

Street Children  
in Poland

The New  
Contexts of the  
Phenomenon

Dzieci  
ulicy w Polsce

Nowe konteksty  
zjawiska

Copyright by Akademia Ignatianum w Krakowie

# dylematy resocjalizacji

Seria pod redakcją Krzysztofa Biela

- *Dzieci ulicy w Polsce. Nowe konteksty zjawiska*, red. Barbara Adamczyk i Krzysztof Biel
- Krzysztof Biel, *Przestępczość dziewcząt. Rodzaje i uwarunkowania*
- Justyna Kusztal, *System resocjalizacji młodzieży niedostosowanej społecznie w Polsce i w Niemczech*
- *Resocjalizacja wobec tajemnicy zła*, red. Krzysztof Biel i Mariusz Sztuka
- *Dziecko zagrożone wykluczeniem. Elementy diagnozy, działania profilaktyczne i pomocowe*, red. Krzysztof Biel i Justyna Kusztal
- *Konteksty resocjalizacji i readaptacji społecznej*, red. Justyna Kusztal i Karolina Kmieciak-Jusięga
- Krzysztof Nowakowski, *Inteligencja emocjonalna a kompetencje społeczne osób o psychopatycznej strukturze osobowości*
- Małgorzata Piasecka, *Środowiskowe ograniczanie czynników ryzyka uzależnienia młodzieży szkolnej od substancji psychoaktywnych*
- *Profilaktyka społeczna. Kontekst teoretyczny i dobre praktyki*, red. Karolina Kmieciak-Jusięga i Edyta Laurman-Jarząbek

Street Children  
in Poland

The New  
Contexts of the  
Phenomenon

Dzieci  
ulicy w Polsce

Nowe konteksty  
zjawiska

Redakcja / Editors

Barbara Adamczyk i Krzysztof Biel

Akademia Ignatianum w Krakowie  
Wydawnictwo WAM

Kraków 2016

© Akademia Ignatianum w Krakowie, 2016  
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków • tel. 12 39 99 620 • faks 12 39 99 501  
wydawnictwo@ignatianum.edu.pl • www.wydawnictwo.ignatianum.edu.pl

Publikacja dofinansowana  
ze środków przeznaczonych na działalność statutową  
Wydziału Pedagogicznego Akademii Ignatianum w Krakowie

Recenzent  
Dr hab. Maciej Bernasiewicz

Redakcja Magdalena Jankosz  
Projekt okładki Joanna Panasiewicz  
Opracowanie typograficzne i łamanie Jacek Zaryczny

ISBN 978-83-7614-312-5 (AIK)  
ISBN 978-83-277-1361-2 (WAM)

WYDAWNICTWO WAM  
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków  
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003  
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl  
www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY  
tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496  
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA  
tel. 12 62 93 260,  
e.wydawnictwowam.pl

Druk: ?????? • Kraków

## Spis treści

<i>Table of Contents</i>	7
<i>Wstęp</i>	9
<i>Introduction</i>	13

### Część I: ULICA JAKO ŚRODOWISKO WYCHOWAWCZE

Ewa Gurba

<i>Ulica zamiast rodziny, czyli o poszukiwaniu zaspokojenia potrzeb przez nastolatka</i>	19
--	----

Małgorzata Michel

<i>Narracje tożsamości dzieci ulicy</i>	35
---	----

Anna Kurzeja

<i>Zagrożenia dzieci i młodzieży związane z przebywaniem na ulicy i podejmowanymi zachowaniami ryzykownymi</i>	55
--	----

Krystyna Zabawa

<i>Dzieci ulicy Korczaka i Ulicznicy Okołowiczówny – literacki obraz problemu polskich miast na początku XX wieku</i>	75
---	----

### Część II: FENOMEN DZIECI ULICY

Teresa Bogusława Chmiel

<i>Dzieci ulicy – sposób na przystosowanie do niegościnniej rzeczywistości czy wołanie o pomoc?</i>	97
---	----

Katarzyna Gajek

<i>Przemoc i agresja w życiu dzieci ulicy</i>	117
---	-----

Beata Raczkowska

<i>Dziecko ulicy – dziecko zdolne?</i>	137
--	-----

Laurencja Piasecka

<i>Ulica ma smak i zapach – psychopedagogiczne mechanizmy funkcjonowania dzieci ulicy</i>	151
---	-----

Katarzyna Kwarcinińska	
<i>Przedstawienia dzieci w sytuacji skrajnej deprywacji.</i>	
<i>Analiza dyskursu wybranych obrazów</i>	163
Część III: ETIOLOGIA ZJAWISKA DZIECI ULICY	
Teresa Olearczyk	
<i>Rosnąca mniejszość – dzieci ulicy</i>	187
Kazimiera Król	
<i>Wybrane problemy zjawiska żebractwa wśród dzieci</i>	207
Andrzej Łuczyński	
<i>Współczesna rodzina. Czynniki ryzyka stawania się dzieckiem ulicy</i>	229
Urszula Solińska	
<i>Rodzinne uwarunkowania problemu dzieci ulicy w świetle dotychczasowych badań</i>	245
Marcin Dziurok	
<i>Przyczyny stawania się „dzieckiem ulicy” na podstawie doświadczeń Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Krakowie</i>	257
Elżbieta Szczygieł	
<i>Dzieci bezdomne – raport z badań</i>	269
Część IV: METODY I FORMY PRACY Z DZIEĆMI ULICY	
Anna Witkowska-Paleń	
<i>Streetworking wobec problemu „dzieci ulicy” – wyzwania i perspektywy</i>	295
Jolanta Sokołowska	
<i>Pedagogika ulicy jako edukacja do wolności</i>	317
Małgorzata Piasecka, Karolina Piątek	
<i>Dzieci ulicy jako grupa podwyższonego ryzyka sięgania po środki psychoaktywne</i>	331
Część V: KONTEKSTY EKSKLUZJI SPOŁECZNEJ DZIECI	
Anna Karwińska	
<i>Współczesne miasto jako obszar problemowy</i>	345
Paweł Kozłowski	
<i>Wybrane aspekty sytuacji rodzinnej dzieci nieprzystosowanych społecznie – raport z badań</i>	365
<i>Indeks osób</i>	381

## Table of Contents

<i>Table of Contents</i>	7
<i>Wstęp</i>	9
<i>Introduction</i>	13
PART I: STREET AS AN EDUCATIONAL MILIEU	
Ewa Gurba	
<i>The street instead of the family: the pursuit of the satisfaction of needs by teenagers</i>	19
Małgorzata Michel	
<i>The identity narration of street children</i>	35
Anna Kurzeja	
<i>Threats to children and adolescents associated with being on the street and risk taking behaviors</i>	55
Krystyna Zabawa	
<i>Children of the Street by Korczak and Ulicznicy [Guttersnipes] by Okołowiczówna – a Literary Vision of the problems of Polish Towns at the Beginning of the 20th Century</i>	75
PART II: THE PHENOMENON OF STREET CHILDREN	
Teresa Bogusława Chmiel	
<i>Street children – adapting to an inhospitable reality or a cry for help?</i>	97
Katarzyna Gajek	
<i>Violence and aggression in the lives of street children</i>	117
Beata Raczkowska	
<i>Child of the street – gifted child?</i>	137
Laurencja Piasecka	
<i>The Street has a taste and smell – psychopedagogic mechanisms of functioning of street children</i>	151

Katarzyna Kwarcinińska	
<i>Representations of children in situations of extreme deprivation</i>	163
PART III: THE ETIOLOGY OF THE PHENOMENON OF STREET CHILDREN	
Teresa Olearczyk	
<i>A growing minority – children on the streets: contributing factors</i>	187
Kazimiera Król	
<i>Some problems of the begging phenomenon among street children</i>	207
Andrzej Łuczyński	
<i>The modern Family. Risk factors for becoming a street child</i>	229
Urszula Solińska	
<i>Family factors of the problem of street children in the light     of previous research</i>	245
Marcin Dziurok	
<i>The reasons for becoming a street child on the basis     of the experience of the Social Welfare Centre in Krakow</i>	257
Elżbieta Szczygieł	
<i>Homeless children. Research Report</i>	269
PART IV: METHODS AND FORMS OF WORKING WITH STREET CHILDREN	
Anna Witkowska-Paleń	
<i>Streetworking against the Problem of Street Children –     Challenges and Prospects</i>	295
Jolanta Sokołowska	
<i>Street Pedagogy as an Education to Freedom</i>	317
Małgorzata Piasecka, Karolina Piątek	
<i>Street children as a group at a high-risk of taking     psychoactive substances</i>	331
PART V: CONTEXTS OF SOCIAL EXCLUSION OF CHILDREN	
Anna Karwińska	
<i>The contemporary city as a problematic area</i>	345
Paweł Kozłowski	
<i>Selected aspects of the family situation of socially maladjusted     children – the results of research</i>	365
<i>Index of names</i>	381



## Wstęp

Według danych UNESCO na świecie żyje około 150 milionów dzieci określanych mianem dzieci ulicy. Kategoria dzieci ulicy nie jest jednolita. Obejmuje różne typy dzieci ulicy, jak: dzieci pracujące, szukające schronienia na ulicy w dzień, ale powracające na noc do domu, a także dzieci nieustannie przebywające na ulicy. Większość z nich doświadcza różnego rodzaju zagrożeń i jest wystawiona na działanie wielu negatywnych czynników zagrażających ich życiu, zdrowiu oraz prawidłowemu rozwojowi. Często jednak ulica staje się dla dzieci miejscem nawiązywania przyjaźni czy zarabiania na własne życie. Jest miejscem pociągającym, gwarantującym niezależność, przygodę.

Mimo że rozmiar zjawiska jest znacznie większy w krajach tak zwanego trzeciego świata i w krajach rozwijających się, to jednak możemy przyjąć, że nasilenie występowania dzieci ulicy w Polsce każe postrzegać to zjawisko jako swoisty problem społeczny. Co prawda nie ma w Polsce jak dotąd dzieci ulicy jako ofiar wojny czy odrzuconych z powodu praktyk czarodziejskich, niemniej jednak nasz rodzimy problem wymaga głębokiego namysłu i zrozumienia fenomenu w kontekście naszej rzeczywistości.

Trzeba przyznać, że fenomen dzieci ulicy znacznie lepiej opisany jest w literaturze zagranicznej niż w naszej rodzimej (ze względu na większy zasięg i różnorodność zjawiska), chociaż w ostatnich latach obserwuje się większe zainteresowanie wyjaśnieniem tego zjawiska na

gruncie naukowym. Prowadzone analizy wywodzą się głównie z nurtu socjologii, pracy socjalnej oraz pedagogiki i próbują wyjaśnić funkcjonowanie dzieci ulicy w przestrzeni miejskiej, przyczyn stawania się dziećmi ulicy, strategię przetrwania na ulicy, jak również sposoby oddziaływań wychowawczych i profilaktycznych. Fenomen dzieci ulicy sytuuje się często w kontekście szerszego problemu marginalizacji dzieci i młodzieży, wykluczenia społecznego, a także niedostosowania społecznego. Poszczególne podejścia warunkują stosowanie odpowiedniej metodologii badawczej i mogą prowadzić do odmiennych ustaleń, a tym samym poszerzać zakres dostępnej wiedzy potrzebnej do projektowania programów pomocowych.

Niniejszy zbiór opracowań wpisuje się w toczony w Polsce dyskurs o statusie dzieci ulicy bardziej widoczny w ostatnich dekadach. Prezentowane stanowiska, zarówno teoretyków, jak i praktyków stanowią niewątpliwie wkład w poszerzanie wiedzy na temat funkcjonowania dzieci ulicy w różnych aspektach zjawiska. Pierwsza część to namysł nad ulicą jako środowiskiem, w którym dzieci ze środowisk defaworyzowanych zabezpieczają swoje potrzeby, szukają autonomii, próbują kształtować swoją tożsamość. Z drugiej strony ulica jest zagrożeniem, miejscem niebezpiecznym. I tak, Ewa Gurba dokonuje namysłu nad rolą ulicy w zaspokajaniu potrzeb nastolatków i wskazuje, iż zastępuje ona coraz bardziej środowisko rodzinne. Kolejny artykuł Małgorzaty Michel zawiera analizy procesu socjalizacji i rozwoju tożsamości dzieci ulicy w środowisku lokalnym. Na bazie teorii ugruntowanej autorka odczytuje znaki i kody komunikacyjne usytuowane na ścianach blokowisk wielkich miast. Anna Kurzeja zwraca uwagę na zagrożenia dzieci wynikające z przebywania na ulicy i podejmowania przez nie zachowań ryzykownych. Krystyna Zabawa pokazuje natomiast literacki obraz polskich miast na początku XX wieku w utworach Korczaka i Okołowiczówny, wskazując na ulicę jako miejsce fizycznego umierania.

Druga część monografii skupia się na samym zjawisku dzieci ulicy w jego ujęciu fenomenologicznym. Autorzy koncentrują się wokół przejawów funkcjonowania dzieci ulicy w otaczającej rzeczywistości, a w szczególności sposobów radzenia sobie z przebywaniem na ulicy. Teresa Bogusława Chmiel zadaje pytanie, czy przebywanie dzieci na ulicy to sposób przystosowania się do niegościnniej rzeczywistości,

czy też konkretne wołanie o pomoc. Katarzyna Gajek pokazuje, jaką rolę w życiu dzieci ulicy odgrywa zjawisko przemocy i agresji i jakie powoduje skutki. Z kolei Beata Raczkowska analizuje funkcjonowanie dzieci zdolnych w przestrzeni ulicy. Autorka wskazuje, że konieczne jest diagnozowanie mocnych stron dzieci i wykorzystywanie ich w zajęciach wychowawczych i profilaktycznych. Na koniec Laurencja Piasecka ukazuje ulicę jako przestrzeń, która kusi i staje się miejscem atrakcyjnym nie tylko dla dzieci z rodzin dysfunkcyjnych, ale także z tak zwanych normalnych rodzin. Katarzyna Kwarcińska natomiast stara się ukazać sytuację skrajnej deprivacji podstawowych potrzeb dzieci ulicy.

Część trzecia koncentruje się na etiologii zjawiska dzieci ulicy. Tę część opracowania zamyka artykuł Teresy Olearczyk, która wskazuje na dzieci ulicy jako wzrastającą mniejszość, a jedną z przyczyn tego stanu jest poczucie osamotnienia. Kazimiera Król bada zjawisko żebractwa dzieci ulicy i pokazuje widoczne w przestrzeni ulicy figury żebracze dzieci. Andrzej Łuczyński analizuje rodzinne czynniki ryzyka stawania się dzieckiem ulicy z perspektywy teoretycznej, natomiast Urszula Solińska dokonuje przeglądu badań nad zjawiskiem dzieci ulicy. Marcin Dziurok, koncentrując się na doświadczeniach pracy z dziećmi ulicy w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Krakowie, pokazuje przykłady stawania się ulicznikami. Wreszcie Elżbieta Szczygieł przedstawia wyniki badań własnych dotyczących zjawiska bezdomności dzieci.

Czwarta część stanowi próbę wskazania dobrych praktyk w pracy z dziećmi ulicy. Autorzy prezentują oddziaływania wychowawcze i profilaktyczne, wskazując na ich praktyczne zastosowanie. Anna Witkowska-Paleń przedmiotem swoich rozważań uczyniła streetworking jako metodę pracy socjalnej. Z kolei Jolanta Sokołowska przedstawia badania w działaniu dotyczące pedagogiki ulicy jako edukacji do wolności. Wreszcie Małgorzata Piasecka i Karolina Piątek sytuują dzieci ulicy jako grupę podwyższonego ryzyka w sięganiu po środki psychoaktywne i pokazują metody zapobiegania zjawiskom uzależnienia.

Ostatnia, piąta część prezentuje szersze konteksty ekskluzji społecznej dzieci. Artykuł Anny Karwińskiej analizuje problemy występujące we współczesnych miastach podlegających nieustannym

przeobrażeniom. Z kolei Paweł Kozłowski przedstawia wyniki badań własnych na temat wybranych aspektów sytuacji rodzinnej dzieci nieprzystosowanych społecznie. Oba artykuły nie nawiązują w bezpośredni sposób do zjawiska dzieci ulicy, ale stanowią ważny głos w dyskusji na temat wykluczenia i marginalizacji dzieci i młodzieży.

Niniejszy tom z pewnością nie wyczerpuje zagadnień dotyczących zjawiska dzieci ulicy. W niektórych przypadkach jest to tylko zarysowanie problemu, który należałoby poddać głębszym analizom. Z pewnością należy podejmować kolejne wysiłki w celu zrozumienia wszystkich aspektów zjawiska. Konieczne są dalsze badania empiryczne w paradygmacie interpretatywnym. Mamy nadzieję, że ta publikacja stanie się inspiracją dla dalszego namysłu nad zjawiskiem dzieci ulicy w Polsce.

Barbara Adamczyk  
Krzysztof Biel

## Introduction

According to the UNESCO data, there are approximately 150 million children referred to as street children in the world. The category of street children is not homogeneous. It encompasses various types of street children, such as working children, children seeking shelter in the street during the day, but coming back home for the night, as well as children who stay in the street all the time. Most of them experience various kinds of threats and are exposed to numerous negative factors threatening their lives, health and normal development. However, it is the street that becomes a place for children to make friends or earn a living. It is appealing, guarantees independence, adventure.

Although this phenomenon appears more widespread in the so-called Third World countries as well as in the developing countries, we may assume that the increasing number of street children in Poland forces us to perceive this phenomenon as a social problem. Admittedly, there have been no street children in Poland as victims of war or rejected due to magical practices. Nonetheless, our native problem requires detailed consideration and understanding of the phenomenon in the context of our reality.

It has to be admitted that the phenomenon of street children is much better described in the foreign literature than in our native one (due to the wider scope and diversity of the phenomenon), though in the past years a greater interest in explaining this phenomenon

scientifically has been observed. The analyses conducted emerge primarily from the field of sociology, social work and pedagogy, and involve attempts to explain the functioning of street children in urban area, the reasons for becoming street children, the survival strategies in the street, as well as the ways of educational and preventive influence. The phenomenon of street children is frequently set in the context of a broader problem of marginalizing children and youth, social exclusion and social maladjustment. Individual attitudes determine the use of proper research methodology and may lead to disparate conclusions, thus broadening the scope of knowledge available essential to develop aid programmes.

The following set of studies is part of the discourse which has taken place in Poland, especially in the past decades and concerns the status of street children. The positions presented, both by theoreticians and practitioners, constitute a meaningful contribution to expanding knowledge on the functioning of street children in various aspects of the phenomenon. The first part offers a thought on the street as an environment where children from the disadvantaged circles satisfy their needs, seek autonomy, attempt to shape their identity. On the other hand, the street poses a threat; it is a dangerous place. And thus Ewa Gurba analyzes the role of the street in satisfying teenagers' needs and indicates that it tends to replace family environment more and more. An article by Małgorzata Michel includes the analyses of the socialization process and the development of street children's identity in the local environment. Basing on the consolidated theory, the author reads communication signs and codes situated on the walls of housing estates in big cities. Anna Kurzeja draws attention to the threats to children resulting from their living in the street and undertaking risky behaviours. Krystyna Zabawa shows the literary image of Polish cities at the turn of the 20<sup>th</sup> century in the works by Korczak and Okołowiczówna, pointing to the street as the place of physical dying.

The second part of the monograph is focused on the very phenomenon of street children from a phenomenological perspective. The authors concentrate around the aspects of street children's life in the reality surrounding them, in particular the ways of dealing with living in the street. Teresa Bogusławowa Chmiel poses a question if living in the street is a way for children to adapt to the unwelcoming reality, or if

it is calling for help. Katarzyna Gajek shows the role that violence and aggression play in the lives of street children and what consequences it leads to. Next, Beata Raczkowska analyses the functioning of gifted children in the street. The author indicates that it is essential to diagnose children's strengths and using them in educational and preventive activities. Finally, Laurencja Piasecka shows the street as a space which tempts and becomes attractive not only for the children from dysfunctional families, but also from the so-called normal families. Katarzyna Kwarcińska, on the other hand, attempts to show the situation of extreme deprivation of the basic needs of street children.

The third part concentrates on the etiology of the phenomenon of street children. This part of the study is concluded with an article by Teresa Olearczyk, who shows street children as a growing minority and the sense of loneliness lying among the reasons for this state. Kazimiera Król examines the phenomenon of children begging in the street and shows children's begging figures visible in the street. Andrzej Łuczyński analyses family risk factors of becoming a street child from a theoretical perspective, whereas Urszula Solińska does a review of research into the phenomenon of street children. Marcin Dziurok, focusing on the experiences of working with street children in the Municipal Welfare Centre in Krakow (Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Krakowie), shows examples of becoming a street urchin. Finally, Elżbieta Szczygieł presents the results of her own research into the phenomenon of homeless children.

The fourth part is an attempt to indicate good practices in working with street children. The authors present educational and preventive effects, showing their practical application. Anna Witkowska-Paleń discussed street working as a method of social work. Jolanta Sokołowska, on the other hand, presents action research concerning pedagogy of the street as education to freedom. Finally, Małgorzata Piaseck and Karolina Piątek place street children as a high-risk group in using psychoactive drugs and show methods of preventing addiction.

The last, fifth part presents broader contexts of the social exclusion of children. The article by Anna Karwińska analyses problems occurring in contemporary cities subject to ceaseless transformation. Paweł Kozłowski, on the other hand, presents the results of his own research on the selected aspects of the family situation of socially maladjusted

children. Neither of the articles refers directly to the phenomenon of street children, but they do express an important opinion in the discussion on the exclusion and marginalization of children and youth.

The following volume will certainly not exhaust issues concerning the phenomenon of street children. In some cases, it is merely an outline of the problem which should be analysed in depth. Undoubtedly, further attempts need to be made in order to understand all of the aspects of the phenomenon. It is necessary to conduct further empirical research in the interpretative paradigm. We do hope that this publication will become inspiration for further consideration given to the phenomenon of street children.

Barbara Adamczyk  
Krzysztof Biel



Część I

ULICA JAKO ŚRODOWISKO  
WYCHOWAWCZE

Copyright by Akademia Ignatianum w Krakowie



## Ulica zamiast rodziny, czyli o poszukiwaniu zaspokojenia potrzeb przez nastolatka

### Wprowadzenie

W literaturze można spotkać wiele różnorodnych określeń „dzieci ulicy”, zależnie od tego, jaki aspekt życia na ulicy i funkcje tego środowiska w rozwoju dziecka są eksponowane oraz jakie powody opuszczenia rodziny są wskazywane. Pojęcie „dzieci ulicy” stosuje się na przykład do tych małoletnich, którzy znaczną, większą część życia spędzają na ulicy, będącej głównym środowiskiem ich życia<sup>1</sup>. Ci, którzy głównie z konieczności przebywają poza domem rodzinnym, właśnie ulicę traktują jako bezpieczne środowisko. Zwraca się też uwagę, że dzieci te z powodu niespełnienia przez ich rodziców podstawowych funkcji opiekuńczych i wychowawczych spędzają dużo czasu poza domem: na ulicy, podwórku i w innych miejscach niekontrolowanej aktywności<sup>2</sup>.

Najczęściej wymienianymi przyczynami „wyjścia dzieci na ulicę” są bieda i patologiczna rodzina, ale nierzadko zjawisko to dotyczy też tak zwanych dobrych rodzin, w których członkowie pozostają w tak silnym konflikcie, że nie są w stanie razem funkcjonować, lub dorośli w takim stopniu zaabsorbowani są własnymi sprawami, że nie starcza im uwagi i zainteresowania dla pociech.

<sup>1</sup> T. Kołodziejczyk, *Raport dla Fundacji Króla Baudouina*, Warszawa 1998.

<sup>2</sup> W. Kolak, *W trosce o dzieci ulicy*, „Opieka – Wychowanie – Terapia” (2000), nr 4.

W prezentowanych analizach odwołam się do definicji zaproponowanej przez Radę Europy w Strasburgu, zgodnie z którą dzieci ulicy to

dzieci poniżej 18. roku życia, które przez krótszy lub dłuższy czas żyją w środowisku ulicznym. Przenoszą się z miejsca na miejsce, mają swoje grupy rówieśnicze i inne kontakty. Są zameldowane pod adresem rodziców lub jakiejś instytucji socjalnej. Charakterystyczne jest to, że z rodzicami, przedstawicielami szkół i instytucji pomocy i służb socjalnych, które ponoszą za nie odpowiedzialność, dzieci te mają słaby kontakt lub nie mają go w ogóle<sup>3</sup>.

Osoby te poszukują zaspokojenia swoich potrzeb w przestrzeni ulicy, a nie w domu rodzinnym. Przedmiotem proponowanych rozważań uczynimy właśnie potrzeby dorastających dzieci ulicy oraz możliwości i konsekwencje ich zaspokajania poza rodziną.

Okres adolescencji jest dla młodych ludzi czasem wielu sprzeczności wewnętrznych, a także konfliktów doznawanych w najbliższym otoczeniu. Z jednej strony dążą oni do uzyskania autonomii i niezależności od rodziców, z drugiej potrzebują od nich wsparcia i bliskości emocjonalnej. W jednym przypadku podkreślają swoją dorosłość, domagając się licznych przywilejów, a w innym usprawiedliwiają się swoją niedojrzałością. Odkrywają swoją seksualność, ale niedojrzałość w wielu dziedzinach psychiki utrudnia im integrację tej sfery w obrębie spójnego systemu osobowości. W prezentowanym artykule proponowane jest porównanie znaczenia dwóch środowisk: rodziny i ulicy w procesie rozwiązywania kryzysu tożsamości; głównego zadania rozwojowego okresu dorastania i związanych z nim potrzeb. Wskazane też zostaną zagrożenia dla rozwoju nastolatków w sytuacji, gdy ulica staje się głównym mikrosystemem ich aktywności.

Początek adolescencji rozpoznaje się wraz z pierwszymi objawami dojrzewania biologicznego; u dziewczynek przeciętnie około 10. roku życia, podczas gdy u chłopców rok później, a kończy ją faza wyłaniającej się dorosłości (ang. *emerging adulthood*). Jest więc okres adolescencji dość długim okresem życia, w którym dokonują się gwałtowne i radykalne zmiany zarówno biologiczne, jak i psychiczne. Z tego

---

<sup>3</sup> Council of Europe, Study Group on Street Children, cyt. za: T. Pilch, I. Lepalczyk, *Elementarne pojęcia pedagogiki społecznej i pracy socjalnej*, Warszawa 1999, s. 69.

powodu, jak również z uwagi na to, że okres ten stanowi fazę przejścia między dzieciństwem a dorosłością, uważany jest za szczególnie trudny czas w życiu człowieka. Zmianom osobniczym odpowiadają modyfikacje relacji społecznych, szczególnie w obrębie rodziny. Zdaniem E. Eriksona na okres adolescencji przypada główny kryzys w procesie formowania tożsamości<sup>4</sup>. Wprawdzie obecnie wskazuje się, że pod wpływem zmian społeczno-ekonomicznych proces formowania tożsamości rozciąga się na późniejsze lata; wyłaniającej się dorosłości, to jednak w okresie adolescencji stawiane są pierwsze pytania dotyczące własnej osoby. Podejmowane są próby eksperymentowania z różnymi rolami, w trakcie których młody człowiek ma okazję sprawdzić swoje możliwości, a także granice akceptacji swoich działań przez otoczenie<sup>5</sup>.

Omawiane w tym miejscu potrzeby, które jako „dziecko ulicy” nastolatek zaspokaja poza rodziną, wyprowadzane są ze wskazanego przez Eriksona głównego zadania okresu dorastania, czyli zbudowania przez młodego człowieka zrębów własnej tożsamości.

## Potrzeba określenia tożsamości płciowej

Nagły wzrost oraz rozwój płciowy powodują zakwestionowanie przez nastolatka jego dotychczasowej tożsamości dziecka. Dojrzewający zaabsorbowani są swoim wyglądem i fizycznymi zmianami, jakim podlegają. Istotnym przejawem dojrzewania biologicznego są pojawiające się potrzeby i zainteresowania seksualne oraz towarzyszące im emocje<sup>6</sup>. Nastolatek staje wobec konieczności zintegrowania ich w obrębie nowego obrazu własnej osoby. Proces ten przebiega poprzez zdefiniowanie własnej płciowości, a następnie zintegrowanie wyłaniającej się tożsamości płciowej z tożsamością osobową. Jak wskazuje J. Augustyn, w procesie integracji płciowej adolescentów istotną rolę odgrywa

<sup>4</sup> E. Erikson, *Identity, youth and crisis*, New York 1968.

<sup>5</sup> J.J. Arnett, *Emerging Adulthood. A Theory of Development From the Late Teens Through the Twenties*, „American Psychologist” 55 (2000), nr 5, s. 469-480; E. Gurba, *Wczesna dorosłość*, w: *Psychologia rozwoju człowieka*, red. J. Trempała, Warszawa 2011.

<sup>6</sup> J. Kroger, *Identity Development*, London 2007.

identyfikacja z rodzicem tej samej płci, ale też doświadczenia z rodzicem płci przeciwnej<sup>7</sup>. Dlatego można się spodziewać zakłóceń w przebiegu tego procesu u nastolatków, którzy wzorców własnej płciowości zamiast w środowisku rodzinnym szukają i znajdują na ulicy. Z tym zjawiskiem spotykamy się u tak zwanych galerianek czy też wśród prostytutkiujących się chłopców, dla których płciowość staje się towarem na sprzedaż, a nie atrybutem tożsamości. Innym przejawem zakłóceń w integracji seksualnej tych, którzy nie znajdują właściwych wzorców w rodzinie, jest konieczność ciągłego potwierdzania własnej płciowości. Dla nastolatków, które nie miały okazji znalezienia akceptacji tego aspektu osoby w środowisku rodzinnym, przygodne kontakty seksualne stanowią okazję doświadczania własnej kobiecości lub męskości. Trzeba jednak pamiętać, że ulica, która ułatwia takie kontakty, stanowi też przestrzeń wielu niebezpieczeństw i zagrożeń tak fizycznych, jak również psychicznych. We współczesnym zachodnim społeczeństwie, które nie wyznacza określonych wymagań związanych z płcią, brak właściwych wzorców w rodzinie i poszukiwanie ich przez nastolatki w przestrzeni ulicy grozi zamętem w zakresie tożsamości płciowej. Przelotność i powierzchowność interakcji seksualnych, a takie oferuje ulica, może jedynie, i to przez krótką chwilę, zapewnić młodej osobie doświadczanie własnej atrakcyjności płciowej, ale nie wartości tej sfery osoby. Poza tym relacje takie nie stanowią przejawu dojrzałości ani nie służą jej osiągnięciu przez dorastających, a są raczej, jak wcześniej wspomniano, formą odkrywania własnej płciowości poprzez szukanie nowych doznań. E. Erikson, opisując rozwój adolescentów i młodych dorosłych, wskazywał na konieczność posiadania ukształtowanej tożsamości dla możliwości nawiązywania bliskich, dojrzałych relacji intymnych. Tymczasem w doświadczeniach dorastających dzieci ulicy rozstrzygnięcia tożsamościowe zwykle wyprzedzane są nawiązywaniem przez nastolatki kontaktów seksualnych.

---

<sup>7</sup> J. Augustyn, *Integracja seksualna. Przewodnik w poznawaniu i kształtowaniu własnej seksualności*, Kraków 2009.

## Dążenie do autonomii warunkiem i wyznacznikiem budowania dojrzałej tożsamości w rodzinie i poza nią

W okresie dorastania młodzi ludzie doświadczają wobec opiekujących się nimi dorosłych silnej potrzeby autonomii, która pozostaje w swoim konflikcie z nasilaniem się postaw konformistycznych w relacjach z rówieśnikami<sup>8</sup>. Z jednej strony nastolatki dążą do niezależności od rodziców i wychowawców, a pochodzące od nich nakazy czy zalecenia traktują jak zamach na własną niezależność oraz przejaw podważania ich dojrzałości, z drugiej natomiast często bezkrytycznie podporządkowują się standardom obowiązującym w grupie przyjaciół czy znajomych.

Patrząc w kontekście tej potrzeby na dorastające „dzieci ulicy”, można odnieść wrażenie, że pozbawione troski rodziców, ich kontroli i ograniczeń, swobodnie mogą zaspokajać tę rodzącą się potrzebę, doświadczając na co dzień niezależności i braku zobowiązań. Warto jednak rozważyć, czy taka autonomia sprzyja rozwojowi dojrzałej tożsamości. W tym przypadku mamy bowiem do czynienia z autonomią rozumianą jako aktywność prowadząca do uniezależnienia się od zewnętrznych wobec jednostki wpływów otoczenia (przede wszystkim dorosłych opiekunów) lub będącą odpowiedzią na ich działanie. Tego typu autonomia pełni często dezadaptacyjne funkcje w życiu oraz rozwoju adolescentów i jest konsekwencją wczesnego, emocjonalnego uniezależnienia się od rodziców. Duże nasilenie tego rodzaju autonomii, w połączeniu z ubogimi relacjami z rodzicami, czemu towarzyszą bliskie relacje z rówieśnikami, co zwykle mieści się w przestrzeni doświadczeń dzieci ulicy, staje się źródłem zachowań problemowych młodzieży<sup>9</sup>. Autonomia, jaką oferuje „środowisko ulicy”, zniesienie ograniczeń i wymagań autorytetów rodziców czy wychowawców

<sup>8</sup> W.A. Collins, B. Laursen, N. Mortensen, C. Luebekker, M. Ferreira, *Conflict processes and transitions in parent and peer relationships: Implications for autonomy and regulation*, „Journal of Adolescent Research” 12 (1997), nr 2, s. 178-198; P. Noller, *Parent-adolescent relationships*, w: *Explaining family interactions*, red. M.A. Fitzpatrick, A. Vangelisti, Thousand Oaks, CA 1995, s. 77-111.

<sup>9</sup> J. Garber, S.A. Little, *Autonomy and adjustment in young adolescents*, „Journal of Adolescent Research” 16 (2001), s. 355-271.

oraz zwiększenie sfery wolności osobistej przy charakterystycznej dla adolescentów potrzebie poszukiwania ekstremalnych doznań oraz nasilającym się we współczesnych czasach hedonistycznym stosunku do życia narażają niedojrzałe często nastolatki na krzywdzące ich doświadczenia.

Warunkiem wyłaniania się dojrzałej tożsamości jest autonomia (adaptacyjna), która wiąże się z kształtowaniem się samokontroli i samoregulacji<sup>10</sup>. Procesy te rozwijają się pod wpływem oddziaływań rodziców, zapewniających dorastającym dzieciom w warunkach sprawowanej nad nimi rozsądnej kontroli i przy dostarczaniu emocjonalnego wsparcia różnorodnych okazji do niezależnego działania. Dla prawidłowego przebiegu rozwoju młodzieży sprzyjająca jest więc niezależność kształtowana w kontekście relacji rodzinnych. W procesie budowania tożsamości nastolatka szczególną rolę odgrywa jakość jego relacji z rodzicami. Jak wskazują J. Kroger i S. Haslett, zmiany w ego nastolatków i w ich relacjach z rodzicami to dwie równoległe rozwijające się struktury<sup>11</sup>. We wczesnej adolescencji znaczenie dla kształtowania tożsamości młodzieży mają wszystkie sieci powiązań społecznych, jednakże we wczesnej adolescencji to przede wszystkim rodzice, a dopiero w dalszej kolejności rówieśnicy stanowią konteksty głównych wpływów<sup>12</sup>.

## Bunt młodzieńczy i realizacja potrzeby sensu życia w dwóch przestrzeniach: rodziny i ulicy

Jedną z dróg prowadzących do rozwoju autonomii człowieka, zarówno adaptacyjnej, jak i dezadaptacyjnej, stanowi bunt młodzieńczy. Anna Oleszkowicz, autorka koncepcji buntu młodzieńczego, definiuje go jako:

<sup>10</sup> R.M. Ryan, E.L. Deci, *Self-regulation and the problem of human autonomy: Does psychology need choice, self-determination and will*, „Journal of Personality” 74 (2006), nr 6, s. 1557-1585.

<sup>11</sup> J. Kroger, S. Haslett, *Separation-individuation and ego identity status in late adolescence: A two year longitudinal study*, „Journal of Youth and Adolescence” 17 (1998), nr 4, s. 59-79.

<sup>12</sup> E. Gurba, *Nieporozumienia z dorastającymi dziećmi w rodzinie. Uwarunkowania i wspomaganie*, Kraków 2013.



doświadczaną w jednostkowym przeżyciu potrzebę i chęć sprzeciwiania się i wycofania dalszej zgody na te wszystkie fizyczne, społeczne i psychologiczne stany rzeczy, które jednostka subiektywnie spostrzega jako ograniczające, zagrażające lub niezgodne z jej idealistycznymi oczekiwaniami i wyobrażeniami<sup>13</sup>.

Już samo opuszczenie środowiska rodzinnego, jeśli nie zostało wymuszone, może być przejawem buntu młodego człowieka, chęci zmanifestowania swojej niezależności wobec świata dorosłych oraz sprzeciwu wobec nieakceptowanych, obecnych w tym świecie zjawisk i zdarzeń.

Wyróżniane są dwie formy buntu młodzieńczego: bunt destrukcyjny i konstruktywny. Pierwszy z nich, oparty głównie na negacji, krytyce i odrzuceniu, najczęściej ujawnia się na początku adolescencji, ale u niektórych może pozostać jedynym sposobem osiągnięcia niezależności i określania własnej tożsamości. Postawa totalnej negacji wzbudzana jest i podtrzymywana ze względu na funkcje, jakie pełni w życiu młodego człowieka: a) jest źródłem pobudzenia i ekscytacji oraz przyczynia się do intensyfikacji przeżyć, chwilowo broniąc przed zamętem tożsamościowym i zakreślając granice tożsamości (poprzez określenie „kim nie chcę być”); b) prowadzi do zwrócenia uwagi otoczenia na buntujący się podmiot; c) jest próbą zmiany nieakceptowanej sytuacji rodzinnej; d) realizuje potrzebę konformizmu wobec grupy rówieśniczej; e) stanowi źródło przyjemności wynikającej z ekspresji buntu. Bardziej dojrzała postać buntu (konstruktywny) występuje wówczas, gdy oprócz negatywizmu w zachowaniach nastolatków obecna jest też afirmacja: zjawisk, wartości, norm czy idei, które chcą wykreować oraz w imię których formułuje swój sprzeciw<sup>14</sup>.

Konstruktywne przejawy buntu przyczyniają się do kształtowania tożsamości młodego człowieka i, jak pokazują badania, są pozytywnie powiązane z informacyjnym – najbardziej adaptacyjnym stylem tożsamości i poziomem zaangażowania wskazującym na siłę motywacji w dążeniu do wybranych celów oraz konsekwencję w realizowaniu koncepcji własnego życia (według M. Berzonsky'ego), podczas gdy jego destrukcyjne formy, takie jak: nasilenie zachowań agresywnych

<sup>13</sup> A. Oleszkowicz, *Bunt młodzieńczy. Uwarunkowania, formy, skutki*, Warszawa 2006, s. 60.

<sup>14</sup> Tamże.

i stosowanie używek, jako przejawy buntu występują u adolescentów o niższym poziomie tożsamości normatywnej<sup>15</sup>.

Z charakterystyk aktywności „dzieci ulicy” oraz z opisów sytuacji, w których żyją one „pozbawione domu rodzinnego”, wyraźnie wynika, że w tej grupie nastolatków ujawniany jest przede wszystkim bunt destrukcyjny, który w szerszej perspektywie temporalnej nie sprzyja procesom rozwoju jednostki<sup>16</sup>.

Dlaczego środowisko rodzinne miałyby stanowić bardziej sprzyjający kontekst dla konstruktywnych przejawów buntu nastolatków? Odnosząc się do powyższej kwestii, uwzględniamy takie środowisko rodzinne, w którym młody człowiek ma stworzone warunki do wyrażania sprzeciwu, formułowania własnego zdania i prezentowania stanowiska odrębnego od autorytetów.

Jawny bunt nastolatków, pomimo uciążliwości dla otoczenia, dostarcza ich opiekunom informacji o przeżyciach, poglądach i dążeniach dorastających dzieci i może kształtować podstawę renegotjacji relacji w rodzinie z dorastającym dzieckiem. Bunt ujawniany w środowisku domowym, gdzie nastolatek czuje się (a w każdym razie powinien czuć się) bezpiecznie, z jednej strony jest wyrazem jego dążeń do uzyskania większej autonomii, a z drugiej okazją do kształtowania asertywnej postawy wobec autorytetów. W trakcie sporów ma on bowiem możliwość nie tylko wyrażenia własnej opinii, ale też poznania poglądów autorytetów, a w konsekwencji wypracowania własnego stanowiska w wybranej kwestii.

Jak wcześniej wspomniano, samo „wyjście na ulicę” może stanowić formę buntu, jednakże wówczas gdy przybierze taką postać, rodzice tracą możliwość oddziaływania na dorastające dziecko. Ulica stwarza okoliczności sprzyjające przyjęciu przez adolescenta tak zwanej tożsamości negatywnej, która jest wyrazem zanegowania obowiązujących w społeczeństwie norm i zasad. Z tożsamością negatywną, jako trwałą orientacją, mamy do czynienia wówczas, gdy młody człowiek nie widzi szans realizowania siebie w kontekście wartości i oczekiwań

<sup>15</sup> E. Gurba, *Nieporozumienia z dorastającymi dziećmi w rodzinie*, dz. cyt.; A. Oleszkowicz, *Bunt młodzieńczy*, dz. cyt.

<sup>16</sup> B. Sierocka, M. Drewniak, *Dzieci ulicy. Raport z socjologicznych badań terenowych na zlecenie Miejskiego Programu Przeciwdziałania Przeszłości Młodzieży w Krakowie*, Kraków 2006; A. Kurzeja, *Dzieci ulicy – profilaktyka zagrożeń*, Kraków 2010.

społecznie aprobowanych lub gdy pozostaje pod wpływem grupy społecznej narzucającej system wartości sprzeczny z ogólnie obowiązującym<sup>17</sup>. Dotyczy to grup szeroko rozumianego marginesu społecznego. „Poza domem” młodzi ludzie szybko znajdują grupę rówieśniczą, do której zostają zasymilowani pod warunkiem zaakceptowania jej norm i zasad, a ponieważ zwykle są to zasady sprzeczne wobec ogólnie obowiązujących, grupy takie wzmacniają przejawy destrukcyjnego buntu adolescentów. Warto zaznaczyć, że sytuacji takiej sprzyja potrzeba afiliacji, która niezaspokojona lub zaspokojona w małym stopniu w relacjach z rodzicami nasila konformizm nastolatków wobec rówieśników.

Procesom kształtowania tożsamości młodego człowieka często towarzyszą pytania o cele i zadania, które określą sens ich życia. Dzięki abstrakcyjnemu formalnemu rozumowaniu nastolatki tworzą wizję swojego życia – początkowo w fazie tak zwanego idealizmu antycypacyjnego, idealistyczne, niepasujące do otaczającego świata, następnie przez fazę idealizmu kompensacyjnego i praktycznego w coraz większym stopniu możliwe do zrealizowania. Można za Kazimierzem Obuchowskim powiedzieć, że jeśli cele te opierają się na prospołecznych wartościach, są względnie dalekosiężne, możliwe do zoperacjonalizowania i formułowane w sposób autonomiczny, to mogą stanowić sens życia<sup>18</sup>. Określenie takich celów oraz konsekwentne dążenie do ich realizacji wymaga przynajmniej pewnego stopnia stabilności działań, odniesienia się do określonego systemu wartości. W środowisku rodzinnym, jeśli istnieje okazja do indywidualnego odniesienia się do przekazywanych przez rodziców norm i wartości (np. poprzez bunt młodzieńczy), młody człowiek ma szansę wypracować taki stabilny system wartości. W przestrzeni ulicy, która w zależności od niszy, do której trafi nastolatek, oferuje zmienność zasad i norm, znacznie trudniej określić mu to, co nadaje znaczenie i sens jego życiu. Często właśnie życie chwilą, doświadczanie tego, co tu i teraz, staje się dla niego naczelną wartością. Można jednak mieć wątpliwości, czy stan taki sprzyja rozwojowi i transgresji.

<sup>17</sup> E. Erikson, *Identity, youth and crisis*, dz. cyt.

<sup>18</sup> K. Obuchowski, *Autonomia jednostki a osobowość*, w: *Studia z psychologii emocji, motywacji i osobowości*, red. J. Reykowski, T. Owczynnikowa, K. Obuchowski, Wrocław 1997.

## Rola środowiska rodzinnego w kształtowaniu tożsamości adolescentów

Jak zauważa U. Bronfenbrenner, rozwój człowieka zachodzi poprzez wzajemne, złożone interakcje społeczne<sup>19</sup>. Pierwsze i długo najważniejsze, naturalne środowisko człowieka stanowi rodzina i jego relacje z rodzicami. Jakość relacji z rodzicami odgrywa ważną rolę w rozwoju dorastających dzieci, bo jak wynika z koncepcji E. Eriksona, wyłanianie się dojrzałej tożsamości polega na konstruowaniu nowych struktur „Ja” opartych na syntezach wszystkich wcześniejszych identyfikacji, wśród których dominują identyfikacje z rodzicami. Zatem rodzina nadal stanowi najbliższe środowisko realizacji głównego zadania rozwojowego adolescenta, jakim jest rozstrzygnięcie kryzysu tożsamości.

Badania wskazują, że sposób konstruowania tożsamości przez młodego człowieka uwarunkowany jest nie tyle jakością relacji z rówieśnikami (szczególnie we wczesnej adolescencji), ile kontaktów z rodzicami. O znaczeniu bezpiecznego przywiązania do rodziców i bliskich z nimi relacji dla rozwijania eksploracji siebie i otoczenia, czyli dla budowania tożsamości, przekonują liczne wyniki badań empirycznych wskazujące na to, że:

- najintensywniejsza eksploracja tożsamościowa dorastających dokonuje się w przypadku rodzin, w których matki akceptują zachowanie dziecka (co związane jest z bezpiecznym przywiązaniem)<sup>20</sup>;
- nastolatki o bezpiecznym wzorcu przywiązania posiadają tożsamość osiągniętą – najbardziej adaptacyjny status tożsamości, a ci, którzy ujawniają zakłócenia w rozwoju przywiązania, nie podejmują prób rozstrzygnięcia kryzysu tożsamości<sup>21</sup>;
- młodzież zachęcana w rodzinach do rozwijania indywidualności, podejmowania samodzielnych decyzji, ale także do

<sup>19</sup> U. Bronfenbrenner, *The bioecological model from a life course perspective: reflections of participant observer*, w: *Examining lives in context: Perspectives on the ecology of human development*, t. 1, red. P. Moen, G.H. Elder, K. Luscher, Washington 1995, s. 599-618.

<sup>20</sup> D.R. Papini, R.A. Sebbey, S.M. Clark, *Affective quality of family relations and adolescent identity exploration*, „Adolescence” 24 (1989), nr 94, s. 457-466.

<sup>21</sup> P. Zimmermann, F. Becker-Stoll, *Stability of attachment representations in adolescence: The influence of ego-identity status*, „Journal of Adolescence” 25 (2002), nr 1, s. 107-124.

wchodzenia w bliskie relacje z rodzicami ujawnia najwyższy poziom eksploracji tożsamościowej<sup>22</sup>;

- silny związek emocjonalny z rodzicami przy małym wsparciu z ich strony w dążeniach dorastających dzieci do autonomii współwystępuje u nastolatków ze statusem tożsamości nadanej<sup>23</sup>;
- młodzież doświadczająca ograniczeń w dążeniach do niezależności i wywodząca się z rodzin o słabych więzach emocjonalnych odznacza się głównie statusem tożsamości dyfuzyjno-unikającej – co oznacza brak rozstrzygnięć tożsamościowych<sup>24</sup>. Szanowanie indywidualności i autonomii członków rodziny pozostających jednocześnie w bliskich, wzajemnych relacjach (ang. *individuality and connectendness*), to zdaniem Grotevanta i Coopera podstawowe charakterystyki rodziny sprzyjające rozwojowi tożsamości (głównie eksploracji) młodego człowieka<sup>25</sup>. Podobnie Meuss i inni (2002) zwracają uwagę na znaczenie bliskości w relacjach rodziców z dorastającymi dziećmi dla przebiegu procesu eksploracji tożsamości w adolescencji oraz budowania tożsamości moratoryjnej i osiągniętej<sup>26</sup>.

Panuje powszechne przekonanie, że rodzice tracą autorytet u swoich dorastających dzieci na rzecz ich rówieśników. Rzeczywiście kontakty z rówieśnikami zaczynają odgrywać ważniejszą rolę w życiu nastolatków niż wcześniej, jednakże w rodzinach, w których nastolatki doświadczają wsparcia ze strony rodziców, opinia rówieśników stanowi dla nich autorytet jedynie w takich kwestiach jak: muzyka, moda czy hobby. Podejmując ważne decyzje życiowe, młodzież kieruje się

---

<sup>22</sup> H. Grotevant, C. Cooper, *Patterns of interaction in family relationships and the development of identity exploration in adolescence*, „Child Development” 56 (1985), nr 2, s. 415-428.

<sup>23</sup> L.M. Perosa, S.L. Perosa, H.P. Tam, *The contribution of family structure and differentiation to identity development in females*, „Journal of Youth and Adolescence” 25 (1996), nr 6, s. 817-837; K.K. Willemsen, E.W. Waterman, *Ego identity status and family environment: A correlational study*, „Psychology Reports” 69 (1991), s. 1203-1212.

<sup>24</sup> D.P. Schultheiss, D.L. Blustein, *Contributions of family relationship factors to the identity formation process*, „Journal of Counselling & Development” 73 (1994), nr 2, s. 159-166.

<sup>25</sup> H. Grotevant, C. Cooper, *Patterns of interaction in family relationships and the development of identity exploration in adolescence*, art. cyt., s. 415-428.

<sup>26</sup> W. Meeus, J. Iedema, G.H. Maassen, *Commitment and exploration as mechanisms of identity formation*, „Psychological Reports” 90 (2002), s. 771-785.

jednak systemem wartości podobnym do wyznawanego przez jej rodziców. Wiadomo też, że rówieśnicy stają się autorytetem dla nastolatków, wówczas gdy ci nie doświadczają wsparcia ze strony rodziców.

Dezadaptacyjna funkcja autonomii stanowi konsekwencję wczesnego (przypadającego na początek okresu dorastania), emocjonalnego uniezależniania się od rodziców. W tym przypadku wyższe poziomy autonomii emocjonalnej w połączeniu z ubogimi relacjami z rodzicami (czego zwykle doświadczają „dzieci ulicy”, które nie otrzymują od rodziców wystarczającego wsparcia) i dobrymi kontaktami z rówieśnikami przyczyniają się do problemów zachowania młodzieży<sup>27</sup>.

## Uwagi końcowe

Podsumowując rozważania o możliwościach, sposobach i konsekwencjach zaspokajania rodzących się w okresie dorastania potrzeb młodych ludzi, można stwierdzić, że w prawidłowym przebiegu rozwoju ich kontakty z rodzicami nie mogą być zamienione na relacje z kolegami i przyjaciółmi – co dzieje się wówczas, gdy rodzina zostaje zastąpiona przez grupę rówieśniczą lub przypadkowymi relacjami w przestrzeni ulicy. Kontakty nastolatków z rówieśnikami odznaczają się odmienną strukturą w porównaniu z ich interakcjami z rodzicami. Te pierwsze mają bowiem charakter interakcji jednopoziomowych, wertrykalnych, podczas gdy drugie są hierarchiczne, aczkolwiek wraz z rozwojem dziecka podlegają przeobrażeniom w kierunku bardziej demokratycznych, opartych na obustronnym szacunku<sup>28</sup>.

Zgodnie z modelem społecznych relacji, związki interpersonalne opisywane mogą być w dwóch wymiarach: bliskości i otwartości<sup>29</sup>. Relacje nastolatków, zarówno z rodzicami, jak i rówieśnikami

<sup>27</sup> J. Garber, S.A. Little, *Autonomy and adjustment in young adolescents*, art. cyt., s. 355-371; M.J. Noom, M. Decovic, W.H. Meeus, *Autonomy, attachment and psychosocial adjustment during adolescence: a double-edged sword?*, „Journal of Adolescence” 22 (1999), nr 6, s. 771-783.

<sup>28</sup> H.R. Schaffer, *Psychologia dziecka*, Warszawa 2005; L. Bakiera, *Czy dorastanie musi być trudne?*, Warszawa 2009.

<sup>29</sup> B. Laursen, W.A. Collins, *Interpersonal conflict during adolescence*, „Psychological Bulletin” 115 (1994), nr 2, s. 197-209.

charakteryzują się najwyższym poziomem bliskości i wzajemnej zależności, ale różnią się pod względem otwartości<sup>30</sup>. Relacje z rodzicami mają charakter związków zamkniętych, o nierównym podziale władzy i siły. Rozgrywają się na podłożu więzów pokrewieństwa i w konsekwencji tego są obligatoryjne, niełatwo je porzucić czy zniszczyć. Relacje młodzieży z przyjaciółmi są natomiast związkami otwartymi, bo stworzonymi w sposób dobrowolny przez partnerów, co powoduje, że mogą być systematycznie budowane lub rozpadać się. Relacje młodzieży z rówieśnikami w porównaniu z kontaktami z rodzicami opierają się na bardziej egalitarnych interakcjach. Stopień bliskości i otwartości relacji wyznacza sposób doświadczania i rozwiązywania konfliktów, które w kontekście tych relacji nieuchronnie się pojawiają. Dlatego można oczekiwać, że relacje młodzieży z rodzicami i rówieśnikami będą się pod tym względem różnić. Ponieważ związki adolescentów z rówieśnikami (partnerami romantycznymi, przyjaciółmi) są bliskie, ale jednocześnie otwarte, czyli odznaczające się większą płynnością aniżeli relacje z rodzicami, toteż ich członkowie dążą do minimalizowania nieporozumień poprzez unikanie wyrażania negatywnych emocji wobec swoich partnerów oraz podejmują liczne działania w celu osiągnięcia kompromisu i podtrzymania związku<sup>31</sup>. Podobna ochrona nie jest natomiast konieczna w relacjach z rodzicami, które ze swojej natury zabezpieczane są przez więzy pokrewieństwa, a także różnego rodzaju normy i prawa. Również z tego powodu środowisko rodzinne, oczywiście pod warunkiem istnienia prawidłowych relacji między członkami, stanowić może dla nastolatków bardziej bezpieczny kontekst eksplorowania z rolami oraz poglądami, co stanowi konieczny warunek do budowania przez nich dojrzałej tożsamości<sup>32</sup>.

---

<sup>30</sup> B. Laursen, *Closeness and conflict in adolescent peer relationships: Interdependence with friends and romantic partners*, w: *The company they keep: Friendships in childhood and adolescence*, red. W.M. Bukowski, A.F. Newcomb, W.W. Hartup, New York 1996, s. 186-210.

<sup>31</sup> W.A. Collins, L. Steinberg, *Adolescent development in interpersonal context*, w: *Handbook of child psychology: 4. Socioemotional processes*, red. W. Damon, N. Eisenberg, New York 2006, s. 1003-1067.

<sup>32</sup> W.A. Collins, B. Laursen, N. Mortensen, C. Luebekker, M. Ferreira, *Conflict processes and transitions in parent and peer relationships: Implications for autonomy and regulation*, art. cyt., s. 178-198; E. Gurba, *Nieporozumienia z dorastającymi dziećmi w rodzinie*, dz. cyt.

## BIBLIOGRAFIA

- Arnett J.J., *Emerging Adulthood A Theory of Development From the Late Teens, Through the Twenties*, „American Psychologist” 55 (2000), nr 5, s. 469-480.
- Augustyn J., *Integracja seksualna. Przewodnik w poznawaniu i kształtowaniu własnej seksualności*, WAM, Kraków 2009.
- Bakiera L., *Czy dorastanie musi być trudne?*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2009.
- Bronfenbrenner U., *The bioecological model from a life course perspective: reflections of participant observer*, w: *Examining lives in context: Perspectives on the ecology of human development*, t. 1, red. P. Moen, G.H. Elder, K. Luscher, American Psychological Association, Washington 1995, s. 599-618.
- Collins W.A., Laursen B., Mortensen N., Luebekker C., Ferreira M., *Conflict processes and transitions in parent and peer relationships: Implications for autonomy and regulation*, „Journal of Adolescent Research” 12 (1997), nr 2, s. 178-198.
- Collins W.A., Steinberg L., *Adolescent development in interpersonal context*, w: *Handbook of child psychology: 4. Socioemotional processes*, red. W. Damon, N. Eisenberg, Wiley-Blackwell, New York 2006, s. 1003-1067.
- Erikson E., *Identity, youth and crisis*, W.W. Norton Company, New York 1968.
- Garber J., Little S.A., *Autonomy and adjustment in young adolescents*, „Journal of Adolescent Research” 16 (2001), s. 355-371.
- Grotevant H., Cooper C., *Patterns of interaction in family relationships and the development of identity exploration in adolescence*, „Child Development” 56 (1985), nr 2, s. 415-428.
- Gurba E., *Nieporozumienia z dorastającymi dziećmi w rodzinie. Uwarunkowanie i wspomaganie*, Wydawnictwo UJ, Kraków 2013.
- Gurba E., *Wczesna dorosłość*, w: *Psychologia rozwoju człowieka*, red. J. Trempała, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2011.
- Kołąk W., *W trosce o dzieci ulicy*, „Opieka – Wychowanie – Terapia” (2000), nr 4.
- Kołodziejczyk T., *Raport dla Fundacji Króla Baudouina*, Fundacja dla Polski, Warszawa 1998.
- Kroger J., *Identity Development*, Sage Publication, London 2007.
- Kroger J., Haslett S., *Separation-individuation and ego identity status in late adolescence: A two year longitudinal study*, „Journal of Youth and Adolescence” 17 (1998), nr 4, s. 59-79.
- Kurzeja A., *Dzieci ulicy – profilaktyka zagrożeń*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2008.



- Laursen B., *Closeness and conflict in adolescent peer relationships: Interdependence with friends and romantic partners*. w: *The company they keep: Friendships in childhood and adolescence*, red. W.M. Bukowski, A.F. Newcomb, W.W. Hartup, Cambridge University Press, New York 1996, s. 186-210.
- Laursen B., Collins W.A., *Interpersonal conflict during adolescence*, „Psychological Bulletin” 115 (1994), nr 2, s. 197-209.
- Meeus W., Iedema J., Maassen G.H., *Commitment and exploration as mechanisms of identity formation*, „Psychological Reports” 90 (2002), s. 771-785.
- Noller P., *Parent-adolescent relationships*, w: *Explaining family interactions*, red. M.A. Fitzpatrick, A. Vangelisti, Sage Publications, Thousand Oaks, CA 1995, s. 77-111.
- Noom M.J., Decovic M., Meeus W.H., *Autonomy, attachment and psychosocial adjustment during adolescence: a double-edged sword?*, „Journal of Adolescence” 22 (1999), nr 6, s. 771-783.
- Obuchowski K., *Autonomia jednostki a osobowość*, w: *Studia z psychologii emocji, motywacji i osobowości*, red. J. Reykowski, T. Owczynnikowa, K. Obuchowski, Ossolineum, Wrocław 1977.
- Oleszkowicz A., *Bunt młodzieńczy. Uwarunkowania, formy, skutki*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2006.
- Papini D.R., Sebbly R.A., Clark S.M., *Affective quality of family relations and adolescent identity exploration*, „Adolescence” 24 (1989), nr 94, s. 457-466.
- Perosa L.M., Perosa S.L., Tam H.P., *The contribution of family structure and differentiation to identity development in females*, „Journal of Youth and Adolescence” 25 (1996), nr 6, s. 817-837.
- Pilch T., Lepalczyk I., *Elementarne pojęcia pedagogiki społecznej i pracy socjalnej*, Wydawnictwo Akademickie „Zak”, Warszawa 1999.
- Ryan M.R., Deci E.L., *Self-regulation and the problem of human autonomy: Does psychology needs choice, self-determination and will*, „Journal of Personality” 74 (2006), nr 6, s. 1557-1585.
- Schaffer H.R., *Psychologia dziecka*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005.
- Schultheiss D.P., Blustein D.L., *Contributions of family relationship factors to the identity formation process*, „Journal of Counselling & Development” 73 (1994), nr 2, s. 159-166.
- Sierocka B., Drewniak M., *Dzieci ulicy. Raport z socjologicznych badań terenowych na zlecenie Miejskiego Programu Przeciwdziałania Przemocności Młodzieży w Krakowie*, Kraków 2006.
- Steinberg L., Silverberg S., *The vicissitudes of autonomy in early adolescence*, „Child Development” 57 (1986), s. 841-851.

- Willemsen E.W., Waterman K.K., *Ego identity status and family environment: A correlational study*, „Psychology Reports” 69 (1991), s. 1203-1212.
- Zimmermann P., Becker-Stoll F., *Stability of attachment representations in adolescence: The influence of ego-identity status*, „Journal of Adolescence” 25 (2002), nr 1, s. 107-124.

**SŁOWA KLUCZOWE:**

nastolatki, potrzeby, autonomia, tożsamość, bunt młodzieńczy, rodzina, środowisko ulicy

## The street instead of the family: the pursuit of the satisfaction of needs by teenagers

### *Summary*

The main subject of this article is the situation of the upbringing of “street children” in relation to the satisfaction of the needs which arise from their identity building process - in other words, the fundamental task of adolescence. These needs include those such as: the definition of gender identity, youth rebellion, autonomy, and the meaning of life. The manner in which these needs were satisfied by both a family environment and the street are compared and the implications for the development of teenagers explored.

**KEYWORDS:**

teenager, needs, autonomy, identity, youthful rebellion, family, street environment

MAŁGORZATA MICHEL

Uniwersytet Jagielloński

## Narracje tożsamości dzieci ulicy

Pojęcie tożsamość pojawia się we wszystkich naukach, w których przedmiotem zainteresowania jest człowiek, społeczeństwo i kultura. Problem tożsamości jest złożony, uwikłany w doświadczenia osobiste i społeczne, psychologiczne i kulturowe. Ze względu na złożoność problematyki jest to pojęcie tak samo istotne, jak i kłopotliwe. Na wstępie już zaznaczę, iż tożsamość nie jest terminem pedagogicznym, choć w naukach pedagogicznych pojawia się często. Wokół tożsamości narosło wiele kontrowersji oraz, sprzecznych niejednokrotnie z sobą, poglądów na jej istotę. Dosyć wspomnieć choćby o takich skrajnych podejściach, jak reprezentowane przez egzystencjalistów, w szczególności przez J.P. Sartre'a podejście do tożsamości jako czegoś trwałego, danego raz na zawsze, bez możliwości i prób zmiany czy jakiegokolwiek ingerencji. Z drugiej strony współczesne podejście do tożsamości, skoncentrowane w poglądach A. Giddensa, jawi się nam jako w pełni optymistyczny projekt, nad którym tylko jego twórca ma kontrolę i władny jest zmieniać i dowolnie kreować swoją tożsamość. Kwestionuje się współcześnie zasadność definiowania tożsamości społecznej, gdzie tożsamość jest rezultatem stopniowej internalizacji pozycji, ról czy funkcji społecznych przez uczestniczącą w życiu społecznym osobę. Oznacza to, iż ma ona pewien repertuar tożsamości, które uwydatnia zgodnie z oczekiwaniami innych w określonych kontekstach społecznych. Akcentowany jest zakres swobody, jaką dysponuje aktor

społeczny na „scenie życia”. Aktor aktywnie wpływa na przebieg zdarzeń komunikacyjnych i w każdej chwili pewne reguły może potwierdzić lub odrzucić. To on sam wybiera ze swojego repertuaru te tożsamości, które chce ujawnić. Z drugiej strony może być tak, iż konkretne tożsamości są elementem czy wytworem pewnych ideologii i są *de facto* narzucane w postaci gotowych już scenariuszy<sup>1</sup>.

Tożsamość współcześnie może być jedynie albo aż projektem artystycznym, przedsięwzięciem refleksyjnym i swoistym performancem lub mieć postać radarową. O radarowej tożsamości pisze L. Witkowski, uznając, iż jest to

takie poruszanie się (głównie młodzieży), które polega na kierowaniu się ku większym wzmocnieniom i sygnałom, pozostając nadal w wielości narracji, mgławicy niedookreślonej i interpretacji, kiedy nic nie jest ani wystarczająco czytelne, ani wystarczająco trwałe<sup>2</sup>.

W rozważaniach nad tożsamością pojawiają się pewne, klasyczne już dziś i wydawać by się mogło tradycyjne ludzkie dylematy, które jednak nabierają nowego znaczenia i kolorytu w kontekście płynnej rzeczywistości. Wśród nich warto wspomnieć o zwerbalizowanym przez M. Heideggera dylemacie związanym z tym, czy człowiek ma akcentować swoją indywidualność lub przynależność do określonego zbioru ludzi czy wspólnoty. Wśród dylematów tych wciąż aktualny jest literacko zaprezentowany przez W. Gombrowicza problem stwarzania własnej formy: „Ach stworzyć w końcu formę własną. Wyrzucić się na zewnątrz, wyzwolić się. Niech kształt mój rodzi się ze mnie, niech nie będzie dany mi”. Jak znajomo brzmią te słowa w kontekście współczesnych refleksji dotyczących tożsamości, prób rozpaczliwego poszukiwania odpowiedzi na pytanie: „kim jestem?”. P. Ricoeur również osadził swoje myślenie w tym dylemacie, myśląc o tożsamości jako z jednej strony o trwałej odrębności od innych, ale i (zarazem, jednocześnie) trwałej z nimi identyczności przy jednoczesnej identyczności

<sup>1</sup> J. Bielecka-Prus, *Koncepcja tożsamości społecznej w analizie dyskursu. Przegląd wybranych kierunków badawczych*, w: *Procesy tożsamościowe. Symboliczno-interakcyjny wymiar konstruowania ładu i nieładu społecznego*, red. K. Konecki, A. Kacperczyk, Łódź 2010.

<sup>2</sup> L. Witkowski, *Rozwój i tożsamość cyklu życia. Studium koncepcji Erica E. Ericsona*, Toruń 1986.

z sobą samym. Dylemat ten wspomniany autor nazywa wstrząsem tożsamościowym, sugerując, iż wewnątrz każdego z nas toczy się wojna tożsamościowa o to, czy bardziej być sobą czasami wbrew innym, czy bardziej jak inni, często wbrew sobie.

Jedną z najszerszych definicji tożsamości jest ta mówiąca, iż tożsamość jest to „zbiór wyobrażeń, sądów i przekonań, które konstruuje (jednostka) wobec samej siebie”, czy też jest to „układ autodefinicji aktora społecznego”<sup>3</sup>. I zapewne na tym mogłabym zakończyć snucie rozważań o tożsamości, gdyby było to takie proste. Kwestia komplikuje się jednak, gdyż absolutna większość autorów eksponuje fakt, iż ludzka tożsamość nie miałaby szansy na zaistnienie czy wytworzenie się, kreację, bez obecności innych, stanowiących dlań lustro, zwierciadło, w którym przeglądamy się, naśladowując ruchy, gesty, wygląd, sposób mówienia czy zachowania, a nawet kontekst, tło czy przestrzeń bycia człowieka w społecznym świecie. Zgodnie z założeniami interakcjonizmu symbolicznego, w którego duchu prezentuję niniejszy tekst oraz zamieszczone w nim wyniki badań, autodefinicje aktorów społecznych konstruowane są w trakcie nieustannego negocjowania z innymi, są więc stale modyfikowane, podtrzymywane lub zarzucane<sup>4</sup>. W trakcie interakcji, kiedy to osoba podejmuje działania zgodnie z wypracowaną definicją siebie i spotyka się z określoną reakcją ze strony partnera, działającego zresztą zgodnie ze swoją definicją sytuacji, dochodzi do wzajemnego dostosowywania działań, a także definicji siebie obu partnerów<sup>5</sup>. Jednocześnie mamy do czynienia z nieustannymi procesami dialogu wewnętrznego, który zachodzi w umyśle jednostki pomiędzy wyobrażeniami, jakie ma na temat tego, jak postrzegają ją inni (jaźń odzwierciadlona), jak ocenia sama siebie (jaźń subiektywna), a także zinternalizowanymi w trakcie procesu socjalizacji normami określającymi, jak powinno się odgrywać konkretne role społeczne. Dialog ten ma znaczący wpływ na samoocenę jednostki i owocuje powstawaniem emocji społecznych dumy lub wstydu czy upokorzenia, które

---

<sup>3</sup> Z. Bokszański, *Tożsamość, interakcja, grupa. Tożsamość jednostki w perspektywie teorii socjologicznej*, Łódź 1989.

<sup>4</sup> M. Ziółkowski, *Znaczenie – interakcja – rozumienie*, Warszawa 1981.

<sup>5</sup> H. Blumer, *Symbolic Interactionism. Perspective and Method*, Englewood, New Jersey 1969.

pojawiają się w wyniku szacowania swojej wartości w oczach innych<sup>6</sup>. Pojęcie tożsamości generuje również inne, niezwykle istotne z punktu widzenia współczesności zagadnienia, takie jak choćby pojęcie wstydu, dumy, cielesności czy problem tożsamości wirtualnych – awatarów. Tożsamość można traktować normatywnie lub opisowo, można ją również rozpatrywać w takich wymiarach, jak stan *versus* proces, kontynuacja *versus* odmienność oraz konsekwencja konformizmu *versus* buntu<sup>7</sup>.

Zanim przejdę do dalszej części rozważań, chcę na chwilę skoncentrować się na głównych bohaterach tego tekstu, czyli na dzieciach ulicy. Fenomen ten w różnych krajach przyjmuje różne oblicze, w zależności od uwarunkowań społecznych, kulturowych czy politycznych. Nie wdając się w szczegóły, w Polsce mianem tym określane są dzieci większość swojego czasu spędzające na ulicy, lecz zwykle mające swoje domy, do których wracają na noc, mające również rodziców, którzy pełnią nad nimi rodzicielską władzę. W związku z tym pojawiły się takie pojęcia pokrewne, lepiej oddające ów fenomen, jak dzieci w sytuacji ulicy czy dzieci na ulicy. Przyjmuję definicję Rady Europy w Strasburgu, iż

dzieci ulicy to dzieci poniżej 18. roku życia, które przez dłuższy lub krótszy czas żyją w środowisku ulicznym. Przenoszą się z miejsca na miejsce, mają swoje grupy rówieśnicze i inne kontakty. Są meldowane pod adresem rodziców lub w jakiejś instytucji socjalnej bądź opiekuńczej. Charakterystyczne jest to, że z rodzicami, przedstawicielami szkół i instytucji pomocy i służb socjalnych, które ponoszą za nie odpowiedzialność, dzieci te mają słaby kontakt lub nie mają go wcale<sup>8</sup>.

Dzieci na ulicy są wykluczone często z systemu opieki, edukacji, mają ograniczony dostęp do dóbr ekonomicznych i kulturowych, przeżywają swoje dzieciństwo w wykluczonych przestrzeniach.

W zasięgu moich zainteresowań badawczych znalazły się starsze dzieci i młodzież, członkowie gangów ulicznych, których ideologia najczęściej sprowadza się w polskiej rzeczywistości do kibicowania

<sup>6</sup> C. Cooley, *Human Nature and the Social Order (Revised Edition)*, New York 1922; T. Scheff, *Microsociology. Discourse, Emotion, and Social Structure*, Chicago – London 1990.

<sup>7</sup> Z. Bokszański, *Tożsamości zbiorowe*, Warszawa 2008.

<sup>8</sup> Council of Europe, *Study Group on Street Children*, Project Street Children 1994.

konkretnej drużynie sportowej. Wybrane przeze mnie do badań miasta, czyli Łódź i Kraków, są charakterystyczne z tego powodu, iż działają na ich terenie po dwa zwalczające się kluby sportowe, których kibole<sup>9</sup> prowadzą z sobą regularną wojnę<sup>10</sup>. Osobiście posługuję się częściej terminem gra (nie wojna), co znajduje swoje uzasadnienie w rozwijanej przeze mnie w innym miejscu koncepcji zastosowania teorii gier do tłumaczenia zjawisk rozgrywających się na arenie miejskich przestrzeni. Wybrane przeze mnie miasta są znaczące jeszcze z jednego powodu, mianowicie na terenach objętych badaniami, a są to enklawy biedy, zwane przeze mnie przestrzeniami wykluczonymi, podczas II wojny światowej znajdowały się getta żydowskie. Wydaje się, iż przestrzenie te oznaczone są wykluczeniem, albowiem obecnie na nich dokładnie znajdują się getta biedy<sup>11</sup>.

Przeprowadzone przeze mnie badania w paradygmacie interakcjonistycznym, zgodne z procedurami metodologii teorii ugruntowanej<sup>12</sup>, pozwoliły mi na wejście w przestrzenie będące terytoriami

<sup>9</sup> W swoich badaniach wyraźnie odróżniam pojęcie *kibic* od *kibol*, gdzie to pierwsze oznacza po prostu osobę będącą fanem konkretnej drużyny sportowej, drugie natomiast mocno osadzone jest w tradycji działania przestępczych grup zorganizowanych. Na samym dole ich hierarchii znajdują się młodzieżowe gangi uliczne, których członkami zwykle są dzieci na ulicy.

<sup>10</sup> Takiej interpretacji dokonuje wielu autorów, a sam problem, jak się wydaje, jest interdyscyplinarny. Autorem, który mocno nawiązuje do konwencji wojny, jest Wojciech Wilczyk, artysta i fotografik, autor projektu „Święta Wojna” oraz wydanego pod tym samym tytułem albumu.

<sup>11</sup> Na gruncie literatury polskiej popularność zyskało sobie pojęcie zaproponowane przez Wielisławę Warzywodę-Kruszyńską, która w swoich opracowaniach używa terminu *enklawy biedy* (W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *Życie Na marginesie wielkiego miasta*, Łódź 1999). Dla mnie bliższym i lepiej oddającym istotę badanych terenów jest pojęcie *getto* lub *slumsy*, zasadniczo jednak chodzi o tereny należące do miasta, lecz z różnych powodów z niego wykluczone lub zamieszkałe przez społecznie wykluczone osoby.

<sup>12</sup> Metodologia Teorii Ugruntowanej (Methodology of Grounded Theory) zakłada, iż rzeczywistość społeczną najlepiej rozumieją zaangażowani w nią aktorzy. Odrzuca tradycyjne podejście, w którym badacz analizuje zbiorowość przy użyciu wcześniej opracowanego modelu teoretycznego, gdyż to powoduje jedynie samo potwierdzenie się danej teorii. Tutaj badacz idzie w teren bez teorii. W miarę, jak w kolejnych interakcjach zbiera materiał badawczy, teoria wyłania się z samych badań, „gruntuje się” w terenie. Poprzez zastosowanie metody porównawczej dotyczącej wielu przypadków badacz generuje kategorie ogólne i opisuje procesy społeczne: A.L. Strauss, *Qualitative Analysis for Social Scientists*, Cambridge 1987; A.L. Strauss, J. Corbin, *Basics of Qualitative Research. Grounded Theory*, London 1990; K. Charmaz, *Teoria ugruntowana. Praktyczny przewodnik po analizie jakościowej*, Warszawa 2009 i inni.

dzieci na ulicy. Danymi wykorzystanymi do tworzenia kategorii i w konsekwencji opisu pewnego fragmentu rzeczywistości społecznej były utrwalone na zdjęciach znaki oraz inskrypcje, oznaczenia terytorialne i tożsamościowe, które zostawiane są na murach w postaci graffiti. Eksponują one tożsamość lokalną, czyli tożsamość miejsca, tożsamość całych grup, jak i pojedynczych osób. Można wyciągnąć wnioski, iż dzieci na ulicy dokonują konstruowania swojej tożsamości poprzez prezentacje znaków i inskrypcji na murach ulic. Znaki te pełnią również funkcję socjalizacyjną i służą do konstruowania tożsamości. Poprzez te znaki i inskrypcje odbywa się negocjowanie przestrzeni, jej odzyskiwanie i przywłaszczanie oraz przekazywanie informacji cennych z punktu widzenia procesu socjalizacji, odbywającego się w lokalnych środowiskach. Wycinkiem prowadzonego przeze mnie projektu badawczego było założenie o badaniu tożsamości poprzez badanie narracji na murach i ulicach: wypowiedzi, hasła, znaków i symboli, skoncentrowanych na lokalnych prawdach i wartościach, typowych dla danych społeczności, oraz mechanizmach ich społecznego wytwarzania i przekazywania. Obserwując i analizując istniejące na murach i ulicach narracje, wyraźnie widać, iż ich autorzy-narratorzy, udzielający nam odpowiedzi na pytanie o to: „kim są mieszkający w przestrzeniach wykluczonych ludzie?”, odpowiadają poprzez to, kim są względem figur w opowiadającym świecie, kim są względem siebie i odbiorców.

Koncentrując swoją uwagę na widniejących w przestrzeniach Łodzi i Krakowa muralach, inskrypcjach i graffiti, wyznaczających wpływy terytorialne już nie tylko kibiców drużyn sportowych, lecz również gangów, można uznać, iż to, co mogłoby się wydawać budującym klimatem lokalności i miejsca folklorem, staje się uliczną zbrodnią pozbawioną opieki nieletnich. Staje się również kluczem pozwalającym wniknąć w ich wyobraźnię i mentalność, pozwala pokusić się o próbę rekonstrukcji ich stanu świadomości. Pomaga zrekonstruować tożsamość zarówno miejskich plemion, jak i agresywnych gangów, czyli całych wspólnot, które uczestniczą w wojnie na symbole, a czasami na noże i maczety. Jeśli nie uczestniczą w niej bezpośrednio, czynią to i tak, przywalając na nią często bez słowa lub martwiąc się o zdrowie i życie bliskich. Poprzez te uliczne gry, w konkretnych hasłach i inskrypcjach widoczny jest swoisty „proces myślowy”, proces namysłu



nad tożsamością, historią, stereotypami i uprzedzeniami czy proces eksponowania emocji i uczuć, łącznie z tymi najgorszymi uczuciami nienawiści i wendety. Gra zasadniczo toczy się zwykle o odróżnienie „kibica” od „pseudokibica”, swojego od obcego-innego. Jest to gra w wykluczenie społeczne.

Zważywszy na fakt problematyki rozważań poruszanych w tym tekście, najbardziej przemawiającym, a zarazem znaczącym z punktu widzenia interpretacji pewnych obserwowanych zjawisk i zbierania danych jest wspominany już wielokrotnie paradygmat interakcjonistyczny oraz dramaturgiczna wizja egzystencji człowieka. W takim ujęciu tożsamość jest pewnym konsensusem znaczeń, związanym z uczestnikiem interakcji, jakie aktor społeczny przypisuje sam sobie oraz jego partnerzy w konkretnej sytuacji. Jest jednocześnie efektem posiadania przez człowieka jaźni społecznej. Jaźń aktora społecznego tworzy mniej lub bardziej trwałe wyobrażenia dotyczące zarówno samej jednostki, jak i jej partnerów. Wyobrażenia te powstają w każdej interakcyjnej sytuacji i dzięki interakcjom z określonymi „innymi” ulegają krystalizacji<sup>13</sup>. Krystalizacja ta prowadzi do wyabstrahowania mniej lub bardziej trwałej „koncepcji siebie”, która to z kolei koncepcja jest względnie trwałym poczuciem „prawdziwego ja” aktora społecznego. Jest tym samym odpowiedzią na postawione wcześniej pytanie o to, kim jestem. Proces formowania się tożsamości oparty jest na mechanizmach rozpoznawania, definiowania i interpretowania siebie oraz innych w sytuacjach oddziaływań<sup>14</sup>. Tożsamość jest formowana zarówno poprzez identyfikowanie się ze znaczącymi innymi, jak i poszukiwanie własnej odrębności i niepowtarzalności. To, kim jest aktor społeczny, określa się przede wszystkim w stosunku do Innych, do Drugiego. W tym sensie tożsamość jest nieustannie konstruowaną definicją osoby, będącą rezultatem interakcji z partnerami i przyjmowana jest przez jej uczestników. Powtarzająca się interakcja z tym samym aktorem społecznym, w takiej samej sytuacji, skutkuje zdefiniowaniem i stabilizacją tożsamości zarówno własnej, jak i partnera, która nie ogranicza się jedynie do tej samej sytuacji. Symboliczny interakcjonizm, przewyżczając skrajny sytuacjonizm, proponuje koncepcję

<sup>13</sup> J.H. Turner, *Struktura teorii socjologicznej*, Warszawa 2004.

<sup>14</sup> A. Piotrowski, *Ład interakcji. Studia z socjologii interpretatywnej*, Łódź 1998.

tożsamości biograficznej. Jej temporalny aspekt wyraża się w rozciągłości czasowej tożsamości, a także w tym, iż antycypuje ona nie tylko historię danej osoby, lecz również społeczeństwa. Tożsamości są różne nie tylko w perspektywie czasowej, ale też w przekroju „przestrzeni” społecznych związków. Każdy aktor społeczny posiada sobie właściwą „karierę” tych związków i doświadcza ciągłych przekształceń tożsamości, których transformacje składają się na jego społeczną biografię. Tożsamość aktora społecznego ściśle powiązana jest z tożsamością grupową, która opiera się na przeszłości<sup>15</sup>.

Życie człowieka toczy się zawsze w konkretnej przestrzeni i miejscu. Pomijając tutaj rozważania dotyczące kwestii rzeczywistego umiejscowienia człowieka w płynnej rzeczywistości<sup>16</sup>, pragnę skoncentrować się na niezwykle ważnym zagadnieniu, jakim jest znaczenie owego umiejscowienia człowieka i kontekstu przestrzennego dla konstruowania projektu tożsamościowego. W takim to duchu kwestię ujmuje L. Witkowski, pisząc, iż „postrzeganie i rozumienie ludzi, stanów rzeczy i relacji między nimi (odbiór i interpretacja) stanowią podstawę budowy tożsamości człowieka. Zatem trzeba ją ująć wraz z umiejscowieniem człowieka w świecie i poprzez to umiejscowienie”<sup>17</sup>. Owe umiejscowienie rozumiem nie tylko jako miejsce człowieka w społeczeństwie, lecz również w konkretnej przestrzeni fizycznej. Nie bez znaczenia wydaje mi się ten fakt dla konstruowania ludzkiej tożsamości. Narracje tożsamościowe w badanych przestrzeniach mają pedagogiczny, w tym głównie socjalizacyjny wymiar. Horyzontem moich

---

<sup>15</sup> E. Hałas, *Społeczny kontekst znaczeń w teorii symbolicznego interakcjonizmu*, Lublin 1987.

<sup>16</sup> Pojęcie „płynnej nowoczesności” pojawiło się po raz pierwszy w pracach Zygmunta Bauman jako kategoria opisowa współczesności. Charakteryzuje się ono poczuciem ambiwalencji i niepewności jednostki wobec przygodności bytów, fragmentarycznością i epizodycznością. Jest kontynuacją, a jednocześnie przeciwieństwem stałej nowoczesności czy też nowoczesnością pogodzoną z klęską projektu nowoczesności (Z. Bauman, *Płynne czasy, życie w epoce niepewności*, Warszawa 2007; T.W. Adorno, M. Horkheimer, *Dialektyka oświecenia*, Warszawa 2010).

<sup>17</sup> L. Witkowski, *Tożsamość i zmiana*, Toruń 1988, s. 112.

badania było twierdzenie W. Toporowa: „miasto jest tekstem”<sup>18</sup>, stąd można je „czytać”: a „miejsca są pedagogiczne”<sup>19</sup>.

Kształtowanie się tożsamości jest, jak wielokrotnie sygnalizowałam, procesem złożonym z przeplatających się wzajemnych oddziaływań społecznych i kulturowych. Okazuje się, iż problem tożsamości jest trudny do oddzielenia od miejsca, w którym faktycznie zachodzi. Wyjściem z tej sytuacji jest badanie konstruowania się tożsamości z punktu widzenia przestrzennego, nie oddzielając procesu tego od miejsca, w którym „faktycznie ma miejsce”<sup>20</sup>. Ponieważ tożsamość jest budowana poprzez relacje występujące w określonych warunkach kulturowych i społecznych z uwzględnieniem ich uczestników, już samo to wskazuje na konieczność podjęcia badań nad tożsamością w perspektywie przestrzeni, gdyż konstrukcja tożsamości jest bardzo trudna do odseparowania od miejsca, w którym się konstruuje.

Zainteresowanie wpływem miejsca na zachowanie człowieka ma swoje odzwierciedlenie głównie w pracach psychologów środowiskowych, ale również kryminologów i architektów. Pierwszą zwartą publikacją traktującą o związkach miejsca z zachowaniem ludzkim była napisana w 1977 roku książka D. Canter *The Psychology of Place*<sup>21</sup>. Zainteresowanie emocjami dotyczącymi miejsca, stosunkiem ludzi do ich miejsc zamieszkania czy, ogólniej, pobytu, rolą miejsca w tożsamości człowieka to zasługa I. Altmana i S. Low. W 1992 roku opublikowali oni pracę zbiorową noszącą tytuł *Place attachment*<sup>22</sup>. W 1978 roku natomiast H. Proshansky wprowadził na łamach czasopisma „Environmental and Behaviour” pojęcie „tożsamości miejsca” (*place identity*)<sup>23</sup>. Natomiast tacy badacze, jak J. Dixon i K. Durrheim, aktywnie domagają się uwzględnienia roli miejsca w badaniach nad

<sup>18</sup> W. Toporow, *Miasto i mit*, Gdańsk 2000.

<sup>19</sup> Stanowi to nawiązanie do reprezentowanej przez Marię Mendel pedagogiki miejsca (M. Mendel [red.], *Pedagogika miejsca*, Wrocław 2006).

<sup>20</sup> B. Thorne, *Gender play. Girls and Boys in School*, Buckingham 1993; S.L. Holloway, G. Valentine (red.), *Children's geographies – playing, living, learning*, London – New York 2000.

<sup>21</sup> D. Canter, *The Psychology of place*, London 1977.

<sup>22</sup> I. Altman, S. Low (red.), *Place attachment*, New York 1992.

<sup>23</sup> M. Lewicka, *Psychologia miejsca*, Warszawa 2012.

takimi zjawiskami, jak uprzedzenia i dyskryminacja<sup>24</sup>. Segregacja przestrzenna, znajdująca swój wyraz w pojęciu i zjawisku getta jako miejsca wygradzonego i oddzielnego od reszty pierwotnie ze względu na kryteria rasowe, jest bodaj najdobitniejszym przejawem dyskryminacji. Również większość konfliktów, czy to etnicznych, czy religijnych, a nawet światopoglądowych, toczy się o miejsce i jego symboliczne, ekonomiczne lub polityczne znaczenie.

Tożsamość i miejsce to dwa współlistniejące elementy. Aby poznać próby odpowiedzi na pytanie: „kim jestem?” czy dokładniej w kontekście niniejszych badań: „kim są tubylcy – dzieci ulicy w przestrzeniach wykluczonych?”, należy wziąć również pod uwagę kontekst i miejsce, w którym zachodzą procesy kształtowania się i eksponowania ich tożsamości. Ważny jest przy tym fakt, czy i w jaki sposób ludzie użytkują przestrzeń, czyniąc ją narzędziem konstruowania tożsamości, oraz w jaki sposób dzieci na ulicy reprezentują przestrzeń, z której pochodzą. W końcu czy jest tak, iż to wykluczona przestrzeń generuje wykluczonych, czy wykluczeni kreują przestrzeń, nadając jej cechy marginalności?

Miejsce, bycie w „tu i teraz”, jako przestrzeń doświadczania świata jest przestrzenią znaczącą dla kształtowania się ludzkich tożsamości. A. Męczkowska stawia tezę, iż tożsamość człowieka jest wytwarzana nie tyle w określonych miejscach, ile raczej w relacji do tych miejsc. Rozróżnienie to staje się szczególnie znaczące na tle ontologicznego sporu we współczesnej filozofii, który toczy się pomiędzy perspektywą derridiańską a husserlowską, każe ostatecznie postawić pytanie o to, czy tożsamość, którą J. Derrida nazywa „żywą obecnością”, pozostaje jedynie śladem miejsca, czy też jest doń przypisana?<sup>25</sup> Analizy współczesnych socjologów i filozofów kultury wskazują, iż mamy obecnie do czynienia z osłabieniem znaczenia określonych przestrzeni fizycznych dla strategii tożsamościowych identyfikacji przedmiotów. W płynnej rzeczywistości częstokroć miejscem człowieka jest to i tylko to, które na ten moment zajmuje w „tu i teraz”. Cechy nomadyzmu

<sup>24</sup> J. Dixon, K. Durrheim, *Displacing place – identity: A discursive approach to locating self and other*, „British Journal of Social Psychology” 39 (2000).

<sup>25</sup> B. Skarga, *Ślad i obecność*, Warszawa 2002; A. Męczkowska, *Locus educandi. Wokół problematyki miejsca w refleksji pedagogicznej*, w: *Pedagogika miejsca*, red. M. Mendel, Wrocław 2006.

determinują definicję miejsca, a nie, jak chcą niektórzy, to miejsce definiuje człowieka i jego tożsamość wynikającą z przynależenia. Pomimo tego P. Ricoeur dowodził, iż w ludzkich biografjach wciąż pozostają „miejsca źródłowej orientacji”. Są nimi między innymi „strony ojczyście” czy „miejsca pierwszej miłości”, które dostarczają źródłowej orientacji „bycia sobą”, pomimo iż nie stanowią stabilnego fundamentu naszej tożsamości. Udzielają jednak ochrony przed „byciem po prostu tułaczami”<sup>26</sup>.

Miejsce to nie tylko konstrukt ważny ze względu na ciekawość człowieka do tego, co minęło, lecz wyraz siły jego tożsamości. Relacje z miejscem przekładają się zatem na różne aspekty tożsamości. Z innych badań cytowanej A. Męczkowskiej wynika, iż osoby wyalienowane i o relatywistycznym stosunku do miejsca oraz osoby nieumiejscowione charakteryzują się niskim poczuciem ciągłości i zakorzenienia w miejscu. Lokalność traktowana jest tutaj jako przestrzeń dająca tożsamościową ofertę dla zamieszkujących ją ludzi. Lokalność przesycona jest znaczeniem, wytwarzającym podstawę więzi międzyludzkich, które opierają się na poczuciu wspólnotowości. Jest to również pewna alternatywa dla kultur globalnych oraz narodowych. Dzięki temu uczestnik staje w sytuacji wyboru i dialogu tożsamościowych identyfikacji. Stanowi to swoistą ochronę przed z jednej strony kulturami o uniwersalistycznych roszczeniach, z drugiej zaś przed zepchnięciem na marginesy bezznaczeniowości<sup>27</sup>.

Jak wynika z powyższego, relacje tożsamości względem miejsca można usytuować na pewnym kontinuum, na którym przeciwstawne bieguny stanowią z jednej strony zakorzenienie, z drugiej natomiast bezdomność. Sytuacja zakorzenienia podmiotu w określonej przestrzeni kulturowej sprzyja tworzeniu stabilnych struktur tożsamościowych, które obejmują trwałe identyfikacje lokalne. Bezdomność natomiast posiada oblicze z jednej strony rezultatu dokonywanego przez podmiot wyboru, który zorientowany jest na poszerzenie puli dostępnych identyfikacji i stylów życia, bądź powstaje jako wynik radykalnego ograniczenia możliwości wyboru w związku z utkwieniem

<sup>26</sup> P. Ricoeur, *Egzystencja i hermeneutyka: rozprawy o metodzie*, Warszawa 1975, s. 377.

<sup>27</sup> K. Kossak-Główczewski, *Szkice z edukacji regionalnej. Europa, regiony. Kaszubi*, „Rumia”, Rumia – Głodnica, 1986.

podmiotu w przestrzeni semiotycznej pustki. Ta ostatnia odpowiada tożsamości znikającej J. Budrillarda czy też „włóczęgi” Z. Baumana. Dzieci na ulicy są gdzieś pomiędzy tymi biegunami. Oczywiście klasyfikacja dotycząca zakorzenienia w czasach premoderny i moderny oraz swoista płynność w czasach postmoderny są w pewnym sensie umowne, zawsze bowiem istniały grupy ludzi, przemieszczających się ze względów choćby religijnych<sup>28</sup>. Być może po prostu od nowa pojawiły się pytania o tożsamość i jej związek z kontekstem miejsca.

Interesującą koncepcją traktującą o identyfikacji z miejscem jest wielowymiarowa teoria tożsamości G. Breakwell<sup>29</sup>. Według tej badaczki miejsce może się stać częścią tożsamości człowieka, jeśli spełnia pewne warunki, mianowicie:

- daje człowiekowi poczucie ciągłości;
- pozwala na odróżnienie się od innych;
- jest źródłem pozytywnej samooceny;
- daje poczucie skuteczności i kontroli nad otoczeniem.

Innymi słowy miejsce staje się częścią tożsamości człowieka wówczas, gdy zapewnia jednostce tożsamość zarówno w wymiarze synchronicznym, jak i diachronicznym. Teoria ta przywodzi na myśl często wykorzystywane w pedagogice resocjalizacyjnej podejście T. Hirschiego, z tą różnicą, iż teoria tego autora dotyczy społeczności lokalnej. Nie wdając się w szczegóły<sup>30</sup>, teoria ta traktuje o czterech komponentach więzi jednostki ze społeczeństwem czy bliżej, ze społecznością lokalną. Komponenty te mają być gwarantem powstrzymania się od przestępstwa czy innych zachowań dewiacyjnych i są to: przywiązanie (*attachment*), zaangażowanie (*commitment*), zaangażowanie (*involvement*), przekonanie (*belief*)<sup>31</sup>.

<sup>28</sup> Przykładem może być barwnie opisane przez Olę Tokarczuk plemię Biegunów – odłam prawosławnych starowierców, odrzucający hierarchię kościelną. Jego członkowie wierzyli, iż świat jest przesiąknięty złem, i uważali, iż ma ono większą moc, gdy człowiek stanie w miejscu. Jedynym zatem ratunkiem przed złem jest podróż, ruch.

<sup>29</sup> G. Breakwell, *Coping with threatened identities*, London 1986; G. Breakwell, *Resisting representations and identity processes*, „Papers on Social Representations” 19 (2010).

<sup>30</sup> Szczegółowo teoria ta w kontekście Szkoły Chicagowskiej i całościowej refleksji dotyczącej roli społeczności lokalnej i lokalnych przestrzeni w generowaniu zachowań ryzykownych nieletnich została opisana w innej książce mojego autorstwa pt.: *Lokalny System Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Nieletnich*, Warszawa 2013.

<sup>31</sup> A. Siemaszko, *Granice tolerancji. O teoriach zachowań dewiacyjnych*, Warszawa 1993.

Tożsamość bardzo mocno związana jest z miejscem, w którym powstaje. W badanych przeze mnie przestrzeniach mieszkają ludzie silnie związani z miejscem swojego zamieszkania. Związani do tego stopnia, iż pomimo braku czasami ciepłej wody i prądu, co powinno być standardem w cywilizowanym świecie w środku Europy, nie chcą owych miejsc opuszczać. Analizując wypowiedzi niektórych z nich, obserwując ich zachowanie w różnych sytuacjach, które to sytuacje były jednak skoncentrowane wokół badanych przestrzeni, mogę wyciągnąć wniosek, iż znajduje tutaj potwierdzenie wspomniana teoria G. Breakwell, mocno akcentująca wpływ miejsca na kreowanie się tożsamości. Tubylcy bowiem wyraźnie eksponowali fakt przywiązania do miejsca, często w rozmowach przywołując pewne historyczne fakty, mające zaznaczyć ich zakorzenienie w miejscu. Emocjonalne zabarwienie wypowiedzi każe mi sądzić o zaangażowaniu mieszkańców w historię miejsca, a jednocześnie samym opowiadającym dając, akcentowane przez G. Breakwell, poczucie ciągłości z miejscem jako jeden z warunków konstruowania tożsamości. Również inne z kryteriów, mianowicie fakt uczestnictwa w konkretnej przestrzeni jako warunek odróżniania siebie od innych, znajdowało swoje odzwierciedlenie zarówno w wypowiedziach badanych, szczególnie tych eksponowanych na murach i ulicy, jak i w wyglądzie. Takim ważnym elementem, mającym na celu rozróżnienie siebie, mieszkającego w tym konkretnym miejscu, od innych, mieszkających nie w „mojej przestrzeni”, są nakładane przez tubylców barwy identyfikowane z konkretnym klubem sportowym oraz zaznaczana na murach terytorialność w postaci „znaków więzi” i „znaków istnienia”. Ta swoista przynależność do konkretnej przestrzeni jest źródłem pozytywnej samooceny oraz dumy. Z identyfikacją z konkretną przestrzenią związany jest terytorializm, szczególnie mocno widoczny w badanych przeze mnie przestrzeniach. Jest on powiązany z czwartym, prezentowanym przez G. Breakwell kryterium tożsamości lokalnej, jakim jest poczucie skuteczności i kontroli nad otoczeniem.

Wnioski z przeprowadzonych badań, z konieczności skrótowo zaprezentowane na łamach tego artykułu, zdają się wskazywać na pewne prawidłowości wynikające z narracji tożsamości dzieci na ulicy. W przestrzeniach wykluczonych dokonuje się praca nad konstruowaniem tożsamości celem zachowania swego rodzaju społecznego, czyli

stabilnego układu tożsamości opartego na pozycjach społecznych. Wykluczeni używają do tego celu znaków-symboli oraz inskrypcji w przestrzeni, aby poprzez nie wyeksponować swoją tożsamość i przynależność zarówno do konkretnej grupy społecznej, jak i konkretnego miejsca. Poprzez te praktyki eksponowania tożsamości własnej oraz tożsamości lokalnej aktywnie kreują sytuacje dające im poczucie bezpieczeństwa, zaufania i ładu społecznego. Polega ona na przewidywalności zachowań i jasnym określeniu przynależności, poczuciu więzi i identyfikacji. Dzieje się to poprzez między innymi omówione przez T. Hirschiego zachowania związane z przywiązaniem, zaangażowaniem, zaabsorbowaniem i przekonaniem. To każe mi wyciągnąć wniosek, zresztą doświadczony przeze mnie podczas przebywania w badanych przestrzeniach, iż w tym chaosie jest porządek. Innymi słowy to, co obserwatorowi z zewnątrz może się wydawać chaosem, nieokreśloną przestrzenią pełną pułapek, nieuporządkowanych elementów i dziwacznych zachowań, faktycznie dla tubylców, w tym dzieci na ulicy, jest pewnym konkretnym i ustalonym porządkiem rzeczy, tworzącym ład społeczny i pozwalającym się bezpiecznie w owych przestrzeniach poruszać. Przekraczając niewidzialne dla niewtajemniczonych granice takich przestrzeni, wiem, gdzie jestem, do kogo należy ta przestrzeń i jak się mam w niej zachować. Co więcej, wiem, co mogę robić, czego mi nie wolno, na co i na kogo mam uważać. Wchodząc na krakowskie osiedla, czytam „Cracovia wita”, „Kryminalny Prokocim”, „Cracovia Kazimierz”<sup>32</sup>, „Azorska dzielnica 100%”<sup>33</sup>, „Wisła Sharks”<sup>34</sup>. Przechadzając się po Łodzi, mijam znaki: „SM Hooligans”<sup>35</sup>, „RTS SB”<sup>36</sup>. To, co dla normalsów jest aktem wandalizmu, dla członków drugiego życia miasta staje się cennymi informacjami o tym, czyja jest przestrzeń, kto przestrzenią zarządza, kto ma wpływy i jacy ludzie tu mieszkają. Idealnym przykładem „znaku więzi” i „znaku istnienia”, poprzez które

<sup>32</sup> Informacja o tym, że krakowska dzielnica Kazimierz należy terytorialnie do kiboli Cracovii.

<sup>33</sup> Azory to dzielnica Krakowa.

<sup>34</sup> „Wisła Sharks” to nazwa krakowskiego gangu, identyfikującego się z Wisłą Kraków i jej kibicującego.

<sup>35</sup> SM oznacza skrót od: Stare Miasto.

<sup>36</sup> RTS to skrót od: Robotnicze Towarzystwo Sportowe Widzew, natomiast SB oznacza Stare Bałuty – dzielnicę Łodzi, w której przeprowadzałam badania.



jednostka wyraża swoją więź z miejscem oraz grupą, a przez to konstruuje, identyfikuje i definiuje swoją tożsamość, jest napis w krakowskiej dzielnicy Podgórze: „Jestem z Podgórza i tego się nie wstydzę, Kocham Wisłę, Żydów nienawidzę”.

Tożsamość wykluczona w przestrzeniach miasta eksponowana jest na wiele sposobów. Jednym z nich jest zaprezentowane powyżej eksponowanie swojego wizerunku, jednak częściej tożsamość eksponuje się poprzez symbole przynależności do danej grupy lub terytorium. Wszystko to można potraktować jako konstruowane na murach i ulicach miast narracje tożsamościowe. Tożsamości zatem konstruowane są w narracjach i dzięki narracjom, jakich ludzie używają do zrozumienia siebie samych, własnych doświadczeń i kontekstu, w którym działają. Niezwykle ważną rolę odgrywają tutaj przestrzenne opowieści, zbiorowe legendy o miejscach i historii prywatne. Pozwalają one na konstruowanie odmiennych znaczeń hierarchicznie regulowanych przestrzeni i tworzą nowe, symboliczne konfiguracje oparte na indywidualnym i zbiorowym doświadczeniu. Przez to kreują konkurencyjny wobec oficjalnego (kartograficznego i architektonicznego) dyskurs przestrzenny. Stają się siłą kulturotwórczą, różnicującą lub wręcz rozpuszczającą ustalone z góry reguły porządku systemu miejskiego, i pozwalają na odkrycie „nie-właściwych” użyc systemu. Te indywidualne i grupowe narracje o przestrzeni, oparte często na ustnych historiach, własnych doświadczeniach, pozostawianych na murach znakach, tworzą integralny element zamieszkiwania miasta. Stają się dyskursami alternatywnymi, lecz jednocześnie opowieściami „swoimi”, wskazującymi jasno na ogromną łączność jednostek i wspólnot z przestrzenią. Łączą to, co przestrzenne, z tym, co społeczne, stając się medium, poprzez które generują się lokalne tożsamości. Michael Bamberg zaproponował trzy poziomy „pozycjonowania” w narracji i tym samym wyróżnił pozycjonowanie narratora: względem figur w świecie opowiadanych, względem odbiorcy i względem samego siebie. To ostatnie oznacza odpowiedź na pytanie: „kim jestem?”, jakiej udziela narrator, opowiadając swoją historię<sup>37</sup>.

---

<sup>37</sup> M. Bamberg, *Positioning between structure and performance*, „Journal of Narrative and Life History” 7 (1997), nr 1-4.

Narracje na murach mówią często, co można zrobić z przestrzenią, przypominają o tym, co można by zrobić lub co było z nią robione w przeszłości, co jest dozwolone, a co zakazane. Przywołują pamięć o praktykach przestrzennych, doświadczeniach, konkretnych osobach i grupach, znaczeniach miejsca i wydarzeniach z miejscem związanych. Spisane są innym językiem, inną gramatyką. Zwracają uwagę na momenty magiczne, tragiczne, przynależność i tożsamość oraz na ludzi. Poszukują sensów bieżących doświadczeń w historiach minionych i przez te doświadczenia nadają nowe znaczenia miejscom. Tworzą jednostkowe i zbiorowe biografie. Opowieści przestrzenne o miejscu mogą być również wyrazem oporu wobec oficjalnych praktyk, są wyrazem utraty lokalnych wartości lub próbą ich wskrzeszenia, dokumentem wysiedlenia określonych populacji w sensie zarówno behawioralnym, fizycznym, jak i mentalnym.

Dzieci na ulicy używają znaków w przestrzeni, aby poprzez te „znaki więzi” i „znaki istnienia” wyeksponować swoją tożsamość i przynależność oraz stworzyć sytuację bezpieczeństwa, zaufania i ładu społecznego, polegającą na przewidywalności zachowań i jasnym określeniu przynależności, poczuciu więzi i identyfikacji. Dzieci na ulicy są zaangażowane zarówno indywidualnie, jak i społecznie w tworzenie i chronienie elementów swojej tożsamości, które są płynne i elastyczne w dążeniu do celu. Celem jest zachowanie ładu społecznego oraz konstruowanie wizerunku społecznego według pewnych ideałów.

Wnioski te implikują pewne refleksje dla praktyki pedagogicznej, wśród których jako pierwsza pojawia się ta, iż pracujący na ulicy pedagog ma do czynienia z osobami w pełni tożsamymi, o ugruntowanej autodefinicji siebie. Tym samym jego praca nie powinna polegać na zmianie definicji tożsamości dzieci ulicy, lecz na pomocy w tworzeniu nowych projektów tożsamościowych na bazie zastanych i zdiagnozowanych potencjałów. Naprzeciw wychodzą tutaj choćby Metody Twórczej Resocjalizacji<sup>38</sup>, akcentujące kreowanie projektów tożsamościowych poprzez wykorzystanie parametrów istniejącej tożsamości.

---

<sup>38</sup> M. Konopczyński, *Teoretyczne podstawy metodyki kulturotechnicznych oddziaływań resocjalizacyjnych wobec nieletnich*, Warszawa 2006; M. Konopczyński, *Metody twórczej resocjalizacji*, Warszawa 2006; M. Konopczyński, *Nowa resocjalizacyjna szkoła warszawska – twórcza resocjalizacja w kontekście kształcenia akademickiego*, „Resocjalizacja Polska”, (2010), nr 1; M. Konopczyński, *Oblicza współczesnej resocjalizacji*, „Resocjalizacja

## BIBLIOGRAFIA

- Adorno T.W., Horkheimer M., *Dialektyka oświecenia*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010.
- Altman I., Low S. (red.), *Place attachment*, Plenum, New York 1992.
- Bamberg M., *Positioning between structure and performance*, „Journal of Narrative and Life History” 7 (1997), nr 1-4.
- Bauman Z., *Płynne czasy, życie w epoce niepewności*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2007.
- Bielecka-Prus J., *Koncepcja tożsamości społecznej w analizie dyskursu. Przegląd wybranych kierunków badawczych*, w: *Procesy tożsamościowe. Symboliczno-interakcyjny wymiar konstruowania ładu i nieładu społecznego*, red. K. Konecki, A. Kacperczyk, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2010.
- Blumer H., *Symbolic Interactionism. Perspective and Method*, Prentice-Hall, Inc. Englewood, New Jersey 1969.
- Bokszański Z., *Tożsamość, interakcja, grupa. Tożsamość jednostki w perspektywie teorii socjologicznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1989.
- Bokszański Z., *Tożsamości zbiorowe*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.
- Breakwell G., *Coping with threatened identities*, Methuen, London 1986.
- Breakwell G., *Resisting representations and identity processes*, „Papers on Social Representations” 19 (2010).
- Canter D., *The Psychology of place*, Architectural Press, London 1977.
- Charmaz K., *Teoria ugruntowana. Praktyczny przewodnik po analizie jakościowej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.
- Cooley Ch., *Human Nature and the Social Order (Revised Edition)*, Charles Scribner's Sons, New York 1922.
- Council of Europe, *Study Group on Street Children*, Project Street Children 1994.
- Dixon J., Durrheim K., *Displacing place – identity: A discursive approach to locating self and other*, „British Journal of Social Psychology” 39 (2000).
- Hałas E., *Społeczny kontekst znaczeń w teorii symbolicznego interakcjonizmu*, Wydawnictwo KUL, Lublin 1987.
- Holloway S.L., Valentine G. (red.), *Children's geographies – playing, living, learning*, Routledge, London and New York 2000.
- Konopczyński M., *Metody twórczej resocjalizacji*, PWN-Pedagogium, Warszawa 2006.

- Konopczyński M., *Nowa resocjalizacyjna szkoła warszawska – twórcza resocjalizacja w kontekście kształcenia akademickiego*, „Resocjalizacja Polska” (2010), nr 1.
- Konopczyński M., *Oblicza współczesnej resocjalizacji*, „Resocjalizacja Polska” (2013), nr 4.
- Konopczyński M., *Pedagogika resocjalizacyjna. W stronę działań kreujących*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2014.
- Konopczyński M., *Teoretyczne podstawy metodyki kulturotechnicznych oddziaływań resocjalizacyjnych wobec nieletnich*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006.
- Kossak-Główczewski K., *Szkice z edukacji regionalnej. Europa, regiony. Kaszubi*, „Rumia”, Rumia-Głodnica 1986.
- Lewicka M., *Psychologia miejsca*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2012.
- Męczkowska A., *Locus educandi. Wokół problematyki miejsca w refleksji pedagogicznej*, w: *Pedagogika miejsca*, red. M. Mendel, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP, Wrocław 2006.
- Piotrowski A., *Ład interakcji. Studia z socjologii interpretatywnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1998.
- Ricoeur P., *Egzystencja i hermeneutyka: rozprawy o metodzie*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1975.
- Scheff T., *Microsociology. Discourse, Emotion and Social Structure*, Chicago University Press, Chicago – London 1990.
- Siemaszko A., *Granice tolerancji. O teoriach zachowań dewiacyjnych*, PWN, Warszawa 1993.
- Skarga B., *Ślad i obecność*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002.
- Strauss A.L., *Qualitative Analysis for Social Scientists*, Cambridge University Press, Cambridge 1987.
- Strauss A.L., Corbin J., *Basics of Qualitative Research. Grounded Theory*, London 1990
- Thorne B., *Gender play. Girls and Boys in School*, Rutgers University Press, New Brunswick, NJ 1993.
- Tokarczuk O., *Bieguni*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2007.
- Toporow W., *Miasto i mit*, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2000.
- Turner J.H., *Struktura teorii socjologicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (red.), *(Życ) Na marginesie wielkiego miasta*, Wydawnictwo Instytutu Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1999.
- Wilczyk W., *Święta wojna*, Wydawnictwo Karakter, Kraków 2014.
- Witkowski L., *Rozwój i tożsamość cyklu życia. Studium koncepcji Erica E. Ericsona*, Wydawnictwo WSEZ, Toruń 1986.

Witkowski L., *Tożsamość i zmiana*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 1988.

Ziółkowski M., *Znaczenie – interakcja – rozumienie*, PWN, Warszawa 1981.

**SŁOWA KLUCZOWE:**

narracje tożsamości, dzieci ulicy, badania miasta, pedagogika  
resocjalizacyjna, socjalizacja

## The identity narration of street children

### *Summary*

This article is based on a research report on the socialization process of street children, youth gangs, and organized criminal groups in local communities. The author has analyzed the signs and communication codes to be found on the walls of local communities, an important part of the socialization process of youth street gangs. The following paper contains the results of a multi-year qualitative field study concerning the self-narrations of youth gang members in urban spaces. This analysis was rooted in a solid methodological and interpretational framework on resocialization and contains reflections upon the difficulties, ethical problems and moral dilemmas involved.

**KEYWORDS:**

identity narrations, street children, urban studies, resocialization,  
socialization



## Zagrożenia dzieci i młodzieży związane z przebywaniem na ulicy i podejmowanymi zachowaniami ryzykownymi

Okres dojrzewania to czas, w którym młody człowiek potrzebuje serdeczności i zrozumienia ze strony dorosłych. Jest to etap, w którym poszukuje on swojego miejsca w świecie dorosłych. Zastanawiając się nad celem i sensem życia, często sam rozwiązuje swoje życiowe dylematy. Jeżeli w tym czasie nie uzyska od rodziny emocjonalnego wsparcia, akceptacji czy poczucia bezpieczeństwa, więzi uczuciowe między członkami rodziny zostaną zagrożone. Nie znajdując w domu rodzinnym ciepła i porozumienia z najbliższymi, szuka sobie wsparcia i odpowiedzi na swoje pytania poza domem. Wiek dorastania to także czas podejmowania ryzyka, sprawdzania swoich możliwości, granic wytrzymałości swojego organizmu. Często jest tak, że młody człowiek musi sam walczyć o swoją autonomię, gdyż chce być traktowany jak dorosły.

Zachowania ryzykowne podejmowane przez młodych ludzi związane są z zagrożeniami zdrowia, a nawet życia i mogą stanowić poważne problemy w przyszłości<sup>1</sup>. W ostatnich latach wyraźnie obniżył się wiek inicjacji alkoholowej<sup>2</sup>. Przemysł farmaceutyczny dostarcza

---

<sup>1</sup> J. Chodkiewicz, Z. Juczyński, *Problem używania środków psychoaktywnych przez młodzież. Badania uczniów szkół łódzkich*, „Alkoholizm i Narkomania” 15 (2002), nr 4, s. 409-420.

<sup>2</sup> S. Carper, T. Dimoff, *Jak rozpoznać, czy dziecko sięga po narkotyki*, Warszawa 1994, s. 177.

obecnie różnych środków, które są używane i nadużywane przez dzieci i młodzież. Ich ogólna dostępność powoduje, że coraz więcej młodzieży ma problemy z alkoholem czy narkotykami. W dzisiejszych czasach coraz więcej młodych ludzi sięga po tak zwane dopalacze. Tak zwane, ponieważ termin ten nie jest w pełni doprecyzowany i nie jest terminem naukowym. Odnotowano coraz liczniejsze, również w Polsce, przypadki powikłań zdrowotnych po zażyciu dopalaczy, które wymagały interwencji lekarskich i hospitalizacji. Krajowe Biuro ds. Przeciwdziałania Narkomanii uważa, że zagrożenia związane z używaniem substancji psychoaktywnych są szczególnie wysokie w przypadku młodych osób, których organizmy są niezwykle podatne na wszelkie szkody zdrowotne. Dopapalacze mogą być również substancjami wprowadzającymi dziecko w świat narkotyków<sup>3</sup>.

Obecnie młodzi ludzie coraz częściej podejmują działania, które mogą mieć niekorzystny wpływ zarówno na zdrowie fizyczne, jak i psychiczne. Zachowania ryzykowne w okresie dojrzewania to takie, które są nieakceptowane przez społeczeństwo i które odbiegają od powszechnie przyjętych norm. Do zachowań ryzykownych zaliczamy zachowania takie jak: używanie alkoholu i innych środków psychoaktywnych (również dopalaczy), przedwczesne stosunki seksualne, agresję względem otoczenia (również autoagresję), brak poczucia sensu życia i brak umiejętności konstruktywnego działania, niewłaściwą dietę itp.<sup>4</sup> Przyczyny ryzykownego zachowania młodzieży wyjaśnia teoria R. i S.L. Jessorów<sup>5</sup>, która pokazuje, że niektóre zachowania dewiacyjne młodzieży mają znaczenie rozwojowe, służące realizacji określonych celów. Wielu psychologów takich jak R. i S.L. Jessor 1973; Varenhorst 1981<sup>6</sup>; Z. Gaś uważa, że powyższe zachowania stanowią ważny element rozwoju młodego człowieka w osiągnięciu wczesnej dorosłości<sup>7</sup>.

<sup>3</sup> Krajowe Biuro ds. Przeciwdziałania Narkomanii, [www.kbpn.pl](http://www.kbpn.pl).

<sup>4</sup> Z. Gaś, *Pomoc psychologiczna młodzieży*, Warszawa 1995, s. 24.

<sup>5</sup> R. Jessor, S.L. Jessor, *The perceived environment in behavioral science: Some conceptual issues and some illustrative data*, „American Behavioral Scientist” (1973), nr 16, s. 801-828.

<sup>6</sup> B. Varenhorst, *The adolescent society*, w: *Adolescent Peer Pressure. Theory, Correlates and Program Implications for Drug Abuse Prevention*. NIDA, Rockville 1981, s. 1-20.

<sup>7</sup> Z. Gaś, *Profilaktyka uzależnień*, Warszawa 1993.



Teren, który objęły podjęte badania, to dzielnica Bytomia – Bobrek. Obszar ten należy do Górnego Śląska, przy czym mam na myśli teren nie w rozumieniu historycznym, lecz wyznaczony przepisami ostatniej reformy administracyjnej. Ulica i podwórko stanowią teren socjalizacji dzieci i młodzieży. Celem podjętych badań jest ukazanie zagrożeń, jakie stwarza ulica wobec dzieci z Bytomia-Bobrka spędzających na niej codziennie wiele godzin, a także uzyskanie odpowiedzi na pytanie: jaka jest sytuacja psychospołeczna dawnych dzieci ulicy uczestniczących obecnie w programie „Wychowanie podwórkowe” (jaka jest ich sytuacja rodzinna; problemy szkolne; stosunek do kolegów i do wychowawców podwórkowych; jakie są ich marzenia; czego się boją?). Celem jest także przedstawienie okoliczności powstania programu „Wychowanie podwórkowe” oraz działalności „Klubu Włóczykijów” dla bytomskich dzieci ulicy.

### Zagrożenia związane z przebywaniem na ulicy dzieci z Bytomia-Bobrka nieobjętych programem „Wychowanie podwórkowe” (Grupa Uliczna)

O zagrożeniach tych mówią doniesienia prasowe i dane z piśmiennictwa naukowego, informacje ze statystyk policyjnych, a także własne obserwacje i doświadczenia. Wydawało się uzasadnione uzyskanie informacji o tym, jak zagrożenia te są postrzegane przez same dzieci z dzielnicy Bytomia – Bobrek, gdzie przeprowadzono badania. Zapytano również dzieci nie tylko o złe, ale i o dobre doświadczenia związane z przebywaniem na ulicy, ponieważ ulica zaspokaja także potrzeby dzieci.

Legenda mówi, że tysiące lat temu nad brzegiem rzeczki mieszkały bobry. Pewnego razu, gdy w pobliskiej osadzie wybuchł pożar, bobry uciekły do swych norek. Tylko jeden nie bał się, wyskoczył na brzeg i wskazał rzekę ludziom, którzy wodą szybko ugasiłi pożar. Na cześć odważnego bobra osadę nazwano Bobrek. W mieście tym ludzie żyli „długo i szczęśliwie”.

Rytm życia Bobrka wyznaczała huta, poddana obecnie likwidacji. Otoczenie huty stanowią kolonie mieszkalne i budynki użyteczności

publicznej. Niestety stara zabudowa niszczeje, coraz więcej domów jest rozbieranych, ponieważ stanowią duże zagrożenie dla ich mieszkańców. Nowego budownictwa w Bobrku się nie przewiduje, ewentualnie budynki, które nie nadają się jeszcze do rozbiórki, są remontowane.

Dzięki pomocy finansowej Komisji Unii Europejskiej (Program Małych Dotacji „Lien”) rozpoczęto realizację projektu „Wychowanie podwórkowe” w najbardziej zagrożonej dzielnicy miasta Bytomia – Bobrku. Projekt ten był próbą stworzenia sektora wyspecjalizowanej profilaktyki dla tej grupy dzieci, która wypadła z istniejącego systemu wychowawczego. Realizacji projektu przypisano najważniejsze cele ogólne, takie jak:

- ograniczenie przejawów niedostosowania społecznego (wagarowanie, używanie środków psychoaktywnych);
- przywrócenie niektórych dzieci do obowiązującego systemu wychowawczego (rodzina, szkoła, placówka, pozytywna grupa rówieśnicza);
- profilaktyka uzależnień;
- pomoc rodzinie;
- pomoc w nabywaniu umiejętności w rozwiązywaniu trudnych sytuacji życiowych wychowanków.

Szczególnie trudne było dotarcie do dzieci (grupa I „Uliczna”) nieuczestniczących w programie „Wychowanie podwórkowe”, ponieważ były one bardzo nieufne wobec osób dorosłych. Pisanie sprawia im dużą trudność, a także są bardzo niechętnie wobec takich działań. Należy zwrócić uwagę, że dodatkową trudnością było środowisko ulicy jako miejsce prowadzenia badań. Ankiety były wypełniane na kolanach, ławce, na murze jakiegoś domu. Czasami zdarzało się, że trzeba było przychodzić po parę razy, aby dziecko wypełniło ankietę. Często było tak, że młodzi ludzie byli zaciekawieni i wypełnianie ankiety traktowali jako swoistą rozrywkę. W przypadku młodszych dzieci, które miały szczególne trudności z wypełnieniem ankiety, pedagog ulicy pomagał w czytaniu i w pisaniu.

Zdarzyło się też, że ktoś rzucił „wiązańką” niecenzuralnych słów i kazał „spadać”, „bo jak nie to...”. Wśród osób badanych były też dzieci, które „wpadały” czy odwiedzały świetlicę, jednak nie uczestniczyły w żadnych zajęciach. Twierdziły, że wolą być na ulicy, bo mają swoje sprawy. Dłuższy pobyt w jednym miejscu nudził je.

Ulica jest tym środowiskiem, które nie sprzyja prawidłowej socjalizacji młodego człowieka. Guy Gilbert, który od wielu lat pracuje na ulicach Paryża, uważa, że ulica jest miejscem, które może fascynować młodzież, ale także, jak dodaje, łatwo można na niej stracić życie. Nocne bary, poczucie siły, niezależności – to synonimy ulicy<sup>8</sup>. Twarde prawa i reguły rządzące w tym świecie uczą bezwzględności i kształtują poglądy na rzeczywistość.

Dla niektórych młodych ludzi ulica jest miejscem bardziej przyjaznym i bezpiecznym od domu rodzinnego. Tu spotkali podobnych do siebie. Ulica stała się ich domem oraz podstawowym środowiskiem życia. Powoli stają się dziećmi i młodymi ludźmi, których wchłania ulica i którzy bezpowrotnie stają się jej częścią. Przebywając wiele godzin poza domem, poza kontrolą dorosłych, uczą się, jak przeżyć w tym trudnym środowisku.

Mając kilka czy kilkanaście lat, są podatni na wszelkie wpływy osób dorosłych, często zdemoralizowanych, oraz na różne zagrożenia, których w świecie ulicy nie brakuje. Świat przestępczy chętnie angażuje nieletnich czy małoletnich, ponieważ w świetle prawa nie odpowiadają oni karnie za czyny niezgodne z prawem.

Niekontrolowany czas wolny, a także towarzysząca często młodym ludziom nuda są czynnikami wyzwalającymi takie zachowania jak: niszczenie mienia, przemoc, odurzanie się, bójki, kradzieże, rozboje itp. Młodzież i dzieci, często przebywając na ulicy, stają się ofiarami kradzieży, handlarzy narkotyków, pedofilów, sekt czy innych negatywnych grup.

Nieodpowiednia opieka rodzicielska, zaniedbanie emocjonalne, odrzucenie dziecka powodują, że ulica staje się domem, ale na pewno nie gniazdem i miejscem bezpiecznym dla młodego człowieka. W środowisku ulicy podlega on socjalizacji podkulturowej, a normy ulicy czy grupy, z którą się identyfikuje, przyjmuje jako swoje własne.

## Charakterystyka grupy „Ulicznej”

Czas spędzany na ulicy przez dzieci stanowi różnego rodzaju zagrożenia i niebezpieczeństwa. Również przeprowadzone w Bytomiu

<sup>8</sup> G. Gilbert, *Książd wśród bandziorów*, Poznań 1995.

badania wskazują jednoznacznie na ulicę jako miejsce nieodpowiednie dla prawidłowego rozwoju dzieci, ale także miejsce, gdzie uczą się one życia i zaspokajają swoje potrzeby.

Zagrożenia ze strony środowiska wychowawczego, jakim jest rodzina, szkoła, grupa rówieśnicza, mogą się okazać poważnymi czynnikami powstawania niedostosowania społecznego czy zaburzeń zachowania dzieci i młodzieży.

Niezaspokojenie podstawowych potrzeb, konflikty między rodzicami, nadużywanie środków psychoaktywnych przez osoby znaczące, brak więzi emocjonalnej z rodzicami, to główne czynniki powodujące, że dziecko spędza większość swojego czasu na ulicy, poza domem rodzinnym.

Celem tej części przeprowadzonych przeze mnie badań było uzyskanie od samych dzieci odpowiedzi na pytanie, czy przebywanie na ulicy wiąże się z różnymi zagrożeniami. Chciałam również pokazać, że ulica nie jest miejscem bezpiecznym dla dzieci i młodzieży, pomimo że dla niektórych stanowi azyl i miejsce bezpieczniejsze od ich domu rodzinnego.

Ankieta „Dzieci i młodzież na ulicy” pomogła mi zrealizować zamierzony cel. Za pomocą ankiety przebadalam 37 osób w przedziale wiekowym 7-17 lat, w tym 9 dziewcząt (24,4%) i 28 chłopców (75,6%). Średnia wieku ankietowanych wynosiła 13 lat.

Jak wynika z przeprowadzonych badań, przeważająca większość badanych osób stwierdziła, że dobrze się czuje na ulicy (81%), natomiast tylko 18,9% ankietowanych twierdziło, że nie czuje się dobrze na ulicy (czują się zagrożeni, tak twierdzą, przez inne osoby, takie np. jak Cyganie czy „buzokleje”).

Osoby, które deklarują, że na ulicy czują się dobrze, należą już być może do tej grupy, która odnalazła na ulicy swoje miejsce. Takiej młodzieży trudno jest związać się z jakąkolwiek instytucją, na przykład szkołą czy świetlicą, ponieważ wszędzie, w każdym środowisku panują jakieś ogólnie przyjęte zasady, których trzeba przestrzegać, którym trzeba się podporządkować. Ulica też rządzi się swoistymi zasadami, które jednak są zupełnie inne niż te obowiązujące w każdym naturalnym środowisku. Niektórzy badani podczas rozmów przy wypełnianiu ankiety podali informacje na temat praw panujących na ulicy (zadano pytanie, jakie prawa panują na ulicy?). Okazało się, że pierwszym

podstawowym prawem ulicy jest według nich prawo silniejszego. Ten, kto chce przetrwać na ulicy, nie może okazywać strachu, nawet jeżeli w środku „trzęsie się jak galareta”. Okazanie strachu stawia go w pozycji niższej, a tym samym wymusza podporządkowanie się osobie silniejszej, czyli takiej, która do perfekcji opanowała w swojej postawie, w mimice twarzy nieokazywanie strachu.

Innym prawem ulicy jest prawo pięści. Wiąże się ściśle z pierwszym prawem, polega na umiejętności posługiwania się mocno zaciśniętymi pięściami. Często dochodzi do posługiwania się także różnymi dodatkowymi akcesoriami (jak noże, kije drewniane, kastety, żyłетки). Wszystko zależy od stopnia zorganizowania danej grupy i pomysłowości oraz od tego, co takie zachowania warunkuje, stopnia demoralizacji.

Młodzież przejawiająca w swoich zachowaniach niekontrolowaną agresję bardzo świadomie szuka zaczepki czy prowokuje do bójek, co przynosi ulgę dla nagromadzonego napięcia i skutecznie zabija nudę.

Ważnym prawem ulicy jest również specyficzny język. Są to nie tylko wulgaryzmy, związane często z agresją i służące do rozładowania nagromadzonego napięcia, ale także specyficzne zwroty, które znane są tylko danej grupie osób. Można powiedzieć, że jest to pewnego rodzaju kod.

Z badań wynika, że ponad trzy czwarte młodzieży (78,4%) spędza na ulicy codziennie 5 i więcej godzin, z dala od czujnego oka dorosłych. Niekontrolowany czas wolny jest różnie wykorzystywany przez dzieci i młodzież. Tylko jedna piąta (21,6%) przyznaje się do krótszego niż 5 godzin dziennie przebywania na ulicy.

Dzieci i młodzież (średnia wieku grupy badanej wynosi 13 lat) znajdują się tam z osobami, które nie zapewniają im należytej opieki. Jeżeli większa część badanych wraca do domu około godziny 22.00, a nawet później (może jest tak, że wcale nie muszą wracać, jest to niekontrolowane), to na tej podstawie można wyciągnąć wniosek, że rodzice są zbyt zajęci swoimi sprawami, by kontrolować powroty swoich dzieci, lub też nie uważają takiej kontroli za potrzebną.

Tylko około jednej trzeciej badanych (32,4%) wraca do domu między godziną 18.00 a 20.00. Można przypuszczać, że są to dzieci wychowujące się w rodzinach, w których zapewniona jest lepsza opieka.

Dzieci spędzają swój wolny czas na ulicy w towarzystwie innych osób. Ponad połowa ankietowanych twierdzi, że najczęściej spędzają

czas w towarzystwie kolegi lub koleżanki (51,3%), a prawie połowa (49%) wymienia przebywanie wspólnie z kilkoma kolegami czy paczką kolegów. W żadnym przypadku ankietowani nie zazaczyli, że spędzają ten czas w samotności. Dla młodych ludzi nie jest bez znaczenia wiek osób, z którymi spędzają czas. Zdecydowana większość badanych twierdzi, że spędza czas przeważnie w towarzystwie osób, które są od nich starsze (75,6%), natomiast w żadnym wypadku nie twierdzą, by spędzały czas w towarzystwie kogoś młodszego. Może być to związane z zasadą, że z młodszymi od siebie nie należy się zadawać.

Przebywanie na ulicy w towarzystwie osób dorosłych może się wiązać z różnymi zagrożeniami i niebezpieczeństwem (średnia wieku badanych to 13 lat). Różnorodność propozycji, z którymi mogą się spotkać, jest bardzo szeroka, od prostytutki żeńskiej i męskiej po grupy przestępcze, w których nieletni są wykorzystywani, ponieważ nie podlegają karze.

W tym okresie młody człowiek poszukuje autorytetu, wybierając najchętniej kogoś starszego od siebie, tylko jedna czwarta badanych osób podaje, że przebywa w towarzystwie kolegów w tym samym wieku.

## Doświadczenia dzieci i młodzieży związane z przebywaniem na ulicy

Dzieci i młodzież spędzające większość swego wolnego czasu na ulicy są narażone na różnego rodzaju niebezpieczeństwa, które wynikają z ciekawości świata, z własnej naiwności oraz z braku doświadczenia. Mogą to być także doświadczenia pozytywne, na przykład uczenie się samodzielności, współzycia z kolegami.

Badania dotyczą doświadczeń związanych z przebywaniem na ulicy. Zaczęto od pytania o sposoby spędzania czasu na ulicy – nie – bezpośrednio – przez osoby badane, ale przez ogólnie określonych „chłopców i dziewczęta”, uznając, że takie pytanie będzie sprzyjać większej szczerości.

Analizując wypowiedzi młodzieży co do sposobów spędzania czasu na ulicy, warto podkreślić bezcelowość wałęsania się, z czym wiążą się „psoty” i „szukanie draki”, a także poszukiwanie zarobku, pieniędzy. Są to najczęściej wymieniane zachowania.

Niepokojący jest fakt bardzo częstego wymieniania spożywania alkoholu przez młodzież (70,2%), a także to, że blisko jedna piąta

badanych mówi o kontakcie z narkotykami. Ulica jawi się jako miejsce, gdzie szczególnie łatwo dochodzi do picia.

Zarysowane powyżej możliwości spędzania czasu podczas przebywania na ulicy wskazują jednoznacznie, że badana młodzież jest zagrożona patologią i demoralizacją (albo już mimo młodego wieku zde-moralizowana). Przy wypełnianiu ankiety jedna osoba zakreślała kilka zachowań, na przykład grę w karty, ale też picie alkoholu czy walki z chłopakami z innej dzielnicy. Często są to zachowania związane, wynikające zapewne z nudy i nadmiaru czasu wolnego, którego nie potrafią twórczo zagospodarować. Nadużywanie alkoholu, jak już wcześniej pisano, w tak młodym wieku może w bardzo szybki sposób doprowadzić do uzależnienia. Tworzy się także pewien styl lub sposób spędzania czasu na ulicy, który wiąże się z określonym modelem zachowań.

Przebywanie na ulicy łączy się z różnymi doświadczeniami i wydarzeniami, jakie spotkały dzieci spędzające większość czasu poza domem. Zapytano o złe doświadczenia dotyczące bezpośrednio osób badanych.

Tylko dwie osoby nie zakreśliły żadnej z proponowanych odpowiedzi, ponieważ stwierdziły, że nic takiego ich nie spotkało podczas przebywania na ulicy. Pozostali wymieniali różnorodne złe doświadczenia związane z ulicą. Do najczęstszych z nich należy fakt, że stali się ofiarami złodziei (19%). Następnie, kolejnym złym doświadczeniem, był strach przed kolegami czy którymś z nich (13,5%) oraz to, że zostali niesłusznie o coś posądzeni (13,5%). 10,8% badanych przyznaje, że na ulicy uległo wypadkowi (w Bytomiu-Bobrku widuje się dzieci i młodzież chodzące środkiem drogi, niezwracające uwagi na jeżdżące samochody czy tramwaje). Badani uważają, że do przykrych doświadczeń, jakie wynikają z przebywania na ulicy, należą pobicia przez kolegów (10,8%), kopnięcia (10,8%).

Do innych nieprzyjemnych doświadczeń respondenci zaliczają odczuwany strach przed dorosłymi, zatrzymanie przez policję, pobicia, po których pozostały ślady. Z powyższego zestawienia wynika, że 27% badanych doznało na ulicy bezpośredniej fizycznej przemocy.

Ulica dla młodych ludzi jest nie tylko miejscem, na którym doświadczają przykrych czy niebezpiecznych wydarzeń. Zapytano ich, czy przebywając na ulicy, przeżyli również coś dobrego, pozytywnego. Okazuje się, że badani wskazują często na dobre doświadczenia, jakie

są związane z przebywaniem na ulicy, a doświadczeń pozytywnych wymieniają więcej niż negatywnych. Każda z badanych osób wymieniła jakieś swoje dobre doświadczenia związane z ulicą. Nie znalazł się nikt, kto by temu zaprzeczył.

Wyniki wskazują na dwa typy dobrych doświadczeń badanych. Jednym z nich jest fakt, że przebywanie na ulicy to wesoły i ciekawy sposób spędzania czasu. Drugi typ pozytywnych doświadczeń ma charakter ucieczkowy: ulica pozwala oderwać się od zmartwień i kłopotów, uniknąć samotności.

Podsumowując, ulica odgrywa w życiu tych młodych osób ważną rolę. Oprócz zagrożeń i niebezpieczeństw zaspokajają podstawowe potrzeby tak istotne w okresie adolescencji, jak: potrzeba ważności, doświadczenie wolności i decydowania o sobie samym, potrzeba zaistnienia w grupie. Wnioskując, że dom rodzinny nie jest w stanie zaspokoić z różnych względów potrzeb badanych, radzą sobie jak mogą z własnymi brakami. To, czy ulica daje dobre, czy złe doświadczenia, w dużej mierze zależy od tego, kogo się na niej spotka i w jakim towarzystwie się przebywa. Jeżeli w grupie znajdzie się ktoś, kto uważa, że najlepszy na dobry nastrój jest alkohol czy „trawka” – to czy można nie spróbować, kiedy inni piją czy palą?

Charakterystyczna dla okresu dojrzewania, w którym znajdują się osoby badane, jest duża potrzeba przynależności do jakiejś grupy. Człowiek jest istotą stadną, więc poszukuje więzi, które może nawiązać tylko w relacji z innymi osobami. Jeżeli takich więzi emocjonalnych nie ma ze swoimi rodzicami, poszukuje ich w środowisku ulicy. W zależności od tego, kogo spotka, będzie albo sam składał propozycje innym co do spędzania czasu, albo będzie realizował pomysły innych. Młody człowiek potrzebuje mistrza, szuka autorytetu. Z jednej strony chce być samodzielny, nie lubi kiedy ktoś próbuje kierować jego życiem, ale z drugiej strony poszukuje człowieka, na którym mógłby się oprzeć. Kiedy znajdzie już takiego lidera, chętnie podporządkuje mu się całkowicie.

Analizując wyniki badań, stwierdzono, że prawie jedna czwarta spośród ankietowanych twierdzi, że zostali pobici, a więc doświadczyli konkretnej przemocy na swojej osobie. Prawie jedna piątą badanych utrzymuje, że zostali przez kogoś okradzeni.

Inne doświadczenia związane są z używaniem środków narkotycznych, do których spróbowania zachęcanych było 16,2% badanych,



natomiast aż 10,8% przyznaje, że sami zarabiali, rozprowadzając na ulicy narkotyki.

Ponad jedna czwarta badanej młodzieży twierdzi, że przebywając na ulicy, paliła papierosy, natomiast 21,6% spośród respondentów zostało poczęstowanych alkoholem (najprawdopodobniej przez kolegów czy osoby od nich starsze).

Znacznie częściej respondenci przyznają się do tego, że byli poszkodowani (kradzieżą, pobiciem), że byli namawiani, częstowani, niż do tego, że sami robili na ulicy coś, co jest społecznie nieakceptowane (za wyjątkiem palenia papierosów, co zapewne uważają za powszechne). Uderza fakt, że ulica wydaje się dla tych dzieci miejscem, w którym są wciągane do picia i zażywania narkotyków. Przy tym cztery osoby przyznają się do handlu narkotykami.

Ciekawy wydaje mi się przypadek dwóch osób, które były namawiane do pracy w agencji towarzyskiej. Policja wiele razy podawała komunikat o pojawieniu się na terenie Bytomia pedofila, który miał różne pomysły na zbliżenie się do dzieci. Być może wydarzyła się i taka sytuacja.

W odpowiedziach na pytanie o to, czy badanym zdarzyło się, aby ktoś dotykał ich w sposób, który im się nie podobał czy był dla nich krępujący, zastanawiająca jest grupa pięciu osób, które nie chcą o tym mówić. Można wnioskować, że prawdopodobnie ta młodzież ma przykre doświadczenia związane z takim dotykiem lub nawet przemocą seksualną w stosunku do nich samych. Warto zaznaczyć, że wśród tej grupy badanych są cztery dziewczyny w wieku 13, 11 lat i dwie 15-latki oraz chłopak w wieku 13 lat.

Na pytanie: „Czego się nauczyłeś przebywając na ulicy?” badana młodzież odpowiadała najczęściej krótkim słowem: „niczego”. Oznacza to, że zdaniem badanej młodzieży ulica czy przebywanie na niej nie nauczyło jej niczego (w tym sensie zapewne, że niczego dobrego). Następnie najczęściej pojawiającymi się odpowiedziami były takie jak: nauczyłem się gry w karty, gry na automatach, wachać klej, używać brzydkich słów. Dwie osoby mówią jednak, że nauczyły się ważnych rzeczy i zaliczają to do „dobrych” doświadczeń.

Strach przed innymi grupami dziewcząt czy chłopców często towarzyszy młodzieży przebywającej na ulicy. Dane jednoznacznie wskazują, że ponad jedna trzecia respondentów czuje strach przed grupami, które spotyka na ulicy (37,8%). Grupy nieformalne czy subkultury

młodzieżowe hołdują różnym postaciom przemocy i szukają często zaczepki. Świadomie sięją strach i lepiej, żeby ich wieczorem nie spotkać na ulicy. Nie wiemy, o jakich grupach myślą badani.

Przebywająca na ulicy młodzież narażona jest na przeróżne propozycje nie tylko ze strony swoich rówieśników, ale również osób dorosłych. Badana młodzież przyznaje się, że najczęściej dorośli proponowali im: słodycze (w 11 przypadkach), w 9 przypadkach – seks, propozycję oglądania filmów porno otrzymali respondenci w 8 przypadkach handel narkotykami zaproponowano badanym w 5 przypadkach, oraz gry komputerowe w 4 przypadkach.

Najwięcej propozycji ze strony osób dorosłych dotyczyło słodyczy. Dorośli zdają sobie sprawę, że młodzi lubią słodkie rzeczy, a częstowanie słodyczami przez nieznanomych, szczególnie dorosłych, może być tak zwanym „hakiem” na rozpoczęcie znajomości. Do nawiązania kontaktu mogą posłużyć różne atrakcyjne dla dzieci i młodzieży propozycje, na przykład zaproszenie na seans do kina, gra na automatach, do których trzeba mieć pieniądze, postawienie piwa czy coca-coli. Gry komputerowe to również atrakcyjna propozycja dla większości młodych ludzi, którzy rzadko posiadają w domu komputer.

Handel narkotykami także może stanowić dla większej części młodych ludzi propozycję nie do odrzucenia. Wiąże się to przede wszystkim z możliwością zarobienia pieniędzy, których brakuje na różne wydatki, a na rodziców nie można liczyć. Dlatego też uczniowie podejmują się tego zajęcia, ponieważ szkoła to dobry zbyt dla tak zwanych „prochów”. Na ulicy chętnych do zaopatrzenia się w narkotyki nie brakuje, a znajomym i zaufanym odbiorcom można dostarczyć „towar” także „bezpiecznie” do domu.

Oglądanie filmów pornograficznych oraz seks to propozycje, które szczególnie są kierowane do dzieci i młodzieży. Dorośli o zaburzonej osobowości (w większości przypadków mężczyźni), wykorzystując różne atrybuty wzbudzające zaufanie, na przykład słodycze, czy obietnicę czegoś, w odpowiednim momencie mogą doprowadzić do zaspokojenia swoich patologicznych potrzeb. Największą konsekwencją są na pewno zaburzenia osobowości ofiar takiego kontaktu seksualnego.

Dorośli, jak pokazują powyższe badania, stanowią poważne zagrożenie dla prawidłowego rozwoju dzieci i młodzieży. Zwraca uwagę

fakt, że propozycje seksualne otrzymały, jak twierdzą, wszystkie występujące w badanej grupie dziewczęta (24,4%).

Powyższe badania wskazują na ulicę jako na miejsce niebezpieczne dla młodych ludzi i pełne różnorodnych zagrożeń, a z drugiej strony miejsce ciekawe i pełne pokus. Młodzi ludzie są nieświadomi istniejących zagrożeń i niebezpieczeństw w związku ze spędzaniem większości swojego wolnego czasu na ulicy. Podwórko czy ulica jako miejsce niekontrolowanej aktywności staje się miejscem, gdzie młodzi uczą się negatywnej strony życia.

T. Kowalak o zagrożeniach, jakie czyhają na dzieci na ulicy, pisze tak:

Życie dziecka ulicy najeżone jest niebezpieczeństwami. Dzieci spotykają się na ulicach z włóczęgami, gangami przestępczymi, poszczególnymi osobami i rodzinami bezdomnymi, handlarzami narkotyków, żebrakami, dorosłymi o złych w stosunku do dzieci zamiarach, kryminalistami i policjantami. Środowisko ulicy obfituje w złe przykłady odczytywane przez część dzieci jako sposób życia.

Opinia ta zdaje się znajdować potwierdzenie w uzyskanych wynikach.

Wyniki badań grupy „Ulicznej” są następujące:

1. Badana młodzież spędza ponad 5 i więcej godzin codziennie na ulicy (78,4%), a ponad połowa wraca do domu około godziny 22.00 (64,9%).
2. Ulica stanowi zagrożenie dla dzieci i młodzieży. Na 37 badanych dzieci tylko dwie osoby nie miały przykrych, złych doświadczeń wynikających z przebywania na ulicy. Dobre doświadczenia budzą duży niepokój, ponieważ wynikają z poczucia samotności, braku ograniczeń i kontroli ze strony dorosłych, co może mieć w przyszłości poważne konsekwencje.
3. Dzieci i młodzież spędzają wolny czas przeważnie w towarzystwie, nigdy samotnie. Na ogół towarzystwem tym są osoby starsze od nich, rzadko rówieśnicy.

Mówiąc o własnych doświadczeniach spędzania czasu na ulicy, badani z grupy „Ulicznej” częściej wymieniają doświadczenia pozytywne niż negatywne. Przebywanie na ulicy jest dla nich ucieczką od trudności, kłopotów, samotności. Jest sposobem na wesołe, a nie nudne spędzanie czasu. Według badanych młodzież na ulicy spędza czas głównie

na „chodzeniu bez określonego celu”, z czym łączą się „psoty” i „szukanie draki”. Często wymienia się szukanie jakiegoś zarobku: „staranie o skombinowanie jakichś pieniędzy” (trudno na podstawie odpowiedzi ankietowych powiedzieć, o co właściwie chodzi). Oprócz doświadczeń pozytywnych badani przyznają, że zdarzyło się im być ofiarami agresji, kradzieży, byli namawiani do pracy w agencji towarzyskiej, byli posądzeni o coś, czego nie zrobili, a także ulegali wypadkom.

Badania, które przeprowadziłam, pozwoliły mi na lepsze poznanie problemów dzieci żyjących w trudnym środowisku, jakim jest dzielnica Bytomia – Bobrek. Pozostawione same sobie, zagrożone uzależnieniami, żyjące ze środków zdobytych drogą przemocy potrzebują wsparcia i pomocy od dorosłych. Aby jednak ta pomoc mogła być skuteczna oraz aby nastąpiła poprawa sytuacji życiowej tej grupy dzieci, a w konsekwencji stworzenie lokalnych sieci organizacji realizujących profilaktyczne i wychowawcze programy, niezbędne są badania określające potrzeby oraz aktualną sytuację środowiskowo-społeczną tych młodych osób, zanim staną się „dziećmi ulicy”.

Wyniki powyższych badań wskazują, że dzieci z grupy „Ulicznej” są narażone na patologię i negatywne oddziaływania środowiska ulicy. Spędzając ponad pięć godzin codziennie w środowisku osób czy grup zdemoralizowanych, aby się przystosować, muszą przyjąć jako swoje normy i zasady danej społeczności, w tym przypadku „ulicznej”. Mają słabe lub mocno ograniczone szanse na to, aby w przyszłości zdobyć zawód czy podjąć jakąkolwiek pracę.

Psychospołeczne funkcjonowanie dawnych dzieci ulicy (biorących udział w programie „Wychowanie podwórkowe” – grupa „Włóczykijów”)

Charakterystyka grupy II „Włóczykijów”

Badaniem objęto 52 osoby w przedziale wiekowym od 9. do 18. roku życia. Badanych można zakwalifikować do kilku kategorii dzieci przebywających na ulicy. Zdecydowana większość badanych pochodzi

z rodzin patologicznych, dla których dom rodzinny nie stanowi miejsca bezpiecznego. Wśród tej grupy dzieci są takie, które pracują na ulicach, najczęściej zebrząc, lub podejmują się wykonywania drobnych prac, takich jak odprowadzanie wózków w supermarketach czy mycie szyb w samochodach. Liczba ankiet uzyskanych od dziewcząt wynosi 34,6%. Chłopcy stanowią większą część próby badawczej (65,4%). Ponad jedna czwarta badanych to dzieci małe (9-10 lat). Mniej liczną grupę stanowią respondenci znajdujący się w przedziale wiekowym 11-12 lat. Dzieci 13-14-letnie to jedna czwarta ogółu badanych. Kolejny przedział wiekowy dotyczy młodych ludzi liczących 17-18 lat. Najmniej reprezentowane były osoby 17-letnie (3,9%). Są uczniami bytomskich szkół: ponad połowa (59,6%) uczęszcza do szkół podstawowych, jedna czwarta respondentów to uczniowie gimnazjów, natomiast 15,4% szkół zawodowych. Większość badanych dzieci wychowuje się w tak zwanych rodzinach pełnych. Zwraça uwagę duża liczba dzieci, których rodzice nie są małżeństwem (blisko jedna trzecia), 3,8% badanych dzieci to półsieroty, natomiast w separacji i po rozwodzie jest 1,9% rodziców badanych. Rodziny, w których oboje rodzice wychowują swoje dzieci, stanowią większą połowę (71,2%) badanych, w 23% osobami wychowującymi są samotne matki, a mniejszą część stanowią samotni ojcowie.

Nie wszystkie dzieci mają odpowiednie warunki do rozwoju. W mieszkaniach, w których na małej powierzchni zamieszkuje kilka czy nawet kilkanaście osób, dziecko może tylko pomarzyć o swoim pokoju. Około jednej czwartej badanych osób deklaruje, że mieszka z więcej niż pięcioma osobami. W kwestii tak istotnej, jaką jest ogrzewanie, ponad trzy czwarte respondentów nie posiada w swoich domach takiego luksusu, natomiast ponad połowa ankietowanych posiada w swoich domach ciepłą wodę. Ojcowie badanych dzieci (46,2%) znacznie częściej niż ich matki mają problem z alkoholem. Wysyłanie dzieci na ulicę, aby wyżebrały jakiś grosz, czy zbieranie węgla na torach lub złomu jest zjawiskiem powszechnym na terenie Bytomia. Dzieci takie są częścią krajobrazu i nikogo nie dziwi, że mały kilkuletni człowiek zamiast się bawić i cieszyć życiem, ciężko pracuje, dźwigając, a często ciągnąc za sobą pełne worki „zorganizowanego” towaru. Trudno jest znaleźć argumenty i alternatywę dla dziecka, które pracuje na rzecz całej rodziny. Dzieciństwo i młodość to przede wszystkim doświadczanie

przyjemności, zabawy, troski i opieki ze strony najbliższych. Sytuacja pracujących dzieci jest zupełnie inna, są one pozbawione dzieciństwa i nie mają czasu na zabawę, a także na naukę. Przejęły rolę dorosłych, których zadaniem jest zapewnienie swoim dzieciom materialnego zaplecza. Teraz dzieci żyjące z ulicy utrzymują swoich rodziców, co daje im status kogoś, kto jest ważny i od kogo zależy los bliskich osób.

Ponad trzy czwarte badanych dzieci i młodzieży spędza poza domem przeciętnie 5-7 i więcej godzin (84,6%) dziennie.

W swoich marzeniach prawie połowa ankietowanych (gdyby miała takie możliwości) chciałaby powiększyć zasoby finansowe swoich rodzin (48,2%), natomiast na drugim miejscu życzyłaby sobie, aby rodzice kochali ich bardziej (23%) oraz przestali się kłócić (17,3%). Mama dla ponad połowy badanych jest osobą ważną i najlepiej się czują w jej towarzystwie (65,4%).

W rodzinach badanych najczęściej stosowanym psychostymulantem są papierosy. Ponad połowa (69,2%) matek i ponad trzy czwarte ojców (84,7%) ankietowanych pali papierosy „często”. Z badań wynika, że 7,7% matek oraz prawie połowa ojców badanych dzieci (46,2%) „często” sięga po alkohol. Rodzeństwo ankietowanych „często” pali papierosy (15,4%), natomiast „rzadko” pije alkohol (23,1%) i przyjmuje narkotyki (15,4%). Niepokojące jest to, że większość rodzeństwa badanych dzieci ma kontakt ze środkami psychoaktywnymi.

Środowisko szkolne ponad połowie badanych kojarzy się z przyjemnymi odczuciami (65,4%), natomiast u 7,7% osób budzi lęk i u takiej samej liczby badanych wywołuje złość. Połowa ankietowanych traktuje wagary (51,9%) jako ucieczkę od szkoły, natomiast 38,5% badanych nie wagaruje. Problemy i trudności szkolne ponad jedna czwarta badanych dzieci wiąże z brakiem zdolności do pewnych przedmiotów (26,9%), inni uważają, że nie lubią ich koledzy ze szkoły (23,1%). 3,8% ankietowanych za przyczynę swoich niepowodzeń szkolnych uważa nieodpowiedni stosunek nauczycieli w stosunku do ich osoby.

Połowa badanych najchętniej spędza czas wolny, aktywnie uprawiając sport (50%), natomiast ponad jedna czwarta respondentów – oglądając telewizję (17,2%) lub słuchając muzyki (13,5%).

Badane dzieci i młodzież również mają swoje marzenia i pragnienia. Ponad jedna czwarta deklaruje, że pragnie najbardziej szczęścia w miłości (30,8%), a 23% chciałoby założyć w przyszłości szczęśliwą

rodzinę. Ponad połowa respondentów najlepiej czuje się wtedy, gdy mogą robić to, co lubią (51,9%), oraz gdy czują się kochani (21,1%). Gdy mają swoje kłopoty, wtedy rozmawiają z rodzicami (44,3%) albo radzą sobie sami (28,8%). 9,6% badanych osób zwierza się ze swoich problemów wychowawcy podwórkowemu, do którego mają duże zaufanie i czego niejednokrotnie dali dowód.

Odbiorcami projektu „Wychowanie podwórkowe” były dzieci ulicy w wieku 7-18 lat, spośród których utworzona została grupa docelowa w liczbie 45 osób. Zdecydowaną większość wychowanków pochodzących z rodzin dysfunkcyjnych charakteryzowały: nadpobudliwość psychoruchowa, wysoki poziom agresji werbalnej i fizycznej, lekceważący stosunek do obowiązku szkolnego i norm społecznych, nagminne używanie wulgaryzmów, alkoholizowanie się, odurzanie się klejami. Realizacji projektu przypisano najważniejsze cele ogólne, takie jak:

- ograniczenie przejawów niedostosowania społecznego (wagarowanie, używanie środków psychoaktywnych);
- przywrócenie niektórych dzieci do obowiązującego systemu wychowawczego (rodzina, szkoła, placówka, pozytywna grupa rówieśnicza);
- profilaktyka uzależnień;
- pomoc rodzinie;
- pomoc w nabywaniu umiejętności w rozwiązywaniu trudnych sytuacji życiowych wychowanków.

Program zajęć w „Klubie Włóczykijów” obejmował:

- Działalność rekreacyjno-sportową i zajęcia korekcyjne:
  - stałe zajęcia w zależności od pory roku – w sali gimnastycznej lub na otwartych obiektach sportowych (basen, ścianka wspinaczkowa, jazda konna);
  - w ramach letnich obozów przetrwania oraz wyjazdów poza miasto.
- Organizację zajęć kulturalnych:
  - uczestnictwo w spektaklach Śląskiego Teatru Tańca;
  - udział w projekcie społecznym „Teatr z młodzieżą zagrożoną” – jednym z celów projektu było powstanie lokalnej, amatorskiej formacji tanecznej o nazwie „Black System”, skupiającej wokół siebie dzieci zainteresowane tańcem breakdance z elementami hip-hopu;
  - wyjścia na seanse do kina.

- Organizację zajęć wychowawczych na ulicach i podwórkach dzielnicy:
  - wychowawcy klubu – pedagodzy uliczni są animatorami projektów wymyślanych przez dzieci, takich na przykład jak: organizacja ognisk, zabaw i festynów, w których udział biorą także dorośli mieszkańcy dzielnicy, prezentując zdolności muzyczne, wokalne, sprawnościowe;
- zajęcia socjoterapeutyczne dla uczestników programu metodami warsztatowymi;
- zajęcia świetlicowo-klubowe: edukacyjno-wyrównawcze, gry i zabawy edukacyjne, spotkania okolicznościowe;
- wychowawcy ośrodka niejednokrotnie interweniują w sytuacjach kryzysowych i spełniają funkcję mediatorów pomiędzy rodzicami a dziećmi, nauczycielami a dziećmi i rodzicami oraz policją;
- wychowawcy kierują rodziców do specjalistycznych placówek i instytucji działających na rzecz rodziny:
  - przyspieszają terminy konsultacji lub badań w poradniach psychologiczno-pedagogicznych, w Rodzinnym Ośrodku Diagnostyczno-Konsultacyjnym przy Sądzie Rejonowym w Bytomiu, w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej, w punktach konsultacyjnych przy Centrum Pomocy Rodzinie,
  - interweniują w sytuacjach zagrożenia życia (samookaleczenia, próby samobójcze).

Środowisko, w którym żyją badane dzieci, niestety nie stwarza korzystnych warunków do rozwoju. Poczucie zaufania, bezpieczeństwa, odpowiedzialności za środowisko pozostają w sferze ewentualnie dalszej perspektywy. Dzieci i młodzież na co dzień stykają się w swoich domach z problemami, które zakłócają funkcjonowanie rodziny. Brak perspektyw związanych z niemożliwością realizowania potrzeb, brak akceptacji w rodzinie czy środowisku szkolnym powodują, że młodzież poszukuje alternatywnych rozwiązań.

Przeprowadzone badania wskazują jednoznacznie na ulicę jako miejsce niewłaściwe dla prawidłowego rozwoju dzieci i młodzieży. Na skutek niespełniania przez rodziców podstawowych funkcji opiekuńczych i wychowawczych funkcje te przejmuje ulica. Ulica stała się dla młodych ludzi źródłem wiedzy o życiu, tam nabywają doświadczenia i realizują swoją naturalną aktywność.



Badania pokazują, jak wielka jest potrzeba pracy profilaktycznej z dziećmi ulicy, jak bardzo potrzebny jest pedagog ulicy. Wychowawcy uliczni to osoby znaczące, które na swój sposób oddziałują na dorastających młodych ludzi. Potrzeba rozwoju samodzielności i swobody bardzo silnie odczuwana w wieku adolescencji stanowi podstawę dzisiejszego wychowania. Dlatego każdy rodzaj więzi w poszczególnych środowiskach wychowawczych powinien się opierać na komunikacji nieautorytatywnej skoncentrowanej na osobie i jej dojrzewaniu.

Środowisko, w którym żyją badane dzieci, jak to wynika z przedstawionych danych, niestety nie stwarza korzystnych warunków do rozwoju. Poczucie zaufania, bezpieczeństwa, odpowiedzialności za środowisko pozostają w sferze ewentualnie dalszej perspektywy. Dzieci na co dzień stykają się w swoich domach z problemami, które zakłócają funkcjonowanie rodziny. Brak perspektyw związanych z niemożliwością realizowania potrzeb, brak akceptacji w rodzinie czy środowisku szkolnym powodują, że młodzież poszukuje alternatywnych rozwiązań.

#### BIBLIOGRAFIA

- Carper S., Dimoff T., *Jak rozpoznać czy dziecko sięga po narkotyki*, Elma Books, Warszawa 1994.
- Chodkiewicz J., Juczyński Z., *Problem używania środków psychoaktywnych przez młodzież, Badania uczniów szkół łódzkich*, „Alkoholizm i Narkomania” 15 (2002), nr 4, s. 409-420.
- Gaś Z., *Pomoc psychologiczna młodzieży*, WSiP, Warszawa 1995.
- Gaś Z., *Profilaktyka uzależnień*, WSiP, Warszawa 1993.
- Gilbert G., *Książka wśród bandziorów*, Wydawnictwo „W drodze”, Poznań 1995.
- Jessor R., Jessor S.L., *The perceived environment in behavioral science: Some conceptual issues and some illustrative data*, „American Behavioral Scientist” (1973), nr 16, s. 801-828.
- Kowalak T., *Marginalność i marginalizacja społeczna*, Elipsa, Warszawa 1998.
- Kurzeja A., *Dzieci ulicy – profilaktyka zagrożeń*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2008.
- Varenhorst B., *The adolescent society*, w: *Adolescent Peer Pressure. Theory, Correlates and Program Implications for Drug Abuse Prevention*, NIDA, Rockville 1981, s. 1-20.

**SŁOWA KLUCZOWE:**

dziecko ulicy, zachowania ryzykowne, zagrożenia związane z przebywaniem na ulicy, doświadczenia związane z przebywaniem na ulicy

## Threats to children and adolescents associated with being on the street and risk taking behaviors

### *Summary*

Discussing the problem of children staying out all day without any parental control seems to be very important. Financing extracurricular activities is insufficient which leads to an increasing number of children hanging out on the streets and not attending any creative classes after school. Raising this subject may be crucial for early prevention strategies and environmental prevention. It may result in local environment safety improvement in the future. The risk-taking behaviours that young people engage in may involve threats to their health or even life and lead to serious problems in the future. The children of the street are treated by society as a negative group which arouse fear, antipathy and sometimes mercy. This situation provokes a reaction towards giving handouts followed by a real interest in their destiny. The marginalization of street children leads to a permanent and systematic increase in delinquency and pathological behaviour. The recommendations for groups working with street children from the Council of Europe show that aspects such as a child's bond with their family and with the street is such that work with them should be conducted on the street since otherwise they will not receive the necessary assistance. Therefore, this social work and activity has to be associated with the promotion of the integration of street children in a community.

**KEYWORDS:**

street children, risky behaviour, threats connected with hanging out in the streets, experience gained from the streets

Dzieci ulicy *Korczaka* i *Ulicznicy*  
Okołowiczówny – literacki  
obraz problemu polskich miast  
na początku XX wieku

Problem dzieci ulicy nie jest nowy. Na wielką skalę zaczął występować wraz z rewolucją przemysłową i rozwojem miast w XVIII i XIX wieku. Szybko został dostrzeżony nie tylko przez działaczy społecznych i dziennikarzy, ale też przez artystów, w tym pisarzy. Przedmiotem badań, opisanych w tym artykule, jest problem dzieci ulicy przedstawiony w utworach literackich powstałych na początku XX wieku. Są to powieści: Janusza Korczaka *Dzieci ulicy* (1901) i Stanisławy Okołowiczówny *Ulicznicy* (1908). Wybór nie jest przypadkowy, wydaje się bowiem (co udowadnia poniższy tekst), że naszkicowany przez oboje literatów-pedagogów obraz ma wiele wspólnego także z dzisiejszą, o ponad wiek późniejszą rzeczywistością i wciąż może stanowić źródło refleksji oraz inspiracji dla współczesnych dorosłych.

Celem artykułu jest analiza i interpretacja wymienionych utworów pod kątem zawartego w nich obrazu dziecięcej biedoty, żyjącej na warszawskich ulicach. Główny problem badawczy brzmi: w jaki sposób Korczak i Okołowiczówna ukazują życie i charakter dziecka ulicy? Ważne będzie przy tym spojrzenie na relacje łączące bohaterów dziecięcych i dorosłych. W tle stale obecne jest także pytanie, jak przedstawione wizje literackie mają się do rzeczywistości XXI wieku.

Przed przystąpieniem do analizy książek warto poświęcić kilka słów autorom. Janusz Korczak nie potrzebuje zapewne przedstawienia, zwłaszcza w środowisku pedagogów. Należy jednak wspomnieć,

że już na progu dorosłego życia wiązał on swoje losy z literaturą, przejawiał wielką wrażliwość społeczną i szczególne wyczulenie na dziecięcą krzywdę. Jako dwudziestolatek z sukcesem tworzył drobne utwory literackie i liczne artykuły, wśród których wyróżnia się tekst pod znamennym tytułem *Nędza Warszawy*. Jak pisze znawczyni życia i twórczości Korczaka, Hanna Kirchner:

Objawia on nowe oblicze autora: opisuje zbierane w tym czasie obserwacje psychologiczne, obyczajowe i społeczne, będące rezultatem sekretnych wypraw na Powiśle, do zakazanych kątów dzielnicy, do suterren nędzarzy i do melin nożowników, karciarzy, alfonsów i wszelakiej szumowiny miejskiej. (...) Nikt nie wiedział o tym, że opiekował się on gromadką dzieci biedaków z Solca, że je uczył<sup>1</sup>.

Owocem tych doświadczeń jest między innymi pierwsza powieść przyszłego wychowawcy Domu Sierot – *Dzieci ulicy*. Drukowana najpierw w odcinkach, w 1901 roku ukazuje się w wydaniu książkowym (autor jest wówczas jeszcze studentem medycyny). Nie zyskuje pochlebnych opinii i jest do dziś jednym z zapomnianych, znanych na ogół tylko z tytułu, niewznawianych dzieł Starego Doktora<sup>2</sup>. O tym jednak, że jeszcze w XXI wieku ma siłę inspirującą, świadczy choćby postrzeżenie Korczaka jako prekursora streetworkingu, na podstawie analizowanej tu powieści<sup>3</sup>.

W przeciwieństwie do Janusza Korczaka postać Stanisławy Okołowiczówny pozostaje nieznana nawet wśród literaturoznawców. Kilka lat starsza od autora *Dzieci ulicy*, zmarła w wieku 53 lat w 1923 roku.

<sup>1</sup> H. Kirchner, *Janusz Korczak*, w: *Literatura okresu Młodej Polski*, t. III, red. K. Wyka, A. Hutnikiewicz, M. Puchalska, Kraków 1973, s. 298-299.

<sup>2</sup> Zob. M. Rogoź, *Książki Janusza Korczaka na polskim rynku wydawniczym*, „Toruńskie Studia Bibliologiczne” 10 (2013), nr 1, s. 41-67. Według ustaleń badacza, *Dzieci ulicy*, oprócz pierwszego wydania, ukazały się jedynie w zbiorowym wydaniu dzieł (1992), s. 50. To najrzadziej wydawana książka spośród całej spuścizny literackiej Starego Doktora. W artykułach analizujących twórczość Korczaka powieść ta pojawia się też zazwyczaj na zasadzie wzmianki. Więcej uwagi poświęciła jej ostatnio M. Brus-Łapińska, analizując sposób przedstawienia i funkcje przestrzeni. Zob. M. Brus-Łapińska, *Topografia krainy dzieciństwa. Kategoria przestrzeni w wybranych powieściach Janusza Korczaka*, w: *Janusz Korczak – pisarz*, red. A.M. Czernow, Warszawa 2014, s. 114-121.

<sup>3</sup> Zob. P. Gierek, M. Gierek, R. Krzepina, *Janusz Korczak jako prekursor współczesnego streetworkingu*, w: *Dzieło Janusza Korczaka wobec wyzwań XXI wieku. Specyfika relacji dziecko – dorosły*, red. K. Zabawa, R. Pater, Kraków 2014, s. 143-162.

Wiadomo, że była nauczycielką. Oprócz *Uliczników* napisała i wydała *Żli i dobrzy: powiastki dla dzieci do lat 12...* (1905), *Dźwięki życia* (1906), *Robinsonek i inne powiastki dla młodszych dzieci* (1922) oraz wspólnie z Heleną Radlińską *Nasze czytanki* (1909, 1910). Była także autorką artykułów w czasopismach pedagogicznych oraz biografii szwajcarskiego pedagoga, Pestalozziego, pt. *Henryk Pestalocy – wielki bojownik o światło dla ludu* (1906)<sup>4</sup>. *Ulicznicy* to najbardziej znana i do dziś wspominana przez badaczy powieść Okołowiczówny<sup>5</sup>. Do 1912 roku miała trzy wydania. Osnuta jest wokół wydarzeń rewolucyjnych 1905 roku. Podobnie jak książka Korczaka nie prezentuje szczególnych walorów artystycznych, jest raczej pełnym pasji i emocjonalnym zapisem dziecięcych losów na tle tragicznych wydarzeń, z wyraźnym przesłaniem ideowym, skierowanym do „starszych dzieci”. Dziś może być odbierana przede wszystkim jako dokument epoki, ale także sposób postrzegania i literackiego opracowania problemu dzieci ulicy.

## Dzieci ulicy, ulicznicy – podstawowe pojęcia i funkcje tytułów

Pojęcie, którego użył Korczak w tytule swojej pierwszej powieści, rozpowszechniło się pod koniec XX wieku i dziś jest stosowane w tekstach publicystycznych, naukowych i dokumentach prawnych.

Panther-Brick (2001) podaje, że pojęcie „dzieci ulicy” wprowadzono do języka używanego przez urzędy, instytucje międzynarodowe i ośrodki badawcze, w celu uniknięcia negatywnych konotacji związanych z takimi określeniami, jak: „ulicznicy”, „wąchacze kleju”, „włóczędzy”, „lachmaniarze”. Chodziło o używanie języka, który byłby mniej napastliwy i obciążony negatywnymi, historycznymi konotacjami<sup>6</sup>.

<sup>4</sup> Informacje uzyskane z różnych źródeł, głównie na podstawie kwerendy internetowej (strony biblioteczne, aukcyjne, biograficzne, genealogiczne). Najwięcej pozycji książkowych wymienionych jest w bazie [www.worldcat.org](http://www.worldcat.org) (dostęp: 11.08.2015).

<sup>5</sup> Np. fragment *Uliczników* zamieściła K. Kuliczowska, *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1864-1914*, Warszawa 1965, s. 225-230.

<sup>6</sup> L. Miś, „Dzieci ulicy” – na skrzyżowaniu socjologii dzieciństwa i socjologii ulicy. *Analiza holistyczna*, „Zeszyty Pracy Socjalnej” (2011), z. 16, s. 33.

Termin okazał się niezbyt precyzyjny, ale pojemny, co sprawiło, że podaje się jego różne definicje oraz dzieli na kategorie (np. dzieci pracujące na ulicy, dzieci mieszkające na ulicy). Przegląd i omówienie najważniejszych określeń prezentuje opracowanie Beaty Sierockiej i Marcina Drewniaka z 2006 roku, a rozróżnienie dzieci ulicy i dzieci na ulicy podejmuje Kamila Zdanowicz-Kucharczyk<sup>7</sup>.

„Ulicznik”, jak zauważa L. Miś, to już pojęcie o wydźwięku pejoratywnym, podobnie jak zanotowane przez Okołowiczównę: szumowiny, wyrzutki społeczne (U 24<sup>8</sup>). Tak wyraża się o bezdomnych dzieciach bohaterka drugoplanowa – bogata matka rozpieszczonego Maniusia. Korczak zdaje się świadomie unikać negatywnych określeń. Kilkakrotnie jedynie posługuje się gwarowym słowem „andrus” (Dzu 119, 127, 207<sup>9</sup>), które główny bohater – Antek – odczuwa jako obraźliwe: „Uczeń rzucił za nim słowo «andrus». Dlaczego Antek nie «zamalował» go..?” (Dzu 119).

Symptomatyczny jest fakt, że tytuły obu analizowanych powieści wskazują na zbiorowość, stosując liczbę mnogą, pomimo że obie mają w istocie jednostkowych bohaterów. Są nimi chłopcy w wieku około dziesięciu lat – Julek u Okołowiczówny i Antek u Korczaka. Ich postaci są najbardziej wyraziste, zindywidualizowane, jednak równocześnie jakby „wypreparowane” ze zbiorowości, którą reprezentują i która stale jest w tle obecna. „Nad stawem na gliniance zebrała się chłopców cała gromada: Kazio, Maks, Ryży Wicek, Pendzel Antek, Józek, Wacek, Pech i... Któżby imiona ich spamiętał!” (U 75). Tym okrzykiem narrator powieści Okołowiczówny zaznacza dobitnie, że Julek nie jest jedynym dzieckiem ulicy, ulicznikiem, ale po śmierci matki wchodzi w bardzo liczną grupę, umiejącą się skrzyknąć i zorganizować. Korczak traktuje swoją powieść jak studium przypadku, o czym świadczą słowa

<sup>7</sup> Zob. B. Sierocka, M. Drewniak, *Dzieci ulicy. Raport z socjologicznych badań terenowych*, Kraków 2006, [http://www.archiwum.mlodziestwo.info/images/mpppm.pl/DZIECI\\_ULICY\\_30.11.pdf](http://www.archiwum.mlodziestwo.info/images/mpppm.pl/DZIECI_ULICY_30.11.pdf) (dostęp: 11.08.2015). K. Zdanowicz-Kucharczyk, *Codziennosc uliczna z perspektywy dziecka*, Elbląg 2012, s. 55-58.

<sup>8</sup> Wszystkie odniesienia i cytaty z powieści Okołowiczówny podaję za wydaniem: S. Okołowiczówna, *Ulicznicy. Książka dla starszych dzieci*, il. Z. Konopaćka, Kraków 1908. W tekście stosuję skrót U z liczbą oznaczającą numer strony.

<sup>9</sup> Wszystkie odniesienia i cytaty z powieści Korczaka podaję za wydaniem: J. Korczak, *Dzieła*, t. 1: *Dzieci ulicy, Dziecko salonu*, red. H. Kirchner, Warszawa 1992. W tekście stosuję skrót Dzu z liczbą oznaczającą numer strony.

nieoczekiwanie ujawniającego się w pierwszej osobie (dotąd trzecioosobowego) narratora: „Treścią powieści naszej są «dzieci ulicy». Antek teraz dzieckiem ulicy być przestał i dlatego nie będę rozwodził się nad tym, jak łamał się nasz bohater z przeszkodami, które mu się nasuwały na każdym kroku” (Dzu 207). Ciekawe, że w kolejnej autobiograficznej powieści pisarz użył w tytule liczby pojedynczej – *Dziecko salonu*. Być może chciał w ten sposób podkreślić z jednej strony skalę problemu bezdomnych nieletnich oraz fakt, że funkcjonowali oni niemal zawsze w pewnej wspólnotce, w zbiorowości, z drugiej – samotność i izolację dziecka z bogatej rodziny, z „dobrego domu”.

Tytuły obu powieści podkreślają również ważność miejsca akcji – ulicę jako przeciwieństwo domu, „salonu”. To miejsce określa bohaterów, to ono ich nazywa, „przytuła”, pełni funkcję rodziców i wychowawców. Bywa wprost personifikowane: podczas pobytu u szalonego „naukowca” Antek czuje zew ulicy, czuje, jak ulica „wytrzeszczała nań swe ślepia jakby zapytaniem: «Kiedyż to, dziecię moje, powrócisz do mnie, matki twej, piastunki i wychowawczyni?»” (Dzu 183). Ulica zatem, na co wskazują już tytuły, jest jedną z ważnych bohaterek powieści. Opisuje się ją często szczegółowo, przede wszystkim jako przestrzeń szarą, brzydką, brudną, skontrastowaną z bogatymi domami, ale też z czystą i obiecującą wolność przestrzeni wsi, do której trafiają na chwilę zarówno Julek, jak i Antek. Kwestia przestrzeni ulicy oraz charakterystycznego dla młodopolskiej literatury antyurbanizmu warta jest podjęcia i analizy. Przedmiotem tego szkicu są jednak dziecięcy bohaterowie i ich charakterystyka.

## Ciało i dusza

Charakterystyka dziecięcych bohaterów w obu powieściach opiera się na kontraście: między biednymi i bogatymi, między prostym, mizernym wyglądem a skomplikowanym wnętrzem, pełnym emocji, pragnień, ukrytych talentów i możliwości. O ile ciało i jego okrycie opisywane jest jako blade, pozbawione kolorów, o tyle dusza – jako „różnobarwna” (Dzu 127).

Te kontrasty widoczne są od pierwszych stron powieści. Korczak już w trzecim akapicie w ten sposób opisuje miejsce akcji:

„Między bogatymi i sukniami pań, ciemnymi i paltami panów kręciło się wiele dzieci, zachęcając natarczywie do kupna wiązanek. Kwiaty tych bukietów były tak samo bezbarwne i smutne, jak blade twarze sprzedawców” (Dzu 43, podkr. moje, KZ).

Podobnie przedstawia tło akcji Okołowiczówna, zestawiając z sobą miejsca zamieszkania biednego Julka i bogatego Maniusia:

„W tej piwnicy u majstrów szkaradnie jest, ponuro: jakby w grobie jakim” (U 8) – opisuje swój „dom” „mały terminator szewski” (U 15). Najmłodszy synek państwa Bogackich mieszka natomiast w ogromnym lokalu frontowym na I piętrze przy Marszałkowskiej. Julka poznaje czytelnik przy obieraniu ziemniaków, snującego refleksje nad swoim życiem, w którym niczego się nie uczy, tylko posługuje rodzinie szewca (pierze pieluchy, bawi dziecko). Maniusz zostaje przedstawiony, kiedy marudzi, że mu nudno, bo nie może wyjść nawet na balkon, a książki i zabawki mu obrzydły. Najwyraźniej jednak przepaść między dwoma chłopcami ukazują zakończenia dwu kolejnych rozdziałów: pierwszego pt. *Do szpitala* i drugiego – *Śpij, dziecko!* Po otrzymaniu wiadomości o śmierci matki i o tym, że nie wolno mu jej zobaczyć, Julek „...siedzi drżący, rozszalony, splakany, w zimny mur szpitalny wtulony i płacze” (U ?). W ten sposób zasypia. W tym samym czasie Maniusz: „Na ciepłej bieluchnej pościeli leżał w swym łóżeczku wśród puchów i koronek i widocznie coś miłego mu się śniło, bo zarumienił się i uśmiechał przez sen” (U ?). Płacz i uśmiech, zimno i ciepło, twardo i miękko, szarość i biel – trudno bardziej dobitnie podkreślić niesprawiedliwość i odmienność losu chłopców w tym samym wieku, dorastających w tym samym mieście. Tego typu zabiegi artystyczne mają na celu poruszenie czytelnika, pobudzenie go do refleksji i wczucia się w los pokrzywdzonego dziecka.

Korczak posuwa się dalej w swojej diagnozie. Nie zatrzymuje się na porównaniu wyglądu i zewnętrznych warunków życia bohaterów, ale pokazuje, jakie daleko idące konsekwencje powoduje wychowanie na ulicy albo w salonie. Co ciekawe, to podsumowanie nie jest jednoznaczne, nie umieszcza dziecka salonu w sytuacji lepszej pod każdym względem. Wydaje się, że skarżący się na wychowywanie „pod kłosem” autor *Jak kochać dziecko* w warunkach życia biedoty odnajduje również pozytywny aspekt, jakim jest z pewnością wolność:



... między życiem dziecka ulicy i dziecka salonu olbrzymia istnieje przepaść. Dziecko salonu idzie wąską ścieżką, po której prowadzi je rodzice i szkoła; jak koń dorożkarski idzie po równej drodze, a oczy zasłonięte ma klapą, by patrzyło prosto przed siebie, nie w prawo, nie w lewo. A dziecię ulicy pchane jest życiem przez szeroki gościniec i nic nie krępuje go w patrzeniu, słuchaniu, myślach i czynach (Dzu 165).

Prowadzone, pozbawione wolności i swobody bogate dzieci tracą coś jednak. Dzieci ulicy, choć popychane, mają więcej okazji, aby próbować świata, chłonąć go wszystkimi zmysłami, wyciągać samodzielne wnioski i działać według własnego rozeznania. Czy to Korczakowska niekonsekwencja, młodzieńczy bunt wobec ograniczeń, zwiastun antypedagogicznych poglądów (oczywiście, *avant la lettre*)? Być może, ale zapewne także chęć dowartościowania dzieci ulicy, postrzeganych – jak to pokazuje Okołowiczówna – jako złodzieje, darmozjady, szumowiny, niezdolne do niczego. Młody student medycyny i adept pióra przeczuwał ponad sto lat temu to, co dziś wiedzą i opisują socjologowie, pedagodzy, osoby pracujące z dziećmi ulicy – wśród nich również, podobnie jak pośród szczęśliwszych rówieśników, jest wiele jednostek o nieprzeciętnych zdolnościach<sup>10</sup>. Jeśli dodać do nich doświadczenie ulicy, mogą osiągnąć nawet więcej niż „hodowane” w dobrobycie dzieci salonu. Wystarczy im tylko wskazać drogę i zapewnić niezbędne minimum środków, podobnie jak stało się to w przypadku Antka: „Świeży, nieznużony umysł trawił wszystko zadziwiająco. (...) W wolnych chwilach studiował języki, znał francuski, niemiecki, angielski i włoski, pracował nad hiszpańskim i węgierskim” (Dzu 207, 211). Dzięki hrabiemu Zaruckiemu Antek zdobył to, za czym bezowocnie aż do przedwczesnej śmierci tęsknił mały Julek. Także jego największym, niemożliwym do zrealizowania pragnieniem była nauka.

Antek umiejętność czytania zdobył jeszcze jako dziecko ulicy, „w bólu, w znoju” (Dzu 127). Przy okazji opisywania tego procesu narrator *Dzieci ulicy* wtrąca jeden z wielu rozrzuconych po powieści komentarzy – zapewne przemyśleń młodego korepetytora, którym był wówczas Janusz Korczak:

---

<sup>10</sup> Na konferencji *Odkrywanie fenomenu dzieci ulicy w ciągłości jego istnienia*, która odbyła się w Akademii Ignatianum 13 maja 2015 r., referat pt. *Dziecko ulicy – dziecko zdolne?* wygłosiła Beata Raczkowska, udowadniając przekonująco postawioną w tytule tezę.

Złożona, zawila jest dusza „andrusa” z Powiśla, a bogata, jak ta Wisła-rzeka, jak to miasto grzmiące, co jest jej mistrzem-wychowawcą, tyranem, a różnobarwna, różnodźwięczna, jak to niebo o wschodzie, jak te pomruki dobra i zła, które życie wydaje ze siebie (Dzu 127).

Zdanie utrzymane w młodopolskiej stylistyce, pełne poetyzmów, wyraża wszystko to, co widoczne od początku do końca w postawie narratora, będącego w tym przypadku z pewnością *alter ego* autora: zaciekawienie badacza niezwykle zjawiskiem, jakie odkrywa, ale także podziw i zachwyt człowieka-artysty nad nieoczekiwanym i nieoczywistym pięknem dziecka ulicy, jego wewnętrznego świata.

Próbie odsłonięcia tajemnic tego świata podejmuje pisarz w scenie rozmowy Antka z hrabią, a właściwie wykładowy, jaki mały ulicznik daje dorosłemu filantropowi. Jego główne tezy najdobitniej brzmią w ustach chłopca:

„...my wcale nie jesteśmy źli ani głupi, tylko my mamy i n n ą d o - b r o ć i i n n y r o z u m, bo wy uczycie się na książkach. A my zupełnie inaczej. (...) Wy macie jednego nauczyciela, a my stu”.

„Bo my, proszę pana, mamy h o n o r”.

„My potrafimy być i dobrzy, i grzeczni, ale z nami trzeba delikatnie, bo my umiemy bronić swego honoru” (Dzu 97).

„Bo niehonorowo jest u nas martwić się, i już. Bo po co kto ma wiedzieć, że mnie jest źle!...”

„My dumni jesteśmy...” (Dzu 98).

Pisarz świetnie podchwycił tu cechy mowy dziecka (proste zdania, nadużywanie spójników) i ważne dla niego wyrazy (honor!), określające zasady, jakimi kieruje się jego świat. Wokół specyficznie rozumianego honoru toczy się akcja powieści. Chłopiec wyjaśnia niedoszłemu opiekunowi szczególne zasady działania dzieci ulicy:

My nie każdego okradamy. Jest u nas jeden doktor, to wcale drzwi nie zamyka od swego mieszkania, a niechby mu kto co ruszył, to już byśmy wiedzieli, co takiemu zrobić. Bo ten doktor jest dla nas dobry i **zna nas**, że my ani tacy źli, ani tacy głupi, jak wam się zdaje. Ale jak kto chce być dla nas dobrym, a **nie zna nas**, to my go „ocwanimy”, „oszukamy” (Dzu 98).

Warunkiem nietykalności okazuje się POZNANIE przez dorosłego dzieci ulicy. Co to znaczy? Wydaje się, że chodzi nie tyle o znajomość, ile o zrozumienie, dostrzeżenie wartości dziecka, nieocenianie go

(zły, głupi), dotarcie do „duszy” (stosując słownictwo literatury przełomu wieków), niezatrzymywanie się na powierzchowności, na „ciele”. Może to również znaczyć – znać intencje, motywacje, nie sądzić jedynie po słowach i zachowaniach. Czy nie dlatego Korczak przez całe życie kładł taki nacisk na konieczność POZNANIA dziecka? Uważał je za warunek właściwych relacji, warunek komunikacji w ogóle między dzieckiem a dorosłym. Bez poznania człowiek z najlepszymi chęciami („chce być dla nas dobrym”) zatrzyma się na pozorach, narazi na „ocwanienie”. To z pewnością wciąż aktualna wskazówka. Jak w takim razie poznać dzieci ulicy? Podobnie jak wspomniany przez Antka doktor: „jest u nas” – mówi chłopiec – a zatem mieszka wśród dzieci, dzieli z nimi życie. Nie przychodzi skądś, dokąd w każdej chwili może bezpiecznie wrócić. Najważniejsze zdaje się właśnie to – „jest u nas”. To zarazem strategia, którą przyjął sam Korczak. Stając się korepetytorem dzieci z Powiśla, stawał się też ich domownikiem.

Jest jeszcze jeden ważny szczegół w „wykładzie” Antka: chłopiec stale używa pierwszej osoby liczby mnogiej (my), nie mówi tylko o sobie, ale o zbiorowości, której czuje się reprezentantem. To bardzo charakterystyczne. Dziecko ulicy nie istnieje w izolacji, wchodzi w zastaną społeczność, tworzy ją. Jak mówi Lidia Duda, autorka filmu *Buzokleje. Dzieci gorszych szans*, w odniesieniu do dzieci współczesnych:

...możemy już mówić o kilkunastoosobowych grupach takich dzieciaków, które razem mieszkają, śpią i zdobywają pieniądze, a więc można powiedzieć, że stworzyły one swoją własną społeczność. (...) One nie nadają się do żadnego ośrodka.

Zresztą żaden ośrodek nie chce ich przyjąć, bo z nich uciekają. Zapropozowaną pomoc odrzucili i to kilkakrotnie<sup>11</sup>.

Dziennikarka zauważyła zjawisko, o którym wiedział i opisał je Korczak u progu XX wieku: stałą postawą dzieci ulicy wobec zewnętrznego, „nie ich” świata jest postawa u c i e c k i. Uciekają przed policją, przed silniejszymi rówieśnikami, także przed tymi, którzy na siłę chcą im pomóc. Antek ucieka z ciepłego, bogatego domu hrabiego, w którym miałyby zapewnione najlepsze warunki do życia i nauki;

<sup>11</sup> L. Duda, wypowiedź w: *Konferencje i seminaria 3 (47) 03. Dzieci bez przyszłości?*, „Biuletyn Biura Studiów i Ekspertyz Kancelarii Sejmu”, red. J. Szymańczak, A. Chodyra, Warszawa 2003, s. 15.

ucieka nawet od starego dziwaka, którego sam wybrał na pewien czas za opiekuna. Ulica go wzywa. Potrzebuje wolności, nawet za cenę łez, głodu, cierpienia. Tylko w pełnej wolności czy raczej swobodzie odnajduje radość życia. Mały Julek z *Uliczników* także znajduje swoją wspólnotę i swój uliczny autorytet. Czy Okołowiczówna świadomie nawiązała do powieści Korczaka, wybierając imię dla drugoplanowego bohatera? Nie wiadomo, ale podobieństwo postawy obu chłopców jest duże. Tak opowiada kilkuletni ulicznik:

Poznałem na ulicy jednego chłopca. Mówił, że wołają na niego Antek. Nazwiska nie ma żadnego, ojca ani matki swej nigdy nie widział i powiada, że nikt mu nie pomaga, nikt się nim nie opiekuje. A przecież żyje i jaki jest wesoły jeszcze... (U 37).

Na „wesole” życie dzieciom ulicy pozwalają przyjmowane przez nie sposoby przetrwania, które Barbara Adamczyk nazywa strategiami adaptacyjnymi. Jak pisze współczesna badaczka: „Funkcjonowanie dziecka w środowisku ulicy wymaga od niego przyjęcia różnych strategii przystosowawczych do standardów i norm, jakie w nim obowiązują”<sup>12</sup>. Pierwszą z nich i podstawową jest strategia silnej więzi z grupą, doskonale przedstawiona w obu analizowanych powieściach. Wymieniane przez B. Adamczyk cechy tej strategii łatwo zauważyć zwłaszcza w *Dzieciach ulicy*. Są to: znajomość slangu i sprawne posługiwanie się nim (Korczak jako jeden z pierwszych „podszuchał” i zapisał slang warszawskiej ulicy, dzielnic nędzy), lojalność (zasada „nie zdradzać”, którą mocno odczuł na własnej skórze Antek, wchodząc do grupy przestępczej), wreszcie „umiejętność cwaniakowania, to znaczy pokazywania swojej siły, swojej wyższości nad innymi mimo swej słabości”<sup>13</sup>. To przecież nic innego jak Antkowy honor, na który tak chętnie powoływał się w rozmowie z hrabią. To ten honor kazał mu zostawić potencjalnego dobroczyńcę. Także swoiście pojmowany honor nie pozwalał się przyznać do cierpienia i doprowadził do samobójstwa Józka Bzika. „Ocwanić” to kolejne ze słów chętnie używanych przez bohaterów powieści Korczaka, chcących oszukać nie tylko naiwnych dorosłych, ale i ciężki los, czasem głód.

<sup>12</sup> B. Adamczyk, *Adaptacyjne strategie dzieci ulicy*, „Zeszyty Pracy Socjalnej” (2011), z. 16, s. 68.

<sup>13</sup> Tamże, s. 71.

Pisarze, a zwłaszcza Korczak, na początku XX wieku zauważyli również pozostałe strategie wymieniane przez badaczkę: strategię dystansu z otoczeniem, ról społecznych: dziecko i dorosły (będzie o tym mowa w następnej części szkicu), bierności wobec przyszłości<sup>14</sup>, silnej woli wobec przeciwności, a ostatecznie – strategii dewiacyjnych i przestępczych zachowań. W tych ostatnich dzieci stają się często partnerami dorosłych, wchodząc w ten sposób wcześniej w środowisko, z którego niełatwo już się wyrwać.

### Między pogardą i wykorzystywaniem a empatią i partnerstwem – relacje dzieci ulicy z dorosłymi

Czy dzieci ulicy są jeszcze dziećmi? Muszą przecież przyjąć na siebie wszystkie obowiązki dorosłych, przejąć ich odpowiedzialność, ich role. Nie może to pozostać bez wpływu na psychikę. W jednym miejscu w narracji powieści Korczaka ta wątpliwość zostaje wprost wyartykułowana: „Dzieci (jeśli można je nazwać tym imieniem) kłóciły się nieraz...” (Dzu 93). W obu powieściach podkreśla się przedwcześnie dojrzały wygląd lub choćby tylko spojrzenie bohaterów<sup>15</sup>. Równocześnie jednak nie rezygnuje się z nazywania ich dziećmi. Napięcie między dzieckiem – niedzieckim, dzieckiem – dorosłym jest tu stale obecne. Obecne jest ono także w wypowiedzi cytowanej już L. Dudy, która jednak nie ma wątpliwości, że pomimo pozorów ma do czynienia z dziećmi i to jest dla niej szczególnie bolesne i przerażające<sup>16</sup>. Współcześnie

<sup>14</sup> Pisał Korczak: „Dziecko ulicy, prawdziwe dziecko ulicy, nie zna wyrazu: jutro. Wszystkie jego czynności, wszystkie myśli skierowane są ku płynącemu: dziś” (Dzu 183).

<sup>15</sup> Zob. np. fragment opisu wyglądu Mańki: „Dziewczynka mogła mieć lat dziesięć, choć drobna, chuda, na twarzy nosiła odcień powagi, cechującej wiek starszy. (...) W jej wielkich, czarnych, biegających oczach widniała przedwcześnie rozwinięta powaga, jakaś ciekawość niezdrowa i gniew niemy” (Dzu 44, podkr. moje, KZ).

<sup>16</sup> „Mnie najbardziej przeraziło to, że po trzech dniach spędzonych razem widziałam w nich tylko dzieci. (...) to naprawdę są tylko dzieci, nieważne jak zdemoralizowane, bo są zdemoralizowane, ale to są dzieci”; L. Duda, wypowiedź w: *Konferencje i seminaria* 3 (47) 03. *Dzieci bez przyszłości?*, dz. cyt., s. 16.

mówi się o procesie aduptyzacji nieletnich<sup>17</sup>, równoległym do infanty-lizacji dorosłych. Wiele dzieci, niekoniecznie żyjących na ulicy, zmu-szonych jest do przejmowania ról, których jeszcze z racji wieku odgry-wać nie powinny. Jak pisze B. Adamczyk:

Dzieci ulicy w strategii pełnienia ról społecznych określane są często jako: dorosłe dzieci, dorośli z przymusu, dzieci realizujące obowiązki dorosłych. (...) trzy główne czynności (...) charakteryzują dziecko ulicy w roli dorosłe-go. Należą do nich: troska o młodsze rodzeństwo, zarobkowanie dla rodziny (...) oraz zdobywanie środków finansowych na własne potrzeby<sup>18</sup>.

Wszystkie te obowiązki podejmuje Antek: zamiast rodzeństwa troszczy się o mieszkającą z nim i ojcem pijakiem Mańkę. Ojciec Ant-ka i matka Mańki wymagają od nich przynoszenia określonego zarob-ku codziennie do domu, w przeciwnym razie czeka ich lanie. Jeśli uda im się wyzebrać lub ukraść więcej, mają dla siebie (Antek wydaje pie-niądze na papierosy).

Żeby „zarobić”, dzieci stosują wspomnianą powyżej strategię ról społecznych. Dziewczynki bywają tu uprzywilejowane, bo im łatwiej wzbudzić litość przechodniów. Potrafią na poczekaniu zmyślać „włas-ną historię życia”<sup>19</sup>, żeby tylko wyłudzić pieniądze. Antek jest w tym dobry, co widać od razu w pierwszych dialogach na kartach powie-ści Korczaka. Chłopak przewiduje, co może zadziałać na rozmówcę: „W domu matka chora, ojciec, sześcioro małych dzieci.”; „Chcę zaro-bić na chleb i na lekarstwo dla ojca. Matka mnie wysłała”; „Mam mat-kę chorą, proszę pana, ojciec umarł” (Dzu 47).

Oprócz obowiązków dorosłych, dzieci ulicy dotykają także do-świadczenia, z którymi w tym wieku nie powinny się jeszcze stykać: przemoc, alkohol, papierosy, wykorzystywanie seksualne i wszech-obecna śmierć. Jednym z najbardziej wstrząsających obrazów w powie-ści Korczaka jest szczegółowy, naturalistyczny opis stypy Franka ma-larza, który zapił się na śmierć. Narrator zwraca szczególną uwagę na małe dzieci zmarłego, przerywając opis charakterystyczną refleksją:

<sup>17</sup> Zob. np. T. Biernat, *Kryzys wychowania rodzinnego. Zarys problemu*, w: *Wychowanie w społeczeństwie permanentnego kryzysu: profesorowi Stanisławowi Kawuli w rocznicę urodzin*, red. R. Borowicz, Z. Kwieciński, Toruń 2009, s. 202-215.

<sup>18</sup> B. Adamczyk, *Adaptacyjne strategie dzieci ulicy*, art. cyt., s. 70.

<sup>19</sup> Tamże, s. 75.

Olek i Wikta siedzieli na kufrze, zagryzali cukierki i przez mgłę dymu błyszczącymi od wódki oczami patrzeli. Olek miał lat cztery, Wikta – ośm. (...) Matki z dziećmi przy piersi karmiły je na przemian mlekiem i „grzanką” (wódka grzana z miodem i cukrem). (...) Olek ma lśniące, łzawe, fioletowe oczy: w oczach maluje się zdziwienie i obawa. Wzrok dziecka pyta: „Czy to jest życie?”, pierwszy odruch to budzącej się duszy. (...) Wikta już nie pyta, nie boi się (...) nie boi się tego życia (Dzu 111).

Tak rodzą się dzieci ulicy, sieroty, od najmłodszych lat obeznane z „życiem” w oparach wódki i papierosów, w brudzie, wśród przemocy.

Pierwszymi dorosłymi, wprowadzającymi w świat ulicy, są na ogół rodzice, żyjący w zaklętym kręgu biedy, choroby, bezrobocia, agresji. Dzieci ulicy to często sieroty biologiczne, ale też sieroty społeczne, jak Antek i Mańka. Ich relacje z rodzicami (ojcem Antka i matką Mańki) są niezwykle skomplikowane: dzieci miotają się między uczuciem pogardy i nienawiści, chęcią odwetu a poczuciem odpowiedzialności za nich. To temat na osobny szkic. Autorka filmu *Buzokleje...* zdaje się nie mieć wątpliwości, że to rodzice są powodem „zamieszkania” potomstwa na ulicy: „Jak te dzieci trafiły na ulicę? (...) Nie ma pracy, zaczyna się wódka, zaczyna się agresja, rodzice idą na dno i ciągną za sobą te dzieciaki”<sup>20</sup>. Ta diagnoza zgadza się zasadniczo z diagnozą Korczaka. Na przełomie XIX i XX wieku częste były także przypadki sieroctwa biologicznego, kiedy dziecko (jak Julek z *Uliczników*) pozbawione opieki starszych nie znajdowało oparcia w innych ludziach ani instytucjach i siłą rzeczy znajdowało się na ulicy. Jak to gorzko podsumowuje szewc, u którego w terminie był Julek: „... póki żyjemy, to się tam pcha jakoś biedę, a jutro śmierć niech oczy zamknie, to dzieciaki muszą iść do rysztocka! Na ulicy muszą się kształcić i wychowywać!...” (U 38-39).

Stosunek obcych dorosłych do dzieci ulicy w obu powieściach bywa skrajnie różny – jak w tytule tej części szkicu waha się od pogardy, wykorzystywania pod każdym względem (także seksualnego, o czym wyraźnie pisze Korczak) poprzez obojętność, bezmyślną i uwłaczającą dziecku jako człowiekowi filantropię po jednostkowe próby wejścia w jego świat, poznania i zrozumienia, empatycznego

<sup>20</sup> L. Duda, wypowiedź w: *Konferencje i seminaria 3 (47) 03. Dzieci bez przyszłości?*, dz. cyt., s. 16-17.

wzucia się w jego położenie i skomplikowane życie emocjonalne. Jedną z powszechnych form wykorzystywania takich dzieci jest czynienie ich partnerami w działalności przestępczej. Korczak pokazuje to zjawisko na przykładzie Józka Bzika, który jako sześciolatek został sierotą i chodził jako „frater” z dorosłymi na „grandę” („Granda to poważniejsza wyprawa złodziejska. (...) Fratrem w języku złodziejskim nazywa się chłopiec mały, którego można wpuścić przez lufcik do mieszkania” [Dzu 16]). Szybko zasmakował w takim życiu, które doprowadziło go do zbrodni. *Dzieci ulicy* zamierzone były przez autora jako wnikliwe studium przedmiotu, dlatego przez powieść przewija się cała galeria postaci. Nie brak w środowisku miejskiej biedoty takich, którzy chcą dzieciom pomóc, wskazać godziwą pracę i cel w życiu (np. mieszkający na krypie Suchy Felek). Na ogół jednak dzieci, które wychowywała już ulica, przywykły do niczym nieograniczonej swobody i ani mieszkanie z dorosłym, który mógł je „ograniczać”, ani tym bardziej praca, w której musiały kogoś słuchać, nie odpowiadały im i nigdzie nie umiały zagrzać dłużej miejsca.

Osobną kategorią dorosłych, z którymi mali ulicznicy mieli kontakt, byli zamożniejsi przechodnie, dający się nabrać na łzawe historie i naciągnąć na parę groszy. Oni także zajmowali różne postawy, traktując na przykład dzieci jako rodzaj ulicznej atrakcji, pretekst do pochwalenia się swoją hojnością, albo jawnie wyrażając swoją niechęć i pogardę, a w najlepszym razie – obojętność. Tak zachowała się wobec Julka matka Maniusia, odpowiadająca na pytanie synka, który dostrzegł biednego rówieśnika w towarzystwie policjantów:

– Jaki on straszny, ten mały złodziej. Bo to pewno złodziej schwytyany, prawda, mamusiu?

– Zapewne, moje dziecko, ale nie mów już o tym i nie myśl. To są nieszczęśliwe wyrzutki społeczne, szumowiny, zostawmy ich samym sobie – uspokajała pani Bogacka (U 24).

Wydaje się jednak, że najdobitniej i najokrutniej odśłania status dzieci ulicy początku XX wieku (a może wciąż także współcześnie żyjących) scena z pierwszego rozdziału powieści Korczaka pt. *Nabywca dzieci*. Nieznajomy bez problemu i szybko dobija targu z ojcem Antka, kupując od niego zarówno jego własnego syna, jak i pozostającą pod jego dachem Mańkę. Jak się wkrótce dowiadujemy, hrabia Zarucki



i jego siostra Irena zamierzają zająć się dziećmi ulicy, zapewnić im dostatni byt i naukę, jednak scena kupna, uwłaczająca ludzkiej godności dzieci, działanie wbrew ich woli, traktowanie jak przedmioty pozostaje w pamięci czytelnika, stale podważając sens działania „dobroczyńców” i czystość intencji. Dalszy przebieg akcji, wypuszczenie chcącego uciec Antka, pokazuje, że hrabia jest dobrym człowiekiem. Dotąd jednak nie potrafił znaleźć odpowiedniej drogi do tych, którym szczerze chciał pomóc. Pytanie, które przy okazji stawia Korczak, wciąż pozostaje aktualne: czy wrywać na siłę, bez pewności dobrych skutków, dzieci ulicy z ich środowiska i umieszczać w instytucjach pomocowych nawet wbrew ich woli, czy też (jak doktor, wspomniany przez Antka) starać się wejść w ich własny świat, na ich warunkach, w ich otoczeniu? Tę ostatnią postawę zdają się prezentować współcześni streetworkerzy<sup>21</sup>.

Zaruccy – wbrew pewnym zastrzeżeniom bohaterowie pozytywnej powieści Korczaka – właściwego podejścia do dzieci ulicy uczą się stopniowo od nich samych. I to zdaje się postawą, którą aprobuje i poleca sam pisarz, przyszły lekarz i pedagog.

## Dzieci ulicy nauczycielami dorosłych

W trakcie rozmowy z Zaruckim Antek formułuje dwa istotne dla wymowy całej powieści zdania:

„Ja panu tylko powiem, że wy wszyscy nic o nas nie wiecie, i już” (Dzu 97).

„... ja nie chcę, żeby mnie kto uczył, bo ja chcę być zawsze nauczycielem. My strasznie dumni jesteśmy...” (Dzu 98).

Jak stwierdzono powyżej, aby móc pomagać dzieciom ulicy, zasłużyć na ich zaufanie, trzeba je poznać. A w tym celu, jak sugeruje autor *Dzieci ulicy*, konieczne jest pokorne przyjęcie postawy ucznia i otwarcie się na naukę, jakiej chcą udzielić same dzieci. Dzięki Antkowi zrozumie to Zarucki:

<sup>21</sup> O aktualności postawionego w tekście pytania przekonana mnie ożywiona i pełna emocji dyskusja, prowadzona w ramach sekcji *Dzieci ulicy – charakterystyka zjawiska* w trakcie wspomnianej krakowskiej konferencji *Odkrywanie fenomenu dzieci ulicy w ciągłości jego istnienia* (13.05.2015).

Zarucki słuchał i czuł, że ten malec otwiera mu oczy na cały nieznanemu świat, że ani on, ani ci wszyscy pisarze, z dzieł których badał duszę „dzieci ulicy” – nie znali jej, i stąd ten bezmiar błędów w postępowaniu z nimi, w działalności filantropijnej dla nich (Dzu 97, podkr. moje, KZ).

Znacznie dłużej trwała lekcja, jakiej udzieliła hrabiance Irenie Mańka. Dziewczynka nie werbalizuje swoich emocji i przemyśleń, tak jak czyni to Antek, ale swoją postawą zmienia nastawienie opiekunki. Hrabianka długo nie umie zrozumieć, dlaczego Mańka zwierza się staremu słudze Grzegorzowi, dlaczego innym okazuje żywsze uczucia, chętnie rozmawia i śmieje się, a tylko wobec niej ma „spokojny szacunek” (Dzu 195). Nie pozwala się bliżej poznać, jakby bała się serdeczniejszej relacji. Wreszcie i ona zrozumiała, że dzieci ulicy – jak to ujął Antek – są „strasznie dumne”, doskonale wyczuwają, kiedy ktoś narzuca im konieczność bycia wdzięcznym, wymuszając na nich oczekiwane zachowania. Odkrycie panny Ireny było dla niej samej nieoczekiwane i zadziwiające: „Tak – myślała z goryczą – teraz rozumiem, gdzie tkwił błąd w moim postępowaniu. Ja chciałam oszukać Mańkę, chciałam wziąć od niej z lichwą zapłatę za to, co jej dawałam”. Dziwny to był wniosek, niezwykła jego formuła: „Jestem lichwiarką filantropijną” (Dzu 195).

Zaraz też narrator spieszy z komentarzem, jakby autor nie do końca ufał inteligencji czytelnika i jego umiejętności wyciągania wniosków. Jest to zapewne na tyle istotne przesłanie, że pomimo wyartykułowania go ustami bohaterki pisarz zdecydował, aby raz jeszcze zabrzmiało mocno w narracji:

...lichwa w filantropii – to zjawisko codzienne, to prąd czasu, popierany przez dziesiątki pism, powieści, artykułów. Lichwiarska jest owa chęć kupienia duszy nędzarza – za okruciny, rzucane mu w ponizaniu go, to wymaganie wdzięczności, samolubne, gorszące, brudne (Dzu 195).

Przemiana hrabianki polegała na tym, że przestała traktować Mańkę jak osobę, której wyświadczyła łaskę, jak „przedmiot, na który spływa jej dobrodziejstwo, ale jako istotę, która ma z nią i po niej pracować” (Dzu 196, podkr. autora, JK). Niezmierne było zdziwienie bogatej pani, gdy zauważyła, że bez żadnych słów dziesięciolatka całkowicie zmieniła swój stosunek do niej, „zwróciła się do niej i serce jej swe otworzyła” (Dzu 196).

Te dwa momenty, przedstawione powyżej, wydają się najistotniejsze dla zrozumienia przesłania powieści Korczaka. Za najważniejsze w postawie dorosłego wobec dzieci ulicy uznał on całkowitą bezinteresowność i pokorę w przyjmowaniu tego, co zechcą o sobie powiedzieć lub co pokażą sami zainteresowani. Najbardziej znana Korczakowska sentencja „Nie ma dzieci, są ludzie...” znajduje tu już wczesny wyraz. Dzieci ulicy to nie przedmioty, które można kupić i zaprogramować im lepszą przyszłość, to nie istoty, mające służyć próżności filantropów, zapewniając im dobre samopoczucie, ale **l u d z i e**, szczególnie wrażliwi na punkcie swojej godności i suwerenności, bo tak często bywają one deptane. Słowa „duma” i „honor”, powtarzane przez Antka i innych bohaterów, są słowami kluczami do ich wnętrza. Uszanowanie ich i ich ludzkiej wolności powinno być podstawą wszelkich relacji dziecko ulicy – dorosły.

Podsumowując, dwie przedstawione przeze mnie powieści z początku XX wieku traktują o wciąż palącym problemie dzieci ulicy. Ich diagnozy są podobne, jeśli chodzi o charakterystykę bohaterów, źródło ich problemów, ich stosunek do świata i dorosłych. Książka Korczaka, jako obszerniejsza i skierowana do dorosłego czytelnika, ma więcej do zaoferowania współczesnemu odbiorcy. Wobec niej *Ulicznicy* Okołowiczówny (przeznaczeni, przypomnę, dla starszych dzieci) wydają się schematyczni, zbyt podporządkowani założeniom ideowym autorki. Znacznie mniejszy rozmiar utworu nie pozwalał też na tak szeroką panoramę zjawiska, jaką przedstawił Korczak. Uważam jednak, że warto przypomnieć także tę pozycję polskiej literatury jako odważną próbę zmierzenia się z tematem niezwykle złożonym i trudnym w odbiorze. O ile *Dzieci ulicy* mogą dziś z pewnością, co dowiodłam w tekście, stanowić punkt wyjścia do refleksji dla dzisiejszych pedagogów, wychowawców, streetworkerów, o tyle *Ulicznicy* mogłoby stanowić wyzwanie dla pisarzy tworzących literaturę dziecięcą. Brakuje we współczesnej ofercie wydawniczej dla dzieci starszych dobrych powieści zwracających uwagę młodych czytelników na problemy ich rówieśników, dla których domem jest ulica.

Analiza i interpretacja powieści wskazują także na fakt, że o ile niewątpliwie radykalnie zmieniły się warunki społeczne i ekonomiczne, o tyle charakter nieletnich osób, nazywanych dziećmi ulicy, niewiele zmienił się przynajmniej od ponad stu lat. Nie uległy też zasadniczej

zmianie relacje łączące te dzieci z dorosłymi i zasady, które pozwalają na skuteczną pomoc. Dokumenty literackie zatem mogą się stać istotnym źródłem wiedzy oraz inspiracją dla pracujących z dziećmi XXI wieku.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła

- Korczak J., *Dzieła*, t. 1: *Dzieci ulicy, Dziecko salonu*, red. H. Kirchner, Łatona, Warszawa 1992.
- Okołowiczówna S., *Ulicznicy. Książka dla starszych dzieci*, il. Z. Konopacka, Księgarnia Naukowa, Kraków 1908.

### Bibliografia przedmiotowa

- Adamczyk B., *Adaptacyjne strategie dzieci ulicy*, „Zeszyty Pracy Socjalnej” (2011), z. 16, s. 67-89.
- Biernat T., *Kryzys wychowania rodzinnego. Zarys problemu*, w: *Wychowanie w społeczeństwie permanentnego kryzysu: profesorowi Stanisławowi Kawuli w rocznicę urodzin*, red. R. Borowicz i Z. Kwieciński, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009, s. 202-215.
- Brus-Łapińska M., *Topografia krainy dzieciństwa. Kategoria przestrzeni w wybranych powieściach Janusza Korczaka*, w: *Janusz Korczak – pisarz*, red. A.M. Czernow, SBP, Warszawa 2014, s. 114-121.
- Duda L., wypowiedź w: *Konferencje i seminaria 3 (47) 03. Dzieci bez przyszłości?*, „Biuletyn Biura Studiów i Ekspertyz Kancelarii Sejmu”, red. J. Szymańczak, A. Chodyra, Warszawa 2003, s. 14-18.
- Gierek P., Gierek M., Krzepina R., *Janusz Korczak jako prekursor współczesnego streetworkingu*, w: *Dzieło Janusza Korczaka wobec wyzwań XXI wieku. Specyfika relacji dziecko – dorosły*, red. K. Zabawa, R. Pater, Wydawnictwo Ignatianum – WAM, Kraków 2014, s. 143-162.
- Kirchner H., *Janusz Korczak*, w: *Literatura okresu Młodej Polski*, t. III, red. K. Wyka, A. Hutnikiewicz, M. Puchalska, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1973, s. 297-328.
- Kulickowska, *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1864-1914*, Państwowe Zakłady Wydawnictwa Szkolnych, Warszawa 1965.
- Miś L., „Dzieci ulicy” – *na skrzyżowaniu socjologii dzieciństwa i socjologii ulicy. Analiza holistyczna*, „Zeszyty Pracy Socjalnej” (2011), z. 16, s. 29-48.
- Rogoż M., *Książki Janusza Korczaka na polskim rynku wydawniczym*, „To-ruńskie Studia Bibliologiczne” 10 (2013), nr 1, s. 41-67.

Sierocka B., Drewniak M., *Dzieci ulicy. Raport z socjologicznych badań terenowych*, Kraków 2006, [http://www.archiwum.mlodziez.info/images/mpppm.pl/DZIECI\\_ULICY\\_30.11.pdf](http://www.archiwum.mlodziez.info/images/mpppm.pl/DZIECI_ULICY_30.11.pdf) (dostęp: 11.08.2015).

Zdanowicz-Kucharczyk K., *Codziennosc uliczna z perspektywy dziecka*, Elbląska Uczelnia Humanistyczno-Ekonomiczna, Elbląg 2012.

#### SŁOWA KLUCZOWE:

Korczak Janusz, Okołowiczówna Stanisława, powieść polska (pocz. XX w.), literatura dziecięca o tematyce społecznej, dzieci ulicy, relacje pomiędzy dziećmi ulicy a dorosłymi, praca z dziećmi ulicy

### *Children of the Street* by Korczak and *Ulicznicy* [*Guttersnipes*] by Okołowiczówna – a Literary Vision of the problems of Polish Towns at the Beginning of the 20th Century

#### *Summary*

The subject of the article are the characteristics of the phenomenon of street children in two Polish novels written in the beginning of the 20th century: *Children of the Street* (1901) by Janusz Korczak and *Ulicznicy* [*Guttersnipes*] (1908) by Stanisława Okołowiczówna. The aim of the research is the analysis and interpretation of these literary works paying special attention to the problem of street children: their look, behaviour, character (inner world), their lives and their relations with adults (parents, passers-by, criminals, philanthropists). The main research problem is: how did Korczak and Okołowiczówna show street children and their fate and are there any similarities to the reality of today?

The author presents the subject in four parts: Street children and guttersnipes – basic terms and the functions of the titles; Body and soul; Between disdain, abuse and empathy, partnership – relations: street children – adults; Street children teach adults. The last part is also a conclusion from interpretation. It shows Korczak's way of helping street children and his vision of a person who wants to take care of them.

#### KEYWORDS:

Korczak Janusz, Okołowiczówna Stanisława, Polish novel (beginning of XX century), children's literature on social problems, street children, relations between street children and adults, work with street children



Część II

FENOMEN DZIECI ULICY

Copyright by Akademia Ignatianum w Krakowie





TERESA BOGUSŁAWA CHMIEL

Dolnośląska Szkoła Wyższa

## Dzieci ulicy – sposób na przystosowanie do niegościnniej rzeczywistości czy wołanie o pomoc?

Rzeczywistość, której doświadczają współcześni, jest różnie definiowana i charakteryzowana przez autorów poszczególnych dyscyplin naukowych. Najczęściej określa się ją przez pryzmat zjawisk towarzyszących człowiekowi w codziennej egzystencji, które w szczegółowym oglądzie reprezentują swoje przeciwieństwa. Do powszechnie przywoływanych można zaliczyć następujące opozycje: globalizm – lokalność, technicyzacja – powrót do natury, ekologii, nowoczesność – tradycja, społeczeństwo – jednostka. W kontekst skrótowo przywołanych napięć wpisuje się fenomen dzieci ulicy (określenie wieloznaczne, pojemne, nacechowane dynamiką, negatywnymi emocjami, etykietujące), który rodzi liczne dylematy natury etyczno-moralnej, społecznej, politycznej, kulturowej, ekonomicznej itp. „Dzieci ulicy są marginesem życia, ocenianym stereotypowo, instynktownie odpychanym przez zorganizowany świat życia społecznego, z obawy przed destrukcją, którą mogą wnieść w jego struktury”<sup>1</sup>. Problemy te wiążą się, jak podaje Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Polsce, z grupą około 400 tys. dzieci żyjących na ulicy<sup>2</sup>. Ostatecznie trudno oszacować

<sup>1</sup> Por. A. Olejniczak-Merta, *Szanse, bariery i zagrożenia dla dzieci w latach dziewięćdziesiątych*, w: *Sytuacja dzieci w Polsce w okresie przemian*, red. B. Balcerzak-Paradowska, Warszawa 1999, s. 76-80.

<sup>2</sup> M. Balicki, *Dramatyczna sytuacja dzieci we współczesnym świecie*, w: *Dziecko w zmieniającej się przestrzeni życia*, red. J. Izdebska, J. Szymanowska, Białystok 2009, s. 98.

skąłę zjawiska, ponieważ dzieci ulicy nie są objęte żadną zorganizowaną, regularną formą wsparcia, ponadto pozostają pod opieką rodziców i mają stałe miejsce zamieszkania.

Opisywane zjawisko nie jest nowe, chociaż w opracowaniach naukowych przed zmianami ustrojowymi pojawiała się marginalnie. Zdaniem M. Marszałek „W Polsce dzieci ulicy są konsekwencją przemian lat dziewięćdziesiątych i sposobu prowadzenia polityki społecznej”<sup>3</sup>. W socjalistycznym porządku społeczno-gospodarczym i politycznym oficjalnie nie było dzieci ulicy, choć dziesiątki tysięcy dzieci, między innymi ze względu na zmianową pracę swoich rodziców, spędzało czas wolny z kluczem na szyi właśnie na przysłowiowej ulicy, bez nadzoru dorosłych. W większości były to dzieci wywodzące się z podobnych warstw społecznych jak współcześni „wychowankowie” ulicy. Różnica polegała jedynie na tym, że rodzice dzieci miniego ustroju w większości posiadali stałe zatrudnienie i pewne źródło dochodu, nie groziło im więc bezrobocie, bezdomność czy ubóstwo.

W prezentowanym artykule będę próbowała odpowiedzieć na pytanie, czy współczesne dzieci spędzające większość swojego czasu na ulicy (ujmowanej wielokontekstowo) można uznać za dobrze przystosowane do zmiennej, migotliwej, niejednoznacznej rzeczywistości, czy też prezentowane zachowania, style bycia należy czytać jako próbę wołania o pomoc.

## Stare i nowe konteksty fenomenu dzieci ulicy

Fenomen dzieci ulicy ma swoją historyczną ciągłość, ale także niejednoznaczność. Próbując opisać charakteryzowane zjawisko w czasach współczesnych, można odnaleźć w nim zarówno te cechy, które pomimo przemian kulturowych i społeczno-politycznych (dzieci ulicy wywodzą się najczęściej z rodzin niewydolnych wychowawczo, dysfunkcyjnych, patologicznych, ich pierwotna socjalizacja dokonuje się w środowisku pozarodzinnym i pozainstytucjonalnym, a dorastanie na ulicy niesie negatywne konsekwencje dla rozwoju w każdym

<sup>3</sup> M. Marszałek, *Dzieci ulicy a obraz dzieciństwa XXI wieku*, w: *Streetworking. Aspekty teoretyczne i praktyczne*, red. M. Michel, Kraków 2011, s. 44.

obszarze funkcjonowania, skazując najczęściej na wykluczenie i marginalizację) nie uległy zmianie, jak i tendencje wymagające na nowo zdefiniowania, zbadania i zdiagnozowania w celu podjęcia bardziej efektywnych form pomocy i wsparcia.

Do tego, co nowe, można zaliczyć możliwość spędzania wolnego czasu nie tylko na ulicy, ale także w centrach czy galeriach handlowych („ponowoczesnych ulicach”) budowanych na masową skalę w dużych i średnich miastach Polski. Ta decyzja, inna, w porównaniu z ulicą, przestrzeń generuje specyficzne sposoby zachowania, zarabiania czy zagospodarowania czasu.

W Baumanowskiej „niegościnnej” rzeczywistości jedną z głównych przyczyn degradacji rodzin jest nasilające się bezrobocie, prowadzące do ubóstwa, konfliktów, chorób, wykluczenia społecznego. Jest to zasadniczy powód wyjścia dziecka na ulicę, sposób radzenia sobie z problemami doświadczanymi w rodzinie poprzez „ucieczkę” z miejsca, które paradoksalnie staje się mniej bezpieczne od ulicy. Przeciwnieństwem zasygnalizowanej sytuacji „wyrzucającej” dziecko poza rodzinę są przypadki rodziców zajętych karierą zawodową, zarabianiem pieniędzy, niemających czasu dla syna czy córki (przypadki eurosierot), którzy na ulicy poszukują możliwości zaspokojenia elementarnych potrzeb nie tyle materialnych, ile emocjonalnych. Jest to nowa kategoria dzieci ulicy, którą trudno odnaleźć w historycznym opisie fenomenu dzieci spędzających czas w środowisku pozadomowym. Zasygnalizowana potrzeba bycia docenianym, kochanym, rozumianym jest fundamentalna (ważniejsza niż bezpieczeństwo socjalne) i wspólna dla wszystkich dzieci żyjących na ulicy, które lokując swoją aktywność w przestrzeniach półprywatnych, półpublicznych czy też komercyjnych<sup>4</sup>, poszukują możliwości jej zaspokojenia.

Ostatnią cechą, którą chciałabym przywołać jako nową i znaczącą dla charakteryzowanej problematyki, jest postępujące zróżnicowanie społeczne będące konsekwencją posiadanego kapitału ekonomicznego, kulturowego, społecznego warunkującego dostęp do najnowszych technologii, edukacji, zatrudnienia na otwartym rynku pracy. Specyfika wykluczenia w dobie współczesnej łączy się z zasobami materialnymi,

---

<sup>4</sup> Por. badania krakowskie *Dzieci ulicy. Studium szczególnego problemu miejskiego*, red. K. Frysztański, M. Nózka, M. Smagacz-Poziemska, Kraków 2011.

których niedostatek bezpośrednio wpływa na zachowania jednostek. Dzisiaj dziecko, którego rodziców nie stać na najnowszy model samochodu, telefonu, smartfona, komputera, markowe ubrania i gadżety, jest piętnowane w formalnej grupie rówieśniczej. Warto pamiętać, że

dzieci doświadczają marginalizacji w sposób szczególny. Są jej ofiarami przez trudną sytuację rodzinną, szkolną, przez niekorzystne miejsce zamieszkania. Bieda, bezrobocie, brak wykształcenia, bezradność wychowawcza rodziców, a także przypadki losowe rodziny powodują, że dziecko w pierwszej kolejności poznaje skutki niekorzystnych warunków<sup>5</sup>.

Opisane wyżej zjawiska, towarzyszące współczesnym dzieciom ulicy, powodują, że droga do zasilenia tej grupy staje się o wiele krótsza niż to było w przeszłości. W związku z powyższym problematyka dzieci skazanych na socjalizację poza środowiskiem rodzinnym powinna stać się bliska wszystkim, którzy dostrzegają zagrożenia będące konsekwencją dokonujących się przemian, także w obrębie fenomenu dzieci ulicy.

## Dzieci ulicy – definicje, kategorie podziału

Nie bez znaczenia dla opisu zjawiska dzieci ulicy pozostaje kategoria dzieciństwa, specyficznie rozumiana w czasach współczesnych. Jest ona nierozzerwalnie związana z pojęciami takimi jak: dorośli, wychowanie, edukacja, indywidualizm, konsumpcjonizm – wyznaczającymi kontekst znaczeniowy i definicyjny. Można odnieść wrażenie, że dzieciństwo z jednej strony staje się coraz bardziej niezależne od woli dorosłych, wiąże się z jakością indywidualnie przeżywanego życia, respektowaniem praw dziecka, poszanowaniem jego godności, wolności, podmiotowości; z drugiej strony to właśnie dzieci są najczęściej ofiarami nadużyć, przemocy, wyzysku i przedmiotowego traktowania ze strony dorosłych. Różnorodność oraz jakość doświadczeń pojedynczych dzieci w relacji z dorosłymi (rodzicami, krewnymi, nauczycielami, wychowawcami itp.) decyduje o postawie wobec siebie, innych ludzi oraz świata w ogóle. „Świat dziecięcych znaczeń konstruowany jest

<sup>5</sup> A. Proniewski, *Godność dziecka*, w: *Dziecko w zmieniającej się przestrzeni życia*, dz. cyt., s. 37.

na podstawie wiedzy o otaczającej rzeczywistości. Wiedza ta oparta jest między innymi na przekazach innych, obserwacji i doświadczeniu”<sup>6</sup>. Dla dzieci ulicy źródłem wiedzy często są rówieśnicy zmuszeni do przetrwania w trudnych warunkach, bez pomocy instytucji czy kompetentnych dorosłych.

Przyczyn zjawiska dzieci ulicy poszukuje się przede wszystkim w sytuacji rodzinnej dziecka, którą określa się jako trudną, „chorą”, konfliktową. Najczęściej dzieci ulicy wywodzą się z rodzin borykających się z problemami uzależnienia, biedy, bezrobocia, przemocy, konfliktów z prawem. Rodzin, które nie potrafią zbudować odpowiedniej atmosfery wychowawczej, klimatu zapewniającego poczucie bezpieczeństwa emocjonalnego, umożliwiającego właściwą komunikację, gwarantującego wsparcie w trudnych chwilach. Wymienione deficyty mają liczne uwarunkowania, między innymi łączą się z niskim wykształceniem rodziców, roszczeniowym lub zależnościowym stylem funkcjonowania, nieumiejętnością planowania i zarządzania czasem, pieniędzmi, a także powielaniem negatywnych postaw życiowych wyniesionych z rodziny pochodzenia. Cechą rodziny dysfunkcyjnej jest również nieumiejętność rozwiązywania problemów, zamknięcie na zewnętrzne kontakty, tajemnica, która nie może wyjść poza krąg rodziny, sztywny podział ról i zadań (role często są odwrócone, tj. dziecko staje się rodzicem, a rodzic dzieckiem). W takich rodzinach dzieci nie czują się bezpiecznie, cierpią, a ich podstawowe potrzeby nie są zaspokajane. W szkole dostają zazwyczaj etykietkę dzieci trudnych, konfliktowych, zdegenerowanych, nieprzystosowanych. Wychowankowie, wywodzący się z rodzin dysfunkcyjnych, niezaradnych życiowo, ze względu na dorastanie w atmosferze braku stałości bodźców, bezpieczeństwa i miłości przejawiają tendencję do pesymizmu i braku zaufania. Ponadto są albo impulsywni i nieprzewidywalni, albo wycofani, bierni, izolujący się od otoczenia.

Jak twierdzi G. Olszewska-Baka

podstawową kategorię symptomatologiczną dzieci ulicy stanowi sytuacja alienacji, osamotnienia emocjonalnego, w której dziecko (...) unika przestrzeni nazywanej domem – rodziną, ponieważ ta (...) stanowi jakiś rodzaj

---

<sup>6</sup> W. Danilewicz, *Refleksyjne dzieciństwo jako efekt doświadczeń w społeczeństwie ponowoczesnym*, w: *Dziecko w zmieniającej się przestrzeni życia*, dz. cyt., s. 233.

zagrożenia lub jest miejscem pustki emocjonalnej, braku inspiracji i stymulacji niezbędnej do życia i rozwoju oraz realizacji potrzeb w destruktywnym środowisku pozarodzinnym, pozainstytucjonalnym, które z własnego wyboru określa jako ośrodek życia<sup>7</sup>.

Dzieci ulicy cechuje brak opieki i zainteresowania ze strony dorosłych (rodziców), funkcjonowanie poza zinstytucjonalizowaną przestrzenią, zazwyczaj słabe więzi z rodziną, które prowadzą do instrumentalnego traktowania tego naturalnego i pierwotnego środowiska wychowania, opieki i socjalizacji.

Często towarzyszy im poczucie wstydu, lęku, winy, samotności skutkujące zaniżoną samooceną, utwierdzeniem w przekonaniu o byciu gorszym od rówieśników, którzy na co dzień nie muszą się borykać z podobnymi problemami. Dlatego szukając przestrzeni dla siebie, zmuszeni życiową koniecznością wybierają ulicę, która staje się dla nich głównym środowiskiem egzystencji. „Środowisko ulicy wchłania je jak gąbka i proponuje im swój sposób na życie. Stają się podatne na demoralizację czy inne zagrożenia. Ulica konsekwentnie kształtuje ich światopogląd, narzuca normy i prawa”<sup>8</sup>.

Symbolika ulicy jest niezmiernie bogata. Po pierwsze, jest to miejsce, które kojarzy się z publiczną przestrzenią miejską, rozwojem cywilizacyjnym. Po drugie, jako swoisty układ krwionośny łączy i dzieli różne części miasta. Po trzecie, ulica ma swój rytm, fascynuje nieoczywistością, zmiennością, różnorodnością, dynamiką, otwartością, dając nadzieję na barwne przeżycia, których do końca nie można przewidzieć. Po czwarte, oferuje namiastkę poczucia bezpieczeństwa, gwarantując możliwość ucieczki w każdej chwili.

Ponadto ulica „nie ma określonych priorytetów społecznych, jest raczej miejscem kulturowej anarchii”<sup>9</sup>. Dla dzieci ulicy opisywana przestrzeń staje się centralnym miejscem aktywności życiowej, pracy, zabawy, nawiązywania kontaktów interpersonalnych, budowania tożsamości, zaspokajania potrzeb, socjalizacji, wyręczając w tych zadaniach rodzinę czy placówki edukacyjne, opiekuńczo-wychowawcze.

<sup>7</sup> G. Olszewska-Baka (red.), *Dzieci ulicy. Problemy. Profilaktyka. Resocjalizacja*, Białystok 2000, s. 20-21.

<sup>8</sup> A. Kurzeja, *Dzieci ulicy – profilaktyka zagrożeń*, Kraków 2008, s. 92.

<sup>9</sup> A. Zwoliński, *Krzywdzone dzieci. Zagrożenia współczesnego dzieciństwa*, Kraków 2012, s. 203.

Ulica może być także zagrażająca dla zdrowia i życia człowieka, dlatego aby umieć się na niej poruszać, trzeba przyswoić pewne zasady (nie zawsze zgodne z obowiązującym prawem i normami społecznymi).

Próba zdefiniowania pojęcia dzieci ulicy, dzieci luźnych, podwórkowych, dzieci kanałów, dzieci dworcowych, zagrożonych, dzieci supermarketów, osiedli, blokiersów, galerianek, dzieci śmieci<sup>10</sup> była podejmowana przez wielu badaczy zajmujących się opisywaną problematyką. Ze względu na różnorodność i swoistą dynamikę zjawiska oraz liczne stereotypy narosłe wokół pojęcia (ofiary niewydolnego systemu społecznego, patologicznego środowiska, manipulanci, zdemoralizowani przestępcy, jednostki zaburzone osobowościowo) nakreślono pewne wspólne ramy możliwych ujęć, które oddaje definicja przyjęta przez Radę Europy w Strasburgu. Zgodnie z nią są to

dzieci poniżej 18. roku życia, które przez krótszy lub dłuższy czas żyją w środowisku ulicznym. (...) Oficjalnym adresem tych dzieci jest adres rodziców lub jakiejś instytucji socjalnej. (...) z dorosłymi, rodzicami oraz przedstawicielami szkoły i instytucji pomocy dzieci te mają jedynie słaby lub żaden kontakt<sup>11</sup>.

Zasygnalizowana niechęć do kontaktu z instytucjami, osobami mogącymi udzielić wsparcia wynika prawdopodobnie z wcześniejszych negatywnych doświadczeń (konflikt z prawem, brak zaufania i wiary w skuteczność podejmowanych działań, słaba diagnoza problemu dzieci ulicy ze strony osób udzielających pomocy itp.). Ponadto dla wielu grup zawodowych, których zadaniem jest między innymi rozpoznanie sytuacji dzieci ulicy (policjanci, straż miejska, pracownicy socjalni), problem nie istnieje, dopóki nie zostanie ujawniony, nagłośniony, nazwany, przyjmując postać naruszenia prawa, działań destruktywnych, nadużyć, zakłócania porządku publicznego itp.

Sytuacja polskich dzieci spędzających swój czas na ulicy znacząco różni się od tej, której doświadczają nieletni w innych krajach świata (np. Brazylia, kraje południowej Afryki, Rosja). Dla polskich dzieci,

---

<sup>10</sup> Por. I. Pospiszyl, *Patologie społeczne*, Warszawa 2009.

<sup>11</sup> Ł. Hobot, *Praca socjalna w środowisku ulicznym z osobami bezdomnymi oraz młodzieżą zagrożoną wykluczeniem i niedostosowaniem społecznym na przykładzie projektu „Streetwork – skuteczny kontakt z klientem”*, w: *Streetworking. Aspekty teoretyczne i praktyczne*, dz. cyt., Kraków 2011, s. 99.

poza nielicznymi wyjątkami (uciekierzy z placówek opiekuńczo-wychowawczych, usamodzielnieni wychowankowie tych instytucji), ulica nie jest przestrzenią, w której żyją, zarabiają i mieszkają. Zazwyczaj jest miejscem spędzania codziennej aktywności, dla niektórych zarobkowania (prostyucja, paserstwo, kradzieże, rozboje, odprowadzanie wózków w hipermarketach, mycie szyb), ale nie mieszkania. Na noc dzieci te wracają do mieszkań, w których są zameldowane. Dlatego tę kategorię dzieci definiuje się jako dzieci na ulicy (*children in the street*) w przeciwieństwie do dzieci ulicy (*children of the street/ street living children*), które mieszkają na ulicy cały czas<sup>12</sup>. Ponadto można wyróżnić dzieci pracujące na ulicy (*street working children*) oraz dzieci, których warunki życia znacznie odbiegają od Konwencji o Prawach Dziecka (*children at risk*)<sup>13</sup>.

Inne rozróżnienia, przywoływane w literaturze przedmiotu, powołują się na kategorie wiekowe<sup>14</sup> (dzieci w wieku od 3 do 6 lat – współpracują z dorosłymi, trudnią się żebraniem i kradzieżami; dzieci w wieku od 7 do 10 lat – agresywne, wagarujące, poszukujące znaczących innych, eksperymentujące z używkami; dzieci w wieku od 11 do 15 lat – tworzą grupy subkulturowe lub przestępcze, część z nich jest uzależniona od alkoholu, narkotyków, popełniają czyny karalne, przejawiają cechy niedostosowania społecznego, są zagrożone demoralizacją; oraz młodzież od 16 do 18 lat – zorganizowana lub działa w zorganizowanych grupach przestępczych, dokonuje rozbojów, pobić, samookaleczeń, zdemoralizowana, wymagająca działań resocjalizacyjnych); czynniki motywujące do przebywania na ulicy czy dominującą formę spędzania czasu (tutaj mieszczą się kategorie dzieci ulicy wyodrębnione przez A. Kurzeję<sup>15</sup>, tj. dzieci Cyganów rumuńskich, uciekające z domów rodzinnych, z placówek opieki, dzieci z tak zwanych rodzin patologicznych, dzieci pracujące na ulicach, spędzające większość swojego czasu na ulicy oraz dzieci z kluczem na szyi).

<sup>12</sup> A. James, A. Prout, *Constructing and reconstructing childhood. Contemporary issues in the sociological study of childhood*, London 1997.

<sup>13</sup> W. Kołak, *W trosce o dzieci ulicy*, „Opieka – Wychowanie – Terapia” (2000), nr 4, s. VII-IX

<sup>14</sup> M. Michel, *Streetworking – teoretyczne podstawy profilaktyki i resocjalizacji w środowisku lokalnym*, w: *Streetworking. Aspekty teoretyczne i praktyczne*, dz. cyt., s. 21-22.

<sup>15</sup> A. Kurzeja, *Dzieci ulicy – profilaktyka zagrożeń*, dz. cyt., s.



Wymienione typologie łączy w sobie kategoryzacja dzieci ulicy przywołana przez I. Pospiszyl<sup>16</sup>. Według autorki dzieci ulicy można podzielić na następujące grupy: (a) uciekinierzy (uciekli z domów lub placówek opiekuńczych, w których nie czują się bezpiecznie – zagrożenie przemocą, nadużyciami seksualnymi, mają problemy w szkole, ich rodziny są konfliktowe, biedne), (b) poszukiwacze przygód (wywodzą się ze środowisk zaniedbanych, mają bogatą wyobraźnię, zanizony próg lęku, żyją własnym życiem, są dość niezaradne, podatne na wpływy), (c) włóczędzy, ulicznicy, gawrosze (typowe dzieci ulicy przystosowane do życia poza domem, zarabiające na swoje utrzymanie, uodpornione na trudne sytuacje, hałaśliwe, zdemoralizowane, zaniedbane), (d) galerianki (dziewczęta w wieku od 12 do 18 lat, przebywające w galeriach handlowych, często trudniące się prostytutką za zakupy, posiłek, nocleg), (e) blokery, dzieci podwórkowe (starsza grupa wiekowa przebywająca na podwórkach, w zakamarkach bloków, na korytarzach, przejawiająca niechęć do szkoły, zazwyczaj bez zajęcia i środków do życia, nudząca się, destruktywna dla zewnętrznego otoczenia), (f) buntownicy bez powodu (chcą żyć inaczej niż ich rodzice, nie mają sprecyzowanych celów, nastawieni na przyjemne spędzanie czasu, zaniedbani emocjonalnie).

Najczęściej dzieci ulicy przebywają na dworcach kolejowych, placach publicznych, parkach, podwórkach i zakamarkach osiedlowych, w salonach gier, dyskotekach, barach, piwnicach, strychach i innych miejscach, które nie są kontrolowane przez dorosłych lub w których nadzór ten jest ograniczony do minimum. Miejscami, symbolizującymi nowoczesne społeczeństwo nastawione na konsumowanie, przez którego pryzmat możliwe staje się wyodrębnienie nowej kategorii dzieci ulicy, tj. dzieci centrów handlowych, stają się wspomniane wcześniej galerie. Paradoksalnie dzieci ulicy w tych zatłoczonych miejscach stają się niewidoczne, pozostawione same sobie, a kontrola ich zachowań (z powodów prawnych) utrudniona, pomimo ochrony, kamer i innych zabezpieczeń monitorujących zachowania przebywających w nich osób.

„Dzieci ulicy walczą o swoją niezależność i wolność, nie zgadzają się na zasady ustalone przez dorosłych. Mają własne wartości, które

---

<sup>16</sup> I. Pospiszyl, *Patologie społeczne*, dz. cyt., s. 306-307.

wypracowały sobie, przebywając na ulicy”<sup>17</sup>. Dlatego praca z nimi wymaga szczególnych predyspozycji osobowościowych (wrażliwości, empatii, tolerancji, otwartości, kreatywności, elastyczności, dyspozycyjności, ale także ugruntowanego systemu wartości), przygotowania merytorycznego i metodycznego (wiedza pedagogiczna, psychologiczna, socjologiczna, z zakresu pracy socjalnej, metod pomocy, pracy z indywidualnym przypadkiem itp.) oraz przestrzegania określonych zasad (m.in. zasady dobra dziecka jako najważniejszego aspektu pracy pedagoga ulicznego, akceptacji oraz szacunku dla prywatności i sposobu życia, jaki wybierają dzieci ulicy, uznania prawa dziecka do odrzucenia oferowanej mu pomocy, konieczności pracy z dzieckiem w jego naturalnym otoczeniu, zasady współpracy z innymi instytucjami pomocowymi)<sup>18</sup>. Praca na ulicy wymaga dostosowania metod i form wsparcia do potrzeb, warunków, panujących zwyczajów, tradycji, kultury i zasad wypracowanych przez dzieci ulicy. Streetworker w przestrzeni, w której pracuje, jest zawsze gościem, kimś z zewnątrz, reprezentantem obcego, czasami znieprawdzonego świata i musi się podporządkować prawu ulicy po to, by móc skutecznie działać w przyszłości.

### Dzieci ulicy – dobrze przystosowane czy wołające o pomoc?

Analizując fenomen dzieci ulicy, warto się zastanowić, czy środowisko, w jakim dokonuje się ich socjalizacja, adaptacja, w którym nabywają podstawowe i niezwykle trwałe wzorce funkcjonowania, kształtują postawy, aspiracje, swoją tożsamość społeczną umożliwia im adekwatne funkcjonowanie w ponowoczesności.

Aby odpowiedzieć na to pytanie, warto byłoby przeprowadzić badania podłużne nad losami dzieci ulicy, ich życiowymi wyborami, sytuacją rodzinną i zawodową. Nie dysponując takim materiałem empirycznym, mogę jedynie na drodze dedukcji podjąć próbę odpowiedzi.

<sup>17</sup> K. Zdanowicz-Kucharczyk, *Street working jako forma pomocy dzieciom ulicy na przykładzie Polski i Norwegii*, w: *Dziecko w zmieniającej się przestrzeni życia*, dz. cyt., s. 430.

<sup>18</sup> G. Olszewska-Baka (red.), *Dzieci ulicy*, dz. cyt., s. 22-23.

Ponadto jeśli zgodzić się z teorią Stotta<sup>19</sup>, że samopoczucie (konkretnie cierpienie) decyduje o społecznym niedostosowaniu, dzieci ulicy mają niewielkie szanse na wyjście poza ten schemat funkcjonowania, zwłaszcza że podstawowym ich doświadczeniem z wczesnego dzieciństwa (najważniejszego etapu rozwoju człowieka, fundamentalnego dla kształtowania osobowości, zaufania do innych, wiary w siebie i siły do przezwycięzania trudności) jest niedostatek (socjalny, emocjonalny), poczucie osamotnienia, opuszczenia, porzucenia, które ostatecznie musi prowadzić do głębokiego smutku i wewnętrznej rozpacz.

W kontekście przystosowania warto przywołać model tak zwanej „osobowości nowoczesnej” skonstruowany w toku badań empirycznych przez amerykańskiego psychologa A. Inkelesa, a przeniesiony na grunt polski przez P. Sztompkę<sup>20</sup>. Zaprezentowany model teoretyczny zawiera dziewięć rysów osobowościowych, tj. 1) otwartość na innowację i zmiany, 2) świadomość wielości opinii i poglądów oraz gotowość do wypowiedzania i uzasadniania własnych, 3) orientacja na przyszłość, 4) poczucie mocy podmiotowej, 5) antycypowanie przyszłych wydarzeń i planowanie przyszłych działań, 6) zaufanie do porządku społecznego, 7) uznanie nierównego podziału dóbr, 8) przywiązanie wagi do edukacji i samodoskonalenia, 9) szacunek dla godności innych. Ile z wymienionych cech modelu posiadają dzieci ulicy wychowywane i kształtowane w miejscach niekontrolowanych przez dorosłych, często w opozycji do świata norm, wartości, reguł powszechnie obowiązujących? W krótkiej charakterystyce poniżej postaram się pokazać zarówno deficyty, jak i zasoby opisywanej grupy. Bazą dla podjętej refleksji będą wypowiedzi dwóch streetworkerek, które zgodziły się odpowiedzieć na pytania zawarte w skonstruowanym przeze mnie kwestionariuszu wywiadu. Są to dwie kobiety w wieku 27 i 31 lat, które w charakterze pedagogów ulicznych pracują od dwóch lat w ramach Wrocławskiego Stowarzyszenia Aktywnych Społecznie i realizowanego projektu „Trampolina”. Pierwsza z animatorek opiekuje się grupą chłopców w wieku od 12 do 15 lat, druga natomiast grupą dziewcząt w podobnym przedziale wiekowym.

---

<sup>19</sup> J. Konopnicki, *Niedostosowanie społeczne*, Warszawa 1971.

<sup>20</sup> P. Sztompka, *Socjologia – analiza społeczeństwa*, Kraków 2002.

Otwartość wydaje się tą z katalogu cech „osobowości nowoczesnej”, którą dzieci ulicy przejawiają w wysokim stopniu. Na co dzień żyją bowiem w środowisku, które wymusza zmiany, głównie w obszarze zachowań. Muszą umieć przystosować się do nieprzewidywalnych okoliczności, a takie funduje im często dom rodzinny z niespokojną atmosferą wychowawczą, niekonsekwentnymi postawami rodziców czy warunkami socjalnymi niegwarantującymi poczucia bezpieczeństwa. Ten rodzaj otwartości sprawdza się jednak tylko w środowisku znanym dziecku, w którym umie się poruszać, ponieważ zna kody kulturowe, mechanizmy inkluzji i ekskluzji, style komunikacji i sposoby funkcjonowania. Z tą kompetencją nie jest jednak powiązana otwartość na innowacje, która generuje lęk, pozbawia elementarnego poczucia bezpieczeństwa budowanego poza rodziną. I chociaż dzieci ulicy większość czasu spędzają w tak zwanym środowisku otwartym, do którego należy przysłowiowa ulica, to są zamknięte na pomoc instytucjonalną i formalne akty wsparcia. Dostrzegają to badane przeze mnie osoby, które opisują dzieci ulicy w następujący sposób: „One są bardzo kreatywne, tylko czasem ta kreatywność zmierza w złym kierunku. Ilość pomysłów na sekundę, skojarzeń jest bardzo duża”; „Z jednej strony są niedojrzałe, z drugiej są bardzo dojrzałe w tym sensie, że są bardzo doświadczone”.

Nie są też gotowe do zmierzenia się z wielością poglądów na dany temat, ponieważ nie posiadają dostatecznej wiedzy i kompetencji komunikacyjnych umożliwiających im wyrażanie własnego zdania, logiczne, a nie przemocowe (emocjonalne) argumentowanie własnych wypowiedzi. Jak podkreśliły badane przeze mnie osoby, dla dzieci ulicy „Pobicie jest metodą na wszystko”. Zgodnie z teorią B. Bernsteina<sup>21</sup> prawdopodobnie operują prostym (ograniczonym) kodem językowym, sprowadzającym się do ubogiego – w sensie językowym – przekazu informacji, nacechowanego emocjami i podporządkowanego sile autorytetu, który zawsze ma rację i wobec którego nie ma sensu używać logicznej argumentacji na rzecz własnych opinii. Zatem przekaz werbalny sprowadza się do równoważników zdań, czasami przekleństw dla podkreślenia swojej pozycji w grupie, natomiast nie niesie żadnej informacji o nadawcy. Ponadto jest komunikatem zależności,

<sup>21</sup> B. Bernstein, *Odtwarzanie kultury*, Warszawa 1990.

a nie dialogu, prowadzi do podporządkowania, a nie prezentowania różnych stanowisk. Jest to jeden z powodów trudności szkolnych oraz niedostosowania społecznego, co w rozmowie podkreśliły respondentki: „Dzieci te wyróżnia niechodzenie do szkoły, wagarowanie, powtarzanie klas wielokrotnie, konflikty, mniejsze czy większe sprawy, pobicia, oskarżenia o rozbój, palenie papierosów, używki”.

Dzieci ulicy żyją z dnia na dzień. W swoich planach na przyszłość odnoszą się do kilku dni do przodu, nie myślą racjonalnie o dalszej przyszłości, tj. pracy zawodowej, edukacji, życiu w ogóle. Jeśli pojawia się dalsza perspektywa, to zazwyczaj ma ona charakter życzeniowy, idealistyczny, nie bazuje na faktach i realnych możliwościach. Jak zauważyły respondentki, „One na starcie są «spalone», nie myślą o swojej przyszłości, są nastawione na przetrwanie”. Można przypuszczać, że takie zachowanie jest nie do końca świadomie wybieraną formą samooszukiwania się, swoistej zabawy w życie złudzeniami, ponieważ w rzeczywistości twórcy tych marzeń nie robią nic (bo nie chcą, bo nie mogą, bo nie wierzą w skuteczność swoich działań, bo nikt im nie chce pomóc), by to zmienić. Z tą cechą związana jest inna wymieniona przez P. Sztompkę, a mianowicie antycypowanie przyszłych wydarzeń i planowanie działań. Nie można planować z dużym wyprzedzeniem czegokolwiek, jeśli nie jest się pewnym tego, co będzie jutro. Wspomniana już niestabilność emocjonalna i socjalna, związana z zaspokojeniem potrzeb biopsychicznych, odziera dziecko z perspektywy przyszłości. Jest ono mocno osadzone w przeszłości (siłą negatywnych doświadczeń wyniesionych z domu) oraz terażniejszości (nastawienie na przetrwanie), z zupełnym pominięciem tego, co mogłoby się zdarzyć w przyszłości, co można by kreować i wyznaczyć jako cel własnych dążeń.

Być może „życie chwilą” jest konsekwencją naśladowania wzorów wyniesionych z domu rodzinnego i skutecznie utrwalanych na ulicy. Większość dzieci z takim nastawieniem styka się na co dzień u swoich rodziców/opiekunów, którzy niejednokrotnie nie posiadają podstawowej umiejętności planowania czegokolwiek, stąd ich problemy finansowe, wychowawcze, związane ze stałym zatrudnieniem. Konsekwencją prezentowanej postawy rodziców, a także sytuacji, których doświadcza dziecko w domu i w szkole, jest brak poczucia sprawstwa, związany bezpośrednio z zaniżoną samooceną, przedmiotowym traktowaniem. Zwłaszcza że, zdaniem streetworkerek, dzieci, z którymi

pracują na co dzień, „nie są zorganizowane”, „trudno im przestrzegać reguł, one też wyrosły w tym braku zasad”. Dzieci te mają zachwianą wiarę w siebie, poczucie, że nic nie umieją, nic nie wiedzą oraz że nie sprostają oczekiwaniom innych. Etykieta, piętno, z którym żyje dziecko ulicy, nie pozwala na myślenie o sobie w kategoriach skutecznego działania mieszczącego się w granicach normy. Poczucie sprawstwa ma jedynie tam, gdzie docenia się jego kompetencje, takie jak: siła fizyczna, sprawność, zaradność życiowa pozwalająca przetrwać bez opieki dorosłych, umiejętność zarobkowania, oszukiwania, kradzieży itp. Pejoratywna ocena tak zwanych „normalsów”<sup>22</sup> nie pozwala odkryć zasobów umożliwiających „wyjście z cienia”.

Dzieci ulicy nie mają zaufania do porządku publicznego, z którym zazwyczaj się nie utożsamiają. „Z dystansem traktują ludzi, testują, czy można komuś zaufać, ale jak już komuś zaufają, to do końca”. Odgórnice narzucony ład i zasady są im obce, niekiedy przeszkadzają w realizacji doraźnych celów nastawionych na zaspokojenie podstawowych potrzeb, których nie zapewnia środowisko rodzinne. Dlatego preferują swój porządek, oparty na sile, przemocy, wytrzymałości. Przedstawiona zasada działa w obie strony, tj. dopóki dzieci ulicy nie wejdą w konflikt z prawem, z przedstawicielami instytucji publicznych, środowisk lokalnych, dla których mogą być uciążliwe, nie istnieją. Nie interesuje się nimi szkoła, policja, straż miejska, rada osiedla, pomoc społeczna czy inni reprezentanci społeczeństwa obywatelskiego. Natomiast gdy dochodzi do sytuacji konfliktowych, to zazwyczaj jest już za późno na szybką i skuteczną pomoc w środowisku otwartym, które jest naturalną przestrzenią życia dzieci ulicy.

Nie wydaje się także, by opisywana grupa miała bez zastrzeżeń akceptować nierówny podział dóbr i rozwarstwienie społeczne, którego dzieci ulicy są ofiarami. Dostrzegana nierówność jest odczytywana jako niesprawiedliwa, choć nieunikniona. Jest konsekwencją niezaradności rodziców, w której dzieci upatrują główną przyczynę swojego losu. Powielając zaobserwowane postawy życiowe, ograniczają możliwość zmiany zastanej sytuacji. Przejawia się to niechęcią do nauki, kształcenia, samodoskonalenia, a także „inwestowania” we własny rozwój. Zdaniem respondentek „Ta ich buńczuczność, stawianie oporu

<sup>22</sup> E. Goffman, *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, Gdańsk 2005.

jest często wywołane ich poprzednimi doświadczeniami, że trzeba być twardym, nie odsłaniać się”. Przeszkodą na drodze do zmiany mogą być zarówno czynniki wewnętrzne, związane z osobowością dziecka (np. niska samoocena, brak wiary w siebie, tożsamość negatywna zbudowana na deficytach, a nie zasobach jednostki), jak i zewnętrzne, takie jak wspomniana wyżej etykieta, zaniedbania środowiskowe prowadzące do niepowodzeń szkolnych (zniechęcające do edukacji w ogóle) czy wreszcie bariery natury komunikacyjnej, zdrowotnej, finansowej.

W kontekście przywołanych cech dzieciom ulicy brakuje zapewne szacunku dla godności innych, ponieważ same nie są traktowane w sposób godny i z szacunkiem. Postawy godności można nauczyć tylko wówczas, gdy samemu postępuje się w ten sposób, pokazując swoim zachowaniem, że każdy człowiek niezależnie od wieku, płci, pochodzenia, zasobów finansowych, wykształcenia jest wartością samą w sobie, niepodważalną i niezbywalną. Sytuacje, w których uczestniczą dzieci ulicy, nie sprzyjają nauce godności, wręcz odwrotnie pokazują, że liczy się ten, kto ma władzę, pieniądze, siłę.

Scharakteryzowane wyżej cechy dzieci ulicy nie pozwalają potwierdzić potocznej opinii wskazującej na to, że są one dobrze przystosowane do realiów współczesnego życia, ponieważ nauczyły się przetrwania w skrajnie brutalnych warunkach. Jest to tylko połowiczna prawda, za którą kryje się dramat trudnego dzieciństwa i trudnej dorosłości, skazującej na konflikt z prawem, bezrobocie, ubóstwo, uzależnienia, wczesne macierzyństwo/ojcostwo, nieudane związki i relacje z innymi, zaniżoną samoocenę, brak poczucia sprawstwa i wiary w możliwość zmiany dziedziczonego losu, prowadzące do wykluczenia społecznego oraz marginalizacji.

Obraz dzieci ulicy i ich umiejętności przystosowawczych nie byłby pełny bez przywołania cech wyróżnionych przez D. Cueffa<sup>23</sup>, który rozróżnia cztery rodzaje umiejętności społecznych nabywanych w środowisku pozadomowym przez charakteryzowaną grupę. Są to: 1) umiejętności związane z odpornością fizyczną (odporność na warunki klimatyczne, głód, przyzwyczajenie do układu sił w grupie), 2) umiejętności działania (natychmiastowość odpowiedzi na propozycje, umiejętność wykorzystania nadarzających się okazji, szybkość

---

<sup>23</sup> I. Pospiszyl, *Patologie społeczne*, dz. cyt., s. 310-311.

w podejmowaniu decyzji, umiejętność obrony, pozbycia się nudy, ukrycia się), 3) umiejętności społeczne (znajomość nielegalnych sposobów zdobywania środków do życia, umiejętność wykonywania drobnych prac, posługiwania się nowoczesnymi technologiami informatycznymi, znajomość kodów porozumiewania się swojego środowiska, znajomość trudnych sytuacji, umiejętność robienia zakupów), oraz 4) umiejętności bycia solidarnym (wobec grupy, z którą się identyfikuje, potrafi zaopiekować się młodszym rodzeństwem).

Umiejętności wymienione powyżej są dostrzegane także przez streetworkerki, z którymi przeprowadziłam wywiad. Ich zdaniem dzieci, z którymi pracują, są kreatywne: „Wymyślają takie historie, pomysły, że tylko się można śmiać”, empatyczne: „Zaufanie z ich strony, chęć wsparcia, kiedy ja mam trudną sytuację, taka empatia z ich strony, że to dostrzegają” oraz chętne do podejmowania aktywności proponowanych przez znaczących dorosłych, do których mają zaufanie: „W ich przypadku nie ma czegoś takiego: nie zrobimy czegoś. Jest pomysł – jest realizacja. Są chętne do wszystkich działań” oraz „Są też zaradne, wysportowane”.

Wymienione cechy dobrze rokują w kontekście pracy z dziećmi ulicy, ujawniają zasoby, które powinny stanowić bazę do kształtowania postaw umożliwiających pomyślne funkcjonowanie w przyszłości, adaptację do niegościnniej rzeczywistości i wyzwań, jakie z sobą niesie. Zawsze jednak trzeba mieć na uwadze, że „Każdy ma swoją indywidualność, swoją rodzinę i specyficzne cechy osobowości”, o których streetworker nie może zapominać, przebywając w środowisku otwartym.

Konkludując, dzieci ulicy posiadają pewien repertuar umiejętności, który pozwala im przystosować się do zastanych warunków i realiów codziennie doświadczanej rzeczywistości. Są to dzieci przedwcześnie dojrzałe, co nie oznacza jednak, iż potrafią przenosić wypracowane strategie zachowań do innych środowisk, w których obowiązują inne zasady, kody komunikacji, normy zachowania. Umiejętności doskonalone przez lata nie przynoszą oczekiwanych rezultatów tam, gdzie nie są powszechnie obowiązującymi standardami funkcjonowania. Brak samodzielności, oziębłość uczuciowa, agresja, chwiejność emocjonalna, brak dystansu do poleceń i kontaktów z innymi, lęki wewnętrzne – to tylko niektóre z cech przywołanych przez T. Pilcha<sup>24</sup> utrudniających

<sup>24</sup> T. Pilch, *Dziecko ulicy – ewolucja pojęcia*, „Opieka – Wychowanie – Terapia” (2000), nr 1.



przystosowanie do reguł wypracowanych przez większość. W tym kontekście kompetencje dzieci ulicy mogą się stać balastem, barierą utrudniającą osiągnięcie sukcesu w ponowoczesnym świecie. Dlatego dzieci te ostatecznie nie są dobrze przystosowane do warunków współczesności, w obliczu której stają się niejako podwójnie wykluczonymi (pierwsze wykluczenie następuje w rodzinie pochodzenia – niezaspokajającej podstawowych potrzeb jednostki, pozbawiającej dzieciństwa, natomiast drugie jest konsekwencją przyjętego stylu życia, skazującego na marginalizację i negatywne etykietowanie).

W związku z przywołanymi argumentami sprawdzenia wymaga druga teza zawarta w tytule prezentowanego artykułu, której podstawę stanowi przekonanie, że specyficzne zachowania, obserwowane u dzieci ulicy, są symbolicznym wołaniem o pomoc adresowanym do świata dorosłych. Wołaniem, które potrafi odczytać niewielu, ponieważ:

- nie ma jednolitego systemu wsparcia (współpracy między organizacjami, instytucjami, osobami zajmującymi się problematyką dzieci ulicy);
- dla wielu instytucji takich jak MOPS, policja, straż miejska, szkoła problem nie istnieje, dopóki nie pojawią się znamiona przestępstwa, naruszenia prawa, zagrożenia społecznego, konieczność interwencji, resocjalizacji (działania spóźnione, mało efektywne, realizowane przez osoby nieprzygotowane do pracy w środowisku dzieci ulicy, np. agresywni policjanci);
- brakuje stałego finansowania pracy pedagogów ulicznych;
- słabo rozpoznane są zasoby lokalnego środowiska konieczne do efektywnego wsparcia pracy streetworkerów;
- brakuje systemu wsparcia dla pedagogów podwórkowych (pomoc prawna, psychologiczna – stałe etaty);
- nie ma studiów, specjalności przygotowujących do pracy w środowisku otwartym;
- widoczna jest niepełna, często stereotypowa, nacechowana emocjami diagnoza potrzeb dzieci ulicy i ich rodzin;
- brakuje kompleksowych działań w środowisku dzieci ulicy dostosowanych do potrzeb, możliwości i oczekiwań, tj. praca z rodziną dziecka, współpraca ze szkołą, poradniami, radą osiedla, przedstawicielami władz samorządu lokalnego.

Szczególnej uwagi i troski domaga się sfera zaspokojenia potrzeb emocjonalnych, a także bytowych pozwalających na budowanie pozytywnego obrazu siebie, planowanie przyszłości, kształtowanie motywacji do zmiany swojego losu mimo trudności, które są z tym związane (świadomość bycia na marginesie, obciążenie przeszłością, trudność w pozbyciu się etykiety oraz oderwaniu od problemów rodziny będących równocześnie problemami dziecka, niski poziom wiedzy prowadzący do marginalizacji kulturalnej, edukacyjnej, zawodowej).

W odpowiedzi na troski dzieci ulicy powinny pojawić się profesjonalne działania podejmowane przez osoby, organizacje, instytucje, władze samorządu lokalnego, które w swoich zadaniach statutowych są ukierunkowane na tego rodzaju aktywność. Zwłaszcza że „Zgodnie z rezultatami przeprowadzonych badań większość dzieci ulicy chce *wyjść z bagna* i mieć możliwość zamieszkania w normalnych warunkach”<sup>25</sup>. Zasygnalizowana motywacja do zmiany powinna stać się priorytetem w dążeniu do wspierania jednostek i grup pragnących wyrwać się z toksycznych środowisk ograniczających rozwój. Działania pomocowe powinny mieć charakter systemowy oraz być dostosowane do potrzeb i oczekiwań odbiorców, warunków ich życia, panujących obyczajów, zasad, tradycji. Celem pracy pedagogów ulicznych, podwórkowych, rodzinnych, streetworkerów powinno być uczenie zasad sprzyjających adaptacji do globalnej rzeczywistości, konstruktywnego i twórczego spędzania czasu wolnego, eliminowanie negatywnych nawyków, stymulowanie pożądaných postaw, rozbudzanie zainteresowań oraz odkrywanie zasobów.

#### BIBLIOGRAFIA

- Balicki M., *Dramatyczna sytuacja dzieci we współczesnym świecie*, w: *Dziecko w zmieniającej się przestrzeni życia*, red. J. Izdebska, J. Szymanowska, Wydawnictwo Trans Humana, Białystok 2009.
- Bernstein B., *Odtwarzanie kultury*, PIW, Warszawa 1990.
- Danilewicz W., *Refleksyjne dzieciństwo jako efekt doświadczeń w społeczeństwie ponowoczesnym*, w: *Dziecko w zmieniającej się przestrzeni życia*, red.

---

<sup>25</sup> O. Winnicka, *Metody pracy s dziećmi ulicy w Schronisku dla Nieletnich*, w: *Dzieci ulicy. Problemy, profilaktyka, resocjalizacja*, dz. cyt., s. 187.

- J. Izdebska, J. Szymanowska, Wydawnictwo Trans Humana, Białystok 2009.
- Frysztacki K., Nóżka M., Smagacz-Poziemska M. (red.), *Dzieci ulicy. Procesy marginalizacji i automarginalizacji nieletnich*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011.
- Goffman E., *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, GWP, Gdańsk 2005.
- Hobot Ł., *Praca socjalna w środowisku ulicznym z osobami bezdomnymi oraz młodzieżą zagrożoną wykluczeniem i niedostosowaniem społecznym na przykładzie projektu „Streetwork – skuteczny kontakt z klientem”*, w: *Streetworking. Aspekty teoretyczne i praktyczne*, red. M. Michel, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011.
- James A., Prout A., *Constructing and reconstructing childhood. Contemporary issues In the sociological study of childhood*, Routledge, London 1997.
- Kołąk W., *W trosce o dzieci ulicy*, „Opieka – Wychowanie – Terapia” (2000), nr 4.
- Konopnicki J., *Niedostosowanie społeczne*, PWN, Warszawa 1971.
- Kurzeja A., *Dzieci ulicy – profilaktyka zagrożeń*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2008.
- Marszałek M., *Dzieci ulicy a obraz dzieciństwa XXI wieku*, w: *Streetworking. Aspekty teoretyczne i praktyczne*, red. M. Michel, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011.
- Michel M., *Streetworking – teoretyczne podstawy profilaktyki i resocjalizacji w środowisku lokalnym*, w: *Streetworking. Aspekty teoretyczne i praktyczne*, red. M. Michel, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011.
- Olejniczak-Merta A., *Szanse, bariery i zagrożenia dla dzieci w latach dwudziestych*, w: *Sytuacja dzieci w Polsce w okresie przemian*, red. B. Balcerzak-Paradowska, IPISS, Warszawa 1999.
- Olszewska-Baka G. (red.), *Dzieci ulicy. Problemy. Profilaktyka. Resocjalizacja*, Białystok 2000.
- Pilch T., *Dziecko ulicy – ewolucja pojęcia*, „Opieka – Wychowanie – Terapia” (2000), nr 1, s. 5-8.
- Pospiszyl I., *Patologie społeczne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.
- Proniewski A., *Godność dziecka*, w: *Dziecko w zmieniającej się przestrzeni życia*, red. J. Izdebska, J. Szymanowska, Wydawnictwo Trans Humana, Białystok 2009.
- Sztompka P., *Socjologia – analiza społeczeństwa*, Znak, Kraków 2002.
- Winnicka O., *Metody pracy z dziećmi ulicy w Schronisku dla Nieletnich*, w: *Dzieci ulicy. Problemy, profilaktyka, resocjalizacja*, red. G. Olszewska-Baka, Wydawnictwo eRBe, Białystok 2000.

Zdanowicz-Kucharczyk K., *Street working jako forma pomocy dzieciom ulicy na przykładzie Polski i Norwegii*, w: *Dziecko w zmieniającej się przestrzeni życia*, red. J. Izdebska, J. Szymanowska, Wydawnictwo Trans Humana, Białystok 2009.

Zwoliński A., *Krzywdzone dzieci. Zagrożenia współczesnego dzieciństwa*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2012.

SŁOWA KLUCZOWE:

dzieci ulicy, przystosowanie, pomoc, socjalizacja, wykluczenie, patologia

## Street children – adapting to an inhospitable reality or a cry for help?

### *Summary*

The presented article attempts an examination of the issues of street children within the framework indicated in the title. The first prospect refers to the category of the specific adaptation, of the socialization which is taking place not in the family (usually pathological, dysfunctional, focused on “childhood spent playing” – no education), but in public places, anonymous, full of noise, dangers, but also fascinating in their diversity, unavailability, otherness. Perhaps it is just a means of survival in, to use Bauman’s term, an “inhospitable reality”, learning to live by watching an unfamiliar world to which access is limited. Contemporary street children spend their “free time” in large shopping centres or the street itself, although they have less of interest to offer them.

The second prospect is well-known for teachers, psychologists or psychotherapists. The problem of children of the streets is a problem of the society as a whole. It is an image of his civil and democratic position. Children of the streets are future adults. More of them will run afoul of the law, will power the unemployed masses and couples ruled out socially. They are sentenced to the social care, receiving benefits, homelessness, addictions, depression, repeating negative models of functioning in the family and the wider group. Therefore noticing problems of children in correct time can protect them. Learning difficulties, an inappropriate behaviour, truancy, dislike for the school, breaking norms are only selected aspects “of crying for help”.

KEYWORDS:

street children, adaptation, help, socialization, exclusion, pathology

## Przemoc i agresja w życiu dzieci ulicy

### Wprowadzenie

Kwestia dzieci ulicy jest problemem globalnym, który obejmuje swym zasięgiem niemal cały świat, niezależnym od poziomu rozwoju społeczeństw. Tak ogromne rozmiary zjawiska, a także trudna lub wręcz dramatyczna sytuacja dzieci ulicy świadczy o bezradności państw wobec problemu krzywdzenia ich najmłodszych obywateli. Prowadzone w tym obszarze badania umożliwiają ustalenie przyczyn zjawiska, opis jego przebiegu oraz potencjalnych następstw. Zrozumienie sytuacji dzieci ulicy jest punktem wyjścia dla podjęcia działań ratowniczych, kompensacyjnych i profilaktycznych, najczęściej jednak są one zorientowane na łagodzenie objawów oraz eliminowanie negatywnych skutków, przez co nie usuwają źródeł problemu. Pomimo wysiłków wielu organizacji, a także licznych przykładów dobrych praktyk kwestia ta pozostaje nadal nierozwiązana.

Egzystencja posiada swoje brutalne oblicze, przed którym dzieci mogą być w pewnym stopniu chronione przez swych rodziców. Nie zawsze jednak dorośli mają możliwość, chcą lub potrafią sprostać temu zadaniu, niekiedy również sami przyczyniają się do udręki swoich dzieci. Dzieci ulicy od najmłodszych lat spotykają się z przejawami agresji i przemocą, zarówno w domu rodzinnym, jak i poza nim. Są świadkami ataków brutalności, odczuwają je na własnej skórze i bardzo szybko

uczają się podobnych zachowań. Ulica rządzi się własnymi prawami, dominuje na niej siła, bezwzględność, okrucieństwo czy też nieustępliwość i lojalność wobec „swoich”. Adaptacja do takich warunków życia wymaga wykształcenia określonych umiejętności, a także sposobu zachowania się, który zapewni przetrwanie. W tym kontekście agresja i przemoc mogą pełnić wiele funkcji (zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i grupy osób związanych z ulicą), natomiast agresywny sposób bycia nabiera charakteru zachowania przystosowawczego. Proces wrastania w środowisko ulicy powoduje, że dziecko akceptuje właściwy jej system wartości i przekonań oraz wzory zachowań. Z perspektywy społeczeństwa zaczyna być postrzegane jako niedostosowane społecznie i jest marginalizowane, co utrudnia komunikację społeczną, a także wiąże się z ograniczeniem dostępu do dóbr i usług, brakiem możliwości odgrywania pewnych ról. Doświadczenia, które stają się udziałem dziecka ulicy, sprawiają, że zaczyna ono identyfikować się z osobami podobnymi sobie, a pozostałych traktuje jak „obcych” lub „wrogów”. Brutalne warunki życia na ulicy, niewielka szansa na zmianę sytuacji oraz brak wsparcia powodują, że kierowana potrzebą przetrwania ofiara z czasem przeobraża się w kata.

### Dzieci ulicy – wyjaśnienie kategorii pojęciowej

Kategoria „dzieci ulicy” (ang. *street children*; fr. *les enfants de la rue*; niem. *Strassenjugend, Strassenkinder*)<sup>1</sup> jest niezwykle trudna do jednoznacznego zdefiniowania z uwagi na wielowymiarowość opisywanego tym pojęciem zjawiska. Często przywoływaną w literaturze przedmiotu definicją jest ta sformułowana przez Radę Europy (*The Study Group on street children of the Council of Europe*) w 1994 roku w Strasburgu, opracowana na podstawie badania sytuacji dzieci ulicy w 24 krajach europejskich. Definiowane „dzieci ulicy” to dzieci poniżej 18. roku życia, które przez pewien czas, dłuższy lub krótszy, żyją w środowisku ulicznym. Przenoszą się one z miejsca na miejsce, nawiązując kontakty z grupą rówieśniczą lub z innymi grupami przebywającymi na ulicy.

<sup>1</sup> T. Pilch, *Dzieci ulicy*, w: *Elementarne pojęcia pedagogiki społecznej i pracy socjalnej*, red. T. Pilch, D. Lalak, Warszawa 1999, s. 68-69.

Oficjalnym adresem tych dzieci może być adres ich rodziców, opiekunów lub jednej z instytucji społecznych (placówki socjalnej, placówki świadczącej pomoc wychowawczą, młodzieżowej poradni psychiatrycznej lub innej placówki), natomiast istotnym faktem jest to, że z dorosłymi (rodzicami, opiekunami, przedstawicielami instytucji powołanych do opieki nad dziećmi i młodzieżą, szkołą, instytucjami pomocy, służbami socjalnymi), którzy ponoszą za nie odpowiedzialność, dzieci te mają słaby kontakt lub nie mają go wcale<sup>2</sup>.

Powyższe wyjaśnienie omawianego pojęcia obejmuje zarówno kategorię dzieci, jak i młodzieży, a odpowiedzialnością za ich los obarcza dorosłych z najbliższego środowiska (rodziców, opiekunów, przedstawicieli instytucji społecznych). Przytoczona definicja została uzupełniona opisem sytuacji dzieci pozostających na ulicy, przyczyn oraz skutków ich położenia, który został zawarty w programie badawczym Rady Europy:

Dzieci ulicy są ofiarami odrzucenia oraz obojętności, są wykorzystywane bez skrępowań z użyciem przemocy, uwiedzenia czy izolacji, aby przeżyć, szukają rozpaczliwie wyjścia w ucieczce, w kradzieży, w prostytutce, przemocy, orientacjach ekstremalnych i handlu narkotykami. Dzieci ulicy wykonują źle opłacaną, ciężką pracę. W grupach i bandach ulicznych znajdują namiastkę rodziny, fizyczne oraz psychiczne miejsce ucieczki, system przeżycia zapewniający bezpieczeństwo. Dzieci ulicy żyją samotnie albo w grupach i gangach. Często są niedożywione, w złej kondycji zdrowotnej. Brak im przychylności, bezpieczeństwa, wychowania i wykształcenia, a przede wszystkim miłości<sup>3</sup>.

Dziećmi ulicy stają się dzieci w wieku od kilku (3-5) do kilkunastu (18) lat; pochodzące z rodzin wieloproblemowych (które większość swego czasu spędzają na ulicy i których nikt nie szuka), uciekinierzy z domu lub placówek opiekuńczo-wychowawczych, dzieci odrzucone czy też wyrzucone z domu, a także sieroty.

Analizując literaturę przedmiotu, można wskazać próby kategoryzacji dzieci ulicy między innymi w odniesieniu do kryterium wieku, sposobu spędzania czasu na ulicy czy też przyczyn znalezienia się na niej. Zarysowywane w ten sposób „modele” dziecka ulicy są próbą globalnego, wielokulturowego opisu zjawiska lub też tworzone są

<sup>2</sup> Tamże s. 69; A. Kurzeja, *Dzieci ulicy – profilaktyka zagrożeń*, Kraków 2008, s. 13.

<sup>3</sup> T. Pilch, *Dzieci ulicy*, dz. cyt., s. 69.

definicje i kategoryzacje charakterystyczne jedynie dla danego miejsca lub czasu, z uwagi na właściwy mu kontekst społeczno-kulturowy oraz polityczno-gospodarczy wpisany w przestrzeń ulicy. Przy tej okazji należy zaznaczyć, że zjawisko dzieci ulicy, a tym samym sposób definiowania oraz kategoryzowania ich, można analizować również w aspekcie temporalnym. Pojęcie to sięga XIX wieku i w tym czasie doszło do wielu istotnych wydarzeń oraz przemian w sposobie funkcjonowania społeczeństw (w przypadku Polski mogą to być m.in. procesy industrializacji i urbanizacji, II wojna światowa, transformacja ustrojowa), które znacząco wpływały na przekształcanie się warunków życia ludzi, w związku z tym zmieniały się również przyczyny generujące zjawisko. Niewątpliwie „model” dziecka ulicy zależny jest od czasu i miejsca, w którym przyszło mu żyć, choć pewne aspekty mogą też mieć charakter uniwersalny.

The Consortium for Street Children (CSC) wyróżnia:

- *street working children (children of the street)* – dzieci, które pracują lub żebrzą na ulicy, ale jednocześnie utrzymują kontakt z własną rodziną i zazwyczaj wracają na noc do domu;
- *street living children (children living on the street)* – dzieci, które pracują oraz mieszkają (żyją i śpią) na ulicy, a także niemal zupełnie zerwały kontakt z własną rodziną;
- *children at risk* – dzieci, które bardzo ciężko pracują lub są utrzymywane przez starsze od siebie dzieci, przebywają w instytucjach lub więzieniach, a warunki ich życia odbiegają od postanowień Konwencji o Prawach Dziecka<sup>4</sup>.

Typologia ta, choć nie jest zupełnie rozłączna, akcentuje intensywność związku dziecka z przestrzenią ulicy. Pozwala podjąć refleksję nad procesem wrastania w środowisko ulicy, który równocześnie powoduje rozluźnianie relacji z rodziną lub przedstawicielami instytucji społecznych (np. opiekuńczo-wychowawczych). Zależnie od warunków życia oraz przyczyn, które wiążą dziecko z ulicą, może ono spędzać na niej relatywnie niewiele czasu i tylko w ciągu dnia, ponieważ na noc wraca do domu. Ulica może się stać miejscem organizującym

---

<sup>4</sup> A. Staszewska, *Ulica nie jest dla dzieci*, „Niebieska Linia” (2003), nr 1, s. 24; T. Kołodziejczyk, *Program Street Children – Children on the Streets w Polsce*, w: *Dzieci ulicy. Problemy. Profilaktyka. Resocjalizacja*, red. G. Olszewska-Baka, Białystok 2000, s. 40.



czas wolny, placem zabaw, zapewnia rozrywkę osobom żadnym przygód, w czasie wagarów, podczas nieobecności rodziców w domu (w czasie ich pracy zawodowej). Jest schronieniem dla tych, którzy poszukują bezpiecznego miejsca poza domem, daje poczucie przynależności i akceptację, zapewnia możliwość zarobkowania. Sytuacja może też zmusić dziecko do nocowania poza domem lub ucieczki z niego (albo z placówki opiekuńczo-wychowawczej), wówczas pobyt na ulicy jest dłuższy, choć może być tylko okresowy. W wielu jednak przypadkach ulica staje się domem dla dzieci, które cały swój czas spędzają na niej, całkowicie zrywając kontakt z rodziną lub dorosłymi odpowiedzialnymi za nich. Wówczas ulica, jako miejsce i obszar komunikacji z innymi, staje się rzeczywistością wyznaczającą ramy warunków życia dziecka.

Anna Kurzeja, odwołując się do Raportu dla Fundacji Króla Baudouina z realizacji programu „Dzieci ulicy”, prezentuje typologię na podstawie kryterium wieku dzieci, a także charakterystyczne dla nich zachowania:

- dzieci w wieku od 3 do 6 lat – szukają kontaktu z osobami dorosłymi, dokonują drobnych kradzieży, oszukują i żebrzą;
- dzieci od 7. do 10. roku życia – prezentują różnego rodzaju zachowania agresywne (agresja fizyczna i słowna), wagarują, podejmują zachowania ryzykowne (np. wążają klej), poszukują osób znaczących, które mogą w sposób decydujący wpłynąć na ich przyszłość, zwykle nie są jeszcze zdemoralizowane, ale często są zaburzone emocjonalnie;
- dzieci w wieku od 11 do 15 lat – tworzą grupy subkulturowe i przestępcze, popełniają przestępstwa (m.in. kradzieże, pobicia, rozboje, włamania), zażywają narkotyki lub/i spożywają alkohol, są to dzieci zagrożone demoralizacją lub już zdemoralizowane;
- młodzież od 16. do 18. roku życia – działa w zorganizowanych grupach przestępczych, nadużywa alkoholu lub/i narkotyków, jest zdemoralizowana i agresywna, popełnia przestępstwa (m.in. pobicia, rozboje, włamania), dokonuje samouszkodzeń<sup>5</sup>.

Przyczyny znalezienia się dzieci na ulicy są punktem wyjścia dla typologii prezentowanej przez Winfrieda Seelicha. Wyróżnia on cztery grupy dzieci ulicy:

<sup>5</sup> A. Kurzeja, *Dzieci ulicy – profilaktyka zagrożeń*, dz. cyt., s. 17.

- uciekinierów lub dzieci zagrożone, które uciekają z domu z uwagi na autorytarną kontrolę w rodzinie lub ostry w niej konflikt, pochodzą często z rodzin z problemami socjalnymi, w związku z czym nie mają zapewnionej możliwości kreatywnego spędzania czasu wolnego;
- poszukiwaczy przygód, którzy idealizują obraz egzystencji na ulicy, a wizja ta, korespondująca z pragnieniem przygody, zachęca ich do zaznania takiego życia;
- wyrzutków (outsiderów) przeciwstawiających się konwencjonalnym regułom życia społecznego; często pochodzą oni z rodzin dobrze sytuowanych, ale nie widzą dla siebie miejsca w społeczeństwie i poszukują alternatywnych sposobów życia (w grupach punków, w squatach), niekiedy też całkowicie zrywają relacje z rodziną, łamią ustalone reguły i normy społeczne;
- włóczęgów, dla których ulica jest rzeczywistym miejscem życia, a proces zrywania więzi z rodziną jest zwykle zaawansowany; dzieci takie miały trudną, konfliktową sytuację w domu rodzinnym, a dodatkowo, odwołując się do własnego doświadczenia, nie ufają instytucjom pomocowym, są to dzieci dokonujące przestępstw, prostytuujące się, zażywające narkotyki<sup>6</sup>.

Zaprezentowana powyżej typologia odwołuje się do wybranych przyczyn generowania problemu dzieci ulicy, którą można odnieść do dwóch rodzajów czynników: *push factors* i *pull factors*. Dzieci uciekają od (*push factors*) trudności związanych ze środowiskiem rodzinnym (np. problemów w relacjach rodzice – dzieci, problemów socjalnych), a dodatkową motywacją do zmiany sposobu życia są ich osobiste przekonania, niezgoda na normatywne modele funkcjonowania w społeczeństwie czy też pragnienie przygody lub ryzyka. Z drugiej strony czynnikiem sprzyjającym (*pull factors*) podjęciu decyzji o opuszczeniu domu rodzinnego czy placówki opiekuńczo-wychowawczej może być wyidealizowana wizja życia na ulicy, możliwość kształtowania własnej egzystencji według swoich zasad, bez kontroli ze strony osób dorosłych. Oczywiście, zaakcentowane tu przyczyny nie wyczerpują katalogu uwarunkowań kwestii dzieci ulicy.

Analizując literaturę przedmiotu, można wysunąć tezę o wieloprzyczynowości zjawiska dzieci ulicy, co więcej wszystkie przyczyny (zarówno z poziomu makro, mezo, jak i mikro) pozostają z sobą w określonych związkach, dlatego też próby przeciwdziałania zjawisku

<sup>6</sup> W. Seelisch, *Pojęcie dzieci ulicy – przyczyny zjawiska i koncepcje wyjaśnienia*, w: *Dzieci ulicy. Problemy. Profilaktyka. Resocjalizacja*, dz. cyt., s. 54-56.

wymagają, zakrojonych na większą lub mniejszą skalę, działań systemowych, najczęściej jednak skupiają się na widocznych objawach problemu.

Niewątpliwie bardzo istotny jest kontekst polityczno-gospodarczy oraz społeczno-kulturowy, związanym z daną przestrzenią i czasem. Polityka państw bogatych względem krajów rozwijających się, reformy gospodarcze, konflikty zbrojne kształtują określone warunki życia ludzi. Sytuacja społeczna oraz gospodarczo-polityczna danego kraju przyczynia się do powstawania nierówności i określonych problemów społecznych (np. bezrobocie, ubóstwo, bezdomność, żebractwo itd.), może sprzyjać szerzeniu się przestępczości (rozkład struktur społecznych, korupcja, luki w obowiązującym prawie współwystępują między innymi z takimi przestępstwami jak: niewolnicza praca, prostytucja, handel narządami, handel narkotykami) lub pozbawia dzieci opieki rodziców (śmierć w wyniku wojen, czystek). Kwestie i problemy społeczne znajdują swoje odzwierciedlenie w sytuacji rodzin, które dotyka bezrobocie, nędza, głód, przestępczość, uzależnienia, wówczas rodzice zaniedbują wypełnianie podstawowych funkcji opiekuńczo-wychowawczych względem swoich dzieci. Niekiedy jednak to nie problemy społeczne, tylko relacje wewnątrzrodzinne stają się przyczyną rozpadu więzi między rodzicami a dziećmi, nie bez znaczenia jest w tym przypadku kulturowo określony wzór zachowania się opiekunów wobec dzieci (np. stosowanie kar fizycznych). Dzieci pracujące lub/i mieszkające na ulicy najczęściej są do tego zmuszone okolicznościami i warunkami życia. Zaniedbane przez rodziców spędzają czas poza domem i poszukują zaspokojenia swoich potrzeb na ulicy. Znajdują na niej namiastkę rodziny, która daje poczucie bezpieczeństwa, zapewnia satysfakcjonujące relacje oraz akceptację. Niezależnie od motywów, które pchnęły dziecko na ulicę, należy pamiętać o tym, że czeka tam na nie również mnóstwo zagrożeń.

Uzupełnieniem powyższych rozważań mogą być cztery koncepcje wyjaśniające zjawisko dzieci ulicy:

- koncepcja wyjaśniania zorientowana personalnie – medyczno-psychiatryczne i pedagogiczno-psychiatryczne modele poszukują źródła określonych (dewiacyjnych) zachowań ludzkich w indywidualnym sposobie reagowania na trudności, który w rezultacie prowadzi dzieci na ulicę;

- koncepcja wyjaśniania zorientowana socjalizacyjnie – bierze pod uwagę proces socjalizacji, sposób wychowywania dziecka w rodzinie i szkole, konflikty oraz deficyty w środowisku rodzinnym; brak umiejętności rodziców reagowania na pojawiające się trudności prowadzi do ich nagromadzenia, następuje rozpad więzi w rodzinie, a w konsekwencji uciezka dziecka z domu;
- koncepcja wyjaśniania zorientowana społeczno-strukturalnie skupia uwagę na uwarunkowaniach społecznych, akcentuje rolę środków masowego przekazu w kreowaniu konsumpcyjnego stylu życia i pobudzaniu kolejnych potrzeb człowieka; takie warunki egzystencji generują chęć uciezki od nich;
- koncepcja wyjaśniania zorientowana multyczynnikowo zakłada uwzględnienie czynników personalnych, socjalizacyjnych oraz społeczno-strukturalnych w opisie genezy zjawiska dzieci ulicy<sup>7</sup>.

## Przemoc oraz agresja w doświadczeniu dzieci ulicy

Przemoc i agresja to pojęcia będące przedmiotem wielu badań, szeroko opisywane w literaturze przedmiotu. Termin „agresja” najczęściej odnosi się do zachowania, którego celem jest zranienie kogoś, podczas gdy intencją przemocy staje się wywieranie wpływu, zmuszenie do określonego zachowania<sup>8</sup>.

Analizując rozmaite definicje przemocy i agresji, można odnaleźć w nich elementy wspólne dla obu tych kategorii pojęciowych:

- są działaniami intencjonalnymi (choć niekiedy przemoc łączy się z działaniem celowym i zaplanowanym, natomiast agresję utożsamia z reakcją na bodźce);
- naruszają dobra osobiste jednostki oraz jej prawa;
- zawsze powodują pewne (najczęściej negatywne) skutki;
- są zjawiskami powtarzalnymi<sup>9</sup>.

<sup>7</sup> T. Pilch, *Dziecko ulicy – ewolucja pojęcia*, „Opieka – Wychowanie – Terapia” (2000), nr 1, s. 6-7; W. Seelisch, *Pojęcie dzieci ulicy – przyczyny zjawiska i koncepcje wyjaśnienia*, dz. cyt., s. 56-58.

<sup>8</sup> I. Pospiszyl, *Przemoc w rodzinie*, Warszawa 1994, s. 11; K. Browne, M. Herbert, *Zapobieganie przemocy w rodzinie*, Warszawa 1999, s. 18.

<sup>9</sup> D. Rode, *Psychologiczne uwarunkowania przemocy w rodzinie. Charakterystyka sprawców*, Katowice 2010, s. 44.

Przemoc oraz agresja są pojęciami bliskoznacznymi i dość trudne jest znalezienie elementów precyzyjnie odróżniających je znaczeniowo. Prezentowane w literaturze przedmiotu rozmaite kategoryzacje obu omawianych pojęć nastrożają dodatkowych trudności jednoznacznego ich rozróżnienia, ujednolicając zbiór ich możliwych znaczeń. Warto jednak podjąć próbę określenia różnic pomiędzy pojęciem agresji i przemocy. Agresja może być sposobem wyrażania negatywnych emocji, reakcją na określony bodziec, w związku z czym najczęściej jest krótkotrwała. Intencją osoby agresywnej jest zranienie kogoś fizycznie lub psychicznie, spowodowanie szkody, co może być celem samym w sobie lub też środkiem do osiągnięcia innego celu. Przemoc jest działaniem świadomym i zaplanowanym, przebiegającym cyklicznie, w którym siła fizyczna oraz przewaga psychiczna, społeczna czy ekonomiczna wykorzystywane są do zdominowania jednej osoby przez inną. Zamiarem człowieka stosującego przemoc jest sprawowanie kontroli, podporządkowanie oraz ubezwłasnowolnienie innej osoby, wymuszenie na niej określonego zachowania, w związku z czym wywierana presja jest długotrwała i samorzutnie nie ustaje. W wyniku przemocy znacząco zostaje ograniczony rozwój potencjalnych możliwości i zdolności jednostki, która jej doświadcza, a bezpośrednie oraz odległe skutki mogą się objawiać w różnych sferach jej życia.

Podjmując refleksję nad charakterystyką relacji pomiędzy rodzicami (lub ogólniej dorosłymi) a dziećmi z perspektywy czasu, Lloyd de Mouse wyróżnił sześć etapów, przez jakie ewoluowała ludzkość w tym zakresie: zabijanie dzieci i dzieciobójstwo, oddawanie dzieci i ich porzucanie, ambiwalencja w stosunku do dzieci, intruzja (wnikanie), socjalizacja, a także wspieranie rozwoju<sup>10</sup>. Grupą reprezentatywną dla powyższej typologii jest klasa wyższa najlepiej rozwiniętych w danym momencie historycznym społeczeństw. Oprócz kontekstu historycznego systematyzacja ta uwzględnia również warunki ekonomiczne oraz społeczno-kulturowe analizowanych zbiorowości, w związku z tym w wybranych populacjach nadal można znaleźć przykłady wcześniejszych faz ewolucji stosunku uczuciowego i postaw wobec dzieci<sup>11</sup>.

<sup>10</sup> L. de Mouse, *On writing childhood history*, „The Journal of Psychohistory” 16 (1988), nr 2, s. 135-171, za: E. Jarosz, *Ochrona dzieci przed krzywdzeniem. Perspektywa globalna i lokalna*, Katowice 2008, s. 94-95.

<sup>11</sup> E. Jarosz, *Ochrona dzieci przed krzywdzeniem*, dz. cyt., s. 93.

Zgodnie z ostatnią, aktualną tendencją, datowaną od połowy XX wieku, zadaniem rodziców jest stwarzanie optymalnych warunków wzrastania, jak również wychowanie rozumiane jako wspieranie dziecka w rozwoju jego potencjalnych możliwości, respektując jego prawa oraz uwzględniając potrzeby. Rodzice, sprawując pieczę nad dzieckiem, mają obowiązek wychowywania go i opieki nad nim<sup>12</sup>. Ich zadaniem jest między innymi troska o prawidłowy oraz wszechstronny rozwój dziecka (fizyczny, intelektualny, społeczny, moralny, ale też umiejętności i zdolności), ochrona jego zdrowia i życia, realizacja podstawowych potrzeb, a także zapewnienie mu odpowiednich warunków egzystencji. Rodzice powinni chronić dziecko przed skrzywdzeniem, sprawując kontrolę nad trybem jego życia czy też monitorując jego relacje społeczne, jednak zainteresowanie okazywane sprawom dziecka powinno być poddyktowane troską, a nie potrzebą kontroli. Niezwykle istotne w budowaniu pozytywnych relacji z dzieckiem jest okazywanie mu miłości, zaufania oraz wiary w jego umiejętności, poświęcanie mu uwagi, a także pomoc w trudnych sytuacjach.

Nadal jednak w wielu społeczeństwach zakorzenione są wzory zachowania charakterystyczne dla wcześniejszych etapów ewolucji ludzkości (wnikania czy też socjalizacji<sup>13</sup>) opisywanych przez Lloyda de Mouse. Rodzice zbliżają się uczuciowo do swoich dzieci, ale za swój podstawowy obowiązek uznają kontrolę nad dzieckiem oraz kierowanie jego zachowaniem. Wychowanie staje się działaniem świadomym i zaplanowanym, zmierzającym do wykształcenia u dziecka cech, które są niezbędne do jego prawidłowego funkcjonowania w społeczeństwie, w związku z tym celem wychowania jest eliminowanie niepożądanych cech i zachowań dziecka, a środkiem zakazy, nakazy, a przede wszystkim kary (w tym fizyczne). W ten sposób rozumiane wychowanie uprawomocnia różne formy krzywdzenia dzieci przez ich opiekunów. Przemoc staje się sposobem oddziaływania usprawiedliwianym dobrem dziecka oraz obowiązującymi normami społecznymi, wykorzystywanym w celu wymuszenia na nim określonych, pożądanых, z punktu widzenia rodziców oraz interesu społecznego, zachowań.

---

<sup>12</sup> Art. 96. § 1. Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz. U. z 2012 r. poz. 788, 1529 ze zmianami).

<sup>13</sup> Por. L. de Mouse, *On writing childhood history*, art. cyt., s. 135-171.

Każdy rodzaj przemocy, jaka może się pojawić w rodzinie (i nie tylko), przybiera jedną z dwóch form:

- aktywną, w której akty przemocy fizycznej, psychicznej lub seksualnej wymierzone są bezpośrednio w osobę, która ma ich doświadczyć, i wymagają czynnego zaangażowania sprawcy;
- pasywną, która wyraża się poprzez zaniebdanie, zaniechanie działań, unikanie jakichkolwiek relacji, okazywanie braku zainteresowania i pomimo tego, że nie angażuje siły fizycznej sprawcy, to może powodować obrażenia fizyczne i psychiczne<sup>14</sup>.

Wiele dzieci we własnych rodzinach doznaje krzywd od najbliższych im osób, a katalog zachowań powodujących cierpienie jest bardzo obszerny. Badacze zjawiska przemocy porządkują szczegółowe zachowania sprawców za pomocą określonych typologii, wyróżniając przemoc fizyczną, psychiczną/emocjonalną, seksualną czy zaniebdanie<sup>15</sup>.

- Przemoc fizyczna to działanie podjęte z intencją zranienia ciała innej osoby, zadania jej fizycznego bólu, na przykład popychanie, drapanie, uderzanie, policzkowanie, duszenie, szarpanie, kopanie, ciągnięcie za włosy, wykręcanie rąk, rzucanie przedmiotami, użycie broni, ograniczanie swobody ruchu, uwięzienie, zadawanie ran (oparzenie, cięcie, klucie). To również groźba zadania bólu fizycznego, świadome stwarzanie sytuacji niebezpiecznych itp.
- Przemoc psychiczna/emocjonalna obejmuje zachowania, które zadają cierpienie psychiczne, wzbudzają strach, pozbawiają poczucia bezpieczeństwa, destruktywnie wpływają na rozwój emocjonalny czy też zmniejszają poczucie własnej wartości: krzyki, degradacja werbalna (wzywanie, poniżanie, upokarzanie), groźby, zastraszanie, szantażowanie, nieustanna krytyka, ośmieszanie, szykanowanie, oczernianie, oskarżanie, dyskryminowanie, odrzucanie, izolowanie, ignorowanie, odebranie praw, ograniczenia snu i pożywienia, narzucanie własnych sądów itp.
- Przemoc seksualna to działania wykorzystujące zależność, zaufanie i przewagę fizyczną, emocjonalną lub społeczną dorosłego, który wykorzystuje dziecko do zaspokojenia swoich potrzeb seksualnych. Są to akty seksualne związane z kontaktem fizycznym lub pozbawione fizycznego kontaktu z dzieckiem: gwałt, molestowanie, uwiedzenie, współżycie, pieszczoty o charakterze seksualnym, masturbacja, ekshibicjonizm, fetyszizm, oglądanie filmów lub fotografii o treściach pornograficznych,

<sup>14</sup> K. Browne, M. Herbert, *Zapobieganie przemocy w rodzinie*, dz. cyt., s. 24-25.

<sup>15</sup> Por. m.in. E. Jarosz, *Przemoc wewnątrzrodzinna*, w: *Elementarne pojęcia pedagogiki społecznej i pracy socjalnej*, dz. cyt., s. 221.

wykorzystanie dziecka do celów pornograficznych, zmuszanie lub nakłanianie do prostytucji.

- Zaniedbanie to działania związane z zaniechaniem, niewystąpieniem czynności pożądanej, które mogą być zamierzone lub też wynikają z niewiedzy, braku świadomości, kompetencji czy możliwości opiekunów. W wyniku zaniedbania podstawowe potrzeby fizyczne i psychiczne dziecka nie są zaspokajane przez osoby za nie odpowiedzialne, a ono samo nie jest jeszcze w stanie ich zrealizować. Zaniedbanie może dotyczyć rozwoju fizycznego dziecka (brak odpowiedniego wyżywienia, ubrania, właściwej higieny, ochrony zdrowia i życia), psychicznego/emocjonalnego (obojętność, porzucenie, lekceważenie, nieokazywanie pozytywnych uczuć, ignorowanie potrzeb egzystencjalnych), wychowania i edukacji (brak odpowiedniej kontroli nad dzieckiem, brak wspierania rozwoju oraz jego ochrony przed zagrożeniem, niedostrzeżenie potrzeb w zakresie zdolności, umiejętności, wykształcenia)<sup>16</sup>.

Dzieci doznające przemocy, a jednocześnie pozbawione wsparcia i opieki osób najbliższych muszą samodzielnie radzić sobie z trudną sytuacją. Ich reakcje uzależnione są od wieku, możliwości oraz dotychczasowych doświadczeń. Nieustanne zagrożenie nagłym aktem przemocy podtrzymuje stałą gotowość do ucieczki lub obrony. Jedną ze stosowanych strategii może być unikanie opiekuna. Dziecko, przeczuwając zbliżające się zagrożenie, schodzi rodzicowi z drogi, powstrzymuje się od określonych działań, stara się zachowywać zgodnie z oczekiwaniami, wywiązuje się ze swoich obowiązków, lecz mimo tego nie jest w stanie powstrzymać kolejnego ataku, który może zostać wywołany przez błahostkę. Wobec gwałtownej przemocy dziecko jest zupełnie bezbronne, między innymi ze względu na fizyczną i psychiczną przewagę rodzica. W zależności od sytuacji może się ukryć przed nim lub bronić się przed napaścią. Ucieczka z domu lub chowanie się przed rodzicem (w innym pomieszczeniu w domu, w piwnicy, szafie) możliwe są tylko wtedy, gdy jest wystarczająco dużo czasu na reakcję. Działania te pozwalają uniknąć konfrontacji, a tym samym zapobiegają pobiciu, choć mogą się okazać skuteczne jedynie w przypadku przemocy gorącej<sup>17</sup>, u podstaw której leżą furia, gniew oraz wściekłość,

<sup>16</sup> E. Jarosz, *Dom, który krzywdzi*, Katowice 2001, s. 15-16; E. Lisowska, *Przemoc wobec dzieci. Rozpoznawanie i przeciwdziałanie*, Kielce 2005, 19-26; D. Rode, *Psychologiczne uwarunkowania przemocy w rodzinie*, dz. cyt., s. 48-56.

<sup>17</sup> J. Mellibruda, *Przeciwdziałanie przemocy domowej*, Warszawa 2009, s. 13 i n.



pojawiające się gwałtownie i dość szybko mijające. Dziecko może wtedy w bezpiecznym miejscu przeczekać wybuch emocji rodzica i poczekać na odpowiedni moment, kiedy może wyjść z ukrycia lub wrócić do domu. W przypadku nieoczekiwanego ataku dziecko zostaje zmuszone do konfrontacji, która z jego strony może przybrać formę pasywnej obrony (osłanianie własnego ciała, płacz) lub walki obronnej (drapanie, gryzienie, kopanie, odpychanie, rzucanie przedmiotami).

Przesadny rygorizm i brutalność dorosłych lub też ich nadmierna liberalność oraz obojętność wobec losu dziecka mogą się pojawić zarówno w domu rodzinnym, jak też w placówce opiekuńczo-wychowawczej. Dom, który nie jest bezpiecznym miejscem i nie zaspokaja potrzeb dziecka, zmusza je do poszukiwania czasowego lub permanentnego schronienia na ulicy. Dzieci pozbawione opieki dorosłych narażone są na wiele niebezpieczeństw czyhających na nie na ulicy ze strony dorosłych, młodzieży i rówieśników.

Dziećmi ulicy stają się dzieci w wieku od kilku (4, 5) do kilkunastu (18) lat, obojętne innym ludziom, które mają niewiele pozytywnych doświadczeń i są zmuszone walczyć o przeżycie każdego dnia. W dzień bawią się, włóczą po mieście, pracują, w nocy szukają miejsca do spania na dworcach, w piwnicach, w pustostanach, przy węzłach ciepłowniczych, w kanałach. Dla bezpieczeństwa przebywają najczęściej w grupach. Egzystują w ekstremalnie złych warunkach, które niekorzystnie wpływają na wszystkie sfery ich rozwoju. Zła jest ich kondycja fizyczna, są niedożywione, chore, brudne, a ich ubrania są zniszczone, niedostosowane do pory roku oraz pogody. Zaburzony jest również ich rozwój emocjonalny, co spowodowane zostało problemami generowanymi przez wieloprotymowe środowisko wychowawcze. Dzieci te zostały odrzucone przez swoich opiekunów, pozostawione bez opieki, a także pozbawione troski o ich los. Osamotnione poszukują identyfikacji i akceptacji w grupach (bandach) ulicznych, które zaspokajają ich potrzeby, zapewniają fizyczne oraz psychiczne poczucie bezpieczeństwa, dają wsparcie, jak też substytut rodziny. Pozostają bez kontroli wychowawczej, nikt nie uczy ich społecznie obowiązujących norm i wartości, sposobu realizacji ról społecznych, w związku z czym przejawiają wiele zachowań społecznie nieakceptowanych, nieadekwatnych do ich wieku i etapu rozwoju: dokonują kradzieży, żebrzą, palą papierosy, odurzają się klejem, piją alkohol, rozpuszczalniki, podejmują aktywność

seksualną, są agresywne, dokonują aktów dziecięcego bandytyzmu (np. biją i okradają bezdomnych), biorą udział w grupach przestępczych (handlują narkotykami, z wiekiem popełniają coraz cięższe przestępstwa, od pobić do morderstw), a za przestępstwa trafiają do aresztów i więzień. Dzieci te funkcjonują na marginesie życia społecznego poza instytucjami edukacyjnymi, wychowawczymi, opiekuńczymi, buntują się wobec nakazów i zakazów, lekceważą prawo. Życie na marginesie powoduje ograniczenie komunikacji z przedstawicielami społeczeństwa oraz możliwości uzyskania satysfakcjonującej pozycji w hierarchii społecznej, a tym samym zawęża dostęp do dóbr i władzy. Sytuacja ta umacnia więź dziecka z gronem osób żyjących na ulicy, które identyfikują się z podobnymi sobie (jednocześnie odróżniają od „innych”, „obcych”) i pod groźbą kary wymagają lojalności wobec własnej grupy.

W świetle określonych koncepcji teoretycznych wszystkie powyżej opisane zachowania świadczą o niedostosowaniu społecznym (nieprzystosowaniu społecznym, wadliwej socjalizacji, demoralizacji) dzieci ulicy. Należy jednak zauważyć, że oddalenie od norm społecznych spowodowane jest adaptacją do warunków egzystencji, najbliższego środowiska życia. Socjalizacja obejmuje zatem prawo ulicy, inną hierarchię wartości i potrzeb, wymaga opanowania umiejętności umożliwiających przetrwanie. Dzieci ulicy skupiają się przede wszystkim na codzienności, ale też mają swoje marzenia, które koncentrują się na ich zaniedbanych potrzebach i pragnieniu „normalności”. Chcą własnego domu, ciepła, jedzenia, przyjaciół i pieniędzy. Starsze dzieci czują się wolne, ponieważ chodzą, gdzie chcą, i robią, co chcą, młodsze jednak tęsknią za matkami, idealizują ich obraz (np. dzwonią do domu tylko po to, żeby usłyszeć jej głos). Dzieci, które uciekły z domów dziecka, mówią, że chcą tam wrócić, ale warunkiem jest właściwa opieka ze strony dorosłych oraz brak przemocy. Pytane o przyszłość wszystkie mówią, że chcą założyć rodzinę, mieć własny dom i pracę. Analizując sytuację dzieci ulicy, bez popadania w skrajny determinizm, należy podkreślić istotną rolę środowiska życia (materialnego, ale przede wszystkim niewidzialnego<sup>18</sup>), a także relacji interpersonalnych dla

---

<sup>18</sup> Środowisko niewidzialne obejmuje składniki wchodzące w zakres kultury duchowej, m.in. wartości, wiedzę, pojęcia, sztukę, wierzenia, obyczaje, tradycje, normy, wzory kultury. A. Kamiński, *Pedagogika społeczna*, Warszawa 1961, s. XXXII.

kształtowania się osobowości dziecka oraz dokonywanych przez nie wyborów i podejmowanych działań.

Kwestia dzieci ulicy stała się problemem społecznym w wielu krajach, niemniej jednak na co dzień nie spotykają się one z zainteresowaniem, pomocą, życzliwością mieszkańców miast, a tylko nieliczni „dobrzy ludzie” pomagają im, dostarczając jedzenie, lekarstwa czy ubrania. Są przeganiane przez dorosłych z miejsc publicznych, wyłapywane przez funkcjonariuszy policji, dręczone, a nawet zabijane, dlatego też szybko przestają ufać dorosłym i poszukiwać z nimi kontaktu. Na ulicy, podobnie jak w środowisku rodzinnym czy instytucjonalnym (w placówce opiekuńczo-wychowawczej), niemal każdego dnia doznają różnych form okrucieństwa, ataków agresji i wszelkich rodzajów przemocy (fizycznej, psychicznej, seksualnej oraz zaniedbania), zarówno ze strony dorosłych, jak i rówieśników. Doświadczają napaści fizycznej (są popychane, szarpane bite, kopane, przewracane, opluwane, okradane, siłą zmuszane do posłuszeństwa i uległości, itp.), ataków słownych (są uczestnikami kłótni, słuchają krzyków, gróźb, pretensji, przekleństw, są obrażane, przezywane, wyszydzane, obgadywane, szantażowane, oskarżane, manipulowane, namawiane/zmuszane do określonych czynności, są obiektem plotek i przesadnego krytycyzmu itp.). Spotykają się z wrogimi gestami oraz minami, są izolowane, odrzucane lub ignorowane, lekceważone są ich potrzeby, a także nie mogą liczyć na udzielenie pomocy w sytuacji zagrożenia zdrowia lub życia. W rozmaity sposób są również wyzyskiwane. Pracując na ulicy, wykonują bardzo ciężką, słabo opłacaną pracę, stają się ofiarami handlu ludźmi (wykorzystywanymi m.in. do przymusowej pracy, niewolnictwa, handlu narządami), są wykorzystywane seksualnie (gwałty, prostytutka, pornografia dziecięca), zmuszane przez grupy zorganizowane do popełniania przestępstw (morderstw, napadów, handlu narkotykami).

Literatura przedmiotu porządkuje powyżej opisane objawy agresji, zaliczając je do określonych, często nierozłącznych kategorii. Można wyróżnić między innymi agresję jawną (fizyczną, słowną, symboliczną, spontaniczną) oraz ukrytą, biologicznie przystosowawczą (niezłśliwą) i biologicznie nieprzystosowawczą (złośliwą)<sup>19</sup>. Powołując się na badania nad genezą agresji (Charles N. Cofer, Mortimer H. Appley),

<sup>19</sup> Por. J. Mazur, *Przemoc w rodzinie. Teoria i rzeczywistość*, Warszawa 2002, s. 15-19.

można ją utożsamiać z instynktem, reakcją na frustrację, nabytym po-  
pędem lub nawykiem<sup>20</sup>.

Przemoc oraz agresja wpisane są w życie na ulicy w wymiarze perso-  
nalnym oraz symbolicznym i nie ma szans na ich uniknięcie. Można je  
obserwować, doświadczać lub być ich sprawcą. Agresywnie zachowu-  
ją się zarówno dorośli, jak też młodzież oraz dzieci. W związku z po-  
wyższym z chwilą ataku dziecko ulicy musi być zawsze przygotowane  
do szybkiej reakcji. W sytuacji, kiedy pozytywnie ocenia swoją zdol-  
ność do skutecznej obrony lub nie może uniknąć walki, dochodzi do  
fizycznej konfrontacji, jednak w przypadku dużo silniejszego przeciw-  
nika jedynym rozsądnym rozwiązaniem jest ucieczka. Wszechobec-  
ność, nieuchronność i nieustanność zagrożenia powodują, że dzieci  
żyją dniem dzisiejszym, nie formułują długodystansowych planów, to-  
warzyszy im strach oraz świadomość groźby śmierci, a niewielkie szan-  
se na zmianę sytuacji wymagają pogodzenia się z losem.

Doznawanie przemocy oraz agresji, a także ich stosowanie jest po-  
wszechne, akceptowane i oczywiste dla życia na ulicy, dlatego też nie-  
zwykle trudne, a wręcz niemożliwe jest ich wyeliminowanie. Warto  
jednak przy tej okazji podjąć refleksję nad funkcją zachowań agresyw-  
nych, które odgrywają istotną rolę zarówno z perspektywy indywidual-  
nej (budowanie osobistego wizerunku), jak i społecznej (kształtowanie  
relacji interpersonalnych). Agresja może być sposobem komunikowa-  
nia się ludzi zwłaszcza w sytuacji, kiedy posługują się oni ograniczo-  
nym kodem językowym (według Basila Bernsteina), jest metodą roz-  
wiązywania konfliktów, pozwala ustalić oraz modyfikować hierarchię  
w grupie, a także umożliwia integrację z grupą odniesienia, okazywa-  
nie solidarności i lojalności wobec jej członków. Wspiera budowanie  
pozycji społecznej konkretnego człowieka, pomaga mu uzyskać szacunek  
i uznanie innych osób, a tym samym daje szansę na podniesienie  
własnej samooceny. Agresja może być elementem konstytutywnym  
tożsamości jednostki, cechą wyróżniającą, podkreślającą indywidual-  
ność, a także może się stać sposobem autoprezentacji. Jest wyuczonym  
sposobem reagowania, narzędziem wyrażania emocji, spełnia funkcję  
katartyczną, przy czym może być skierowana bezpośrednio na ludzi,  
którzy są źródłem negatywnych emocji, lub też zostaje przeniesiona na

<sup>20</sup> Por. J. Grochulska, *Agresja u dzieci*, Warszawa 1993, s. 9-30.

inne osoby, zwierzęta czy przedmioty. Zachowania agresywne mogą być motywowane pragnieniem zemsty, odwetu za doznaną krzywdę, umożliwiając odniesienie sukcesu, osiągnięcie korzyści, pozwalają wyrazić swój sprzeciw, bunt, stanowią również strategię obronną i dają szansę na uniknięcie czy odparcie ataku. Agresja (która w tym przypadku staje się przemocą) może być wymierzona w innych ludzi, aby przejąć nad nimi kontrolę, zdominować ich, a w konsekwencji wymusić konkretne zachowania. Jej celem może również być prowokacja lub chęć wyrządzenia szkody fizycznej (uszkodzenie ciała) czy psychicznej (degradacja, ośmieszenie, osłabienie pozycji w grupie). Analizując sygnalizowane powyżej funkcje zachowań agresywnych, można zauważyć, że agresja wymierzona w inną osobę może być podstawą ataku lub działań obronnych, niekiedy jest sposobem, metodą czy narzędziem działania, a innym razem celem dążeń. Trudne warunki życia na ulicy wytwarzają alternatywny system wartości i obowiązujące wzory postępowania. Agresja staje się akceptowanym, wręcz pożądanym sposobem zachowania, który zapewnia wysoką pozycję w hierarchii ulicy, umożliwia zaspokojenie potrzeb, a tym samym przetrwanie.

## Zakończenie

Zjawisko dzieci ulicy jest problemem powszechnym, występującym na skalę międzynarodową, zarówno w krajach wysoko rozwiniętych, jak i w państwach Trzeciego Świata. Analizując przyczyny zjawiska, należy podkreślić znaczenie makrokontekstu, sytuacji polityczno-gospodarczej oraz społeczno-kulturowej danego kraju, które określają ramy socjalizacji, a także w znacznym stopniu determinują sytuację rodzin oraz ich możliwość sprawowania opieki nad dzieckiem. Środowisko życia kształtowane jest przez czynniki przyrodnicze, społeczne i kulturalne, a wśród nich fundamentalne znaczenie dla sytuacji dziecka wydają się mieć jego relacje z rodzicami lub opiekunami. Trudne warunki bytu oraz apodyktyczność, bezdusność i bezwzględność lub pobłażliwość, dystans i nieczułość mogą się stać impulsem do poszukiwania swego miejsca poza domem. Dla niektórych dzieci decyzja ta będzie koniecznością, podyktowaną ucieczką od okrucieństwa dorosłych, dla innych będzie wiązać się z upragnioną przegodą.

Życie na ulicy rozwija się na marginesie życia społecznego, w związku z tym kieruje się swoimi prawami, odmienną hierarchią wartości i normami. Dziecko przebywające w tym środowisku pozbawione jest systematycznych oddziaływań wychowawczych i zaczyna przystosowywać się do odmiennych warunków, a posiadając odpowiednie umiejętności, z czasem awansuje w hierarchii ludzi zmarginalizowanych. Świat ulicy staje się wtedy atrakcyjny, a jego zasady postępowania zostają zinternalizowane. Odmiennego znaczenia w życiu dzieci nabiera też przemoc i agresja, z którymi miały one styczność od najmłodszych lat. Początkowo dzieci były zwykle świadkami przemocy, a w dalszej kolejności zaczęły jej doświadczać i stosować. Zachowania agresywne, które pierwotnie służyły obronie (przed dorosłymi lub rówieśnikami), stały się elementem ich wizerunku, pomagają budować pozycję w grupie oraz regulują stosunki interpersonalne. Przemoc, która rodziła poczucie krzywdy oraz niesprawiedliwości, stała się naturalną i zaakceptowaną częścią życia.

#### BIBLIOGRAFIA

- Browne K., Herbert M., *Zapobieganie przemocy w rodzinie*, Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Warszawa 1999.
- de Mouse L., *On writing childhood history*, „The Journal of Psychohistory” 16 (1988), nr 2, s. 135-171.
- Grochulska J., *Agresja u dzieci*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1993.
- Jarosz E., *Dom, który krzywdzi*, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, Katowice 2001.
- Jarosz E., *Ochrona dzieci przed krzywdzeniem. Perspektywa globalna i lokalna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2008.
- Jarosz E., *Przemoc wewnątrzrodzinna*, w: *Elementarne pojęcia pedagogiki społecznej i pracy socjalnej*, red. T. Pilch, D. Lalak, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 1999.
- Kamiński A., *Pedagogika społeczna*, Ossolineum, Warszawa 1961.
- Kołodziejczyk T., *Program Street Children – Children on the Streets w Polsce*, w: *Dzieci ulicy. Problemy. Profilaktyka. Resocjalizacja*, red. G. Olszewska-Baka, Wydawnictwo eRBe, Białystok 2000, s. 39-52.
- Kurzeja A., *Dzieci ulicy – profilaktyka zagrożeń*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2008.

- Lisowska E., *Przemoc wobec dzieci. Rozpoznawanie i przeciwdziałanie*, Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, Kielce 2005.
- Mazur J., *Przemoc w rodzinie. Teoria i rzeczywistość*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 2002.
- Mellibruda J., *Przeciwdziałanie przemocy domowej*, Instytut Psychologii Zdrowia PTP, Warszawa 2009.
- Pilch T., *Dzieci ulicy*, w: *Elementarne pojęcia pedagogiki społecznej i pracy socjalnej*, red. T. Pilch, D. Lalak, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 1999.
- Pilch T., *Dziecko ulicy – ewolucja pojęcia*, „Opieka – Wychowanie – Terapia” (2000), nr 1, s. 5-8.
- Pospiszyl I., *Przemoc w rodzinie*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1994.
- Rode D., *Psychologiczne uwarunkowania przemocy w rodzinie. Charakterystyka sprawców*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2010.
- Seelisch W., *Pojęcie dzieci ulicy – przyczyny zjawiska i koncepcje wyjaśnienia*, w: *Dzieci ulicy. Problemy. Profilaktyka. Resocjalizacja*, red. G. Olszewska-Baka, Wydawnictwo eRBe, Białystok 2000, s. 53-61.
- Staszewska A., *Ulica nie jest dla dzieci*, „Niebieska Linia” (2003), nr 1, s. 24-27.
- Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy (tj. Dz. U. z 2012 r. poz. 788, 1529 ze zmianami).

#### SŁOWA KLUCZOWE:

dzieci ulicy, przemoc, agresja

## Violence and aggression in the lives of street children

### *Summary*

The subject of this paper is an analysis of the situation of street children recognized in the context of the experience of violence and aggression by them. The reflection embraced selected definitions and categorizations of street children which facilitate understanding the complexity of the phenomenon. They emphasize the causes of the phenomenon of street children, describe the process of children growing into the environment of the street, characterizing at the same time their relationship with the street and ties with the family. In addition, they present the behavior characteristic of the age and activity undertaken during the children's stay on the street as well as sensitized to the possible impacts and potential threats.

One of the causes of the phenomenon of street children most often emphasized in the literature is the dysfunctionality of the family environment, whose primary task is care and education of the offspring. Children living in families with multiple problems may experience various forms of cruelty on the part of the people closest to them, and therefore they seek refuge on the street. Left without any care they become completely helpless, and tormented by adults and peers they independently struggle to live through every day. Adapting to the life on the street they learn an aggressive attitude and begin to use violence in order to be able to survive.

**KEYWORDS:**

street children, violence, aggression

Copyright by Akademia Ignatianum w Krakowie



## Dziecko ulicy – dziecko zdolne?

### Wprowadzenie

Zjawisko „dzieci ulicy” występuje na całym świecie – dotyczy ono krajów bogatych oraz biednych. Stanowi jeden z ważniejszych problemów społecznych, który trudno jest wychwycić i jednoznacznie zdefiniować<sup>1</sup>. Problem ten pojawił się wraz z rozwojem miast, tworzeniem ulic oraz podwórek<sup>2</sup>.

W literaturze przedmiotu dotyczącej tego zjawiska odnaleźć można różnorodne definicje, typologie i charakterystyki, które próbują w sposób wyczerpujący zobrazować najważniejsze jego wyróżniki. Okazuje się, że zjawisko to nie jest jednorodne, a w obrębie „dzieci ulicy” wyróżnić można podgrupy – na przykład ze względu na wiek czy

<sup>1</sup> T. Szczepański, *Przestrzenie działania pedagoga ulicznego*, w: *Streetworking. Teoria i praktyka*, red. E. Bielecka, Warszawa 2005, s. 106-107. Rachunki UNICEFu w raporcie „Wykorzystane i odrzucone” wskazują, że na świecie żyje 50 milionów dzieci, które nie posiadają tożsamości i obywatelstwa. W samej Europie szacuje się, że zjawisko dzieci ulicy przekracza liczbę miliona. W Polsce na każde 100 dzieci pięcioro to właśnie dzieci ulicy. Por. T. Pilch, *Dziecko ulicy – ewolucja pojęcia*, „Opieka – Wychowanie – Terapia” 2000, nr 1, s. 5, oraz N. Stolińska-Pobralaska, *Problem dzieci ulicy w kontekście zjawiska defaworyzacji społecznej*, w: *Psychospołeczne uwarunkowania defaworyzacji dzieci i młodzieży*, red. K. Hriszel, R. Szczepanik, A. Zbonikowski, D. Modrzejewska, Warszawa 2010, s. 27.

<sup>2</sup> M. Marszałek, *Dzieci ulicy a obraz dzieciństwa XXI wieku*, w: *Streetworking. Aspekty teoretyczne i praktyczne*, red. M. Michel, Kraków 2011, s. 43.

najczęściej podejmowane aktywności. Próbuje się też określić stopień uwikłania dzieci w życie uliczne na drodze od przebywania na ulicy, zaspokajania tam swoich potrzeb, aż po sytuację, w której ulica w zupełności zastępuje dom i staje się miejscem zamieszkania<sup>3</sup>. Jednocześnie można określić, że cechą wspólną dla wszystkich grup (czy podgrup/typów) niezależnie od kraju pochodzenia, stopnia marginalizacji społecznej, jest to, że dzieci te mają niezaspokojone potrzeby, a dla ich zaspokajania narażają się na różnego rodzaju niebezpieczeństwa. Sposób zaspokajania tych potrzeb budzi głęboką wątpliwość – często przekracza on ustalone normy, zasady, granice tego, co dopuszczalne, przez co w odbiorze dzieci te wydają się pozbawione wartości, krnąbrne, „złe wychowane” – spogląda się na nie z perspektywy trudności wychowawczych. Ponadto, określenie „dzieci ulicy” wiąże się z pojęciami pokrewnymi, takimi jak: dzieci zaniedbane, dzieci działające przestępczo, nieudacznicy szkolni, uciekinierzy, bandy uliczne, punki, młodzie stosujący przemoc, młodzież zagrożona narkomanią i inne<sup>4</sup>. Wyrażenia te budzą pejoratywne skojarzenia – wskazują, że ci młodzi ludzie posiadają w sobie jedynie destrukcyjny pierwiastek.

Niniejsza praca stanowi próbę ukazania dziecka ulicy jako dziecka posiadającego pewne uzdolnienia, mocne strony, potencjał i możliwości. Opis ogranicza się do grupy odbiorców, z którymi został nawiązany kontakt w czasie realizacji środowiskowego programu profilaktycznego „Młodzi Młodym” w Olsztynie<sup>5</sup>. Celowo pominięty będzie dokładny opis zagrożeń oraz ryzykownych zachowań, jakie dotyczą ich funkcjonowania w przestrzeni podwórka. Pominięty zostanie też opis terenu pracy oraz sytuacja życiowa dzieci.

<sup>3</sup> A. Kurzeja, *Dzieci ulicy – profilaktyka zagrożeń*, Warszawa 2008, s. 11-26.

<sup>4</sup> W. Kołak, *Dzieci ulicy w Polsce i na świecie*, „Opieka – Wychowanie – Terapia” (2003), nr 1, dodatek „Nasz Animator”, s. 8.

<sup>5</sup> Program ten został zainicjowany przez Miejski Zespół Profilaktyki i Terapii Uzależnień w Olsztynie. Działania w jego ramach rozpoczęły się we wrześniu 2011 roku i znalazły swoją kontynuację w roku 2015. Realizatorami są pedagodzy podwórkwki ze Stowarzyszenia Profilaktyków, Streetworkerów i Animatorów „Wachlarz” w Olsztynie – są to czterej streetworkerzy, pracujący w dwóch zespołach w dwóch różnych dzielnicach miasta. Wśród nich jest również autorka tekstu.

## Wokół zdolności...

Zasadniczym pojęciem dla niniejszych rozważań jest zagadnienie zdolności. Jak zatem rozumieć, czym one są? Badania dotyczące różnic indywidualnych (iloraz inteligencji, IQ) nie dostarczają jednolitej definicji zdolności, uzdolnienia, talentu i tym podobnych. Podstawowa rozbieżność dotyczyła pochodzenia tych kategorii – jedni upatrywali jej w genetyce, inni w uwarunkowaniach środowiskowych. Obecnie uznaje się znaczenie obydwu tych czynników. Zagadnienie to podejmuje pedagogika twórczości.

Trudności definicyjne kategorii „zdolności” obrazować może mnogość angielskich określeń – *aptitude, ability, capacity, gifted, talented*. Część z nich odnosi się do zdolności intelektualnych, inne wskazują na umiejętności praktyczne; z drugiej strony jedne mogą zostać nabyte i wykształcone, inne są naturalnymi, wrodzonymi predyspozycjami<sup>6</sup>.

Zdolności podzielić można na ogólne oraz specjalne. Czesław Nosal przez zdolności ogólne rozumie globalną sprawność umysłu. Zdolności specjalne stanowią wyspecjalizowany w odbiorze i przekształcaniu bodźców układ, dlatego też przejawiane być mogą uzdolnienia plastyczne, matematyczne, muzyczne itp.<sup>7</sup>

Zdolności, jak wskazuje Stanisław Popek, w rozumieniu wąskim dotyczą sprawności intelektualnej, w rozumieniu szerokim zaś są właściwościami osobowości, które zapewniają działanie zarówno twórcze, jak i odtwórcze w sferze fizycznej i psychicznej człowieka<sup>8</sup>. Co ważne, zdolności nie muszą się wiązać z oryginalnością, nowością, przez co osobą uzdolnioną można nazwać każdego, kto przejawia pewną sprawność w określonej dziedzinie.

Zbigniew Pietrański wskazuje natomiast, że przez zdolność rozumieć należy te różnice indywidualne, które sprawiają, że człowiek jest zdolny do osiągnięcia innych efektów w uczeniu i działaniu w stosunku do pozostałych, mimo tego samego stopnia przygotowania

<sup>6</sup> W. Limont, *Synektyka i zdolności twórcze*, Toruń 1994, s. 9-10.

<sup>7</sup> Tamże, s. 9, za: C. Nosal, *Psychologiczne modele umysłu*, Warszawa 1990.

<sup>8</sup> S. Popek, *Człowiek jako jednostka twórcza*, Lublin 2001, s. 101.

i pracy w zbliżonych warunkach<sup>9</sup>. Definicja ta oscyluje wokół zagadnień związanych z poziomem inteligencji, lotnością umysłu.

W niektórych koncepcjach teoretycznych zdolności powiązane są bezpośrednio z twórczością. Teresa Amabile w swojej komponentowej teorii twórczości wyróżnia zdolności kierunkowe (zaliczając do nich wiedzę w obrębie faktów, umiejętności techniczne oraz talent) oraz zdolności twórcze (odnoszące się do cech stylu myślenia, takich jak: zdolność do koncentracji, poświęcenia, do wykonania pracy na najwyższym poziomie, rezygnacji z idei nieproduktywnych, poszukiwania nowości, a także podejmowania ryzyka). Uzupełnieniem jest komponent motywacyjny (rozumiany jako chęć do tworzenia, na co składają się zainteresowania, umiejętności odczuwania satysfakcji i radości, podejmowania wyzwań dla samej radości pracy). Według autorki każdy człowiek o rozwiniętych zdolnościach poznawczych może wykazać się twórczością, jednocześnie zaznaczając, że na różnym poziomie – wychodząc od twórczości codziennej, po możliwość osiągnięcia twórczości historycznej. To, czy potencjał twórczy stanie się rzeczywistością, zależy od skrzyżowania się powyższych trzech czynników<sup>10</sup>. Znaczenie ma jednak to, że zdolności związane są tu z talentem, umiejętnością robienia czegoś, obszarem wiedzy oraz elastycznością myśli.

Wielu badaczy dokonywało konstrukcji modelu zdolności. Mówi się o interakcyjnym modelu inteligentnego zachowania się jednostki Estes, triadycznym modelu Renzullego, triadowym modelu Monksa, triadzie Nęcki, interakcyjnym modelu zdolności Popka czy sześcioczynnikowym modelu zdolności Strelaua<sup>11</sup>. To tylko nieliczne z koncepcji. Ich autorzy koncentrowali swe wysiłki nie tylko wokół definicji tego, czym zdolności są, ale także środowiskowych czynników sprzyjających ich pojawieniu się oraz cech osobowościowych. Interesującą teorię wystosował w swoim dziele *Theory of Multiple Intelligences* w 1983 roku Howard Gardner.

<sup>9</sup> Z. Pietrasiniński, *Zdolności*, w: *Psychologia*, red. T. Tomaszewski, Warszawa 1976, s. 735-762.

<sup>10</sup> T.M. Amabile, *Growing up creative. Nurturing a lifetime of creativity*, Buffalo 1989, s. 63.

<sup>11</sup> Por. S. Popek, *Człowiek jako jednostka twórcza*, dz. cyt., s. 110-119; W. Limont, *Syntezyka i zdolności twórcze*, dz. cyt., s. 18-49.

Jego koncepcja, nazywana teorią inteligencji złożonej (bądź teorią inteligencji wielorakich), zakłada istnienie siedmiu różnych rodzajów inteligencji: muzycznej, cielesno-kinestetycznej, logiczno-matematycznej, lingwistycznej, przestrzennej, interpersonalnej oraz intrapersonalnej. Według Gardnera uposażenie jednostki w poszczególne rodzaje inteligencji związane jest z genetyką, a wszystkie rodzaje zdolności rozwijają się w człowieku równomiernie w pierwszym roku jego życia. W kolejnych etapach życia dochodzi do wzmocnienia jednej formy uzdolnień, co przejawia się w tym, że dzieci przyjmują szybciej jej zasady, przyswajają symbolikę z określonej dziedziny. Gardner zauważa też, że poszczególne formy inteligencji mogą być aktywowane w różnym stopniu i konfiguracji, w zależności od funkcji pełnionej przez działający podmiot, co oznacza, że każdy człowiek jest posiadaczem każdej z tych inteligencji, jednak na różnym poziomie. Z czasem tworzy się jego indywidualny profil, który ma jednak charakter dynamiczny i może ulegać zmianie<sup>12</sup>. Koncepcja ta pozwala na optymistyczne założenie, że każdy człowiek ma w sobie pewnego rodzaju zdolność przypisaną rodzajowi inteligencji. Jest to szczególnie budujące, gdy mówi się o dzieciach ulicy, czyli tych, które swoje „ja” ukazują w sposób niekoniecznie pożądaný społecznie, a co prowadzi do oceniania ich jako „wyrzutków”, „nieudaczników”, często jest jednak on związany z naturalnymi predyspozycjami dzieci.

Podsumowując, zdolności odnoszą się do predyspozycji umysłowych oraz praktycznych – mogą dotyczyć globalnego funkcjonowania umysłowego lub też wskazywać na zawężone specjalizacje. Zdolności mogą się również przejawiać na różnym poziomie oraz stanowić indywidualny profil każdego człowieka.

Także dzieci podwórkowe, oprócz wysokich zdolności przystosowawczych, wykazują uzdolnienia w różnych dziedzinach życia.

## Założenia metodologiczne

Celem niniejszej pracy było dokonanie opisu uzdolnień, jakie przejawiają adresaci programu „Młodzi Młodym” w Olsztynie, a problemy

<sup>12</sup> H. Gardner, *Inteligencje wielorakie: teoria w praktyce*, przeł. A. Jankowski, Poznań 2002, s. 19-63.

postawione w procedurze badawczej brzmiały następująco: Jakie uzdolnienia przejawiają dzieci podwórkowe? Czy i jak wykorzystują one różne predyspozycje dla realizacji swoich potrzeb w środowisku otwartym?

Realizacji wskazanego celu posłużyła metoda indywidualnych przypadków. Jej wykorzystanie umożliwiła praca autorki w roli streetworkera<sup>13</sup>. Przejawiane zdolności oraz twórczość wydają się spełniać kryteria niezbędne dla realizacji metody. Ponadto, autor wskazuje, że wśród technik służebnych tej metodzie wyróżnić można wywiad, obserwację, techniki projekcyjne, a nawet testy. W przypadku ulicznego studium przypadku zastosowanie znalazła obserwacja uczestnicząca. Uliczne studium przypadku charakteryzować się będzie ograniczeniem opisu, ze względu na specyfikę samej metody, jaką jest streetworking – to adresat metody dyktuje dynamikę spotkań, decyduje o tym, kiedy i jakie informacje udostępnia o sobie streetworkerowi – głębokość relacji postępuje zgodnie z jego tempem. Ponadto, ramy czasowe (sześć godzin tygodniowo) również mogą stanowić pewien ogranicznik, jednak perspektywa długofalowa (badania od czerwca 2013 do czerwca 2015) wydaje się rekompensować ten brak. Streetworking charakteryzuje się dynamiką spotkań z odbiorcą, ich fluktuacją w sensie ilościowym i jakościowym – z różnych przyczyn spotkania następowały częściej lub rzadziej, bywały mniej lub bardziej intensywne. W tym czasie udało się jednak nawiązać relację pozwalającą na opis losów wskazanych jednostek. Część opisów stanowić będzie retrospekcję ze względu na zmiany w grupie docelowej. Koncentracja na mocnych stronach dzieci w pracy pedagoga podwórkowego pozwala zdiagnozować ich indywidualne predyspozycje.

Grupę badawczą stanowiło sześcioro dzieci, trzech chłopców<sup>14</sup> (Ch1, Ch2 i Ch3) i trzy dziewczynki (Dz1, Dz2 Dz3), w wieku 12-16

<sup>13</sup> Zgodnie z poglądami Tadeusza Pilcha metodę tę, nazywaną również studium indywidualnych przypadków, rozumieć można jako swoistą biografię ludzką, która polega na analizie losów jednostek, uwikłanych w jakieś sytuacje wychowawcze. Celem jest opracowanie diagnozy przypadku na rzecz podjęcia działań terapeutycznych. Metoda ta może również dotyczyć analizy zjawisk natury wychowawczej, jakie istnieją w życiu tej osoby. Zob. T. Pilch, T. Bauman, *Zasady badań pedagogicznych*, Warszawa 2001, s. 78.

<sup>14</sup> Imiona dzieci ukryto, nadane im zostały symbole.

Ch1 – absolwent szkoły gimnazjalnej. Chłopiec, który wędruje po okolicach, niezależnie od warunków atmosferycznych, często w odzieży niedostosowanej do pogody. Od momentu

lat. W grupie tej występują powiązania rodzinne – Dz1 i Dz2 są siostrami, rodzeństwem jest też Ch3 i Dz3. Ch1 i Ch2 są braćmi, u obydwu chłopców zdiagnozowany został zespół Aspergera. Wszystkie te dzieci zamieszkują jedno z objętych działaniami streetworkerskimi podwórek w obrębie Olsztyna.

## Odkryć zdolności...

Doświadczenie w pracy pedagoga podwórkowego pozwoliło stopniowo, z każdym kolejnym spotkaniem, poznawać nie tylko historię dzieci, ale także ich predyspozycje i potencjał. Okazuje się, że dzieci te mają swoje zainteresowania i potrafią wykazać się wiedzą i umiejętnościami w wybranym obszarze.

Jeden z chłopców (Ch1), obecnie absolwent gimnazjum, przejawia zamiłowanie do zagadnień związanych z techniką, technologią, metalurgią, chemią, fizyką, motoryzacją. Potrafi wyjaśnić konstrukcję różnych sprzętów i narzędzi, wskazać na zastosowane materiały, ich właściwości oraz dywagować o tym, co działałoby się, kiedy zmieniłyby się użyte do budowy surowce. Potrafi też opowiadać historie produkcji różnych marek samochodowych, wskazuje na wiodące koncerny w dziedzinie techniki, odróżnia różne stopy metali, zna ich

---

pierwszego kontaktu wzrokowego do regularnych spotkań i rozmów z nim minęło około pół roku. Relacja utrzymywała się z różnym natężeniem.

Ch2 – brat Ch1, uczeń 2 klasy gimnazjum. Początkowo bardzo kontaktowy, otwarty na relacje. Z czasem wycofany, raczej o postawie unikającej. Obydwaj chłopcy mają zdiagnozowany zespół Aspergera. Informacja ta została przekazana przez jednego z chłopców po roku spotkań.

Ch3 – chłopiec (w momencie poznania) uczęszczający do szkoły podstawowej, brat Dz3, dynamiczny, sprawiał wrażenie, jakby pojawiał się na podwórku w złym czasie – był oskarżany o większość podwórkowych afer, popełnionych występków, nawet jeśli wcześniej przebywał w innym miejscu. Miał opinię dziecka trudnego wychowawczo.

Dz1 – obecnie absolwentka szkoły podstawowej, z trudnościami szkolnymi, diagnozowana pod kątem zaburzeń zachowania. Wyróżnia ją to, że jest dominująca w grupie, stosunkowo często uciekająca się do przemocy psychicznej, wulgarna, absorbująca uwagę, często niezadowolona, gdy coś idzie niezgodnie z jej planem.

Dz2 – młodsza siostra Dz1, spokojna w obyciu, lekko wycofana w życiu grupy, obecnie uczennica ostatnich klas szkoły podstawowej, pełniąca funkcję opiekuna siostry. Dziewczynki niemalże zawsze poruszają się razem, są od siebie zależne, co staje się przyczyną konfliktów.

właściwości. Wszystko to, w połączeniu, buduje obraz chłopca majsterkowicza, który podążając swoimi utartymi szlakami, przeszukuje pobliskie śmietniki, wyszukuje elektroprzęty, znosi je do swojego składziku lub domu, przerabia, naprawia, ulepsza, rozkłada na części pierwsze, decyduje o tym, co można wykorzystać, a czego należy się pozbyć. Chłopiec, w związku ze swoimi zainteresowaniami, zna niedalekie skupy złomu i metali, orientuje się w cenach, potrafi też ocenić, kiedy warto udać się na poszukiwania, odnosząc to do zjawisk społecznych w obrębie jego otoczenia (przeszukuje śmietniki przy blokach, w których ktoś zmarł, wiedząc, że podczas porządków wiele rzeczy łąduje w koszach). Zbiera butelki oraz złom, sprzedaje je, dzięki czemu wydaje się samowystarczalny finansowo. Wśród rówieśników ma dwojaką opinię – z jednej strony jest stygmatyzowany przez swoje zainteresowania, z drugiej jego wiedza i specyficzne umiejętności budzą podziw i w sytuacji, kiedy „coś nie działa, najlepiej zwrócić się do niego o pomoc”. Chłopiec posiada też wiedzę dotyczącą konstrukcji budowlanych, ogrodnictwa, uprawy i hodowli – odkryć to można było w czasie zagospodarowywania tak zwanej Górki Śmierci<sup>15</sup>, kiedy mówił o tym, jakie rośliny chciałby uprawiać, kiedy kalkulował, po jakim czasie zwróci mu się inwestycja w kurę, jeśli będzie sprzedawał jajka. Chłopiec wydaje się myśleć w kategoriach ekonomii. Jego wąskie zainteresowania związane są prawdopodobnie ze zdiagnozowanym u niego zespołem Aspergera (o którym posiada też niemałą wiedzę). Co ciekawe, ma on lekkość w odbiorze aluzji, groteski, ironii, często nią operuje i daje się wciągnąć w zabawy słowne, dobrze reaguje na „połamańce” słowne, zdarza się, że sam takie konstruuje<sup>16</sup>. Wszystkie opisane zainteresowania i uzdolnienia dały się zaobserwować w czasie kolejnych spotkań z chłopcem.

---

<sup>15</sup> Nazwa używana przez dzieci – miejsce ukryte, ulokowane w bliskości miejsca zamieszkania i przebywania dzieci, jest ono osłonięte od głównego traktu zaroślami, przez co daje poczucie intymności. To kawałek ziemi na pobliskim wzniesieniu, często wykorzystywanym do spożywania alkoholu przez dorosłych i starszą młodzież, obszar zaniedbany, zanieczyszczony, ale kilkakrotnie przez dzieci „oswajany”, porządkowany, meblowany, organizowany zgodnie z ich wizją.

<sup>16</sup> Podczas jednego ze spotkań rozwiązywałam akronimy – z różnych wyrazów układałam ciąg wypowiedzi. Jego wytworem był TRABANT (pozostający w dziedzinie jego zainteresowań), rozwinięty jako: „Transport Rowerem Alkoholika Będzie Absolutnie Nie Tani”.



Jego brat, u którego również zdiagnozowano zespół Aspergera, uczeń szkoły gimnazjalnej, przejawia zainteresowania związane ze zwierzętami i roślinami. Potrafi opowiadać o rasach psów, opisywać ich wygląd, upodobania, cel hodowli. Z zaangażowaniem opowiada też o wyhodowanej przez niego owadożernej roślinie, zna dokładnie szczegóły związane z jej uprawą, wyjaśnia, w jakich warunkach należy ją przechowywać, z jaką częstotliwością o nią dbać, wskazuje, co może jej zaszkodzić, a co pomóc we wzroście. Posiada on predyspozycje przyrodnicze. Chłopiec posiada także zdolność do obserwacji innych, skupia się na szczegółach, a na podstawie tego, co uda mu się spostrzec, formułuje prognozy, sądy i opinie<sup>17</sup>. Potrafi zestawić czyjeś zachowanie z tym, co jest pożądane, asertywnie (bezpośrednio, ale delikatnie) wskazać na uchybienia, zaproponować ścieżki poprawy. Chłopiec jest czujny na zmiany zachowania u innych osób, często dostrzega coś, zanim inne osoby z jego otoczenia potrafiły się zorientować. W odróżnieniu od swojego brata reaguje rozdrażnieniem na dwuznaczność słów, ma kłopoty z interpretowaniem ironii, nie przepada za żartami, często jest dosłowny. W kontaktach z nim dobrą strategią jest precyzja, jednoznaczność, dokładność wypowiedzi.

Kolejny z chłopców wykazywał się<sup>18</sup> wysokim poziomem pracowitości. Na podwórku kojarzony był z aferami, bójkami, kłótniami. Zdaniem innych dzieci nieustannie sprawiał trudności wychowującej go babci. Okazywało się jednak, że był sprawny w obliczeniach oraz logicznym planowaniu swoich dalszych działań, nawet jeśli dotyczyły one tylko sfery imaginacji. Kiedy jakieś zajęcie go zaabsorbowało, potrafił pracować z poświęceniem, aż uzyskał zamierzony efekt. Jednego wieczoru wykopał z ogródka około 30 betonowych płyt, które przeniósł samodzielnie kilka metrów dalej. Utrzymywał, że na pobliskim targu może je sprzedać, dzięki czemu zdobędzie fundusze. Potrafił też

<sup>17</sup> W czasie jednej rozmowy z nim, kiedy obserwował dziewczynki bawiące się na podwórku lalkami, stwierdził, że „ma wątpliwość, czy będą dobrymi matkami, jeśli będą tak postępować z dziećmi, jak z tymi lalkami, powinny bardziej o nie zadbać”. Potrafił też opisać, w jaki sposób powinno się „prawidłowo” obejść z dzieckiem. Miał wówczas 13 lat. Chłopiec często wydawał się dokładny, a odchylenia od procedur, prawidłowych form postępowania czy oczekiwania wprawiały go w rozdrażnienie.

<sup>18</sup> Zmiana perspektywy czasowej na czas przeszły wynika z tego, że po około pół roku spotkań z chłopcem, w wyniku skomplikowanej sytuacji rodzinnej, chłopiec wraz z siostrą (Dz3) trafił do domu dziecka.

planować i w swoich wyobrażeniach dysponować „zarobionymi” pieniędzmi. Sprawnie liczył w pamięci, nie sprawiały mu trudności działania matematyczne. Wykazywał się lekkością w tym, co było dla niego interesujące i dawało poczucie zadowolenia.

Siostra chłopca (Dz3) w momencie jej poznania miała 13 lat i uczęszczała do szkoły podstawowej, do klasy niższej niż wskazywałby jej wiek. Sama ta informacja wskazywać mogła na trudności szkolne. Dziewczynka zajmowała się żebraniem – zaczęła przechodniów, prosząc o pieniądze. Zbierała niewielkie kwoty, które przeznaczała na zakup pożywienia w pobliskich punktach gastronomicznych. Znali ją pracownicy niektórych lokali, gdzie bywała stosunkowo często. Dziewczynka miała w sobie dużo pewności siebie, odwagi do tego, by pytać obce osoby o pieniądze, ale także o inne drobne rzeczy – kartki i długopisy. W kontakcie była dość bezpośrednia, gotowa do podjęcia ryzyka, wykazywała się też determinacją w realizacji założonego celu, który był dla niej atrakcyjny.

Wśród sióstr (Dz1 i Dz2) starsza wykazuje zdolności muzyczne i wokalne. Z dużą sprawnością potrafi odtworzyć zasłyszane melodie, zapamiętuje słowa piosenek, nawet jeśli są one w języku obcym (śpiewa po angielsku, portugalsku i francusku, nie znając znaczenia słów, jednak z wyraźną wymową, bardzo zbliżoną do tej zasłyszanej w oryginale). Często odtwarza muzykę z telefonu komórkowego, śpiewa i prosi o opinię. Trafia w dźwięki, zachowuje rytm. Raczej publiczność nie jest dla niej elementem zawstydzającym. Nie układa jednak swoich piosenek, być może nie jest do tego zachęcana. Z chęcią za to układa lub odtwarza układy choreograficzne. Wydaje się w to zaangażowana, reaguje niezadowolaniem, kiedy coś przerywa jej pracę. Chętnie zajmuje się też czynnościami artystycznymi, związanymi z pracą manualną. Potrafi składać orgiami, koncentruje się na tym, uczy się nowych wzorów. Robi zaplatane z papieru koszyki, figurki aniołków, bibułkowe kwiatki. Czynności te wykonuje przede wszystkim w domu, chętnie się chwali swoimi projektami, opowiada o ich konstrukcji, o tym, że sprawa jej to przyjemność. Co ważne, prace te są wykonane starannie, z dokładnością, są wykończone i prezentują się estetycznie, co zwiększa poczucie satysfakcji dziewczynki. Potrafi też zaplatać bransoletki z rzemyków, muliny, gumowych żyłek. Często wykazuje inicjatywę, by urządzić podwórkowy targ i sprzedawać wykonane przedmioty. Próbuje zarobić pieniądze, niejednokrotnie wciągając w to swoją siostrę.

Młodsza z nich (Dz2) ma spokojniejsze usposobienie, często jest obserwatorem różnych inicjatyw i dopiero po jakimś czasie zdobywa się na większą otwartość. Nie jest dominująca, jak jej siostra, ale czasami domaga się, by poświęcić jej uwagę – wtedy też bywa zaborcza, przejawia skrajne emocje, bunt. Dziewczynka wykazuje zdolności interpersonalne – z łatwością wchodzi w relacje, buduje je w sposób partnerski, konsultuje pomysły, nie narzuca swojego zdania, liczy się z opinią innych dzieci. Często obserwuje zachowania innych, zwraca uwagę na czyjeś emocje i uczucia (dobrze je odczytuje, potrafi okazać empatię), stara się nikogo nie pomijać, na przykład ustalając to, czym aktualnie będą się zajmować dzieci, dba, by każdy miał możliwość wypowiedzenia swojego zdania. Obserwacje dziewczynki nie wykazały, by przejawiała skłonności do manipulacji innymi. Cechy te wskazywać by mogły na dobrego lidera, jednak dziewczynka nie pełni tej funkcji w grupie rówieśniczej.

## Podsumowanie

Zmiana perspektywy patrzenia na dzieci, które swoim zachowaniem mogą sprawiać wrażenie trudnych wychowawczo, przynieść może nowe odkrycia. Okazuje się, że dzieci przejawiają różnego rodzaju uzdolnienia, które ulokowane są w różnych obszarach. Można określić, że opisywane dzieci wykazują się zdolnościami w następujących dziedzinach: ekonomia, przyroda, technologia, chemia, matematyka, muzyka, plastyka, zdolności interpersonalne. Niektóre z nich są wąsko wyspecjalizowane i poziomem swojej wiedzy i umiejętności dzieci potrafią zaskoczyć osoby dorosłe. Specjalizacja ta w przypadku opisywanych chłopców wiąże się ze zdiagnozowanym zaburzeniem (zespół Aspergera). Trudności szkolne, z jakimi borykają się dzieci, nie wykluczają posiadanych uzdolnień – często przejawiane są one poza szkołą, jak na przykład zdolności manualne. Czasami nie są one w szkole doceniane, nie wpływają bezpośrednio na ich osiągnięcia, jak w przypadku inteligencji interpersonalnej, pozwalającej na budowanie relacji z grupie, nawiązywanie kontaktów. Część z tych uzdolnień wykorzystywana jest przez dzieci do realizacji ich potrzeb (nie tylko samorealizacji, uznania, akceptacji, ale także w celach zarobkowych, na rzecz

samodzielności finansowej). Istotne wydaje się zatem, by tak kierować rozwojem dzieci, żeby wzmacniać w nich ich potencjał, rozwijać ich umiejętności i zdolności, koncentrować się na tym, co w nich wartościowe.

#### BIBLIOGRAFIA

- Amabile T.M., *Growing up creative. Nurturing a lifetime of creativity*, Creative Education Foundation, Buffalo 1989.
- Gardner H., *Inteligencje wielorakie: teoria w praktyce*, przeł. A. Jankowski, Wydawnictwo Media Rodzina, Poznań 2002.
- Kołąk W., *Dzieci ulicy w Polsce i na świecie*, „Opieka – Wychowanie – Terapia” (2003), nr 1, dodatek „Nasz Animator”.
- Kurzeja A., *Dzieci ulicy – profilaktyka zagrożeń*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2008.
- Limont W., *Synektyka i zdolności twórcze*, Wydawnictwo UMK, Toruń 1994.
- Marszałek M., *Dzieci ulicy a obraz dzieciństwa XXI wieku*, w: *Streetworking. Aspekty teoretyczne i praktyczne*, red. M. Michel, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011.
- Nosal C., *Psychologiczne modele umysłu*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1990.
- Pietrasiniński Z., *Zdolności*, w: *Psychologia*, red. T. Tomaszewski, PWN, Warszawa 1976.
- Pilch T., Bauman T., *Zasady badań pedagogicznych*, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 2001.
- Pilch T., *Dziecko ulicy – ewolucja pojęcia*, „Opieka – Wychowanie – Terapia” 2000, nr 1.
- Popek S., *Człowiek jako jednostka twórcza*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2001.
- Stolińska-Pobralaska N., *Problem dzieci ulicy w kontekście zjawiska defaworyzacji społecznej*, w: *Psychospołeczne uwarunkowania defaworyzacji dzieci i młodzieży*, red. K. Hriszel, R. Szczepanik, A. Zbonikowski, D. Modrzewska, DIFIN, Warszawa 2010.
- Szczeptański T., *Przestrzenie działania pedagoga ulicznego*, w: *Streetworking. Teoria i praktyka*, red. E. Bielecka, PEDAGOGIUM, Warszawa 2005.

#### SŁOWA KLUCZOWE:

dzieci ulicy, zdolności, talent, streetworking

## Child of the street – gifted child?

### *Summary*

The aim of this study was to describe abilities manifested by participants of the environmental prevention program “Youth Young” in Olsztyn. The individual case method has facilitated the author’s work as a street worker. The problems posed in the test procedure sounded as follows: What are the talents which street children exhibit? If and how children use a variety of abilities to achieve their needs in an open environment? The study group consisted of six children: three boys and three girls aged 12-16 years. Meetings with children took place in the period from June 2013 to June 2015, an average of six hours a week, in Olsztyn. Focusing on the strengths of children can help diagnose their predispositions. Research shows that children have a variety of talents, they are located in areas such as economics, mathematics, logic, technology, chemistry, music, art, interpersonal abilities. Some of them are related to the operations of the health of children, such as a slight tendency towards Asperger syndrome. Part of it is also a way to fulfil their needs in an environment setting (earning). These talents serve a dual purpose – they allow you to adapt, but also to express yourself.

#### KEYWORDS:

street children, abilities, talent, streetworking



## Ulica ma smak i zapach – psychopedagogiczne mechanizmy funkcjonowania dzieci ulicy

### Próba definicji

Termin „dzieci ulicy”, choć sugestywny i chwytliwy, podziela większość wad tego typu pojęć nauk społecznych, które jednocześnie mają być – w zamierzeniach – „obrazowe” i zarazem „naukowe”. W szczególności wymieniony termin nie jest ani jasny, ani ostry, ani wyraźny. Przypomnijmy, za B. Wolniewiczem, że:

Pojęcie jest *wyraźne*, gdy w jego uniwersum logicznym – czyli pośród ogółu obiektów, do których można je sensownie stosować – potrafimy wskazać przynajmniej jeden taki obiekt, który pod nie na pewno podpada, a także taki, który na pewno nie podpada. (...) Pojęcie jest *ostre*, gdy zawsze można rozstrzygnąć, czy dany obiekt wybrany dowolnie z jego uniwersum podpada pod nie, czy nie podpada. (...) Pojęcie jest *jasne*, gdy wiadomo, jakie cechy przypisuje swym obiektom: w szczególności jest więc jasne, gdy umiemy podać jego adekwatną definicję<sup>1</sup>.

Łatwo zauważyć, że termin „dzieci ulicy” *wyraźny* nie jest: chyba prawie każde dziecko spędza w swoim życiu sporo czasu „na ulicy” (oczywiście wszędzie tam, gdzie te ulice występują) i mielibyśmy bardzo duży kłopot z rozstrzygnięciem, w którym przypadku już mamy do czynienia ze zjawiskiem niebezpiecznym, a w którym jest to jeszcze normalny

---

<sup>1</sup> B. Wolniewicz, *O pojęciach fanatyzmu i tolerancji*, w: *Filozofia i wartości*, red. B. Wolniewicz, Warszawa 1993, s. 153.

przejaw wynikającego z rozwoju osobniczego dążenia do szukania miejsca w grupie rówieśniczej. Z tych samych powodów omawiany termin nie jest też *ostrzy*, a ponieważ nie istnieje jedna, powszechnie przyjęta i stosowana jego definicja, nie jest to też określenie *jasne*.

Dodatkowo zakres terminu „dzieci ulicy” jest zdecydowanie za szeroki. W mojej opinii powszechnie stosowane kryterium „przestrzenno-czasowe” („przebywa na ulicy przez dłuższy czas”<sup>2</sup>) powoduje, że zakres omawianego pojęcia rozszerza się w sposób uniemożliwiający jakąkolwiek rzetelną analizę. To trochę tak, jak z określeniem „biedne dziecko”, zastosowany do opisu zarówno ucznia niesprawiedliwie potraktowanego przez nauczyciela, jak i na przykład dziecka osieroconego na skutek wypadku samochodowego.

Jest oczywiste, że większości małoletnich obejmowanych obecnie mianem „dziecka ulicy” nie jesteśmy w stanie pomóc. Mowa tutaj przede wszystkim o dzieciach żyjących w „regionach nędzy” na całym świecie. Ich położenie jest po prostu skutkiem biedy, określanej w uczony sposób „nierównomierną dystrybucją dóbr we współczesnym świecie”. Dyskusja o tym, czy ten stan można choć trochę zmienić i w jaki sposób to zrobić, nie wchodzi w zakres kompetencji psychologów i pedagogów. Być może zatem tę największą grupę żyjących na ulicy (i „z ulicy”) nieletnich należałoby nazwać „dziećmi biedy”, rezerwując określenie „dzieci ulicy” dla pozostałych, w których przypadku czynnik ekonomiczny nie jest główną przyczyną ich położenia.

Kolejną wielką grupą dzieci ulicy stanowią małoletni, którzy praktycznie nie posiadają rodziny, których rodzina uległa trwałej dezintegracji na skutek alkoholizmu, narkomanii czy innych patologii. Również w tym przypadku ewentualna poprawa sytuacji wymaga szeroko zakrojonych działań ze strony wielu instytucji, ponieważ rozpad rodziny i pojawiające się patologie często bywają skutkiem braku perspektyw na normalną stabilizację.

---

<sup>2</sup> Przykładem może tu być definicja sformułowana przez Radę Europy: „Dzieci ulicy to dzieci poniżej 18. roku życia, które przez krótszy lub dłuższy czas żyją w środowisku ulicznym. Przenoszą się z miejsca na miejsce i mają swoje grupy rówieśnicze i inne kontakty. Są zameldowani pod adresem rodziców lub jakiejś instytucji socjalnej. Charakterystyczne jest to, że z rodzicami, przedstawicielami szkół, instytucji pomocy i służb socjalnych, które ponoszą za nie odpowiedzialność, dzieci te mają słaby kontakt lub nie mają go w ogóle” – cyt. za: A. Kurzeja, *Dzieci ulicy – profilaktyka zagrożeń*, Kraków 2008, s. 13.



Powyższe rozważania nie są – wbrew pozorom – jałową analizą pojęć. Historia niejednokrotnie przekonywała nas boleśnie, że idee mają namacalne i czasem katastrofalne skutki. W tym konkretnym przypadku brak rzetelnego namysłu i precyzyjnych ustaleń – także w sferze definicji pojęć – może skutkować na przykład oddzielaniem dzieci od rodzin przez sądy rodzinne. Pamiętajmy, że sądy podejmują takie decyzje po konsultacjach z biegłymi specjalistami, którzy z kolei opierają się z konieczności na odnośnych definicjach, znajdujących w literaturze przedmiotu. Biegły sądowy nie musi być specjalistą w konkretnej dziedzinie, a brak umiejętności odróżnienia rodziny biednej od rodziny niewydolnej wychowawczo skutkować może tragediami, czego konkretne przykłady już się zdarzały.

Swoją uwagę chciałabym zatem skupić na nieletnich, którzy „wybierają” życie na ulicy, mimo iż pochodzą z pozornie normalnych, wydolnych materialnie i nieobciążonych patologiami rodzin. Wydaje się, że w tym przypadku możliwość oddziaływań terapeutycznych i poprawy sytuacji jest największa, ponieważ dysfunkcjonalność rodziny nie ma wymiaru patologicznego.

## Rodzina i style wychowawcze

Stwierdzenie, że spośród całego bogactwa czynników mających wpływ na kształtowanie się psychiki ludzkiej rodzina odgrywa rolę najważniejszą, jest oczywiste. Rodzina jest pierwszą grupą społeczną, do której człowiek trafia od razu w momencie swoich narodzin i w początkowym okresie życia jest to jedyna grupa, z którą ma kontakt. Specyficzną cechą tej grupy jest silniejsze niż gdziekolwiek indziej naładowanie emocjonalne związków łączących jej poszczególnych członków. S. Gerstmann, rozważając rodzinne i szkolne uwarunkowania rozwoju uczuć, pisze na przykład: „Szczególne znaczenie dla powstawania źródeł uczuć o bardzo znamiennej dla rodziny właściwości ma poczucie «związków krwi», naturalnego przynależenia (podkreślenie autora) do ludzi w rodzinie najbliższych”<sup>3</sup>.

<sup>3</sup> S. Gerstmann, *Rozwój uczuć*, Warszawa 1986, s. 46.

W grupie tej człowiek pozostaje na ogół aż do osiągnięcia pełnej samodzielności psychospołecznej. Tu poznaje pierwsze modele zachowań, uczy się różnego rodzaju reakcji, nawiązuje pierwsze – najsilniejsze – więzi.

W literaturze przedmiotu wymienia się wiele funkcji rodziny: materialno-ekonomiczną, opiekuńczo-zabezpieczającą, socjalizacyjną, seksualną, prokreacyjną, legalizacyjno-kontrolną, klasową, kulturalną czy emocjonalno-ekspresyjną<sup>4</sup>. Z punktu widzenia dziecka można powiedzieć, że rodzina jest bytem, który zabezpiecza wszelkie jego potrzeby, chroni przed światem i umożliwia stopniowe poznawanie otaczającej rzeczywistości. Taką intuicję mieli już starożytni Grecy, którzy przychodzące na świat dzieci nazywali po prostu „nowymi”<sup>5</sup>, wskazując, że najważniejsze jest bezpieczne wprowadzenie ich w świat przez tych, którzy w tym świecie się już zakorzenili. W tym miejscu warto zwrócić uwagę na fakt, że obrońcy tak zwanego tradycyjnego modelu rodziny są wyrazicielami głębszego instynktu, tkwiącego w naturze ludzkiej. Wrastające powoli w świat dziecko potrzebuje bowiem przede wszystkim bezpieczeństwa, „domowego zacisza”, a jakiegokolwiek rewolucyjne pomysły dotyczące rodziny odbijają się właśnie na dziecku, które przestaje być chronione, przez co narażamy je na stałe wyróżnianie na tle otoczenia.

W kontekście tego, co powiedziano powyżej, sytuacja, w której dziecko porzuca rodzinę i kieruje się w stronę ulicy – a nie są to przecież świadome decyzje, lecz reakcja obronna – jest dowodem na poważne zaburzenia procesu wychowawczego. W przypadku rodzin pozornie funkcjonujących normalnie, o których tutaj mowa, przyczyną może być zarówno zbyt liberalne podejście rodziców do wychowania, jak i – z drugiej strony – zbyt rygorystyczny styl wychowawczy.

Jak wiadomo, styl liberalny charakteryzuje się niewielkim zaangażowaniem rodziców w tworzenie tak zwanych sytuacji wychowawczych. Dziecko w tym modelu rodziny nie jest stawiane przed żadnymi poważnymi zadaniami, a wręcz przeciwnie, często bywa wyręczane przez rodziców. Wszelkie możliwe do spełnienia życzenia dziecka są

<sup>4</sup> Z. Tyszka, *Socjologia rodziny*, Warszawa 1979, s. 60-68.

<sup>5</sup> Por. H. Arendt, *Kryzys edukacji*, w: *Osiem ćwiczeń z myśli politycznej*, red. H. Arendt, Warszawa 1994, s. 212.

natychmiast realizowane. Jako „bezkonfliktowy” styl wychowawczy charakteryzuje się styl liberalny ograniczeniem zakazów, nakazów, poleceń i obowiązków. W rezultacie dziecko nie uzyskuje autentycznych doświadczeń życiowych, a instynktownie wyczuwając sztuczność świata, który został dla niego wykreowany, podejmuje poszukiwania prawdziwych doświadczeń poza domem, właśnie na ulicy. Można powiedzieć, że w tym wypadku ucieczka z domu na ulicę jest ucieczką „do” – do świata bardziej realnego, rzeczywistego, obfitującego w doświadczenia i autentyczne przeżycia.

Przeciwnie w stylu autorytarnym rodzice starają się całkowicie podporządkować sobie dziecko. Stosowane nakazy i zakazy niezależne są od potrzeb i możliwości dziecka. Dodatkowo w takim modelu kary, często również fizyczne, stanowią podstawowy środek pedagogiczny. Jeżeli nawet dziecko ma tutaj możliwość wypowiedzania sądów i opinii, to i tak na zasadzie „co ty możesz wiedzieć, porozmawiamy, jak dorosiesz”, nie są one brane zupełnie pod uwagę. Oczywiście jest, że poszukiwanie przez dziecko swojego miejsca na ulicy jest w tym przypadku ucieczką „od” – od kar, ciągłych nakazów i zakazów, od świata, w którym jest się nikim, w którym opinie dziecka nic nie znaczą i nikt nie traktuje go poważnie<sup>6</sup>.

Współcześnie niewątpliwie przeważa liberalne podejście do wychowania, jest ono jednym z głównych nakazów politycznej poprawności. Przyjęliśmy „na wiarę” i bez krytycznej analizy cały szereg niedowarżonych tez i postulatów, zgodnie z którymi dziecko jest bytem samodzielnym, samorealizującym się i zdolnym do samodzielnych i trafnych wyborów. Staramy się nie ingerować w jego rozwój, nie nakazywać, traktujemy je jako równorzędnego partnera, który wszystko zrozumie, jeśli tylko odpowiednio mu to wytłumaczymy. W ten sposób ze świata naszych dzieci wyrugowane zostały autorytety (rodzica, nauczyciela), a w ich miejsce pojawili się „partnerzy”. Płaszczyzna kontaktu „dziecko – dorosły” z pochyłej stała się pozioma, słabe i bezbronne dziecko staje „twarzą w twarz” z dorosłym i problemami świata dorosłych.

Tymczasem dziecko – na mocy swej dziecięcej natury – w instynktowny sposób poszukuje tych autorytetów, po to, by mogły być dla

---

<sup>6</sup> Por. H. Cudak, *Funkcjonowanie rodziny a nieprzystosowanie społeczne dzieci i młodzieży*, Kielce 1998, s. 15-19.

niego stałym punktem odniesienia w niezrozumiałym i groźnym świecie. Nie mogą znaleźć tego punktu odniesienia ani w domu rodzinnym, ani w szkole, poszukuje go wśród rówieśników, często właśnie na ulicy.

Prosty powrót do tradycyjnych metod wychowawczych nie jest oczywiście możliwy w dzisiejszym świecie. Nie oznacza to jednak, że widząc klęskę przyjętych „na wiarę” założeń – coraz słabszą pozycję rodziny, coraz niższy poziom nauczania – powinniśmy dalej tak kurczowo się ich trzymać.

### Ucieczka na ulicę jako forma niedostosowania społecznego

Zbyt częste przebywanie na ulicy dzieci, które nie są do tego zmuszone sytuacją materialną czy patologią rodziny, potraktować możemy także jako wyraz niedostosowania (nieprzystosowania) społecznego. Pojęcie to pojawiło się w naukach społecznych stosunkowo niedawno, zastępując stosowane dotychczas terminy: „dziecko trudne”, „dziecko sprawiające trudności wychowawcze”, które sugerowały, że przyczyny zaburzeń wewnętrznych i niepowodzeń wychowawczych tkwią w samym dziecku.

Omawiane pojęcie bywa rozumiane bardzo różnie. Wielu badaczy skłonnych jest wszelkie zachowania aspołeczne zaliczać do kategorii zjawisk wynikających z niedostosowania społecznego. Przykładem może być tutaj S. Turlej, który stwierdza: „Uwzględnione przeze mnie symptomy skrajnego niedostosowania społecznego pokrywają się z głównymi symptomami, które (...) występują w tzw. antysocjalności, a zwłaszcza w jej skrajnej, socjopatycznej postaci”<sup>7</sup>.

Stanowisko takie wydaje się zbyt rygorystyczne. Bardziej rozsądne wydają się poglądy J. Konopnickiego, który przeciwstawia się uznawaniu socjopatów za osobowości niedostosowane społecznie:

W powyższym ujęciu niedostosowania społecznego nie mieszczą się w jego zakresie tzw. psychopaci, „bezuczuciowcy”, jednostki ze skłonnościami

<sup>7</sup> S. Turlej, *Młodzież społecznie niedostosowana*, Warszawa 1981, s. 28.

sadystycznymi, słowem, nie mieszczą się ci, którzy nie cierpią [podkreślenie autora] z powodu swoich antyspołecznych czynów, którym nie żal nikogo i niczego<sup>8</sup>.

Cytowany autor przytacza ustalenia Stotta, który stwierdza, że aby można było mówić o dziecku niedostosowanym społecznie, w jego zachowaniu występować muszą łącznie następujące elementy:

- dziecko nie działa w swoim najlepszym interesie, jego własne działania nie przynoszą mu zaspokojenia potrzeb, lecz – przeciwnie – są powodem pogłębiania się frustracji;
- własne działania dziecka przynoszą mu problemy i kłopoty, których uniknęłoby, nie podejmując tych działań;
- reakcje dziecka są mało czytelne, a to dlatego, że nie są proporcjonalne do bodźców, które je wywołują. W związku z tym zachowanie dziecka nieprzystosowanego społecznie jest niezrozumiałe dla otoczenia;
- brak proporcji między potrzebą stanowiącą motyw działania a realizowaną przez dziecko formą zachowania powoduje, że na ogół nie osiąga ono sukcesu, czyli nie zaspokaja potrzeb;
- brak sukcesu (niezaspokojenie potrzeb) owocuje tym, że dziecko czuje się nieszczęśliwe<sup>9</sup>.

Ponieważ niniejsze rozważania dotyczą dzieci, które wywodzą się z pozornie normalnych, materialnie wydolnych i niepatologicznych rodzin, można z dużym prawdopodobieństwem założyć, że w wielu przypadkach będziemy mieli do czynienia z jednostkami – z takich czy innych powodów – niedostosowanymi społecznie. Wybieając ulicę, dziecko nie działa przecież w swoim najlepszym interesie, jego działanie jest dla niego źródłem problemów, rodzice (opiekunowie) na ogół nie rozumieją, dlaczego unika ono przebywania w domu, zaś zaspokajanie najważniejszych potrzeb emocjonalnych w grupie rówieśniczej może przynieść tylko doraźną ulgę, a dodatkowo może być źródłem wielu patologii (alkoholizm, narkomania, prostytutka – zarówno dziewcząt, jak i chłopców).

<sup>8</sup> J. Konopnicki, *Niedostosowanie społeczne*, Warszawa 1971, s. 19.

<sup>9</sup> Tamże, s. 20-21.

## Ulica jest kolorowa, ma smak i zapach, kierunek „od” i „do”

Zjawisko „dzieci ulicy” (w rozumieniu przyjętym w tym artykule) ma jednak jeszcze jeden aspekt, na który rzadko zwraca się uwagę. Rozpatrywane jest ono najczęściej jako przejaw dysfunkcjonalności, braku, depriwacji potrzeb. Tymczasem warto zwrócić uwagę na fakt, że – jak to zostało powiedziane w tytule niniejszego artykułu – „ulica ma smak i zapach”. Dzieci mają na ogół bardziej wrażliwe zmysły, a ulice współczesnych miast w krajach rozwiniętych są zwykle kolorowe, barwne, pełne rozmaitych odgłosów, a także zapachów. Natężone, intensywne bodźce, jakimi „atakują” ulica, zagłuszają wewnętrzny, dziecięcy smutek i strach. Zgiełk i harmider zagłuszają też – bardzo dotkliwie odczuwane przez dziecko i nastolatka – poczucie samotności i odrzucenia.

Zmysł dotyku (niezmiernie istotny) realizuje u dzieci potrzeby: bliskości, współdziałania, wzajemności, przynależności. Kiedy pojawia się jego deficyt, dzieci – bez świadomości seksualnej – wchodzą w relacje zagrażające, takie jak prostytutka. Mowa tu o korzyściach emocjonalnych na poziomie niezaspokojonych potrzeb. Dzieci wchodzi również w konflikty, powodując bójki – podświadomie szukają bliskości, odczuwania innej osoby – chociażby poprzez bodźce bólowe. W sytuacji, kiedy rodzice pracują do późna, a dziecko jest jedynakiem (zjawisko obecnie coraz częstsze), wybór pomiędzy pustym domem, a pełną bodźców ulicą jest oczywisty. Widać zatem wyraźnie, że tak złożone zjawisko, jakim jest „ulica” – i dodatkowo funkcjonująca na niej grupa rówieśnicza – przedstawia dziecku pewną, na ogół atrakcyjną „ofertę”.

Wyjście na ulicę – w omawianym sensie – jest zatem nie tylko aktem negacji, ucieczki „od czegoś” (pustego domu, zapracowanych rodziców, braku zaspokojenia potrzeb emocjonalnych), lecz także aktem afirmacji, „dążenia do”: kolorów, zapachów, zgiełku i innych absorbujących uwagę bodźców. Ten stan rzeczy powoduje, że zjawisko „dzieci ulicy” – nawet w przyjętym w niniejszym artykule węższym sensie – tak trudno poddaje się analizie.

Omawiany problem można także rozpatrzeć w kontekście teorii „metabolizmu informacyjnego” stworzonej przez prof. A. Kępińskiego. Wedle tego stanowiska poszukiwanie nowych wrażeń jest formą

realizacji drugiego prawa biologicznego, tj. prawa zachowania gatunku. Jest wyrazem postawy „do”, bez której to prawo nie mogłoby być urzeczywistnione. Jak pisze autor:

Życie psychiczne nie znosi pustki, musi coś się dziać. To ustawiczne dzianie się wynika ze zmiennego charakteru procesów życiowych (dialektyka zmienności i niezmienności) oraz z konieczności stałej wymiany energetyczno-informacyjnej ustroju ze środowiskiem<sup>10</sup>.

W przeciwieństwie do postawy „od”, którą cechuje lęk i agresja („walczę lub uciekam” – realizacja pierwszego prawa biologicznego, instynktu samozachowawczego), nastawienie „do” kojarzy się z uczuciami pozytywnymi: nadzieją, pragnieniami, twórczością. Wyjście „na ulicę” byłoby zatem wyrazem „wzmózonej dynamiki życiowej”, charakterystycznej dla okresu dojrzewania, która „łączy się z przewagą kolorytu uczuciowego o znaku dodatnim”<sup>11</sup>. Jednostka ludzka, jako układ otwarty, który konstytuowany jest w toku ustawicznego przepływu energii i informacji, wymaga stałej interakcji z otoczeniem. Wyjście na ulicę to jednak nie tylko sposób na poszukiwanie „strumienia informacji”, to także akt twórczy, forma autoprezentacji i próba „narzucenia własnego porządku” otoczeniu.

Aktywność procesów metabolizmu informacyjnego w teorii A. Kępińskiego przypomina kantowskie formy naoczności – jest „transcendentalnie” przypisana do wszelkich procesów psychicznych. W toku badań okazało się, że zablokowanie tej aktywności powoduje zahamowanie rozwoju organizmu (eksperymenty Krecha na szczurach wykazały, że jeżeli zwierzęta te wzrastały w izolacji, grubość ich kory mózgowej była mniejsza niż u szczurów nieizolowanych<sup>12</sup>). W tym kontekście można powiedzieć, że jest to „naturalna”, „instynktowna”, „konieczna” forma zbierania informacji do budowania doświadczenia osobniczego.

Oferująca wielką ilość bodźców ulica, pełna kolorów, zapachów i smaków, stanowi dla omawianej aktywności naturalny „materiał wypełniający”. Magnetyczna siła przyciągania ulicy może być zatem potraktowana jako emanacja wrodzonej i nieusuwalnej natury procesów psychicznych.

<sup>10</sup> A. Kępiński, *Melancholia*, Warszawa 1985, s. 184.

<sup>11</sup> Tamże, s. 189.

<sup>12</sup> Tamże, s. 190.

## Ulica internetowa

Na zakończenie pragnę wspomnieć o jeszcze jednej, rodzącej się na naszych oczach w gwałtownym tempie, kategorii dzieci ulicy – o dzieciach „ulicy internetowej”. Jak bardzo niebezpieczne jest to zjawisko, pokazał wstrząsający film *Sala samobójców*.

Nikt już dzisiaj nie ma chyba wątpliwości, że uzależnienie od komputera i Internetu jest takim samym nałogiem jak uzależnienie od substancji chemicznej, łącznie z tym, że powoduje również szereg negatywnych konsekwencji dla zdrowia fizycznego młodych ludzi.

Pomiędzy „ulicą internetową” a ulicą w mieście – szczególnie w przypadku dużych miast – istnieje bardzo dużo podobieństw. W obu sferach jednostka jest względnie anonimowa, przez co bezpiecznie podejmować może różne działania, których nie rozpoczęłaby, wiedząc, że może zostać rozpoznana. Obie sfery oferują całe bogactwo bodźców, których nie oferuje dom czy szkoła. W każdej z tych sfer łatwo się znaleźć: wystarczy wyjść z domu lub włączyć komputer. Zarówno na ulicy realnej, jak i wirtualnej łatwo o towarzystwo, w jednym i drugim przypadku młody człowiek w zasadzie bez problemu znajdzie grupę, do której będzie się mógł przyłączyć.

Paradoksalnie jednak, gdy bliżej przyjrzymy się sytuacji, możemy uznać, że „ulica internetowa” jest groźniejsza, a częste na niej pobyty niosą z sobą więcej niebezpieczeństw niż przebywanie na ulicy realnej.

Wyjście na „ulicę internetową” nie wymaga nawet wychodzenia z domu. Pozornie zatem wszystko jest w porządku: dziecko jest bezpieczne – siedzi „spokojnie” w swoim pokoju i patrzy w ekran monitora. Choć w tym przypadku nie występuje bezpośrednio fizyczne zagrożenie dla zdrowia i życia, nie znaczy to jednak, że Internet nie może być równie, a nawet bardziej groźny. Narastająca lawina przestępczości internetowej jest tego doskonałym dowodem.

Przyszło nam żyć w czasach, w których rozwój techniki znacznie wyprzedził możliwość racjonalnej refleksji nad skutkami tego rozwoju. Nowe modele iPhone’ów, tabletów i innych tego typu urządzeń trafiają do rąk naszych dzieci, zanim jeszcze ktokolwiek jest w stanie zastanowić się nad skutkami tego zjawiska. Świat wirtualny już na dobre stał się elementem rzeczywistości młodych ludzi i zajmuje w tej rzeczywistości coraz więcej miejsca. W tej sytuacji pojawiające się czasem postulaty



„komputeryzacji” procesu dydaktycznego wydają się zupełnie irracjonalne. Współczesne dzieci mają w swoim życiu za dużo bodźców, kolorów i elektroniki, potrzebują spokoju i wyciszenia, którego wymaga na przykład lektura książki, a nie kolejnego – tym razem szkolnego – laptopa (coraz więcej uczniów przyznaje na przykład, że nie jest w stanie skoncentrować się na tekście, jeżeli nie jest on „obficie okraszony” obrazkami).

Wydaje się, że w wielu wypadkach wirtualne kontakty i towarzysztwo zupełnie wystarczą młodym ludziom i część z nich „normalne” relacje z rówieśnikami ma jedynie w szkole. Po powrocie do domu wystarczy im już tylko wspomniana „ulica internetowa”. Taka sytuacja musi mieć konsekwencje dla rozwoju ich osobowości, choć na dzisiaj są one zupełnie nierozpoznane. Niewątpliwie jednak zamienianie środowiska ludzkiego na „środowisko internetowe” jest wyrazem patologicznej realizacji opisanej powyżej postawy „do”. „Ulica internetowa” oszukuje bowiem aktywność metabolizmu informacyjnego, który otrzymuje sztuczny produkt, niebędący w żaden sposób bazą dla budowania doświadczenia osobniczego.

Myślę, że niebawem przyjdzie nam zmierzyć się z tym zjawiskiem – raczej wcześniej niż później. Paradoksalnie można powiedzieć, że zupełnie prawdopodobny jest taki stan rzeczy, w którym marzyć będziemy o tym, żeby nasze dzieci chciały wyjść na „prawdziwą” ulicę i nawiązywać normalne, a nie wirtualne relacje międzyludzkie.

#### BIBLIOGRAFIA

- Arendt H., *Osiem ćwiczeń z myśli politycznej*, Fundacja Aletheia, Warszawa 1994.
- Cudak H., *Funkcjonowanie rodziny a nieprzystosowanie społeczne dzieci i młodzieży*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Kielce 1998.
- Gerstmann S., *Rozwój uczuć*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1986.
- Kendall P.C., *Zaburzenia okresu dzieciństwa i adolescencji*, GWP, Gdańsk 2004.
- Kępiński A., *Melancholia*, Wydawnictwo Literackie, Warszawa 1985.
- Konopnicki J., *Niedostosowanie społeczne*, PWN, Warszawa 1971.
- Kurzeja A., *Dzieci ulicy – profilaktyka zagrożeń*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2008.

- Radziwiłowicz W., Sumiła A. (red.), *Psychopatologia okresu dorastania: wybrane zagadnienia*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2006.
- Turlej S., *Młodzież społecznie niedostosowana*, WSiP, Warszawa 1981.
- Tyszką Z., *Socjologia rodziny*, PWN, Warszawa 1979.
- Wolniewicz B., *Filozofia i wartości. Rozprawy i wypowiedzi z fragmentami pism Tadeusza Kotarbińskiego*, Wydział Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1993.

SŁOWA KLUCZOWE:

dzieci ulicy, rodzina, style wychowawcze, niedostosowanie społeczne, nastawienie „do i od”, metabolizm informacyjny, ulica, ulica internetowa

## The Street has a taste and smell – psychopedagogic mechanisms of functioning of street children

### *Summary*

The phenomenon of street children is not easy to describe or analyze and its own definition is difficult to explain. The article proposes different views on understanding the terminology of street children which adhere to those young people who are coming from non-pathological and financially stable families. Undoubtedly the family determines behaviour of each individual hence the role of the family and styles of bringing up have been covered in the article. Children escaping to experience life on the street can also be treated as a lack of social adjustment hence this dysfunction was included in the article.

The main aim of the article is to show that opting for life on the streets cannot always be as a result of crime related behaviour, pathology or escape. Streets are colorful and full of senses and flavours. The power of the street does not necessary need to result in drug related addictions. This is the place where in a natural way needs can be met. The article also brings attention on the latest danger which is caused by technology development – the danger of the internet street. This subject should be undoubtedly be considered by professional specialists.

KEYWORDS:

street children, family, styles of upbringing, social maladjustment, view “to” and “from”, information metabolism, internet street

## Przedstawienia dzieci w sytuacji skrajnej deprivacji. Analiza dyskursu wybranych obrazów

Celem artykułu jest analiza wizualnych kategorii tworzących dyskursywny obraz deprivacji podstawowych potrzeb socjalno-ekonomicznych dzieci. Zamierzam zbadać elementy składające się na wizualne dyskursy o różnicy społecznej, etykietowanej w potocznym odbiorze jako „nieszczęście dziecka”. „Nieszczęśliwość” dzieci jest w tej pracy synonimem deprivacji podstawowych potrzeb, w następstwie takich sytuacji lub stanów jak choroba, kataklizm, konflikt zbrojny, bieda, wykluczenie, zaniedbanie, przemoc domowa. Słowo to stosuję nieprzypadkowo. Jest ono rewersem powszechnego w dyskursie społecznym kultury Zachodu określenia „szczęśliwe dzieciństwo”. Popularna kultura społeczeństwa rozwiniętego tworzy dyskurs dzieciństwa jako okresu bezwarunkowo sytego, pełnego rozwijających atrakcji, niespodzianek, zaskoczeń i odkryć. W tym dyskursie słowo „dzieciństwo” jest niemalże dokładnym odpowiednikiem słowa „szczęście”. Gloryfikacja dzieciństwa i młodości będąca następstwem zmian pokoleniowych, demograficznych i kulturowych społeczeństw rozwiniętych jest zauważalna w stylach życia, przekazach medialnych i sposobach konsumpcji. Ze względu na zmiany modelu rodzicielstwa i malejącą dzietność w kulturach społeczeństw rozwiniętych dzieci postrzegane są jako niesłychanie cenne. Od dorosłej części społeczeństwa wymaga się znacznego zaangażowania w ochronę i opiekę nad dziećmi, ale nie tylko w zakresie zaspokajania ich podstawowych potrzeb,

lecz również dostarczania ekscytujących wrażeń i stymulacji mających służyć ich rozwojowi oraz procentować w późniejszym wieku lepszymi wynikami w nauce i pracy, generowaniu innowacji i produktywności. W następstwie popularyzacji osiągnięć nauk społecznych dotyczących znaczenia doświadczeń wczesnodziecięcych dla kształtowania się dalszych losów jednostek postulat bezwarunkowej ochrony dzieci przed negatywnymi doświadczeniami i dostarczanie im pozytywnych doznań właściwych tylko okresowi dziecięcemu stały się wręcz kulturowymi wymogami współczesności. To nastawienie zaowocowało, między innymi, rozkwitem „przemysłu dziecięcego szczęścia”, które swoje zwieńczenie uzyskuje w parkach rozrywki, gdzie konsumpcja wrażeń ma na celu pozostawienie w młodych ludziach szczególnego typu wspomnień, stymulacji i doznań kojarzących się z tym wyjątkowym etapem życia i jakoby tylko z nim.

Badanie ma charakter eksploracji i jego podstawę będzie stanowiła analiza dyskursu z otwartym kodowaniem. Przedmiotem analizy staną się obrazy podzielone na dwie grupy. Pierwsza grupa to „archiwa”, do której zaliczam zdjęcia znajdujące się w posiadaniu organizacji pozarządowych zajmujących się pomocą dzieciom w trudnych sytuacjach życiowych, w tym dzieciom ulicy w różnych krajach. Druga grupa to zdjęcia dokumentalne adresowane do szerokiej (światowej) opinii publicznej, których bohaterami są dzieci wybrane spośród kolekcji między innymi World Press Photo, Pulitzer Prize. Do analizy zostało zaliczonych 190 zdjęć przedstawiających depryzację ekonomiczną lub społeczną dzieci w różnych kręgach kulturowych i kontekstach. Ze względów praktycznych w tym opracowaniu będę odwoływać się do kilku wybranych obrazów<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> W całym artykule posługuję się odwołaniami do zdjęć z następujących zbiorów: Pulitzer Prize Winners, Pulitzer Prize Finalists w kategorii Feature Photography <http://www.pulitzer.org/bycat/Feature-Photography> i w kategorii Breaking News Photography <http://www.pulitzer.org/bycat/Breaking-News-Photography>; World Press Photo <http://www.worldpressphoto.org/collection>; Polska Akcja Humanitarna z kolekcji Sudan. Codziennosc, Somalia. Obóz Jowle, Somalia. Z głębi serca, Polska. Ziemia obiecana?, Akcja humanitarna, Afganistan. Dzieci chcą się uczyć, Haiti. Rok po katastrofie <http://www.pah.org.pl/multimedia> (dostęp: 31.07.2015).

## Pytania badawcze i kategorie badawcze

We wstępnej fazie projektu zostało sformułowanych kilka pytań badawczych dostosowanych do typu foucaultowskiej analizy dyskursu. Główne pytania dotyczyły procesów związanych z podmiotowością oraz dyskursywnym konstruowaniem różnicy społecznej: Jak przebiega proces stawania się „nieszczęśliwym” dzieckiem? Kim jest dziecko „nieszczęśliwe”? Jakie są emocjonalne i estetyczne składowe dyskursu o nieszczęściu dzieci? Czym problemem jest „nieszczęście” dzieci (kto ma się tym zająć)? Jakiego typu sytuacje, procesy, zdarzenia związane z nieszczęśliwym dzieciństwem wywołują społeczny lęk, niepokój? Jakiego rodzaju problem stanowi nieszczęście dzieci (systemowy, instytucjonalny, moralny)? Jaką funkcję w konstruowaniu dyskursu o nieszczęśliwym dzieciństwie pełni cielesność? Jakiego rodzaju treści są komunikowane poprzez figury ciała?

Procesy dyskursywne były identyfikowane poprzez takie skupiska kategorii jak: wiek, płeć, miejsca, sytuacje, zdarzenia, kondycja fizyczna, strój, osoby towarzyszące, spojrzenia, emocje, działania. W niektórych przypadkach istotna okazała się dwutorowa perspektywa narracji – wewnętrzna (w kadrze) i zewnętrzna (spoza kadru; będą to przede wszystkim dane biograficzne autorów zdjęć i bibliograficzne dane dotyczące samych zdjęć i okoliczności ich powstania). Ze względu na otwartą procedurę kodowania i eksploracyjny charakter procesu badawczego nie wykluczałam pojawienia się w trakcie badania nowych pytań lub kategorii. Wyłaniające się kategorie i/lub pytania były włączane do katalogu na bieżąco, a procedura kodowania rozpoczynała ponownie z uwzględnieniem dodatkowych kategorii i pytań.

## Analiza dyskursu – kilka informacji wprowadzających

Pojęcie dyskursu w koncepcji Michela Foucaulta odnosi się do sposobu myślenia o świecie (wiedzy) oraz działania podejmowanego w świecie społecznym stosownie do tego, co zostało pomyślane. Transfer wiedzy/myśli do działań w polu społecznym jest możliwy dzięki

stworzeniu zasad (konwencji), instytucji, (wyspecjalizowanych) pozycji podmiotowych i praktyk społecznych dopuszczalnych lub nie w obrębie danego dyskursu. Dyskurs jest sposobem dyscyplinowania – poprzez wytwarzanie i przekształcanie znaczeń, włączanie i wyłączenie ich z zasięgu danego dyskursu – tworzy podmioty ludzkie, które znajdują się w zasięgu danego dyskursu. Dyskurs według Foucaulta jest więc szczególnym rodzajem władzy, reżimem prawdy, wytwarzającym świat i działające w nim podmioty. Władza nie jest zatem przypisana jakiejś szczególnej „wyższej” lub „uprzywilejowanej” warstwie, grupie czy jednostce; jest rozproszona pomiędzy dyskursywne obszary, które wytwarzają swoje światy według tego, jak je rozumieją. Pewne dyskursy zdają się jednak dominować, narzucając swoje reżimy prawdy innym<sup>2</sup>. Foucault przywoływał przykład dyskursu wokół nowożytnego rozumienia kary. Kara zastępuje dawne tortury, jest „ekonomią zawieszonych swobód”, techniką manipulowania wyrzeczeniami, przymusami, zobowiązaniami, zakazami i nakazami. Cierpienie fizyczne i ciało przestają być bezpośrednią i spektakularną areną oddziaływań – jak w przypadku kaźni – stają się medium, instrumentem, nad którym pracuje cała armia technologów wypierających katów: nadzorcy, lekarze, kapelani, psychiatrzy, prawnicy, psycholodzy, wychowawcy itp. Współcześnie często przywoływanym przykładem dyskursywnego tworzenia rzeczywistości jest konstrukcja kobiecości i męskości<sup>3</sup>. Podmiotowość kobiety sprowadza się do roli pasywnego obiektu obserwacji i samoobserwacji, podmiotowość mężczyzny – do aktywnego obserwatora i „władcy spojrzenia”. Relacja pomiędzy męskością i kobiecością lub pomiędzy ciałem a karą nosi nazwę formacji dyskursywnej, czyli specyficznego połączenia znaczeń w danym dyskursie<sup>4</sup>. Innym ważnym pojęciem jest intertekstualność, oznacza ono współzależność pojęć dyskursu od znaczeń pojęć naniesionych przez inne dyskursy. W tej pracy zamierzam zbadać, czy wokół zagadnienia dzieciństwa tworzy się szczególny rodzaj dyskursu i w jaki sposób zastosowanie kategorii analitycznych Foucaulta, takich jak podmiotowość,

<sup>2</sup> M. Foucault, *Archeologia wiedzy*, tłum. A. Siemek, Warszawa 1977.

<sup>3</sup> M. Foucault, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, tłum. T. Komendant, Warszawa 1998.

<sup>4</sup> M. Foucault, *Historia seksualności*, tłum. B. Banasiak, T. Komendant, K. Matuszewski, Warszawa 2000.

władza-wiedza, reżim prawdy, formacja dyskursywna i intertekstualność, pozwala lepiej zrozumieć zjawisko deprivacji potrzeb dzieci.

## Podmiotowość dyskursywna dziecka

Nurty dyskursu o nieszczęśliwym dzieciństwie dzieci podzieliłam na trzy grupy. Pierwsza grupa to dyskurs „ofiar”, druga grupa to dyskurs dzieci „zbyt wcześnie dorosłych”, trzecia – dzieci „zdeprawowanych”.

W pierwszej grupie przedstawień wizualny dyskurs jest dość jednoznaczny i traktuje nieszczęśliwe dzieci jako niezawinione ofiary klęsk, kataklizmów, zdarzeń losowych i konstrukcji systemowych, na które nie miały i nie mają wpływu. Dzieci nie posiadają zbyt wielu narzędzi uczestniczenia i konstruowania własnego „ja” w tym dyskursie. Większość zdjęć przedstawia dzieci nieszczęśliwe bez jakiegokolwiek elementu autokreacji lub pozy. Dzieci nie uczestniczą w aranżowaniu kadru. Obserwatorzy natomiast, podążając za obiektywem, przyjmują zawsze perspektywę „patrzącego-dorosłego”, który wodzi wzrokiem za „obserwowanym-dzieckiem”. Brak dyskursywnego autowizerunku podkreśla brak sprawczości nie tylko w obszarze wizualnym, ale również w perspektywie biograficznej – wpływ dzieci na ich własny los jest zminimalizowany. Spośród wielu zdjęć charakterystycznych dla tego nurtu dyskursu warto przywołać obrazy z kolekcji World Press Photo 2012 wykonane przez Stephanie Sinclair „Child Bridges”<sup>5</sup>. Mamy tu do czynienia z fotografowaniem sytuacji przygotowań do zawarcia małżeństw dziewczynek od lat 5 do 15 z różnych krajów, gdzie jest to kulturową normą (Jemen, Indie, Etiopia). Dzieci są strojone i malowane. Zdjęcia ukazują, że dzieci nie tylko nie decydują o swoim życiu w jednym z najważniejszych jego momentów, ale nawet o tym, w co zostaną ubrane i jak zostaną upozowane. Innym charakterystycznym kadrem jest przedstawiona przez Jacqueline Arzt kolejka rwandyjskich dzieci do szczepienia (Pulitzer Prize 1995)<sup>6</sup>. Gdy jedno z nich zasłało, osunęło się na blat i oparło na nim głowę.

<sup>5</sup> <https://www.worldpressphoto.org/collection/photo/2012/contemporary-issues/stephanie-sinclair> (dostęp: 01.02.2017).

<sup>6</sup> <http://www.pulitzer.org/winners/staff-35> (dostęp: 01.02.2017).

W tej półstojącej pozycji oczekiwało dalej na zabieg. Scena wydaje się symbolizować bezwyjątkowość tragicznego losu dzieci w kraju ogarniętym wojną. Nie tylko w makroskali są one bezradne i bezbronne, ale również w codziennych i zwykłych sytuacjach niezwykle trudno dla nich o doświadczenie ulgi w cierpieniu, opieki dostosowanej do ich indywidualnej sytuacji i możliwości wpływania na swój los.

Nieszczęśliwość dzieci jest zjawiskiem stopniowalnym. Wizualizacje dzieci młodszych, dotkniętych chorobą, kataklizmem, klęską żywiołową czy wojną, żyjących w gorącym lub surowym klimacie, są bardziej dramatyczne niż obrazy dzieci w starszym wieku (nastolatków), cieszących się dobrym zdrowiem i żyjących w strefach klimatu umiarkowanego lub krajach rozwiniętych. Ta pierwsza grupa wizualizacji cechuje się również bardziej dosłowną i dokładną (wręcz drobiazgową) narracją w kadrze, podczas gdy druga – częściej korzysta z narracji zewnętrznej i kadrów niekompletnych kompozycyjnie.

Dzieci ukazywane są w sytuacji braku, niedoboru lub niedostatku. Tematem przedstawień są zarówno niedobory w zakresie podstawowych potrzeb (jedzenie, ochrona zdrowia, bezpieczeństwo), jak i potrzeb rozwojowych (nauka, zainteresowania). Dzieci nieszczęśliwe to również osoby samotne. Większość przedstawień ukazuje je w pustce przestrzennej i socjalnej. Nawet te z nich, które pozostają w otoczeniu innych osób, często wydają się osamotnione, gdyż towarzyszące im osoby unikają kontaktu wzrokowego zarówno z samym dzieckiem, jak i obiektywem kamery. Kojarzy się to z zawstydzeniem, zażenowaniem sytuacją, odczuwaniem wstydu względem dziecka jako tego, któremu dorosły jest coś winien – jeśli nie odpowiednie warunki życia, to choćby wiarygodne i przekonujące wyjaśnienia braku tych warunków. Dziecko zyskuje w tych przedstawieniach tożsamość nieświadomego oskarżyciela i sędziego, przed którym dorośli ze wstydem odwracają wzrok, zdając sobie sprawę z tego, że nie mają nic na swoje usprawiedliwienie. Renee C. Byer poświęciła swoją uwagę tematowi samotnego wychowania trójki wnuków przez dziadka, którego żona zmarła na raka, a córka została zamordowana na oczach dzieci przez ich ojca. Zdjęcie, które trafiło do finału Pulitzer Prize, przedstawia smutnego starszego mężczyznę leżącego na dużym małżeńskim łóżku, podpartego na łokciu i przytulającego niemowlę. Dziecko odwraca główkę w jego stronę, ale mężczyzna nie odpowiada swoim spojrzeniem na



wzrok malca. Całą postać mężczyzny przejmuje smutkiem świadomość zła, jakie się dokonało, i kompletnej niewinności oraz nieświadomości dziecka<sup>7</sup>. Niektóre przedstawienia zdają się zadawać pytania głęboko egzystencjalne o naturę dobra i zła, sens życia i umierania. Dzieci balansują na granicy utraty i zachowania nadziei. Część zdjęć koncentruje się na przekazaniu tragizmu pokolenia wstępującego jako „stracone”. W obrębie przedstawień toczy się wyraźny dyskurs winy i kary, zbrodni i odpowiedzialności, jednak przeciwstawione sobie strony – dziecko i dorosły – nie zawsze są dokładnie po przeciwnych biegunach. Niekiedy są równie bezradne i bezbronne wobec okoliczności, w których się znalazły i których nie były autorami<sup>8</sup>.

Druga grupa przedstawień to dzieci pozbawione przywilejów i obowiązków typowych dla dzieciństwa, przede wszystkim nauki, zabawy i odciążenia od pracy. Gdy dzieci ukazywane są w sytuacji ciężkiej pracy fizycznej lub zdobywania podstawowych zasobów (czegośkolwiek do jedzenia, wody pitnej) pozwalających przetrwać nie tylko im, ale i pozostałym członkom rodziny, stają się miniaturami dorosłych, zaciera się różnica społeczna pomiędzy nimi a dojrzałymi członkami społeczności. Dzieci stają się biegłe w wykonywaniu swoich obowiązków (np. wypasaniu zwierząt, układaniu poszycia dachu, zbiorze zboża itp.), uczestniczą w społecznym podziale pracy, zyskują pozycję w społeczności uzależnioną od aktualnej produktywności, a nie potencjalnych możliwości i nadziei, które można w nich pokładać. Podczas gdy społeczeństwa rozwinięte mogą pozwolić sobie na traktowanie dzieci jako odroczonej inwestycji, społeczności słabo rozwinięte, biedne, dotknięte kataklizmami, muszą korzystać ze wszystkich swoich społecznych rezerw natychmiast. Włączanie dzieci w pracę i ograniczanie ich aktywności edukacyjnej i zabawowej wiąże się więc nie tylko ze słabym dostępem do szkół, ale z gospodarowaniem zasobami pracy w warunkach skrajnego kryzysu zasobów. Ten fragment dyskursu pokazuje dzieci aktywne, w ruchu, działaniu. Dzieci są poważne, skupione, pogodzone z losem. Nie daje się zauważyć żadnych postaw wyrażających sprzeciw czy bunt, dzieci przyjmują i wykonują swoje

<sup>7</sup> <http://www.pulitzer.org/finalists/renee-c-byer> (dostęp: 01.02.2017).

<sup>8</sup> <http://www.pulitzer.org/winners/massoud-hossaini>, <https://www.worldpressphoto.org/collection/photo/2016/people/matic-zorman>, <https://www.worldpressphoto.org/collection/photo/2016/contemporary-issues/adriane-ohanesian> (dostęp: 01.02.2017).

zadania bez protestu, traktują je jako naturalną kolej rzeczy, widać ich biegłość w wypełnianiu tych zadań, czasem wręcz „profesjonalizm”<sup>9</sup>.

Ważną częścią wizualnego przekazu są obrazy przedstawiające zabawę. W warunkach deprivacji podstawowych potrzeb zabawa również podlega ograniczeniom w aspekcie miejsc, przedmiotów (zabawek) i tematów. Miejsca najczęściej nie są przystosowane do zabawy, utraciły swoją funkcję lub nigdy jej nie posiadały. Są to na przykład korytarze w budynkach, rumowiska, śmietniska, drogi, ulice, place zabaw ze zniszczonym, uszkodzonym wyposażeniem. Zdjęcia przedstawiają próby znalezienia przez dzieci „swoich” miejsc, w których będą czuły się dobrze, swobodnie, „u siebie”, co jednak nie oznacza, że będą tam bezpieczne. Enklawy poza zasięgiem dorosłych są charakterystyczne dla przedstawień dziecięcego świata. Dzieci chcą urządzić je po swojemu, sygnalizują to na przykład napisy na murach lub konstrukcje ze znalezionych przedmiotów, które służą jako tymczasowe lub stałe schronienie, kryjówka<sup>10</sup>.

Zabawki są często pojawiającym się motywem. Zwłaszcza samodzielnie wykonane przedmioty z surowców wtórnych robią na widzu duże wrażenie, gdyż podkreślają kulturowy kontrast pomiędzy dostatkiem państw rozwiniętych, gdzie wszystko jest dostępne i gotowe do użycia, a nędzą Trzeciego Świata, gdzie o każdą najmniejszą rzecz trzeba w trudzie zabiegać. Część przedstawień eksponuje zabawkę<sup>11</sup>, wypełniając nią kadr, podczas gdy będące jej właścicielem lub autorem dziecko pozostaje poza zasięgiem wzroku. Niektóre przedmioty zwracają uwagę szczególną konstrukcją lub precyzyjnym detalem. Mimo iż postaci dzieci w tym nurcie dyskursu są słabo widoczne – w istocie są silnie obecne. Dzieci na tych zdjęciach występują wprawdzie poza kadrem, ale jawią się jako precyzyjni kreatorzy, samoświadomi „inżynierowie” swojego ubożego dzieciństwa. Potrafią generować innowacyjne pomysły i wdrażać je w życie, przy użyciu minimalnej liczby środków. Wykonywane przez nie

<sup>9</sup> M. Suder, Afganistan. Dzieci chcą się uczyć, [http://www.pah.org.pl/multimedia/18/5/afganistan\\_dzieci\\_chca\\_sie\\_uczyc](http://www.pah.org.pl/multimedia/18/5/afganistan_dzieci_chca_sie_uczyc), M. Suder, Afganistan. Pragnienie życia, [http://www.pah.org.pl/multimedia/18/6/afganistan\\_pragnienie\\_zycia](http://www.pah.org.pl/multimedia/18/6/afganistan_pragnienie_zycia) (dostęp: 01.02.2017).

<sup>10</sup> J. Grabek, *Ziemia Obiecana?*, wystawa PAH, materiał archiwalny.

<sup>11</sup> W. Grzędziński, Sudan Południowy. Codziennosc, [http://www.pah.org.pl/multimedia/20/9/sudan\\_poludniowy\\_codziennosc](http://www.pah.org.pl/multimedia/20/9/sudan_poludniowy_codziennosc) (dostęp: 01.02.2017).

zabawki lub organizowane gry to w istocie „projekty z zakresu zarządzania niedostatkiem”, w których dzieci stają się ekspertami<sup>12</sup>.

Trzecia grupa przedstawień to dzieci „zdeprawowane”. Najczęściej pojawiającym się w wizualnych przekazach sygnałem deprawacji są obrazy przemocy, odurzenie (narkotyki, alkohol) i erotyzacja dzieci. Dzieci fotografowane w rejonach wojennych są uzbrojone lub ukazane w trakcie akcji zbrojnych/militarnych. Przedstawienia przemocy dotyczą też porachunków ulicznych gangów. Na zdjęciach uwidocznione są blizny, rany i stłuczenia. W przypadku dzieci uzależnionych obiektyw wydobywa skutki nałogu (ukazuje fazę odurzenia lub wyniszczenie ciała przez długotrwały kontakt ze szkodliwymi substancjami) albo przedstawia moment zażywania substancji psychoaktywnej. Nie stroni się tu od drastyczności osiągananej poprzez duże zbliżenia, ukazywanie szczegółów takich jak rozpadające się tkanki, zniszczona skóra, zęby czy włosy.

O dzieciach prostytuujących się opowiada się za pomocą kontekstu przedstawienia. Przede wszystkim jest to ulica, samochody, do których dzieci podchodzą, natomiast same dzieci są fotografowane od tyłu lub z dużej odległości, aby ich identyfikacja była utrudniona. Dziecięca prostytutka nie jest zbyt często podejmowanym tematem zdjęć, operowanie kadrem jest ostrożne, częstym zabiegiem jest poruszony, nieostry obraz lub duże oddalenia. Najczęściej przedstawiane są dziewczęta. Ich postawa i strój rzadko wyróżniają się czymś szczególnym, są to najczęściej krótkie spódnice lub spodenki, choć nie zawsze strój podkreśla erotykę dziecka. Dość charakterystycznym atrybutem w stroju prostytuujących się dziewcząt są torebki (rzadko występują w innych kontekstach). Strój jest bardziej zadbane i staranny niż w przypadku innych ubogich dzieci. Zdarza się także, że w niektórych krajach dziecięce prostytutki są w strojach etnicznych, na przykład w hinduskich sari.

---

<sup>12</sup> T. Woźny, Sudan Południowy. Akcja humanitarna, [http://www.pah.org.pl/multimedia/114/35/sudan\\_poludniowy\\_akcja\\_humanitarna](http://www.pah.org.pl/multimedia/114/35/sudan_poludniowy_akcja_humanitarna) (dostęp: 01.02.2017).

## Emocjonalny walor dyskursu o nieszczęśliwym dzieciństwie

W narracji wizualnej o nieszczęśliwym dzieciństwie dominuje powaga i powściągliwość, zarówno dramatyczne, jak i radosne kontrpunkty przerywają ją bardzo rzadko. Twarze, spojrzenia, pozy i gesty są pełne umiaru, zamyślenia, refleksyjności, obojętności lub wręcz nieobecności. Ten emocjonalny chłód płynący ze zdjęć ma pozostawać w kontraście z zaangażowaniem widza. Poprzez rozmaite środki wyrazu uzyskuje się u odbiorców takie uczucia jak sprzeciw i niezgodę na okrucieństwo lub niesprawiedliwość. Słynne zdjęcie określone nazwą *Sudan* wykonane przez Kevina Cartera w 1993 roku, nagrodzone Pulitzerem rok później, przedstawiające bliską głodowej śmierci sudańską dziewczynkę skuloną na ziemi i siedzącego nieopodal sępa, traktuje się jako ikonę narracji o biedzie dzieci. Kompozycja zdjęcia korzysta z klasycznej Bressonowskiej koncepcji decydującego momentu, narzucając dosłowność interpretacji: sęp czyhający na zmieniające się w padlinę dziecko. Zdjęcie przejmuje pustką i samotnością, choć obserwator zdaje sobie sprawę, że za sprawą reportera scena rozgrywa się na oczach światowej widowni. Nie zmniejsza to jednak dystansu emocjonalnego zawartego w tym wizualnym przekazie – to, co przeżywa przeciętny odbiorca tego przedstawienia, to przede wszystkim bezradność.

Szczególne walor emocjonalny przedstawiają zdjęcia dzieci uzależnionych, żyjących na ulicy. Ujęcia w dużych zoomach zyskują zaczepną i niejednoznaczną wymowę, stają się rodzajem podglądactwa. Osiąga się w ten sposób również efekt przesady, bezczelności, niepohamowania i prowokacji. Widz wnika głęboko do „zdeprawowanego” świata, poznaje jego najszybsze szczegóły, w tym tabu, takie jak brud, skazy, zarazy i choroby, wyniszczenie młodego ciała. Z drugiej strony, ujęte podczas czynności „zakazanych” dzieci stanowią przejmujący kontrast dziecięcej delikatności i – mimo wszystko – świeżości z przedwczesną degeneracją. Te głęboko niejednoznaczne portrety jednocześnie szokują i smucą, odrażają i wzruszają.

Na tym tle ważnym głosem w dyskursie wizualnym o zaniedbaniu i wykluczeniu dzieci jest cykl zdjęć Lacy Atkins, finalistki Nagrody Pulitzera 2014. Wyróżnione zdjęcie to portret afroamerykańskiego

ucznia pracującego nad szkolnym zadaniem<sup>13</sup>. Zdjęcie przedstawia wysiłek chłopca, jego zaangażowanie, maksymalne skoncentrowanie i trud, jaki wkłada w swoją pracę. Dziecko jest ikoną losów przedstawicieli mniejszości etnicznych, którzy mają ograniczone szanse edukacyjne i większe ryzyko związane z przestępczością oraz innymi niekorzystnymi następstwami wykluczenia. Według diagnoz przygotowanych przez instytuty stanowe liczba czarnych młodych mężczyzn ginących na ulicach jest skorelowana z liczbą niepowodzeń szkolnych czarnych chłopców<sup>14</sup>. Wdrożono więc programy patronackie zmierzające do szczególnego wsparcia tej grupy uczniów w pokonywaniu szkolnych trudności, aby w przyszłości ustrzec ich przed trafieniem na ulicę i śmiercią w porachunkach ulicznych gangów. Atkins w swoich fotoreportażach przedstawiła sceny z życia nauczycieli, uczniów i rodziców szkół w Oakland (California), które zdecydowały się przystąpić do programu wspierającego afroamerykańskich chłopców w pokonywaniu barier edukacyjnych. Emocjonalne napięcie znajduje w tym obrazie pozytywne rozwiązanie. Ukazanie wysiłku, aktywności, sprawstwa po stronie dziecka i świadomość wspólnotowego oddziaływania (program patronacki, o którym obserwator dowiaduje się z opisu zdjęcia) nastrajają uzasadnionym optymizmem, przywracają poczucie bezpieczeństwa i oparcia we wspólnocie lokalnej, czynią zadość powszechnej wierze w pozytywistyczny mit pracy u podstaw i urealniamy mit *american dream*.

Niekiedy w emocjonalnym przekazie ważniejsze okazuje się to, co nie zostało powiedziane wprost. Fotoopowieść o dzieciach i ich uzależnionych rodzicach skonstruowana przez Clarence Williamsa w 1998 roku to przykład przejmującej, ale zarazem otwartej i wielo-  
poziomowej narracji. Zdjęcia ukazują stosunkowo małe dzieci (od 3 do 10 lat) i historie ich codzienności w cieniu uzależnienia rodziców: odurzona matka tuląca trzyletnią córeczkę na kolanach, konkubent czyszczący zęby swojej pasierbicy po tym, jak jej matka dała jej do żucia swoją gumę, a następnie okazało się, że jest zakażona wirusem HIV (czyszczenie zębów miało zapobiec przeniesieniu wirusa), 8-letni

<sup>13</sup> <http://www.pulitzer.org/finalists/lacy-atkins-0> (dostęp: 01.02.2017).

<sup>14</sup> A. Cooper, *Letter to the Judges Pulitzer Prize*, <http://www.pulitzer.org/files/2014/feature-photography/atkins/atkinsletter.pdf> (dostęp: 31.07.2015).

chłopiec przeszukujący kontener na śmietniku w poszukiwaniu butów dla siostry, 10-letnia dziewczynka modląca się przed snem, aby w jej życiu wydarzyła się „choć jedna dobra rzecz”<sup>15</sup>. To, co najważniejsze, jest w tym cyklu niedopowiedziane – jak będzie wyglądało życie tych dzieci, gdy zrobią się starsze? Czy jako nastolatki również sięgną po alkohol i narkotyki, a ich życie będzie wyglądało tak, jak teraz ich rodziców? Czy przeżyją? W jakim stanie? Choć odpowiedzi są raczej pesymistyczne, ten sposób narracji unika taniego tragizmu i moralizatorstwa, pozostawiając odbiorcom przestrzeń do formułowania własnych analiz i wniosków oraz przeżywania historii na bardziej intymnym poziomie.

## Cieleśność dzieci nieszczęśliwych

Ciało w dyskursie wizualnym jest jednym z podstawowych mediów przekazu. Ciało ludzkie to obszar, w którym najbardziej radykalnie daje się zauważyć, że zdjęcia niosą nie tylko treść dokumentalną, ale również składają się z wizualnego przetworzenia utrwalonego obrazu w nośnik sensu – znak, symbol. Poprzez ciało widz odsyłany jest do sfery intymnej, nie tylko ludzi obserwowanych, ale także swojej własnej, gdyż poprzez ciało dochodzi do odrzucenia obrazu bądź utożsamienia się z nim w sposób najbardziej pogłębiony. Także ciała dzieci dotkniętych złym losem odgrywają szczególną rolę środków komunikacji z widzem.

Wśród pozyskanych na potrzeby analizy zdjęć wyodrębniłam cztery grupy. W pierwszej z nich ciała dzieci określam jako „zakryte”. Posiadają one kulturowo akceptowane, choć nie zawsze zadbane lub stosowne stroje, daje się dostrzec troska o posiadany strój i spełnia on swoją funkcję ochrony przed niekorzystnymi warunkami pogodowymi, typowymi dla danego klimatu, w którym dziecko jest portretowane. Niektóre ze strojów wydają się relatywizować główny problem dyskursu, łagodzić przekaz zdjęcia. Dzieje się tak w przypadku wspomnianego już portretu afroamerykańskiego chłopca wykonanego przez Lacy Atkins. Chłopiec ubrany jest w białą koszulę i czerwono-czarny krawat, jest to strój szkoły, do której chodzi. Sugeruje dobre

<sup>15</sup> <http://www.pulitzer.org/winners/clarence-williams> (dostęp: 01.02.2017).

przystosowanie do szkolnych reguł, jednak z narracji zewnętrznej dowiadujemy się, że dzieci z grupy fotografowanej przez Atkins częściej niż inne mają poważne kłopoty szkolne, które skutkują przedwczesnym przerywaniem nauki oraz trafianiem na drogę przestępczą.

Kolejna grupa przedstawień została nazwana na potrzeby tego artykułu „ciała nieujawnione”. Są to fotografie, w których zastosowano zabiegi kamuflujące, takie jak prześwietlenia, zaciemnienia, nieostrość, perspektywę uniemożliwiającą rozpoznanie postaci (w tym fotografie od tyłu, fotografie fragmentów ciał, np. tylko dłoni, pochylenie itp.), zdjęcia wykonane w ruchu lub „poruszone”. Oprócz zdjęć przedstawiających przestępstwa, gdzie kamuflaż uzasadniony jest względami bezpieczeństwa, oraz zdjęć, gdzie chroniony jest wizerunek przedstawianych na nim osób, zabieg ukrywania bohaterów zdjęć przed spojrzeniami widzów zastosowany jest także w takich ujęciach, które takich kamuflaży nie wymagają. Można spojrzeć na ten zabieg jak na rodzaj dyskursywnego kodu sygnalizującego treść wstydliwą, krępującą, nietypową, osobliwą, niemożliwą do ujęcia w znanych dotychczas ramach i kategoryzacjach. Do tego rodzaju treści może należeć los dzieci imigrantów przebywających w polskich ośrodkach dla uchodźców. W cyklu „Polska. Ziemia obiecana?” znajdziemy zdjęcie, którego głównym tematem jest zrujnowana piaskownica. Wypełnia ona niemal cały kadr, dokładnie widoczne są zniszczona drewniana obudowa, połamane zabawki, śmieci i brak piasku wewnątrz. Po krawędzi obudowy skacze mała dziewczynka, jednak jej sylwetka, chociaż i tak nieostra, gdyż zdjęcie uchwycone zostało w ruchu, to jeszcze jest niepełna, wybiegająca poza kadr. W tym samym cyklu znajdziemy też zdjęcie siatki ogradzającej gruzowisko kamieni i śmieci, po której wspina się mały chłopiec. W kadrze widoczne są tylko jego nogi, choć to one stanowią właśnie kompozycyjny pierwszy plan. Zdjęcia w tej grupie wydają się „zniszczone”, zepsute, nieudolnie skadrowane, jednak jest to starannie uzyskiwany efekt fotoreporterski<sup>16</sup>.

Inna grupa zdjęć to ciała „obnażone”, w których fotografujący dąży do ukazania, nierzadko w sposób bardzo dosłowny, naturalistyczny i dramatyczny ciał dzieci doświadczających rozmaitych deprivacji. W tej grupie obrazów środkami wzmacniającymi przekaz mogą być

<sup>16</sup> J. Grabek, Ziemia Obiecana?, wystawa PAH, materiał archiwalny.

powiększenia, kontrasty kompozycyjne, plany ujęte obiektywem szerokokątnym itp. zabiegi zmieniające dynamikę kompozycji, wprowadzające niepokój, przerywające nawyki spostrzeżeniowe obserwatora. Poprzez obnażenie ciała rozumiem w tym kontekście nie tylko takie przedstawienia, w których fotografujący dąży do uchwycenia nagości całej sylwetki lub choćby znacznego jej fragmentu, choć, oczywiście, tego rodzaju przedstawienia należy zaliczyć do „obnażeń”. Do tego typu wizerunków zaliczałam również te zdjęcia, gdzie istnieje odsłonięty zaledwie niewielki fragment ciała, ale kontekst przedstawienia nie uzasadnia tego odsłonięcia, na przykład ze względu na pogodę. Reprezentatywnym przykładem dla tej podgrupy są obrazy tworzące dyptyk autorstwa Marcina Sudera z 2011 roku opublikowane w cyklu „Afganistan. Dzieci chcą się uczyć” w zbiorach Polskiej Akcji Humanitarnej. Na pierwszym ze zdjęć ukazane są trzy afgańskie dziewczęta idące w typowych dla regionu strojach drogą wśród gór, zimą. Ciała dziewcząt można uznać za szczelnie okryte, ponieważ ich ubrania są zgodne z koranicznymi wymaganiami ochrony kobiecej aury: długie spodnie, chusty, kurtki. Zdjęcie przedstawia bardzo malowniczy obraz, gdyż każda z dziewczyn ma na sobie strój w innym kolorze, który dodatkowo podkreślony jest przez ostre zimowe górskie słońce i skrzący się wszędzie śnieg. Na dalszym planie rysują się ostre krawędzie szczytów. Na pierwszy rzut oka kadr wydaje się emanować spokojem, a cała scena niczym szczególnym się nie wyróżnia. Dopiero na kolejnym zdjęciu Suder ukazuje dramatyzm tego marszu – dziewczynki mają bose stopy, ubrane jedynie w letnie, lekkie klapki, ślizgające się na zmrożonym śniegu. Obnażenie stóp dziewczyn zderza się nie tylko z oczekiwaniami i wyobrażeniami widza dotyczącymi stroju „odpowiedniego” do ukazanego kontekstu (w tym przypadku klimatu), lecz również pozostaje w kontraście z atmosferą poprzedniego zdjęcia, które wydaje się nie zawierać żadnego niepokojącego szczegółu. Dopiero ten wielostopniowy emocjonalny i kompozycyjny kontrast czyni kolejne zdjęcie szczególnie przejmującym, przykuwającym uwagę, podatnym na dalsze interpretacje, otwartym na kolejne dociekania.

Obnażone dziecięce ciała ukazywane są często w przypadku obrazów śmierci lub śmiertelnej choroby lub ran<sup>17</sup>. W cyklu zdjęć PAH

---

<sup>17</sup> Etyczny aspekt tego typu przedstawień wykracza poza ramy tego artykułu. Zajmuję się wyłącznie dyskursywnym aspektem tego rodzaju zdjęć.



zatytułowanym „Sudan. Codziennosc”<sup>18</sup> można zobaczyć zdjęcie Wojciecha Grzędzińskiego przedstawiające wykonywanie opatrunków na ciele małego dziecka przyniesionego do punktu szpitalnego przez matkę. Ujęcie szerokim kątem w centralnym punkcie planu ukazuje obnażone ciało cierpiącego chłopca. Na jego rękę dostrzegamy rozległe rany. Ich opatrywanie sprawia dziecku widoczny ból. Leży ono na zielonym stole zabiegowym, jest podtrzymywane przez matkę i opatrywane przez personel medyczny. Oprócz ciała dziecka w kadrze widzimy ręce przytrzymujących i opatrujących je osób, przybory medyczne, bandaże. Otwarta i dynamiczna kompozycja zdjęcia pozwala widzom na „wniknięcie w kadr”. Poprzez usytuowanie ciała dziecka w środku zdjęcia ogniskuje ono na sobie uwagę widza, która chwilę później jest rozpraszana w kierunku postaci, których ręce wydają się „poruszać” na zdjęciu wokół chłopca. Dziecko jest tu biernym przedmiotem interwencji, jest zbyt małe, by mogło uświadomić sobie celowość zabiegów sprawiających mu dodatkowy ból. Prawie nagie ciało oddaje emocje dziecka, które emanują w kierunku widza: przestrasz, ból, poddanie się procedurom.

Podobne, instrumentalne potraktowanie ciał dzieci znajdziemy w fotoreporterskich relacjach Daniela Berehulaka, który przedstawił sceny z ogarniętej ebolą Liberii. Kilka zdjęć przedstawiających dzieci przenoszone do ambulansów przez sanitariuszy ukazuje dość gwałtowne i brutalne traktowanie małych pacjentów. Ich ciała są częściowo odsłonięte, jednak ważny dla dramatyzmu przekazu jest kontrast pomiędzy kombinezonami sanitariuszy, które chroniąc – powiększają ich sylwetki i zniekształcają je, a drobnymi sylwetkami niesionych przez nie dzieci, pozbawionymi jakichkolwiek osłon. Ubrania dzieci obsuwają się, ukazując ich chore, drobne ciała, które wydają się kruche i niepozorne w rękach sanitariuszy<sup>19</sup>.

Wspomniane już wcześniej w tym artykule zdjęcie Kevina Cartera posługuje się ciałem sudańskiej konającej z głodu dziewczynki, aby ukazać tragizm i bezwzględność tego momentu. Dziecko jest zupełnie obnażone, widoczne są jedynie koraliki na szyi i mała bransoletka na rękę. Szczegóły cierpienia dziecka widoczne są w obrazie jego ciała:

<sup>18</sup> W. Grzędziński. Sudan Południowy. Codziennosc, [http://www.pah.org.pl/multimedia/20/9/sudan\\_poludniowy\\_codziennosc](http://www.pah.org.pl/multimedia/20/9/sudan_poludniowy_codziennosc) (dostęp: 01.02.2017).

<sup>19</sup> <http://www.pulitzer.org/winners/daniel-berehulak> (dostęp: 01.02.2017).

skurczeniu całej sylwetki, wzdętym z głodu brzuchu, napiętej skórze na kościach kończyn i klatce piersiowej. Korpus i głowa dziewczynki wydają się nieproporcjonalnie duże w stosunku do rąk i nóg, które nie są w stanie już jej unieść. Dziecko jest tak drobne, że siedzący w oddaleniu sęp wydaje się większy od niego. Kolor skóry dziewczynki stapia się z kolorem tła w odcieniach brązu, podobnej barwy jest upierzenie ptaka. Tu znów odbiorca musi przetworzyć kontrast kompozycyjny – dorodnego ciała drapieżnika i wyniszczzonego, bezbronnego (co podkreśla jego obnażenie) ciała dziecka.

Ostatnia grupa przedstawień cielesnych to ciała martwe. Śmierć dzieci jest jednym z najtrudniejszych do ukazania tematów. Zbytnią dosłowność może się stać dla widza rażąca, wulgarna, obraźliwa. Reporterzy stosują wiele pośrednich środków wyrazu do ukazania tragizmu ostatnich chwil życia dzieci. Często występuje obrazowanie rozpaczy osób bliskich. Inny rodzaj przedstawień to takie, w których śmierć jest jedynie sygnalizowana, spodziewana, zapowiadana na przykład w związku z zakażeniem śmiertelną chorobą. Występuje też opowiadanie o tragedii za pomocą przedmiotów, zwłaszcza osobistych, będących własnością nieżyjących dzieci. Taki sposób wybrała Glenna Gordon, laureatka WPP 2015, fotografując szkolne uniformy dziewczynek porwanych z nigeryjskich szkół przez Boko Haram<sup>20</sup>.

Gdy reporterzy decydują się portretować martwe dzieci, często komponują je w kadrze z pustą przestrzenią lub wprost przeciwnie – przesytem treści, na przykład obfitością przedmiotów, przyrody, innych ludzi. Do rangi fotograficznej ikony zdaje się zaliczać *Strefa Gazy* Paula Hansena, która uzyskała tytuł „Zdjęcia Roku World Press Photo 2013”<sup>21</sup>. Przedstawia ona pochód mężczyzn, na czele którego ojcowie oplakują śmierć swoich synów. Ciała dzieci owinięte są w białe płótna, rozchylone, ukazują twarze chłopców. Zdjęcie obfituje w emocje. Obok żalu dostrzegamy gniew, wściekłość, ale też niemoc i strach, które zdają się rozsądzać ciasną uliczkę w Gazie.

---

<sup>20</sup> <https://www.worldpressphoto.org/search/images?search=Glenna+Gordon> (dostęp: 01.02.2017).

<sup>21</sup> <https://www.worldpressphoto.org/collection/photo/2013/spot-news/paul-hansen> (dostęp: 01.02.2017).

## Niedopowiedzenia i przemilczenia

W dyskursie wizualnym słabo reprezentowany jest kontekst systemowy i instytucjonalny. Dzieci nie występują jako obywatele wspólnot politycznych. Wyjątkiem są sytuacje konfliktów zbrojnych lub potrzeba ukazania dzieci jako klientów/beneficjentów usług instytucji pomocowych, zwłaszcza wielkich organizacji humanitarnych. Wówczas przynależność polityczna opowiadana jest za pomocą takich znaków jak flagi, oznaczenia graniczne, napisy, znaki na ubraniach, maszynach wojskowych itp. W pozostałych przypadkach bieda jest *no name*, zdaje się nie istnieć ani jej polityczny, ani ekonomiczny autor. Odbiorca uzyskuje informacje o lokalizacji problemu z podpisów zdjęć, jeśli umiejscowienie jest dla danej sprawy istotne lub charakterystyczne. Trzęsienie ziemi w Nepalu lub klęska głodu w Sudanie to etykiety grupy problemów. Niektóre pełnią funkcje haseł wywoławczych, mobilizujących widzów do reakcji lub wzbudzających fale paniki moralnej. Słynne zdjęcie Cartera wywołało pytania o dalsze losy ukazanego na nim dziecka. Ponieważ reporter po zrobieniu zdjęcia pozostawił dziecko tam, gdzie je spotkał, i nie udzielił mu pomocy, wywołało to oburzenie i protesty oraz falę dyskusji na temat etyki dziennikarskiej. Podobnie w przypadku zdjęć publikowanych w ramach World Press Photo – pojawiają się dyskusje dotyczące egzystencjalnego sensu publikowania obrazów nieszczęść, zwłaszcza w przypadku tak bezbronnych istot jak dzieci, oraz znaczenia świadomości społecznej i roli tego typu przedstawień dla jej wzmacniania i rozbudzania. Publikacja niektórych obrazów powoduje wprawdzie wzbieranie fal dobroczynności, jednak rzadko idzie za tym pogłębiona refleksja o metodycznych aspektach pomocy humanitarnej, jej zaletach oraz wadach (a nawet wynaturzeniach), a także aktualnych, systemowych przyczynach problemów. Przedstawieniom zarzuca się niekiedy jednostronność i jednowymiarowość, tkliwość i manipulowanie emocjami widzów.

## Podsumowanie

Dyskurs na temat nieszczęścia dzieci, jaki wylania się z analizy zdjęć, wydaje się bogaty i wielowątkowy. Warto dokonać dalszej eksploracji

materiału wizualnego w kierunku porównania współczesnych i dawnych przedstawień biedy dzieci, odniesień międzykulturowych lub uchwycenia i zanalizowania relacji wewnątrzrodzinnych. Sposób, w jaki dana kultura patrzy i obrazuje swoje problemy, sporo mówi też o niej samej. Wydaje się uzasadnione pytanie o kondycję współczesnych różnic społecznych związanych z przywołanymi przedstawieniami i ich dyskursywnych znaczeń dla kształtowania oczekiwań wobec politycznych, ekonomicznych i społecznych aktorów.

Władza to jedno z centralnych pojęć dyskursu w klasycznym rozumieniu M. Foucalta. Wydaje się, że przedstawiane na fotografiach dzieci pozostają poza nią. Nie jest to jednak równoznaczne z ich wolnością. Współcześnie wolność jest kategorią, która przysługuje obywatelowi jako członkowi określonej wspólnoty politycznej i jest realizowana w jej obrębie. Portret dzieci dotkniętych nieszczęściami i wykluczeniem ukazuje je jako nie-obywateli. Nawet jeśli formalnie przynależą one do rodzin i grup, to częścią ich problemu jest deprywacja w obszarze skutecznego sprawowania władzy rozumianej jako realizowanie interesów tych dzieci. Te wizualne wypowiedzi prezentujące brak dialogu pomiędzy dzieckiem a dorosłym ukazują nie tylko problem jednostkowy – wychowawczy, komunikacyjny lub moralny, ale również społeczno-polityczny: dzieci mają ograniczone możliwości w realizowaniu praw ludzkich i obywatelskich, także dlatego, że nie posiadają istotnej roli w kontrolowaniu władzy politycznej.

Czy jednak brak instrumentalnego wpływu politycznego oznacza brak jakiegokolwiek możliwości reagowania i ochrony? Oczywiście nie. W tym artykule nie przewidywałam omawiania roli instytucji reprezentujących interesy dzieci na różnych szczeblach, zarówno organizacji politycznych, jak i pozarządowych. Zamierzałam konsekwentnie analizować możliwości wpływu na poziomie dyskursywnym. Istotne były dla mnie dwa kanały wpływu: emocje i sprawstwo.

Poprzez oddziaływanie na emocje można uzyskiwać korzyści i realizować cele. W przypadku masowego odbiorcy dyskursu o nieszczęściu dzieci jest to dość łatwe do zauważenia. Zjawiska powszechnej mobilizacji w postaci aktów dobroczynności lub moralnej paniki, szczególnie częste odpowiedzi na dyskurs o nieszczęściu dzieci są czymś charakterystycznym. Media korzystające z wizualności mają tu do odegrania szczególną rolę. Dla emocjonalnej warstwy dyskursu

szczególnie ważna jest cielesność. Łatwo w tym obszarze o wizualne nadużycie, przejawiające się przekraczaniem granic intymności i kulturowego tabu, które skutkować będzie albo nadmiernym szokiem i stresem widza, albo jego przyzwyczajeniem i zobojętnieniem. Kontrowersje może wzbudzać też prawo do ochrony dóbr osobistych i wizerunku najmłodszych ofiar. Umiejętne komunikowanie się z widzem poprzez zastosowanie wizualnego przekazu dotyczącego ciała może jednak znacznie zbliżyć widza do bohatera wizualnej narracji i pomóc lepiej go zrozumieć, a nawet utożsamić się z nim.

Drugim obszarem jest sprawstwo. Należy uzmysłwić sobie, że ma ono różne poziomy, od bardzo zaawansowanego, kiedy ludzie uzyskują porozumienie, działając we wspólnotach, budując nowoczesne organizacje i instytucje oraz konstruują grupy celowe, poprzez które łatwiej zaspokajają swoje potrzeby i interesy, do najbardziej podstawowego „radzenia sobie” za pomocą takich zasobów, jakie w danej chwili są do dyspozycji. Sprawstwo jest rodzajem władzy nad swoim własnym losem i okolicznościami, w których jednostce przyszło żyć. W społecznościach wysokorozwiniętych można się spotkać z postawą oceniania poziomu sprawstwa osób dotkniętych nieszczęściem. „Radzenie sobie” jest wówczas ewaluowane poprzez odniesienie do jakiegoś poziomu „idealnego” lub choćby „optymalnego”, tymczasem pomijane są okoliczności konstruowania danego działania, które jest „radzeniem sobie”, jego sytuacyjny i biograficzny kontekst, bez którego to działanie by nie zaistniało. Efektem takiego selektywnego spojrzenia są wykluczające etykiety w rodzaju *underclass*<sup>22</sup>. W tym punkcie władza spotyka się z wiedzą o działaniu. Reżim prawdy w przypadku wykluczenia zakłada najczęściej jakąś „koncepcję doganiania”, która stwierdza, że chcący osiągnąć wyższe szczeble rozwoju społeczno-gospodarczego i politycznego powinni powtórzyć dokładnie działania i osiągnięcia tych, którym się to wcześniej udało. Ta deterministyczna i upraszczająca wizja *a priori* przekreśla słuszność i adekwatność strategii alternatywnych i kontekstowych.

Dyskurs sprawstwa pozwala na nieoceniające spojrzenie na codzienne zmagania z biedą i nieszczęściem jako wymagające znacznych umiejętności, wytrwałości, odporności i determinacji, których nie

<sup>22</sup> M. Oliwa-Ciesielska, *W poszukiwaniu kultury ubóstwa*, Poznań 2013.

potrzeba aż w tak dużym stopniu ludziom żyjącym w obfitości. Znakomym obecności tego wątku w dyskursie o nieszczęściu dzieci jest dla mnie sposób prezentowania ich zabaw, które są niczym innym jak treningiem „radzenia sobie” w sytuacji, kiedy potrzeby i pragnienia nie mogą zostać zaspokojone.

#### BIBLIOGRAFIA

- Banks M., *Materiały wizualne w badaniach jakościowych. Niezbędnik badacza*, tłum. P. Tomanek, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2013.
- Cooper A., *Letter to the Judges Pulitzer Prize*, <http://www.pulitzer.org/files/2014/feature-photography/atkins/atkinsletter.pdf> (dostęp: 31.07.2015).
- Foucault M., *Archeologia wiedzy*, tłum. A. Siemek, PIW, Warszawa 1977.
- Foucault M., *Historia seksualności*, tłum. B. Banasiak, T. Komendant, K. Matuszewski, Czytelnik, Warszawa 2000.
- Foucault M., *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, tłum. T. Komendant, Fundacja Aletheia, Warszawa 1998.
- Oliwa-Ciesielska M., *W poszukiwaniu kultury ubóstwa*, UAM, Poznań 2013.
- Lister R., *Bieda*, tłum. A. Stanaszek, Sic!, Warszawa 2007.
- Rose G., *Interpretacja materiałów wizualnych. Krytyczna metodologia badań nad wizualnością*, tłum. E. Klekot, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010.

#### SŁOWA KLUCZOWE:

dziecko, skrajna deprivacja, dyskurs wizualny, prawa człowieka, sprawczość

## Representations of children in situations of extreme deprivation

### *Summary*

The aim of this paper is to present the findings of scientific exploration which consists of an analysis of visual discourse content based on pictures of extremely deprived children. Sets of photos from World Press Photo, The Pulitzer Prizes and some humanitarian organizations' collections were used. The pictures are analyzed in accordance with the visual discourse principles in the following fields: children's

discursive subjectivity (“victims”, “too early mature children”, “deprived children”), emotional qualities of the pictures of children, figures and body representation in the creation of discourse about children’s misfortune and some information hidden behind the picture frame. The analysis of visual discourse enables one to capture the emotional quality of messages concerning the severe conditions of children’s life and present the social disparities in the distribution of power and information as well as in children’s self-efficacy and capability for self-fulfillment.

**KEYWORDS:**

children, extreme deprivation, visual discourse, human rights, agency

Copyright by Akademia Ignatianum w Krakowie





Część III

ETIOLOGIA ZJAWISKA  
DZIECI ULICY

Copyright by Akademia Ignatianum w Krakowie



TERESA OLEARCZYK

Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

## Rosnąca mniejszość – dzieci ulicy

Dziecko, z uwagi na swoją niedojrzałość fizyczną oraz umysłową, wymaga szczególnej opieki i troski, w tym właściwej ochrony prawnej, zarówno przed, jak i po urodzeniu.

Deklaracja Praw Dziecka

Problem dzieci ulicy wiąże się z funkcjonowaniem rodziny, a szczególnie z niewydolnością wychowawczą, niemocą, biedą. Dzieci stawały się bezdomne często zaraz po urodzeniu, porzucane, pozostawiane na łasce losu, nazywane podrzutkami, znajdowały schronienie na furtach klasztornych i w domach dla ubogich. Nieco starsze, nieraz już paroletnie szły na służbę, do miasta, a często spychane były na margines życia. W miarę rozwoju miast, zachodzących przemian ulica staje się miejscem życia, bo na niej można znaleźć pożywienie, rozrywkę, a czasem pracę.

Celem niniejszych rozważań będzie analiza zjawiska dzieci ulicy jako faktu zastanego, ciągle aktualnego i zwiększającego skalę występowania w obszarze problematyki społecznej i przestrzeni wychowania.

Refleksja nad losem dzieci, ich dzieciństwem, wartością, stylem i sposobem życia, pozycją społeczną, podejmowana była w różnych okresach historycznych. Zarówno badania naukowe, jak i doświadczenie dnia codziennego pokazują, że najmłodszy nie tylko zawsze są dziećmi swoich rodziców, ale i epoki, w której żyją. Przykładowo, w dwudziestoleciu międzywojennym sytuacja dziecka, jego los i możliwości rozwojowe były wypadkową wielu czynników, takich jak stosunki społeczno-ekonomiczne, poziom cywilizacji i kultury, kondycja rodziny i oferowane formy pomocy i opieki, a także zabezpieczenia prawne dla jej funkcjonowania. Zjawiska społeczne, takie jak bezrobocie,

bezdromność, nędza, głód, choroby zakaźne, rozwijające się przede wszystkim w rodzinach robotniczych, rzemieślniczych i wiejskich, powodowały wiele zagrożeń dla rozwoju fizycznego i psychicznego dziecka. W najgorszej sytuacji znajdowały się dzieci nieślubne, osierocone, bezdomne, włóczące się – jednym słowem – niczyje, zwane „dziećmi ulicy”.

Wybór tematyki artykułu podyktowany był przekonaniem, iż fenomen dzieci ulicy pozostaje problemem ciągle aktualnym w XXI wieku w Polsce i na świecie. Choć nie jest wytworem współczesnej cywilizacji, to przemiany dokonujące się na przestrzeni ostatnich dekad znacznie przyczyniają się do jego rozpowszechnienia. Uprawnione wydaje się zatem twierdzenie o dynamicznym procesie rozwoju tego zjawiska. Wydaje się, że dzieci ulicy to osoby doświadczające „smaku rozdroży”. Przebywają na podwórkach, ławkach osiedlowych, klatkach schodowych, ulicach, dworcach, placach targowych, wysypiskach śmieci czy w pustostanach lub centrach handlowych. Niechciane i niekochane, pozbawione wsparcia rodziny i wykluczone społecznie, żyją na ulicy, czyli w środowisku niemającym nic wspólnego ze szczęśliwym dzieciństwem i młodością.

Pięć do ośmiu milionów nieletnich żyje na ulicy. Dzieci ulicy, od Rio de Janeiro po Sankt Petersburg, to niewątpliwie hańba XXI wieku. W Rosji mieszkają, podobnie jak w Polsce, dorośli bezdomni – tam, gdzie się da znaleźć osłonięty od zimna kąt: w opuszczonych piwnicach, kanałach, na dworcach, na strychach... Jedzą, co się da. Kogo obchodzi, co się z nimi stanie, kim będą w przyszłości? Kto i jak troszczy się o tę część teraźniejszości i przyszłości?

## Rozważania definicyjne

Pojęcie „dzieci ulicy” (ang. *street children*, ros. *bezprizorni*) odnosi się do dzieci, które znaczną, większą część swojego życia spędzają na ulicy, będącej dla nich głównym środowiskiem egzystencji. Definicja przyjęta przez Radę Europy w 1994 roku określa dzieci ulicy jako osoby

poniżej 18. roku życia, które przez krótszy lub dłuższy czas żyją w środowisku ulicznym. Przenoszą się z miejsca na miejsce, mają swoje grupy rówieśnicze

i inne kontakty. Są zameldowane pod adresem rodziców lub jakiejś instytucji socjalnej. Charakterystyczne jest to, że z rodzicami, przedstawicielami szkół i instytucji pomocy i służb socjalnych, które ponoszą za nie odpowiedzialność, dzieci te mają słaby kontakt lub nie mają go w ogóle<sup>1</sup>.

Z kolei Międzynarodowe Biuro Katolickie ds. Dzieci dzieckiem ulicy nazywa każdą

dziewczynkę lub chłopca, dla których ulica (w najszerszym znaczeniu tego słowa, łącznie z niezajętymi mieszkaniami, śmietniskami itd.) stała się jej lub jego zwykłym miejscem pobytu i/lub źródłem utrzymania; i które są niedostatecznie chronione, nadzorowane lub kierowane przez odpowiedzialną osobę dorosłą<sup>2</sup>.

W terminologii międzynarodowej w ramach omawianego pojęcia wyróżnia się kilka kategorii:

- *street working children* – dzieci, które na ulicy pracują, ale wciąż utrzymują kontakt z rodziną i zazwyczaj wracają do domu na noc;
- *street living children* – dzieci, które na ulicy pracują i mieszkają, prawie wcale nie utrzymują kontaktu z rodziną;
- *children at risk* – dzieci, które przebywają w instytucjach poprawczych bądź w więzieniach; dzieci utrzymywane przez starsze dzieci; a także dzieci, które pracują, ale warunki ich życia nie odpowiadają Konwencji o Prawach Dziecka.

T. Kołodziejczyk proponuje podział dzieci ulicy ze względu na ich wiek. Do pierwszej kategorii należałyby dzieci w wieku od 3 do 6 lat – szukające kontaktu z dorosłymi, dopuszczające się żebractwa i drobnych kradzieży. Dzieci starsze, w wieku od lat 7 do 10, często wykazują większą tendencję do zachowań agresywnych, uciekają ze szkół, poszukują w swoim otoczeniu autorytetów. To bardzo ważny okres ich życia, bowiem od tego, kogo spotkają na swojej drodze, zależy, jak będzie wyglądała ich przyszłość. Nie jest to jest etap, kiedy można mówić o demoralizacji. To jedna z ostatnich chwil, kiedy w stosunkowo łatwy sposób można takim dzieciom pomóc, wskazując właściwą

<sup>1</sup> Council of Europe, *Study Group on Street Children*, cyt. za: A. Kurzeja, *Dzieci ulicy – profilaktyka zagrożeń*, Kraków 2008, s. 13.

<sup>2</sup> T. Kowalak, *Marginalność i marginalizacja społeczna*, Warszawa 1998, s. 79.

drogę i dając szansę na wzrastanie w normalnych warunkach. Tworzenie subkultur i grup przestępczych jest cechą młodzieży w wieku od 11 do 15 lat. W tym okresie rozwojowym dochodzi już wśród dzieci ulicy do rozbojów, kradzieży, włamań. Coraz częściej pojawia się alkohol i narkotyki. Młodzież taka jest nieprzystosowana społecznie, poważnie zagrożona demoralizacją lub już częściowo zdemoralizowana. Ostatnie lata przed osiągnięciem pełnoletniości (16-18 lat) najczęściej kończą się dla młodzieży przystąpieniem na stałe do zorganizowanych grup przestępczych i zupełnym zatraceniem się w agresji, demoralizacji i używkach. Jeśli do takich dzieci w odpowiednim czasie nikt nie wyciągnie ręki, ich przyszłość przedstawiać się będzie w bardzo ciemnych barwach<sup>3</sup>.

Dzieci ulicy to dzieci zaniedbane wychowawczo i moralnie. Warunki tworzące zaniedbanie są różnorodnie definiowane i noszą znamiona historii oraz kultury danego społeczeństwa, w tym sensie, że są zależne od treści i standardów kulturowych w nim przyjmowanych. Najczęściej w prawie cytuje się następujące okoliczności: nieodpowiednią opiekę fizyczną, brak lub nieodpowiednią opiekę medyczną, okrutne, krzywdzące traktowanie dziecka, niewłaściwe nadzorowanie, wykorzystywanie dziecka do zarobków, nieprawne nieposyłanie dziecka do szkoły, wystawianie dziecka na wpływy kryminalne i niemoralne, które powodują, że jego rozwój społeczny jest zagrożony<sup>4</sup>. Według Raportu Światowej Organizacji Zdrowia

Zaniedbywanie to niezapewnianie odpowiednich warunków do rozwoju dziecka w sferze zdrowotnej, edukacyjnej i emocjonalnej, odpowiedniego odżywiania, schronienia i bezpieczeństwa, w ramach środków dostępnych rodzicom lub opiekunom, i w następstwie powodujące lub mogące powodować uszczerbek na zdrowiu dziecka lub zaburzenie rozwoju psychicznego, moralnego lub społecznego. Wyróżnia się zaniedbanie fizyczne (ekonomiczne, zdrowotne), emocjonalne, edukacyjne (intelektualne)<sup>5</sup>.

<sup>3</sup> Por. T. Kołodziejczyk, *Raport dla Fundacji Króla Baudouina*, Warszawa 1998.

<sup>4</sup> B. Sierocka, M. Drewniak, *Dzieci ulicy*, Raport z socjologicznych badań terenowych na zlecenie Miejskiego Programu Przeciwdziałania przestępczości Młodzieży w Krakowie, Kraków 2006.

<sup>5</sup> *Report of the Consultation on Child Abuse Prevention [Raport z konsultacji nad zapobieganiem krzywdzeniu dzieci]*, Światowa Organizacja Zdrowia, Genewa 1999.

Naukowcy przez lata poszukiwali wskaźników, które wyraźnie i precyzyjnie pozwalałyby określić zaniedbanie nie tylko w sposób ogólny, ale też konkretnie. Próbowano wyznaczyć przejawy owego zaniedbania, a także w konsekwencji ukazać, co należy przede wszystkim poprawić w życiu dziecka. W rezultacie powstała tak zwana Skala Poziomu Życia (*Childhood Level of Living Scale – CLLS*)<sup>6</sup>, autorstwa Normana Polansky'ego i współpracowników, którą można mierzyć stopień zaniedbania. Skalę CLL zastosowano w pierwszej kolejności do badania rodzin wykazujących niskie dochody, a potem do oceny stopnia zaniedbania rodziców wobec dzieci w wieku od czterech do siedmiu lat. Z czasem zaczęto ją wykorzystywać także do prowadzenia badań odnośnie do dzieci starszych. Analizy Polansky'ego bazują na dziewięciu kategoriach, z których pięć ocenia opiekę fizyczną, zaś cztery – emocjonalną i poznawczą. W części charakteryzującej opiekę fizyczną poddaje się analizie posiłki, opiekę medyczną, miejsce spania dziecka, poziom jego bezpieczeństwa, czystość. Psychologicznej ocenie podlega natomiast typ stymulacji stosowany w odniesieniu do dziecka, emocjonalna dostępność rodzica dla dziecka, jakość dyscypliny, zainteresowanie dzieckiem oraz jego stabilność.

Na gruncie polskim powstało narzędzie pomiaru zagrożenia wydolności wychowawczej rodziny niepełnej, które w sposób pośredni mierzy także poziom zaniedbania dziecka. Skonstruowała je Ewa Marynowicz-Hetka, składa się ono z dziewięciu zespołów wskaźników, dotyczących: matki, ojca, warunków bytowych rodzin, kultury, wiedzy matki o dzieciach, miejsca dziecka w rodzinie, więzi rodzinnej, kariery szkolnej dziecka i trudności wychowawczych<sup>7</sup>. Narzędzie to pozwala na rozpoznanie problemów rodziny niepełnej i ukierunkowanie działań socjalnych podejmowanych na rzecz rodziny. Częstym zjawiskiem w domach, w których obserwuje się zjawisko zaniedbania, jest fakt wczesnego usamodzielniania się przez starsze dzieci. Próby te są w wielu przypadkach skazane na porażkę, ponieważ dzieci nie są w żaden sposób przygotowane do dorosłego, odpowiedzialnego życia. Uciekają z domu, zakochują się, podejmują współżycie seksualne,

<sup>6</sup> Por. N. Polansky, R.J. Cabral, S. Magura, M.H. Philips, *Comparative Norms for the Childhood Level of Living Scale*, „Journal of Social Service Research” 6 (1983), nr 3-4, s. 45-55.

<sup>7</sup> Por. E. Marynowicz-Hetka, *Praca socjalno-wychowawcza z rodziną niepełną*, Warszawa 1980.

w wielu przypadkach nawiązują bliższe kontakty z grupami przestępczymi. Wszystko to w pogoni za potrzebami dzieciństwa, niezaspokojonymi w rodzinnym domu.

Termin socjologiczny „dzieci ulicy” służy głównie do opisanego procesu wykluczenia społecznego niepełnoletnich. Nie zawsze związany jest z rzeczywistą bezdomnością lub osieroceniem dzieci. Często wprawdzie faktycznie dzieci te wychowują się – czyli bawią, pracują, żebrzą, kradną, a nawet czasowo mieszkają na ulicach – ale równocześnie posiadają domy i rodziny. Dzieci ulicy przebywają poza domem głównie z powodu pustki w domu, nieobecności rodziców (fizycznej lub psychicznej), niewydolności wychowawczej rodziców, życiowej konieczności, ale także ze względu na znudzenie i brak alternatywnych zajęć<sup>8</sup>. W okolicach dworców autobusowych i kolejowych, galerii handlowych (tu można spotkać tzw. galerianki) czy na osiedlach mieszkaniowych gromadzi się sporo dzieci, których wcale nie zmusza do tego patologia rodzinna czy alkoholizm, choć te czynniki zdecydowanie najczęściej przyczyniają się do zintensyfikowania skali zjawiska.

Dzieci ulicy na ulicy pracują, bawią się, nawiązują znajomości, przechodzą „przyśpieszony kurs dojrzewania”. Zaniedbania ze strony rodziców, niezaspokajanie ich podstawowych potrzeb, nie tylko materialnych, ale też emocjonalnych, nieumiejętności czy niemocy wychowawczej<sup>9</sup> są powodem szukania przez młode osoby innych, nawet nieakceptowanych społecznie sposobów realizacji swoich potrzeb. Młodzi mogą nawet nocować w domach swoich rodziców czy opiekunów, lecz nie znajdują tam wsparcia emocjonalnego. Wiele z tych dzieci schodzi na drogę przestępczości czy nawet prostytucji, padają ofiarami handlu ludźmi, a także – pomimo młodego wieku – organizują się w grupy przestępcze.

Omawiane pojęcie pojawia się w piśmiennictwie już na początku ubiegłego stulecia. Nie było wówczas ulic, więc dzieci takie nazywano włóczęgami, podrzutkami, złodziejaskami. Jako „dzieci ulicy” określano wówczas dzieci głodne, żebrzące, włóczące się, bezdomne,

<sup>8</sup> T. Kołodziejczyk, *Raport dla Fundacji Króla Baudouina*, dz. cyt., s. 1.

<sup>9</sup> Por T. Olearczyk, *Sieroctwo i osamotnienie. Pedagogiczne problemy rodziny współczesnej*, Kraków 2009.



sieroty wojenne, dzieci z rodzin żyjących w biedzie. Sytuację prawną dziecka na ziemiach polskich w czasie zaborów regulowało ustawodawstwo poszczególnych państw-okupantów. Wspólną, niechlubną cechą tych ustaleń był brak jakiegokolwiek zabezpieczenia dla dzieci, które znalazły się w takiej sytuacji<sup>10</sup>.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku problemy natury społecznej, gospodarczej, kulturalnej i oświatowej spotęgowały się do tego stopnia, że ich efektem były tysiące rodzin żyjących w zaniedbaniu materialnym i moralnym, w skrajnym ubóstwie. Państwo, budujące niemal od zera własne struktury po latach niewoli i nieistnienia na mapach świata, nie było zdolne do zapewnienia opieki socjalnej wobec żadnej z potrzebujących warstw społecznych. Bezrobocie i bieda, pogłębiane przez postępującą inflację, przyczyniały się do szerzenia degradacji moralnej i kulturalnej, co szczególnie niekorzystnie odbijało się na kondycji dzieci i młodzieży, wchodzących w dorosłe życie.

Jednym ze źródeł problemów społecznych w okresie międzywojennym była specyficzna, a jednocześnie znacząca ilościowo grupa dzieci, które swoje dzieciństwo spędzały, wałęsając się po ulicach – pozbawione rodzin i osób bliskich, bez jakichkolwiek środków do życia. Określano je wówczas jako dzieci „żebracze”, dzieci „włóczęgi” czy też dzieci żyjące z kradzieży. Zjawisko to charakterystyczne było przede wszystkim dla środowisk wielkomiejskich. Włóczęgiem trudniły się dzieci osierocone bądź porzucone. Część z nich została do zarabiania na ulicy lub żebractwa zmuszona przez własnych rodziców czy rodzinę, zdemoralizowane trudną sytuacją powojenną.

Jan Kuchta, badający to zjawisko w dwudziestoleciu międzywojennym, zwracał uwagę na fakt, iż dzieci takie pozbawione były związków uczuciowych z kimkolwiek bądź czymkolwiek. Nic nie wiązało ich z rodziną, ojczyzną ani z Kościołem. Nie dość, że nie znalazły dla siebie miejsca na świecie, to jeszcze „odpędzono je w sposób nieludzki, budząc w sercach tylko żal i nienawiść. Zrywając w ten sposób ostatnie nici, wiążące dziecko bezdomne ze społecznością, i zmuszając tym samym do włóczęgi”<sup>11</sup>.

<sup>10</sup> Por. M. Balcerk, *Prawa dziecka*, Warszawa 1986, s. 184 i n.

<sup>11</sup> J. Kuchta, *Dziecko włóczęga*, Lwów 1936, s. 10.

Trudny los dzieci był wielokrotnie podejmowany w literaturze, a także w praktyce życia. Janusz Korczak zawsze koncentrował się na dobru dziecka. Dobrze znał problem dzieci ulicy, na co wskazuje jego powieściowy debiut *Dzieci ulicy*. Jest to powieść o autobiograficznym charakterze, opisująca warunki życia biedoty warszawskiej, a zwłaszcza pochodzących z tych środowisk dzieci.

Korczak znał wszystkie jamy, zakamarki, w których czas spędzały dzieci, opisywał te żebrzące, nielegalnie sprzedające gazety, prostytutkiujące się. Młodzi trafiający pod opiekę Korczaka byli niedożywieni, zaniedbani. Korczak całe swoje życie poświęcił działalności wychowawczej, praktykował na ulicy, gdzie pomagał dzieciom, głosił zasadę „nade wszystko dobro dziecka”, zmierzał do stworzenia środowiska wychowawczego, w którym dziecko będzie mogło być sobą, uczył, czym jest dobrze pojęta miłość do dziecka. Ulica była dla Korczaka środowiskiem, w którym dostrzegał nędzę i tragedię wielu ludzi; ich los nie był mu obojętny.

Dzieci ulicy to grupa różnorodna, zarówno pod względem etnicznym, jak i przyczyn, które spowodowały, że żyją na ulicy. Niezależnie od powodu potrzebują opieki, gdyż ulica bezpieczna nie jest. Nie ma znaczenia, czy mowa o dziecku w Europie, czy w Afryce. Nie każde dziecko na ulicy jest dzieckiem ulicy. Tym drugim terminem określamy dzieci, które mieszkają na ulicy i spędzają tam większość swojego życia. Mimo że często mają rodziny lub krewnych, uciekają z domu lub wyprowadzają się z niego, gdyż rodzina nie zaspokaja ich podstawowych potrzeb, takich jak jedzenie, ubranie czy edukacja. Dzieci ulicy w większości pochodzą z niewielkich wsi. Stamtąd kierują się do miast, gdzie mają nadzieję zyskać lepsze życie. Tymczasem w mieście czeka je tylko ulica, marginalizacja społeczna, zakwalifikowanie do grup marginesu społecznego. Dzieci ulic dojrzewają znacznie wcześniej niż powinny, lekcje życia ulicznego odciskają swoje piętno na ich świadomości i jakości życia. Nie sposób nie zwrócić uwagi na funkcjonowanie rodziny, bo przecież ono w znacznym stopniu przyczynia się do wychodzenia dzieci na ulice. Drugą przyczyną jest konsumpcja, pragnienie posiadania niezależnie od tego, w jaki sposób zdobywa się, wchodzi się w posiadanie zasobów. Młodzi, szczególnie dziewczęta, wymieniają swoje ciało na różnorodne „dobra”, które przynoszą do domu, czasem rodzina „korzysta” z efektów pracy dziecka na ulicy.

Dziś dzieci ulicy odnaleźć można we wszystkich aglomeracjach świata – zarówno w krajach rozwijających się (nawet w dużych miastach, takich jak Rio de Janeiro, Moskwa, Warszawa) czy w krajach bogatego Zachodu (w Nowym Jorku, Amsterdamie), jak i w krajach biednych (np. państwach Afryki czy Azji)<sup>12</sup>.

Duże miasta świata kuszą blichтром i wizją lepszego życia. Rio de Janeiro – działa jak magnes, przyciągając do siebie biedną ludność z okolicznych wiosek, poszukującą szansy na nowe życie. Biedota przesiedla się na obrzeże wielkich aglomeracji, w miejsca pozbawione infrastruktury i wyposażenia, przeludnione szalaśy (tzw. favele). W takich okolicznościach istnienie dzieci ulicy uzasadnia się potrzebą przeżycia rodzin.

*Street children* w Rio de Janeiro występują masami – śpiewają, grają na ulicach, pilnują zaparkowanych pojazdów, czyszczą przechodniom buty, uprawiają nierząd. Są one narażone na akty gwałtu. W świetle prawa *street children* wykonują nielegalną pracę – policja konfiskuje towary, które młodzi sprzedają. Takie środowisko obfituje w negatywne przykłady odczytywane przez młodych jako sposób na życie, a raczej na przeżycie. Dodatkowo media ukształtowały obraz dziecka ulicy, który łączy się z przemocą, przestępstwami i handlem narkotykami. W Brazylii młodzi żyją na ulicach z konieczności, z braku poczucia bezpieczeństwa ze strony ustroju społeczno-gospodarczego, klęsk żywiołowych czy przez załamanie gospodarki państwa, sami nazywają się „pracownikami ulicy”. Zasadniczą rolę odgrywa bezrobocie, szybkie przemieszczanie się ludności ze wsi do miast, słaby rozwój budownictwa mieszkaniowego<sup>13</sup>.

Jedną z instytucji zajmujących się ograniczeniem życia na ulicy jest Pastoral da Criança – Duszpasterstwo Dzieci. Inicjatorem projektu pracy z dziećmi ulicy w Buenos Aires jest Alberto Morlachetti, pracownik więzienia. Był on pomysłodawcą alternatywnych sposobów walki z przestępczością – pracę z dziećmi rozpoczął od organizowania w soboty rozgrywek meczu piłki nożnej (dla *street children*), podczas spotkań każdy młody dostawał szklanekę napoju czekoladowego. Sam

<sup>12</sup> Council of Europe, *Study Group on Street Children*, za: T. Pilch, I. Lepalczyk, *Elementarne pojęcia pedagogiki społecznej i pracy socjalnej*, Warszawa 1999, s. 69.

<sup>13</sup> T. Kowalak, *Marginalność i marginalizacja społeczna*, dz. cyt., s. 79.

Morlachetti organizował akcje dochodowe – loterie, sprzedaż napojów podczas rozgrywek piłkarskich itp. Owocem tych wysiłków było wybudowanie ośrodka Casa De Los Ninios, w którym dzieci mają zagwarantowane wyżywienie, opiekę lekarską, naukę, różne zajęcia usprawniające rozwój fizyczny i psychiczny<sup>14</sup>.

Od lat zjawisko dzieci ulicy jest ogromnym problemem Ameryki Południowej i Afryki, czyli krajów zubożałych materialnie, a co za tym idzie – moralnie. Zaistniała tam sytuacja owocuje z roku na rok coraz większą liczbą dzieci niczyich. Bywalcy ulicy okryci są w skromne wdzianka, zwykle chodzą głodni, brudni. Ulica jest ich domem, szkołą, miejscem dorastania – to dla nich sposób na życie. Można ich zobaczyć walęsających się po ulicach miast, chwytających się szans na przetrwanie, żebrzących wśród przechodniów.

Misjonarze, którzy podejmują próby przyjścia im z pomocą, stwierdzają, że wbrew pozorom nie jest łatwo do tych dzieci dotrzeć. Zwykle zbierają się w grupy, tworząc zwarty klan, w którym naczelną regułą jest prawo silniejszego. Liczą się spryt i umiejętności przywódcze. Wiele dzieci jest wciąganych różnymi kanałami w struktury przestępcze. Uginając się pod szantażem, muszą zdobywać pieniądze dla swych przywódców, kradną więc przechodniom torebki, rabują sklepy i inne obiekty, biorąc, co się tylko da. Ich życie jest nieraz prawdziwym koszmarem.

W Quito, stolicy Ekwadoru, w ciągu ostatnich lat nasilił się problem dzieci ulicy. Można je tam podzielić na dwie grupy – pierwsza, dla których ulica jest miejscem pracy, druga obejmuje młodych mieszkających i pracujących na ulicach. Wyraźnie obniża się wiek dzieci ulicy – przed 1990 rokiem dolna granica wieku młodych wynosiła 10-11 lat, w 1993 roku na ulicach można była spotkać nawet 6-latkę<sup>15</sup>. Pracujące dzieci w Ekwadorze są czymś naturalnym, nędza tam panująca powoduje szybkie wysyłanie pociech do pracy – w celu ułatwienia przeżycia całej rodzinie młodzi sprzedają gazety, losy na loterie, owoce, słodczyce, myją samochody, przeszukują śmietniki. Dzień pracy dziecka trwa nawet 12 godzin<sup>16</sup>.

<sup>14</sup> A. Kurzeja, *Dzieci ulicy – profilaktyka zagrożeń*, dz. cyt., s. 33.

<sup>15</sup> Tamże, s. 22.

<sup>16</sup> Tamże.

Nie bez znaczenia dla dzieci ulicy jest kraj, w którym żyją, sytuacja społeczna, rodzinna, problemy socjalne, a także polityczne. Inaczej prezentuje się problem *street children* w Stanach Zjednoczonych – dzieci wybierają ulicę w celu zabawy, przygody, demonstracji buntu wobec otoczenia, chęci zdobycia pieniędzy. Młodzi uciekają też z domu, by uniknąć kar cielesnych, zaniedbania czy maltretowania. W Stanach Zjednoczonych popularne są gangi – zorganizowane grupy o różnych celach; stają się one środowiskiem życia dla przebywających poza domem dzieci.

Walter Miller definiuje gang jako

samoistnie powstałe stowarzyszenie rówieśników, powiązane wspólnotą interesów, posiadające zidentyfikowane kierownictwo, wyraźnie rozwiniętą hierarchię władzy i inne cechy organizacji, działające wspólnie dla osiągnięcia szczególnego celu lub celów, które na ogół zawierają prowadzenie nielegalnej działalności oraz sprawowanie kontroli nad określonym obszarem, urządzeniem lub przedsiębiorstwem<sup>17</sup>.

Typologia gangów jest szeroka – jest to termin odnoszący się zarówno do grup handlujących narkotykami, bronią, kradzionymi samochodami, zajmujących się zastraszaniem, rabunkami, zabójstwami. W przypadku dzieci ulicy mówi się o gangach społecznych – stosunkowo stałych grupach, trzymających się określonego obszaru (sklepu, podwórka), lub młodzieżowych. Członkowie gangów społecznych buntują się przeciw władzy szkoły i rodziców. Głównymi przyczynami przystąpienia dzieci do gangów są bolesne doświadczenia rodzinne.

Problem dzieci ulicy pojawił się w Rosji wraz z pierestrojką (co nie znaczy, że wcześniej nie istniał). Najpierw było to potomstwo uchodźców z Azerbejdżanu, Armenii i innych byłych republik sowieckich. Nagłe przejście z systemu politycznego na kapitalistyczny, zmiana ideologii, płynąca z tego destabilizacja światopoglądowa i inne przemiany w społeczeństwie doprowadziły do dezorientacji wielu Rosjan. System strachu, który trzymał społeczeństwo w pewnych ryzach, odszedł w przeszłość. Powstała próżnia dezorientująca dorosłe pokolenia. W Rosji jest już pięć milionów „bezprizornych”, czyli bezdomnych

<sup>17</sup> T. Kowalak, *Marginalność i marginalizacja społeczna*, dz. cyt., s. 87.

dzieci. Te szokujące dane ogłosiła Federalna Agencja ds. Młodzieży. Większość z nich zajmuje się drobną przestępczością<sup>18</sup>.

## Nadzieja w organizacjach i wolontariuszach

Wiera Wiktorowna Żurawliowa prowadzi od 1997 roku dzienny przytułek (bez noclegu) – **Tęcza Nadziei dla dzieci z ulic Petersburga**. Codziennie przychodzi tu około 20 nastolatków. Indywidualną historię każdego z nich zna w drobnych szczegółach. Niedawno na święta przyszło 35 nastolatków, a kiedyś było ich nawet 50 – łącznie z kolegami przyprowadzonymi przez dzieci przychodzące stale do przytułku.

Praca w nim różni się od innych pozarządowych organizacji, głównie Caritas i Czerwonego Krzyża, nie tylko dlatego, że Tęcza Nadziei powstała z osobistej inicjatywy Wiery Żurawliowej. W ciągu kilku lat zostały nawiązane kontakty z organizacjami rządowymi (Komisją ds. Niepełnoletnich i Obrony ich Praw, z Organem Opieki – oddziałem o charakterze profilaktycznym w dzielnicy moskiewskiej Petersburga, z komitetem miasta ds. socjalnej ochrony mieszkańców) i ludźmi dobrej woli<sup>19</sup>.

„Bezpriozorni” to sieroty, uciekinierzy i bezdomni. Zdziczałe istoty pozbawione jakiegokolwiek opieki. W większości liczyły sobie od trzech do siedmiu lat. Współczesność obfituje nie tylko w sukcesy technologiczne, sprzyja także rozkładowi rodziny, bezrobociu, braku poczucia bezpieczeństwa. Wszystkie te aspekty w znacznej mierze wpływają na postawy społeczne młodych ludzi.

## Samotność dzieci ulicy

Samotność w odniesieniu do ludzi dorosłych może się przejawiać w braku potrzeby nawiązywania kontaktów z innymi ludźmi. Wynika wówczas zazwyczaj z bogatego życia wewnętrznego jednostki.

<sup>18</sup> Czytaj więcej na <http://www.rmf24.pl/fakty/swiat/news-rosja-5-milionow-dzieci-zyje-na-ulicy> (dostęp: 13.10.2015)

<sup>19</sup> T. Pudłowska, *Dzieci ulicy – rana w sercu Rosji*, „Nasz Dziennik” 6 maja 2006.

Niekiedy jest kwestią świadomego wyboru. W XXI wieku samotność taka doczekała się prestiżowego określenia „singiel”. Natomiast wtedy, gdy człowiek nie może nawiązać kontaktu nawet z samym sobą, mówimy o osamotnieniu.

Poczucie osamotnienia nie dotyczy tylko osób starszych, nieśmiałych, porzuconych, owdowiałych, ale także ludzi młodych<sup>20</sup>. W odniesieniu do dzieci może przybrać formę wrażenia osamotnienia całkowitego („nikt mnie nie kocha”, „nikomu nie jestem potrzebny”) bądź częściowego (w przypadku odejścia jednej spośród kilku osób, do których dziecko było przywiązane). Szczególną rolę w uchronieniu dziecka od samotności odgrywa rodzina, najbliższe środowisko, dzięki któremu młody człowiek powinien poznać, co to czułość, miłość i opieka, dające poczucie bezpieczeństwa. Rodzina, jeśli rozpatrywać ją w perspektywie systemowej, to grupa współzależnych od siebie osobników, których łączy poczucie historii, więzi emocjonalne oraz strategie działania w celu zaspokojenia potrzeb zarówno całej grupy, jak i poszczególnych członków. Większość współczesnych autorów analizujących funkcjonowanie rodziny<sup>21</sup> i sytuację dziecka rozwijającego się w rodzinie opiera swoje analizy na koncepcji tak zwanych systemów rodzinnych. Rodzina jako system to całość, która jest czymś więcej niż tylko sumą części. Kiedy mówimy o rodzinie jako o systemie społecznym, myślimy przede wszystkim o procesie – spójności osób tworzących rodzinę, o więziach emocjonalnych, komunikowaniu się, działaniu i współdziałaniu poszczególnych elementów.

Bywają jednak sytuacje, że więzi wytworzone w rodzinie słabną, a wzrasta poczucie niezrozumienia. Ludzie dla polepszenia standardu życia uciekają do wielkich miast. Tam łatwiej o pracę, ale równocześnie większa anonimowość sprawia, że nie wytwarzają się relacje społeczne, a w konsekwencji każdy dba tylko o siebie. Zastraszający jest skutek zaniku więzi społecznych, w tym rodzinnych. Nieraz rodzice sami czują się zagubieni w otaczającym ich świecie, sami mają skomplikowane życie osobiste, nie są w stanie adekwatnie pomóc własnym dzieciom w ich problemach lub wykazują wręcz brak zainteresowania ich losem.

<sup>20</sup> Por. T. Olearczyk, *Sieroctwo i osamotnienie. Pedagogiczne problemy kryzysu współczesnej rodziny*, dz. cyt.

<sup>21</sup> Zob. szerzej B. de Barbaro (red.), *Wprowadzenie do systemowego rozumienia rodziny*, Kraków 1997, s. 9-17.

Taka perspektywa często zmierza w kierunku poczucia osamotnienia i niekiedy kończy się opuszczeniem domu, poszukiwaniem swojego miejsca na ulicy. Osamotnienie tysięcy dzieci współcześnie w Polsce to między innymi efekt uboczny fali emigracyjnej Polaków. Nawet jeśli rodzice pozostają w kraju, bywa, że nie są fizycznie i duchowo obecni w życiu swoich dzieci. Szybki proces transformacji gospodarczo-ustrojowej w Polsce przyniósł społeczeństwu niewątpliwie ogromne korzyści, ale także pociągnął za sobą znacznie mniej pozytywne, nowe zjawiska. Praca zaczęła w wielu przypadkach przysłańcać inne aspekty życia, brakuje czasu na zatrzymanie się w pędzie codzienności, na refleksję, na bycie z sobą w rodzinie. Dzieci i młodzież zmuszone są niejednokrotnie do samotnej walki, do stawienia czoła rzeczywistości, do kreowania na własną rękę swojej tożsamości. Młody człowiek, zagubiony, niepotrzebny, niekochany, staje się *de facto* bezdomny, zaczyna żyć poza rodziną, na ulicy, nawet jeśli fizycznie noc i część dnia spędza jeszcze w domu rodzinnym.

Z czasem problemy zaczynają narastać i rzeczywistość wymyka się spod kontroli. Dzieci śpią w piwnicach, na klatkach schodowych, pod mostem, na rurach z ciepłą wodą, w opuszczonych fabrykach albo na terenie ogródków działkowych. Czasem znajduje je policja i odwozi do pogotowia opiekuńczego. Często się zdarza, że rodzice wcale nie mają zamiaru ich stamtąd odbierać. Wtedy są przewożone do domu dziecka albo do poprawczaka, skąd zazwyczaj po jakimś czasie uciekają. Większość z nich jest znana policji i personelowi lokalnego pogotowia opiekuńczego. Zarabiają dzięki żebraniu albo drobnym pracom, jak odprowadzanie wózków przy supermarketach czy mycie szyb samochodowych. Część dopuszcza się kradzieży. Często nie stronią od alkoholu i środków odurzających. Wielu – zarówno chłopców, jak i dziewcząt – oferuje usługi seksualne, oczywiście odpłatnie. Wprost proporcjonalnie do czasu pobytu ma ulicy wzrasta proces ich demoralizacji.

Dzieci ulicy żyją z reguły w grupach, bo wtedy łatwiej im przetrwać. Mają swój kodeks moralny: nie „kapować”, nie okradać swoich, dzielić się jedzeniem i pieniędzmi. Za trzy przewinienia wypada się z grupy. Można wtedy przychodzić na wspólny nocleg, ale nie dostaje się ani jedzenia, ani papierosa. Nikt komuś takiemu nie pomoże, jeśli będzie mu się działa krzywda. Dzieci ulicy twierdzą, że w grupie jest bezpieczniej i weselej. I mimo że tu ciągle ktoś przychodzi, ktoś inny



odchodzi, a niektórzy wręcz znikają na zawsze, to najbardziej ryzykują ci, którzy decydują się działać w pojedynkę. Ci często padają ofiarą pedofilii i innych przestępstw, których na ulicach nie brakuje.

Patologiczny dom, bieda – to najczęstsze czynniki, które wypędzają dzieci na ulicę. Ale trafiają tu też jednostki z dobrych rodzin, w których akurat trwają jakieś zawirowania. Choć początki bywają różne, jeśli dziecko już znajdzie się na ulicy, finał jest często ten sam – degradacja życiowa i moralna. W tych warunkach mają szansę przetrwać tylko najsilniejsi. Presja otoczenia, głód, zimno i samotność szybko dają się we znaki.

Również w Polsce problem dzieci żyjących na ulicach staje się ważką kwestią społeczną, o czym informują między innymi organizacje społeczne i rządowe dokumenty<sup>22</sup>. Dzieci z kluczami na szyi to wszak obrazek często spotykany w niedalekiej przeszłości. Wtedy wyglądający jeszcze niewinnie – wszak dzieci grające na rzadko uczęszczanej szosie w piłkę czy uprawiające beztrudnie inne zabawy na ulicy nie mogły budzić wielkich obaw. Coraz częściej jednak zaczynają brać górę patologiczne zachowania. Postępujące w Polsce rozwarstwienie społeczne i zubożenie, nie tyle materialne, ile moralne, rozpowszechniający się konformistyczny styl życia to tylko wybrane z przyczyn pogłębiania się tego zjawiska. Dziś liczy się „mieć”, „użyć”, bez względu na konsekwencje. Następuje degradacja instytucji rodziny, brak odpowiedzialności za innych, zwłaszcza tych najmłodszych. Dzieci są zbywane, nie ma dla nich czasu i miejsca w domu, więc przygarnia je ulica. Na polskich osiedlach zaczynają grasować bezkarne wyrostki – dzieci nauczone, że są w pełni praw, że świat należy do nich, a nieświadome swoich szczątkowych nawet obowiązków. Należałoby jak najszybciej podjąć refleksję i działania służące zahamowaniu rozwoju patologicznych zjawisk, by powstrzymać przyszły dramat dzieci ulicy, coraz bardziej realny w naszej szerokości geograficznej.

## Działania naprawcze i resocjalizacyjne

Profesor J.R. Hudson uważa, że dzieci potrzebują do prawidłowego rozwoju konkretnej przestrzeni życiowej, którą często ograniczają

<sup>22</sup> T. Kołodziejczyk, *Raport dla Fundacji Króla Baudouina*, dz. cyt.

rodzice poprzez narzucanie im konkretnego stylu życia (będącego w opinii rodzica dobrym dla wychowanka, ale przeciw któremu dziecko się buntuje). W takiej sytuacji może dojść do wyjścia dziecka na ulicę w celu poszukiwania odpowiedniego, jego zdaniem, towarzystwa<sup>23</sup>.

Należałoby się w tym momencie zastanowić, czym powinna się charakteryzować skuteczna pomoc społeczna dla dzieci i młodzieży pochodzącej ze środowisk marginalizowanych. Do jakiego stopnia społeczność lokalna może samodzielnie efektywnie rozwiązywać problem dzieci ulicy, a w którym momencie konieczne jest uruchomienie działań pomocowych na poziomie państwa bądź wspólnoty europejskiej? Czy i jakie zmiany legislacyjne są niezbędne dla efektywnej polityki społecznej w zakresie przeciwdziałania problemowi dzieci ulicy?

Pomoc dzieciom ulicy ma wieloletnie tradycje w całej Europie (np. Europejska Sieć Pomocy Dzieciom Ulicy), w tym również w Polsce. Jedną z form pomocy jest program „Dzieci Ulicy” realizowany przez Ośrodki Pomocy Społecznej. Opiera się on na pracy tak zwanych pedagogów ulicy (streetworkerów), którzy działają w terenie i organizują wolny czas swoim podopiecznym. Pedagodzy i wolontariusze skupiają się na organizowaniu alternatywnych form spędzania wolnego czasu dla dzieci, które we własnym środowisku (rodzina, dom, podwórko) nie mają możliwości prawidłowego rozwoju i funkcjonowania w społeczeństwie. Praca taka polega na przekazywaniu młodym ludziom wzorców zachowań prospołecznych, na pokazywaniu im rzeczywistości spoza ich dzielnicy czy podwórka (w postaci zajęć sportowych, wycieczek, wyjść do kina, muzeów). Niezbędnym elementem działań streetworkerów jest utrzymywanie kontaktu z rodzicami bądź prawnymi opiekunami dzieci. Zajęcia dla dzieci nakierowane są na motywowanie ich do pracy nad zmianą dotychczasowego sposobu życia.

Podstawowym zadaniem streetworkera jest nawiązanie z dziećmi ciepłych, przyjacielskich więzi. W przypadku zbuntowanej młodzieży jest to jednak nie lada wyzwanie. Pedagog pracujący na ulicy musi się cechować cierpliwością, empatią, ale i odwagą, by wejść w to często mocno zdemoralizowane i agresywne środowisko. Dopiero kiedy wniknie w struktury panujące wśród młodzieży, kiedy stanie się ich

---

<sup>23</sup> J.R. Hudson, *Materiały z Międzynarodowego Forum Przyjaciół Dzieci Ulicy*, Warszawa 1998, za A. Kurzeja, *Dzieci ulicy – profilaktyka zagrożeń*, dz. cyt., s. 14.

częścią i pozna ich zwyczaje, będzie mógł działać cokolwiek w kierunku wzmocnienia ich poczucia własnej wartości i pokazać młodym sposoby realizacji własnych potrzeb w sposób niekolidujący z regułami społeczeństwa, w którym żyją.

Młodzi ludzie zawsze poszukują dla siebie wzorców, autorytetów. Jeśli nie znajdą ich w świecie dorosłych, obdarzą zaufaniem przebojowych i pewnych siebie rówieśników, co niekiedy kończy się pogłębianiem demoralizacji i negatywnych przykładów. Rolą pedagoga ulicy jest ukazanie siebie jako takiego właśnie „pozytywnego dorosłego”, z którym zdeprawowana młodzież zechciałaby się utożsamić. Charyzma i autentyczność to cechy niezbędne w takiej pracy. Istotne jest także rzetelne przygotowanie pedagogiczne i psychologiczne, wiedza z zakresu niedostosowań społecznych, zaburzeń osobowości i poszczególnych etapów rozwojowych. Dopiero połączenie tych dwóch sfer daje szansę na wymierne efekty pracy na ulicy, która jest przykładem prawdziwej pracy „u podstaw”.

W 2008 roku Ministerstwo Spraw Zagranicznych uruchomiło program „Wolontariat Polska Pomoc”, który ma na celu zaktywizowanie polskich obywateli i zachęcenie ich do niesienia pomocy mieszkańcom państw rozwijających się, a także upowszechnienie w polskim społeczeństwie wiedzy na temat problemów, z jakimi te kraje się zmagają. Wolontariusze są wysyłani przez MSZ do krajów Europy Wschodniej, Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej, wpisanych na listę biorców Oficjalnej Pomocy Rozwojowej. W ramach programu mają zapewniony zwrot kosztów podróży, pobytu i ubezpieczenia. Na konkurs „Wolontariat Polska Pomoc 2015” wpłynęły 32 wnioski projektowe, z których aż 22 otrzymują dotację na łączną kwotę ponad 1,2 mln zł. W ich realizacji udział weźmie 40 wolontariuszy na terenie 14 krajów świata<sup>24</sup>.

Choroba, utrata pracy, przypadki losowe, bieda mogą dotknąć każdego i zmienić jego życie. Nigdy nie możemy być pewni tego, co przyniesie jutro, jak potoczy się nasze życie. Bieda czasami przychodzi niespodziewanie i nie z naszej winy. Najgorsze jednak ze wszystkich jest ubóstwo dotykające najmłodszych. Pozostaje mieć nadzieję, że wszelkie aktywności pomocowe, jakich nieliczne przykłady zostały wyżej opisane, nie pozostaną zjawiskami odosobnionymi i będą zyskiwać

<sup>24</sup> Por. <https://www.polskapomoc.gov.pl> (dostęp: 26.09.2015).

coraz większy rozgłos oraz – przede wszystkim – coraz większą efektywność. Zadbanie o najmłodsze pokolenie to nasz obywatelski, ludzki obowiązek, który nie powinien zamykać się jedynie w granicach własnej rodziny, ale sięgać dalej i szerzej. Wszak dzieci są przyszłością świata i nie są winne temu, gdzie się urodziły i jakich mają rodziców. Nie bez znaczenia w zmniejszeniu tego negatywnego zjawiska jest rodzina, jest siła i moc, wydolność i miłość jednocząca wszystkich jej członków, ale i możliwość pracy dla rodziców, edukacji dla dzieci.

#### BIBLIOGRAFIA

- Balcerek M., *Prawa dziecka*, PWN, Warszawa 1986.
- de Barbaro B. (red.), *Wprowadzenie do systemowego rozumienia rodziny*, Collegium Medicum UJ, Kraków 1997.
- Dyczewski L., *Rodzina, Społeczeństwo, Państwo*, TN KUL, Lublin 1994.
- Filas A., *Dorośle dzieci*, <http://dzieciulicy.ngo.pl/x/18206>, „Wprost” 05.11.2000.
- Grotowska-Leder J., *Fenomen wielkomiejskiej biedy. Od epizodu do underclass*, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2002.
- Grotowska-Leder J., *Rozmieszczenie biednych w województwie łódzkim, w: Lokalna polityka wobec biedy. Bieda poza granicami wielkiego miasta*, red. W. Warzywoda-Kruszyńska, J. Grotowska-Leder, J. Krzyszkowski, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2003.
- Hudson J.R., *Materiały z Międzynarodowego Forum Przyjaciół Dzieci Ulicy*, Warszawa 1998.
- Iwanowna N.L., *Strategia pracy z dziećmi ulicy w Rosji*, w: *Dzieci ulicy. Problemy, profilaktyka, resocjalizacja*, red. G. Olszewska-Baka, ERBE, Białystok 2000.
- Kołodziejczyk T., *Program Street Children – Children on the Streets w Polsce*, w: *Dzieci ulicy. Problemy, profilaktyka, resocjalizacja*, red. G. Olszewska-Baka, ERBE, Białystok 2000.
- Kołodziejczyk T., *Raport dla Fundacji Króla Baudouina*, Fundacja dla Polski, Warszawa 1998.
- Kooyman M., *Społeczność terapeutyczna dla uzależnionych*, Krajowe Biuro ds. Przeciwdziałania Narkomanii, Warszawa 2002.
- Kowalak T., *Marginalność i marginalizacja społeczna*, Elipsa, Warszawa 1998.
- Kuchta J., *Dziecko włóczęga*, Księgarnia Towarzystwa Szkoły Ludowej, Lwów 1936.

- Kurzeja A., *Dzieci ulicy – profilaktyka zagrożeń*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2008.
- Lowe G., Foxcroft D.R., Sibley D., *Picie młodzieży a style życia w rodzinie*, PARPA, Warszawa 2000.
- Marshall G., *Słownik Socjologii i Nauk Społecznych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004.
- Marynowicz-Hetka E., *Praca socjalno-wychowawcza z rodziną niepełną*, Instytut Wydawniczy CRZZ, Warszawa 1980.
- Meyer M., *Problematyka dzieci ulicy w Niemczech*, w: *Dewiacyjne aspekty współczesnego świata. Przejawy – zapobieganie – terapia*, red. M. Prokosz, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2004.
- Niezgoda A., *Dzieci z szansą*, „Polityka” (2000), nr 15.
- Ochmański M., *Istota wychowania w rodzinie a zachowanie dziecka w przedszkolu*, „Lubelski Rocznik Pedagogiczny” (1993), t. XV.
- Olearczyk T., *Sieroctwo i osamotnienie. Pedagogiczne problemy rodziny współczesnej*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2009.
- Olejniczak-Merta A., *Szanse, bariery i zagrożenia dla dzieci w latach dziewięćdziesiątych*, w: *Sytuacja dzieci w Polsce w okresie przemian*, red. B. Balcerzak-Paradowska, IPISS, Warszawa 1999.
- Oliwa-Ciesielska M., *Nowe nierówności jako przyczyna wykluczenia społecznego*, w: *Marginalizacja w problematyce pedagogiki społecznej i praktyce pracy socjalnej*, red. K. Marzec-Holka, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2005.
- Olszewska-Baka G., Pytka L., *Dzieci ulicy – metodologiczne aspekty profilaktyki interwencyjnej*, w: *Dzieci ulicy. Problemy, profilaktyka, resocjalizacja*, red. G. Olszewska-Baka, ERBE, Białystok 2000.
- Pilch T., Lepalczyk I., *Elementarne pojęcia pedagogiki społecznej i pracy socjalnej*, Wydawnictwo Akademickie „Zak”, Warszawa 1999.
- Polansky N., Cabral R.J., Magura S., Philips M.H., *Comparative Norms for the Childhood Level of Living Scale*, „Journal of Social Service Research” 6 (1983), nr 3-4, s. 45-55.
- Pudłowska T., *Dzieci ulicy – rana w sercu Rosji*, „Nasz Dziennik” 6 maja 2006.
- Raport za rok 2000. Program Dzieci Ulicy. [http://portal.engo.pl/files/fdp.org.pl/public/aaa\\_dzieciul/raport\\_00.pdf](http://portal.engo.pl/files/fdp.org.pl/public/aaa_dzieciul/raport_00.pdf).
- Schäfer T., *Dlaczego dusza choruje i co ja uzdrawia. Terapia rodzinna Berta Hellingera*, Sursun, Wrocław 2002.
- Segiet K., *Dzieciństwo zagrożone biedą i ubóstwem jako problem społeczny i pedagogiczny czasów współczesnych*, w: *Marginalizacja w problematyce pedagogiki społecznej i praktyce pracy socjalnej*, red. K. Marzec-Holka, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2005.

Sierocka B., Drewniak M., *Dzieci ulicy*, Raport z socjologicznych badań terenowych na zlecenie Miejskiego Programu Przeciwdziałania przestępczości Młodzieży w Krakowie, Kraków 2006.

Staszewska A., *Ulica nie jest dla dzieci*, „Niebieska Linia” 24 (2003), nr 1, [www.niebieskaLinia.pl](http://www.niebieskaLinia.pl).

Warzywoda-Kruszyńska W., *Raport Bieda Dzieci w Polsce i Unii Europejskiej*, [http://www.portal.engo.pl/files/01dzieciulicy.ngo.pl/public/bieda\\_dzieci.pdf](http://www.portal.engo.pl/files/01dzieciulicy.ngo.pl/public/bieda_dzieci.pdf).

**SŁOWA KLUCZOWE:**

zmiany społeczno-ekonomiczne, dzieci ulicy, dysfunkcja rodziny, problem społeczny

## A growing minority – children on the streets: contributing factors

### *Summary*

Street children are a varied group, both in terms of their ethnicity and the reasons why they live on the streets. Regardless of the cause, they need care as the streets are not a safe place for them. Not every child on the streets is a street child. The latter term applies to children who live on the streets and spend most of their lives there. As cities grow and change, the streets become a place to live, where food, entertainment, and sometimes work can be found.

The problem of children living on the streets is becoming an important social issue, whether it concerns a child in Europe or Africa. The growing social gap and impoverishment, not only material, are some of the reasons why this phenomenon continues to grow.

Social welfare institutions undertake various activities to address the problem. More and more frequently this involves so-called street workers, who work in the field and organise free time for their wards. Pedagogues and volunteers focus on organising alternative forms of spending free time for children. There is a need for both work with children living on the streets and their families, as well as prevention work, so that the family is able to fulfil its duties, since where and how the children will develop depends on its functioning.

**KEYWORDS:**

socio-economic changes, street children, family malfunction, social problems

KAZIMIERA KRÓL

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Koninie

## Wybrane problemy zjawiska żebractwa wśród dzieci

### Wprowadzenie

Niepokojąca skala żebractwa z udziałem dzieci we współczesnym świecie – a także w Polsce – staje się coraz częściej przedmiotem podejmowania prób dociekań naukowych tego bardzo złożonego zjawiska. Żebractwo dzieci budzi wśród naukowców – ale także co ważne wśród polityków – wiele refleksji dotyczących przyczyn i skutków tego zjawiska.

Należy podkreślić, że rozważania badaczy w większości przypadków dotyczą analizy zjawisk, które mogą być przyczyną żebractwa dzieci, takich jak: ubóstwo, bezdomność dzieci ulicy, prostytucja, przestępczość nieletnich, patologie społeczne w rodzinie pochodzenia dziecka i tym podobne. Ważna jest tutaj także rola i funkcja rodziny wobec dziecka oraz znaczenie powołanych przez państwo instytucji na rzecz dzieci w celu minimalizacji zjawisk patologicznych. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że wiele dotychczasowych badań i prac naukowych dotyczy analizy przyczyn i skutków biedy dzieci oraz warunków, w jakich funkcjonuje dziecko w środowisku *pocho-  
dzenia*. Ciągle jeszcze stosunkowo mało jest prac naukowych traktujących dzieci jako samodzielne kategorie badawcze, dla których przestrzeń ulicy stała się „swoistym domem, szkołą życia, a także sposobem na życie”.

Widok żebrzącego dziecka stoi w wyraźnej sprzeczności z całym jakże szerokim katalogiem wartości i norm: społecznych, religijnych oraz prawnych traktujących o roli rodziny i odpowiedzialności za wychowanie dzieci. Tymczasem badania przeprowadzone we współczesnej Polsce potwierdzają, że bieda i procesy marginalizacji społecznej w niepokojącej skali dotyczą dzieci i tym samym przyczyniają się do pogłębienia skali zjawiska żebractwa dzieci.

Uzasadnieniem do włączenia się do dyskusji o dzieciach ulicy są moje wieloletnie badania kwestii żebractwa w Polsce, dotyczące żebractwa dorosłych i dzieci<sup>1</sup>. W Polsce obserwujemy natężenie zjawiska żebractwa z udziałem dzieci. Są wśród nich często dzieci pochodzące z rodzin patologicznych, dla których ulica staje się przestrzenią społeczną, gdzie szukają często kontaktów z rówieśnikami. Żebractwu dzieci towarzyszą różne socjotechniki żebracze dostosowane do czasu i miejsca zbierania jałmużny. Mają one przekonać potencjalnego jałmużnika o chorobie, ubóstwie, niepełnosprawności, bezdomności i innych problemach, aby skłonić przechodnia do wrzucenia paru groszy. Są wśród żebrzących w Polsce zarówno polskie dzieci, jak i pochodzące z Rumunii, Czeheni, Mołdawii, Ukrainy, Bułgarii, Białorusi. Dzieci żebrzą samodzielnie lub ze swoimi opiekunami, ucząc się rzemiosła żebraczego, są również wykorzystywane jako rekwizyty żebracze, w wielu przypadkach zmuszane do żebractwa. Szczególne zaniepokojenie wywołuje fakt, iż we współczesnej Europie, a także w Polsce działają zorganizowane grupy osób dorosłych wykorzystujących dzieci do żebractwa – gangi żebracze. Dzieci są także przyuczane do „zawodu żebraczego”, aby samodzielnie lub w towarzystwie opiekuna uprawiać proceder żebractwa.

Warto podkreślić, że badanie problemu żebractwa dzieci, jego warunków oraz skutków przyczynia się do diagnozy zjawiska, a także

---

<sup>1</sup> Pierwsze badania przeprowadziłam w latach 1996-2001, a następne w latach 2006-2008. Natomiast do roku 2013 wyniki badań uzupełniono o nowe wywiady z terenu Polski. Materiał obejmuje 283 pełnych jednostek badawczych z terenu Poznania i kilku wybranych miast Polski o zróżnicowanej liczbie mieszkańców. Dobór miast był celowo-losowy. Do badań dobierano osoby dorosłe i dzieci, których sylwetka, gesty, zachowanie, poza lub odpowiednie akcesoria i rekwizyty jednoznacznie wpisywały się w kulturę wyobrażeń o żebractwie. Badaniami zostali objęci również żebrzący w Polsce obcokrajowcy – wśród nich wiele żebrzących dzieci.



do tego, żeby badacz był głosem dzieci w ich często „głuchym wołaniu o pomoc”. Problem żebractwa dzieci wymaga dogłębnej diagnozy i analizy. Poprzez zrozumienie wielu złożonych mechanizmów, które kreują świat dziecka, można się skutecznie przyczynić do ciągłego doskonalenia pracy z dzieckiem, szczególnie w jego środowisku funkcjonowania, na przykład z dziećmi ulicy. Ukazanie w niniejszym artykule problemów dotyczących żebractwa dzieci powinno zaniepokoić i wzbudzić refleksje tych, którzy czują się odpowiedzialni za ich istnienie.

### Kilka refleksji definicyjnych

Tytułowe znaczenie „dzieci ulicy” we współczesnej literaturze przedmiotu jest stosowane bardzo szeroko. Wynika to z wielowymiarowego wachlarza zagadnień, które wpisują się w definicje dzieci ulicy. Obejmuje on zarówno dzieci bezdomne, prostytuujące się w przestrzeni publicznej, dziecięce i młodzieżowe gangi uliczne, widoczne szczególnie w dużych miastach różnorodne subkultury młodzieżowe, takie jak na przykład breakdancowcy, rapowcy, ale także dzieci uzależnione od narkotyków, alkoholu, hazardu oraz dzieci żebrzące samodzielnie lub zmuszane do żebractwa w towarzystwie swoich opiekunów<sup>2</sup>.

Według Panther-Brick pojęcie dzieci ulicy do języka potocznego wprowadzono przez instytucje państwa po to, aby uniknąć negatywnych określeń, takich jak: ulicznicy, wąchacze kleju, włóczędzy, łachmaniarze, żebracy<sup>3</sup>. Dotychczasowe wnioski z badań autorki pokazują, że do kategorii dzieci ulicy można zaliczyć te dzieci, które znajdują się w przestrzeni ulicy w celu podejmowania „działań żebraczych”. I to niezależnie od tego, czy podejmują działania żebracze samodzielnie, czy też w grupie innych „dzieci ulicy” bądź w towarzystwie dorosłych opiekunów (opieka patologiczna), którzy często zmuszają dzieci do praktyk żebraczych. W każdym z tych przypadków ulica jest miejscem,

<sup>2</sup> K. Król, *Zjawisko żebractwa dzieci w Polsce współczesnej*, w: *Pokolenie wygranych?*, red. J. Sztumski, Katowice 2006, s. 71.

<sup>3</sup> C. Panter-Brick, *Street Children: Culture Concerns*, w: *International Encyclopedia of social and behavioral Sciences*, red. N.J. Smelser, P.B. Baltes, Amsterdam 2002, s. 15154.

gdzie dziecko przebywa wiele godzin, żebrząc. Warto zauważyć, że dla tych dzieci ulica staje się swoistą przestrzenią do życia. Żebrzące dzieci na ulicy skrupulatnie i powoli rozpoznają „prawa ulicy”. To doświadczenia z ulicy i jej rozpoznanie będzie składać się na cały bagaż ich późniejszych mniejszych lub większych doświadczeń życiowych. Po wyjaśnieniu, dlaczego do kategorii dzieci ulicy zaliczam wszystkie dzieci żebrzące w przestrzeni ulicy, chciałabym przejść do wyjaśnienia pojęcia żebractwa.

W literaturze przedmiotu niewiele jest definicji żebractwa. Najczęściej żebraka określa się jako: „kogoś, kto bierze, kto żyje z jałmużny – datków wyproszonych od innych”<sup>4</sup>. Inna definicja przedstawia żebraków jako ludzi żyjących z jałmużny, najuboższą grupę społeczną, wchodzącą w skład tak zwanego marginesu społecznego<sup>5</sup>. W języku polskim oprócz pojęcia „żebractwo” stosuje się także określenia „zbieranie jałmużny”, „chodzenie po prośbie”, „proszenie o datek”, „wsparcie pieniężne”, „dziadowanie”, a także „zejście na dziady”. Wszystkie podane wyżej określenia są stosowane jako synonimy żebractwa. Przedstawione definicje bardzo często stosowane są zamiennie i uznawane za potoczne rozumienie żebractwa. Takie pojmowanie problemu, pomimo że jest bardzo czytelne i wpisane w świadomość społeczną, ma także swoje wady, do których należy szeroki stopień ogólności przedstawionych definicji<sup>6</sup>.

Badania autorki dotyczące problematyki żebractwa dorosłych i dzieci jednoznacznie wskazują, że nie każda osoba żebrząca pochodzi z tak zwanego marginesu społecznego, o czym jest mowa w niektórych definicjach. Wreszcie, nie zawsze żebractwo dorosłych i dzieci wynika ze skrajnego ubóstwa danej osoby czy rodziny. W niektórych badanych przypadkach żebractwo to określony styl życia, a nawet wyuczona profesja<sup>7</sup>. Biorąc pod uwagę przedstawione argumenty, możemy uznać, że:

Żebractwo to działanie o charakterze dobrowolnym lub przymusowym, mające na celu doprowadzenie do transferu środków materialnych od

<sup>4</sup> *Encyklopedia Britannica*, 3 (1960), E.B., INC.

<sup>5</sup> *Nowa Encyklopedia powszechna*, PWN, Warszawa 1996, s. 1073.

<sup>6</sup> K. Król, *Żebractwo we współczesnej Polsce jako kwestia społeczna*, Konin 2010, s. 44.

<sup>7</sup> Tamże, s. 45.

ofiarodawców do osób tę żebraczą działalność prowadzących, w sposób indywidualny lub zorganizowany<sup>8</sup>.

Przedstawiona wyżej definicja wymaga pewnych wyjaśnień. Żebractwo to stan względnie trwałego (rozciągniętego w czasie) proszenia o wsparcie, o jałmużnę. Żebractwo będące problemem społecznym zawsze wiąże się z kwestiami socjalnymi, dlatego można je zdefiniować również jako:

Styl życia podyktowany złożonością kwestii socjalnych jednostki i rodziny, którego natężenie zależy od sytuacji społeczno-ekonomicznej, kulturowej, prawnej danego społeczeństwa<sup>9</sup>.

Aby jednostka zdecydowała się „być żebrakiem”, muszą być spełnione warunki o charakterze kulturowym, a role żebracze muszą być zaakceptowane społecznie. D. Niedźwiedzki słusznie zauważa, że rola żebraka musi być zaakceptowana i przyswojona społecznie jako skuteczny sposób działania<sup>10</sup>. Cechy osobowościowe osób proszących o jałmużnę pozwalają natomiast w sposób znaczący na podjęcie roli żebraczej, wpisują się one w indywidualne uwarunkowania dojścia do decyzji o żebractwie. Dowodem na to jest fakt, że to przecież tylko niektóre jednostki wychodzą na ulice, prosząc o jałmużnę, a nie całe grupy osób żyjące w ubóstwie lub na skraju nędzy. Autor uważa także, że decyzje o żebractwie podejmowane są dynamicznie, a procesualność w poszczególnych przypadkach jest bardzo zróżnicowana. Mamy tu do czynienia z pewnym ciągiem zdarzeń, strumieniem doświadczeń, sekwencji działań ludzkich, które czasami przez lata, czasami przez miesiące kształtowały ostateczną decyzję o żebractwie<sup>11</sup>. Należy zaznaczyć również, że aby żebractwo funkcjonowało jako rzeczywistość społeczna, musi także działać w społeczeństwie taka norma prawna, która przyzwalałaby na określony, społecznie akceptowany rodzaj żebractwa, w tym także żebractwa z udziałem dzieci.

<sup>8</sup> Zob. więcej K. Król, *Żebractwo we współczesnej Polsce jako kwestia społeczna*, Konin 2010, s. 45-50.

<sup>9</sup> Tamże, s. 46.

<sup>10</sup> D. Niedźwiedzki, *Zostać żebrakiem*, w: *Żebracy w Polsce*, red. S. Marmuszewski, A. Bukowski, Kraków 1995, s. 20.

<sup>11</sup> Tamże.

## Uwarunkowania żebractwa wśród dzieci

Uwarunkowania żebractwa wśród dzieci są tak złożone, jak ich losy i losy ich rodzin. Doświadczenia żebracze dzieci generuje sytuacja ekonomiczna rodziny pochodzenia dziecka oraz zaniedbania w różnych sferach życia: edukacyjnej, socjalizującej, medycznej oraz brak gwarancji bezpieczeństwa socjalnego. Badania autorki wykazały, że do najczęstszych przyczyn mikrospołecznych żebractwa dzieci należy zaliczyć: patologie rodziny, nakaz żebrania, przestępstwa i czyny karalne, niezaradność życiową rodziny pochodzenia żebrzącego dziecka, złożone przyczyny losowe, uwarunkowania psychiczne, chęć zdobycia pieniędzy przez dzieci na używki, gry komputerowe. Inne przyczyny to ucieczki dzieci z domu lub instytucji opiekuńczo-resocjalizacyjnej (bycie na gigancie), a także żebractwo dzieci spowodowane handlem ludźmi do żebractwa. Do najczęstszych przyczyn makrospołecznych żebractwa dzieci możemy zaliczyć natomiast: ubóstwo, bezrobocie, brak stabilnego systemu społeczno-ekonomicznego w państwie, kwestionowanie zasad moralnych, osłabienie więzi rodzinnych. Charakteryzując współczesne żebractwo dzieci, napotykałyśmy trudności przy określaniu granicy między normalnością a innością świata żebraczego. Znikają one prawie zupełnie, kiedy kontakt „proszący – jałmużnik” zmienia się i nabiera choćby pozorów wymiany, na przykład: mały grajek uliczny, młodociany parkingowy, dzieci myjące szyby samochodowe – wykorzystujące zmianę sygnalizacji świetlnej, dzieci sprzedające kwiaty i różne gadżety w kawiarniach i restauracjach, dzieci „połączone więzią subkulturową” – tańczące na ulicy. Tak pojmowane sposoby żebractwa odczytywane są często jako fakt, że dziecko nie prosi o wsparcie, lecz oferuje usługi w zamian za datki pieniężne.

## Świat dziecięcych figur żebraczych i organizacja procederu żebractwa<sup>12</sup>

Żebrzące dziecko tworzy w przestrzeni ulicznej szczególny rodzaj figury żebraczej. Można ją dostrzec w wyglądzie żebrzącego dziecka, ekspresji żebraczej bądź jej braku. Służy to przekazaniu w przestrzeni ulicy potencjalnemu jałmużnikowi obrazu wyjątkowej autoprezentacji. Burzy ona uporządkowany wizerunek ulicy, wprowadza niepokój i refleksję o szczęśliwym dzieciństwie, które oczywiście powinno być udziałem każdego dziecka. Postać dziecka, niezależnie od technik żebraczych i przyjętej figury żebraczej, oddziałuje na przechodniów – potencjalnych jałmużników w sposób jednoznaczny. Przywołuje ona instynkt macierzyński, opiekuńczy, zmusza przechodnia – potencjalnego jałmużnika do namysłu i zastanowienia. Z badań autorki wynika, że zdecydowana większość przechodniów reaguje bardzo emocjonalnie na widok żebrzącego dziecka. Jest ono odbierane samo w sobie jako odrębna figura żebracza i umiejscawiane w szerszym kontekście społecznym. Dziecko, aby dokonać najlepszej autoprezentacji, przyjmuje role i figury żebracze znane ze świata żebractwa ludzi dorosłych<sup>13</sup>. Najczęściej spotykane figury żebrzących dzieci to: mały grajek uliczny, figura kaleka, wędrowiec, żebrak okazjonalny, figura modlitewna, parkingowy, dziecko jako swoisty rekwizyt żebraczy.

System znaków przekazywany przez dziecko niezależnie od figury żebraczej odczytywany jest przez przechodniów jako rola, która nigdy nie powinna być udziałem dziecka. Niektórzy jałmużnicy starają się wniknąć w świat wewnętrzny dziecka – posłużmy się przykładem. Kobieta, zapytana, co sądzi o żebractwie dzieci, odpowiada „Najbardziej żał mi dzieci, nigdy nie mogę przejść obojętnie obok dziecka żebrzącego, zawsze pytam się: Dlaczego musi to robić? Gdzie są rodzice, opiekunowie tego dziecka? Coś trzeba z tym zrobić!”

<sup>12</sup> Zob. więcej, K. Król, *Zjawisko żebractwa dzieci w Polsce współczesnej*, w: *Pokolenie wygranych? Ciąg dalszy badań nad sytuacją dzieci i młodzieży w procesie transformacji*, red. J. Sztumski, Katowice 2006, s. 71-75.

<sup>13</sup> Zob. S. Marmuszewski, J. Światłowski, *Role żebracze i jej ekspresja*, w: *Żebracy w Polsce*, dz. cyt., s. 130.

Żebrzące dzieci w przestrzeni ulicy powodują bardziej niż w przypadku żebrzących osób dorosłych zakłócenia emocjonalne wśród przechodniów. Związane jest to z naruszeniem pewnego porządku normy prawnej, społecznej, obyczajowej i wreszcie zakłóceniem pewnego porządku i rytmu „normalnego życia ulicznego”. Przechodnie zapytani, co czują, widząc żebrzące dzieci na ulicy, w zdecydowanej większości wykazywali zakłopotanie: „Jak to jest możliwe, gdzie są odpowiednie służby, dlaczego te dzieci żebrzą, gdzie są rodzice?”.

Współczesne żebractwo dzieci w wielu przypadkach znacznie odbiega od przyjętego stereotypu żebraka, o czym świadczą choćby nowe, dostosowane do zmieniającej się rzeczywistości ekonomiczno-społecznej figury żebracze, socjotechniki żebracze, a także nowe role i akcesoria żebracze. Niezależnie, do jakich źródeł historycznych sięgniemy, okazuje się, że rzemiosło żebracze z udziałem dzieci doskonale potrafi dostosować się do zmieniających się uwarunkowań społecznych, ekonomicznych i kulturowych, a także religijnych danego społeczeństwa<sup>14</sup>.

Badania pokazały, że wśród żebrzących dzieci w przestrzeni ulicy najliczniej reprezentowana jest kategoria wiekowa od 5 do 10 lat, czyli dzieci najmłodszych wśród badanych. Ich żebractwo najczęściej wynika z roli żebraczej, jaką przydzielili im rodzice lub opiekunowie, ale także z handlu ludźmi do żebractwa. Żebractwo wśród dzieci starszych w większości badanych przypadków wynika z podjęcia samodzielnej decyzji o żebractwie, podyktowanej ubóstwem

<sup>14</sup> Niezwykle bogatą charakterystykę świata włóczęgów i żebraków w wiekach od XV do XVII znajdujemy w książce Bronisława Geremka *Litość i szubienica. Dzieje nędzy i miłosierdzia*. Autor przedstawia w nim pierwsze próby opracowań literackich dotyczące żebractwa w Europie w tym okresie. Znajdziemy tam również informacje na temat wykorzystywania dzieci do celów żebraczych. Z dzieła B. Geremka wynika, że pierwsze oparte na dokumentach materiały dotyczące osób żebrzących, w tym żebrzących dzieci, przedstawiono w 1475 r. Niemiecki kronikarz Mathias von Kemnat opracował tekst, w którym mowa była o opisywaniu „sekt, czy też irdynku” złodziei, graczy, morderców, zbójów, włóczęgów, żarłoków całkiem zdrowych na ciele, którzy żyją z jałmużny i oszustwa, aby „bez żadnej pracy uzyskać pieniądze i chleb”, umiających sobie robić fałszywe rany i kłamiących. Dzieło to wydano w 1512 r., a jeszcze wcześniej wydany został najsłynniejszy utwór tej literatury *Liber vegatorum*, opisujący środowisko włóczęgowskie i żebracze. Książka ta składa się z trzech części: pierwsza opisuje sposoby oszustwa praktykowane u żebraków również z udziałem dzieci, druga przedstawia „notabilia” o ich życiu, a trzecia zaznajamia ze słownikiem ich języka, zwanym „rotwelsz”. Autor dokonuje kategoryzacji żebractwa także z udziałem dzieci. W sumie opisuje 28 różnych kategorii żebraków.

rodziny, z której pochodzą, lub z nakazu żebractwa przez otoczenie, w którym dziecko funkcjonuje. Autorka odnotowała również wiele przypadków, w których decyzja dotycząca żebractwa „dzieci ulicy” podyktowana była ucieczką z domu rodzinnego lub z placówek opiekuńczo-wychowawczych.

Dzieci podkreślały, że w strategii żebraczej ważny jest wybór miejsca zebrania. Przede wszystkim jest to miejsce o sporym nasileniu ruchu, gdzie istnieje duże prawdopodobieństwo spotkania potencjalnego jałmużnika, a więc: centra dużych miast, dworce PKP i PKS. Są to również miejsca o określonej symbolice, na przykład place przykościelne, hale koncertowe, miejsca wymuszające kontakt osoby żebrzącej z jałmużnikiem – skrzyżowania świetlne ulic, parkingi przy centrach handlowych, ruchliwe bary i parkingi samochodowe w centrach miast, ogródki gastronomiczne i wreszcie miejsca o dużym nasileniu ruchu turystycznego.

Wybór placów kościelnych do żebractwa z udziałem dzieci jest – według badanych osób dorosłych i samych dzieci żebrzących – kulturowo i moralnie usprawiedliwiony. Wynika to z faktu, że stereotyp żebraka, który prosi o jałmużnę przy kościele, tak dalece wrósł w aspekt życia chrześcijańskiego, że trudno wyobrazić sobie lepsze tło do żebractwa. Posłużmy się przykładem: żebrząca kobieta z kilkumiesięcznym dzieckiem na ręku siedzi przed kościołem w centrum Poznania. Zapytana, dlaczego wybrała to miejsce, odpowiada: „Polacy to tacy dobrzy, wierzący ludzie, to chyba się tu zlitują przed kościołem”. Miejsce zebrania przy przyjmowaniu tej figury żebraczej (figura „kościół” w tle) ma podstawowe znaczenie. Żebrak wybiera je świadomie, bardzo starannie określając miejsce i czas zebrania, biorąc pod uwagę dwa czynniki. Pierwszy to dni i godziny, kiedy odbywają się nabożeństwa, drugi to usytuowanie kościoła, na przykład przy ruchliwych ulicach wielkomiejskich lub w miejscach odwiedzanych przez turystów czy pielgrzymów. Kategoria przechodniów – potencjalnych jałmużników – jest tutaj z góry zdefiniowana, przyporządkowana chrześcijańskim wartościom, które wręcz nakazują wspieranie biednych i żebrzących. Kościół jest naturalnym tłem, scenografią, w której to ramy żebrak może się znakomicie wkomponować. Akcesoria związane z tą figurą mają charakter sakralny, są to: różaniec, książeczka do nabożeństwa, święte obrazki, krzyże.

Inna często spotykana figura wśród żebrzących dzieci, szczególnie praktykowana w miesiącach letnich, to dziecko w roli „żebraka wędrownego”. Mały żebrak, przyjmując tę figurę, wydaje się bardzo autentyczny i przekonujący. Posłużę się przykładem 13-letniego chłopca wędrującego po Poznaniu i żebrzącego w różnych ogródkach restauracyjnych i kawiarnianych: „Zbieram na książki i zeszyty, jest nas w domu sześcioro, żadne nie ma pieniędzy”. Zapytany, czy rodzice wiedzą, że żebrze tyle godzin na ulicy, odpowiada – tak. Przekaz tej roli odebrać można następująco – współcześnie istnieją pewne trudności ekonomiczne, społeczne; rośnie sfera ubóstwa, sposoby radzenia sobie z biedą są ograniczone, dlatego żebractwo tego chłopca odbierane może być jako odzwierciedlenie ogólnego stanu społeczeństwa. Dziecko niezależnie od tego, jaką przyjmie figurę żebrzącą, rzadko wykazuje zażenowanie, niekiedy można dostrzec duży „profesjonalizm żebraczy”.

Jedną z częstych figur żebrzących z udziałem dzieci jest „figura komunikacyjna”. Dziecko w tej figurze występuje bardzo często jako „rekwizyt żebraczy”. Najbardziej charakterystycznym przykładem figury komunikacyjnej są dzieci na wózkach inwalidzkich, żebrzące przy skrzyżowaniu dróg często w towarzystwie dorosłych opiekunów. Prawdziwe lub fałszywe kalectwo dzieci ma być tutaj przekazem usprawiedliwiającym, że proszą o wsparcie tu i teraz. Wykorzystuje się zmianę sygnalizacji świetlnej. Dziecko w ręce trzyma kartkę z informacją mającą przekonać potencjalnego jałmużnika o potrzebie darowania jałmużny. Mamy tutaj do czynienia z podwójną informacją przekazywaną przez żebrzących. Po pierwsze, już samo dziecko, kaleka na wózku inwalidzkim, jest odrębną figurą (figura kaleki), gdzie uderzające jest eksponowanie kalectwa i ekspresja tej figury. Po drugie, trzymanie przez dziecko na kolanach kartki z informacją o powodach żebrania tłumaczy jego obecność właśnie tu i teraz. Przechodzące wzdłuż samochodów dziecko – kaleka bez nogi o kulach, eksponujące kikut, nie musi nic mówić, niepotrzebna jest kartka z informacją. Niezależnie, jakie je dotknęło, jest na tyle oczywiste, że jego żebranie nie potrzebuje dodatkowego uzasadnienia. Twarze tych dzieci, ich mimika, odzwierciedlają stan emocjonalny i rolę, jaką odgrywają. Taka figura żebracza powoduje, że żebrak wyraźnie pokazuje odczucie nieprzytawności z otoczeniem, „wypadania” z normalnego rytmu ulicy.



Sygnalizacja świetlna przy skrzyżowaniach dróg wykorzystywana jest również przez grupy dzieci i młodzież do mycia szyb samochodowych. Dzieje się to często bez wyraźnej wiedzy kierowcy, przez tak zwane „zaskoczenie”. Dzieci w takich przypadkach działają w zorganizowanych grupach, dzieląc się dochodem. Niepokojący jest fakt, że często są to dzieci, które w czasie przebywania na ulicy w celu zarobkowania opuszczają zajęcia szkolne. W Polsce odnotowano kilka przypadków potrąceń dzieci, które wtargnęły nagle na ulicę w celu dokonania próby mycia szyb samochodowych na ruchliwym skrzyżowaniu ulic.

Bardzo ważną, wręcz pierwszoplanową rolę odgrywają w wielu figurach żebraczych odpowiednie rekwizyty. To właśnie one mają wywołać współczucie, wzbudzić refleksję wśród przechodniów, by skłonić ich do jałmużny. Rekwizyty żebracze uwiarygodniają osobę żebraka w przestrzeni ulicy. Do najczęstszych rekwizytów żebraczych używanych w żebractwie dzieci należą: „rekwizyt pies”, rekwizyt sakralny, wózki inwalidzkie, kule dla osób niepełnosprawnych, różne instrumenty muzyczne i inne. Jesteśmy w tych przypadkach świadkami wzmocnionego przekazu informacji. Rola żebracza, jej ekspresja, podyktowana posiadaniem rekwizytu, jest barwna i rzeczywiście wzbudza emocje od pozytywnych do negatywnych. W wielu przypadkach żebractwa dziecięcego trzymany w ręku instrument muzyczny ma wzmocnić przekaz proszenia o jałmużnę, nawet jeżeli dziecko stwarza tylko pozory gry na instrumencie. Czy te dzieci żebrzą, czy pracują? Jeśli przyjąć, że praca to „celowe wydatkowanie energii człowieka ucieleśnionej stopniowo w nowym produkcie i praca żywa tworzy nową wartość”<sup>15</sup>, to w takim znaczeniu dziecięcy grajek uliczny pracuje. Jest społecznie i kulturowo akceptowany jako człowiek proszący o jałmużnę poprzez pracę. Jest społecznie użyteczny. Jego praca nie ma jednak zakotwiczenia w normie prawnej, jest niezalegalizowana, co w przestrzeni publicznej może budzić różne emocje od aprobaty do negacji.

<sup>15</sup> *Encyklopedia Powszechna PWN*, t. III, Warszawa 1983, s. 729.

## Wybrane regulacje prawne dotyczące żebractwa w niektórych krajach Unii Europejskiej

W krajach Unii Europejskiej obowiązuje zróżnicowane ustawodawstwo prawne dotyczące problematyki żebractwa, w tym żebractwa dzieci. Poszczególne państwa podejmują różne inicjatywy społeczno-prawne w zależności od skali nasilenia problemu i możliwości jego ograniczania. Przyglądając się różnym rozwiązaniom prawnym dotyczącym problemu minimalizacji żebractwa, w tym żebractwa dzieci, w krajach Unii Europejskiej można dostrzec próby podejmowania różnorodnych procedur prawno-administracyjnych.

Na przykład w Austrii w większości regionów obowiązuje bezwzględny zakaz żebractwa, w tym żebractwa z udziałem dzieci. Zakaz ten dotyczy Styrii, Salzburga, Tyrolu, Dolnej Austrii i stolicy kraju Wiednia. Za złamanie zakazu żebractwa grożą wysokie grzywny, nawet do 1000 euro, albo kara pozbawienia wolności do dwóch tygodni więzienia. W Austrii wśród żebrzących z dziećmi najczęściej zatrzymywani są obywatele Rumunii. Często dzieci wykorzystywane są przez zorganizowane grupy przestępcze, które kupują je do procederu żebractwa. Z danych policji austriackiej wynika, że tylko w niewielkim procencie żebractwem parają się sami Austriacy. Również interesujące rozwiązania dotyczące ograniczenia problemu żebractwo wprowadzono w niektórych rejonach Francji. W stolicy państwa, gdzie nasilenie żebractwa dzieci jest szczególnie widoczne, od 2012 roku wprowadzono zakaz wszystkich form żebractwa na Polach Elizejskich od godziny 10.00 do 22.00. Podobne zakazy obowiązują w innych miastach francuskich, między innymi w Marsylii. Na łamiących ten zakaz nakładane są kary pieniężne. Jak podkreślają jednak francuskie służby społeczne, egzekucja tych kar nie jest powszechnie stosowana. Również w Niemczech żebractwo z udziałem dzieci to poważny problem społeczny, szczególnie w dużych aglomeracjach miejskich. Żebrzącymi są głównie imigranci z Rumunii, Bułgarii, Ukrainy i Czeczeni. Żebrzą oni, wykorzystując często małe dzieci jako rekwizyty żebracze. Zgodnie z niemieckim ustawodawstwem problem żebractwa, w tym żebractwa dzieci, leży w gestii miejskich urzędów ds. porządku publicznego. W praktyce policja ingeruje jednak tylko wówczas, kiedy żebrzący popełnia przestępstwo. Doświadczenia ostatnich

lat w diagnozowaniu zjawiska żebractwa w Niemczech spowodowały, iż szuka się nowych możliwości dotarcia szczególnie do żebrzących dzieci, czego ciekawym przykładem są działania policji w Kolonii. Prowadzący tam patrole policjanci i służby socjalne posługują się językiem rumuńskim, co znacznie ułatwia komunikację z żebrzącymi dziećmi. Skala zjawiska żebractwa z udziałem dzieci jest również bardzo widoczna we Włoszech, szczególnie w miejscach, gdzie przebywają turyści. Najdalej idące ustawodawstwo przeciwzebracze obowiązuje w Wenecji, gdzie tamtejsze władze wydały zarządzenie, które zabrania żebractwa w dzielnicach turystycznych. Na podstawie tego zarządzenia żebrakom grozi grzywna w wysokości do 500 euro i konfiskata zebranej jałmużny. Warto zaznaczyć, iż zakaz żebractwa poparła również włoska organizacja Caritas. Jej przedstawiciele stoją na stanowisku, że aby pomoc dla ubogich docierała do prawdziwie potrzebujących, jałmużny nie należy dawać żebrzącym, tylko stowarzyszeniom dobroczynnym, które wiedzą, jak skutecznie pomóc dzieciom żebrzącym i ich rodzinom. Podkreślono również, że dawanie pieniędzy żebrakom oznacza wzmocnienie czarnego rynku kontrolowanego przez organizacje przestępcze zajmujące się handlem ludźmi do żebractwa. Warto podkreślić, że burmistrz Asyżu, miasta, gdzie urodził się Święty Franciszek, wypowiedział walkę żebrakom. Zakaz żebrania w tym mieście obowiązuje w promieniu 500 metrów od kościołów, czyli praktycznie w całym centrum miasta. Inicjatywę działań antyzebraczych skrytykował Watykan, przypominając, że franciszkanie są zakonem żebraczym. Stanowisko Watykanu wobec żebractwa przedstawił kardynał Renato Martino z watykańskiej Rady ds. Migracji. Na łamach „Corriere della Sera” kardynał wyraził opinię, że wprowadzenie zakazu żebractwa w niektórych miastach Włoch to odebranie ubogim prawa do jałmużny. Kardynał stwierdził, że jałmużna jest potrzebna jako forma wspomaganie ubogich.

Z kolei w Wielkiej Brytanii obowiązuje od XIX wieku prawo o włóczęgostwie, na mocy którego żebractwo uprawiane przez osoby zdrowe jest traktowane jak włóczęgostwo i w związku z tym karane. Jeśli jednak żebracy nie łamią innych przepisów, policja nie jest zbyt restrykcyjna w egzekwowaniu prawa. Ciekawe rozwiązania przyjęto w Finlandii, gdzie w 2010 roku zakończono prace nad kontrowersyjnym projektem dotyczącym ustawowego zakazu żebrania w miejscach

publicznych. Odkąd do Unii Europejskiej weszły takie kraje jak Rumunia i Bułgaria, w Finlandii odnotowano znaczny wzrost liczby żebrzących osób na ulicach, w tym również żebrzących dzieci narodowości rumuńskiej i bułgarskiej. Problem ten w szczególności dotyczy stolicy kraju, gdzie można spotkać żebrzących dorosłych wykorzystujących dzieci jako rekwizyty żebracze. Zmiany dotyczące przepisów o porządku publicznym w Finlandii zakładają, że na mocy kodeksu karnego ścigane z mocy prawa jest żebractwo zorganizowane, natomiast pojedyncze osoby żebrzące, którym udowodni się żebractwo oszukańcze, podlegają karze grzywny. Z przepisem zakazującym żebractwa związane są bezpośrednio przepisy dotyczące koczowania na ulicach oraz rozbijania obozowisk w miejscach publicznych. Rządowi eksperci chcą też wyposażyć policję w skuteczne instrumenty do prowadzenia śledztw przeciwko osobom podejrzanym o udział w przestępstwach powiązanych z żebraniem, takich jak handel ludźmi, w tym handel dziećmi do żebractwa. Nowe przepisy mają też zahamować napływ do kraju imigrantów, którzy często są potem wyzyskiwani na ulicach przez zorganizowane gangi żebracze. Szacuje się, że w stolicy Finlandii w Helsinkach żebrze około 500 osób głównie narodowości romskiej i bułgarskiej.

Także w Norwegii w związku ze wzrostem liczby żebrzących – szczególnie w dużych miastach – rząd tego państwa wprowadził od 2013 roku nakaz rejestrowania osób żebrzących w miejscach publicznych. Odpowiednie służby porządkowe i socjalne regularnie diagnozują zjawiska, co ma ułatwić podjęcie procedur deportacyjnych obywateli Unii Europejskiej przebywających nielegalnie na terytorium Norwegii. Po długiej i ciekawej debacie rząd Norwegii postanowił nie zakazywać całkowicie żebractwa. Podjęto bardzo ciekawą inicjatywę przeznaczenia 10 milionów koron na pomoc doraźną, przede wszystkim na publiczne prysznice i toalety. Organizacje charytatywne mogą się zgłaszać po środki finansowe, które mają służyć pomocy humanitarnej. Rząd norweski przekazał od 2013 roku ok. 52 miliony koron na zwiększenie liczby deportacji, przyśpieszenia procesów i ogólne usprawnienia dotyczące systemu deportacji. Należy podkreślić, że niektóre partie domagały się całkowitego zakazu żebractwa w wybranych miejscach, na przykład przy Oslo Sentralstasjon, które jest ważnym punktem komunikacyjnym Oslo. Poniżej przytaczam stanowisko

Grete Faremo, minister sprawiedliwości Norwegii w sprawie zakazu żebractwa:

Gdyby zakazanie żebractwa miało zamierzony efekt, zakazalibyśmy żebrania. Ale to nie jest takie łatwe. Wprowadzamy obowiązek, ponieważ on działa. Bergen i inne miasta wprowadziły z sukcesem obowiązki rejestracji, które ograniczają żebractwo. Policja będzie miała lepsze informacje odnośnie do tego, kto żebrze i to polepszy pracę policji przeciwko przestępczości wśród żebraków.

Przykład państwa, gdzie żebractwo z mocy prawa od 2011 roku jest zabronione, to Litwa. Należy podkreślić, że według obowiązującego tam prawa grzywnę może zapłacić zarówno osoba, która żebrze, jak i ta, która jałmużnę daje. Kara pieniężna jest przewidziana za permanentne łamanie zakazu – uporczywego żebractwa. W innych przypadkach żebrzącym i dającym jałmużnę grozi kara upomnienia lub grzywny. Należy zaznaczyć, że zakaz zebrania i dawania żebrakom pieniędzy nie dotyczy okolic kościołów, ale tylko w czasie, gdy odprawiane są w nich nabożeństwa.

W Polsce problem żebractwa, w tym żebractwa dzieci, nie jest uregulowany tylko w jednym akcie prawnym<sup>16</sup>. Przydatne mogą tu być uregulowania umiejscowione w kilku obszarach prawnych, takich jak: ustawa o pomocy społecznej, kodeks wykroczeń, ustawodawstwo w zakresie postępowaniu w sprawach nieletnich, kodeks rodzinny i opiekuńczy, ustawa o cudzoziemcach, konwencja o prawach dziecka, a także ustawodawstwo w zakresie handlu ludźmi – kodeks karny. Obowiązująca we współczesnej Polsce ustawa o pomocy społecznej nie reguluje problemu żebractwa w sposób bezpośredni, ale znajdujemy w niej zapisy, które dotyczą tego problemu pośrednio – bowiem powodami udzielania pomocy, zgodnie z ustawą o pomocy społecznej, są również, jak wskazują badania autorki, przyczyny żebractwa, takie jak: ubóstwo, bezdomność, bezrobocie, niezaradność życiowa, patologie społeczne itp. Zatem przepisy ustawy o pomocy społecznej mogą w niektórych przypadkach w skuteczny sposób zapobiegać problemowi żebractwa, w tym żebractwa dzieci, a działania

<sup>16</sup> Zob. więcej K. Król, *Żebractwo we współczesnej Polsce jako kwestia społeczna*, Wydanie trzecie uzupełnione, Konin 2013, s. 141-173.

różnych programów socjalnych, prowadzone przez instytucje pomocowe, mogą mieć zasadnicze znaczenie w ograniczeniu tego zjawiska. W niektórych przypadkach należy jednak podejmować zdecydowane działania administracyjno-karne w stosunku do osób wykorzystujących nieletnich do żebractwa. Przydatne tutaj może być zastosowanie ustawodawstwa prawnego, takie jak Kodeks wykroczeń (art. 104 ustawy z dnia 20 maja 1971 Dz.U. nr 12, poz. 114), zgodnie z którym „osoba skłaniająca do zebrania małoletniego lub osobę bezradną albo pozostającą w stosunku zależności od niego lub oddaną pod jego opiekę, podlega karze aresztu, ograniczenia wolności lub grzywny”. *O s o b a b e z r a d n a* to taka, która pozostaje w stosunku zależności od innej osoby lub też osoba oddana pod opiekę innej osobie, która taką zależność wykorzystuje. Należy zwrócić uwagę na to, że ktoś, kto nakłania inną osobą do żebractwa i wykorzystuje jej podległość, w dotkliwy i szczególny sposób uwłacza jej godności. Do godności człowieka odwołuje się najważniejszy akt prawny, czyli Konstytucji RP, w której czytamy, że: „Przyrodzona i niezbywalna godność człowieka stanowi źródło wolności i praw człowieka i obywatela. Jest ona nienaruszalna, a jej poszanowanie i ochrona jest obowiązkiem władz publicznych”. W sytuacji zaś, kiedy żebractwem para się osoba nieletnia, a przyczyną lub skutkiem żebractwa może być demoralizacja nieletniego, mogą mieć zastosowanie przepisy ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich<sup>17</sup>.

Podstawową przesłanką tej ustawy jest dobro nieletniego. W sytuacji natomiast, kiedy żebractwo dzieci jest spowodowane patologią władzy rodzicielskiej, należy przez sąd rodzinny podjąć zdecydowane działania ingerujące w sposób wykonywania tej władzy. Mogą mieć wtedy zastosowanie przepisy Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego<sup>18</sup>. Jeżeli natomiast żebractwo dzieci wynika z handlu ludźmi do żebractwa, należy zastosować przepisy kodeksu karnego. Trzeba podkreślić, że zgodnie z treścią kodeksu karnego art. 115 § 22 ustawy z 20 maja 2010 r. o zmianie ustawy Kodeks Karny, ustawy o Policji,

<sup>17</sup> Ustawa z 26 października 1982 r. o postępowaniu w sprawach nieletnich (Dz. U. z 2002, nr 11, poz. 109, tekst jedn. ze zmianami).

<sup>18</sup> Ustawa z 25 lutego 1964 r. kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz. U. z 1964, nr 9, poz. 59 ze zmianami).

ustawy – Przepisy wprowadzające Kodeks Karny oraz ustawy Kodeks postępowania karnego „handel ludźmi” oznacza:

werbowanie, transport, dostarczanie, przekazywanie, przechowywanie lub przyjmowanie osoby z zastosowaniem: przemocy lub groźby bezprawnej, uprowadzenia, podstępny, wprowadzenia w błąd albo wyzyskania błędu lub niezdolności do należytego pojmowania przedsiębranego działania, nadużycia stosunku zależności, wykorzystania krytycznego położenia lub stanu bezradności, udzielenia albo przyjęcia korzyści majątkowej lub osobistej albo jej obietnicy osobie sprawującej opiekę lub nadzór nad inną osobą

– w celu jej wykorzystania (nawet za jej zgodą) w szczególności w prostytucji, pornografii lub innych formach seksualnego wykorzystania, w pracy lub usługach o charakterze przymusowym, w **żebractwie**, w niewolnictwie lub innych formach wykorzystania poniżających godność człowieka albo w celu pozyskania komórek, tkanek lub narządów wbrew przepisom ustawy. W przypadku małoletniego z handlem ludźmi mamy do czynienia nawet bez użycia wymienionych metod (takich jak m.in. przemoc czy groźba bezprawna). „Niewolnictwem” – zgodnie z definicją zawartą w kodeksie karnym – jest natomiast stan zależności, w którym człowiek jest traktowany jak przedmiot własności.

Przyjęcie przez kodeks karny definicji handlu ludźmi oraz niewolnictwa znacznie ułatwia stosowanie przepisów kryminalizujących handel ludźmi oraz niewolnictwo, w tym również zmuszanie ludzi do procederu żebractwa zorganizowanego przez grupy przestępcze. Należy podkreślić, że zgodnie z art. 189a kodeksu karnego, kto dopuszcza się handlu ludźmi, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 3. Kto czyni przygotowania do popełnienia tego przestępstwa, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5. Zauważyć trzeba, że wobec skali zjawiska handlu ludźmi, między innymi przymuszania ofiar do żebractwa, w tym dzieci, Bruksela zaproponowała utworzenie wspólnych, europejskich zespołów dochodzeniowo-śledczych zajmujących się transgranicznym handlem ludźmi. Zaproponowano również, by wszystkie państwa powołały krajowe grupy specjalizujące się w ściganiu nielegalnego procederu. Miałyby one służyć jako punkty kontaktowe w Unii, umożliwiające skuteczniejszą walkę z handlem ludźmi, a tym samym z żebractwem zorganizowanym.

Przytoczone definicje handlu ludźmi i niewolnictwa zdecydowanie mogą ułatwić stosowanie przepisów kodeksu karnego w przypadku, gdy żebractwo dzieci i dorosłych jest wynikiem procederu przestępczego. Także art. 3 Konwencji o prawach dziecka<sup>19</sup> stanowi, że państwa-strony będą podejmowały kroki ustawodawcze, administracyjne, socjalne dla zapewnienia realizacji prawa dziecka do ochrony przed wyzyskiem ekonomicznym, przed wykonywaniem pracy, która może być niebezpieczna lub może kolidować z kształceniem dziecka bądź może być szkodliwa dla zdrowia dziecka lub jego rozwoju fizycznego, umysłowego, duchowego, moralnego czy społecznego.

Jak wskazują badania autorki, znaczny procent żebrzących w Polsce to obcokrajowcy. Najczęściej są to obywatele: Rumunii, Mołdawii, Ukrainy, a także Białorusi i innych narodowości. Żebrzą oni w dużych aglomeracjach miejskich, wykorzystując również do żebractwa dzieci. Należy pamiętać, że pośrednio w przeciwdziałaniu żebractwu wśród cudzoziemców na terytorium Polski mogą mieć zastosowanie przepisy ustawy o cudzoziemcach z 13 czerwca 2003 roku<sup>20</sup>.

Specjaliści zajmujący się interwencją socjalną często podkreślają, iż największa trudność w podejmowaniu szybkich i skutecznych działań wynika z faktu, że regulacje prawne w wielu przypadkach nie poruszają kwestii żebractwa w sposób bezpośredni. Znajomość przepisów prawa i umiejętność ich zastosowania przez odpowiednie podmioty polityki społecznej może się przyczynić do zmniejszenia i zapobiegania temu zjawisku.

## Zamiast zakończenia

Zjawisko żebractwa dzieci obecne w aglomeracjach miejskich od wieków budzi wiele refleksji i niepokoju. Z jednej strony powstaje pytanie, dlaczego tak wiele dzieci szuka solidarności społecznej na ulicy, a z drugiej refleksja, jak to się dzieje, że sami rodzice i opiekunowie

<sup>19</sup> Konwencja o Prawach Dziecka (Dz. U. z 1991, nr 120, poz. 526).

<sup>20</sup> Ustawa o cudzoziemcach z 13 czerwca 2003 r. (Dz. U. 2006, nr 234, poz. 1694, tekst jedn. ze zmianami); więcej na ten temat K. Król, *Żebractwo w świetle prawa*, w: *Żebractwo we współczesnej Polsce jako kwestia społeczna*, red. K. Król, Konin 2010, s. 150-153.



wysyłają dzieci na ulice i zmuszają je do procederu żebraczego. Świat dzieci żebrzących zawsze stanowił barwne i zarazem refleksyjne tło w przestrzeni miejskiej. Chociaż zmieniały się techniki i natężenie żebractwa, a także sposoby walki z żebractwem, pewne cechy pomimo upływu czasu pozostały bez zmian. Bez względu na to, do jakich źródeł historycznych sięgniemy, okazuje się, że żebractwo już wówczas było czymś zorganizowanym, stylem życia, rzemiosłem. Istniały w miastach prawa wynikające z niepisanego kodeksu, tak zwane statuty żebracze, które określały granice rzemiosła, wygląd zewnętrzny, naukę rzemiosła, metody jego uprawiania, organizację wewnętrzną i obyczaje. Na podstawie dokumentów historycznych możemy się zapoznać z różnymi sposobami traktowania problemu żebractwa szczególnie w dużych miastach. Jak każde zjawisko społeczne, również żebractwo ewoluuje, dostosowuje się do zmian społecznych i ekonomicznych. Zjawisko żebractwa jest pewnym fenomenem, który mnie jako badaczkę tego problemu ciągle zadziwia i niepokoi jednocześnie – nie tylko ze względu na rozmiar tego zjawiska, ale głównie z uwagi na różnorodność stosowanych socjotechnik żebraczych: od żebractwa tradycyjnego poprzez żebractwo internetowe aż do skrajnego zjawiska, którym są zorganizowane grupy przestępcze kupujące i wykorzystujące dorosłych i dzieci do procederu żebractwa. Niepokojąca skala zjawiska żebrzących dzieci stała się impulsem do powstania w niektórych dużych miastach Polski (między innymi: Poznań, Kraków, Wrocław) programów przeciwebraczych. Ramy niniejszej publikacji nie pozwalają szczegółowo ich omówić. Należy jednak podkreślić, że realizacja tych programów przebiega sprawnie dzięki systematycznej, owocnej współpracy wszystkich podmiotów-realizatorów akcji oraz przygotowanych przez zespół projektowy szczegółowych procedur postępowania w różnych sytuacjach dotyczących żebractwa zarówno dorosłych, jak i dzieci. Najważniejsze jednak jest to, że udało się poznać przyczyny, skutki oraz mechanizmy żebractwa, a to jest podstawą do mądrych interwencji pomocowych, w niektórych zaś przypadkach zdecydowanych działań prawnych, na przykład w przypadkach wykorzystywania dzieci do żebractwa przez zorganizowane grupy o charakterze przestępczym. Współcześnie skala zjawiska żebractwa dzieci i jego wieloaspektowość wymaga od władz samorządowych rzetelnego rozpoznania zjawiska. Miasto powinny poznać „swoich małych żebraków”. Diagnoza społeczna dokonana

przez odpowiednie służby społeczne powinna być podstawą do podjęcia działań pomocowo-interwencyjnych. Pozwala również na skuteczne działania w stosunku do grup o charakterze przestępczym.

Warto podkreślić, że każdy w przestrzeni publicznej powinien czuć się bezpiecznie, również ci, którzy z powodu ubóstwa i niezaradności życiowej wyciągają rękę do przechodnia. Należy jednak pamiętać, że często wyciągnięta dziecięca ręka to nie wybór dziecka, tylko konieczność wynikająca z działań osób dorosłych. Warto również przypomnieć, że miasto zawsze pełniło i pełni funkcję wymiany społecznej. Ta funkcja w odniesieniu do żebrzących na jego ulicach dzieci przywołuje również refleksje i pytanie o funkcje instytucji społecznych i opiekuńczych wobec najmłodszych obywateli.

Jest bowiem rzeczą oczywistą, że państwo poprzez swoje podmioty polityki społecznej powinno wspierać dzieci i młodzież, aby zapewnić im prawidłowy rozwój psychofizyczny i społeczny. Powinno zrobić wszystko, aby chronić najmłodszych członków swojego społeczeństwa i nie dopuścić do ich wykluczenia na skutek funkcjonowania w marginalizującym ich środowisku. Zapobieganiu takim zachowaniom powinna służyć praktyka natychmiastowego profesjonalnego działania właściwych służb społecznych, a także zintegrowane działania pomocy społecznej z innymi instytucjami, takimi jak: straż miejska, policja, straż graniczna. Działania te powinny uwzględniać: wyjaśnienie zarówno przyczyn pobytu żebrzących dzieci na ulicach, jak i równoczesne przygotowanie propozycji pomocy socjalnej i specjalistycznej, a w uzasadnionych przypadkach podjęcie dalszych procedur operacyjno-prawnych.

#### BIBLIOGRAFIA

- Encyklopedia Britannica*, vol. 3, E.B., INC, 1960.  
*Encyklopedia Powszechna*, PWN, t. III, Warszawa 1983.  
Konwencja o Prawach Dziecka (Dz. U. z 1991, nr 120, poz. 526).  
Król K., *Zjawisko żebractwa dzieci w Polsce współczesnej*, w: *Pokolenie wygranych?*, red. J. Sztumski, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, Katowice 2006.  
Król K., *Żebractwo we współczesnej Polsce jako kwestia społeczna*, Wydawnictwo PWSZ, Konin 2010.  
Król K., *Żebractwo we współczesnej Polsce jako kwestia społeczna*, Wydanie drugie rozszerzone, Wydawnictwo PWSZ, Konin 2012.

- Król K., *Zjawisko żebractwa dzieci w Polsce współczesnej*, w: *Pokolenie wygranych? Ciąg dalszy badań nad sytuacją dzieci i młodzieży w procesie transformacji*, red. J. Sztumski, Wydawnictwo Naukowe UŚ, Katowice 2006.
- Król K., *Żebractwo we współczesnej Polsce jako kwestia społeczna*, Wydanie trzecie uzupełnione, Wydawnictwo PWSZ, Konin 2013.
- Marmuszewski S., Światłowski J., *Role żebracze i jej ekspresja*, w: *Żebracy w Polsce*, red. S. Marmuszewski, A. Bukowski, Wydawnictwo Baran i Suszczyński, Kraków 1995.
- Niedźwiecki D., *Zostać żebrakiem*, w: *Żebracy w Polsce*, red. S. Marmuszewski, A. Bukowski, Wydawnictwo Baran i Suszczyński, Kraków 1995.
- Nowa Encyklopedia Powszechna*, PWN, Warszawa 1996.
- Panter-Brick C., *Street Children: Cultural Concerns*, w: *International Encyclopedia of social and behavioral Sciences*, red. N.J. Smelser, P.B. Baltes, Elsevier, Amsterdam 2002.
- Ustawa z 26 października 1982 r. o postępowaniu w sprawach nieletnich (Dz. U. z 2002, nr 11, poz. 109, tekst jedn. ze zmianami).
- Ustawa o cudzoziemcach z 13 czerwca 2003 r. (Dz. U. 2006, nr 234, poz. 1694, tekst jedn. ze zmianami).
- Ustawa z 25 lutego 1964 r. kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz. U. z 1964, nr 9, poz. 59 ze zmianami).

**SŁOWA KLUCZOWE:**

żebractwo dzieci, figury żebracze, dzieci ulicy

## Some problems of the begging phenomenon among street children

### *Summary*

The article attempts to outline the characteristics of begging children with them treated as a category of street children. Indicated conditions of children begging on the street are indicated, showing the diversity of strategies and “figures beggars” – social engineering beggars. There have also been attempts to analyze legal solutions concerning begging children in selected countries of the European Union. It was noted that begging children are an important challenge for professional social services requiring good social diagnosis.

**KEYWORDS:**

begging children, figures beggars, street children



ANDRZEJ ŁUCZYŃSKI

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

## Współczesna rodzina. Czynniki ryzyka stawania się dzieckiem ulicy

### Wprowadzenie

Dzieci, niezależnie od czasu i przestrzeni, stanowiły dla ludzkości nadzieję na „nowy, lepszy początek”, na urzeczywistnienie najszlachetniejszych ludzkich ideałów i zamierzeń. Pojawienie się dziecka w rodzinie wiązało się ze szczęściem, radością i niejednokrotnie było odczytywane jako znak błogosławieństwa nie tylko dla rodziców, ale również dla całego społeczeństwa. Dzieci były bowiem zawsze uważane za najcenniejszą część każdej ludzkiej społeczności, która pozwalała jej przetrwać i rozwijać się, opierając się na zdolnościach i talentach swego potomstwa. Roztaczano więc nad nimi troskliwą opiekę i wychowywano je w duchu odpowiedzialności za dziedzictwo minionych pokoleń, które miały pomnażać i przekazać przyszłym pokoleniom.

Dzieje się tak i dziś, choć w dobie ponowoczesności proces ten stracił na sile i wyrazistości swego przekazu; samo dziecko przestało też być w świadomości rodziców i społeczeństwa tak jednoznacznie postrzegane i oczekiwane. Jego „wartość” znacznie się obniżyła w stosunku do dóbr materialnych, które konkurują z nim o pierwszeństwo w życiu rodziny i społeczeństwa. Znacznym przeobrażeniem uległa także sama rodzina, która w wielu wypadkach stała się niezdolna do zapewnienia dziecku wystarczającej opieki i wychowania. W ostatnich bowiem dekadach rodzina jest poddawana silnej presji ze strony

procesów modernizacji, globalizacji czy unifikacji, które sprawiają, że staje się ona coraz bardziej podatna na zjawiska społecznej, kulturowej czy duchowej erozji, co w sposób znaczący może prowadzić do osłabienia jej funkcji opiekuńczej i wychowawczej<sup>1</sup>. Współcześnie zjawisko to wiąże się jeszcze ściślej z efektem dynamicznie zachodzących procesów różnicowania się i narastania znacznych dysproporcji ekonomicznych między poszczególnymi rodzinami. W instytucjach zaś, które w sytuacjach kryzysowych mogłyby zastąpić rodzinę, brakuje jednak jedynych w swoim rodzaju więzi i atmosfery rodzinnej, które rodzą zaufanie i pozwalają dziecku rozwijać się prawidłowo. Pojawiające się coraz częściej w życiu rodziny stany napięcia, niepewności i konflikty powodują, że w wielu rodzinach słabną więzi rodzinne, a rodzice tracą „kontrolę” nad procesem wychowania swego potomstwa<sup>2</sup>. Dzieci, pozbawione ciepła rodzinnego i poczucia bezpieczeństwa, niejednokrotnie poszukują zrozumienia i akceptacji poza rodziną – na „ulicy”, gdzie spędzają większość czasu i próbują znaleźć namiastkę „domu”. Pojawia się więc wiele dzieci, które pozbawione dostatecznej opieki rodziców i wychowawców żyją bądź spędzają większość czasu na ulicy, zastępującej im dom, miejsce zabaw i nauki. Dzieci ulicy stały się aktualnie problemem globalnym<sup>3</sup>. Stanowią dobitny przykład tego, w jaki sposób dysfunkcyjne środowisko rodzinne (uzależnienia, brak więzi emocjonalnych, zła hierarchia wartości, przemoc) mogą wpłynąć na losy dziecka, zmuszając je do opuszczenia domu i szukania schronienia na ulicy.

W ostatnich latach problem dzieci ulicy nasila się i staje się coraz bardziej widoczny. Dotyczy on już nie tylko wielkich aglomeracji miejskich, światowych metropolii, ale występuje również w mniejszych ośrodkach miejskich. Podjęty temat próbuje zatem naświetlić pewne niebezpieczne tendencje (czynniki ryzyka) kryjące się w funkcjonowaniu współczesnej rodziny, które niejednokrotnie powodują, że wiele dzieci zmuszonych jest żyć na „ulicy” i poszukiwać

<sup>1</sup> K. Frysztacki, M. Nózka, M. Smagacz-Poziemska, *Dzieci ulicy. Studium szczególnego problemu miejskiego*, Kraków 2011, s. 28-31.

<sup>2</sup> B. Grochmal-Bach, *Zachowania dewiacyjne jako wynik zaburzeń w wychowaniu rodzinnym*, w: *Dziecko zagrożone wykluczeniem. Elementy diagnozy, działania profilaktyczne i pomocowe*, red. K. Biel, J. Kusztal, Kraków 2011, s. 113-114.

<sup>3</sup> A. Kurzeja, *Dzieci ulicy – profilaktyka zagrożeń*, Kraków 2010, s. 12-13.

szczęścia u „obcych”, narażając się tym samym na wiele zagrożeń i niebezpieczeństw.

## Dziecko a funkcjonowanie rodziny w dobie ponowoczesności

Dziecko jako istota ludzka już od momentu poczęcia posiada w sobie cały potencjał życia osobowego, który stopniowo aktualizuje się wraz z jego rozwojem fizycznym i psychicznym. Nie może ono być zatem traktowane przedmiotowo na jakimkolwiek etapie swojego rozwoju, gdyż sprzeciwia się to jego godności i elementarnym prawom przysługującym mu jako rozumnej i wolnej istocie ludzkiej, choć jeszcze niesamodzielnej i pozostającej pod opieką dorosłych aż do uzyskania pełnej samodzielności życiowej. Oznacza to, że dziecko w okresie, kiedy kształtowana jest jego osobowość, powinno być szczególnie chronione i otaczane opieką ze względu na swoją niedojrzałość<sup>4</sup>. Wychowanie mające na celu integralny rozwój dziecka powinno być zatem tak ukierunkowane, aby pozwoliło w pełni rozwinąć jego potencjał osobowy przy jednoczesnym poszanowaniu jego wolności i godności. W wychowaniu jednak wielu dzieci popełnione zostają poważne błędy wynikające z różnych przyczyn, w rezultacie których zostaje naruszone ich dobro i godność.

Jedną z takich przyczyn staje się niekiedy środowisko rodzinne dziecka, które zwykle kojarzy się z ciepłem domowego ogniska, nie zawsze jednak bywa dla dziecka bezpiecznym miejscem chroniącym je przed „okrucieństwami” świata. Badania prowadzone nad współczesną rodziną potwierdzają, iż nie brakuje rodzin, które w mniejszym bądź w większym stopniu nie radzą sobie z zadaniami wychowawczymi<sup>5</sup>. Ponadto zdaniem wielu badaczy zachodzące zmiany w funkcjonowaniu rodziny sprawiają, że przestaje ona być w świadomości współczesnego człowieka instytucją, grupą i systemem o trwałych

<sup>4</sup> M. Wolicki, *Potrzeby szczęśliwego dzieciństwa*, w: *Dziecko w przestrzeni życia społecznego*, red. J. Daszykowska, A. Łuczyński, Stalowa Wola 2013, s. 71-72.

<sup>5</sup> A. Łuczyński, *Dzieci w rodzinach zastępczych i dysfunkcyjnych*, Lublin 2008, s. 164-182.

i uniwersalnych cechach, przestaje być również istotnym punktem odniesienia w życiu człowieka<sup>6</sup>. Dla wielu ludzi staje się ona tylko jedną z wielu „luźnych” form społecznej koegzystencji określonej „grupy ludzi”, w której mogą oni zaspokoić określone potrzeby bez konieczności odwoływania się, a tym bardziej podporządkowywania się jakimkolwiek wymogom etyczno-moralnym. Wzajemne relacje w takiej rodzinie kształtują się w klimacie ciągłej postępującej autonomii i wolności jednostki przy jednoczesnym rozwoju postaw konsumpcyjnych i hedonistycznych. W takim środowisku rodzinnym liczy się przede wszystkim niezależność, „samorealizacja” oraz niejako przymus budowania życia według „własnego” scenariusza<sup>7</sup>. Pojawienie się w rodzinie postaw i zachowań nacechowanych egoizmem i obojętnością na potrzeby dzieci niszczy wewnętrzne relacje i więzi rodzinne, prowadząc w konsekwencji do wychowawczego zaniedbywania najmłodszych członków rodziny, stając się tym samym źródłem ich dramatu i cierpienia. Dom rodzinny bywa dla wielu dzieci miejscem zagrożenia, lęku i rozpacz. Dotyczy to przede wszystkim rodzin dysfunkcyjnych, które najczęściej funkcjonują, opierając się na powszechnie nieakceptowanym zbiorze norm i wzorców zachowań. Prowadzi to do alienacji bądź nawet do porzucenia przez dzieci swoich rodzin i „zamieszkania” na ulicy, gdzie funkcjonują one jako tak zwane dzieci ulicy. Ze względu na zagrożenie bezpieczeństwa i dobra dziecka szczególnie niebezpieczna jest dysfunkcja dotycząca relacji rodzic – dziecko, której jakością jest wypadkową tego, co na płaszczyźnie uczuć czy zachowań dzieje się w rodzinie. Można się zatem zastanawiać, gdzie leżą przyczyny wychowawczej nieporadności rodziców, prowadzące często do duchowego osamotnienia dziecka, a niekiedy wręcz do jego opuszczenia bądź jawnego odrzucenia. Przyczyn takiego stanu rzeczy można się dopatrywać w kształtującym się obecnie nowym modelu rodziny i rodzicielstwa, w którym coraz częściej dochodzi do głosu skrajny nurt swoistego „indywidualizmu” pozwalający rodzicom uznać prymat potrzeb

---

<sup>6</sup> A. Zwoliński, *Zanik współczesnej rodziny*, w: *Rodzina w kontekście współczesnych problemów wychowania*, red. B. Muchacka, Kraków 2008, s. 28-31.

<sup>7</sup> B. Kiereś, *Dziecko a jakość życia rodziny. Kontekst cywilizacyjny*, w: *Dziecko w przestrzeni życia społecznego*, red. J. Daszykowska, A. Łuczyński, Stalowa Wola 2013, s. 101-102.



własnych nad potrzebami dziecka<sup>8</sup>. Rodzice, coraz częściej nie radząc sobie z własną wolnością, zdają się niejako rozdarci między własnym „ego” a bezinteresownym poświęceniem wynikającym z rodzicielskiej powinności wobec dziecka. W rezultacie pogłębia to ich wychowawczą bezsilność oraz wzmacnia ambiwalencje postaw rodzicielskich. Istnieje również wiele innych czynników, od których zależy wychowawcza kondycja współczesnej rodziny; do tych najważniejszych według J. Mastalskiego można zaliczyć czynniki ekonomiczne, etyczne i wewnątrzrodzinne, które decydują o pojawieniu się w życiu rodziny sytuacji trudnych, które z kolei niekorzystnie kształtują osobowości i sposoby funkcjonowania członków rodziny<sup>9</sup>. Według zaś innych spotykanych w literaturze klasyfikacji, do tak zwanych czynników ryzyka w dobie ponowoczesności, które w znacznym stopniu mogą destabilizować środowisko wychowawcze rodziny, należy zaliczyć przede wszystkim czynniki o charakterze:

1. ekonomiczno-społecznym:
  - nieprawidłowości w strukturze rodziny,
  - niezadawalające warunki materialno-bytowe rodziny,
  - nietrafny podział pracy i ról w rodzinie;
2. kulturowym:
  - niska kultura pedagogiczna rodziców,
  - bierny sposób spędzania wolnego czasu,
  - brak zainteresowania rodziców edukacją dzieci i ich przyszłością,
  - ignorancja rodziców w obszarze obyczaju i tradycji,
3. psychospołecznym:
  - niekorzystna atmosfera domu rodzinnego,
  - zaburzone więzi emocjonalne dziecka z rodzicami,
  - nieodpowiednia „kontrola” rodziców nad dziećmi.
  - brak podatności na zmiany<sup>10</sup>.

Czynniki te bywają przyczyną różnego rodzaju problemów i nieporozumień narastających między dziećmi a rodzicami w dziedzinie

---

<sup>8</sup> T. Sakowicz, *Odpowiedzialność rodzicielska jako wartość i problem edukacyjny*, w: *Odpowiedzialność rodzicielska jako wartość. Teoria i praktyka*, red. U.B. Kazubowska, Toruń 2010, s. 53-56.

<sup>9</sup> J. Mastalski, *Chrześcijanin wobec agresji w rodzinie. Perspektywa pedagogiczna*, Kraków 2006, s. 41-50.

<sup>10</sup> L. Pietruszka, *Wychowanie dzieci w rodzinach ubogich*, Lublin 2015, s. 148.

wzajemnej komunikacji, wyrażania uczuć czy kształtowania się międzyosobowych więzi rodzinnych, co znacznie utrudnia bądź wręcz uniemożliwia prawidłowe funkcjonowanie rodziny.

Dotyczy to również pewnych obszarów i sfer wychowawczej działalności rodziców, pośród których istotne znaczenie posiadają zwłaszcza: (a) postawy rodzicielskie, w których niejednokrotnie uwidaczniają się skrajne zachowania rodziców wobec dziecka w postaci nadopiekuńczości bądź silnej dominacji. Nie przyczynia się to do osiągnięcia przez dziecko dojrzałości osobowej, a w skrajnych przypadkach prowadzi nawet do całkowitego zaniku więzi łączących dziecko z rodzicami i rodziną; (b) granice w podsystemach rodzinnych, które mogą być zbyt otwarte lub zbyt sztywne, nieelastyczne, co może oznaczać tworzenie się wrogo nastawionych do siebie „koalicji” kilku członków rodziny wobec pozostałych osób lub osoby w rodzinie. Należy przy tym zauważyć, że im bardziej zaburzone są granice między podsystemami w rodzinie, tym samym pojawia się większe prawdopodobieństwo zaburzenia komplementarności ról rodzicielskich i osłabienia wychowawczego wpływu rodziców na dziecko, w sytuacjach zaś skrajnych zaburzeń może dojść do ucieczki dziecka z domu bądź wręcz do rozpadu rodziny; (c) przekaz irracjonalności w procesie komunikacji, który dość ogólnie można określić jako brak jasności wypowiedzi i „czytelności” rodziców w toku kierowanych do dziecka komunikatów. W praktyce wychowawczej wyraża się to niekiedy w niekonsekwencji stosowania kar i nagród, aż po przekaz zacierający u dziecka realność poznawanego świata oraz granice między jego własnymi przeżyciami a przeżyciami rodzica. Utrudnia to znacznie proces socjalizacji dziecka, a w przyszłości naraża je na poważne trudności we właściwym identyfikowaniu swojej odrębności i indywidualności w relacji ze społeczeństwem<sup>11</sup>.

W życiu rodziny pojawia się więc coraz częściej stan niepewności i napięcia, co powoduje, że wiele rodzin czuje się zagubionych w obrębie własnej kultury (relatywizm norm i wartości), poddając się biernie utylitarystycznym wpływom pragmatyzmu czy radykalnego subiektywizmu. Na tym tle dochodzi często do zaburzenia zasadniczych mechanizmów procesu wychowania w rodzinie, chodzi tu przede wszystkim

---

<sup>11</sup> Zob. D. Opozda, *Patologia w relacjach wewnątrzrodzinnych przedmiotem diagnozy pedagogicznej*, „Rocznik Pedagogiki Rodziny” 4 (2003), s. 77-81.

o mechanizmy: naśladowania i identyfikacji, kontroli społecznej (system nagród i kar) oraz inspiracji i pobudzenia odpowiednio ukierunkowanej aktywności dziecka. Zaburzeniu ulegają także kierunki oddziaływań wychowawczych rodziny, zwłaszcza te dotyczące oddziaływań opiekuńczych, wdrażania do życia społecznego czy kształtowania u dziecka właściwych postaw relacji ze światem. Do czynników, które w znacznym stopniu utrudniają właściwe funkcjonowanie wychowawczego środowiska rodziny w dobie ponowoczesności, można także zaliczyć ów skrajny nurt indywidualizmu, pod wpływem którego jednostka dąży do wyzwolenia się od wszelkich uzależnień i więzi grupowych. Najczęściej to młodzi rodzice pragną w sposób nieskrępowany decydować o swoim życiu czy karierze, podając w wątpliwość tradycyjne formy funkcjonowania rodziny. Współczesny człowiek ma bowiem coraz częściej podstawowy problem w tym, by być roztropnym i odpowiedzialnym rodzicem<sup>12</sup>. Rodzicielstwo w obszarze wychowawczej troski o dziecko bywa więc współcześnie niedoceniane i spychane na margines życia rodzinnego. Dzieci zaś, których rodzice nie są w stanie prawidłowo realizować wobec nich zadań opiekuńczo-wychowawczych, często czują się zagubione, bezradne i zaburzone, niektóre z nich wchodzą w konflikt z prawem bądź uciekają z domu, przyzwyczajając się powoli do życia na „ulicy”. Dla dziecka oznacza to utratę tego, co najcenniejsze – możliwości kochania i bycia kochanym – jest to destrukcyjny stan w jego życiu, wprowadzający je w brutalną rzeczywistość życia na marginesie społecznym.

Siła oddziaływania czynników niekorzystnych dla rozwoju dziecka w środowisku rodzinnym z pewnością zależy od kompetencji pedagogicznych rodziców oraz od jakości więzi łączących ich z dzieckiem. Umiejętne i odpowiedzialne zatem poruszanie się rodziców w przestrzeni życia rodzinnego stanowi niezwykle ważny aspekt poszukiwania i utrwalania płaszczyzn dialogu między rodzicami a dziećmi. Chroni to dziecko przed zjawiskiem osamotnienia ze strony rodziców poświęcających dziecku zbyt mało czasu i zainteresowania. W zdrowej rodzinie dziecko uczy się od rodziców, jak komunikować swoje myśli

---

<sup>12</sup> A. Adamiec-Zgraja, *Fenomen rodzicielstwa człowieka przełomu wieków. Szansa czy zagrożenie dla rodziny?*, w: *Rodzina w kontekście współczesnych problemów wychowania*, red. B. Muchacka, Kraków 2008, s. 159.

i uczucia, jak rozwijać swoją wrażliwość na potrzeby i uczucia innych, jak rozwijać swój potencjał osobowy, zyskując w zamian pewność siebie i ufność w kontaktach z ludźmi oraz zdolność dojrzałego i odpowiedzialnego określania swojej przyszłości.

## Dzieci ulicy jako wyzwanie wychowawcze

Dzieci pozbawione przez dłuższy lub krótszy czas opieki rodziców lub opiekunów bądź otoczone opieką niewystarczającą narażone są na fizyczne lub psychiczne niebezpieczeństwo zagrażające ich życiu i prawidłowemu rozwojowi i wychowaniu. Brak właściwej opieki nad dzieckiem spotyka się najczęściej w rodzinach patologicznych, dotkniętych uzależnieniami, przemocą czy przestępczością oraz obarczonych bezrobociem i ubóstwem. Niestety w wielu przypadkach problem ten ujawnia się również w tak zwanych rodzinach normalnych, w których rodzice ze względu na obowiązki zawodowe bądź pewną niechęć i nieumiejętność zajmowania się swoim potomstwem znacznie ograniczają swoje kontakty z dzieckiem, wykonując jedynie niezbędne czynności opiekuńcze<sup>13</sup>. W konsekwencji dzieci „krzywdzone” przez dorosłych decydują się na życie bądź spędzanie znacznej części dnia, a niekiedy i nocy na ulicy (podwórku) czy w modnych współcześnie centrach i galeriach handlowych. Pozbawione opieki dorosłych walęsają się po ulicach, gdzie stykają się z przemocą, alkoholem, narkotykami, przestępczością i różnego rodzaju działaniami ryzykownymi, które doprowadzają do ich demoralizacji<sup>14</sup>. Na ulicy bardzo szybko „dorastają”, zmuszone, uczą się radzić sobie w życiu nie zawsze w sposób zgodny z prawem. Dla wielu młodych ludzi oddalonych od rodziny, szkoły, egzystujących na marginesie życia społecznego, ulica wraz z całą różnorodnością życia, które się na niej toczy, staje się pewną namiastką domu rodzinnego, gdzie można znaleźć przyjaciół i być komuś potrzebnym<sup>15</sup>.

<sup>13</sup> Zob. A. Łuczyński, *Dzieci w rodzinach zastępczych i dysfunkcyjnych*, dz. cyt., s. 40-44.

<sup>14</sup> I. Pospiszyl, *Patologie społeczne*, Warszawa 2010, s. 304-305.

<sup>15</sup> G. Olszewska-Baka, L. Pytka, *Dzieci ulicy – metodologiczne aspekty profilaktyki interwencyjnej*, w: *Dzieci ulicy, problemy, profilaktyka, resocjalizacja*, red. G. Olszewska-Baka, Białystok 2000, s. 18-20.

Z czasem dzieci te zyskują miano „dzieci ulicy” bądź – może trafniej – nazywane są też „dziećmi na ulicy”, gdyż faktycznie wiele z tych dzieci ma swój dom rodzinny, ale ich więzi z rodziną są w znacznym stopniu rozluźnione na rzecz więzi zawiązywanych na ulicy, najczęściej z rówieśnikami<sup>16</sup>. Bywa, że łamią normy i zasady społeczne, często też wchodzą w różnego rodzaju konflikty i uzależnienia. Od typowych dzieci „z ulicy” odróżnia je właśnie fakt posiadania owych więzi, własnego domu; jego brak jest często charakterystyczny dla dzieci porzuconych przez rodzinę, które całkowicie utraciły kontakt z najbliższymi. Ze względu zatem na znaczne zróżnicowanie i odmienne sposoby postrzegania i ujmowania zjawiska dzieci ulicy, pojęcie to jest trudne do jednoznacznego zdefiniowania. W związku z tym istnieje wiele definicji, które jedynie w sposób fragmentaryczny charakteryzują to złożone zjawisko. Definicje te, choć zawierają elementy wspólne, różnią się jednak w zależności od kraju czy regionu, w którym powstały<sup>17</sup>. Badania przeprowadzone w krajach europejskich pod patronatem Rady Europy pozwoliły sformułować ogólną definicję „dzieci ulicy”, którymi w jej przekonaniu są

dzieci poniżej 18. roku życia, które przez krótszy lub dłuższy czas żyją w środowisku ulicznym. Przenoszą się z miejsca na miejsce i mają swoje grupy rówieśnicze i inne kontakty. Są zameldowane pod adresem rodziców lub jakiejś instytucji socjalnej. Charakterystyczne jest to, że z rodzicami, przedstawicielami szkół i instytucji pomocy i służb socjalnych, które ponoszą za nie odpowiedzialność, dzieci te mają słaby kontakt lub nie mają go w ogóle<sup>18</sup>.

Przebywając na ulicy, próbują zaspokoić swoje potrzeby, szukają miejsc i osób, które zapewniłyby im choć namiastkę poczucia bezpieczeństwa i akceptacji. Zwykle są to dzieci zaniegrywane wychowawczo, opuszczone, uzależnione od używek, poszukujące zrozumienia i rodzinnego ciepła<sup>19</sup>. Posiadają bardzo ubogie dziedzictwo kulturowe i intelektualne, cierpią z powodu niedostatku materialnego i duchowego osamotnienia.

<sup>16</sup> M. Michel, *Streetworking – teoretyczne podstawy profilaktyki i resocjalizacji w środowisku lokalnym*, w: *Streetworking. Aspekty teoretyczne i praktyczne*, red. M. Michel, Kraków 2011, s. 20-21.

<sup>17</sup> A. Kurzeja, *Dzieci ulicy – profilaktyka zagrożeń*, dz. cyt., s. 11-17.

<sup>18</sup> Tamże, s. 13.

<sup>19</sup> T. Kołodziejczyk, *Raport dla Fundacji Króla Baudouina*, Warszawa 1998, s. 1.

Niekiedy nie znają większości słów stosowanych w podręcznikach szkolnych, a nawet używanych przez rówieśników czy nauczycieli. Z reguły nie korzystają z opieki społecznej i nie uczęszczają regularnie do szkoły, co dawałoby im szansę na nadrobienie zaległości. Sprawiają też nauczycielom zdecydowanie większe problemy wychowawcze<sup>20</sup>. Dzieci ulicy stają się aktualnie problemem globalnym i stanowią dobitny przykład tego, w jaki sposób dysfunkcyjne środowisko rodzinne i szkolne (uzależnienia, brak więzi emocjonalnych, zła hierarchia wartości, przemoc) mogą wpłynąć na losy młodego człowieka; zmuszając go do opuszczenia domu i szukania schronienia na ulicy. Obecnie wzrasta nieustannie liczba dzieci i młodzieży błąkających się bez celu i sensu po ulicach wielu miast; bez poczucia przynależności do kogokolwiek, szukając akceptacji i zrozumienia swojej sytuacji, stanowią obecnie poważny problem społeczny i wychowawczy. Dzieci ulicy są już dziś dużą grupą

młodych ludzi poszukujących własnych często nieudolnych sposobów radzenia sobie ze światem w najbliższym otoczeniu przez dwie zasadnicze strategie: atak lub rezygnację. (...) W optyce tradycyjnej pedagogiki przystosowania – jako dostosowanie do istniejących standardów – są to dzieci (...), które nie znalazły nie tylko optymalnych, ale nawet minimalnych warunków własnego spełnienia<sup>21</sup>.

Na ogół są to więc młodzi ludzie, którzy z różnych powodów unikają przestrzeni nazywanej domem – rodziną, ponieważ stanowi ona dla nich jakiś rodzaj zagrożenia lub jest miejscem pustki emocjonalnej, braku inspiracji i stymulacji niezbędnej do życia i rozwoju oraz realizacji potrzeb życiowych<sup>22</sup>. Najczęściej „socjalizują się” poza rodziną; w obrębie swojej „grupy koleżeńskiej”, swojej ulicy, uczą się tam swoistego myślenia, odczuwania i samodzielnego działania, tam też kształtują swoją inteligencję emocjonalną i często mocno zaburzony obraz otaczającego ich świata<sup>23</sup>. Do najważniejszych zatem oznak odzwierciedlających

<sup>20</sup> M. Komenderska, *Dzieci ulicy – skąd pochodzą i dokąd zmierzają?*, w: *Streetworking. Aspekty teoretyczne i praktyczne*, dz. cyt., s. 57-59.

<sup>21</sup> G. Olszewska-Baka, L. Pytka, *Dzieci ulicy – metodologiczne aspekty profilaktyki interwencyjne*, art. cyt., s. 19.

<sup>22</sup> Tamże, s. 20-21.

<sup>23</sup> Zob. A. Walendziak, *Streetwork jako forma pracy socjalnej*, „Pedagogika Społeczna” (2005), nr 4, s. 36-37.

sytuację i przeżycia dzieci ulicy zalicza się zwykle: obojętność, odrzucenie, izolację i przemoc. Pozostawione same sobie początkowo zebrzą, wykonują ciężką fizyczną i źle opłacaną pracę, a z biegiem czasu wchodzi w konflikt z prawem: kradną, handlują narkotykami, uzależniają się od różnych używek, prostytuują się. Są często niedożywione i w złej kondycji zdrowotnej. Brakuje im bezpieczeństwa, przychylności drugiego człowieka, wychowania i opieki, a nad to wszystko miłości<sup>24</sup>.

Ulica jest dla nich domem – tam mieszkają lub pracują bądź też spędzają większość czasu. W tym znaczeniu ulica staje się dla każdego dziecka ulicy przestrzenią jego prywatnego życia i elementem jego tożsamości. Ulica to dla niego nie tylko bliżej nieokreślany obszar użyteczności publicznej, ale przede wszystkim miejsce ucieczki, schronienia, jak również ryzyka i niebezpieczeństwa. To przestrzeń wyrażenia siebie, swoich myśli, poglądów i żądań, w której dziecko uczy się, pracuje, nabiera doświadczenia, zapewnia sobie przyjemności, ale w której także doznaje krzywdy i cierpi. W tym znaczeniu „ulica” staje się symbolicznym pojęciem obejmującym swym zasięgiem wszystkie te miejsca, gdzie można spotkać „dzieci ulicy”, jak chociażby chodniki, place, skwery, parki, domy i centra handlowe, wejścia do budynków, klatki schodowe, parkingi, osiedlowe podwórka. To tam dzieci ulicy żyją, walcząc o przetrwanie w świecie, który w ich przekonaniu jest obojętny na ich los<sup>25</sup>. Rodzi to u nich nieufność wobec „świata dorosłych” i wszelkich instytucji (szkoła, placówki wsparcia, organizacje charytatywne), w których często postrzegane są jako budzący litość, a zarazem ostrożność niedostosowani społecznie młodociani przestępcy.

Nie ulega zatem wątpliwości, że skuteczna pomoc i wsparcie dla dzieci ulicy jawi się aktualnie jako niezwykle ważne zadanie stojące przed dorosłymi, jednak wymaga ono od nich wysiłku twórczego myślenia, dającego im możliwość dostrzeżenia głębokich zmian, jakie zachodzą w życiu psychicznym i duchowym młodych ludzi ciężko doświadczonych przez los. W każdym bowiem młodym człowieku, który został dotknięty „zraniony”, często przez osoby mu najbliższe, istnieją nowe załączki, twórcze zdolności poszukiwania i urzeczywistniania trwałych wartości, ciągle

<sup>24</sup> I. Pospiszyl, *Patologie społeczne*, dz. cyt., s. 305.

<sup>25</sup> T. Szczepański, *Przestrzenie działania pedagoga ulicznego*, „Pedagogika Społeczna” (2005), nr 4, s. 107-109.

obecne jest dążenie do samorealizacji i osiągnięcia sukcesu na miarę swoich możliwości. Dzieci ulicy zagubione w przestrzeni życia społecznego potrzebują pomocy przede wszystkim ze strony rodziny, szkoły i Kościoła. Potrzebują życzliwości wszystkich tych, których spotkają na swojej drodze życia w odkrywaniu niejako na nowo swojej ludzkiej godności i wartości życia, by mogły odzyskać wiarę we własne siły i zaufanie do drugiego człowieka. Pozbawione tej pomocy, nie będą potrafiły przeżywać wewnętrznej radości i nadziei, które pomagają człowiekowi pokonywać życiowe przeszkody. Wymaga to od rodziców, wychowawców i nauczycieli olbrzymiej pracy i mocnego przekonania o niezbędności swej roli. Dzieci ulicy okażą bowiem zaufanie tylko tym, których intencje są szczerze, a ich autentyczna postawa może stanowić pewien punkt odniesienia, którzy są pełni entuzjazmu i potrafią dostrzec w młodym człowieku dobro i będą z wrażliwością pomagać mu wzrastać.

### Refleksja końcowa

W ostatnich latach poszerza się skala występowania zjawiska dzieci ulicy. Stanowi ono istotny, aktualny problem w wymiarze pedagogicznym i społecznym. Dzieci ulicy powinny zostać objęte troskliwą opieką rodziny (rodziców i krewnych), a jeśli jest to niemożliwe, to w dalszej kolejności odpowiednich służb społecznych, tak by nie dopuścić do pogłębiania się zaburzeń w ich rozwoju psychofizycznym i społecznym. Dla służb społecznych oznacza to konieczność podjęcia takich działań, które będą wspierać rodziny dysfunkcyjne i żyjące w nich dzieci i młodzież, zapewniając im profesjonalną pomoc psychologiczno-pedagogiczną i socjalną. Działania pomocowe wobec najmłodszych członków rodziny muszą być jednak ukierunkowane na realizację jednej z najważniejszych potrzeb człowieka, jaką jest potrzeba samorealizacji, ujawniająca się szczególnie w okresie młodości, kiedy to młody człowiek dąży ustawicznie do osiągnięcia postępu, a jednocześnie zmagają się z ogromem przeciwności, które osłabiają jego duchową i fizyczną kondycję<sup>26</sup>. Dlatego tym bardziej zachodzi

<sup>26</sup> D. Hosemann, *Koncepcje i metody poradnictwa wśród młodzieży w zakresie pomocy interwencyjnej*, w: *Dzieci ulicy, problemy, profilaktyka, resocjalizacja*, dz. cyt., s. 94-100.



potrzeba budzenia u rodziców odpowiedzialności i świadomości celów i zadań, jakie rodzina ma do wypełnienia w dziedzinie wychowania i socjalizacji młodego pokolenia, by uchronić je przed skutkami demoralizacji i wykluczenia społecznego.

#### BIBLIOGRAFIA

- Adamiec-Zgraja A., *Fenomen rodzicielstwa człowieka przelomu wieków. Szansa czy zagrożenie dla rodziny?*, w: *Rodzina w kontekście współczesnych problemów wychowania*, red. B. Muchacka, Wydawnictwo Naukowe PAT, Kraków 2008, s. 155-166.
- Bałchan A., Lasota M., *Przewodnik streetworkera*, Stowarzyszenie „PoMOC” dla Kobiet i Dzieci im. Marii Niepokalanej, Katowice – Opole 2010.
- Frysztacki K., Nózka M., Smagacz-Poziemska, *Dzieci ulicy. Studium szczególnego problemu miejskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011.
- Grochmal-Bach B., *Zachowania dewiacyjne jako wynik zaburzeń w wychowaniu rodzinnym*, w: *Dziecko zagrożone wykluczeniem. Elementy diagnozy, działania profilaktyczne i pomocowe*, red. K. Biel, J. Kusztal, Wydawnictwo WAM, Kraków 2011, s. 103-126.
- Hosemann D., *Koncepcje i metody poradnictwa wśród młodzieży w zakresie pomocy interwencyjnej*, w: *Dzieci ulicy, problemy, profilaktyka, resocjalizacja*, red. G. Olszewska-Baka, Wydawnictwo eRBe, Białystok 2000, s. 91-105.
- Kiereś B., *Dziecko a jakość życia rodziny. Kontekst cywilizacyjny*, w: *Dziecko w przestrzeni życia społecznego*, red. J. Daszykowska, A. Łuczyński, WZ KUL, Stalowa Wola 2013, s. 95-108.
- Kołodziejczyk T., *Raport dla Fundacji Króla Baudouina*, Fundacja dla Polski, Warszawa 1998.
- Komenderska M., *Dzieci ulicy – skąd pochodzą i dokąd zmierzają?*, w: *Streetworking. Aspekty teoretyczne i praktyczne*, red. M. Michel, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011, s. 57-64.
- Kurzeja A., *Dzieci ulicy – profilaktyka zagrożeń*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2010.
- Łuczyński A., *Dzieci w rodzinach zastępczych i dysfunkcjonalnych*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2008.
- Mastalski J., *Chrześcijanin wobec agresji w rodzinie. Perspektywa pedagogiczna*, Wydawnictwo Naukowe PAT, Kraków 2006.
- Michel M., *Streetworking – teoretyczne podstawy profilaktyki i resocjalizacji w środowisku lokalnym*, w: *Streetworking. Aspekty teoretyczne i praktyczne*,

- red. M. Michel, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011, s. 13-34.
- Olszewska-Baka G., Pytka L., *Dzieci ulicy – metodologiczne aspekty profilaktyki interwencyjnej*, w: *Dzieci ulicy, problemy, profilaktyka, resocjalizacja*, red. G. Olszewska-Baka, Wydawnictwo eRBe, Białystok 2000, s. 5-28.
- Opozda D., *Patologia w relacjach wewnątrzrodzinnych przedmiotem diagnozy pedagogicznej*, „Rocznik Pedagogiki Rodziny” 4 (2003), s. 75-82.
- Pietruszka L., *Wychowanie dzieci w rodzinach ubogich*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2015.
- Pospiszyl I., *Patologie społeczne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010.
- Sakowicz T., *Odpowiedzialność rodzicielska jako wartość i problem edukacyjny*, w: *Odpowiedzialność rodzicielska jako wartość. Teoria i praktyka*, red. U.B. Kazubowska, Wydawnictwo Edukacyjne Akapit, Toruń 2010, s. 31-58.
- Szczepański T., *Przestrzenie działania pedagoga ulicznego*, „Pedagogika Społeczna” (2005), nr 4, s. 106-112.
- Walendziak A., *Streetwork jako forma pracy socjalnej*, „Pedagogika Społeczna” (2005), nr 4, s. 35-44.
- Wolicki M., *Potrzeby szczęśliwego dzieciństwa*, w: *Dziecko w przestrzeni życia społecznego*, red. J. Daszykowska, A. Łuczyński, WZ KUL, Stalowa Wola 2013, s. 71-80.
- Zwołiński A., *Zanik współczesnej rodziny*, w: *Rodzina w kontekście współczesnych problemów wychowania*, red. B. Muchacka, Wydawnictwo Naukowe PAT, Kraków 2008, s. 11-31.

#### SŁOWA KLUCZOWE:

rodzina, dziecko, rodzice, wychowanie, wykluczenie społeczne

## The modern Family. Risk factors for becoming a street child

### *Summary*

In recent decades, the family has been subjected to strong pressure from the processes of modernization, globalization and unification, which make it more and more susceptible to the phenomenon of social, cultural, or spiritual erosion, which can significantly lead to a weakening of its functions and educational care. Voltage gain, uncertainty and conflicts, which are appearing more often in family life, mean that in many families the ties are weakened and parents are losing “control” over the process

of upbringing their children. Children without family warmth and sense of security, often seek understanding and acceptance outside the family – on the “street”, where they spend most of the time, and try to find a substitute for “home”. Therefore the subject undertaken here tries to highlight certain dangerous tendencies lurking in the functioning of the modern family, which often make many children forced to live on the “street” and look for happiness in a “foreign” place thereby exposing themselves to many risks and dangers.

**KEYWORDS:**

family, child, parents, upbringing, social exclusion

Copyright by Akademia Ignatianum w Krakowie



URSZULA SOLIŃSKA

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

## Rodzinne uwarunkowania problemu dzieci ulicy w świetle dotychczasowych badań

### Wstęp

Dzieci ulicy lub dzieci na ulicy to problem niezwykle złożony i niejednoznaczny, chociażby pod kątem ujęcia go w jakąkolwiek definicję. Przyjmuje się, że to dzieci, których przestrzenią do funkcjonowania jest ulica. Problem z utworzeniem jednej (wspólnej) definicji „dziecka ulicy” wynika z dużego urozmaicenia tej grupy ze względu na wiek (w większości dzieci ulicy to dzieci i młodzież w wieku od 3 do 17/18 lat). Innym czynnikiem różnicującym tę grupę jest środowisko rodzinne dzieci ulicy. Wywodzą się one zarówno z rodzin dysfunkcyjnych, ubogich, jak również z rodzin o dobrym lub wysokim statusie materialnym. Pomimo odmiennego statusu społecznego łączy je brak uwagi ze strony dorosłych, brak autorytetów oraz chęć skompensowania sobie właśnie „na ulicy” nieudanego życia rodzinnego. Kolejnym elementem wpływającym na trudność w zdefiniowaniu dzieci ulicy jest sposób spędzania czasu na ulicy – począwszy od dzieci, których głównym zajęciem jest żebranie, po młodzież przynależącą do grup przestępczych<sup>1</sup>. W zależności od specyfiki danej grupy dzieci

---

<sup>1</sup> M. Michel, *Streetworking – teoretyczne podstawy profilaktyki i resocjalizacji w środowisku lokalnym*, w: *Streetworking. Aspekty teoretyczne i praktyczne*, red. M. Michel, Kraków 2011, s. 21-23.

przyczyny omawianego problemu będą się różnić między sobą. O ile zebranie jest poniekąd wymuszone trudną sytuacją materialną rodziny, o tyle w przypadku młodzieżowych grup o charakterze destrukcyjnym przyczyny będą wynikać z wadliwej socjalizacji.

Ulica stanowi naturalny areal życia społecznego dla opisywanych w niniejszym artykule dzieci. To ona jest, oczywiście w sensie metaforycznym, wyrocznią, weryfikacją własnych lęków i obaw, drogowskazem czy, już w sensie rzeczywistym, miejscem wszelakich inicjacji (alkoholowych, narkotykowych, seksualnych). Większości badaczy trudność sprawia analiza tego typu zachowań czy stylu życia. Dzieci ulicy stanowią bowiem niezwykle hermetyczną społeczność, która chociażby ze względu na barierę wieku prawdopodobnie nie będzie skłonna do współpracy.

Z jakich powodów trafiają one właśnie na ulicę? Na to pytanie Autorka będzie się starała znaleźć odpowiedź, analizując dotychczasowe badania poświęcone uwarunkowaniom rodzinnym omawianego problemu.

## Rodzina dysfunkcyjna a przyczyny problemu dzieci ulicy

Istnieją dwa podejścia do problemu dzieci ulicy: definiowanie „dziecka ulicy” przez pryzmat dysfunkcji rodziny i wykluczenia z instytucji edukacyjnych oraz definiowanie dziecka ulicy poprzez uszczegóławianie funkcji ulicy<sup>2</sup>. Z racji podejmowanego tematu zajmiemy się w niniejszym artykule pierwszym z pojęć, poszukując związku problemu dzieci ulicy z socjalizacją pierwotną dokonującą się w rodzinie. Inne podejście do tego zagadnienia traktuje o tym, iż ulica pełni określone funkcje oraz spełnia te potrzeby, których dziecko nie jest w stanie zaspokoić w miejscu zamieszkania.

Socjalizacja pierwotna to proces, który w sposób najsilniejszy kształtuje charakter człowieka. To w tym okresie życia dziecko uczy się

<sup>2</sup> A. Gulczyńska, *Koncepcja dziecka na ulicy. Analiza z perspektywy interakcyjnej*, w: *Dzieci ulicy. Procesy marginalizacji i automarginalizacji nieletnich*, red. K. Frysztacki, M. Nózka, M. Smagacz-Poziemska, Kraków 2011, s. 51.

norm, zasad, wartości, umiejętności czy wreszcie poprzez naśladownictwo stara się upodobnić do dorosłych. W przypadku braku wzorców lub niewystarczającego poziomu tego etapu socjalizacji dziecko rozpoczyna poszukiwanie alternatywy, którą może odnaleźć na przykład na ulicy.

T. Pilch podjął próbę systematyzacji przyczyn problemu dzieci ulicy; podzielił je na sześć grup zorientowanych: personalnie, socjalizacyjnie, społeczno-strukturalnie, wieloczynnikowo, etykietyzująco, systemowo<sup>3</sup>. Koncepcje wyjaśnienia zorientowane socjalizacyjnie mówią o tym, iż przyczyną problemu jest ucieczka lub wyrzucenie z domu. Koncentrują się na środowisku rodzinnym dzieci ulicy (możemy tutaj mówić o rodzinie z deficytami i rodzinie z konfliktami)<sup>4</sup>. Poniżej zostały przedstawione przykłady takich rodzin.

Dzieci spędzające czas na ulicy unikają wpływu środowisk wychowawczych, w tym rodziny czy szkoły, oraz przebywają poza nimi. Przeważnie też rodzina jest niewydolna wychowawczo na skutek różnych czynników, takich jak: brak jednego z rodziców, pobyt w zakładzie zamkniętym, uzależnienie od alkoholu, choroba psychiczna<sup>5</sup>. Udowodniono, że rozbitcie rodziny wpływa negatywnie na wiele sfer funkcjonowania dzieci, które do niej należą. Tego typu sytuacja sprawia, że dzieci w jeszcze większym zakresie postanawiają szukać autorytetów wśród rówieśników, którzy we wszystkich sferach życia stają się dla nich wyrocznią.

D. Cueff pisze, że rodzina zazwyczaj znajduje się blisko przestrzeni ulicy (miejsca przebywania dziecka). Pomiędzy przestrzenią ulicy a środowiskiem rodzinnym tworzy się stały ruch podporządkowany codziennym wydarzeniom w życiu rodziny. Czas, który dziecko spędza na ulicy, zależy od relacji z matką, obecności lub braku mężczyzny, złych warunków mieszkaniowych. Niekiedy także dziecko wychodzi z domu na prośbę dorosłych<sup>6</sup>. Ulica staje się azylem, gdzie dziecko jest

<sup>3</sup> T. Pilch, *Dzieci ulicy – dzieci bez szans*, w: *Dzieci gorszych szans*, red. B. Głowacka, T. Pilch, Warszawa 2001, s. 88.

<sup>4</sup> W. Seelisch, *Pojęcie „dzieci ulicy” – przyczyny zjawiska i koncepcje wyjaśnienia*, w: *Dzieci ulicy. Problemy, profilaktyka, resocjalizacja*, red. G. Olszewska-Baka, Białystok 2000, s. 57.

<sup>5</sup> D. Cueff, *Dziecko na ulicy. Zwalczanie przemocy wobec dzieci ulicy, przewodnik metodologiczny dla pedagogów ulicy: metody pracy w środowisku otwartym*, Warszawa 2006, s. 19-20.

<sup>6</sup> Tamże, s. 23-24.

w stanie samo kreować rzeczywistość (najczęściej w sposób niezgodny z normami społecznymi) czy wreszcie zdecydować o własnym losie, przyjaźniach i antagonizmach.

Częstą przyczyną omawianego problemu jest przemoc w obrębie rodziny, zarówno fizyczna, jak i emocjonalna. Częstość tego typu wzorce są powielane już w kontaktach z rówieśnikami.

Jak wiadomo z badań, najczęściej ofiarami przemocy są kobiety, następnie dzieci do lat 13, dzieci między 13. a 18. rokiem życia, a na końcu mężczyźni. Dziecko doświadczające przemocy jest gotowe do ucieczki i oczekuje na odpowiedni moment, aby wrócić do domu, na przykład kiedy sprawca przemocy śpi lub jest poza miejscem zamieszkania<sup>7</sup>.

Dzieci ulicy nie pochodzą jednak wyłącznie z rodzin patologicznych, ale również z tych prawidłowo funkcjonujących, w których zaburzone zostają relacje między ich członkami. Ich rodzice mogą być zbyt skoncentrowani na pracy, przez co dziecko może się poczuć odrzucone. Brak możliwości spełnienia wygórowanych oczekiwań rodziców także może być przyczyną szukania przez dziecko akceptacji na ulicy<sup>8</sup>. N.L. Iwanowa pisze, że niektóre badania wskazują, iż omawiane zjawisko dotyczy najczęściej rodzin przedsiębiorców i bezrobotnych – łączy ich niepokój o jutro i odpowiedzialność za losy rodziny<sup>9</sup>. Dzieci przedsiębiorców mogą doświadczać braku zainteresowania ze strony osób dorosłych ze względu na czas, który muszą one poświęcić własnej pracy. Ciągła pogoń za dobrami materialnymi, napięte harmonogramy spotkań, stres wynikający ze specyfiki pracy we własnej firmie powodują, że często rodzice wpadają w negatywny cykl. Wydaje się im, że obdarowanie dziecka prezentami, pieniędzmi, organizowanie wyjazdów wakacyjnych sprawia, że poczuje się ono docenione i zauważone. Brak właściwej opieki, objawiający się scedowaniem wychowania na opiekunki, babcię lub jedynie na nauczycieli, sprawia, że dzieci nie czują więzi z rodzicami i rozpoczynają poszukiwania alternatywy dla życia w rodzinie. Odnajdują ją wśród siebie podobnych – dzieci na ulicy.

<sup>7</sup> Tamże, s. 34.

<sup>8</sup> E. Repelewicz, *Środowisko rodzinne dzieci spędzających większość czasu na ulicy*, <http://kn.edu.pl/pdf/repelewicz.pdf>, s. 55.

<sup>9</sup> N.L. Iwanowa, *Strategia pracy z „dziećmi ulicy” w Rosji*, w: *Dzieci ulicy. Problemy, profilaktyka, resocjalizacja*, dz. cyt., s. 64.



## Badania na temat dzieci ulicy

W tej części artykułu przedstawione zostaną badania dotyczące dzieci ulicy i ich sytuacji rodzinnej w Polsce oraz w Rumunii. W głównym stopniu skupiono się jednak na tym problemie oraz jego uwarunkowaniach na gruncie polskim. Badania przeprowadzone w Bukareszcie wskazują, że dzieci ulicy są mniej sprawne intelektualnie od swoich rówieśników (trudności w czytaniu i pisaniu, rzadko analfabetyzm). Wzorce wyniesione z domu są zazwyczaj negatywne i powodują, że dzieci uczą się niepożądanych zachowań. Często przyczynami są: bezrobocie rodziców, niski status społeczny i ekonomiczny, brak wykształcenia, problem alkoholowy, konflikty w rodzinie oraz przemoc<sup>10</sup>. Wszystkie wymienione czynniki zdają się mieć swój początek w bezrobociu. Brak pracy prowadzi bowiem do niskiego statusu materialnego i społecznego, często wiąże się także z brakiem wykształcenia (choć niekoniecznie), natomiast napięcie powodowane niestabilną sytuacją finansową powoduje zaburzenia w funkcjonowaniu rodziny oraz skłania do szukania „odskoczni” w alkoholu i innych używkach. Jak natomiast wygląda sytuacja w obrębie środowiska rodzinnego dzieci ulicy w Polsce?

Według badań przeprowadzonych na zlecenie Miejskiego Programu Przeciwdziałania Przestępczości Młodzieży dzieci ulicy najczęściej doświadczają trudności szkolnych, problemów psychicznych, problemów rodzinnych oraz problemów z funkcjonowaniem w grupie rówieśniczej. Problemy rodzinne badanej grupy dotyczyły bezrobocia któregoś z rodziców, nadużywania alkoholu w rodzinie, problemów finansowych, wielodzietności i problemów związanych z brakiem miejsca w mieszkaniu<sup>11</sup>. Porównując te wyniki do poprzednich, można zauważyć, że pojawia się nowy problem – wielodzietność oraz wynikający z niego – brak miejsca w mieszkaniu. Z czego może to wynikać? W Polsce, w odróżnieniu do innych krajów, takich jak chociażby

<sup>10</sup> A. Kurzeja, *Dzieci ulicy – profilaktyka zagrożeń*, Kraków 2010, s. 14, za: V. Thigel, *Materiały z Międzynarodowego Forum Przyjaciół Dzieci Ulicy*, Warszawa 1998, s. 7.

<sup>11</sup> E. Hobot, E. Barwiński, *Praca socjalna w środowisku ulicznym z młodzieżą zagrożoną marginalizacją na przykładzie projektów realizowanych przez MOPS w Krakowie – diagnoza, doświadczenia, wnioski*, w: *Dzieci ulicy. Procesy marginalizacji i automarginalizacji nieletnich*, dz. cyt., s. 126-128.

Wielka Brytania, pomoc dla rodzin wielodzietnych jest nikła i nie wystarcza na zaspokojenie potrzeb dzieci i młodzieży. Z tego względu mogą one szukać szybkiego zarobku na ulicy, a także obowiązków wynikających z posiadania licznych potomstwa.

Z innych badań wynika, że życie respondentów na ulicy „to efekt ucieczki z opresyjnego środowiska rodzinnego, które jest opisywane w kategoriach konfliktu, przemocy fizycznej i psychicznej, ciągłej deprywacji potrzeb, uzależnień i obojętności”<sup>12</sup>. W tym badaniach wzięto pod uwagę aspekt psychologiczny, związany z zaspokojeniem potrzeby bezpieczeństwa, miłości, uznania. Osoba, której rodzice nie mogą z różnych powodów spełnić takich oczekiwań, zaczyna szukać lepszego życia poza miejscem zamieszkania. Dziecko na ulicy czuje, że to ono jest „kowalem własnego losu”, że może stanowić o swojej teraźniejszości i przyszłości. Jest dysponentem swojego czasu, w sposób swobodny dobiera sobie przyjaciół, a w dalszej konsekwencji wrogów. W ten sposób tworzą się młodociane gangi, które toczą między sobą spory. Sprawdza się tu doskonale znany podział na grupy swoje i obce, my i oni. Częstokroć sytuacja ta ewoluje następnie do potężnych rozmiarów, które sprawiają wiele kłopotów policji. W grupie, do której dziecko przynależy, czuje się akceptowane, jego zdanie jest respektowane, w przeciwieństwie do rodziny dysfunkcyjnej, w której się wychowuje.

Z kolei badania przeprowadzone w województwie pomorskim w 2009 roku wskazują na to, że co piąte badane bezdomne dziecko zamieszkuje wraz z rodzicami tereny ogródków działkowych lub altanek (19,8%). Większość zaś mieszka z bezdomnymi rodzicami w placówkach dla bezdomnych (w schroniskach dla samotnych matek) – 65,2%. Powody, dla których bezdomne dzieci mieszkają w placówkach z rodzicami, są następujące: brak mieszkania, niemożność normalnego korzystania z niego wskutek kryzysu w rodzinie, doznawanie przemocy domowej<sup>13</sup>.

<sup>12</sup> Ł. Albański, *ABC przetrwania bezdomnych dzieci na ulicy w mieście. Krytyczna refleksja nad Winnipeg Street Youth Survival Guide*, w: *Dzieci ulicy. Procesy marginalizacji i automarginalizacji nieletnich*, dz. cyt., s. 151.

<sup>13</sup> M. Dębski, *Między profilaktyką a integracją. Bezdomność dzieci w województwie pomorskim*, w: *Dzieci ulicy. Procesy marginalizacji i automarginalizacji nieletnich*, dz. cyt., s. 171.

W 2009 roku przeprowadzono badania dotyczące sytuacji rodzinnej dzieci w wieku 9-14 lat, spędzających większość czasu na ulicy. Do badań wykorzystano metodę indywidualnych przypadków. Wykazały one, że osoby badane (dzieci ulicy) wywodzą się z rodzin wieloproblemowych. Co charakteryzowało środowisko rodzinne dzieci:

- zaburzenia w strukturze rodziny (rodzina niepełna biologicznie, rodzina rozbita w wyniku rozwodu, rodzina niepełna czasowo z powodu pobytu rodzica w zakładzie karnym),
- wielodzietność,
- niski poziom wykształcenia rodziców (wykształcenie podstawowe i zawodowe),
- brak zatrudnienia (utrata pracy, praca dorywcza),
- niskie dochody (główne źródła dochodów to zasiłki z MOPS, nieregularne alimenty; miesięczny dochód na członka rodziny średnio wynosił 75 zł),
- złe warunki mieszkaniowe (ciasnota, przeludnienie, niski standard wyposażenia, brak podstawowych urządzeń i sprzętów np. łóżek),
- zjawiska patologiczne (przestępczość, prostytutka, alkoholizm i współwystępująca z nimi przemoc)<sup>14</sup>.

J. Sokołowska w wyniku przeprowadzonych badań nad sytuacją rodzinną chłopców należących do kręgu dzieci ulicy stwierdza, że wywodzą się oni z rodzin wieloproblemowych, w których występuje sprzężenie niekorzystnych indywidualnie oraz społecznie zjawisk. W wyniku braku pomocy z zewnątrz rodziny te nie są w stanie zaspokoić podstawowych potrzeb swoich dzieci, dlatego też pomoc dzieciom ulicy powinna uwzględniać także, a może przede wszystkim pomoc całej rodzinie<sup>15</sup>.

Przedstawione czynniki stanowią zagrożenie dla prawidłowego rozwoju dziecka i uniemożliwiają zapewnienie podstawowych potrzeb. Dziecko żyjące w takiej rodzinie nie ma możliwości korzystania z dóbr kulturalnych oraz nie ma odpowiednich warunków do nauki, wypoczynku i rozwoju zainteresowań. Ponadto ubóstwo materialne dzieci zmusza ich do poszukiwania różnych źródeł utrzymania na

<sup>14</sup> E. Repelewicz, *Środowisko rodzinne dzieci spędzających większość czasu na ulicy*, art. cyt., s. 64.

<sup>15</sup> J. Sokołowska, *Zadania pedagogiki ulicy w świetle badań biograficznych nad tożsamością dzieci ulicy*, „Studia Gdańskie. Wizje i Rzeczywistość” 8 (2011), s. 304.

ulicy (może to być zbieranie złomu, handel kradzionymi przedmiotami). Z tych badań również wynika, że rodzice przypisują swoim dzieciom najczęściej negatywne cechy (typu złodziej, bachor, niczego nie umie), nierzadko określają je także niecenzuralnymi sformułowaniami. Rodzice nie posiadają podstawowej wiedzy pedagogicznej oraz popełniają liczne błędy wychowawcze. Nie interesują się nauką szkolną dzieci oraz tym, co one robią w czasie wolnym. W przypadku kiedy dziecko zarabia na ulicy, rodzice żądają, aby oddawało im te pieniądze. Dziecko w takiej rodzinie nie ma możliwości przyswajania odpowiednich norm i wartości<sup>16</sup>. Pozostawione zostaje na pastwę ulicy i tworzącej ją struktury, która wymaga dostosowania się do z góry ustalonych norm lub wyrzuca poza swoje ramy.

„Dzieckiem ulicy” można nazwać taką młodą osobę, której ośrodkiem życia stają się miejsca niekontrolowane przez rodziców, oraz taką, którą charakteryzuje destruktywny sposób funkcjonowania, między innymi żebractwo, kradzieże, wymuszenia, uzależnienia, agresja, napady itp.<sup>17</sup> Tego typu dzieci stają się naturalnym narybkiem dla gangów czy subkultur destrukcyjnych. Są doskonałym materiałem na przyszłego kryminalistę, w którego nawyku leżą dewiacyjne zachowania i który zna specyfikę zasad ulicznych oraz hierarchię w grupie.

Badania przeprowadzone przez K. Król wykazały, że najczęstszymi przyczynami żebractwa dzieci są:

- patologie w obrębie rodziny,
- niezaradność rodziny żebrzącego dziecka,
- ubóstwo,
- bezrobocie,
- osłabienie więzi rodzinnych<sup>18</sup>.

Dziecko nie zna innych metod pozyskiwania środków do życia ze względu na brak przykładu płynącego z rodziny. Częstokroć dzieci

<sup>16</sup> E. Repelewicz, *Środowisko rodzinne dzieci spędzających większość czasu na ulicy*, art. cyt., s. 64-65.

<sup>17</sup> A. Fidelus, *Dzieci ulicy – podobieństwa i różnice w zależności od czynników środowiskowych i kulturowych*, w: *Uwarunkowania i wzory marginalizacji społecznej współczesnej młodzieży*, red. W. Kubik, B. Urban, Kraków 2005, s. 180.

<sup>18</sup> K. Król, *Podstawy prawne ograniczania żebractwa i marginalizacji społecznej dzieci w Polsce*, w: *Dzieci ulicy. Procesy marginalizacji i automarginalizacji nieletnich*, dz. cyt., s. 221.

zmuszane są do żebrania, wyręczając nawet z tego sposobu zarobkowania swoich rodziców.

Jak wygląda praca streetworkera w odniesieniu do dzieci, które pochodzą z takich środowisk rodzinnych? Streetworker w pierwszej kolejności zajmuje się diagnozą środowiska lokalnego, poznaje potrzeby i problemy dzieci, natomiast w drugiej kolejności skupia swoją uwagę na sytuacji ich rodzin<sup>19</sup>. Czy jednak istnieje szansa pomocy dzieciom w oderwaniu od ich środowiska rodzinnego, które *de facto* przyczyniło się do tego, w jaki sposób obecnie funkcjonują? Jednym z celów streetworkingu jest poprawa jakości życia dzieci ulicy. Według wielu badań nie ma możliwości, aby praca z dziećmi na ulicy bez znacznej ingerencji w zaburzone środowisko rodzinne przyniosła wymierne efekty. Dzieci ulicy, jak wskazują badania, wywodzą się z rodzin wieloproblemowych, w których istnieją problemy alkoholowe, przemoc, bezrobocie. W takich rodzinach zachodzi wadliwa socjalizacja, dziecko nie przyswaja podstawowych norm, wartości i zasad obowiązujących w społeczeństwie. Praca z dzieckiem, które od wielu lat jest ofiarą przemocy psychicznej i fizycznej ze strony rodziców, wymaga dużego wysiłku ze strony streetworkera. Takie dziecko przyzwyczyło się, że dorosły to osoba, która wyrządza krzywdę, w związku z czym nie należy jej ufać. Prawdopodobnie nigdy nie poznało w środowisku rodzinnym co to znaczy: miłość, akceptacja, zrozumienie. Tym bardziej w jaki sposób ma zaufać osobie obcej, która wchodzi w przestrzeń ulicy i próbuje zmienić jego nastawienie do życia? Streetworking staje się coraz bardziej popularnym sposobem pomocy dzieciom ulicy. Powstają liczne studia podyplomowe, specjalizacje czy kursy, które pogłębiają wiedzę o tym zjawisku, a także pozwalają na udoskonalanie technik i metod pracy z tego typu klientem. Każdorazowo praca z innym człowiekiem to wielkie wyzwanie. W przypadku opisywanej grupy jest to jednak o wiele bardziej skomplikowana sytuacja, ponieważ nie dość, że występuje różnica wieku, to jeszcze dochodzi do sytuacji, kiedy dorosły wkracza w naturalne środowisko młodego człowieka. W miejsce,

---

<sup>19</sup> M. Michel, *Streetworking – odpowiedź na potrzeby „dzieci ulicy”. Alternatywa czy uzupełnienie tradycyjnego systemu opieki i wychowania*, w: *Opieka i wychowanie w instytucjach wsparcia społecznego: diagnoza i kierunki rozwoju*, red. R. Szczepanik, J. Wawrzyniak, Łódź 2012, s. 138.

gdzie to on dyktuje warunki, jest w stanie dominować nad innymi lub w inny sposób spełniać własne wizje spędzania wolnego czasu.

## Zakończenie

Od czasów rewolucji przemysłowej, kiedy na szeroką skalę pojawiły się problemy społeczne, takie jak bezrobocie czy bezdomność, instytucje pomocowe i badacze zajmujący się tą problematyką starają się odnaleźć na nią remedium. Naturalną potrzebą człowieka jest życie w grupie, która pełni różne funkcje dla każdej jednostki. To samo dotyczy się młodych ludzi, którzy poszukują wzorców, autorytetów czy mentorów. Badania przedstawione w artykule wykazały, iż rodzice, którzy powinni być autorytetem dla młodego pokolenia, często borykają się z takimi problemami jak: alkoholizm, przemoc, bezrobocie, ubóstwo. Funkcjonowanie w takiej rodzinie stanowi dla dziecka nie lada wyzwanie. Nie odnajdując w świecie dorosłych akceptacji, zrozumienia i bezpieczeństwa, jego następnym naturalnym krokiem jest skierowanie swojej uwagi w stronę sobie podobnych. O ile są to grupy kreujące rzeczywistość lub w sposób neutralny wpływające na nią – nie stanowi to problemu. Jednakże brak kontroli dorosłych, wolna wola, chęć zaimponowania innym sprawiają, że częstokroć dzieci zaczynają tworzyć grupy destrukcyjne. Opisywana problematyka jest nad wyraz szeroka i ciężka do zreferowania na łamach niniejszego artykułu. Jednakże jej istota sprawia, że konieczne staje się dalsze rozwijanie wiedzy w tym zakresie, udoskonalanie sposobów pracy z tego typu klientem, a także odnajdywanie sposobów na aktywizowanie takich dzieci i próby ich resocjalizacji.

## BIBLIOGRAFIA

Albański Ł., *ABC przetrwania bezdomnych dzieci na ulicy w mieście. Krytyczna refleksja nad Winnipeg Street Youth Survival Guide*, w: *Dzieci ulicy. Procesy marginalizacji i automarginalizacji nieletnich*, red. K. Frysztacki, M. Nózka, M. Smagacz-Poziemska, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011.

- Cueff D., *Dziecko na ulicy. Europejski projekt DAPHNE: Zwalczanie przemocy wobec dzieci ulicy – przewodnik metodologiczny*, <http://www.gpas.org.pl/indexfl.html>
- Cueff D., *Dziecko na ulicy. Zwalczanie przemocy wobec dzieci ulicy, przewodnik metodologiczny dla pedagogów ulicy: metody pracy w środowisku otwartym*, GPAS, Warszawa 2006.
- Dębski M., *Między profilaktyką a integracją. Bezdomność dzieci w województwie pomorskim*, w: *Dzieci ulicy. Procesy marginalizacji i automarginalizacji nieletnich*, red. K. Frysztacki, M. Nóżka, M. Smagacz-Poziemska, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011.
- Fidelus A., *Dzieci ulicy – podobieństwa i różnice w zależności od czynników środowiskowych i kulturowych*, w: *Uwarunkowania i wzory marginalizacji społecznej współczesnej młodzieży*, red. W. Kubik, B. Urban, Wydawnictwo WAM, Kraków 2005.
- Gulczyńska A., *Koncepcja dziecka na ulicy. Analiza z perspektywy interakcyjnej*, w: *Dzieci ulicy. Procesy marginalizacji i automarginalizacji nieletnich*, red. K. Frysztacki, M. Nóżka, M. Smagacz-Poziemska, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011.
- Hobot Ł., Barwiński Ł., *Praca socjalna w środowisku ulicznym z młodzieżą zagrożoną marginalizacją na przykładzie projektów realizowanych przez MOPS w Krakowie – diagnoza, doświadczenia, wnioski*, w: *Dzieci ulicy. Procesy marginalizacji i automarginalizacji nieletnich*, red. K. Frysztacki, M. Nóżka, M. Smagacz-Poziemska, Zeszyty Pracy Socjalnej, Kraków 2011.
- Iwanowa N.L., *Strategia pracy z „dziećmi ulicy” w Rosji*, w: *Dzieci ulicy. Problemy, profilaktyka, resocjalizacja*, red. G. Olszewska-Baka, ERBE, Białystok 2000.
- Król K., *Podstawy prawne ograniczania żebractwa i marginalizacji społecznej dzieci w Polsce*, w: *Dzieci ulicy. Procesy marginalizacji i automarginalizacji nieletnich*, red. K. Frysztacki, M. Nóżka, M. Smagacz-Poziemska, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011.
- Kurzeja A., *Dzieci ulicy – profilaktyka zagrożeń*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2010.
- Michel M., *Streetworking – odpowiedź na potrzeby „dzieci ulicy”. Alternatywa czy uzupełnienie tradycyjnego systemu opieki i wychowania*, w: *Opieka i wychowanie w instytucjach wsparcia społecznego: diagnoza i kierunki rozwoju*, red. R. Szczepanik, J. Wawrzyniak, Wydawnictwo Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej, Łódź 2012.
- Michel M., *Streetworking – teoretyczne podstawy profilaktyki i resocjalizacji w środowisku lokalnym*, w: *Streetworking. Aspekty teoretyczne i praktyczne*, red. M. Michel, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011.

- Pilch T., *Dzieci ulicy – dzieci bez szans*, w: *Dzieci gorszych szans*, red. B. Głowacka, T. Pilch, KKWR, Warszawa 2001.
- Repelewicz E., *Środowisko rodzinne dzieci spędzających większość czasu na ulicy*, <http://kn.edu.pl/pdf/repelewicz.pdf>.
- Seelisch W., *Pojęcie „dzieci ulicy” – przyczyny zjawiska i koncepcje wyjaśnienia*, w: *Dzieci ulicy. Problemy, profilaktyka, resocjalizacja*, red. G. Olszewska-Baka, ERBE, Białystok 2000.
- Sokołowska J., *Zadania pedagogiki ulicy w świetle badań biograficznych nad tożsamością dzieci ulicy*, „Studia Gdańskie. Wizje i Rzeczywistość” 8 (2011).

#### SŁOWA KLUCZOWE

dzieci ulicy, rodzina dysfunkcyjna, bezrobocie, socjalizacja, problemy społeczne, żebractwo

## Family factors of the problem of street children in the light of previous research

### *Summary*

The article focuses on the causes of the phenomenon of street children based on existing research. The author describes the family environment of street children referring to Polish and foreign studies. The main problems associated with street children in the family are: unemployment, too many children, financial problems, conflicts within the family, physical and emotional abuse, alcohol abuse, poverty. The author also describes a street worker working in relation to children from families with multiple problems.

#### KEYWORDS:

street children, dysfunctional family, unemployment, socialization, social problems, begging.



MARCIN DZIUROK

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Krakowie

## Przyczyny stawania się „dzieckiem ulicy” na podstawie doświadczeń Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Krakowie

### Wstęp

Działania skierowane do tak zwanych „dzieci ulicy” są podejmowane w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Krakowie od października 2006 roku. Rozpoczęto wtedy realizację projektu „Streetwork – skuteczny kontakt z klientem” finansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego.

Od tej pory praca z osobami do 25. roku życia w przestrzeni publicznej jest stale kontynuowana, zaś wsparcia w różnej formie udzielono ok. 1000 osobom. Przybiera ono postać: pracy socjalnej, towarzyszenia w kontaktach z instytucjami, wsparcia psychologicznego, zajęć warsztatowych, wyjść rekreacyjnych (np. basen, kino), zajęć sportowych, kursów zawodowych, wsparcia żywnościowego i w postaci środków higienicznych. Kontakt z młodymi osobami nawiązywany był i jest na krakowskich osiedlach (m.in. w parkach, na klatkach schodowych, na boiskach) przez pary streetworkerów (kobieta i mężczyzna).

Niniejszy artykuł jest próbą zebrania doświadczeń i refleksji związanych z wyżej wymienionymi działaniami.

## Zarys ogólny

Definicji określających to, kim są dzieci ulicy, jest w przedmiotowej literaturze sporo<sup>1</sup>. Wnioski z ponad ośmioletniej pracy w większości potwierdzają ich słuszność: osoby młode spędzające swój wolny czas w przestrzeni publicznej charakteryzują się różnorodną osobowością, różnymi przyczynami przebywania poza domem, odmienną motywacją do wchodzenia w relacje z innymi podobnie funkcjonującymi ludźmi. Wynika z tego, że jakiegokolwiek ustalenia definicyjne będą zazwyczaj obciążone piętnem generalizacji, która zamazuje zróżnicowanie indywidualnych historii:

tak naprawdę nie można podać jednej uniwersalnej charakterystyki dzieci ulicy. Każde dziecko to inna historia, inny specyficzny zespół cech uzależniony od przyczyn, które bezpośrednio lub pośrednio przyczyniły się do wyjścia na ulicę, jak również zależny od środowiska, w którym dotychczas dziecko funkcjonowało<sup>2</sup>.

Trudno więc całą grupę traktować jako twór jednorodny.

Wspólną płaszczyzną, która może się w tym kontekście pojawić i dotyczy nie tylko dzieci ulicy, ale ogólnie osób w młodym wieku, jest budowanie tożsamości indywidualnej, poszukiwanie własnych dróg rozwoju i miejsca w świecie. W zależności od przyczyn funkcjonowania w ramach ulicy może być ona jednym z elementów pozytywnych kształtujących tożsamość; może też jednak stanowić zagrożenie ze względu na brak nadzoru ze strony osób dorosłych i ten scenariusz jest realizowany dużo częściej. Większość osób, z którymi pracownicy socjalni stykają się w swojej pracy, próbuje w środowisku ulicy zaspokoić przynajmniej część swoich (świadomych lub nie) potrzeb – mogą one dotyczyć poczucia bezpieczeństwa czy przynależności do grupy, budowania więzi i zaufania. Oznacza to, że miejsca typu szkoła czy rodzina, w których spodziewać by się można ich zaspokojenia, mogą nie

<sup>1</sup> K. Pluskota, W. Sieczkowski, *Charakterystyka problemu „dzieci ulicy” i proponowany program resocjalizacji*, „Edukacja Zdrowotna” (2006), nr 3, s. 1-3; A. Barczykowska, M. Muskała, *Dzieci ulicy w „sercach miasta”*, „Czasopismo Techniczne” (2008), z. 2, s. 2-3.

<sup>2</sup> A. Fidelus, *Dzieci ulicy – podobieństwa i różnice w zależności od czynników środowiskowych i kulturowych*, w: *Uwarunkowania i wzory marginalizacji społecznej współczesnej młodzieży*, red. W. Kubik, B. Urban, Kraków 2005, s. 179.

do końca spełniać swoją funkcję, a nawet stanowić przeszkodę w rozwoju młodych ludzi. Chodzi o sytuacje, w których pojawia się agresja, przemoc czy uzależnienia, ale także brak komunikacji. Wszystkie te elementy mogą stanowić podstawę do poszukiwania alternatywnych rozwiązań dla budowania swojego poczucia tożsamości, a ulica znajduje się na wyciągnięcie ręki i na niej można potwierdzić pozytywny obraz własnej osoby. Dominuje raczej zewnętrzne niż wewnętrzne poczucie kontroli.

Znaleźć można więc na niej dzieci i młodych ludzi (dziewczyny i chłopców), którzy pochodzą z rodzin dysfunkcyjnych, niewykazujących wsparcia psychicznego i emocjonalnego, niezainteresowanych opieką lub niepotrafiących jej sprawować. Są też osoby zaniedbane wychowawczo i społecznie zarówno przez opiekunów, jak i instytucje, które mają trudność z dotarciem do nich i zainteresowaniem swoją ofertą – nierealizowanie obowiązku szkolnego może być jednym z przykładów braku kompatybilności systemu do istniejącego zapotrzebowania<sup>3</sup>. Część osób identyfikuje się z grupami, które funkcjonują w środowisku ulicznym, na przykład pseudokibiców piłkarskich, grupami zajmującymi się kradzieżami, rozbojami. Zdarzają się też osoby, które nie chcą realizować roli przypisanej do ich wieku, czyli ucznia/uczennicy, dziecka, więc szukają innych sposobów potwierdzenia swojej tożsamości, a ulica, czy szerzej zabudowa wielkoblokowa, daje ku temu możliwości. Są też jednak młode osoby, dla których żadna z wyżej wymienionych przesłanek nie jest prawdziwa, to znaczy wywodzą się z tzw. „dobrych domów”, gdzie emocjonalnie i materialnie wszystko wydaje się porządku, ich potrzeby psychiczne czy bezpieczeństwa są zaspokajane, nie wykazują zachowań antyspołecznych, szukają natomiast „przygody” i nowych doświadczeń, które – jak im się wydaje – może zapewnić ulica. Zdarza się jednak i tak, że zaangażowanie rodziców w pracę i inne obowiązki nie pozwala im na nawiązanie dostatecznego kontaktu z synem/córką, co skutkuje poczuciem odrzucenia i izolacji młodej osoby wśród najbliższych oraz poszukiwaniem akceptacji i zrozumienia wśród rówieśników.

---

<sup>3</sup> Nie chodzi tutaj o sprzyjanie wszystkim pojawiającym się potrzebom (zdiagnozowanym lub nie), ale o osiągnięcie w drodze rozmowy porozumienia w kwestiach podstawowych.

## Przyczyny

Na potrzeby niniejszego opracowania przyczyny stawania się dzieckiem ulicy i funkcjonowania w środowisku otwartym zostały podzielone na cztery kategorie. Zaznaczyć należy, że w wielu przypadkach zachodzą one na siebie, wykazują różne stopnie intensywności i priorytetowości<sup>4</sup>. Podział ten jest oczywiście otwarty na zmiany.

Pierwsza z kategorii została określona jako uwarunkowania rodzinne. Pod tą nazwą mieszczą się problemy wynikające z pochodzenia z rodzin wielodzietnych, gdzie sprawowanie opieki przez rodziców/opiekunów jest niewystarczające ze względu na brak dostępnego czasu. Inną przyczyną z tym związaną może być fakt wychowywania dziecka tylko przez jedną osobę (np. na skutek rozwodu, pobytu drugiej osoby w zakładzie karnym). Pojawiają się trudności komunikacyjne, brak umiejętności wyrażania emocji, powierzchowność relacji związane z niedostateczną wiedzą i kompetencjami rodzicielskimi, które niełatwo jest przełamać. Trudna sytuacja rodzinna może być również przyczyną skierowania dziecka do placówki opiekuńczej, co z kolei prowadzić może w okresie późniejszym do zerwania więzi z rodzicami/opiekunami i konieczności znalezienia własnego miejsca poza tak zwanym domem rodzinnym. Początek funkcjonowania na ulicy może mieć także źródło w trudnych warunkach mieszkaniowych: małej przestrzeni życiowej, braku własnego kąta i konieczności dzielenia się z innymi członkami rodziny łóżkiem, biurkiem, komputerem (o ile w ogóle są dostępne). Ważnym czynnikiem w opisywanym aspekcie jest pojawienie się w środowisku rodzinnym zachowań przemocowych (przemocy fizycznej, psychicznej, seksualnej), znęcania się czy chorób, na przykład alkoholizmu i uzależnień od innych substancji psychoaktywnych – często mamy wtedy do czynienia z faktycznym zmuszeniem osoby młodej do ucieczki z domu. Choroba alkoholowa czy przemoc nie muszą występować łącznie ani też nie są uzależnione od statusu materialnego rodziny (poziomu ubóstwa). Niejednokrotnie opuszczenie domu jest spowodowane zachowaniami

<sup>4</sup> T. Pilch, *Dzieci ulicy – dzieci bez szans*, w: *Dzieci gorszych szans*, red. B. Głowacka, T. Pilch, Warszawa 2001, s. 88; B. Pietkiewicz, *Dzieci ulicy siedzą dziś w domach*, <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo> (dostęp: 18.04.2015).

przestępczymi, w które mogą być zaangażowani członkowie rodziny; zdarza się, że osobom młodym przekazywany jest wzorzec takich właśnie zachowań wpływający na ich dalsze funkcjonowanie<sup>5</sup>. Wszystkie wymienione przyczyny dają asumpt do tego, aby szukać nadziei na lepsze i ciekawsze życie gdzie indziej; gdzieś, gdzie istnieje większa nadzieja na zaspokojenie potrzeb własnych, gdzie zasady współżycia społecznego są bardziej klarowne, a przede wszystkim osoby młode mogą się na nie zgodzić lub nawet same je tworzyć, gdzie można liczyć na otrzymanie wsparcia w trudnej sytuacji, zaufać innym ludziom, szanować i być szanowanym. Uniezależnienie się od rodziców/opiekunów może się więc przejawiać na różne sposoby. Znaczący udział w wychodzeniu dzieci i młodzieży na ulicę ma również finansowy i materialny status rodziny, ale o uwarunkowaniach ekonomicznych będzie mowa w dalszej części opracowania.

Drugą kategorię przyczyn można określić jako uwarunkowania szkolne, związane z funkcjonowaniem systemu edukacyjnego, grup rówieśniczych tworzących szkolną społeczność, grona pedagogicznego. Najczęściej osoby młode spotykane na ulicy borykają się z problemami związanymi ze spełnianiem obowiązku szkolnego: nie chodzą do szkoły, bo ich to nie interesuje i/albo ich aspiracje edukacyjne są niskie, bo rodzice/opiekunowie nie przykładają do tego większej wagi, bo boją się przemocy, wyśmiewania, poniżania ze strony kolegów/koleżanek, nauczycieli/nauczycielek, bo szkoła nie zapewnia im poczucia bezpieczeństwa (np. na osiedlach, gdzie ścierają się wpływy pseudokibiców różnych klubów piłkarskich). Czas, który powinny spędzać w szkole, wolą zagospodarować w miejscach dla siebie przyjaznych: parkach, piwnicach, klatkach schodowych – im bardziej miejsce jest ukryte przed wzrokiem osób postronnych, tym lepiej. Pobyt w szkole wiąże się z nawiązywaniem bardziej lub mniej przyjaznych relacji z resztą społeczności – akceptacja przez innych lub jej brak mogą mieć duży wpływ na funkcjonowanie młodej osoby i podejmowane przez nią decyzje. Z jednej strony mogą być zaspokajane jej różne potrzeby, z drugiej tworzenie się nieformalnych grup i nacisk, jaki one

---

<sup>5</sup> B. Adamczyk, *Niedostosowanie społeczne dzieci ulicy w genezie zachowań dewiacyjnych i przestępczych*, w: *Dziecko zagrożone wykluczeniem*, red. K. Biel, J. Kusztal, Kraków 2011, s. 202-208.

wywierają, może powodować pojawianie się zachowań antyspołecznych i poszukiwanie rozwiązań problemów na ulicy. Szkoła wymaga też stosowania się do różnego rodzaju zasad, ulica daje większą wolność – nie ma potrzeby orientacji w matematyce, geografii czy ortografii, pozwala na szybką gratyfikację, stawia raczej na szybkość reakcji niż na długofalowe oddziaływanie.

Trzecią kategorię przyczyn określiłem jako uwarunkowania kulturowe. Mieścić się mogą tutaj takie zjawiska jak na przykład wpływ kultury Internetu/nowych technologii, szerzej rozumiane oddziaływanie, jakie wywierają na młode osoby media proponujące wzorce zachowań czy postaw, trudności w odraczaniu gratyfikacji, frustracja ludzi młodych związana z mniejszymi szansami na łatwiejsze rozpoczęcie „dorosłego” życia, z którą radzą sobie w sposób destrukcyjny, na przykład poprzez przemoc czy narkotyki, widoczny gołym okiem podział otoczenia na świat „za płotem”, „świat grodzony” i ten, który jest „nasz”. Rzeczywistość często jest w związku z tym postrzegana przez pryzmat statusu materialnego i sytuacji ekonomicznej – wartościami pożądanymi i najbardziej popularnymi są wartości hedonistyczne. Ulica daje większą szansę na ich spełnienie niż którakolwiek inna instytucja – tak się przynajmniej na pierwszy rzut oka może wydawać, co przyciąga młodych ludzi.

Jako przyczynę kulturową stawania się dzieckiem ulicy nazwałbym też określanie rozwijającej się tożsamości osobowej przez funkcjonujące wśród młodzieży (ale nie tylko) stereotypy. W tym kontekście związane są one z postrzeganiem i rozumieniem świata za pomocą dychotomii „my-oni”, gdzie „my” stanowi grupę faworyzowaną i ocenianą pozytywnie, zaś „oni” to stereotypizowane gorsze jednostki. Dychotomia ta znajduje odzwierciedlenie w wielu aspektach ich życia: osoby z mojego osiedla – osoby z innego osiedla, kibice Wisły – kibice Cracovii, młodzi – dorośli, dobrzy ludzie z zasadami – źli ludzie bez zasad lub z zasadami wybiórczymi, na przykład policja, słabsi fizycznie – silniejsi, mężczyźni – kobiety, kobiety – mężczyźni. Realnie daje się z nimi zmierzyć środowisko uliczne, czasem szkoła, a wirtualnie Internet. Przełamywanie stereotypowego myślenia i postrzegania innych nie jest zadaniem łatwym – wpływ grupy rówieśniczej jest silny i stanowi podstawowy wyznacznik w dokonywaniu oceny rzeczywistości.

Zauważalne są także różnice w przyczynach stawania się dzieckiem ulicy między chłopcami a dziewczynami, które opierają się na

funkcjonujących schematach ról społecznych przypisywanych w naszej kulturze w szczególności płci męskiej: Marek Liciński, szef Powiślańskiej Fundacji Społecznej od lat pomagającej dzieciom z warszawskiego Powiśla, mówi, że dzieci ulicy można podzielić na dwie kategorie: hieny i wojowników. Hiena z jednej strony jest potulna, nieśmiała, ciągle potakuje, ze wszystkim się zgadza, z drugiej zaś jest zimna i pozbawiona skrupułów. Łasi się do silniejszych, niszczy słabszych. Wojownika łatwo poznać po sposobie poruszania – chodzi jak Rambo, sztywny i z wypiętą do przodu klatką piersiową. To ktoś, kto musi w każdej chwili być gotowy do odparowania ciosu<sup>6</sup>. Takie zachowania są cenione, bo prowadzą do osiągnięcia celu i utrzymania swojej społecznej pozycji.

Wzór człowieka silnego, bezwzględnego, niestroniącego od stosowania przemocy i okazywania siły jest często lansowany przez media i w związku z tym taki rodzaj zachowań uznawany jest za skuteczną metodę rozwiązywania problemów i radzenia sobie w życiu. Umiejętność radzenia sobie ze stresem jest nabywana szybko: wystarcza siła fizyczna. Podobnie jak wcześniej ulica staje się miejscem sprawdzianu i potwierdzenia, że taka strategia jest opłacalna; fakt, iż inni mogą na tym ucierpieć, jest rzadko brany pod uwagę. Równie rzadko osoby takie liczą się z możliwymi szkodami wyrządzonymi samym sobie: fizycznymi, psychicznymi czy prawnymi. Liczy się zdobycie szacunku wśród innych, nobilitacja w ich oczach, a być może także „awans” w hierarchii grupy.

Ostatnią kategorią przyczyn, które można wyróżnić, są te związane ze względami ekonomicznymi:

w Polsce utrzymuje się zjawisko juvenilizacji biedy, dzieci i młodzież są w naszym kraju zbiorowością najbardziej zagrożoną ubóstwem ekonomicznym. W Krajowym Programie Przeciwdziałania Ubóstwu i Wykluczeniu Społecznemu (KPPUiWS) stwierdza się, że prawie co trzecie polskie dziecko jest ubogie lub wykluczone. Wskaźnik zagrożenia ubóstwem skrajnym w populacji 0-17 lat w 2013 roku wyniósł 10,1%. Osoby w tym wieku stanowiły jedną trzecią populacji zagrożonej tą formą ubóstwa, szczególnie narażone były dzieci i nastolatki z rodzin wielodzietnych oraz z rodzin wychowujących dzieci niepełnosprawne<sup>7</sup>.

<sup>6</sup> A. Staszewska, *Ulica nie jest dla dzieci*, „Niebieska Linia” 2003, nr 1.

<sup>7</sup> A. Golczyńska-Grondas, *Nastolatki zagrożone wykluczeniem społecznym w Polsce 2014 w kontekście Zalecenia Komisji Europejskiej „Inwestowanie w dzieci: przerwanie*

Przyczyny te nie zostały opisane szerzej, gdy była mowa o uwarunkowaniach rodzinnych, ponieważ – moim zdaniem – obejmują szersze spektrum zjawisk. Z jednej strony odnoszą się do ubóstwa, w którym funkcjonuje wiele rodzin, a które nie pozwala im na zaspokajanie podstawowych potrzeb, czasem też do ukrywania przed otoczeniem swojej sytuacji finansowej, z czym związane może być choćby żebranie na ulicach, z drugiej zaś do pragnienia posiadania różnych rzeczy materialnych, które trzeba zakupić, do czego potrzebne są pieniądze, co wśród chłopców i dziewczyn skutkować może na przykład prostytutką, dokonywaniem kradzieży, rozbojów i wymuszeń. Poszukiwanie możliwości zarobkowych może wynikać też z prób uzupełniania niewystarczającego domowego budżetu, wtedy takie osoby można spotkać zbierające złom, odstawiające wózki przy supermarketach, myjące szyby samochodowe na skrzyżowaniach. Zdobycie środków finansowych staje się motorem działań – tym bardziej zachęcającym, im częściej przynosi ono pożądany skutek.

## Studium przypadku

X (22 lata, wykształcenie średnie) – borykał się z sytuacją kryzysową w rodzinie, miał problemy z agresją i przemocą (założona Niebieska Karta), ostatecznie został wyrzucony z domu przez matkę, stał się osobą bezdomną, nocował u znajomych bez środków do życia, przez jednego z nich dowiedział się o MOPS i o możliwości uzyskania wsparcia, został skierowany do noclegowni dla osób bezdomnych, mieszkał tam 4 miesiące, otrzymywał wsparcie żywnościowe i higieniczne, pracownicy socjalni podjęli działania w kierunku znalezienia pracy (poprzez Internet, towarzyszenie w kontaktach z instytucjami, telefonicznie); X został ostatecznie zatrudniony w fabryce sprzętu grzewczego, gdzie pracuje do dziś, opuścił noclegownię i wynajął pokój, rozwiązując swoją sytuację mieszkaniową; całej rodzinie (czterem osobom) zaproponowano mediację, która pozwoliła zażegnać najbardziej palące problemy; X po 3 miesiącach



podpisał nową umowę w zakładzie pracy, zaproponowane zostały mu doksztalcające kursy zawodowe, które ukończył z wynikiem bardzo dobrym; po ich odbyciu zmienił stanowisko, otrzymał podwyżkę oraz umowę o pracę; wsparcie ze strony pracowników zostało ograniczone, X usamodzielniał się, podjął decyzję o rozpoczęciu studiów wyższych.

Y (20 lat, wykształcenie gimnazjalne) – spotykany często na jednym z osiedli, spędzający czas na ławkach, przed sklepami, pracownicy socjalni nawiązali z nim kontakt i przedstawili mu dostępną ofertę, w związku z problemem alkoholowym w swojej niepełnej rodzinie (brak ojca) niechętnie przebywał w domu, zdarzały mu się kradzieże; zainteresowany sportem, głównie piłką nożną, którą amatorsko uprawia mimo posiadanych problemów kardiologicznych; udało się go namówić na podjęcie kursu zawodowego, co pozwoliło mu na znalezienie różnych dorywczych prac i poprawę swojej sytuacji finansowej (borykał się z zadłużeniami na skutek niewnoszenia opłat za mieszkanie, brak biletów komunikacji miejskiej), był w stanie opłacić ubezpieczenie zdrowotne, zainteresował się ofertami innych instytucji pracujących z młodzieżą; myśli o wynajęciu własnego mieszkania i kontynuacji ścieżki edukacyjnej; czas spędzany na ulicy ograniczył do minimum.

## Zakończenie

Z dotychczasowych doświadczeń Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Krakowie można wywnioskować, że w głównej mierze mamy do czynienia z „dziećmi i młodymi dorosłymi na ulicy”. Określenie to dotyczy osób, które w większości posiadają własne domy, ale z różnych powodów ograniczają swój czas tam spędzany głównie do noclegu. Przebywanie na ulicy może być krótko- bądź długotrwałe i zależne od konkretnej sytuacji osobistej, potrzeb, które domagają się spełnienia, uwarunkowań historycznych:

w szczegółowej analizie dzieci ulicy należy uwzględnić zarówno trwanie zjawiska (w tygodniach, jak w przypadku ucieczek z domu, wagarowania, epizodów na tle chorób i zaburzeń psychicznych; w miesiącach, na przykład w formie ucieczek typu „gigant” z domu; w latach czy dziesięcioleciach – na

przykład w okresach powojennych lub głębokich kryzysów ekonomicznych) oraz moment (przeszłość, terażniejszość, przyszłość)<sup>8</sup>.

Można przypuszczać, że istnieje grupa osób, z którymi nie udało nam się nawiązać kontaktu, a które rozszerzyłyby wachlarz zachowań przyporządkowywanych do kategorii „dzieci ulicy”. Swoistą i coraz liczniejszą grupą są osoby młode, które nad realne kontakty z innymi przedkładają relacje nawiązywane przez portale społecznościowe i Internet – w ich przypadku można chyba zaryzykować twierdzenie, że wyjście na ulicę byłoby krokiem do przodu. O ile oczywiście nie będzie się to wiązać z jej negatywnym wpływem.

#### BIBLIOGRAFIA

- Adamczyk B., *Niedostosowanie społeczne dzieci ulicy w genezie zachowań dewiacyjnych i przestępczych*, w: *Dziecko zagrożone wykluczeniem*, red. K. Biel, J. Kusztal, WAM, Kraków 2011, s. 201-226.
- Barczykowska A., Muskała M., *Dzieci ulicy w „sercach miasta”*, „Czasopismo Techniczne” (2008), z. 2.
- Fidelus A., *Dzieci ulicy – podobieństwa i różnice w zależności od czynników środowiskowych i kulturowych*, w: *Uwarunkowania i wzory marginalizacji społecznej współczesnej młodzieży*, red. W. Kubik, B. Urban, WAM, Kraków 2005.
- Golczyńska-Grondas A., *Nastolatki zagrożone wykluczeniem społecznym w Polsce 2014 w kontekście Zalecenia Komisji Europejskiej ‘Inwestowanie w dzieci: przerwanie cyklu marginalizacji’*, <http://www.eapn.org.pl/wp-content/uploads/2014/07> (dostęp: 20.05.2015).
- Miś L., *Dzieci ulicy – na skrzyżowaniu socjologii dzieciństwa i socjologii ulicy. Analiza holistyczna*, w: *Dzieci ulicy. Procesy marginalizacji i automarginalizacji nieletnich*, red. K. Frysztacki, M. Nózka, M. Smagacz-Poziemska, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011, s. 29-48.
- Pietkiewicz B., *Dzieci ulicy siedzą dziś w domach*, <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo> (dostęp: 18.04.2015).
- Pilch T., *Dzieci ulicy – dzieci bez szans*, w: *Dzieci gorszych szans*, red. B. Głowacka, T. Pilch, KKWR, Warszawa 2001.

---

<sup>8</sup> L. Miś, *Dzieci ulicy – na skrzyżowaniu socjologii dzieciństwa i socjologii ulicy. Analiza holistyczna*, w: *Dzieci ulicy. Procesy marginalizacji i automarginalizacji nieletnich*, red. K. Frysztacki, M. Nózka, M. Smagacz-Poziemska, Kraków 2011, s. 37.

Pluskota K., Sieczkowski W., *Charakterystyka problemu „dzieci ulicy” i proponowany program resocjalizacji*, „Edukacja Zdrowotna” (2006), nr 3.  
Staszewska A., *Ulica nie jest dla dzieci*, „Niebieska Linia” (2003), nr 1, <http://www.niebieskalinia.pl/pismo/wydania/dostepne-artykuly/4334-ulica-nie-jest-dla-dzieci> (dostęp: 20.05.2015).

**SŁOWA KLUCZOWE:**

dzieci ulicy, szkoła, rodzina, kultura, czynniki ekonomiczne, ludzie młodzi

## The reasons for becoming a street child on the basis of the experience of the Social Welfare Centre in Krakow

### *Summary*

The purpose of this article is to present the reasons for becoming a street child on the basis of the experience of the Social Welfare Centre in Krakow usun. The activities that concentrate on counteracting the social marginalization of young people aged 15-25 which have been taken by SWC's social workers since October 2006 are considered.

The main reasons are:

- family factors – low level of parental education, social exclusion, poor housing conditions, diseases, eg. alcohol abuse, violence, lack of ability to express emotions, living in poverty, communication of bad habits malfunctioning family environment;
- school factors – difficulties with the implementation of compulsory education, relationships with peers and their influence to make life choices of young people;
- cultural/environmental factors – the influence of the Internet and media “culture”, difficulties in delay gratification, frustration of young people, the values desired: high material and economic status, stereotypes associated with the perception and understanding of the world through the prism of the dichotomy “us-them” where “we” is a group of favored and evaluated positively, while “they” are stereotyped as worse individuals/groups;
- economic factors – poverty.

**KEYWORDS:**

street children, school, family, culture, economic factors, young people



## Dzieci bezdomne – raport z badań

### Wstęp

Badania dotyczące zjawiska bezdomności wśród dzieci i młodzieży należą do niezwykle trudnych. Wynika to nie tylko z problematyczności pomiaru samego zjawiska lub trudności w zdefiniowaniu takiej grupy docelowej, ale związane jest także z potencjalną, dużą wrażliwością badanej grupy na tematy znajdujące się najczęściej w sferze zainteresowań badacza (jak doszło do bezdomności, jak przebiegała, jak jest postrzegana przez respondenta). O ile dotarcie do bezdomnych dorosłych nie nasręcza wielu problemów ze względu na instytucjonalność znacznej części tego zjawiska, o tyle wskazanie czy odnalezienie młodych, niepełnoletnich osób bezdomnych poza instytucjami opiekuńczymi może być bardzo trudne. Niemniej jednak dla grupy młodych osób przebywających w placówkach opiekuńczo-wychowawczych czy instytucjach pomocowych, jak i przebywających poza nimi, pytania w wyżej wymienionych kwestiach pozostają najczęściej w sferze pytań drażliwych i przykrych.

Trauma, jaka bardzo często towarzyszy dzieciom i młodzieży w takich sytuacjach, nie pozwala na swobodne wypowiedanie się, co znacznie ogranicza bezpośredni sposób uzyskania informacji o badanym zjawisku. W takich przypadkach tylko staranna analiza konkretnych przypadków i odnoszenie ich do warunków środowiska, w jakich dana sytuacja zaistniała, może dać w miarę spójny obraz zjawiska.

Niniejszy artykuł ma na celu prezentację najistotniejszych kwestii związanych z bezdomnością dzieci i młodzieży w Polsce, jakie udało się zaobserwować po przeprowadzeniu badań w tej grupie. Artykuł stanowi jeden z elementów międzynarodowego projektu badawczego pod nazwą *A study relating to children rough sleepers who are runaways & homeless and victims of sexual exploitation/abuse & other violence on the streets and development of knowledge transfer activities that improve services and policies to support & protect these vulnerable children* (skrótowa nazwa projektu: *Children Rough Sleepers*), realizowanego przez Stowarzyszenie „Centrum Wspierania Edukacji i Przedsiębiorczości” w Rzeszowie wspólnie z partnerami z dziewięciu krajów europejskich: Czech, Hiszpanii, Holandii, Polski, Portugalii, Rumunii, Słowenii, Węgier i Wielkiej Brytanii. Projekt ten jest realizowany pod kierunkiem Uniwersytetu w Wolverhampton (Wielka Brytania) w ramach programu Daphne III i finansowany ze środków Komisji Europejskiej.

### Przyjęta metodyka badań

Dotychczasowe doświadczenia zespołu badawczego z Uniwersytetu w Wolverhampton w zakresie badań nad problemem bezdomności pozwoliły na przyjęcie konkretnych założeń co do realizacji takich badań wśród dzieci i młodzieży w kilku krajach europejskich. Wyniki prezentowane w niniejszym artykule pochodzą z drugich, zakrojonych na szeroką skalę badań nad zjawiskiem bezdomności. Pierwsze zrealizowane zostały w ramach projektu „Women Rough Sleepers”, również finansowanego przez Komisję Europejską w ramach programu Daphne. Badania te służyły poznaniu sytuacji bezdomnych kobiet, a ich wyniki pozwoliły na opracowanie wielu cennych publikacji, w tym raportu z wywiadów pogłębionych przeprowadzonych z kobietami znajdującymi się w takiej sytuacji<sup>1</sup>. W dostępnej literaturze przedmiotu, obejmującej również wyniki prowadzonych badań wśród dorosłych osób bezdomnych, jako najczęstszy powód bezdomności dzieci

<sup>1</sup> Wszystkie publikacje są dostępne w wersji elektronicznej na stronie: <http://womenroughsleepers.eu/> (dostęp: 10.01.2015).

i młodzieży podaje się bezdomność ich matek<sup>2</sup>. Na podstawie dostępnych informacji trudno jednak wskazać katalog czynników szczegółowych, warunkujących powstawanie sytuacji bezdomności dzieci i młodzieży, a odnoszących się do szerszego kontekstu sytuacyjnego w domach tych dzieci<sup>3</sup>. Niełatwo także precyzyjnie wskazać, jaki jest wpływ na przykład czynników fizycznych lub psychicznych, takich jak przemoc czy wykorzystanie seksualne, które mogły spowodować zaistnienie bezdomności w grupie najmłodszych członków naszego społeczeństwa. Ocenę sytuacji w tym zakresie komplikuje ponadto brak międzynarodowego odniesienia wyników badań i możliwości porównania sytuacji w wybranych krajach europejskich. Wiązała się z tym potrzeba przeprowadzenia kompleksowego, strukturyzowanego pomiaru, dającego możliwość porównania wyników w przekroju krajów. Pełne wyniki badań w postaci kompleksowego raportu po badaniach dostępne będą na stronie internetowej projektu<sup>4</sup>.

Realizacja projektu zakładała przyjęcie określonych celów badań, które rzutowały na ich charakter. Cały projekt zakładał analizę zjawiska z punktu widzenia instytucji pomocowych oraz grupy dzieci i młodzieży doświadczającej bezdomności. W ten sposób przyjęte cele dostosowane były do badań prowadzonych w każdej grupie, tak by zapewnić im możliwość porównania i kompleksowość analizy zjawiska bezdomności dzieci i młodzieży z punktu widzenia dwóch typów podmiotów badań: instytucji pomocowych i młodych osób doświadczających sytuacji bezdomności.

<sup>2</sup> K. Wolszczak, *Skąd się bierze wyuczona bezradność? Lokalizacja poczucia kontroli a afektywność dzieci bezdomnych*, w: *Osoby bezdomne. Psychologiczne aspekty ich funkcjonowania*, red. M.A. Basińska, Bydgoszcz 2014, s. 241; A. Białas, *Empiryczna weryfikacja przyczyn bezdomności kobiet*, referat na konferencji „Wobec bezdomności” Towarzystwo im. św. Brata Alberta, 19-20 listopada 2001, ([http://www.bratalbert.org/tl\\_files/albert/pdf/konferencja%202001/bialas01.pdf](http://www.bratalbert.org/tl_files/albert/pdf/konferencja%202001/bialas01.pdf), dostęp: 10.01.2015); A. Białas, *Psychospołeczne uwarunkowania bezdomności kobiet i matek z dziećmi*, referat na konferencji „Bezdomność – stan i perspektywy”, Towarzystwo im. św. Brata Alberta, Wspólnota Robocza Organizacji Socjalnych (WROS), 10-11 kwietnia 1997, Wrocław (<http://www.bratalbert.org.pl/bezdom/bialas.html>, dostęp: 10.01.2015); *Ludność. Stan i struktura demograficzno-społeczna. Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2013, s. 129.

<sup>3</sup> *Sprawozdanie z realizacji działań na rzecz ludzi bezdomnych w województwach w roku 2012 oraz wyniki ogólnopolskiego badania liczby osób bezdomnych (7/8 luty 2013) i badania socjodemograficznego (Aneks)*, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Warszawa lipiec 2013.

<sup>4</sup> <http://www.childrenroughsleepers.tk/> (dostęp: 10.01.2015).

W ramach badania instytucji pomocowych głównym celem było poznanie sposobów działania dostępnych w ramach konkretnych regulacji prawnych w odniesieniu do szeroko rozumianego problemu bezdomności dotyczącego dzieci i młodzieży. Badania w tej grupie miały też na celu poznanie opinii środowiska instytucji zajmujących się pomocą na temat stanu obecnego i niezbędnych zmian.

Cele szczegółowe zakładały:

- określenie roli instytucji pomocowych w odniesieniu do dzieci i młodzieży doświadczającej bezdomności;
- identyfikację stanu wiedzy w zakresie bezdomności dzieci i młodzieży oraz analizę potrzeb instytucji w odniesieniu do szkoleń i wsparcia merytorycznego;
- analizę istniejącego stanu prawnego w tym zakresie;
- identyfikację istniejących rozwiązań środowiskowych i wspólnych inicjatyw;
- określenie czynników zapobiegających powstawaniu zjawiska;
- określenie propozycji niezbędnych zmian.

W ramach badania prowadzonego wśród dzieci i młodzieży bezdomnej głównym celem było określenie charakteru i przyczyn występowania zjawiska bezdomności wśród dzieci i młodzieży. Cele szczegółowe zakładały:

- identyfikację czynników warunkujących powstanie bezdomności;
- określenie charakteru bezdomności;
- wskazanie najważniejszych doświadczeń związanych z bezdomnością;
- identyfikację czynników eliminujących bezdomność i zapobiegających jej.

Ze względu na złożoność pojęć „dziecko” i „bezdomność” oraz mnogość możliwych do przyjęcia definicji operacyjnych zdecydowano, że pod pojęciem „dziecko” rozumieć będzie się każdą istotę ludzką w wieku poniżej 18 lat. „Bezdomność” natomiast zdefiniowano na podstawie jej trzech wyróżników semantycznych, tj. bezdomności, bezmieszkaniowości, braku dachu nad głową wśród dzieci, które zostały określone za pomocą różnych charakterystyk, w tym zarówno przez życie na ulicy, spędzanie tam większości czasu, pozostawanie bez opieki dorosłych czy też ucieczki z domu oraz sytuacje, kiedy dziecko jest nienależycie chronione.



Badania wśród dzieci i młodzieży zostały przeprowadzone z wykorzystaniem semiestrukturyzowanego kwestionariusza wywiadu pogłębianego zawierającego 38 pytań, zaś w grupie instytucji – 18 pytań. Łączna liczba wywiadów w każdej badanej grupie wyniosła 20. Większość badanych dzieci i młodzieży miała nieco powyżej 18 lat (przyjęto jednak zasadę, że musieli oni doświadczyć bezdomności przed uzyskaniem pełnoletniości). W badaniu wzięły też udział dzieci młodsze, które pytano w obecności ich opiekunów lub proszono opiekunów o informacje, jeśli dzieci nie były ich w stanie udzielić.

## Wyniki badań wśród dzieci

### 1. Identyfikacja czynników warunkujących powstanie bezdomności

Badani jako czynnik powstawania bezdomności wskazywali alkoholizm jednego lub obojga rodziców.

- Ojciec był alkoholikiem, a matka nas po prostu zostawiła. Dość często zostawiała nas na kilka, kilkanaście dni i musiałam się opiekować rodzeństwem, bo tata nie był w stanie. W szkole zauważyli, że często mam nieusprawiedliwione nieobecności, no i zwywali rodziców, a potem to się tym kurator zajął. W rezultacie wszyscy trafiliśmy do pogotowia opiekuńczego. Miałam małego, niespełna rocznego brata i on nie mógł z nami przebywać w pogotowiu, tylko zabrali go do domu małego dziecka. Tam oddali go do adopcji. Nie wiem do tej pory gdzie jest.
- Wszystko zaczęło się jak miałam około 9 czy 10 lat. Tato był alkoholikiem. Dużo pił, a mama sobie nie dawała rady z nim i z nami. Kiedyś tato miał przerwę w picciu, ale jak wrócił do picia, to było okropnie. Po interwencji przyjaciół rodziny trafiłam z rodzeństwem do pogotowia opiekuńczego, a potem do domu dziecka.

Czasem, jako powód zaistnienia bezdomności, badani podawali konflikty z rodzicami, w tym ogólnie inną wizję swojego życia, lub też nie byli w stanie wskazać głównej przyczyny, stwierdzając jedynie, jakie bezpośrednie działanie spowodowało zaistnienie bezdomności.

- To była decyzja sądu o umieszczeniu mnie i rodzeństwa tutaj. To było, jak miałem 13 lat. Pomoc społeczna zdecydowała, że nie możemy być już dalej w rodzinie.

W większości badani potrafili jednak stwierdzić, jakie czynniki w obrębie sytuacji rodzinnej i społecznej mogły spowodować taką sytuację. „Ojciec jest alkoholikiem, rodzice się rozwiedli, jak miałam trzynaście lat, bo zmarła moja czteroletnia siostra. Trafiłam wtedy do pogotowia opiekuńczego”.

## 2. Określenie charakteru bezdomności

W przeważającej większości przebadanych przypadków bezdomność miała charakter instytucjonalny. Dzieci z rozmaitych powodów trafiały do różnych placówek opiekuńczych, wśród których były izby dziecka, domy dziecka. Część z badanych przebywała także w rodzinach zastępczych, ale pobyt tam był skutkiem przebywania w placówce instytucjonalnej. Kilkoro z przebadanych dzieci pozostało w placówkach opiekuńczych, część zaś wróciła do domów rodzinnych. Tylko w kilku przypadkach (dwa z dwudziestu zdiagnozowanych) bezdomność miała najcięższy, tradycyjnie pojmowany charakter.

- Jak uciekałam stamtąd (tj. z placówki opiekuńczo-wychowawczej – przyp. autorki), to dopóki byli znajomi, to było fajnie. Jak były pieniądze, to też było fajnie. No, a jak się skończyły, to trzeba było wracać do placówki. Czasem spało się po magazynach, a czasem u znajomych. Teraz jestem z mamą i mieszkamy razem.
- Nie byłem sam, ale z kolegą. Spaliśmy w niedokończonym domu, podobna mi się niezależność. Mogliśmy palić i pić alkohol (...). Nie żyłem na ulicy w mieście, ale w domu, w którym nikt nie mieszkał, to była raczej budowa (...). Ukrywałem się przez tydzień, potem skończyły się pieniądze i poszedłem najpierw do babci, tam odebrali mnie rodzice.

Dość często wśród badanych, którzy zdecydowali się na ucieczkę z domu rodzinnego, bezdomność miała charakter ukryty. Osoby te wracały do domu na przykład po jednym czy kilku dniach nieobecności. W tym czasie sypiały u znajomych. Niektóre z przebadanych osób

wracały co prawda na noc do domu, ale decydowały się na opuszczenie go na maksymalnie długi czas, który w ich przekonaniu mógł zapewnić im bezpieczeństwo.

### 3. Kluczowe doświadczenia związane z bezdomnością

Bezdomność była dla wszystkich badanych przeżyciem znaczącym, w niektórych przypadkach traumatycznym. Badani wskazywali, że nawet w sytuacji podjętej samodzielnie decyzji o ucieczce z domu nie czuli się pewnie.

- [Na pytanie, gdzie czuje się bezpiecznie] To dziwne, ale nie wiem. W domu dziecka czułam się bezpieczna. Teraz to mam problem, bo nie wiem, co dalej z sobą zrobić. Kończę szkołę i nie mam pomysłu.
- [Na pytanie, gdzie czuje się bezpiecznie] Tutaj [w domu dziecka – przyp. autorki], ale chciałbym wyjechać za granicę, być samodzielnym. Zarobić coś.

Badane dzieci wskazywały także, że konieczność przeniesienia się do pogotowia opiekuńczego lub do placówki była dla nich nieprzyjemnym doświadczeniem.

- Nie wiem, jak to jest na ulicy, ale przenoszenie z placówki do placówki nie było fajne. Do domu jednak nie mogłem wrócić. Trafiłem z bratem do izby dziecka, potem do domu dziecka. Nie byłem na ulicy, tylko w instytucjach (...). Nie włączyłem się, ale rozdzielili mnie i siostrę. Mamy teraz kontakt.
- Trafiłam wtedy do pogotowia opiekuńczego (...). Jak uciekłam stamtąd, to dopóki byli znajomi, to było fajnie. Jak były pieniądze, to też było fajnie. No, a jak się skończyły, to trzeba było wracać do placówki. Czasem spało się po magazynach, a czasem u znajomych. Teraz jestem z mamą i mieszkamy razem. (...). Najdłużej takie ucieczki trwały 3 tygodnie. To było kilkakrotnie. [Na pytanie, gdzie czuje się bezpiecznie] W moim domu. Nie podobało mi się [w placówce – przyp. autorki].
- Opieka społeczna się nami nie interesowała (...). No, a potem, jak trafiliśmy do pogotowia, no to było tak sobie. Po prostu to była przechowalnia. Nic tam nie było specjalnego. Ja się do dziś boję takich miejsc. Okropne są (...). Jak trafiliśmy do pogotowia opiekuńczego, to było

okropne miejsce. Zabrali nas wszystkich z domu i mieszkaliśmy jakiś czas tam, w pogotowiu. To było okropne miejsce. Bałam się. Nie mieszkałam na ulicy, bo od razu nas wzięli do pogotowia. Nigdy bym tam nie wróciła.

Z perspektywy czasu niektórzy badani, którzy zdążyli się już usamodzielnić, zauważali jednak pewne pozytywne strony pobytu w placówce opiekuńczo-wychowawczej. Kilkoro z nich miało przekonanie, że pobyt tam dał im niezbędne umiejętności, których nie otrzymaliby w rodzinie.

- Dzięki fundacji [prowadzącej dom dziecka – przyp. autorki] miałam normalny dom, lepszy start. Dbali o nas bardzo (...). Jak byłam w domu dziecka, to nauczyłam się praktycznie wszystkiego. W domu rodzinnym nie miał mnie kto tego nauczyć. Przede wszystkim nauczyłam się szacunku do drugiego człowieka, a uważam, że to ogromnie ważne.
- W zasadzie w domu [dziecka – przyp. autorki] miałam wsparcie w postaci naszej dyrektorki, nazywamy ją cicią (...). Dzięki temu, że oni mi pomogli, uczyć się teraz w liceum, zdałem prawo jazdy.
- Dobrze się nami opiekowali [w domu dziecka – przyp. autorki]. Nie to co w pogotowiu. Tam praktycznie była tylko przechowalnia dzieci (...). To nie jest dom, ale jak patrzę wstecz, to nie zamieniłabym tego doświadczenia na żadne inne. Może to dziwne, ale nie chciałabym mieć normalnej rodziny, bo to, czego doświadczyłam w domu dziecka, było po prostu miłością i szacunkiem. Tam mnie nauczyli akceptacji siebie i innych, i nie wydadę mi się, że bym tego mogła nauczyć się w swojej rodzinie.

#### 4. Czynniki eliminujące bezdomność i zapobiegające jej

Przygotowany kwestionariusz wywiadu pogłębionego zawierał kilka pytań odnoszących się do sposobów, dzięki którym udało się badanym przetrwać na ulicy, znaleźć wyjście z tej sytuacji i zacząć życie niejako od nowa. Ponieważ część z badanych nadal przebywała w placówkach instytucjonalnych, a tylko niektórzy z nich wrócili do rodziny czy zdecydowali się na usamodzielnienie, otrzymane odpowiedzi odnoszą się do różnego kontekstu życiowego. Wszystkie dzieci pozytywnie oceniają obecną sytuację, w jakiej się znajdują. Wynika to przede

wszystkim z faktu, że rozumienia słowa „bezdomność” było tyle, ile badanych dzieci. Kluczem do zrozumienia pojęcia „udało mi się wyjść z bezdomności” było w tym przypadku stwierdzenie przez dziecko, że jego obecna sytuacja życiowa jest dla niego satysfakcjonująca i nie chciałoby ono powrotu do poprzedniej (jakkolwiek rozumianej). Dość często wskazywanym czynnikiem „wyjścia” z bezdomności była pomoc ze strony obcych osób. Czasem byli to pracownicy ośrodków opiekuńczych, czasem zaś – rodzice znajomych tych dzieci.

- Dzięki temu, że oni mi pomogli [pracownicy domu dziecka – przyp. autorki], uczę się teraz w liceum, zdałem prawo jazdy.
- Nie miałam jakiejś strategii. Po prostu w domu dziecka było dobrze. W przeciwieństwie do pogotowia opiekuńczego. W domu dziecka nie musiałam niczego udawać (...). Mogłam wrócić do domu. To środowisko już nie stanowiło zagrożenia. Po prostu była taka procedura i mogłam wrócić.

W niektórych przypadkach badani otrzymali pomoc od swoich rówieśników, zaś w jednym dziecko samo podjęło decyzję o zakończeniu świadomie wybranej bezdomności.

- Znajomi mi pomagali. Utrzymywali mnie (...). Sama nie wiem, jak to się stało.
- Dzięki pomocy mojego chłopaka.
- Nie miałem wyjścia, wróciłem do babci, byłem za młody, żeby dać sobie radę.

Badane osoby w odniesieniu do czynników mogących zapobiec wystąpieniu w ich życiu bezdomności pytane były w pierwszej kolejności o doświadczenie pomocy, zanim sytuacja kryzysowa wystąpiła. Wszystkie wskazały, że pomoc ta albo nie wystąpiła wcale, albo była marginalna lub nieadekwatna, nawet jeśli była oferowana ze strony najbliższych.

- Nie miałem żadnego wsparcia. Pomoc socjalna przychodziła, ale to nie pieniądze są problemem.

- Mama nie miała wsparcia i była z tym wszystkim sama. Poza tym mam jeszcze rodzeństwo i jak tato pił, to po prostu byliśmy sami. Nikt nam nie pomógł. Z nikim nie można było porozmawiać. Żadna opieka się nami nie interesowała, żeby pomóc tacie z tego wyjść.
- Nie otrzymywałem pomocy, ukrywałem się, więc nikogo o pomoc nie mogłem prosić.
- Pomagali mi dziadkowie, dopóki żyli.
- W pogotowiu opiekuńczym próbował mi pomóc psycholog, ale to niewiele pomogło.
- Nie miałam takich doświadczeń. Nikt nam nie pomagał. No, może poza tymi przyjaciółmi rodziny, którzy jak się zorientowali, co się u nas dzieje, to próbowali interweniować. W zasadzie miałam jakieś wsparcie, ale to tak się skończyło.

Podstawową kwestią wskazywaną przez badanych w odniesieniu do czynnika mogącego zapobiec ich bezdomności było wsparcie dostępne dla ich rodzin, umocnienie więzów i rozwiązywanie problemów wewnątrz rodziny. Na pytanie, czy coś mogło powstrzymać badanych przed ucieczką z domu lub pozostaniem bezdomnym, udzielono między innymi takich odpowiedzi:

- Może, gdyby tata nie pił, to by tak się nie stało....
- Tak, odpowiedzialni rodzice.
- Poukładane życie, normalna rodzina, a nie taka, że się wszystko posypało.

Wskazując na konkretne czynniki, starsi z badanych dokonywali pogłębionej diagnozy przyczyn takiej sytuacji, wskazując na splot czynników w obrębie funkcjonowania samej rodziny.

- Mam żal, może nawet coś więcej niż żal do matki mojego taty, bo to była zła kobieta. Ukrywała alkoholizm swojego syna i zamiatała wszystko pod dywan. A to tak nie działa. Jeśli by pomogła mojej mamie i jeśli też siostry taty by pomogły, to możliwe, że nie musielibyśmy iść do domu dziecka. A tak, to się porobiło. Mam do nich straszny żal, przede wszystkim, że zostawiły mamę z tym wszystkim.

- Myślę, że jakby ktoś pomógł mojemu ojcu w odpowiednim momencie wyjść z choroby alkoholowej, to byłoby dobrze. Mam trochę żal do jego rodzинства, że mu nie pomogli wtedy. Nam też nie pomagali. Do matki to już nawet żalu nie mam. Tam była patologia w jej rodzinie przez pokolenia.

Powyższe odpowiedzi odczytane w kontekście całych wywiadów i historii, którą opowiadali badani, potwierdzają tylko często wysuwany postulat, że w prawidłowo funkcjonującej rodzinie prawdopodobieństwo wystąpienia epizodu ucieczki z domu jest niewielkie, zaś w bardzo skrajnych i niezawinionych przez nikogo przypadkach dochodzi do odebrania niepełnoletnich członków rodziny i umieszczenia ich w placówce opiekuńczej. Badani wskazywali, że poczucie bezpieczeństwa w domu rodzinnym w ich przypadku było często zachwiane. W tej sytuacji odpowiedzi te były zbieżne ze wskazaniami pracowników instytucji zajmujących się pomocą dzieciom bezdomnym, którzy w wielu przypadkach podawali jako kluczową receptę – miłość, szacunek i szczerłość w rodzinie.

## Wyniki badań wśród instytucji

### 1. Określenie roli instytucji pomocowych w odniesieniu do dzieci i młodzieży doświadczającej bezdomności

Respondenci podkreślali, że pojęcie „dziecko bezdomne” jest dość szerokie. W tradycyjnym rozumieniu występuje niezmiernie rzadko w odniesieniu do dzieci korzystających z pomocy większości instytucji, w których przeprowadzone były wywiady. Głównym obszarem pomocy było wsparcie udzielane dzieciom poprzez organizację pieczy zastępczej, noclegu, pobytu w placówce, a także wsparcie terapeutyczne i psychologiczne. Część z placówek, w których przeprowadzono wywiady, była typowymi domami dziecka i rodzinami zastępczymi, zaś pozostałe stanowiły ośrodki pomocy społecznej i policji oraz różnego rodzaju fundacje i stowarzyszenia działające na rzecz rodzin i dzieci. Pomoc, jaką te ostatnie instytucje świadczyły, dotyczyła też rodzin dzieci, zaś w niektórych przypadkach instytucje te organizowały

kompleksowy program pomocy i wsparcia dla rodzin bezdomnych. Część z placówek ze względu na swój charakter działania organizowała pomoc na zasadzie noclegowni. Częściej jednak oferowana dzieciom pomoc dotyczyła wsparcia emocjonalnego dla tych, które uciekły z domu, lub opieki dla tych, które mimo posiadania tak zwanego „normalnego” domu – nie chciały w nim przebywać.

Dzieci, które korzystają z pomocy oferowanej przez badane instytucje, bardzo często doświadczają sporych problemów zarówno zdrowotnych, jak i – częściej – emocjonalnych. Są to przede wszystkim dzieci, które posiadają swój dom, jednak nie czują przynależności do niego ani więzi emocjonalnej z najbliższymi. Są to nierzadko dzieci z rodzin alkoholików, dzieci dotknięte przemocą, dzieci z rodzin eksmitowanych, dzieci, które przebywają w placówkach opiekuńczo-wychowawczych albo z nich uciekły, dzieci będące pod opieką kuratorską.

Najczęściej dzieci najpierw zgłaszają (problem – przyp. autorki) w szkole, bo to w szkole jest takie pierwsze miejsce – jeśli dziecko ma zaufanie do pedagoga, wychowawcy, to zgłasza różne trudności. Często, tak jak ostatnie przyjęcie liczego rodzeństwa, pięćoosobowego, najstarsza dziewczyna poszła do dyrektora szkoły i powiedziała, że ona dzisiaj do domu nie wróci i ma dość takiego życia i trzeba z tym coś zrobić (...). Więc tu była inicjatywa tej dziewczyny, ona kiedyś rozmawiała z wszystkimi dziećmi po kolei, wszystkie oceniały realnie, że w tym domu dłużej się już nie da. Więc te dzieci ostatnio same „krzyczały” o pomoc. Wiem to z naszego środowiska i z innych placówek, z którymi współpracuję, że tak się zdarza ostatnio, że to dzieci same inicjują wyjście z tego domu. Medialnie jest nagłośnione, gdzie mogą znaleźć pomoc. To jest informacja, która dociera do tych młodych ludzi i oni z tego próbują korzystać. Najczęściej jest to skierowanie przez Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie, które pracują z „trudną rodziną”, z rodziną borykającą się z różnymi problemami i to oni dochodzą do wniosku, że dalej się tak pomagać nie da, że dzieci trzeba zabrać i tutaj jest postanowienie sądu, więc jest ta linia: MOPS-y, GOPS-y i PCPR-y. PCPR może wydać skierowanie.

## 2. Identyfikacja stanu wiedzy w zakresie bezdomności dzieci i młodzieży oraz analiza potrzeb instytucji w odniesieniu do szkoleń i wsparcia merytorycznego

Praktycznie żaden z uczestników wywiadów nie był w stanie wskazać precyzyjnie skali bezdomności dzieci na terenie działania swojej



placówki. Wynikało to przede wszystkim z dość szerokiego pojęcia samej „bezdomności”, jej różnorodnych form, w zależności od typu uprawnień instytucji i sfery pomocy. W niektórych przypadkach osoby wskazywały przypadki dotychczas zdiagnozowane i szacowały pewien odsetek możliwych do wystąpienia, ale w opinii większości zjawisko to pozostawało dość trudne do precyzyjnego określenia liczbowego.

Są inne światlice i są zapelnione. Czyli problem jest duży. Wystarczy wyjść na rynek i przejść się na plac, żeby zobaczyć dużo młodzieży siedzącej całymi dniami na ulicy. Miejscowość nasza zabezpiecza i tak, żeby to nie było problemem aż tak znaczącym.

Podobnie też, stan wiedzy o samej istocie zjawiska nie był dogłębny i bazował raczej na doświadczeniu uczestników wywiadów oraz ich wiedzy z innego zakresu. Brak było szkoleń lub warsztatów prezentujących tę tematykę pracownikom instytucji. W ich opinii mogłyby one być dość istotne, gdyż diagnoza dziecka objętego opieką wykazuje dopiero po pewnym czasie, że doświadczyło ono w swoim życiu epizodów faktycznej ucieczki z domów (w niektórych przypadkach szacowano, że spośród dzieci będących podopiecznymi placówki opiekuńczo-wychowawczej około 60% doświadczyło ucieczki z domu lub nocowania poza nim bez wiedzy rodziców). Pracownicy instytucji wskazali, że te szacunki biorą się tylko z ich pamięci i doświadczenia zawodowego, gdyż nie są ewidencjonowane jako odrębne przypadki, a jedynie w uzasadnionych przypadkach gromadzone są w dokumentacji dziecka (np. podczas procesu terapeutycznego).

Mamy karty, gdzie jest lista przyczyn, ale rodzina nie pisze o tym. Na 74 karty jest mowa o tym w 5. Piszą o warunkach materialnych, bezrobociu, o chorobach, o zdrowiu, oczekiwaniach.

60% dzieci, które trafia do placówek opiekuńczo-wychowawczych, jest dotkniętych różnego rodzaju przemocą i sytuacje, kiedy dziecko musi nagle opuścić dom, uciec samo bądź z mamą są w większości przypadków. To nie jest jedyny powód umieszczenia w placówce, więc nigdy się nie mówi, że był agresywny ojciec czy matka i dziecko uciekało. O tym się nie mówi, to są elementy „drobne”, które nigdy nie przeważają, bo jest szereg innych. Ale myślę, że w większości przypadków ma to miejsce. Ostatnio dzieci, które do nas trafiają, trafiają na własną prośbę (...). Jak już powiedziałam, około 60% moich dzieci, czyli

na 34 dzieci, 60% z nich doświadczyło tego szeroko rozumianego pojęcia bezdomności, czyli spało gdzieś, bo się do domu nie dało rady wrócić. Niekoniecznie pod mostem, bo gdzieś tam sąsiad, „piętnasta” ciocia zareagowali, ale to było kilka nocy z rzędu nieraz, że się nie dało wrócić do domu, więc około 60% moich wychowanków na ten moment. To jest bardzo duża skala, ale w tych rodzinach dotkniętych problemem alkoholowym to naprawdę niejednokrotnie idzie w parze. No, bo jeżeli przyjdzie do domu przemocowy ojciec pod wpływem alkoholu, to często te dzieci już wiedzą, co się będzie działo. Wolą się odsunąć na bok niż po raz kolejny doświadczyć trudnej sytuacji. Nie mówi się o tym tak bardzo wprost, że to jest główny powód umieszczenia dziecka w placówce, bo była „ta” bezdomność. Nie miałam w placówce dziecka, które byłoby umieszczone ze względu takiego. Nigdy, w postanowieniu sądu czy skierowaniu, nie było umieszczone, że to był problem, że komuś na przykład zawalił się dom i bezdomne dziecko trafia do nas. To jest efekt innych patologii.

### 3. Analiza istniejącego stanu prawnego w tym zakresie

Sytuacja prawna dzieci bezdomnych w sposób pośredni została uregulowana w kilku aktach prawnych, jednak ich zasięg działania jest różny w zależności od typu instytucji pomocowej. Wynika to zarówno z faktu, że samo pojęcie „bezdomności” posiada zbyt wiele aspektów, aby możliwe było określenie wszelkich form jego przejawiania się i dobrania adekwatnych rozwiązań, ale także z różnorodnych form prawnych funkcjonowania samych instytucji pomocowych. Podstawowym aktem prawnym jest ustawa z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej (Dz. U. Nr 149, poz. 887). Podobnie też zastosowanie w tym zakresie ma ustawa z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej (Dz. U. 2004 nr 64 poz. 593, ze zmianami) oraz akty prawne określające funkcjonowanie konkretnych instytucji. Większość z uczestniczących w badaniu wskazała, że akty prawne dość sztywno regulują większość kwestii, przez co brak jest możliwości zastosowania indywidualnego podejścia do dzieci. Podobnie też zasady finansowania działalności placówek są niezbyt przyjazne i wymuszają konieczność ciągłego starania się o środki pieniężne na bieżące funkcjonowanie niektórych z nich. Z przytoczonych aktów prawnych wynikają w opinii uczestników wywiadów pewne paradoksy, na przykład obowiązek występowania dyrektora powiatowego centrum pomocy rodzinie o alimenty na

dzieci będące w pieczy zastępczej, co spowodowało, że instytucja zamiast pomagać, zaczęła „ścigać”. Podobnie też respondenci określili brak adekwatności zapisów aktów prawnych, przytaczając następujące sytuacje:

- Dzieci, które są w domu, gdzie jest przemoc, nie mają dokąd odejść. Nie ma w ogóle systemu takiego, żeby te dzieci mogły przebywać gdzieś nie w takim miejscu jak pogotowie opiekuńcze, które naprawdę nie jest rozwiązaniem. Jeżeli to są dzieci właśnie w wieku 15, 16 lat, to nie daje się ich do domu dziecka. Nie ma w ogóle miejsca dla takich dzieci. Małe lądują w domu dziecka, a te starsze są w pogotowiu opiekuńczym. Niestety, ale to nie jest dobre miejsce dla dzieci z problemami.
- Nie ma w zasadzie pomocy dla takich dzieci, istnieje pogotowie opiekuńcze, gdzie dziecko można odwiedzić lub gdzie się samo może zgłosić, ale dzieciaki raczej nie chcą tam trafić. Wszystkie noclegownie etc. są dla młodzieży, która ukończyła 18. rok życia. Brak możliwości prowadzenia hostelu interwencyjnego dla dzieciaków poniżej 18. roku życia. W dużych miastach powinien działać przynajmniej jeden taki hostel interwencyjny, gdzie młoda osoba mogłaby się zatrzymać na 2-3 doby, otrzymać pomoc doraźną, jak i wsparcie w zaczęciu drogi z powrotem do domu, lub jakiejś sensownej instytucji, która by się mogła nimi zaopiekować.
- Różna pomoc jest świadczona. Są programy wychodzenia z bezdomności, aktywizacja zawodowa, ale na ile są one skuteczne? Weźmy na przykład takiego asystenta rodziny: jedni się angażują, a inni nie. Asystent, będąc „na telefon”, tylko sprawdza, to jest za mało. Tam potrzeba osobistego kontaktu. Teraz powstaną CIS-y [Centra Integracji Społecznej – przyp. autorki]. Pomysł jest super.

#### 4. Identyfikacja istniejących rozwiązań środowiskowych i wspólnych inicjatyw

Większość biorących udział w badaniach podkreśliła, że stara się na bieżąco współpracować z różnymi instytucjami czy ośrodkami w zakresie pomocy dzieciom bezdomnym. Najczęstszym modelem współpracy jest podjęcie wspólnych działań na linii: placówka – sąd – kurator – asystent rodziny, choć interakcje między przedstawicielami tych podmiotów nie przebiegają liniowo. Każda z badanych placówek wypracowała sobie samodzielne standardy współpracy i skutecznych

rozwiązań. Wiedza ta jest dostępna jedynie poprzez kontakty osobiste z przedstawicielami innych instytucji i brakuje szerokiego informowania o działających rozwiązaniach.

## 5. Określenie czynników zapobiegających powstawaniu zjawiska

Biorący udział w badaniu zgodnie podkreślali, że zasadniczą rolę w zapobieganiu występowania zjawiska bezdomności wśród dzieci odgrywa dom rodzinny.

- Bezpieczeństwo, poczucie bezpieczeństwa, że mają gdzie pójść, że ktoś jest zainteresowany, że trafia na osobę, która ich nie skrzywdzi, która będzie zainteresowana pomocą dla nich i takie miejsce bezpieczne, że mają kogoś zaufanego, z kim mogą porozmawiać. Ale to dałoby się tylko wtedy osiągnąć, gdyby ta pomoc trafiła szybko. Jak dziecko daje taki sygnał, że coś jest nie tak i to jest lekceważone, to dziecko się potem nie zwróci, to wymaga bardzo dużych nakładów finansowych już później.
- Od dzieci trzeba zacząć. Muszą doświadczyć miłości, „normalnej” rodziny, wzorca rodziny prawidłowej. Nie powinny powielać schematów swoich rodziców. Pokazać, że nie muszą robić tego, co rodzice. Nie jesteśmy za czymś takim, że dziecku trzeba wszystko podać „na tacy”. Chcemy wymagać, by przeprowadzać rzeczy do końca. Przykładem życia, lepszą komunikacją z rodzicami.

Dom rodzinny jest także wskazywany w kontekście konieczności odbycia pracy i świadczenia pomocy, by zarówno zapobiegać powstawaniu zjawiska bezdomności wśród dzieci, jak i zapewnić skuteczny powrót dziecka do swojego naturalnego środowiska.

- Przede wszystkim praca z rodziną, żeby dziecko przebywało jak najwięcej w gronie rodzinnym, w tym celu dużą pomoc muszą wykazać odpowiednie jednostki. Kluczową rolę spełnia praca asystenta rodziny, który od razu może zareagować i skutecznie pomóc.
- To jest problem złożony. Profilaktyka i terapia rodziców. Dzieci pewnie wolałyby być w rodzinie, ale jeśli rodzice nie okazują opieki? Trzeba mieć system wsparcia dla rodzin – mamy szkolenia, ale często rodzice nie chcą przychodzić. Myślę, że działania powinny być prowadzone ze wszystkich

stron, żeby instytucje współpracowały ze sobą, ale niestety obecnie one konkurują ze sobą, bo są oceniane i muszą starać się „zdobyć” punkty, by spełnić wymogi.

W niektórych odpowiedziach wskazywano także na istotność pracy w szerszym znaczeniu, która miałaby się odnosić do społeczeństwa i różnego rodzaju instytucji celem nawiązania silnej współpracy.

- Wszechstronna praca nad dorosłymi, społeczeństwem, nad tymi, którzy są temu profesjonalnie oddani: instytucjami, szkołami, duszpasterzami. Praca z samymi dziećmi, nauka ich wzajemnej tolerancji, egzystencji. Pomoc doraźna.

Uczestnicy wywiadów podkreślali także znaczenie czynników instytucjonalnych i rozwiązań prawnych, które mogłyby mieć wpływ na zapobieganie zjawisku lub niwelowanie jego skutków (np. system mieszkań chronionych dla osób pełnoletnich opuszczających placówkę opiekuńczo-wychowawczą, system profilaktyki patologii w rodzinach, polityka MOPS-ów – większe zaangażowanie pracowników).

- Chodzi o politykę takich instytucji jak MOPS-y, urzędy miasta. Chodzi o kontrolę, większe zaangażowanie tych pracowników, żeby w terenie byli bardziej zorientowani co się dzieje z tymi ludźmi.
- Więcej pracy zapobiegawczej, czyli streetworkingu w dzielnicach tego wymagających, czyli raczej zapobieganie zjawisku niż walka z jego rezultatami.

## 6. Określenie propozycji niezbędnych zmian

Propozycje zmian, jakie wystosowali uczestnicy badania, dotyczą dość szerokiego wachlarza aspektów związanych z pomocą dzieciom bezdomnym. Są one jednak cennym źródłem informacji odnoszącym się do obecnego funkcjonowania rozwiązań pomocowych dla dzieci ze względu na to, że wynikają one z praktyki instytucji i mają uzasadnienie w wielu różnych sposobach funkcjonowania.

- Kodeksy nie tworzą procedur. Procedury tworzą ludzie realizujący zadania w konkretnych instytucjach. Bywa, że jeśli instytucje współpracują ze

sobą, to tworzą razem taką procedurę, albo są też procedury resortowe. Procedury oceniam bardzo różnie i nie zawsze jestem za stosowaniem procedur. Ponieważ na przykład sądy mają bardzo skostniałe procedury, stare od lat instrukcje, a nawet nie przyjmują do wiadomości, że się przepisy zmieniły (...). Procedura jest dobra dla osób niedouczonych czy dla akcji, kiedy trzeba szybko zadziałać. A tu nie jest sprawa „krzesła” czy „stolika”, tylko człowieka. Każdy jest inny i trzeba dopasować, pogrzebać w tych przepisach i zastosować coś, co mu pomoże. Trzeba mieć na względzie głównie to, że ma się pomóc tej osobie, a nie utrudnić życie.

Niektórzy z uczestników badań poddali krytyce sposób wprowadzenia zmian w prawie, który poczyniony odgórnie mógł mieć negatywny wpływ na funkcjonowanie i wyniki dotychczasowej pracy ośrodków.

- Wszystko, co wynika odgórnie z naszego prawodawstwa, jest suchą teorią, która niekoniecznie ma pokrycie w życiu codziennym. Na przykład nowa ustawa, która weszła, redukuje placówki opiekuńczo-wychowawcze z 30 miejsc do 14. Nasza praca wychowawcza i terapeutyczna, dzieci słyszczą taką informację w telewizji przychodzą i pytają, co będzie z nami, bo jest nas 34, a tu ma zostać 14. Więc cała praca, która była zapewnieniem ich, że jest bezpiecznie i jest dobrze, dopóki się uczysz, że do 25. roku życia mogą być w placówkach, ukończyć studia, pomożemy wam się usamodzielnąć – w jednym momencie jest zachwiane.

Jako postulaty zmian wysuwano zarówno sposób finansowania placówek, jak i organizacji pracy wymuszonej przez dostosowanie się do przepisów.

- Uważam, że jeśli nie ma w rodzinie patologii, zgorzenia, to ci ludzie powinni otrzymać pomoc, aby mogli nadal wychowywać swoje dzieci, a nie odbierać im je tylko dlatego, że rodzice są biedni. Pobyt w domu dziecka kosztuje państwo 3000 zł za jedną osobę, a ojcu, który wychowuje 3 dzieci i ma żonę, która leczy się psychiatrycznie, przyznano 1000 zł. Uważam, że należałoby bardziej dopracować przepisy w tym zakresie i państwo, zamiast inwestować tylko w rodziny zastępcze, powinno skupić się na pomocy biednym, ale niekoniecznie patologicznym rodzinom. Nie wszystkie rodziny zastępcze biorą dzieci, aby rzeczywiście zaopiekować się nimi, pomóc im, często robią to wyłącznie dla pieniędzy.
- Bazujemy na stażystach, programach rocznych, co nie jest dobre ani dla wychowawców, ani dla dzieci. Kiedy wychowawca zapozna się bliżej z sytuacją rodzinną dziecka i dziecko zaczyna się otwierać, to wychowawca musi odejść.

- Mniejsza biurokracja. Mniej konieczności wypełniania papierów. Jeśli słyszy się stwierdzenie: „byleby papiery grały”, to coś tu jest nie tak. Mając do dyspozycji godzinę czasu, którą należy poświęcić albo na wypełnienie papierów, albo na pobyty z dzieckiem, staje się przed trudnym i niepotrzebnym dylematem.
- Myślę, że dużo dałaby zmiana w zakresie odpowiedzialności rodzin zastępczych i uprawnień w opiece. Jesteśmy osobami, które ponoszą całkowitą odpowiedzialność za dzieci, które do nas trafiają, ale jednak na przykład chcąc iść z dzieckiem do lekarza i na przykład zbadać go u specjalisty, musimy mieć zgodę biologicznych rodziców. To chore. Często czekamy na to długo i badania się opóźniają. Poza tym, PCPR-y dają pieniądze na pokrycie kosztów utrzymania takiego dziecka w wysokości 1/3 tego, co poszłoby na jego utrzymanie, gdyby było w placówce instytucjonalnej. Umowa z takim pogotowiem rodzinnym jest podpisywana na rok i to tylko jako umowa cywilno-prawna, a nie umowa o pracę. To daje poczucie dużej niestabilności.
- Odpowiedzialność za pozyskanie środków do działania jest w dużej mierze przerzucana na nasze barki, a powinno być inaczej. To pasowałyby zmienić.

Wśród głosów przeważały także te odnoszące się do samego sposobu funkcjonowania niektórych słusznych rozwiązań.

Z mojego doświadczenia wiem, że powinno się dużo większą uwagę przykładć do pracy socjalnej z rodzinami, które mają problemy, a jest to traktowane przez GOPS czy MOPS nie do końca tak jak to powinno być. Zapowiadana wizyta jeden raz w miesiącu nie oddaje prawdziwej sytuacji i te dzieci, które trafiają do placówek, trafiają zbyt późno. Uważam, że kluczowe znaczenie ma bardzo duża praca specjalistów, tak jak w naszym przypadku, gdzie jest to mała miejscowość. Mamy bardzo mały dostęp do terapeuty, psychologa, a to jest bardzo potrzebne, a z tym bywa najwięcej kłopotów, przynajmniej u nas. Kolejne to praca z rodziną, ale sama praca to za mało, jeżeli nie zmienią się warunki socjalne. Obecny brak pracy, brak mieszkania powoduje, że ludzie na dłuższą metę nie mogą żyć nadzieją i nawet jeżeli uda się coś wypracować z taką rodziną, to wszystko wraca do stanu poprzedniego i cała praca ludzi z pomocy społecznej idzie na marne. Dzieci wracają do tego samego środowiska i po jakimś czasie zaczynają powielać błędy rodziców.

Podobnie też respondenci wskazywali konieczność poszerzania stosowanych narzędzi w pracy z dziećmi oraz konieczność ustalenia ogólnego trendu zmian (a nie rozwiązań) celem inicjowania i inspirowania środowiska instytucji pomocowych.

- U nas w ogóle jest mało psychologów dziecięcych i na pewno taki dziecięcy psycholog by się przydał. Nawet jak te dzieci wracają z rodziną do nas – pełnymi rodzinami – to w niektórych rodzinach by się przydało właśnie, żeby taki psycholog przynajmniej raz w tygodniu był i mógł z tymi dziećmi popracować. Tego u nas jest mało. Psychologów owszem mamy, ale dla dorosłych.
- Wszelkie inicjatywy muszą iść odgórnie, jeżeli nie ma takiej polityki wobec rodzin, wobec tego, żeby ludzie mieli miejsca pracy, jeśli nie ma żadnej polityki rodzinnej, takiej jak potrzeba, to nie ma szansy stworzenia takiej inicjatywy, by stworzyć takie warunki, aby ci ludzie mogli normalnie funkcjonować. Brak dobrych przykładów powoduje to, że dzieci powielają zachowania rodziców.

Uczestnicy badań dość często podkreślali, że rozwiązania obecnie funkcjonujące, mimo słusznych podstaw, nie sprawdzają się w praktyce poprzez biurokrację i rozmytą odpowiedzialność. Przykładem takiego rozwiązania była instytucja asystenta rodziny, która w opinii przeważającej większości badanych jako propozycja wsparcia dla rodziny była słuszną. Zarzutem wobec tego rozwiązania były standardy wykonywania tej roli przez konkretne osoby. Część z nich angażowała się, mając poczucie misji, zaś część traktowała to jako wypełnienie działania mającego odzwierciedlenie w sprawozdawczości. Tym, na co często zwracali uwagę uczestnicy badań, a co w konsekwencji stanowiło najbardziej skuteczną pomoc i barierę przed pojawianiem się zjawiska bezdomności, były czynniki emocjonalne. Ze względu na fakt, że takie kategorie jak ciepło, poczucie bezpieczeństwa czy doświadczenie miłości nie mogą być odgórnie narzucone do realizacji za pomocą rozwiązań instytucjonalnych, procedur czy aktów prawnych, ważne jest, by w świadczeniu pomocy na rzecz bezdomnych dzieci elementy te były wpisane w etos pracy osób zatrudnionych w instytucjach pomocowych.

## Zakończenie

Bezdomność dzieci i młodzieży jest sytuacją problematyczną, którą należy traktować jako bardzo duże zagrożenie dla ich bezpieczeństwa i prawidłowego rozwoju. Zaprezentowane wyniki badań dają



możliwość zapoznania się z obrazem sytuacji z dwóch różnych, a zarazem ściśle związanych z sobą stron. Problemu bezdomności nie da się rozważyć bez znajomości całego systemu pomocy, a równocześnie system tej pomocy nie da się dostosować i ulepszyć bez znajomości specyfiki bezdomności wśród badanej grupy.

Przedstawione wyniki wskazują na kilka istotnych elementów, które mogą zapewnić skuteczną pomoc dzieciom i młodzieży doświadczającym szeroko rozumianej bezdomności:

- dokonanie precyzyjnej analizy skali i charakterystyki problemu bezdomności dotyczącej dzieci i młodych ludzi na danym terenie; problemem jest tu często obserwacja powierzchowna, ograniczająca się do przyczyn bezdomności dzieci objętych pomocą danej placówki czy instytucji, bez uwzględnienia całego szerokiego spektrum bezdomności ukrytej, nieewidencjonowanej czy „nieobsłużonej”;
- ścisła współpraca różnych instytucji i osób świadczących pomoc dzieciom i młodzieży na różnych etapach ich życia czy na różnych szczeblach uprawnień i kompetencji; przede wszystkim współpraca elastyczna, nie zaś zbiurokratyzowana czy sztywna i proceduralna. Dzieci potrzebują na ogół w takich wypadkach kompleksowego wsparcia, które obejmie też i ich rodziny. Wsparcie to powinno być rzeczywistą pomocą dla tej podstawowej komórki społecznej, a tylko w ograniczonych i naprawdę koniecznych przypadkach winno przybierać formę separacji dzieci od ich rodziców. Elastyczność współpracy powinna też gwarantować bezkolizyjność wsparcia udzielanego rodzinie i dzieciom, co oznacza stosowanie jednakowego podejścia na wszystkich szczeblach pomocy, a nie zaś zmianę „strategii” w zależności od instytucji pomocowej lub pracownika służb społecznych;
- zmiany w prawie dające możliwość elastycznego reagowania na rzeczywiste problemy. Wskazana przez niektórych respondentów nieadekwatność rozwiązań funkcjonujących w zapisach prawnych powoduje brak możliwości rzeczywistej pomocy realizowanej w granicach prawa. Proponowane zmiany w tym zakresie muszą uwzględniać nie tylko rzeczywiste przypadki, ale raczej winny określać ramy, w jakich dana instytucja może świadczyć pomoc. Pozostawiając pewną swobodę działania

wykwalifikowanym pracownikom instytucji i opierając się na doświadczeniu tych placówek, można mieć pewność, że pomoc zostałaby udzielona w zależności od sytuacji. Dotyczy to nie tylko szeroko krytykowanego „pieniężnego” sposobu pomocy rodzinie, ale przede wszystkim braku powiązania z różnymi innymi sposobami w ramach funkcjonowania danej instytucji, ograniczeń finansowych w ich funkcjonowaniu oraz konieczności dość szczegółowego sprawozdania swojej działalności, podczas której gubi się to, co jest istotą działania tych ośrodków i placówek;

- dokonanie integracji środowisk pomocowych. Mimo postulatu współpracy w zakresie pomocy dzieciom bezdomnym niezwykle ważna jest integracja tych placówek i instytucji we wspólnie podejmowanych, pozaplanowych działaniach, na przykład w realizacji wspólnych inicjatyw i projektów, tak aby nastąpiła ich współpraca wymuszona nie tylko proceduralnie, ale wpływająca z chęci realizacji różnokierunkowego wsparcia dla dzieci. Konsolidacja i integracja odnoszą się tu bowiem do chęci rzeczywistej pomocy dzieciom, których dobro stawia się na pierwszym miejscu. Są one wyrazem elastycznego podejścia do tego skomplikowanego problemu;
- pomoc rodzinie i dzieciom. Mimo lapidarności tego stwierdzenia stanowi ono ważny element w prawidłowym funkcjonowaniu systemu pomocy dla dzieci doświadczających pomocy. To nie tylko umieszczenie ich w pieczy zastępczej czy placówce opiekuńczej jest rozwiązaniem konkretnego problemu. Jest to jedynie rozwiązanie tymczasowe, które w dużej mierze nie sięga istoty problemu. Wiele z placówek pomocowych nie ma nawet okazji, by problem ten rozwiązać, dlatego tak ważne są zmiany w sposobie reagowania, współpraca czy elastyczność w podejmowaniu konkretnych środków pomocowych. Środki te winny przede wszystkim rozwiązywać przyczynę problemu; są nią dość często niewydolności i braki w funkcjonowaniu rodzin, z których dzieci pochodzą. Część z instytucji zajmujących się pomocą dzieciom ma możliwość wsparcia także ich rodziców i w wielu przypadkach to rozwiązanie zdaje egzamin. Powinno to być ramowym kierunkiem w funkcjonowaniu całego systemu

pomocy, bo dzieci nie funkcjonują w oderwaniu od swoich rodzin i środowisk, z jakich pochodzą.

#### BIBLIOGRAFIA

- Białas A., *Empiryczna weryfikacja przyczyn bezdomności kobiet*, referat na konferencji „Wobec bezdomności” Towarzystwo im. św. Brata Alberta, 19-20 listopada 2001, [http://www.bratalbert.org/tl\\_files/brat\\_albert/pdf/konferencja%202001/bialas01.pdf](http://www.bratalbert.org/tl_files/brat_albert/pdf/konferencja%202001/bialas01.pdf) (dostęp: 10.01.2015).
- Białas A., *Psychosocjalne uwarunkowania bezdomności kobiet i matek z dziećmi*, referat na konferencji „Bezdomność – stan i perspektywy”, Towarzystwo im. św. Brata Alberta, Wspólnota Robocza Organizacji Socjalnych (WROS), 10-11 kwietnia 1997, Wrocław, <http://www.bratalbert.org.pl/bezdom/bialas.html> (dostęp: 10.01.2015).
- Ludność. Stan i struktura demograficzno-społeczna. Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2013.
- Sprawozdanie z realizacji działań na rzecz ludzi bezdomnych w województwach w roku 2012 oraz wyniki ogólnopolskiego badania liczby osób bezdomnych (7/8 luty 2013) i badania socjodemograficznego (Aneks)*, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Warszawa lipiec 2013.
- Wolszczak K., *Skąd się bierze wyuczona bezradność? Lokalizacja poczucia kontroli a afektywność dzieci bezdomnych*, w: *Osoby bezdomne. Psychologiczne aspekty ich funkcjonowania*, red. M.A. Basińska, Fundacja SALVUS, Bydgoszcz 2014.

Strony internetowe:

<http://www.childrenroughsleepers.tk/> (dostęp: 10.01.2015).

<http://womenroughsleepers.eu/> (dostęp: 10.01.2015).

#### SŁOWA KLUCZOWE:

bezdomność, dziecko bezdomne, czynniki ryzyka, czynniki powstrzymujące, instytucje pomocowe

## Homeless children. Research Report

### *Summary*

The paper presents the results of Polish research on children and youth homelessness, which was a part of a research project entitled: *A Study Relating to rough sleepers children who are homeless and runaways & victims of sexual exploitation / abuse & other violence on the streets and development of knowledge transfer activities and services That improve policies that support & protect vulnerable children* (short name of the project: *Children Rough Sleepers*). The main aim of the study was to obtain information from children and youth experiencing homelessness on this phenomenon, its causes, nature and process and to obtain information from the assistance institutions in terms of aid offered, the proposed changes and awareness among their employees in the topic of homelessness. The main result of the study was 40 interviews realized both with children and youth experiencing homelessness, as well as with representatives of aid institutions (20 in each group).

#### KEYWORDS:

homelessness, homeless children, risk factors, protective factors, welfare institutions

Część IV

METODY I FORMY PRACY  
Z DZIEĆMI ULICY

Copyright by Akademia Ignatianum w Krakowie



## Streetworking wobec problemu „dzieci ulicy” – wyzwania i perspektywy

Przedmiotem rozważań w niniejszym artykule jest streetworking jako metoda pracy socjalnej (profilaktyczno-wychowawczej) z dziećmi ulicy. Biorąc pod uwagę fakt, iż samo zjawisko „dzieciństwa na ulicy” może być rozumiane wielorako, w pierwszej części artykułu przeanalizowano wybrane ujęcia definicyjne tego zjawiska. Także, uwzględniając różne próby kategoryzowania dzieci ulicy w piśmiennictwie naukowym, zamiarem autorki niniejszego artykułu było ukazanie złożonego obrazu tego zjawiska w Polsce.

Streetworking jest jedną z metod pracy socjalnej z osobami wykluczonymi i zagrożonymi wykluczeniem, pozostającymi poza systemem wsparcia instytucjonalnego. Niniejszy artykuł przybliży cele tej metody, a także role, zadania i podstawowe metody pracy streetworkerów z dziećmi ulicy. Podejmuje także rozważania nad kondycją streetworkingu w Polsce, ukazując zasadnicze bariery i ograniczenia w szerokim upowszechnianiu tej metody w pracy z dziećmi wykluczonymi. W zakończeniu sformułowano wnioski praktyczne dla potrzeb rozwijania i upowszechniania tej metody w naszym kraju.

## Wokół pojęcia „dzieci ulicy”

Pojęcie „dzieci ulicy” jest zazwyczaj rozumiane dwojako. Z jednej strony odnosi się do dzieci bezdomnych, żyjących (w dosłownym sensie) na ulicy, ale także dotyczy dzieci „wychowywanych przez ulicę”, a więc tych, które wywodzą się z rodzin zamieszkujących tak zwane dzielnice biedy i są zaniedbywane przez rodziców<sup>1</sup>. Jak podkreśla Anna Kurzeja, problem dzieci ulicy występuje w różnych krajach, o różnym poziomie rozwoju społeczno-gospodarczego. W rzeczywistości naszego kraju mamy głównie do czynienia z takim zjawiskiem „dzieci ulicy”, które obejmuje dzieci niekoniecznie bezdomne, lecz spędzające czas na ulicy i dla których ulica jest zasadniczym środowiskiem życia<sup>2</sup>. Dzieci te „[s]ypiają w domach swoich rodziców czy opiekunów, nie znajdując tam wsparcia emocjonalnego. Przebywają więc na ulicy nie tylko z poczucia nudy i braku alternatywnych zajęć, ale z powodu życiowej konieczności”<sup>3</sup>.

Jak wynika z raportu przygotowanego dla Fundacji Króla Baudouina<sup>4</sup>, dzieci ulicy w polskich warunkach to dzieci w wieku 3-18 lat, wywodzące się z rodzin dysfunkcyjnych (m.in. dotkniętych problemem alkoholowym), pozostające pod formalną opieką rodzicielską, oraz uciekinierzy z placówek opiekuńczo-wychowawczych, resocjalizacyjnych bądź domów rodzinnych. Zasadniczo są to dzieci przejawiające zaburzenia w rozwoju psychospołecznym, uzależnione od różnego rodzaju używek, dzieci, które doznały nierzadko traumatycznych doświadczeń. Dzieci te wybierają środowisko ulicy jako „najbezpieczniejsze miejsce dla siebie, dla realizacji swoich potrzeb”<sup>5</sup>. Podobną charakterystykę dzieci ulicy zaproponowano w publikacji Ogólnopolskiej Sieci Organizacji Streetworkerskich. Są to dzieci z rodzin

<sup>1</sup> D. Jachnik-Podgórska, *Praca socjalna z osobami bezdomnymi*, Warszawa 2014, s. 105.

<sup>2</sup> A. Kurzeja, *Dzieci ulicy – profilaktyka zagrożeń*, Kraków 2008, s. 11-12.

<sup>3</sup> Definicję tę Anna Kurzeja przytacza za T. Kołodziejczykiem, autorem *Raportu dla Fundacji Króla Baudouina* (Warszawa 1998). Zob. A. Kurzeja, *Dzieci ulicy – profilaktyka zagrożeń*, dz. cyt., s. 12.

<sup>4</sup> Jest to belgijska fundacja wspierająca (poprzez dotacje, granty) polskie organizacje realizujące program pracy z dziećmi ulicy. Szerzej, zob.: A. Staszewska, *Ulica nie jest dla dzieci*, „Niebieska Linia” (2003), nr 1, s. 26-27.

<sup>5</sup> A. Kurzeja, *Dzieci ulicy – profilaktyka zagrożeń*, dz. cyt., s. 12.



dysfunkcyjnych, żyjących w dzielnicach biedy i skupiskach mieszkań socjalnych, borykających się z różnorodnymi problemami, takimi jak: „niewydolność wychowawcza, wielodzietność, bieda i bezrobocie, alkoholizm, przestępczość, przemoc domowa, ciężkie warunki mieszkaniowe, niski poziom higieny”<sup>6</sup>. Dzieci te pozbawione są dostatecznej opieki ze strony osób dorosłych, spędzają czas na ulicy, gdzie „przyjmują przyzwyczajenia uliczne – zachowania agresywne i wulgarne wykluczające ich z bezkonfliktowego funkcjonowania poza dzielnicą, w której się wychowują”<sup>7</sup>.

Badania Fundacji dla Polski pozwoliły w przybliżeniu oszacować zakres zjawiska dzieci ulicy – wśród ogółu dzieci w naszym kraju mogą one stanowić ok. 13%, przy czym ok. 1% to dzieci mieszkające na ulicy, a ponad 11% stanowią dzieci spędzające na ulicy większość czasu<sup>8</sup>.

W niniejszym artykule przedmiotem rozważań będzie zjawisko „dzieciństwa na ulicy” jako dotyczącego tych dzieci, które choć posiadają rodziny, są zaniedbywane w domu i większość czasu spędzają w środowisku rówieśników na ulicy, osiedlu. Są to jednocześnie dzieci zagrożone wyklejeniem społecznym.

## Wybrane typologie zjawiska

W polskim piśmiennictwie naukowym są różne klasyfikacje zjawiska „dzieciństwa na ulicy”. Badania przeprowadzone w latach 2008-2012 w Krakowie przez zespół badawczy środowiska naukowego Uniwersytetu Jagiellońskiego pozwoliły na uchwycenie złożonego obrazu zjawiska „dzieci ulicy”<sup>9</sup>. Wykazały one bowiem, że problem ten dotyczy dzieci zaniedbywanych przez rodziców, spędzających czas

---

<sup>6</sup> A. Orłowski, T. Szczepański (red.), *Przewodnik po problemach streetworkera – pedagoga ulicy*, Warszawa 2012, s. 11.

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> I. Pospiszyl, *Patologie społeczne*, Warszawa 2008, s. 312.

<sup>9</sup> Szczegółowo wyniki tych badań przedstawiono w publikacji: K. Frysztacki, M. Nózka, M. Smagacz-Poziemska (red.), *Dzieci ulicy. Studium szczególnego problemu miejskiego*, Kraków 2011; M. Nózka, *Kategoria „zaniedbania” w kontekście teorii i wyników badań nad zjawiskiem dzieci ulicy*, w: *Bieda dzieci. Zaniedbanie. Wykluczenie społeczne*, red. W. Warzywoda-Kruszyńska, Łódź 2012, s. 64.

w środowisku ulicy, przy tym są to dzieci wychowujące się w rodzinach o różnych statusie ekonomicznym. Natomiast tym, co je łączy, jest „fakt pozostawania bez opieki, brak zainteresowania ze strony dorosłych i włączenia ich w system wsparcia społecznego, a w tym rodzinnego i instytucjonalnego”<sup>10</sup>. Jednocześnie badania te pozwoliły na wyróżnienie trzech kategorii zaniedbania dzieci ulicy, tj.:

- zaniedbanie przez rodzinę – tak w sensie emocjonalnym (np. lekceważenie potrzeb dziecka, niewłaściwe relacje z dzieckiem, osłabienie więzi, niedostateczne zainteresowanie sprawami dziecka), jak też fizycznym (wyrażające się m.in. w ogólnym, zewnętrznym wyglądzie dziecka – zniszczonym ubraniu, obuwiu czy też niedożywieniu, braku zainteresowania sprawami dotyczącymi zdrowia dziecka itp.);
- zaniedbanie przez instytucje – głównie szkołę, w procesach edukacyjnych i wychowawczych dziecka, ale także przez instytucje socjalne oraz władze samorządowe (np. nieuwzględnianie potrzeb dzieci w gminnych programach i strategiach rozwojowych);
- zaniedbanie przestrzeni, w której przebywają dzieci – dotyczyło nie tylko zaniedbanych mieszkań, lecz także podwórek osiedlowych, zdewastowanej infrastruktury w przestrzeni miejskiej, zanieczyszczonego środowiska itp.

W badaniach ustalono więc, że owe płaszczyzny zaniedbania stanowią czynnik „wypychający” dziecko z domu do środowiska ulicy<sup>11</sup>.

Próbie skategoryzowania dzieci ulicy ze względu na wiek i rodzaj zachowania dewiacyjnego podjęto w *Raporcie dla Fundacji Króla Baudouina*. Wyróżniono tu cztery przedziały wiekowe dzieci ulicy:

- od 3 do 6 lat – są to dzieci żebrzące, popełniające drobne kradzieże;
- od 7 do 10 lat – dzieci przejawiające zachowania agresywne, wagarujące i unikające szkoły, sięgające po używki (choć na tym etapie jeszcze niezdemoralizowane);

---

<sup>10</sup> M. Nózka, *Kategoria „zaniedbania” w kontekście teorii i wyników badań nad zjawiskiem dzieci ulicy*, art. cyt., s. 65.

<sup>11</sup> Tamże, s. 66-68.

- od 11 do 15 lat – grupy młodzieży (subkulturowe i przestępcze) ujawniającej cechy nieprzystosowania społecznego i dokonującej przestępstw (m.in. rozboje, pobicia, kradzieże, włamania). Jest to młodzież zagrożona demoralizacją lub już częściowo zdemoralizowana;
- od 16 do 18 lat – młodzież zdemoralizowana, funkcjonująca w zorganizowanych grupach przestępczych, agresywna i odurzająca się<sup>12</sup>.

Irena Pospiszyl wyróżniła natomiast kilka kategorii dzieci ulicy, biorąc pod uwagę różne kryteria, między innymi motywację spędzania czasu „na ulicy”, preferowany styl życia czy uwarunkowania rodzinne i środowiskowe. Pierwszą z wyróżnionych kategorii określiła mianem *u c i e k n i e r ó w*. Są to małoletni, którzy uciekli z domów rodzinnych bądź placówek opiekuńczo-wychowawczych. Najczęściej wywodzą się z rodzin konfliktowych, dotkniętych przemocą, o niskim statusie ekonomicznym. Są to dzieci zaniedbane fizycznie, emocjonalnie, wychowawczo i edukacyjnie, żyjące na marginesie podstawowych środowisk, w których funkcjonują (rodzinnych i edukacyjno-wychowawczych).

Druga kategoria to tak zwani *p o s z u k i w a c z e p r z y g ó d*. Są to również uciekinierzy (najczęściej z domów rodzinnych), przy czym motywacja ucieczki jest w ich przypadku inna niż „zwykłych” uciekinierów, kierują się oni bowiem pragnieniem przeżycia przygody. Choć dzieci te zazwyczaj wywodzą się ze środowisk zaniedbanych i zmarginalizowanych, to w odróżnieniu od „uciekierów” zaliczanych do pierwszej kategorii częściej mają pozytywny (dobry) kontakt z rodzicami (opiekunami).

Najbardziej „typowymi” dziećmi ulicy, a więc w sensie dosłownym – żyjącymi na ulicy, są tak zwani *w ł ó c z ę d z y, u l i c z n i c y*. Mieszkają (zazwyczaj w większych grupach) na dworach, w pustostanach, domkach letniskowych itp. Utrzymują się z kradzieży, żebractwa, zbierania złomu, prostytucji, manipulacji i wyłudzeń. Są „zaprawione” w życiu na ulicy, odporne na niewygody, choroby, niedożywianie i inne warunki ulicznego życia. Nierzadko są także uzależnione od alkoholu i innych środków odurzających.

---

<sup>12</sup> A. Kurzeja, *Dzieci ulicy – profilaktyka zagrożeń*, dz. cyt., s. 17.

Stosunkowo „nową”, wyróżnioną przez I. Pospiszyl, kategorię dzieci ulicy stanowią *galérianki*. Są to zazwyczaj dziewczęta w wieku od 12 do 18 lat, które większą część czasu spędzają w centrach handlowych (galeriach), trudniąc się prostytutką. „Typowa” w polskich warunkach jest także kategoria *blokersów* (dzieci podwórkowych). Jest to grupa młodzieży miejskiej (częściej chłopców niż mieszana) spędzająca czas na osiedlach i w osiedlowych podwórkach<sup>13</sup>. Młodzież ta niechętnie realizuje obowiązek szkolny (lub porzuciła szkołę), ma dość duże zaniedbania edukacyjne i wychowawcze, spędza większość czasu w pobliżu miejsca swego zamieszkania. Jest to grupa uciążliwa dla mieszkańców danego osiedla, gdyż z nudów i braku innej alternatywy spędzania wolnego czasu wdaje się w zachowania dewiacyjne (zaczepianie przechodniów, wandalizm, odurzanie się), a nawet przestępcze (bójki, pobicia, kradzieże)<sup>14</sup>.

W centrum uwagi służb społecznych i organizacji zajmujących się problemem dzieci ulicy powinny znaleźć się także *eurosieroty*, a więc te dzieci, których rodzic (bądź obydwój rodzice) przebywa na emigracji zarobkowej poza granicami kraju i które pozbawione dostatecznej uwagi rodzicielskiej i wsparcia emocjonalnego w domu rodzinnym doświadczają poczucia osamotnienia i egzystencjalnej tymczasowości, a w związku z tym próbują sobie kompensować niedostatki domu rodzinnego w środowisku rówieśników spędzających czas na ulicy<sup>15</sup>.

## Streetworking jako metoda pracy socjalnej

Streetworking określany także mianem „pracy ulicznej”, „pedagogiki ulicy” czy „pedagogiki podwórkowej” jest formą profilaktyki

<sup>13</sup> Niektórzy uważają, że ich odpowiednikiem w środowiskach wiejskich są tzw. *przystankersi*. Nazwę wyprowadza się od miejsca ich najczęstszego przebywania – tj. przystanków autobusowych. Zob. „Przystankersi” – nowa subkultura młodzieżowa?, [http://www.wiadomosci24.pl/artukul/przystankersi\\_nowa\\_subkultura\\_mlodzielow\\_a\\_35961.html](http://www.wiadomosci24.pl/artukul/przystankersi_nowa_subkultura_mlodzielow_a_35961.html) (dostęp: 10.03.2015).

<sup>14</sup> I. Pospiszyl, *Patologie społeczne*, dz. cyt., s. 306-308.

<sup>15</sup> Szerzej o problemach emocjonalnych eurosierot, zob. S. Kozak, *Patologia eurosieroctwa w Polsce. Skutki migracji zarobkowej dla dzieci i ich rodzin*, Warszawa 2010, s. 116-141.

prowadzonej na ulicy<sup>16</sup>. Jest to jedna z metod pracy socjalnej z osobami bezdomnymi, w tym także (a może zwłaszcza) z dziećmi ulicy. Jej istota polega na tym, iż jest świadczona w miejscu przebywania tych osób<sup>17</sup>. Streetworking to także metoda ulicznej pracy socjalnej z osobami i grupami żyjącymi w środowiskach patologicznych i o podwyższonym ryzyku wykluczenia społecznego (np. prostytutki, narkomani, młodzież zaniedbana wychowawczo itp.). Pozwala ona na objęcie działaniami profilaktycznymi i pomocowymi osoby i grupy, które z różnych przyczyn nie zgłaszają się do instytucji socjalnych – z uwagi na nieufność, wyuczoną bezradność, brak wiary w możliwości pomocy instytucjonalnej, adaptację do warunków środowiska ulicy czy brak uświadomionej potrzeby zmiany swojego życia. Streetworking daje więc szansę tym osobom na uzyskanie pomocy i wsparcia, których w żaden inny sposób nie otrzymałyby<sup>18</sup>. Przy tym podkreślić należy, że powyższe powody pozostawania osób wykluczonych poza instytucjonalnym systemem pomocy i wsparcia dotyczą dorosłych (najczęściej bezdomnych). W przypadku dzieci ulicy przyczyną jest przede wszystkim wspomniane już zaniedbanie ze strony rodziny, placówek oświatowo-wychowawczych czy instytucji kulturalnych i socjalnych w danym środowisku. Jednocześnie istotna może być tendencja do unikania przez dzieci ulicy wszelkich instytucjonalnych form organizacji czasu wolnego oraz negacja autorytetów (wychowawców, nauczycieli, animatorów) powodowana między innymi niechęcią do wypełniania określonych oczekiwań i pragnieniem spędzania wolnego czasu bez nadzoru osób dorosłych.

Streetworking jako metoda pracy socjalnej rozumiany jest zatem jako praca z osobą wykluczoną, pozostającą poza instytucjonalnym systemem wsparcia, realizowana przez odpowiednio przygotowanych i przeszkolonych pracowników na podstawie planu, który zaakceptowała ta osoba (jednocześnie jest to praca „na jej [tej osoby] zasadach, w jej tempie”)<sup>19</sup>.

<sup>16</sup> D. Jachnik-Podgórska, *Praca socjalna z osobami bezdomnymi*, dz. cyt., s. 105; A. Kurzeja, *Dzieci ulicy – profilaktyka zagrożeń*, dz. cyt., s. 41.

<sup>17</sup> M. Dębski, *Wybrane metody pracy z bezdomnymi*, Warszawa 2014, s. 105.

<sup>18</sup> D. Jachnik-Podgórska, *Praca socjalna z osobami bezdomnymi*, dz. cyt., s. 105-106.

<sup>19</sup> A. Adamczyk, L. Bór i in., *Raport grupy eksperckiej ds. Streetworkingu*, w: *Raport z fazy diagnozy. Kondycja i dobre praktyki pomocy ludziom bezdomnym w sześciu obszarach*:

Streetworking jako jedna z metod pracy socjalnej ma już stosunkowo długą tradycję w historii świata zachodniego. Został on wprowadzony w latach 20. ubiegłego stulecia w Stanach Zjednoczonych i pierwotnie związany był z pracą uliczną z osobami młodymi, zagrożonymi wykołajeniem przestępczym, zaś w latach 50. i 60. tak zwaną „socjalną pracą terenową” objęto także osoby uzależnione od środków psychoaktywnych. W Europie streetworking pojawił się natomiast na przełomie lat 60. i 70. XX wieku<sup>20</sup>.

W Polsce streetworking jako metoda pracy socjalnej ma stosunkowo krótką tradycję. Jako metoda pracy z osobami wykluczonymi pojawił się w 1995 roku w ramach działań podejmowanych przez Stowarzyszenie TADA, które tego typu pomocą obejmowało osoby uprawiające prostytucję<sup>21</sup>. W tym samym roku podobną działalność – skierowaną do osób bezdomnych – podjęła w Poznaniu Fundacja Pomocy Wzajemnej BARKA<sup>22</sup>. Niektórzy autorzy wskazują jednak, że dopiero od 2005 roku metoda ta zaczęła szerzej upowszechniać się w Polsce w związku z możliwością wykorzystania środków unijnych przez organizacje pozarządowe w zakresie wdrażania nowych standardów pracy z osobami bezdomnymi<sup>23</sup>.

Biorąc pod uwagę streetworking kierowany do dzieci ulicy, pewne jego elementy i tradycje odnaleźć możemy już na początku XX stulecia oraz w okresie międzywojennym w Polsce. Przykładem może być praca wychowawcza z dziećmi zaniechanymi, osieroconymi i pozbawionymi opieki, realizowana przez Kazimierza Lisieckiego oraz Janusza Korczaka<sup>24</sup>.

Współcześnie streetworking z dziećmi ulicy realizowany jest głównie przez organizacje pozarządowe. Przywołując współczesne

---

*streetworking, praca socjalna, mieszkalnictwo i pomoc doraźna, partnerstwa lokalne, zdrowie, zatrudnienie i edukacja*, red. R. Stenka, Gdańsk 2011, s. 57.

<sup>20</sup> Tamże, s. 58.

<sup>21</sup> Tamże, s. 76.

<sup>22</sup> M. Dębski, A. Michalska (red.), *Podręcznik streetworkera bezdomności*, Gdańsk 2012, s. 26.

<sup>23</sup> M. Dębski, *Wybrane metody pracy z bezdomnymi*, dz. cyt., s. 105.

<sup>24</sup> Szerzej A. Kurzeja, *Dzieci ulicy – profilaktyka zagrożeń*, dz. cyt., s. 57-64; M. Dębski, A. Michalska (red.), *Podręcznik streetworkera bezdomności*, dz. cyt., s. 24-25.

przykłady pracy ulicznej z dziećmi, należy wskazać tu między innymi następujące podmioty (organizacje non profit):

- Grupa Pedagogiki i Animacji Społecznej Praga-Północ (GPAS) z Warszawy (funkcjonuje od 1997 r.);
- Stowarzyszenie na rzecz Dzieci i Młodzieży Program STACJA w Warszawie (od 2004 r.);
- Grupa Pedagogiki i Animacji Społecznej – Łódź (od 2007 r.);
- Stowarzyszenie Pedagogiki Alternatywnej z Częstochowy (od 2007 r.);
- Grupa Animacji Społecznej REZERWAT w Poznaniu (od 2008 r.);
- Stowarzyszenie Aktywnych Społecznie „Trampolina” z Wrocławia (od 2009 r.);
- Grupa Pedagogów Ulicy UNO w Bytomiu (od 2010 r.)<sup>25</sup>.

Są to organizacje pracujące metodą streetworkingu z dziećmi i młodzieżą zaniedbaną wychowawczo i społecznie, wywodzącą się ze środowisk zagrożonych.

Streetworking jako metoda pracy ulicznej realizuje trzy zasadnicze cele: jednostkowe (nastawione na osobę wykluczoną, żyjącą na ulicy), instytucjonalne (związane z instytucjonalnymi ramami działania streetworkera) oraz społeczne (odnoszące się do danej społeczności lokalnej, w której żyje osoba bądź osoby wykluczone). Wśród celów jednostkowych wymienić należy między innymi: interwencję i ratownictwo, edukację i udzielanie informacji o możliwościach pomocy, wzbudzanie zaufania i motywacji do zmiany oraz korzystania z dostępnej pomocy instytucjonalnej, udzielanie bezpośredniego wsparcia i pomocy w przywracaniu tych osób do normalnego funkcjonowania w społeczeństwie itp. Cele instytucjonalne obejmują natomiast włączanie osób wykluczonych do systemu pomocy instytucjonalnej, diagnozowanie zakresu zjawiska oraz problemów osób wykluczonych w celu dostosowania istniejących form pomocy w danym środowisku, pośredniczenie w kontaktach między wykluczonymi a instytucjonalnym systemem pomocy i wsparcia itd. Społeczne cele streetworkingu, jako pochodna oddziaływań streetworkera wobec wykluczonych w danej społeczności, ukierunkowane są na poprawę jakości życia mieszkańców tejże społeczności, ale także edukację

---

<sup>25</sup> Szerzej, zob. zakładka: *Współpraca*, <http://osos.org.pl/> (dostęp: 13.03.2015).

społeczną i zmianę postaw społecznych mieszkańców wobec wykluczonych, w tym uwrażliwienie na potrzeby tych osób<sup>26</sup>.

Cechą charakterystyczną pracy profilaktyczno-wychowawczej prowadzonej na ulicy jest wyjście do miejsc i środowisk, w których przebywają osoby poddane takim oddziaływaniom (np. dzieci ulicy)<sup>27</sup>. Ponadto istotą streetworkingu jest to, iż stanowi on swoisty „pomost” pomiędzy osobami przebywającymi w środowisku ulicy a instytucjonalnym systemem wsparcia, zaś jego intencją jest przywrócenie tychże osób do normalnego, głównego nurtu życia. Streetworking to bowiem takie działania, które mają za zadanie kształtować pozytywne zmiany w sytuacji osoby żyjącej na ulicy, wzbudzające i wspierające jej dążenia do zmiany sposobu życia<sup>28</sup>.

Praca profilaktyczno-wychowawcza realizowana przez pedagogów ulicy jest zaplanowaną działalnością prowadzoną w miejscach przebywania dzieci ulicy, obejmującą organizowanie podopiecznym czasu wolnego (np. poprzez zajęcia kulturalne, sportowe, rekreacyjne), a także oddziaływania profilaktyczno-terapeutyczne wobec dziecka, których celem jest modyfikacja zachowań niepożądanych, ryzykownych, jak również kształtowanie umiejętności rozwiązywania problemów, konfliktów, radzenia sobie z agresją oraz promocja zdrowego trybu życia (bez używek). Streetworker pracuje na ulicy (w sensie dosłownym), może także obejmować swoimi działaniami dzieci uczęszczające do świetlicy środowiskowej czy klubu (i/lub zachęcać do takiego uczestnictwa)<sup>29</sup>. Należy także dodać, że na mocy przepisów ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej tego typu placówki, określane wspólnym mianem „placówek wsparcia dziennego”, mogą być prowadzone nie tylko w formie świetlic socjoterapeutycznych bądź środowiskowych, klubów młodzieżowych, ognisk wychowawczych itp., ale także w formie „pracy podwórkowej realizowanej przez wychowawcę”. Przy tym „placówka” w tej ostatniej formie

<sup>26</sup> Por. A. Adamczyk, L. Bór i in., *Raport grupy eksperckiej ds. streetworkingu*, art. cyt., s. 70-71.

<sup>27</sup> A. Kurzeja, *Dzieci ulicy – profilaktyka zagrożeń*, dz. cyt., s. 41.

<sup>28</sup> Por. M. Dębski, *Wybrane metody pracy z bezdomnymi*, dz. cyt., s. 105.

<sup>29</sup> A. Kurzeja, *Dzieci ulicy – profilaktyka zagrożeń*, dz. cyt., s. 42 i 85.



realizuje – w świetle założeń ustawowych – działania animacyjne i socjoterapeutyczne<sup>30</sup>.

Streetworking, jak już nadmieniono, koncentruje się między innymi na pracy profilaktycznej z osobami wykluczonymi i zagrożonymi wykluczeniem. Biorąc pod uwagę poziomy profilaktyki wyodrębnione przez Geralda Caplana<sup>31</sup>, pracę podwórkową z dziećmi ulicy należy usytuować za Anną Kurzeją w ramach tak zwanej profilaktyki drugorzędowej – gdyż, jak zaznacza ta autorka, streetworker dociera do dzieci zaniedbanych, wykluczonych, zagrożonych patologią<sup>32</sup>.

### Streetworkerzy – pełnione funkcje, zadania, metody pracy

Streetworkerzy, zwłaszcza ci pracujący z dziećmi ulicy, zamiennie określani są także mianem „pracowników ulicznych”, „pedagogów ulicy” czy „wychowawców podwórkowych”<sup>33</sup>. Streetworkerzy realizują funkcję diagnostyczną (poznanie skali, rozmiaru problemów i potrzeb danej osoby czy osób w grupie, środowisku), interwencyjną (np. krótkie interwencje terapeutyczne, wsparcie informacyjne na temat możliwości uzyskania pomocy, czy też, jak w przypadku osób bezdomnych – interweniowanie w sytuacji bezpośredniego zagrożenia życia) oraz edukacyjną (motywacja do zmiany stylu życia, wsparcie udzielane w procesie dokonywania zmian i monitoring jego przebiegu)<sup>34</sup>.

---

<sup>30</sup> Art. 24.1. pkt 1-3 i art. 24.4. Ustawy z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej (Dz. U. z 2015 r. poz. 332).

<sup>31</sup> Poziomy te obejmują: profilaktykę pierwotną (pierwszorzędną) – skierowaną do osób i grup niskiego ryzyka (a więc np. do ogółu dzieci i młodzieży), wtórną (drugorzędną) – stosowaną w sytuacji wystąpienia pierwszych objawów zaburzeń i różnego rodzaju dysfunkcji (a więc w tzw. grupach podwyższonego ryzyka), oraz profilaktykę trzeciorzędną (prewencja trzeciego stopnia) – mającą na celu zapobieganie skutkom ujawnionych dysfunkcji, a więc w przypadku tych osób i grup, które ujawniają już rozwinięte symptomy różnego rodzaju zaburzeń. B. Kaldon, *Profilaktyka alkoholowa w szkole*, Stalowa Wola 2003, s. 66-69.

<sup>32</sup> A. Kurzeja, *Dzieci ulicy – profilaktyka zagrożeń*, dz. cyt., s. 43.

<sup>33</sup> Tamże, s. 41.

<sup>34</sup> D. Jachnik-Podgórska, *Praca socjalna z osobami bezdomnymi*, dz. cyt., s. 106.

Maciej Dębski, oprócz roli informacyjnej i interwencyjnej streetworkerów, wymienia także szereg innych ról, tj.:

- łączącą – związaną z faktem tworzenia przez osobę streetworkera swobodnego pomostu, „łącznika” pomiędzy osobą żyjącą w środowisku ulicy a instytucjami i organizacjami pomocowymi;
- towarzyszącą – rozumianą dosłownie jako „fizyczna eskorta do instytucji pomocowych”, ale także jako „emocjonalne «bycie z» osobą wykluczoną”;
- motywacyjną – polegającą na wzbudzaniu chęci zmiany swojego życia u osoby wykluczonej i podejmowaniu stosownych działań w tym kierunku;
- konsultacyjną – polegającą na wspólnym uzgadnianiu działań mających na celu pomoc tejże osobie;
- lidera-przewodnika – gdyż to przede wszystkim streetworker odpowiedzialny jest za „wytyczanie głównych nurtów w pracy” z osobą wykluczoną, to on jest głównym inicjatorem działań zmierzających do zmiany sytuacji tejże osoby<sup>35</sup>.

Streetworkerzy powinni być odpowiednio przygotowani i przeszkoleni pracownikami. Na efektywność ich pracy rzutuje bowiem zarówno dobra znajomość danego środowiska i tkwiących w nim problemów, jak również posiadane doświadczenie oraz określone cechy osobowe i kompetencje społeczne<sup>36</sup>. Streetworker pracujący z dziećmi ulicy powinien mieć wykształcenie pedagogiczne, ewentualnie inne, lecz warunkujące posiadanie wiedzy dotyczącej etapów rozwojowych dziecka i ujawnianych w tym okresie potrzeb i problemów, jak również wiedzę o uwarunkowaniach procesu niedostosowania społecznego. Jednocześnie niezwykle istotne jest posiadanie własnych zainteresowań i pasji (np. interesujące hobby), gdyż tylko wówczas można „przyciągnąć” do siebie dzieci i zaproponować interesujące formy spędzania wolnego czasu<sup>37</sup>.

Działalność streetworkera koncentruje się wokół kilku zasadniczych zadań. Jednym z nich jest badanie środowiska osób wykluczonych (np. dzieci ulicy), a w związku z tym poszukiwanie takich osób i bezpośrednie docieranie do nich. Jednocześnie pozwala to oszacować skalę zjawiska

<sup>35</sup> M. Dębski, *Wybrane metody pracy z bezdomnymi*, dz. cyt., s. 106.

<sup>36</sup> D. Jachnik-Podgórska, *Praca socjalna z osobami bezdomnymi*, dz. cyt., s. 106.

<sup>37</sup> A. Kurzeja, *Dzieci ulicy – profilaktyka zagrożeń*, dz. cyt., s. 90-91.

w danej społeczności dla potrzeb dalszej działalności streetworkera i/lub jego organizacji, jak również dla potrzeb szerszej diagnozy problemów społecznych w danym środowisku lokalnym (np. w gminie)<sup>38</sup>.

Istotnym zadaniem streetworkera jest stała obecność w środowisku osób wykluczonych i monitorowanie tego środowiska. Przyczynia się to do zwiększenia jego rozpoznawalności wśród osób wykluczonych i może wydatnie pomóc w nawiązaniu pierwszego kontaktu z osobami, które streetworker zamierza objąć swoim oddziaływaniem. Zanim jednak streetworker nawiąże kontakt z dziećmi przebywającymi w środowisku ulicy, musi się wykazać cierpliwością, poznać zwyczaje i powiązania panujące w grupie dzieci, jak i całym środowisku ich życia. Może zatem próbować nawiązać kontakt z dzieckiem/dziećmi, gdy „stanie się stałym elementem tego środowiska”<sup>39</sup>. Należy jednak pamiętać, że budowanie relacji pomocowej z osobami wykluczonymi w warunkach środowiska ulicznego jest długotrwałym procesem, dlatego tak ważne jest, aby osoby te identyfikowały streetworkera i rozumiały istotę jego pracy. Dopiero bowiem utworzenie relacji opartej na wzajemnym zaufaniu jest podstawą budowania planu pomocy osobie wykluczonej<sup>40</sup>.

Pedagog uliczny pracujący z dziećmi wykluczonymi w miejscach ich przebywania realizuje liczne zadania, między innymi:

- upowszechnia informacje dotyczące skutków zażywania substancji psychoaktywnych czy innych zachowań ryzykownych (np. seksualnych);
- organizuje różne formy aktywnego i twórczego spędzania czasu wolnego i motywuje dzieci do udziału w nich;
- zachęca do uczestnictwa w zajęciach organizowanych w placówkach wsparcia dziennego (klubach, świetlicach);
- organizuje możliwości spożywania posiłków;
- organizuje aktywne możliwości rekreacji i wypoczynku w okresie ferii, wakacji;
- wspiera dziecko w rozwiązywaniu trudnych sytuacji w rodzinie, szkole, środowisku rówieśniczym itp.

---

<sup>38</sup> M. Dębski, *Wybrane metody pracy z bezdomnymi*, dz. cyt., s. 106.

<sup>39</sup> A. Kurzeja, *Dzieci ulicy – profilaktyka zagrożeń*, dz. cyt., s. 90.

<sup>40</sup> Por. M. Dębski, *Wybrane metody pracy z bezdomnymi*, dz. cyt., s. 107-108.

Ponadto istotą pracy profilaktycznej streetworkera jest nawiązanie i podtrzymywanie kontaktów ze środowiskiem rodzinnym dziecka, a także szkołą i nauczycielami, również w celu udostępniania i rozpowszechniania informacji o pracy pedagogów ulicznych i możliwościach organizacji dzieciom atrakcyjnych form spędzania czasu wolnego w danym środowisku. Szczególnie istotna jest praca streetworkera z rodziną, bowiem jeśli praca uliczna zainicjowana z dzieckiem ma przynieść rezultaty, konieczne jest włączenie rodziny w proces pomocy dziecku<sup>41</sup>.

Pracując z dziećmi ulicy, streetworker ma do dyspozycji wszystkie „klasyczne” metody pracy socjalnej, od pracy z indywidualnym przypadkiem (*casework*), poprzez metodę pracy z grupą (*groupwork*), aż do metody pracy środowiskowej (*network*). Wszystkie te możliwości może (a nawet powinien) łączyć w ramach swojej streetworkerskiej działalności. Praca z indywidualnym przypadkiem w praktyce streetworkingu koncentruje się na pracy z konkretnym dzieckiem, a jej celem jest wspieranie dziecka w dążeniu do zmiany, wzmocnienie jego więzi z rodziną czy pomoc w wyrównywaniu braków w edukacji. Praca streetworkera z grupą bazuje na wykorzystaniu naturalnego faktu łączenia się dzieci ulicy w grupy. Każda grupa ma swoisty potencjał, który należy odpowiednio odkryć i ukierunkować dla dobra jednostki i całej grupy. Streetworker może także, dla celów pracy profilaktyczno-wychowawczej, tworzyć określone grupy dzieci i młodzieży (z zachowaniem zasady dobrowolnego uczestnictwa w nich) lub włączać wychowanków do grup już funkcjonujących (np. w klubach, świetlicach). Praca metodą środowiskową ma natomiast na celu organizowanie środowiska lokalnego wokół problematyki zaniedbania i wykluczenia dzieci ulicy. Chodzi tu między innymi o wspomnianą już diagnozę problemów i zagrożeń danego środowiska, ale także o oddziaływanie na świadomość i postawy lokalnej społeczności wobec problemu dzieci ulicy, jak również angażowanie szeregu instytucji lokalnych w działalność na rzecz dzieci ulicy<sup>42</sup>.

<sup>41</sup> A. Kurzeja, *Dzieci ulicy – profilaktyka zagrożeń*, dz. cyt., s. 91-92 i 118.

<sup>42</sup> Tamże, s. 95, 106 i 109-110; M. Dębski, A. Michalska (red.), *Podręcznik streetworkera bezdomności*, dz. cyt., s. 46.

W pracy streetworkerskiej z dziećmi ulicy szczególne zastosowanie znajduje metoda pracy grupowej. Streetworker – jak już nadmieniono – wykorzystuje tu niejako „naturalny” fakt, iż dzieci ulicy tworzą grupy rówieśnicze, nastawione na wspólne spędzanie wolnego czasu. Streetworker powinien koncentrować się na pracy w małych (kilkuosobowych) grupach, z uwagi na fakt, iż dzieci ulicy to nie tylko dzieci „trudne wychowawczo”, ale także „bardzo spragnione uwagi i indywidualnej relacji”<sup>43</sup>. Jednocześnie małe grupy ułatwiają pedagogowi ulicznemu nawiązanie dobrych relacji ze wszystkimi również członkami. Streetworker powinien więc umieć wyselekcjonować określoną, stałą grupę podopiecznych, wobec których podejmie długofalowe oddziaływania pedagogiczne. Przy tym powinien skoncentrować się głównie na tych dzieciach, które najbardziej potrzebują jego wsparcia. I tu istotna jest dobrze przeprowadzona diagnoza i bezpośrednia obserwacja podczas zdobywania wiedzy i rozeznania w terenie, w którym przyszło mu działać<sup>44</sup>.

Metodyka pracy streetworkera z grupą powinna uwzględniać także specyfikę tejsze grupy oraz potrzeby i nawyki dzieci ulicznych. Zajęcia z dziećmi powinny być dostosowane do ich możliwości i zainteresowań, ale także powinny otwierać przed dziećmi nowe możliwości spędzania czasu wolnego i rozwijania zainteresowań (np. wyjście na basen, zorganizowanie wycieczki za miasto, zajęcia sportowe itp.). Przy czym, należy podkreślić, że odpowiedni dobór zajęć realizowanych z grupą dzieci ulicznych to także kwestia formowania w miarę jednorodnych grup wiekowych, bowiem zbyt duża rozpiętość wiekowa uczestników grupy utrudnia dopasowanie zajęć do możliwości i zainteresowań wszystkich uczestników<sup>45</sup>.

## Kondycja streetworkingu w Polsce

Jak zauważyli autorzy *Raportu grupy eksperckiej ds. streetworkingu* powołanego w ramach projektu systemowego współfinansowanego ze

---

<sup>43</sup> A. Orłowski, T. Szczepański (red.), *Przewodnik po problemach streetworkera – pedagogia ulicy*, dz. cyt., s. 18.

<sup>44</sup> Tamże, s. 29 i 31.

<sup>45</sup> Tamże, s. 42-43.

środków Europejskiego Funduszu Społecznego (w latach 2009-2010), zarówno sam streetworking, jak też zawód streetworkera nie jest w Polsce oficjalnie zdefiniowany i prawnie uregulowany. Streetworkery pracują w jednostkach organizacyjnych pomocy społecznej (głównie ci pracujący z osobami bezdomnymi) lub realizują swoje działania z ramienia organizacji pozarządowych (jak np. pedagodzy uliczni)<sup>46</sup>. Jak wykazały badania dotyczące kondycji streetworkingu w Polsce, zrealizowane w 2010 roku w ponad 600 instytucjach publicznych i organizacjach społecznych funkcjonujących w obszarze pracy socjalnej na terenie całego kraju, ponad 50% streetworkerów (pracujących z osobami bezdomnymi) wykonuje swoje zadania w ramach umowy o pracę, jednakże około jednej czwartej pracowników ulicznych realizuje zdania streetworkera bez jakiegokolwiek umowy. Pozostali pracują na podstawie umowy o dzieło, umowy zlecenia czy porozumienia o wykonywaniu świadczeń wolontarystycznych<sup>47</sup>.

Nadmienić należy także, że w naszym kraju brakuje formalnych wymagań do pracy metodą streetworkingu. Nie ma w zasadzie jakiegokolwiek uregulowań prawnych w tym zakresie. Zasadniczo więc, organizacje publiczne (np. ośrodki pomocy społecznej), zatrudniając streetworkera, stosują wymagania dotyczące pracowników socjalnych, gdyż w rzeczywistości zajmuje on formalnie stanowisko pracownika socjalnego. Organizacje pozarządowe częściej natomiast zwracają uwagę na określone predyspozycje psychospołeczne streetworkerów (np. umiejętność nawiązywania kontaktów, odporność na stres itp.) niż wykształcenie formalne<sup>48</sup>. Jeśli więc streetworker zatrudniony jest w instytucji publicznej, wówczas jego status zawodowy, jak też wymagane kompetencje regulują przepisy dotyczące na przykład pracownika socjalnego (na podstawie ustawy o pomocy społecznej). W pozostałych przypadkach – status ten regulują określone umowy z jednostkami samorządowymi (np. zapisy lokalnych strategii rozwiązywania problemów społecznych), porozumienia o wykonywaniu wolontariatu czy porozumienia

<sup>46</sup> A. Adamczyk, L. Bór i in., *Raport grupy eksperckiej ds. streetworkingu*, art. cyt., s. 60 i 63.

<sup>47</sup> Tamże, s. 72.

<sup>48</sup> Tamże, s. 73.

międzyinstytucjonalne. Pozycja zawodowa streetworkerów jest zatem znacząco zróżnicowana<sup>49</sup>.

Rzadkością są także w Polsce szkolenia dla streetworkerów. Najczęściej są one prowadzone przed podjęciem przez nich pracy i stosunkowo rzadko kontynuowane w trakcie jej realizacji<sup>50</sup>. Ponadto brakuje „jednolitej, ogólnopolskiej standaryzacji pracy metodą streetworkingu”<sup>51</sup>.

Problemem jest także brak ciągłości działań streetworkerów. Streetworking, w warunkach polskich, zazwyczaj jest finansowany ze środków Unii Europejskiej, a w związku z tym, wraz z zakończeniem realizacji danego projektu (finansowanego ze środków unijnych) kończą się działania streetworkerów w określonych środowiskach. Problem ten dotyczy – jak zaznacza Maciej Dębski – nie tylko streetworkingu realizowanego przez organizacje non profit, lecz także inicjowanego w ramach instytucji pomocy społecznej<sup>52</sup>. Brak ciągłości pracy streetworkerów wynika także stąd, iż programy pracy ulicznej wciąż są rzadkością w gminnych strategiach rozwiązywania problemów społecznych. Programy te pojawiają się w nich raczej doraźnie i incydentalnie, nie stanowią stałego, zaplanowanego procesu pracy z osobami wykluczonymi. Fakt ten związany jest oczywiście z ograniczoną możliwością finansowania tego typu programów ze środków samorządów gminnych<sup>53</sup>. Projekty pracy ulicznej, jeśli są finansowane ze środków samorządów lokalnych, to z reguły w okresie od kilku miesięcy do maksymalnie jednego roku. Stąd też streetworkerzy i organizacje, z ramienia których prowadzą swoją działalność, aby ją kontynuować, zmuszeni są do nieustannego poszukiwania środków. Jednocześnie taka sytuacja przekłada się na formy dostępnego zatrudnienia dla streetworkerów (umowy o dzieło i zlecenia), gdyż nieciągłość finansowania działań pedagoga ulicznego uniemożliwia zatrudnienie go na podstawie umowy o pracę<sup>54</sup>.

---

<sup>49</sup> M. Dębski, *Wybrane metody pracy z bezdomnymi*, dz. cyt., s. 135.

<sup>50</sup> A. Adamczyk, L. Bór i in., *Raport grupy eksperckiej ds. streetworkingu*, art. cyt., s. 73.

<sup>51</sup> Tamże, s. 96.

<sup>52</sup> M. Dębski, *Wybrane metody pracy z bezdomnymi*, dz. cyt., s. 135.

<sup>53</sup> A. Adamczyk, L. Bór i in., *Raport grupy eksperckiej ds. streetworkingu*, art. cyt., s. 96-97.

<sup>54</sup> A. Orłowski, T. Szczepański (red.), *Przewodnik po problemach streetworkera – pedagogia ulicy*, dz. cyt., s. 15.

Wspomniane powyżej badania nad kondycją streetworkingu w Polsce (2010 r.) dowodzą, że metodę streetworkingu (wobec różnych kategorii wykluczonych) stosuje jedynie 4,5% organizacji/institucji i są to głównie podmioty znajdujące się na terenie gmin miejskich. Co więcej, badania te wykazały, że większość ankietowanych podmiotów nie zamierza w najbliższym czasie realizować działań, opierając się na tej metodzie – ponad połowa (52,1%) „raczej nie planuje” rozpoczęcia, ewentualnie kontynuacji pracy metodą streetworkingu, a ponad jedna trzecia podmiotów (35%) „zdecydowanie nie zamierza” wdrażać tej metody<sup>55</sup>.

Problemem może być także osamotnienie streetworkera, pracującego jako wolontariusz z ramienia organizacji pozarządowej, poza formalnym systemem profilaktyki społecznej w danym środowisku. Działalność streetworkerów – jak zauważa Anna Kurzeja – nie może być izolowana od innych form pracy w ramach danego systemu profilaktyki w środowiskach lokalnych, stąd też powinna być uwzględniana przez samorzady terytorialne w lokalnych strategiach rozwiązywania społecznych problemów (oczywiście w zależności od specyfiki i potrzeb danego środowiska lokalnego). Co więcej, działania streetworkerów powinny być wzmacniane siecią współpracy różnych służb społecznych i instytucji funkcjonujących w danym środowisku (np. ochrona zdrowia, instytucje oświatowo-wychowawcze, pomoc społeczna)<sup>56</sup>. Streetworker pracujący z dziećmi ulicy niewątpliwie powinien więc nawiązać współpracę z licznymi podmiotami, między innymi z dziennymi ośrodkami wsparcia (świetlice, kluby, ogniska wychowawcze), szkołą (w zakresie pomocy w wyrównywaniu braków w edukacji, objęcia dziecka pozalekcyjnymi formami aktywności), instytucjami pomocy społecznej (w zakresie szeroko rozumianej pomocy socjalnej dziecku i jego rodzinie), gminnymi zespołami interdyscyplinarnymi (jeśli w rodzinie dziecka występuje przemoc domowa), kuratorem sądowym, organizacjami pozarządowymi, urzędami publicznymi itp.

Istnieje niewątpliwie wiele zalet współpracy streetworkera z innymi podmiotami w danej społeczności lokalnej. Do najważniejszych

<sup>55</sup> A. Adamczyk, L. Bór i in., *Raport grupy eksperckiej ds. streetworkingu*, dz. cyt., s. 65-69.

<sup>56</sup> A. Kurzeja, *Dzieci ulicy – profilaktyka zagrożeń*, art. cyt., s. 84-85 i 87.



zaliczyć można na przykład wymianę wiedzy i umiejętności pomiędzy współpracującymi podmiotami, poszerzenie ich kompetencji, większe możliwości efektywnej realizacji danego działania, jak również większe możliwości w zakresie podejmowania nowych wyzwań i działań oraz integrację różnych służb społecznych i podmiotów i poprawę wizerunku podmiotów współpracujących z sobą. Jednocześnie należy mieć także na uwadze pewne zagrożenia i wady takiej współpracy<sup>57</sup>.

## Wnioski końcowe

Różne badania i analizy dowodzą, że streetworking nie jest powszechną metodą pracy z osobami wykluczonymi w naszym kraju. W odniesieniu do dzieci ulicy najczęściej realizowany jest przez wybrane organizacje pozarządowe, głównie w dużych ośrodkach miejskich, zaś jego finansowanie w dużej mierze zapewniają środki unijne. Streetworking, aby stał się rzeczywistą metodą pracy socjalnej, powinien być przede wszystkim uzależniony od rzeczywistych i aktualnych potrzeb danego środowiska i lokalnego systemu pomocy, musi być działalnością stałą i zaplanowaną, nie zaś doraźną i incydentalną w ramach „okazjonalnych” projektów<sup>58</sup>.

Podstawą planowania i włączania programów streetworkingu do gminnych strategii rozwiązywania problemów społecznych powinna być rzetelna diagnoza zakresu zjawiska dzieci zaniebanych, pozostających poza formalnym systemem pomocy i wsparcia. Należy tu wykorzystać doświadczenia i informacje gromadzone przez organizacje prowadzące takie działania, natomiast w tych środowiskach lokalnych, gdzie działań takich dotychczas nie prowadzono, odpowiednie dane przybliżające zakres problemu posiadają instytucje i pracownicy służb społecznych, na przykład pracownicy socjalni, funkcjonariusze policji, placówki wychowawczo-edukacyjne itp. Niezbędne jest także uregulowanie statusu streetworkera, w tym opracowanie odpowiedniego standardu takiego zawodu, określenie niezbędnych wymagań

---

<sup>57</sup> M. Dębski, A. Michalska (red.), *Podręcznik streetworkera bezdomności*, dz. cyt., s. 213-216.

<sup>58</sup> Por. M. Dębski, *Wybrane metody pracy z bezdomnymi*, dz. cyt., s. 109.

i kwalifikacji oraz usytuowanie tego „nowego” zawodu w określonym systemie instytucjonalnym. Podstawą identyfikacji zawodowej streetworkerów powinna być także ujednoczona, ściśle określona metodyka pracy ulicznej.

#### BIBLIOGRAFIA

- Adamczyk A., Bór L. i in., *Raport grupy eksperckiej ds. streetworkingu*, w: *Raport z fazy diagnozy. Kondycja i dobre praktyki pomocy ludziom bezdomnym w sześciu obszarach: streetworking, praca socjalna, mieszkalnictwo i pomoc doraźna, partnerstwa lokalne, zdrowie, zatrudnienie i edukacja*, red. R. Stenka, Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności, Gdańsk 2011, s. 57-102.
- Dębski M., *Wybrane metody pracy z bezdomnymi*, Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich, Warszawa 2014.
- Dębski M., Michalska A. (red.), *Podręcznik streetworkera bezdomności*, Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności, Gdańsk 2012.
- Frysztacki K., Nózka M., Smagacz-Poziemska M. (red.), *Dzieci ulicy. Studium szczególnego problemu miejskiego*, Wydawnictwo UJ, Kraków 2011.
- Kaldon B., *Profilaktyka alkoholowa w szkole*, Oficyna Wydawnicza Fundacji Uniwersyteckiej w Stalowej Woli, Stalowa Wola 2003.
- Kozak S., *Patologia eurosieroctwa w Polsce. Skutki migracji zarobkowej dla dzieci i ich rodzin*, Wydawnictwo Difin SA, Warszawa 2010.
- Kurzeja A., *Dzieci ulicy – profilaktyka zagrożeń*, wyd. II, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2010.
- Jachnik-Podgórska D., *Praca socjalna z osobami bezdomnymi*, Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich, Warszawa 2014.
- Nózka M., *Kategoria „zaniedbania” w kontekście teorii i wyników badań nad zjawiskiem dzieci ulicy*, w: *Bieda dzieci. Zaniedbanie. Wykluczenie społeczne*, red. W. Warzywoda-Kruszyńska, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2012, s. 59-70.
- Orłowski A., Szczepański T. (red.), *Przewodnik po problemach streetworkera – pedagoga ulicy*, Ogólnopolska Sieć Organizacji Streetworkerskich – OSOS, Warszawa 2012.
- Pospiszyl I., *Patologie społeczne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.
- „Przystankersi” – nowa subkultura młodzieżowa?, [http://www.wiadomosci24.pl/artykul/przystankersi\\_nowa\\_subkultura\\_mlodzielow\\_35961.html](http://www.wiadomosci24.pl/artykul/przystankersi_nowa_subkultura_mlodzielow_35961.html) (dostęp: 10.03.2015).
- Staszewska A., *Ulica nie jest dla dzieci*, „Niebieska Linia” 2003, nr 1, s. 24-27.

Ustawa z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej (Dz. U. z 2015 r. poz. 332).

*Współpraca*, <http://osos.org.pl/> (dostęp: 13.03.2015).

**SŁOWA KLUCZOWE:**

streetworking, pedagogika ulicy, streetworker, praca socjalna, dziecko ulicy

## Streetworking against the Problem of Street Children – Challenges and Prospects

### *Summary*

UNICEF estimates there are approximately 100 million street children worldwide with that number constantly growing. In Poland, it is difficult to estimate the scale of this phenomenon, because of the lack of precise sources. Moreover, the complex nature of street children makes accurate statistics difficult to gather.

Generally, we can say that there are ‘Children of the Street’, who are homeless, who have no home (usually children who have run away from home or children’s institutions) and ‘Children on the Street’, who regularly return every night to their home, but spend most of time on the street because of poverty, dysfunction in the family, physical or sexual abuse at home. Homelessness and street life have extremely detrimental effects on children. Their unstable lifestyles, lack of medical care, and inadequate living conditions increase children’s susceptibility to illnesses and deviant behavior e.g. drug and alcohol use, stealing, selling drugs and prostitution.

Street work is a form of social work with the socially excluded, especially with the homeless and street children. Its main purpose is to support and protect vulnerable people or social groups. Street work with street children aims at helping troubled young people affected by crime, violence, destructive family relationships, learning difficulties, truancy, drug and alcohol dependency and risk of homelessness. Thus, it focuses on supporting marginalized youth and their family, school and peer environments. Street workers (often known as street educators) realize the intervention, preventive, diagnostic and educational functions, provide information and support, motivate to change and monitor its progress. Unfortunately, this form of social work is not common practice and the occupational status of street workers is not regulated by law.

**KEYWORDS:**

streetworking, street pedagogy, streetworker, social work, street child



## Pedagogika ulicy jako edukacja do wolności

Celem niniejszych badań jest analiza pracy pedagogów ulicy jako koncepcji edukacji do wolności. Analizując sposoby pracy animatorów tworzących projekty pracy w środowisku lokalnym, chciałam ustalić, w jaki sposób badani rozumieją koncepcję edukacji do wolności i w jaki sposób ją realizują. Aby zrealizować powyższe założenie, podejmę próbę odpowiedzi na następujące pytania:

1. W jakim paradygmacie pedagogzy ulicy lokują swoje myślenie o edukacji?
2. W jaki sposób realizują swoje działania?
3. Czy podejmowane przez nich metody i formy pracy mogą stanowić udaną koncepcję edukacji do wolności?

Przedstawiona koncepcja lokuje prezentowane badania w paradygmacie jakościowej metodologii *action research*, badania (i uczenia się) w działaniu. Finałnym rezultatem jest opis oraz analiza sposobu realizacji edukacji do wolności przez osoby tworzące projekty animacyjno-edukacyjne w przestrzeni ulicy nakierowane na społeczną inkluzję i spójność – przeciw wykluczeniom.

W celu zebrania danych empirycznych zastosowano narracyjny wywiad ekspercki z pedagogami ulicy realizującymi działania animacyjne w środowisku lokalnym. Zdaniem Teresy Bauman: „ten typ wywiadu stosowany jest w przypadku, gdy chcemy dowiedzieć się czegoś

od ludzi będących specjalistami lub znawcami w zakresie problemu, który badamy”<sup>1</sup>.

Pytania skierowane do pedagogów ulicy zostały sformułowane w sposób umożliwiający badanym swobodną narrację na temat ich doświadczeń związanych z realizacją projektów animacyjnych w przestrzeni ulicy. Kategoria „doświadczenia” pełni przy tym funkcję zasadniczą, gdyż jak pisze N.K. Denzin: „Dwa strumienie doświadczenia: wewnętrzny i zewnętrzny, łącząc się w obwód samoświadomości, wiążą podmiot wraz z innymi we wspólnym polu doświadczeń – przeżyć”<sup>2</sup>. Także T. Bauman uważa, iż „ten rodzaj wywiadu przeprowadzany jest wówczas, gdy chce się zebrać opinie osób znajdujących się na interesującym badacza zagadnieniu, ponieważ doświadczających go”<sup>3</sup>.

Tak pomyślane badanie wiąże wymiar korzyści o charakterze społecznym z wymiarem korzyści indywidualnej. Zdaniem D. Demetrio biografia ma wiele wspólnego z pedagogiką i psychologią. Według niego

Osoba opowiadająca o swym życiu powierza osobiste zwierzenia drugiej osobie, przez co rozwija zdolność autorefleksji (...). Autor opowiadania doskonali swoje zdolności krytycznego postrzegania rzeczywistości, rozwija inteligencję, staje się bardziej wrażliwy i w efekcie bierze udział w procesie samokształcenia<sup>4</sup>.

Przyjęłam więc, iż narracje pedagogów mogą być dla badanych ważnym czynnikiem konstytuującym ich tożsamość zawodową, stanowiąc moment namysłu nad własnym sposobem rozumienia edukacji.

Opisu i interpretacji działań animacyjnych dokonano na podstawie analizy dokumentów i rozmów przeprowadzonych z osobami pracującymi w Gdańskim Centrum Profilaktyki Uzależnień. W badaniu wzięło udział kilku animatorów zatrudnionych w charakterze pedagogów

<sup>1</sup> T. Pilch, T. Bauman, *Zasady badań pedagogicznych. Strategie ilościowe i jakościowe*, Warszawa 2001, s. 329.

<sup>2</sup> N.K. Denzin, *Reinterpretacja metody biograficznej*, w: *Metoda biograficzna w socjologii*, red. J. Włodarek, M. Ziółkowski, Warszawa – Poznań 1990, s. 14-26.

<sup>3</sup> T. Pilch, T. Bauman, *Zasady badań pedagogicznych*, dz. cyt., s. 157.

<sup>4</sup> D. Demetrio, *Autobiografia. Terapeutyczny wymiar pisania o sobie*, przekł. A. Skolimowska, Kraków 2000, s. 163 i nast.; B Smolińska-Theiss, *Badanie i działanie: w poszukiwaniu metod organizowania środowiska wychowawczego*, Warszawa 1988.

ulicy. Przyjmując za M.J. Hatch<sup>5</sup>, iż wartości powstają na bazie tego, co na podstawowym planie przyjęte jako prawdziwe i ważne w danej kulturze, postaram się opisać sposoby działania badanych animatorów, przyjmując, iż będą one znaczącym obszarem odsłaniającym ich sposób rozumienia edukacji. Przy interpretacji materiałów empirycznych odwołam się do koncepcji wolności w ujęciu E. Fromma<sup>6</sup>.

### Koncepcja wolności jako pole refleksji teoretycznej

Człowiek współczesny, jak stwierdza E. Fromm, pomimo pozorów indywidualizmu, przeświadczenia, że postępuje według własnej woli i inicjatywy, mimo pozorów optymizmu – jest głęboko zagubiony w życiu. Jest to rezultat funkcjonowania automatycznego, przybierania norm i wzorów oferowanych mu z zewnątrz, wynik zablokowania samodzielnego myślenia i spontanicznej, twórczej aktywności. Człowiek ucieka przed sobą samym w autorytaryzm; destruktywność skierowaną przeciw innym lub przeciw własnemu „ja” albo w konformizm. Takie są konsekwencje poddania się fałszywym sposobom redukcji lęku. „To, co się da zaobserwować u zaczątków każdej nerwicy, podobnie jak u źródeł normalnego rozwoju, to walka o wolność i niezależność”<sup>7</sup>. Dla Fromma neurotyk to człowiek, który nie zrezygnował z walki o niezależność, ale jednocześnie został przykuty do tak zwanego magicznego pomocnika, tj. mechanizmu, za pomocą którego redukuje swój lęk, jakkolwiek przybrałby on formę czy kształt. Jego nerwicę należy zawsze traktować jako chybioną próbę rozwiązania konfliktu między ową podstawową zależnością a pragnieniem wolności. W tym kontekście uzależnienie można postrzegać jako „magicznego pomocnika”, umożliwiającego redukcję neurotycznego lęku. Analizy Fromma pokazują, że wolność jest zawsze wolnością „do” czegoś i ku czemuś.

<sup>5</sup> M.J. Hatch, *Teoria organizacji*, Warszawa 2002.

<sup>6</sup> E. Fromm, *Ucieczka od wolności*, Warszawa 1977.

<sup>7</sup> Tamże, s. 176.

Mechanizmy ucieczki: autorytaryzm, destruktywność i konformizm powodują, że w gruncie rzeczy wolność „od” prowadzi do ponownego uwięzienia. Taka wolność nie jest w istocie wolnością. Podobnie jak nie jest możliwa wolność rozumiana jako nieograniczona możliwość wyboru. Można zatem, w myśl frommowskiego rozróżnienia, powiedzieć, że wolność rozumiana wyłącznie jako powstrzymanie się „od” nie może być prawdziwą wolnością. Jedyną prawdziwą wolność możliwą do realizacji to wolność „do czegoś”, wolność pozytywna. Według Fromma „wolność pozytywna polega na spontanicznej aktywności całej zintegrowanej osobowości”<sup>8</sup>.

### Ucieczka jako strategia działania dzieci na ulicy

Badania na temat tożsamości dzieci na ulicy pokazują, iż wśród strategii działania tej kategorii dzieci przeważają zachowania nastawione na ucieczkę lub przetrwanie<sup>9</sup>. Strategie ucieczki wyrażają się w różnych formach, przede wszystkim ucieczki „od” oraz ucieczki „w”. Ucieczka „od” jest najczęściej ucieczką od tego, co doskwiera, boli lub przytłacza. Ucieczka „do” przybiera najczęściej formę tęsknoty za wolnością: „Nie ma to, jak wolność. Człowiek jak wychodzi z domu, to czuje się wolny. Nic go nie obchodzi, rzuciłby to wszystko w cholerę i nigdy nie wrócił” [CH:14, W:4, s 7]. „Kiedy mam trochę luzu, to nie wracam do domu, albo idę z kumplami, albo sam się gdzieś błąkam. W domu jestem zazwyczaj gościem” [CH:15, W:9, s. 9].

Dla Ericha Fromma problem ucieczki od wolności jest organicznie związany z procesem indywiduacji jednostki. Postrzega on naturę ludzką jako wytwór ewolucji historycznej, rezultat przystosowywania się człowieka do ciągle nowych warunków społecznych. Jednostkę skłania do przystosowania pragnienie zaspokojenia potrzeb fizjologicznych. Taki charakter mają także inne potrzeby. Wyżej wspomniany autor wskazuje na konieczność więzi ze światem zewnętrznym, dzięki

<sup>8</sup> Tamże, s. 245.

<sup>9</sup> J. Sokołowska, M. Szpunar, J. Wojciechowska, *Wybrane problemy pracy socjalnej w mieście*, Gdańsk 2014 (w tej części tekstu odwołuję się do pewnego fragmentu opublikowanych wcześniej badań, aby zachować ciągłość wywodu).



której możliwe jest uniknięcie samotności. Lęk przed nią jest tak wielki, że człowiek gotów jest zapłacić prawie każdą cenę, aby uniknąć niechcianej samotności. Fizyczna samotność staje się nie do zniesienia tylko wtedy, gdy wynika z niej samotność moralna.

Człowiek, zdobywając coraz więcej wolności w sensie wyzwania się z pierwotnej tożsamości z naturą i wyodrębniając się jako jednostka, staje wobec konieczności wyboru: albo zespoli się ze światem w spontanicznej akcji miłości i twórczej pracy, albo będzie szukał bezpieczeństwa w takiej więzi ze światem, która oznacza utratę wolności i dezintegrację własnej osobowości<sup>10</sup>.

Dla Fromma proces rozwojowej indywiduacji ma charakter dialektyczny. Z jednej strony dziecko, wzmacniając się fizycznie i duchowo, ma poczucie swej wzrastającej siły. Z drugiej strony, na skutek zerwania „więzi pierwotnej” z opiekunami, zapewniającej mu bezpieczeństwo, nagle spostrzega swoją samotność i jednostkowość; odkrywa niezależność, wolność, ale jednocześnie płaci za to przeżyciem lęku i niepokoju przed izolacją. Taka jest, według Fromma, cena pierwotnego odkrycia wolności.

Zdaniem autora istnieją dwa sposoby redukujące ów lęk. Może nim być podporządkowanie się wymogom rodziców czy otoczenia, przyjęcie postawy biernej, konformistycznej, co oznacza utratę niezależności i integralności własnego „ja”, ale daje poczucie bezpieczeństwa, wynikające z podporządkowania się autorytetowi czy z przynależności do jakiejś grupy społecznej.

U badanych uczniów konieczność podporządkowania się wymogom szkoły rodzi poczucie zagrożenia, skłonność do buntu, a nawet wrogość. Negatywne uczucia, często tłumione i spychane w podświadomość, powiększają lęk i w konsekwencji stają się przyczyną zaburzonych zachowań dzieci.

Czasami to chciałbym im wszystkim nakopać po mordzie; gnoje myślą, że mogą tak ludźmi pomiatać. Najgorzej mnie wkurzają, jak tych moich małych denerwują i im dogadują. Wtedy muszę wziąć sprawy w swoje ręce i pokazać im co myślę [CH:15, W:9, s. 8].

<sup>10</sup> E. Fromm, *Ucieczka od wolności*, dz. cyt., s. 40.

Z powyższych relacji wyłania się obraz dzieci podlegających procesowi marginalizacji, doświadczających samotności i braku zaufania, które często uciekają od problemów. Częstym doświadczeniem badanych dzieci jest negatywne postrzeganie własnej wolności jako ucieczki „od”. Uciekając od problemów, wybierają życie na ulicy.

Czasami to mam dość takiego życia. Ciężko mi samemu to ciągnąć wszystko. Chciałbym dać im coś lepszego ale nie potrafię. Pracując lub szwędając się po ulicy, człowiek jest jakby inną osobą. Czasami dzięki niej potrafi zapomnieć o wszystkich problemach. Na ulicy nie musisz oglądać zachlanej mordy, zastanawiać się, co by tu zrobić, żeby zarobić. Z kumplami rozmawia się o innych sprawach, piłce, dziewczynach [CH:15 L,W3].

Szukając zapomnienia oraz sposobu na przetrwanie, dzieci uciekają „w”: alkohol, papierosy lub innego rodzaju używki:

Dla rozluźnienia to sobie szlugi zapali, piwko wypije, albo jakieś tanie wino i zaraz człowiekowi weselej na sercu. Dlatego warto uciekać do lepszego życia. Mówią, że szczęście jest jak cień, chodzi za Tobą nawet wtedy, kiedy o nim nie myślisz, ale prawda jest taka, że ja muszę je cały czas gonić, a najgorsze jest to, że zawsze przegrywam i nie mogę go złapać [CH:15 L,W6].

Podsumowując strategię działania badanych dzieci, można zauważyć, że przybierają one formę frommowskiej koncepcji ucieczki „od”, powodując szybko postępujący proces ich marginalizacji i wykluczania<sup>11</sup>.

## Ucieczka jako strategia działania nauczycieli

Wśród strategii działania nauczycieli badanych uczniów również przeważają strategie związane z ucieczką lub przetrwaniem. Zachowania nauczycieli postrzegane są jako różne formy ucieczki „od” oraz ucieczki „w”. Ucieczka „od” przejawia się jako ucieczka od dostrzegania problemów dzieci, próby ich zrozumienia, zaakceptowania lub nawiązania z nimi kontaktu:

<sup>11</sup> B. Adamczyk, *Adaptacyjne strategie dzieci ulicy*, „Zeszyty Pracy Socjalnej” (2011), z. 16.

Bo po co się starać za te nędzne pieniądze. A co ja im mam gadać. Że ciężko, że brak kasy, że dość mam już...? Człowiek zostaje sam na sam ze swym życiem. Taka jest okrutna ale prawdziwa prawda [CH:14, W:4, s. 5].

No to się przyzwyczaili i liczą w końcu na to, że zdam i nie będę już im przeszkadzał [CH:15, W:1, s. 4].

Najlepiej udawać, że nie ma problemu, że się niczego nie widzi [CH:14, W:2, s. 4].

Inną formą nauczycielskiej ucieczki jest, w opinii badanych chłopców, ucieczka od prób konstruktywnej pomocy. Przejawia się ona w markowaniu działań bądź ograniczaniu ich do pomocy rzeczowej.

Pomagają, robią czasem paczki z rzeczami, jedzeniem i czymś jeszcze. Ale tak to każdy ma swoje sprawy na głowie. Zaczynają pomagać, nie wiedząc o czym mówią i wtedy udają że człowiek jest niechętny do współpracy i gadają w koło, że stawiam opory i nie ma sensu. Prawda jest taka, że to mają wszystko gdzieś i szybko się zniechęcają [CH:14, W:4, s. 4].

Pomoc ze szkoły jakaś jest: rzeczy, pieniądze i książki, od czasu do czasu wymyślą jeszcze coś innego, żeby nie było, że nic nie robią [Ch:16, W:3, s. 3, s. 5].

Niejako naturalną konsekwencją ucieczki „od” jest forma ucieczki, którą nazwałam ucieczką „w”. Przybiera ona formę ucieczki w nauczaniu. Nauczyciele koncentrują się głównie na przekazywaniu wiedzy, ograniczając proces wychowania do restrykcji nakładanych na uczniów w celu zmobilizowania ich do pracy. Podstawowym instrumentem tej strategii są oceny niedostateczne oraz negatywne uwagi. Często stanowią one nieudaną próbę zmobilizowania dziecka do pracy oraz poprawy jego zachowania. Wydaje się, że nauczyciele nie uświadamiają sobie rzeczywistych trudności dziecka w sprośtaniu wymagań stawianym uczniom w szkole, a mającym swoje źródło w ich sytuacji rodzinnej.

Ze szkoły ciągle przychodziły jak nie pały, to uwagi, to wezwania do szkoły. [CH:14, W:2, s. 4].

Bo powiedziałem jej, co o niej myślę, że łatwo jest świrować i mówić rzeczy, których właściwie się nie robi. Wkurzyła się, wezwała babcię do szkoły i mówiła, jaki to głupi jestem i beznadziejny [CH:15, W:10, s. 6].

Restrykcje nakładane na badanych uczniów są dla nich karą, dodatkowym stresem, często też powodem frustracji, poczucia niesprawiedliwości, niezrozumienia, a w rezultacie zniechęcenia do szkoły.

Ale więcej tam złego niż dobrego. Więcej trują niż w domu. Ile można w kółko słuchać, że kiedy ty się zaczniesz uczyć, wiecznie nieprzygotowany, jedynka [CH:15, W:8, s. 3].

Najgorsze w tym jest to, że tak szybko można skreślić drugiego człowieka, tak naprawdę o nim nic nie wiedząc [CH:15, W:10, s. 3].

Fajnie jest pograć w piłkę na dużej sali, pokręcić bekę ze wszystkimi z nauczycieli i w ogóle, ale więcej jest rzeczy wkurzających. O, na przykład jak coś się stanie, na pewno ja to zrobiłem, zginął pierścionek, też ja zwinąłem, to nic, że byłem w tym czasie na sali [CH:14, W:4, s. 6].

Podsumowując, możemy stwierdzić, że wśród strategii działania nauczycieli przeważają postawy konformistyczne. Dają one badanym poczucie bezpieczeństwa, rozumianego jako zwolnienie od odpowiedzialności i poczucia winy, tym niemniej zdają się czynnikiem blokującym rozwój zarówno samych nauczycieli, jak i ich uczniów.

Prawdziwie rozwojowa jest zdaniem Fromma droga, która wiedzie przez spontaniczny związek z przyrodą i ludźmi oraz twórcze zaangażowanie. Jej najwyższym wyrazem jest miłość. Sposób ten wyrasta z integralności i siły całej osobowości, prowadząc do powtórnego przeżycia wolności, opartego na zasadach partnerstwa.

## Pedagogika ulicy jako edukacja do wolności

Przyjmując powyższą koncepcję, można postawić pytanie o to, w jakich koncepcjach wolności lokują swoje działania animatorzy zatrudnieni w Gdańskim Centrum Profilaktyki Uzależnień. Na ile ich propozycja rozumienia pedagogiki może stanowić praktyczną egemplifikację edukacji „do” wolności?

Gdańskie Centrum Profilaktyki Uzależnień<sup>12</sup> jest instytucją działającą w strukturach Miasta Gdańska, podlegającą pod Wydział Polityki

<sup>12</sup> <http://www.gcpu.pl>

Społecznej. Do głównych zadań tej instytucji należy realizacja, koordynacja i inicjacja, we współpracy z różnymi instytucjami oraz organizacjami szczebla lokalnego, a także krajowego, działań profilaktycznych na terenie Gdańska. Jednym z realizowanych przez GCPU projektów jest program „Ulica”. Celem projektu jest dotarcie do młodzieży z grup ryzyka, zagrożonej patologiami społecznymi, z rzetelną informacją na temat zagrożeń, z jakimi może się spotkać, miejsc, w których może uzyskać pomoc oraz wsparcie w zorganizowaniu i realizowaniu przez nią inicjatyw wolnych od uzależnień opierających się na jej pomysłach i potrzebach, we współpracy z organizacjami lokalnymi działającymi na tym terenie. Celem programu jest podniesienie świadomości młodzieży na temat zagrożeń wynikających z niebezpiecznych zachowań, zwiększenie dostępności do placówek pomocowych oraz wykreowanie liderów młodzieżowych, którzy będą przekazywać pozytywne wzorce zachowań wśród rówieśników i organizować grupy młodzieżowe spędzające aktywnie wolny czas z dala od uzależnień.

Poniższe dane zebrano na podstawie wywiadów oraz rozmów przeprowadzonych z pedagogami ulicy zatrudnionymi w GCPU w Gdańsku, biorącymi udział w latach 2012-2015 w realizacji projektu „Ulica”: Aleksandrą Błaszkiwicz, Anną Gacek oraz Jarosławem Kucharskim.

Pedagodzy ulicy dysponują metodą pracy, na którą składają się cztery pola działania. Pierwszym z nich jest obecność społeczna. Zasadą tak zwanej obecności społecznej jest działanie w środowisku. Na tym etapie działalność animacyjna przypomina pracę badacza etnoklinicznego, pracującego w zastanym środowisku. Badani streetworkerzy starali się niejako wtopić się w badaną społeczność, aby móc patrzeć na świat oczami jej członków. „Można powiedzieć, że oswajałyśmy dzieci ze swoją obecnością. Lubiłam prosić dzieciaki, żeby mnie oprowadziły po swojej dzielnicy, bo ja nie jestem stąd – mogłyśmy poznać je lepiej, poznając ich miejsce, a każdy z nich widział je inaczej”.

Podstawową metodą pracy na tym etapie jest tak zwana obserwacja uczestnicząca. Animatorzy starali się poznać przestrzenie Śródmieścia – jako miejsca przyszyłych działań – oraz wydzielić obszar swojego działania. „Właśnie podczas przygotowań zaintrygowała nas ta konkretna przestrzeń... i tak jest właściwie do dzisiaj” „Dla nas – magiczne miejsce. Niesamowity potencjał tej przestrzeni nas urzekł. Chciałyśmy poznać jego mieszkańców”.

Pierwszy realizowany projekt pod tytułem „Wehikuł czasu” miał za zadanie pomóc badanym wejść w nową przestrzeń. Dzięki jego realizacji animatorzy poznawali nowe dzieci, lepiej siebie nawzajem oraz zaczęli poznawać możliwości dzielnicy.

To był czas, kiedy absolutnie nie ingerowaliśmy w życie dzieciaków z dzielnicy, raczej regularnie dyżurowaliśmy, zaczynałyśmy być coraz bardziej rozpoznawalne. Spacerowałyśmy po Osieku, pokazując, że nasza obecność na tym terenie jest czymś zwykłym i naturalnym.

Celem podejścia etnoklinicznego było z jednej strony zrozumienie środowiska i obowiązujących w nim wzorców zachowań społecznych – ze szczególnym uwzględnieniem obserwacji sytuacji dziecka, z drugiej – ustalenie konkretnych sposobów działania.

Naszym celem było nawiązanie kontaktu z dziećmi i młodzieżą, które związane są z tym terenem. Dlatego zorganizowałyśmy „Starożytność na wypasie”! To była wielka impreza: rozwiesiłyśmy mnóstwo plakatów (które przy okazji każdej z imprez same projektowałyśmy), kupiłyśmy i pozyskałyśmy od sponsorów nagrody, chciałyśmy stworzyć coś, co będzie bardzo atrakcyjne i wyjątkowe dla mieszkańców. Tak się stało.

Bezpośredni i regularny kontakt zaowocował podtrzymaniem relacji z wcześniej poznanymi dziećmi i większą wiedzą na ich temat. „Stawialiśmy pierwsze kroki, aby zdobyć ich zaufanie. Powoli asymilowałyśmy się w kulturze dzielnicy i pokazywaliśmy ciekawą alternatywę spędzania czasu wolnego. Zaczęliśmy gromadzić wiedzę dotyczącą dzieci”.

Wykorzystując zasoby Gdańskiego Centrum Profilaktyki Uzależnień, dzięki uprzejmości znajomych oraz różnych instytucji – realizowano projekty, które miały przyciągnąć uwagę dzieci i w rezultacie pozyskać grupy odbiorców do regularnych spotkań.

Zauważyłyśmy, że grono dzieciaków zacieśniało się i po dwóch miesiącach działań cieszyłyśmy się ich akceptacją i zaciekawieniem. Dzieci otworzyły się na nas – misja „Wehikuł Czasu” została zakończona sukcesem. Nazywali nas „Olania”, czyli Ola i Ania w jednym, co wskazywało na nasze dobre zgranie. Biegły do nas, kiedy widziały nas na dzielnicy i coraz więcej rozmawialiśmy. Czuliśmy się akceptowane na Śródmieściu.

Przyjmując, iż jednym z istotnych czynników prowadzących do prawdziwie rozumianej wolności jest kształtowanie umiejętności krytycznego myślenia, organizowano spotkania z ciekawymi ludźmi. Ich wynikiem były pytania dzieci o ich własne doświadczenie życiowe. W monotonną egzystencję dzieci i ich rodzin animatorzy wprowadzali element różnorodności. Doskonałą przestrzenią kreowania tego typu kompetencji była realizacja projektów społeczno-kulturalnych. Ich celem było poszerzanie zakresu doświadczeń społecznych dzieci oraz kształtowanie postawy otwartości na to, co „inne”. Dzieci poznawały coraz szerszy krąg artystów, muzyków, malarzy, nawiązały kontakt z teatrami, muzeami, kinami, ośrodkami sportowymi, różnego rodzaju stowarzyszeniami, restauracjami – jednym słowem z kręgami kreującymi społeczne, kulturalne i gospodarcze życie Gdańska.

Byłyśmy na Śródmieściu od kilku miesięcy. Nawiązałyśmy kontakt z Galerią Pionową (która również mieści się na dzielnicy), gdzie zaprosiłyśmy dzieci oraz mieszkańców i osoby wspierające nas w minione wakacje. Tym razem plakat skierowany był również do dorosłych.

Uczestnicząc w życiu społecznym, dzieci zaczynały dostrzegać granicę między tym, co zabronione, a tym, co dozwolone, między tym, co podlega dyskusji, a tym, czego nie sposób negocjować, między tym, czego się pragnie, a tym, co nie zawsze jest możliwe do spełnienia.

Każde wyjście wiązało się z organizacją i zaczynało mieć swój rytuał: pozwolenia od rodziców, zbiórka przy stole ping-pongowym, ustalenie zasad (zachowujemy się bezpiecznie, słuchamy Oli i Ani, kiedy potrzebujemy się odłączyć – pytamy, trzymamy się „w kupie” itp.).

Celem niniejszych badań była analiza projektów animacyjnych nakierowanych na edukację do wolności. Analizując sposoby pracy pedagogów ulicy, chciałam ustalić, w jaki sposób rozumieją edukację. Dzięki zgromadzonym materiałom udało się stwierdzić, w jakim paradygmacie badani pedagodzy lokują swoje myślenie o edukacji, w jaki sposób realizują swoje działania oraz czy podejmowane przez nich metody i formy pracy mogą stanowić udaną koncepcję edukacji do wolności.

Na podstawie czterech kierunków metodologicznych (obecność społeczna, pedagogika społeczna, mediacja, inicjatywy społeczno-kulturalne) nakreślono pracę animatorów aktywnie pracujących poza

strukturami instytucji. Ich doświadczenia potwierdzają sens i wykonalność działań pedagogicznych zorientowanych na edukację do wolności, przez którą rozumieją prace nad wyzwaniem twórczego potencjału zarówno pedagoga, jak i dziecka.

Jest to program odpowiadający na rzeczywiste problemy i potrzeby dzieci oraz młodzieży. Sądzę, że jest dostosowany do realiów współczesnego świata, nie narzuca, nie manipuluje. Kontakt z podopiecznymi jest budowany spontanicznie, w luźny, niesformalizowany sposób. Wydaje się, że będąc w takich relacjach, łatwiej jest dzieciom pomóc, wtedy gdy zachodzi taka potrzeba. Animator jest tu kimś w rodzaju towarzysza, partnera, przyjaciela – któremu dziecko ufa, którego obecność w życiu podopiecznego jest regularna, a jego nastawienie bardzo pozytywne. Pedagog uważnie wsłuchuje się w problemy, z którymi dziecko się boryka, próbuje je zrozumieć, docenia mocne strony podopiecznych i na nich buduje.

Biorąc pod uwagę powyższe konstatacje, należy zauważyć, iż ważnym zagadnieniem staje się kwestia kształcenia pedagogów, którzy odchodząc od konformizmu, mieliby odwagę zajmować postawę wolności „do”. Powinno ono zmierzać do kształtowania krytycznego oglądu rzeczywistości, który pozwoli obecnemu lub przyszłemu specjalście uwolnić się od lęku. Przyjęcie postawy otwartości daje szansę tworzenia własnego warsztatu pracy. Znajomość takich dyscyplin jak filozofia, socjologia lub wiedza z zakresu sztuki otwiera przed pedagogiem możliwość wypracowania zróżnicowanego i wieloaspektowego podejścia do edukacji. Wobec ogólnej tendencji odchodzenia w pedagogice i pracy socjalnej od filozoficznych i politycznych punktów odniesienia na rzecz wizji edukacji zarządzanej i funkcjonalnej niezwykle istotne staje się tworzenie w Polsce koncepcji kształcenia humanistycznego odsyłającego do szerokiego kontekstu kulturowo-społecznego<sup>13</sup>.

---

<sup>13</sup> J. Rutkowiak, *Chaos i porządek jako wymiary funkcjonowania nauczyciela (próba analizy w świetle teorii struktur dysypatywnych)*. Materiały II Zjazdu Pedagogicznego, 1996.



## BIBLIOGRAFIA

- Adamczyk B., *Adaptacyjne strategie dzieci ulicy*, „Zeszyty Pracy Socjalnej” (2011), z. 16, s. 67-89.
- Cueff D., *Dzieci ulicy – potrzeby i możliwości oddziaływań*, w: *Resocjalizacja – w stronę środowiska otwartego*, red. I. Pospiszyl, M. Konopczyński, Wydawnictwo Pedagogium, Warszawa 2007.
- Cueff D., *Dziecko na ulicy. Europejski projekt DAPHNE: Zwalczanie przemocy wobec dzieci ulicy. Przewodnik metodologiczny*, <http://www.gpas.org.pl/indexfl.html> (dostęp: 15.04.2015).
- Demetrio D., *Autobiografia. Terapeutyczny wymiar pisania o sobie*, przekład A. Skolimowska, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2000.
- Denzin N.K., *Reinterpretacja metody biograficznej*, w: *Metoda biograficzna w socjologii*, red. J. Włodarek, M. Ziółkowski, PWN, Warszawa – Poznań 1990, s. 14-26.
- Fromm E., *Ucieczka od wolności*, Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa 1977.
- Frysztacki K., Nóżka M., Smagacz-Poziemska M., (red.), *Dzieci ulicy. Procesy marginalizacji i automarginalizacji nieletnich*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011.
- Granosik M., *Praca socjalna w perspektywie interpretatywnej: teoria, diagnoza, działanie*, w: *Nowe ujęcia znanych problemów pomocy społecznej*, red. A. Skowrońska, <http://irss.pl/wp-content/uploads/2014/01/Nowe-uj%C4%99cia-znanych-problem%C3%B3w.pdf> (dostęp 15.06.2015).
- Gulczyńska A., *Koncepcja dziecka na ulicy. Analiza z perspektywy interakcyjnej*, w: *Dzieci ulicy. Procesy marginalizacji i automarginalizacji nieletnich*, red. K. Frysztacki, M. Nóżka, M. Smagacz-Poziemska, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011.
- Hatch M.J., *Teoria organizacji*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002.
- Kurzeja A., *Dzieci ulicy. Profilaktyka zagrożeń*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2008.
- Mendel M., Skrzypczak B. (red.), *Praca socjalna jako edukacja ku zmianie*, Fundacja Instytutu Spraw Publicznych, Warszawa 2013.
- Pilch T., Bauman T., *Zasady badań pedagogicznych. Strategie ilościowe i jakościowe*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 2001.
- Pilch T., Sosnowski T. (red.), *Zagrożenia człowieka i idei sprawiedliwości społecznej*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 2013.
- Rutkowiak J., *Chaos i porządek jako wymiary funkcjonowania nauczyciela (próba analizy w świetle teorii struktur dysypatywnych)*. Materiały II Zjazdu Pedagogicznego, 1996.
- Smolińska-Theiss B., *Badanie i działanie: w poszukiwaniu metod organizowania środowiska wychowawczego*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 1988.

Sokołowska J., Szpunar M., Wojciechowska J., *Wybrane problemy pracy społecznej w mieście*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2014.

**SŁOWA KLUCZOWE:**

pedagogika ulicy, animacja w przestrzeni ulicy, edukacja do wolności, streetworking, dzieci na ulicy

## Street Pedagogy as an Education to Freedom

### *Summary*

The research in subject of the identity of street children shows, that among the strategies of acting in this category of children, behaviours connected with an escape or survival predominate. They cause the rapid progression in the process of children's marginalisation and exclusion. This is the reason for looking into the ways of preventing marginalisation and social exclusion, which is costly, both from an economical as well as social point of view. An attempt to change the present situation can be the research and animation actions oriented to social inclusion. An aim of this research is the analysis of animation projects connected with creating a change. Finally, this research is an analysis of streetworkers's actions as a conception of an education to freedom.

**KEYWORDS:**

street pedagogy, animation in the street, education to freedom, streetworking, children on the street

MAŁGORZATA PIASECKA

Uniwersytet Jagielloński

KAROLINA PIĄTEK

Uniwersytet Jagielloński

## Dzieci ulicy jako grupa podwyższonego ryzyka sięgania po środki psychoaktywne

Wychowane w wilgotnej, stęchłej domu sieni  
Dziecko miasta, któremu ogrody i baśnie  
Obce są, a znajome jeno w domu waśnie  
Jątrzące się wśród biedy, której nic nie zmieni.  
Dziecko ludzkiego ula, co dla trosk-szerszeni  
Zbiera w dzień miód niesłodki znoju, nim w noc zaśnie  
I wraz z słońcem w śnie myślą nie marzącą zgaśnie,  
Dziecko! ty jednak chowasz świat w biednej kieszeni.  
O, bajeczna poezjo kieszeni chłopięcej,  
Co kryje w sobie dziwów drogocennych więcej  
Niż dno morza, rupieci różnych skarbce całe:  
Kamyki, sznurki, szkiełka, pióra zardzewiałe  
I kredki kolorowe, gdzie snom jeno znane  
Śpią stubarwne pejzaże nie namalowane<sup>1</sup>.

Leopold Staff, *Kieszeń*

Wychowane w wilgotnej, stęchłej domu sieni, dziecko miasta, któremu ogrody i baśnie obce są, a znajome jeno w domu waśnie jątrzące się wśród biedy, której nic nie zmieni (...)

Dzieci ulicy, dzieci wychowujące się na ulicy, dzieci wałęsające się po ulicy, dzieci... – co właściwie oznacza pojęcie dzieci ulicy? Dzieci ulicy wrażliwe w rodzinach dysfunkcyjnych, które nie spełniają swoich podstawowych funkcji związanych z opieką, wychowaniem, poczuciem przynależności i miłości. Dzieci szukające przyjaźni, ekscytacji, przynależności poza domem. Dzieci superambitnych i zapracowanych rodziców, którzy są zatroskani, lecz o pieniądze i możliwość

<sup>1</sup> L. Staff, *Kto jest ten dziwny nieznamy: wybór poezji*, Warszawa 1976, s. 85.

ich posiadania. To cała grupa dzieci próbujących poradzić sobie z sobą oraz ze światem przez atak lub wycofanie<sup>2</sup>.

Dzieci ulicy to również sieroty albo półsieroty, które od małego „wychowuje” ulica, lub takie, które uciekły z placówek wychowawczych. Ta druga grupa, zdeterminowana nieprzyjazną atmosferą, metodami wychowawczymi, chłodem uczuciowym panującym w takich placówkach często uważa, że wybrała lepsze życie; pierwsza grupa innego życia po prostu nie zna.

Dzieci ulicy są same za siebie odpowiedzialne, same za siebie decydują, same znajdują możliwe drogi własnego rozwoju. Dzieci, które najczęściej działają destrukcyjnie, szczególnie dla siebie samych, bywa, że również dla otoczenia. „Jątrząca się bieda” w domach owych dzieci niekoniecznie jest jawną patologią w postaci przemocy, alkoholizmu, narkomanii itp., „bieda” ta to często również brak czasu wspólnie spędzanego z rodzicami, to brak zaangażowania rodziców w wychowywanie dziecka, to brak okazywania uczuć, rozmowy, wspólnego rozwiązywania problemów, wspólnych posiłków. Czynniki te mogą prowokować dziecko do szukania miłości, akceptacji i przynależności gdzie indziej niż w domu rodzinnym, gdzieś, gdzie znajdą choćby namiastkę tego, czego nie otrzymują od najbliższych.

Niejednokrotnie cena, którą za to płacą, jest bardzo wysoka. Przystępczość, narkomania, prostytutka to najgorsze, co może spotkać dzieci ulicy trafiające w obce, rządzące się swoimi prawami środowisko. Mniej tragiczne, ale również szkodliwe są inne następstwa, takie jak zerwanie kontaktów z rodziną, przerwanie nauki, przejmowanie szkodliwych wzorców postępowania środowiska „ulicy”, używki itp.

Zjawisko dzieci ulicy zrodziło się, gdy zaczęły pojawiać się pierwsze miasta, a co za tym szło ulice i podwórka. Trudno o precyzyjną definicję dzieci ulicy, jako że w różnych krajach zjawisko to przybiera rozmaite formy. Rada Europy wskazuje, że

dzieci ulicy to dzieci poniżej 18. roku życia, które przez dłuższy lub krótszy czas żyją w środowisku ulicznym. Dzieci te przenoszą się z miejsca w miejsce i nawiązują kontakty z grupą rówieśniczą lub innymi grupami spędzającymi

---

<sup>2</sup> G. Olszewska-Baka, L. Pytka, *Dzieci ulicy – metodologiczne aspekty profilaktyki interwencyjnej*, w: *Dzieci ulicy – problemy, profilaktyka, resocjalizacja*, red. G. Olszewska-Baka, Białystok 2000, s. 18.

czas na ulicy. Oficjalnym adresem tych dzieci jest adres rodziców lub jakiejś instytucji socjalnej, pomocy wychowawczej lub innych placówek. Znamienny jest przy tym fakt, że do osób dorosłych, rodziców, przedstawicieli szkół i instytucji pomocy młodzieży lub służb socjalnych, które ponoszą odpowiedzialność za te dzieci, nie mają one zaufania i unikają z nimi kontaktu<sup>3</sup>.

Dzieci ulicy podzielono na trzy kategorie: *street working children* – dzieci, które mieszkają w domach i zazwyczaj utrzymują kontakt z rodziną, ale pracują na ulicy; *street living children* – dzieci, które mieszkają na ulicy, tam pracują i utrzymują sporadyczne kontakty z rodziną; *children at risk* – dzieci, których warunki, w jakich żyją, znacznie odbiegają od Konwencji o Prawach Dziecka<sup>4</sup>.

Z kolei A. Kurzeja dokonuje podziału dzieci ze względu na sposób i długość spędzania czasu na ulicy. Wyróżnia:

- dzieci uciekające z domów rodzinnych – są to przeważnie ucieczki okresowe, na przykład po kolejnej awanturze w domu. Dzieci nocują wtedy najczęściej na najwyższych piętrach w blokach, gdzie nie ma mieszkań;
- dzieci z rodzin patologicznych – dzieci te nie uczęszczają do szkoły; mimo że większość czasu spędzają na ulicy, to nocują w swoich domach;
- uciekinierzy z placówek opieki – dzieci, które zostały skierowane do instytucji zajmujących się opieką, ale z powodu braku miejsc pozostają bez nadzoru;
- dzieci pracujące na ulicach – zdobywają one pieniądze, by pomóc rodzicom lub utrzymać siebie i młodsze rodzeństwo (żebrzą, dokonują włamań, myją szyby w samochodach lub odprowadzają wózki w supermarketach);
- dzieci spędzające większość swego czasu na ulicy – ulica jest dla nich miejscem pracy, domem, a nawet szkołą. Dzieci te przebywają na ulicy, gdyż ich domy nie są dla nich miejscem bezpiecznym;
- „dzieci z kluczem na szyi” – sprawują same nad sobą opiekę po szkole, dopóki rodzice nie wrócą z pracy<sup>5</sup>.

<sup>3</sup> K. Szmyd, *Dzieci ulicy – spojrzenie historyczne i problematyka współczesna*, w: *Efektywność oddziaływań resocjalizacyjnych*, red. F. Kozaczuk, Rzeszów 2008.

<sup>4</sup> T. Kołodziejczyk, *Raport dla Fundacji Króla Baudouina*, Warszawa 1998, s. 1.

<sup>5</sup> A. Kurzeja, *Dzieci ulicy – profilaktyka zagrożeń*, Kraków 2008, s. 18.

Podsumowując, zjawisko dzieci ulicy można ująć w następujących kategoriach symptomatologicznych: dzieci opuszczone lub odrzucone emocjonalnie, psychicznie i społecznie przez swoich rodziców; dzieci pozbawione opieki oraz możliwości zaspokojenia potrzeb rozwojowych w środowisku rodzinnym; dzieci zaniedbane wychowawczo; dzieci pochodzące z rodziny dysfunkcjonalnej; dzieci zidentyfikowane z destruktywną podkulturą rówieśniczą; dzieci przejawiające zachowania antyspołeczne; dzieci doświadczające przemocy; dzieci pozainstytucjonalne; dzieci, które funkcjonują w miejscach niekontrolowanych przez dorosłych; dzieci funkcjonujące w sposób destruktywny (żebractwo, kradzieże, wałęsanie, agresja, uzależnienie)<sup>6</sup>. Dzieci ulicy to również takie, u których brak akceptacji przez środowisko rówieśnicze, chęć przynależności do grupy powodują gwałtowne poszukiwania nowego sprzyjającego środowiska.

„Dziecko! ty jednak chowasz świat  
w biednej kieszeni”

Dzieci ulicy poprzez bycie na niej rekompensują sobie wszelkie braki poczucia bycia ważnym, akceptowanym i wartościowym, „wkładając do swoich kieszeni” przeróżne doświadczenia, które mają dać namiastkę tego, czego nie otrzymały w środowisku rodzinnym. Zróżnicowane czynniki indywidualne i środowiskowe mogą sprawiać, iż „kieszenie” owych młodych ludzi wypełniają się destrukcyjnymi formami zaspokojenia podstawowych potrzeb. Niejednokrotnie trafiają w środowiska przestępcze, często przez swoją naiwność wykorzystywane do różnego rodzaju działań niezgodnych z prawem.

Inną destrukcyjną formą zaspokajania potrzeb jest sięganie po środki psychoaktywne. Przyczyny sięgania po nie przez młodych ludzi są różnorodne. Najczęściej wymienia się ciekawość, chęć zaimponowania rówieśnikom, „zabicie nudy”, lecz również występują czynniki negatywne, typy ucieczka od problemów. Środki psychoaktywne na moment dają możliwość osiągnięcia powyższych celów.

<sup>6</sup> G. Olszewska-Baka, L. Pytka, *Dzieci ulicy – metodologiczne aspekty profilaktyki interwencyjnej*, art. cyt., s. 19.

Substancje psychoaktywne są określane jako „substancje chemiczne pochodzenia naturalnego lub syntetycznego, które mają zdolność wywoływania doraźnych zmian w stanie psychicznym ludzi i zwierząt, a także w zachowaniu”<sup>7</sup>. Środki psychoaktywne możemy podzielić na legalne (tj. alkohol, kleje, rozpuszczalniki, leki, niektóre „dopalacze”) oraz nielegalne (narkotyki, część „dopalaczy”). Niektóre środki legalne (np. kleje, rozpuszczalniki) są stosowane niezgodnie z przeznaczeniem lub bez zalecenia albo niezgodnie z zaleceniem lekarza – leki. Współcześnie najbardziej popularnymi substancjami, głównie ze względu na łatwą dostępność, są leki wydawane bez recepty (głównie mające w składzie pseudoefedrynę lub kodeinę) oraz dopalacze. Zagrożenia związane z zażywaniem dopalaczy są o tyle bardziej niebezpieczne niż tradycyjnych narkotyków, że nigdy nie jest znany ich skład, a co jest z tym związane, trudno przewidzieć ich wpływ na organizm. Dzieci ulicy są grupą podwyższonego ryzyka sięgania po środki psychoaktywne, gdyż najczęściej towarzyszą im liczne czynniki ryzyka wywodzące się ze środowiska rodzinnego, szkolnego, rówieśniczego oraz lokalnego. Dlatego też spośród różnorodnych oddziaływań skierowanych do tej grupy dzieci powinny znaleźć się również działania z zakresu profilaktyki zagrożeń zdrowotnych i społecznych związanych z używaniem substancji psychoaktywnych.

O, bajeczna poezjo kieszeni chłopięcej, co kryje w sobie dziwów drogocenniejszych więcej niż dno morza, rupieci różnych skarbcze całe: kamyki, sznurki, szkiełka, pióra zardzewiałe i kredki kolorowe, gdzie snom jeno znane śpią stubarwne pejzaże nie namalowane.

Celem działań z zakresu profilaktyki zagrożeń zdrowotnych i społecznych związanych z używaniem substancji psychoaktywnych skierowanych do dzieci ulicy powinno być po pierwsze to, żeby w ich „kieszeniach” znajdowały się różnego rodzaju narzędzia, które można wykorzystać w sposób konstruktywny, po drugie, uzupełnienie deficytów w taki sposób, aby ich wykorzystanie było realne i dostępne dla młodego człowieka, tak aby „pejzaże mogły zostać namalowane”, czyli mogły się przedostać ze sfery wyobraźni i marzeń do rzeczywistości.

<sup>7</sup> K. Ostaszewski, *Skuteczność profilaktyki używania substancji psychoaktywnych*, Warszawa 2003, s. 60-61.

Współczesna profilaktyka jest rozbudowaną dziedziną obejmującą teoretyczną i praktyczną wiedzę na temat: czynników ryzyka i czynników chroniących przed problemami związanymi z sięganiem po środki psychoaktywne; modeli teoretycznych wyjaśniających zjawisko używania substancji psychoaktywnych; skutecznych strategii profilaktycznych (sposobów postępowania o zasadniczym znaczeniu dla realizacji celów programu)<sup>8</sup>.

W zależności od stopnia zagrożenia oddziaływania profilaktyczne są prowadzone na trzech poziomach: profilaktyka uniwersalna, profilaktyka selektywna oraz profilaktyka wskazująca. Wykraczając poza ramy profilaktyki, a uwzględniając także leczenie, wart uwagi jest podział działań J.R. Weisza i in. Autorzy owego podziału przedstawiają szerokie spektrum działań w ochronie zdrowia psychicznego dzieci i ich rodzin. Wśród możliwych form oddziaływań wyróżnili: promocję zdrowia, profilaktykę uniwersalną, profilaktykę selektywną, profilaktykę wskazującą, terapię krótkoterminową, terapię pogłębioną, długotrwałą opiekę<sup>9</sup>. W takim modelu oddziaływań działania prewencyjne zostają wzbogacone o działania z zakresu leczenia. Dzieci ulicy ze względu na występowanie licznych czynników ryzyka nie powinny być obejmowane działaniami z zakresu profilaktyki uniwersalnej. Młode osoby, których główną przestrzenią funkcjonowania jest ulica, powinny być w głównej mierze odbiorcami oddziaływań profilaktyki selektywnej. Według Mrazek i Haggerty profilaktyka selektywna jest kierowana do osób lub podgrup populacji, w której ryzyko rozwoju zaburzeń psychicznych jest znacznie wyższe niż średnia<sup>10</sup>. Celem oddziaływań jest zapobieganie, ograniczenie lub zaprzestanie podejmowania przez jednostkę zachowań ryzykownych. Cele te mogą być osiągnięte między innymi poprzez ograniczanie środowiskowych

---

<sup>8</sup> K. Okulicz-Kozaryn, A. Pisarska, *Profilaktyka i wczesna interwencja*, w: *Zapobieganie narkomanii w gminie. Zasady tworzenia gminnych programów przeciwdziałania narkomanii – Podręcznik dla samorządów i społeczności lokalnych*, Krajowe Biuro ds. Przeciwdziałania Narkomanii, Warszawa 2007, s. 69.

<sup>9</sup> J.R. Weisz, I.N. Sandler, J.A. Durlak, B.S. Anton, *Promoting and protecting youth mental health through evidence-based prevention and treatment*, „American Psychologist” 60 (2005), nr 6, s. 632-633.

<sup>10</sup> K. Kutash, A.J. Duchnowski, N. Lynn, *School-Based Mental Health: An Empirical Guide for Decision-Makers*, Florida 2006, s. 9.



czynników ryzyka, poprawę funkcjonowania emocjonalnego i społecznego młodego człowieka, kształtowanie adekwatnych przekonań normatywnych dotyczących środków psychoaktywnych, promocję postaw prozdrowotnych oraz wspieranie rodzin w rozwiązywaniu problemów<sup>11</sup>.

W trakcie diagnozy, która jest niezbędnym elementem w początkowym kontakcie, jak i w trakcie jego trwania, może się okazać, iż dla wybranych jednostek oddziaływania z zakresu profilaktyki selektywnej są niewystarczające, wówczas należy dobrać odpowiedni poziom oddziaływań. W przypadku, gdy mamy do czynienia z osobami wysokiego ryzyka, które mają zidentyfikowane jako minimalne, lecz wykrywalne oznaki lub objawy zapowiadające zaburzenia psychiczne i/lub zaburzenia zachowania, ale które nie spełniają kryteriów diagnostycznych, bardziej zasadne jest zastosowanie oddziaływań z zakresu profilaktyki wskazującej<sup>12</sup>. Celem profilaktyki wskazującej jest zapobieganie rozwojowi uzależnienia od substancji psychoaktywnych, ograniczanie częstości używania lub zmiana wzorów używania substancji na mniej ryzykowne. Działania ukierunkowane są przede wszystkim na indywidualną diagnozę przyczyn problemu i podjęcie stosownej interwencji<sup>13</sup>. Jednym z warunków skutecznej profilaktyki zagrożeń zdrowotnych i społecznych związanych z używaniem substancji psychoaktywnych jest właściwe, na podstawie diagnozy, dostosowanie metod oddziaływań do ich adresatów, w przeciwnym razie działania będą nieefektywne, a przez to nie będą wspierały młodego człowieka i ukierunkowywały go w stronę zmiany stylu życia.

Metody oddziaływań zależą od wcześniej postawionej diagnozy. W przypadku oddziaływań z zakresu profilaktyki selektywnej obejmują takie działania jak m.in.: dostarczanie informacji na temat ryzyka związanego z używaniem substancji, poradnictwo indywidualne oraz rodzinne, terapia pedagogiczna, treningi umiejętności społecznych, socjoterapia, organizacja czasu wolnego. W działaniach ważne jest uwzględnienie specyficznych problemów i potrzeb uczestników

<sup>11</sup> <http://www.kbpn.gov.pl/portal?id=106077> (dostęp: 30.08.2015).

<sup>12</sup> K. Kutash, A.J. Duchnowski, N. Lynn, *School-Based Mental Health: An Empirical Guide for Decision-Makers*, dz. cyt., s. 9.

<sup>13</sup> <http://www.kbpn.gov.pl/portal?id=106077> (dostęp: 30.08.2015).

programu<sup>14</sup>. Metody profilaktyki wskazującej obejmują natomiast stosowanie takich metod jak: treningi umiejętności społecznych dla młodzieży, treningi umiejętności wychowawczych dla rodziców i nauczycieli, wywiad motywujący, terapia poznawczo-behawioralna, terapia rodzin. W szkole profilaktyka wskazująca adresowana jest do zidentyfikowanych uczniów z grupy wysokiego ryzyka. Wówczas działania powinny obejmować: udzielanie wsparcia uczniowi przez nauczycieli oraz pomoc w nauce; współpracę z rodzicami (podjęcie interwencji z udziałem rodziców oraz wspólne opracowanie strategii pomocy dla ucznia); pomoc specjalistyczną udzieloną przez szkołę; skierowanie ucznia do specjalistów poza szkołą w celu dokonania indywidualnej diagnozy i ewentualnego podjęcia terapii; skierowanie rodziców do placówki oferującej specjalistyczną pomoc<sup>15</sup>. W przypadku dzieci ulicy stała współpraca pomiędzy rodzicami a nauczycielami może być utrudniona ze względu na specyfikę tej grupy odbiorców oddziaływań profilaktycznych. Wówczas warto, aby osoby zajmujące się streetworkingiem nawiązały współpracę ze specjalistyczną placówką w celu dokonania diagnozy i podjęcia odpowiednich działań.

Wśród dzieci ulicy możemy się spotkać również z jednostkami szkodliwie używającymi lub uzależnionymi, wówczas osoby te powinny zostać objęte specjalistyczną pomocą związaną z terapią uzależnień. Diagnoza szkodliwego używania bądź uzależnienia wyznacza granicę pomiędzy działaniami z zakresu profilaktyki a terapią uzależnień. Szkodliwe używanie i uzależnienie to jednostki nozologiczne ujęte w Międzynarodowej Klasyfikacji Zaburzeń Psychiczych i Behawioralnych (ICD – 10). Szkodliwe używanie substancji psychoaktywnych rozpoznaje się, gdy wystąpiły konkretne szkody zdrowotne spowodowane lub spotęgowane przez używanie substancji psychoaktywnej u osoby, u której nie stwierdza się uzależnienia, zaburzeń psychotycznych lub innych specyficznych zaburzeń związanych z przyjmowaniem substancji psychoaktywnych czy pić alkoholu. Rozpoznanie wymaga stwierdzenia, iż owa szkoda została spowodowana używaniem substancji psychoaktywnej, a jej charakter powinien być jasno określony i rozpoznawalny. Dodatkowo, wzorzec używania powinien

<sup>14</sup> <http://www.kbpn.gov.pl/portal?id=106077> (dostęp: 30.08.2015).

<sup>15</sup> <http://www.kbpn.gov.pl/portal?id=106111> (dostęp: 30.08.2015).

utrzymywać się przez co najmniej jeden miesiąc lub powtarzać się w ciągu dwunastu miesięcy<sup>16</sup>. Zespół zależności od substancji psychoaktywnych jest to „kompleks zjawisk fizjologicznych, behawioralnych i poznawczych, wśród których przyjmowanie substancji dominuje nad innymi zachowaniami, które miały poprzednio dla pacjenta większą wartość”<sup>17</sup>. Uzależnienie stwierdza się, gdy u danej osoby przez pewien okres w ciągu roku wystąpiły co najmniej trzy z poniższych objawów:

1. silne pragnienie przyjmowania substancji albo poczucie przymusu jej przyjmowania;
2. trudności kontrolowania zachowania związanego z przyjmowaniem substancji, jego rozpoczęcia, zakończenia lub ilości;
3. fizjologiczne objawy stanu odstawienia występujące po przerwaniu lub zmniejszeniu ilości przyjmowanej substancji, w postaci charakterystycznego dla danej substancji zespołu abstynencyjnego, albo używanie tej samej lub podobnie działającej substancji w celu zmniejszenia nasilenia bądź uniknięcia objawów abstynencyjnych;
4. stwierdzenie tolerancji, mianowicie w celu wywołania skutków powodowanych poprzednio przez dawki mniejsze, potrzebne są dawki coraz większe (...);
5. z powodu przyjmowania substancji psychoaktywnych – narastające zaniedbywanie alternatywnych źródeł przyjemności lub zainteresowań, zwiększona ilość czasu poświęconego na zdobywanie lub przyjmowanie substancji albo na odwracanie następstw jej działania;
6. przyjmowanie substancji mimo wyraźnych dowodów jawnie szkodliwych następstw, takich jak: uszkodzenia wątroby na skutek intensywnego picia, stany obniżonego nastroju w wyniku okresów intensywnego przyjmowania substancji albo polekowe upośledzenie funkcji poznawczych; należy dążyć do ustalenia, czy osoba przyjmująca substancję była lub mogła być świadoma rodzaju i rozmiarów szkód<sup>18</sup>.

Współcześnie rekomendowanym podejściem w leczeniu osób uzależnionych od środków psychoaktywnych jest między innymi wywiad motywujący, który z powodzeniem można stosować również w przypadku niektórych oddziaływań z zakresu profilaktyki. Autoryzacja podejścia – William R. Miller oraz Stephen Rollnick – definiują

<sup>16</sup> Światowa Organizacja Zdrowia, *Leksykon terminów: alkohol i narkotyki*, Warszawa 1997, s. 62.

<sup>17</sup> Światowa Organizacja Zdrowia, *Klasyfikacja zaburzeń psychicznych i zaburzeń zachowania w ICD – 10. Badawcze kryteria diagnostyczne*, Kraków – Warszawa 1998, s. 73.

<sup>18</sup> Tamże, s. 73-74

wywiad motywujący jako „skoncentrowaną na kliencie dyrektywną metodę zwiększania wewnętrznej motywacji do zmiany przez analizę i rozwiązywanie ambiwalencji”<sup>19</sup>. Podejście motywujące zakłada, iż nie ma ludzi niezmotywowanych, każdy ma jakieś aspiracje, a zadaniem terapeuty jest ich odnalezienie i wydobywanie.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że określenie „dzieci ulicy” przyjęło pejoratywne znaczenie. Nie sposób jednak nie zauważyć, że często jest to etap życia, który wielu przechodzi zwyczajnie, stając się dojrzałym, przygotowanym na przeciwności losu, ukształtowanym człowiekiem. Jak słusznie zauważa M. Komenderska, już kilkadziesiąt lat temu Janusz Korczak stwierdził, że nie można nie dostrzegać potencjału tkwiącego w każdym człowieku, nawet w dziecku, które wychowywało się na ulicy<sup>20</sup>. Warto więc na zakończenie przypomnieć jego słowa:

Człowiek nie tylko pamięta, ale i zapomina, nie tylko się myli, ale poprawia różne błędy, nie tylko gubi, ale i znajduje. Można się nauczyć pamiętać to, co dobre i pożyteczne. Znam wielu, których ulica nie zepsuła wcale, a zahartowała, wyrobiła silną wolę, żeby być uczciwym i rozważnym człowiekiem<sup>21</sup>.

Wszelkie formy oddziaływań skierowane do tej grupy odbiorców powinny się koncentrować na wydobywaniu potencjału jednostki, tak aby marzenia nie występowały tylko jako „snom jeno znane (...) stubarwne pejzaże nie namalowane”, ale by mogły stawać się rzeczywistością.

## BIBLIOGRAFIA

Kołodziejczyk T., *Raport dla Fundacji Króla Baudouina*, Fundacja dla Polski, Warszawa 1998.

Komenderska M., *Dzieci ulicy – skąd pochodzą i dokąd zmierzają?*, w: *Streetworking. Aspekty teoretyczne i praktyczne*, red. M. Michel, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego Kraków 2011, s. 57-64.

Korczak J., *Ulica*, w: *Wybór pism*, t. 4, Nasza Księgarnia, Warszawa 1958.

<sup>19</sup> W.R. Miller, S. Rollnick, *Wywiad motywujący. Jak przygotowywać ludzi do zmiany*, Kraków 2010, s. 31.

<sup>20</sup> M. Komenderska, *Dzieci ulicy – skąd pochodzą i dokąd zmierzają*, w: *Streetworking. Aspekty teoretyczne i praktyczne*, red. M. Michel, Kraków 2011, s. 61.

<sup>21</sup> J. Korczak, *Ulica*, w: *Wybór pism*, t. 4, Warszawa 1958, s. 38.

- Kurzeja A., *Dzieci ulicy – profilaktyka zagrożeń*, wyd. II, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2010.
- Kutash K., Duchnowski A.J., Lynn, N., *School-Based Mental Health: An Empirical Guide for Decision-Makers*, University of South Florida, Tampa, Florida 2006.
- Miller W.R., Rollnick S., *Wywiad motywujący. Jak przygotowywać ludzi do zmiany*, Wydawnictwo UJ, Kraków 2010.
- Okulicz-Kozaryn K., Pisarska A., *Profilaktyka i wczesna interwencja*, w: *Zapobieganie narkomanii w gminie. Zasady tworzenia gminnych programów przeciwdziałania narkomanii – Podręcznik dla samorządów i społeczności lokalnych*, Krajowe Biuro ds. Przeciwdziałania Narkomanii, Warszawa 2007.
- Olszewska-Baka G., Pytka L., *Dzieci ulicy – metodologiczne aspekty profilaktyki interwencyjnej*, w: *Dzieci ulicy – problemy, profilaktyka, resocjalizacja*, red. G. Olszewska-Baka, Wydawnictwo eRBe, Białystok 2000.
- Ostaszewski K., *Skuteczność profilaktyki używania substancji psychoaktywnych*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2003.
- Staff L., *Kto jest ten dziwny nieznajomy: wybór poezji*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1976.
- Szmyd K., *Dzieci ulicy – spojrzenie historyczne i problematyka współczesna*, w: *Efektywność oddziaływań resocjalizacyjnych*, red. F. Kozaczuk, Rzeszów 2008, s. 167-181.
- Światowa Organizacja Zdrowia, *Leksykon terminów: alkohol i narkotyki*, Instytut Psychiatrii i Neurologii, Warszawa 1997.
- Światowa Organizacja Zdrowia, *Klasyfikacja zaburzeń psychicznych i zaburzeń zachowania w ICD – 10. Badawcze kryteria diagnostyczne*, Uniwersyteckie Wydawnictwo Medyczne „Vesalius” Instytut Psychiatrii i Neurologii, Kraków – Warszawa 1998.
- Weisz J.R., Sandler I.N., Durlak J.A., Anton B.S., *Promoting and protecting youth mental health through evidence-based prevention and treatment*, „American Psychologist” 60 (2005), nr 6.
- <http://www.kbpn.gov.pl/portal?id=106077> (dostęp: 30.08.2015).
- <http://www.kbpn.gov.pl/portal?id=106111> (dostęp: 30.08.2015).

**SŁOWA KLUCZOWE:**

dzieci ulicy, środki psychoaktywne, profilaktyka społeczna, narkotyki, młodzież

## Street children as a group at a high-risk of taking psychoactive substances

### *Summary*

Street children compensate for the lack of feeling of being important, accepted and valuable in an environment where they find a little bit of what they missed in a family environment. Diversified individual and environmental factors may mean that young people take destructive forms to meet their basic needs, such as the need for acceptance, love, and sense of security. They often end up in a criminal environment, by their naivety are used for all sorts of illegal activities. Another destructive form of meeting their needs is reaching for psychoactive substances. The reasons for reaching for psychoactive substances by young people are diverse. Frequently mentioned curiosity, a desire to impress peers, "killing times," but there are also negative factors, types of escape from problems. Psychoactive drugs only temporarily make it possible to achieve the above objectives. An important element become activities of social prevention directed towards this group of recipients. These and other considerations are of interest to the authors.

### KEYWORDS:

street children, psychoactive substances, social prevention, drugs, youth

Część V

KONTEKSTY EKSKLUZJI  
SPOŁECZNEJ DZIECI

Copyright by Akademia Ignatianum w Krakowie





## Współczesne miasto jako obszar problemowy<sup>1</sup>

### Uwagi wstępne

Wiek XXI jest wiekiem miast i postępującej urbanizacji. Od początku wieku XIX, kiedy w miastach mieszkało zaledwie kilka procent globalnej populacji, do pierwszej dekady XXI wieku, kiedy ludność miejska przekroczyła magiczną granicę 50% wszystkich mieszkańców Ziemi, jesteśmy świadkami zmiany niewyobrażalnej dwa wieki temu. Mówiąc dokładniej, jeszcze w 1800 roku niecałe 3% populacji świata żyło w miastach, a na początku XX stulecia populacja światowa była w 86% wiejska<sup>2</sup>. Od samego początku miasta były przedmiotem zainteresowania przedstawicieli rozmaitych nauk, a jednocześnie, zarówno w ramach tych rozważań, jak i w dyskursie potocznym, oceniane były w sposób bardzo skrajny, postrzegane jako ucieleśnienie Jerozolimy lub Babilonu<sup>3</sup>. Nowe warunki życia stwarzane przez miasto odbierane były, zwłaszcza w XIX i początkach XX wieku, jako degradujące dla człowieka, przede wszystkim w związku z materialnymi

---

<sup>1</sup> Publikacja powstała w ramach badań statutowych Katedry Socjologii UEK „Transformacje miejskie: aspekty demograficzne, społeczne, przestrzenne i kulturowe” 066/WE-KS/01/2015/S/5066.

<sup>2</sup> J.J. Palen, *The Urban World*, New York – St. Louis – San Francisco – Auckland 1987, s. 3.

<sup>3</sup> Taki tytuł nosiła książka Wojciecha Ligęzy prezentująca obraz miasta w literaturze. W. Ligęza, *Jerozolima i Babilon. Miasta poetów emigracyjnych*, Kraków 1998.

warunkami życia. Jak wskazywał Patrick Geddes, „Wyczerpując zasoby natury i zasoby ludzkie, tworzymy w istocie *kakotopię*<sup>4</sup> – pseudo-miasta «slumsów, półslumsów czy superslumsów»”<sup>5</sup>. Krytyka miasta dotyczyła także jednak sytuacji mieszkańców ze względu na kwestie zagrożenia moralności czy jakości życia społecznego<sup>6</sup>. Co więcej, ta negatywna percepcja urbanizacji jako źródła problemów środowiskowych, społecznych, kulturowych trwała bardzo długo, mimo iż pozytywne skutki tego procesu zawsze, w ujęciu całościowym, przeważały nad negatywnymi<sup>7</sup>. Z drugiej strony, miasta postrzegano również często jako bardziej „cywilizowane”, lepsze, dające większe szanse i możliwości. Jak wskazują najdawniejsze źródła pisane w starożytnych Chinach, przeciwstawiano „Chiny miast” – „Chinom wiosek”. Mieszkańcy obu typów jednostek osadniczych różnili się zajęciami, sposobem odżywiania, ale także systemami orientacji, odmiennością ceremonii, w których uczestniczyli. Mieszkańcy wiosek byli „prostakami”, mieszkańcy miast – „szlachetnymi”<sup>8</sup>. Dziś także postrzegamy proces urbanizacji jako proces prowadzący, ogólnie rzecz ujmując, ku poprawie w wymiarze zbiorowym, ale także i indywidualnym. Chodzi tu zwłaszcza o stwarzanie możliwości zatrudnienia, zdobywania wykształcenia, wdrażania innowacji technicznych, gospodarczych i społecznych, które, przynajmniej potencjalnie, sprzyjają podnoszeniu poziomu i jakości życia<sup>9</sup>. Ta istotna ambiwalencja w postrzeganiu miasta jest odzwierciedleniem zjawisk w nim występujących. Kumulują się tu zarówno najbardziej pozytywne, jak i najbardziej negatywne przejawy zmian społecznych, politycznych czy gospodarczych.

Już pierwsi socjologowie, zajmujący się problematyką miejską w XIX wieku, dostrzegli, że rozmaite zjawiska i procesy przebiegają w ramach tych szczególnych środowisk społeczno-przestrzennych z większą niż

<sup>4</sup> Od greckiego *kakós* (zły) i *tópos* (miejsce).

<sup>5</sup> P. Geddes, *Cities in Evolution*, London 1915, s. 74-75.

<sup>6</sup> S. Milgram, *The Experience of Living In Cities*, „Science” 167 (1970), nr 3924, s. 1461-1464.

<sup>7</sup> *Population, Urbanization and Quality of Life*, United Nations Centre for Human Settlements (Habitat), Nairobi 1994, <http://collections.infocollections.org/ukedu/uk/d/Jha15pe/10.html> (dostęp: 02.07.2015).

<sup>8</sup> M. Granet, *Cywilizacja chińska*, Warszawa 1973, s. 179.

<sup>9</sup> *Population, Urbanization and Quality of Life*, art. cit.

w środowiskach wiejskich intensywnością, a także z większą dynamiką. Dotyczy to zarówno zjawisk pozytywnych, przyspieszających rozwój społeczno-gospodarczy, jak i zjawisk negatywnych, sprzyjających narastaniu i utrzymywaniu się problemów społecznych w mieście.

Przedmiotem rozważań są tu problemy miasta jako obszaru, na którym zwiększa się ryzyko występowania zjawisk negatywnych. Zagrożenie to wynika z samych cech miasta jako środowiska społeczno-przestrzennego. Im większe, im bardziej heterogeniczne są zbiorowości miejskie, tym częściej pojawiają się w nich obszary szczególnego nasilenia problemów społecznych. Warto także wskazać, że pewne grupy społeczne są bardziej niż inne narażone na marginalizację, przemoc, brak możliwości zaspokojenia potrzeb podstawowych i wyższego rzędu. W miastach współczesnych takie grupy to między innymi dzieci, zwłaszcza wywodzące się z rodzin dysfunkcyjnych, ludzie starsi, szczególnie o niskich dochodach, samotni, także osoby należące do nieakceptowanych mniejszości etnicznych, religijnych i innych, wreszcie w niektórych krajach także kobiety, zwłaszcza znajdujące się w trudnej sytuacji życiowej. Jednocześnie, co warto podkreślić, miasto jest także środowiskiem, w którym usytuowane są rozmaite zasoby: ludzkie, instytucjonalne, materialne i inne, pozwalające na podejmowanie rozmaitych działań nakierowanych na rozwiązywanie problemów społecznych. Ważne jest wczesne dostrzeżenie objawów zagrożeń, jest to niezbędny element przygotowywania strategii zapobiegania zjawiskom kryzysowym i minimalizowania ich skutków. Istotne jest także dysponowanie rozbudowanym zestawem wskaźników kryzysu w wymiarze przestrzennym, społecznym i gospodarczym.

### Cechy miasta jako środowiska społeczno-przestrzennego

Zasadniczą cechą miasta jest to, że w znacznie większym stopniu niż tradycyjne wspólnoty jest tworzone przez człowieka, „wyprodukowane” przez zbiorowe działania trwające wiele stuleci. Dotyczy to zarówno przestrzeni, jak i zorganizowania działań ludzkich. Już najwcześniejsze miasta wyodrębniały się wyraźnie od otoczenia, miały często

regularne, geometryczne kształty, a wytyczaniu ich granic towarzyszyły rozmaite rytuały<sup>10</sup>.

Miasto jako środowisko mieszkalne ma szereg cech specyficznych, które mogą być źródłem rozmaitych negatywnych przejawów życia społecznego i w tym sensie jest (może być) obszarem zwiększonego ryzyka występowania zjawisk patologicznych, objawów dezorganizacji życia społecznego, konfliktów. Jednocześnie miasto jest także środowiskiem, w którym usytuowane są rozmaite zasoby: ludzkie, instytucjonalne, materialne i inne; pozwalają one na podejmowanie rozmaitych działań nakierowanych na rozwiązywanie problemów społecznych. Podkreślić należy, że jest ono „wielopostaciowe”, jest jednocześnie zbiorowością społeczną, całością przestrzenną, jednostką administracyjną, organizmem gospodarczym, wspólnotą kulturową. W konsekwencji miasto realizuje wiele różnych funkcji, zarówno do wewnątrz, na rzecz swoich obywateli, jak i na zewnątrz, dla otaczającego obszaru. Te funkcje nie zawsze udaje się harmonizować, zwłaszcza w warunkach występowania trudności gospodarczych, konfliktów społecznych czy kulturowych.

Charakterystyczna dla miasta „gęstość” wynika z wielkiej liczby mieszkańców i użytkowników korzystających z ograniczonej przestrzeni, ale także z nagromadzenia obiektów materialnych, wydarzeń, instytucji. Można zatem rozważać, jak proponuje P. Rybicki, znaczenie owej gęstości fizycznej dla kształtowania się gęstości społecznej<sup>11</sup>, a także moralnej, powodujących często znaczące zagrożenie konfliktami między osobami (grupami) o różnych potrzebach, interesach, wyznających różne wartości, przyjmujących odmienne kryteria oceny tego, co słuszne i naganne. „Gęstość” oznacza też nagromadzenie wielu jednocześnie zachodzących zjawisk i procesów na ograniczonym obszarze. Należy wskazać, że niektóre z nich kolidują z sobą, stając się areną konfliktów czy konkurowania.

Miasto jest zamieszkane i użytkowane przez jednostki i zbiorowości podejmujące rozmaite działania, realizowane według odmiennych reguł i wzorów (czasem sprzecznych z sobą). Można wyróżnić cztery kategorie użytkowników przestrzeni miejskich, korzystających

<sup>10</sup> P. Grimal, *Miasta rzymskie*, Warszawa 1970, s. 20.

<sup>11</sup> P. Rybicki, *Spółczesność miejskie*, Warszawa 1972, s. 74-75.

z dostępu do rozmaitych zasobów: mieszkańców, osoby dojeżdżające, użytkowników miasta oraz przedstawicieli wielkomiejskiego biznesu<sup>12</sup>. W każdym przypadku chodzi o inne potrzeby i oczekiwania, zarówno wobec środowiska przestrzennego, jak i społecznego, w ramach którego funkcjonują. Interesy i aspiracje każdej z tych grup są postrzegane inaczej w różnych okresach historycznych, a także ze względu na przyjęte priorytety rozwojowe.

Przez stulecia ubodzy mieszkańcy wiosek postrzegali miasta jako miejsca nowych możliwości, nowych szans na lepsze życie. Dziś to właśnie w krajach rozwijających się proces urbanizacji przebiega najszybciej, bo tam też są największe potrzeby dokonania owego cywilizacyjnego skoku. Niestety, na przykład w urbanizującej się Afryce, większość z tych nowych mieszkańców miast to mieszkańcy slumsów. Ich indywidualne oczekiwania i nadzieje mają często niewielkie szanse realizacji, nawet jeśli patrząc z szerszej perspektywy, należy podkreślić, że w procesach urbanizacji kształtuje się wiele środowisk mieszkalnych, które stwarzają warunki do pozytywnych zmian społecznych.

Miasta od zawsze miały jednak w sobie istotną niespójność. Z jednej strony stwarzały możliwości, z drugiej zaś były (i są) miejscami, w których problemy społeczne były szczególnie skoncentrowane. Także w krajach rozwiniętych problemy społeczne są niezwykle trudnym wyzwaniem dla władz miast i rozmaitych instytucji, zarówno rządowych, jak i pozarządowych. Warto także podkreślić, że ryzyko powstawania obszarów biedy w rozwiniętych krajach Europy jest wyższe w dużych miastach niż w małych miasteczkach czy terenach wiejskich. Wzrost gospodarczy w europejskich miastach nie gwarantuje zmniejszania się obszarów biedy, wręcz przeciwnie, powiększa się liczba tych, którzy nie mogą nadążyć za postępującymi zmianami; ich kwalifikacje stają się nieprzydatne w nowych warunkach. Nie wszyscy także posiadają odpowiednie zasoby kapitału społecznego lub kulturowego i często brak im możliwości ich rozwijania czy wzbogacania. Szczególnie niepokojący jest proces dziedziczenia biedy i niskiej pozycji społecznej, oznacza to bowiem nie tylko wzrost liczby potencjalnych podopiecznych instytucji socjalnych (i rosnące wydatki na politykę

---

<sup>12</sup> G. Martinotti, *Four Populations: Human Settlements and Social Morphology in Contemporary Metropolis*, „European Review” 4 (1996), s. 1-21.

społeczną), ale także utrwalanie się środowisk doświadczających deprywacji. W tych warunkach rosną wydatki na politykę społeczną<sup>13</sup>. Proces ubożenia dotyka zatem także jednostki czy rodziny przynależącej do klasy średniej, wpływając na realizowany przez nie model konsumpcji, a zatem także, pośrednio, na rozwój przedsiębiorczości lokalnej. Przedstawiciele małego i średniego biznesu tracą klientów, muszą ograniczać swoje aspiracje związane z rozwojem, a w wielu sytuacjach podejmować decyzje o opuszczeniu danego obszaru.

Kolejna ważna cecha miejskości, która jednocześnie tworzy zagrożenia dla harmonijnego funkcjonowania miasta, to wzrastająca różnorodność zbiorowości miejskich. Należy ją rozumieć szerzej niż zazwyczaj przywoływaną tu wielokulturowość czy odmienności religijne. To oczywiście bardzo ważne wymiary owej różnorodności, ale nie jedyne. Miasta od zawsze były obszarami zderzania się rozmaitych aspiracji, oczekiwań, stylów życia, zarówno w wymiarze jednostkowym, jak i w wymiarze zbiorowym, poprzez istnienie wyodrębnionych grup i kręgów konkurujących często z sobą o status społeczno-przestrzenny, władzę czy prestiż. Dziś ta różnorodność środowiska miejskiego jest postrzegana jako coraz bardziej istotny czynnik wpływający na przebieg życia społecznego. Wiąże się to między innymi z procesami demokratyzacji sprzyjającej artykułowaniu grupowych interesów i aspiracji, ujawnianiu się w życiu publicznym rozmaitych zbiorowości czasami niewidzialnych i niesłyszanych przez lata, a nawet wieki. Znaczącą rolę odgrywają tu także procesy ruchliwości przestrzennej sprzyjające napływowi do wielu miast grup o bardzo odmiennych cechach kulturowych. W globalizującym się świecie trwa swoista „wędrówka ludów” przemieszczających się w różnych kierunkach uchodźców, turystów, studentów, przedstawicieli międzynarodowego biznesu, osób poszukujących pracy, możliwości poprawy swojej sytuacji życiowej itd.

W trakcie obrad World Urban Forum 2014 zwrócono uwagę na fakt, że zbiorowości miejskie nie tylko stają się coraz bardziej różnorodne, ale także coraz bardziej spolaryzowane ze względu na statusy społeczno-ekonomiczne poszczególnych jednostek czy rodzin. Ta tendencja do powiększania się luki między uprzywilejowanymi („haves”)

---

<sup>13</sup> *The Inclusive City. Approaches to combat poverty and social exclusion In Europe*, European Urban Knowledge Network EGTC, Haga 2014, s. 8.

a pozbawionymi szans („have-nots”) uległa przyspieszeniu w ostatnich dekadach. W miastach o najwyższym poziomie nierówności wielu mieszkańcom trudno jest korzystać z zasobów, które teoretycznie powinny pomóc im w budowaniu podstaw swojego dobrobytu i dobrostanu<sup>14</sup>. Biedni i bogaci mieszkają w jednym mieście, na stosunkowo ograniczonej przestrzeni, ciasno zabudowanej i gęsto zaludnionej, co stwarza silne napięcia psychospołeczne i różnego typu obawy sprzyjające występowaniu mniej lub bardziej otwartych konfliktów, a także dążeniom do zaznaczania ścisłych granic „swojego miejsca” i przestrzegania dystansów, zarówno przestrzennych, jak i społeczno-kulturowych. Należy też wskazać, że te dwie cechy – różnorodność i polaryzacja społeczno-ekonomiczna, splatają się w zbiorowościach społecznych, w tym sensie, że przynależność do danej grupy etnicznej określa ryzyko marginalizacji społecznej, wykluczenia, ograniczenie szans życiowych. Wśród największych zagrożeń dla świata w sferze społecznej wymienia się rosnące nierówności społeczne, zagrażające stabilności i przewidywalności przebiegów życia społecznego. Zagrożenie niestabilnością społeczną występuje zarówno w krótkiej, jak i w dłuższej perspektywie czasowej, powiązane jest z innymi typami zagrożeń, zarówno o charakterze geopolitycznym, jak i ekonomicznym czy środowiskowym<sup>15</sup>.

Inną ważną cechą miasta jako środowiska mieszkalnego jest wzrastająca rola odpowiedniego zarządzania, a właściwie współzarządzania (*urban governance*), zwłaszcza w warunkach narastającego zagrożenia. Tempo urbanizacji, szczególnie w krajach rozwijających się, powoduje, że prawdopodobieństwo wystąpienia i wpływ rozmaitych ryzyk znacznie się zwiększa, tym bardziej, że, jak wskazano wyżej, miasta są obszarami o znacznej intensywności użytkowania przestrzeni, nasycenia różnego typu infrastrukturą, znacznej gęstości zaludnienia, intensywności życia społecznego, procesów politycznych, kulturowych, gospodarczych. Jak zatem wskazują autorzy raportu dotyczącego globalnego ryzyka, niezbędne jest dobre planowanie (przestrzenne, społeczne, gospodarcze), a także właściwe, odpowiedzialne zarządzanie. Tym bardziej, że postępy urbanizacji przyczyniają się do coraz

<sup>14</sup> *Urban Equity in development – Cities for Life. Draft Concept Paper*, UN Habitat, 2013, s. 1-2. [http://wuf7.unhabitat.org/Media/Default/PDF/urban%20equity%20in%20developmentcities%20for%20life\\_english.pdf](http://wuf7.unhabitat.org/Media/Default/PDF/urban%20equity%20in%20developmentcities%20for%20life_english.pdf) (dostęp: 05.12. 2013).

<sup>15</sup> *Global Risks 2015. 10th Edition*, World Economic Forum, Geneva 2015, s. 15.

większego koncentrowania się szeroko rozumianej władzy w miastach. Zatem „siła” instytucji miejskich, zdolność do rządzenia, do rozwiązywania problemów, będzie w znacznym stopniu decydowała o tym, czy świat będzie bardziej odporny na globalne zagrożenia, czy, przeciwnie, bardziej wobec nich bezradny<sup>16</sup>.

Wspomniano już wcześniej, że miasto powstało w odpowiedzi na nowe aspiracje i potrzeby ludzi, dla realizowania których potrzebny był nowy typ organizacji przestrzeni, nowy rodzaj więzi i inne zasady regulujące życie społeczne. Jednym z podstawowych aspektów kształtowania owego nowego środowiska społeczno-przestrzennego było stworzenie warunków do realizowania nowych wyzwań, rozwiązywania nowych problemów. Miasto zatem od początku musiało być środowiskiem innowacyjnym, pozwalającym na niestandardowe działania, poszukiwania, adaptowanie nowych pomysłów. Wymaga to klimatu otwartości na nowe idee, nowe wartości, elastyczności obowiązujących norm i reguł. Wolność ta, większa niż w tradycyjnych społecznościach, ma jednak swoją cenę, może być zagrożeniem dla ładu społecznego, sprzyjać narastaniu dezorganizacji społecznej i innych zagrożeń. Także otwartość ma owe jasne i ciemne strony, sprzyja kreatywności, umożliwia korzystanie z dorobku innych, dialog, szukanie niestereotypowych rozwiązań, ale jednocześnie może zagrażać poczuciu bezpieczeństwa i stabilności. Wtedy rodzi się nie tylko strach przed „obcym”<sup>17</sup>, ale też dążenie do wykluczania, odrzucania.

Miasto to także miejsce konkurowania o cenione dobra i zasoby, o prestiżową lokalizację w przestrzeni, o dostęp do ochrony zdrowia, edukacji, o władzę. Poziom konkurencyjności w mieście zawsze był wysoki, zawsze też wysoki był (i jest) poziom zróżnicowania społeczno-przestrzennego i ekonomicznego. Od wieków także poszukiwano formuły sprawiedliwego udziału mieszkańców w korzyściach płynących z faktu mieszkania w mieście. Od czasu miast starożytnych wysoce ceniony jest status obywatela, który na przykład w Atenach przysługiwał w pełni jedynie dorosłym mężczyznom zrodzonym z rodziców Ateńczyków i który dawał liczne prawa. W średniowieczu obywatele miasta

<sup>16</sup> Tamże, s. 35.

<sup>17</sup> N. Ellin, *Thresholds of Fear: Embracing the Urban Shadow*, „Urban Studies Review” 38 (2001), nr 5-6, s. 83-86.



musieli się legitymować „prawym pochodzeniem”, posiadaniem nieruchomości, często także rekomendacją<sup>18</sup>. Ograniczenia w możliwości osiągnięcia statusu obywatela i, konsekwentnie, udziału w korzyściach, były też charakterystyczne na przykład dla wczesnego okresu PRL-u i dotyczyły największych i najbardziej atrakcyjnych jako miejsca do życia miast, zwłaszcza Warszawy. Także współcześnie w niektórych krajach legalny status mieszkańca miasta nie jest przyznawany automatycznie. W skali świata około miliarda osób funkcjonuje bez adresu, w nieformalnych zbiorowościach, zarówno miejskich, jak i wiejskich, niemal zawsze bez pełni praw obywatelskich. Szacuje się, że ok. 30-50% noworodków w szybko rosnących miastach krajów rozwijających się nie może zostać formalnie zarejestrowanych ze względu na brak odpowiedniego prawnego statusu swoich rodziców<sup>19</sup>.

Miasto stawia swoich mieszkańców i użytkowników wobec wielu wyzwań, z którymi muszą sobie radzić. Te wyzwania wynikają z cech miasta jako zbiorowości wskazywanych powyżej (różnorodność, gęstość relacji, odmienność wzorów, według których różne osoby i grupy działają); jako układu gospodarczego (odnalezienie się na rynku pracy, zaspokajanie potrzeb konsumpcyjnych; postawy przedsiębiorcze); jako systemu organizacyjnego (złożoność systemu administracyjnego, wielość instytucji, wielofunkcyjność miasta); sposobu zorganizowania i wyposażenia przestrzeni miejskiej (złożoność przestrzeni miejskiej, odległości, konieczność posiadania rozmaitych kompetencji dla korzystania z infrastruktury miejskiej), by wymienić tylko niektóre z nich. Zdolność do radzenia sobie z wyzwaniami lub jej brak to także podstawy do społecznych podziałów, do powstawania obszarów wykluczenia i marginalizacji.

## Problemy miasta i życia miejskiego

Miasto to obszar narażony na wiele różnych zagrożeń, powodowanych zarówno przez siły natury, jak i przez działania człowieka. Te pierwsze

<sup>18</sup> K. Trzeciński, *Obywatelstwo w Europie. Idea i jej wyraz formalny w perspektywie historycznej*, „Studia Europejskie” (2002), nr 2, s. 47-51.

<sup>19</sup> *World Risk Report 2014*, United Nations University, Institute for Environment and Human Security, Bonn, 2014 s. 18-19.

nie są przedmiotem prowadzonych tu rozważań, choć warto wskazać, że w zależności od statusu społeczno-ekonomicznego czy przynależności do określonej grupy jednostki mają także niejednakowe szanse na przetrwanie w warunkach zagrożenia przez powódź, pożary, tornado czy katastrofę ekologiczną<sup>20</sup>. Podobnie można wskazać, że zagrożenia ekologiczne powstają na ogół w częściach miasta zamieszkałych przez grupy zajmujące niższe miejsca w hierarchii społecznej, zwłaszcza na dawnych obszarach przemysłowych, tradycyjnie „gorszych” dzielnicach.

Z socjologicznego punktu widzenia obszary problemowe czy kryzysowe w mieście to takie, w których następuje szczególne nasilenie czynników sprzyjających procesom degradacji społecznej, przestrzennej i gospodarczej. Drugą cechą obszaru kryzysowego to syndromatyczność występujących tu zjawisk o charakterze problemów społecznych. Niekorzystny syndrom cech położenia społeczno-ekonomicznego można scharakteryzować poprzez dwa główne czynniki: kumulację oraz dziedziczenie. Negatywne cechy związane z usytuowaniem w strukturze społecznej, a zwłaszcza z niskim dochodem, mają tendencję do łączenia się i nawarstwiania. Na przykład rodziny żyjące w ubóstwie cierpią nie tylko niedostatek materialny; częścią ich codziennego doświadczenia jest kumulowanie się negatywnych skutków biedy: edukacja o niższej jakości, ograniczony dostęp do usług medycznych, niższy udział w kulturze i życiu publicznym. Ubóstwo łączy się z niskim wykształceniem, długotrwałym bezrobociem i wielodzietnością. Taki niekorzystny syndrom tworzy się też w związku z cechami miejsca zamieszkania – chodzi tu zwłaszcza o zdegradowaną zabudowę, niedostateczne wyposażenie w infrastrukturę techniczną i społeczną, brak perspektyw rozwojowych. Ład przestrzenny zostaje zaburzony, gdy miasto rozwija się zbyt szybko, jednostronnie, gdy jego rozwój zostaje nadmiernie podporządkowany na przykład potrzebom przemysłu. Zaburzenie ładu przestrzennego wiąże się także z procesami degradacji materialnej substancji miasta. Często dotyczy to dzielnic zamieszkałych przez najbiedniejsze warstwy społeczeństwa, obszarów dawnej zabudowy substandardowej, zwłaszcza w warunkach braku właścicieli.

---

<sup>20</sup> O niejednakowym traktowaniu mieszkańców bogatych i biednych dzielnic, ofiar huraganu Katrina w Nowym Orleanie w 2005 roku pisała Naomi Klein. N. Klein, *Doktryna szoku*, Warszawa 2008, s. 11-12 i 464-465.

Wiele miast, nie tylko w krajach rozwijających się, przeżywa problemy ekonomiczne, związane z brakiem (czy utratą) konkurencyjności, tak ważnej w epoce globalnej gospodarki. Innym problemem jest zagrożenie dotychczasowych podstaw gospodarki miejskiej i brak możliwości ukształtowania się alternatywnych zasobów rozwojowych. W takich warunkach rozszerza się sfera ubóstwa, a nawet biedy, rośnie liczba osób pozbawionych szans na poprawę swojej sytuacji i niejako skazanych na odtwarzanie niskiej pozycji społeczno-ekonomicznej.

W sferze społecznej sytuacja kryzysowa związana jest najczęściej z narastaniem zjawisk dezorganizacji społecznej naruszających harmonijne współistnienie i współdziałanie rozmaitych grup i instytucji funkcjonujących w mieście, zanikaniem lub słabnięciem więzi społecznych, wzrostem atomizacji zbiorowości, kurczącym się poziomem zaufania, a także sfery wspólnych wartości. Te niekorzystne przemiany przyczyniają się nie tylko do zmniejszania dobrostanu mieszkańców miast, ale także do zmniejszania zasobów kapitału społecznego, który jest istotnym czynnikiem rozwojowym. Inne, negatywnie oceniane zmiany społeczne są do pewnego stopnia elementem przekształceń ekonomicznych, chodzi tu o procesy odpływu członków klasy średniej z miast przeżywających kryzys, osób i rodzin lepiej sytuowanych, lepiej wykształconych. Zagrożenia społeczne dotyczą także szybko rozwijających się miast, w których napływ (często trudny do kontrolowania) zasobów siły roboczej z różnych części kraju, a także świata sprzyja powstawaniu zbiorowości o nader wątych więziach społecznych, nadmiernie zróżnicowanych także etnicznie i kulturowo, „niezakorzenionych”. Zaburzenie społecznego ładu to również często kryzys samorządów lokalnych niezdolnych do zapewniania pokoju społecznego i pełnienia funkcji swiego pośrednika czy mediatora między grupami o różnych, często sprzecznych interesach.

Pojęcie obszaru kryzysowego wypracowane zostało na użytek teorii i praktyki procesów rewitalizacji<sup>21</sup>, sformułowano także, w związku

---

<sup>21</sup> Obszar kryzysowy według obowiązujących ustaleń to obszar spełniający co najmniej trzy warunki określone w art. 47 ust. 1 rozporządzenia Komisji (WE) nr 1828/2006 z dnia 8 grudnia 2006 r. ustanawiającego szczegółowe zasady wykonania rozporządzenia Rady (WE) nr 1083/2006 ustanawiającego przepisy ogólne dotyczące Europejskiego Funduszu Rozwoju

z tym, zestaw pewnych wskaźników pozwalających określić poziom kryzysowości danego miejsca. W warunkach polskich, na podstawie dotychczasowych doświadczeń i analiz, najczęściej używa się następujących:

- niekorzystne trendy demograficzne
- stopa bezrobocia wyższa od średniej dla kraju,
- niski poziom przedsiębiorczości,
- wysoki poziom ubóstwa oraz trudne warunki mieszkaniowe,
- wysoki poziom przestępczości,
- niski poziom wykształcenia mieszkańców,
- wysoki wskaźnik przerywania procesu obowiązkowej edukacji,
- szczególnie zanieczyszczone środowisko,
- zły stan zabudowy,
- niski poziom wartości zasobu mieszkaniowego<sup>22</sup>.

Mierzenie „kryzysowości” jakiegoś obszaru nie jest jednak zadaniem łatwym, nawet jeśli dysponujemy pewnymi wskaźnikami dotyczącymi owych trzech płaszczyzn funkcjonowania danego obszaru, w ramach których występują zjawiska kryzysowe. Problem polega na tym, że zjawiska te są wielorako powiązane i wzajemnie się wzmacniają. Ponadto istotny jest moment, w którym zarejestrujemy występowanie takich czy innych niekorzystnych tendencji w życiu społecznym, gospodarce czy stanie przestrzeni lokalnej. Kryzysowość jakiegoś obszaru nie pojawia się nagle i bez ostrzeżenia. Przeciwnie, zazwyczaj jest wynikiem lekceważenia czy niedostrzegania rozmaitych przejawów, które rozważane pojedynczo nie wydają się znaczące. Można określić, że ta kryzysowość budowana jest „zbiorowym wysiłkiem” mieszkańców, którzy przyzwalali na negatywne zjawiska na przykład w sferze stosunków międzyludzkich, zbiorowych działań czy nie dostrzegali narastania konfliktowości i dezorganizacji społecznej; władz lokalnych czy ponadlokalnych niedostrzegających dostatecznie wcześniej rozmaitych symptomów społecznych, ekonomicznych, przestrzennych; często mediów, które nie pełnią przypisanej im funkcji „czwartej władzy”,

---

Regionalnego, Europejskiego Funduszu Społecznego oraz Funduszu Spójności oraz rozporządzenia (WE) nr 1080/2006 Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (Dz. Urz. UE L 371 z 27.12.2006 s. 1).

<sup>22</sup> A. Karwińska, *Społeczne kryteria delimitacji obszarów kryzysowych*, w: *Rewitalizacja miast polskich – diagnoza*, red. Z. Ziobrowski, W. Jarczewski, Kraków 2010, s. 86-88.

lub pełnią ją źle; organizacji pozarządowych, instytucji publicznych i innych podmiotów lokalnych, których działania czy ostrzeżenia mogłyby zapobiec niekorzystnym trendom<sup>23</sup>.

Współwystępowanie tych cech charakteryzuje się trwałością i bywa przekazywane na kolejne pokolenia. W Polsce obserwujemy zjawisko dziedziczenia tak zwanej nowej biedy czy tworzenia się dosyć trwałej *underclass*<sup>24</sup>. Frustracja i życie poza głównymi nurtami społeczeństwa są częstą przyczyną występowania rozmaitych zjawisk patologicznych i w konsekwencji zjawisk dezorganizacji społecznej. Wspomniano już wcześniej o tym, że miasta są zróżnicowane przestrzennie i społecznie, tu warto jeszcze podkreślić, że we wszystkich niemal przypadkach to zróżnicowanie ma charakter stratyfikujący. Miasta mają lepsze i gorsze dzielnice<sup>25</sup>, jednak, jak wspomniano wyżej, trudno jest znaleźć odpowiednie dane statystyczne pokazujące to zróżnicowanie wewnątrz miasta, na poziomie dzielnic czy jednostek urbanistycznych<sup>26</sup>.

Wyróżnione wcześniej kategorie mieszkańców i użytkowników miasta czy wspomniane podziały według kryteriów społeczno-ekonomicznych i kulturowych nie wyczerpują zagadnień zróżnicowania zbiorowości miejskiej. Istotny jest tu podział na grupy (kręgi społeczne), dla których miasto stanowi przyjazne środowisko życia, i takie, dla których brakuje szans, możliwości realizowania aspiracji, czasem wręcz miejsca w przestrzeni publicznej, które są słabsze, mniej akceptowane czy wręcz odrzucane. W różnych epokach grupy „niechcianych” czy „odrzuconych” zmieniały się, możemy wspomnieć o niewolnikach w miastach starożytnych, ludziach „luźnych” w okresie średniowiecza, lumpenproletariacie w miastach wczesno-przemysłowych, ale także o zarażonych „czarną śmiercią”, trędem,

<sup>23</sup> Tamże, s. 90.

<sup>24</sup> W. Warzywoda-Kruszyńska, *Dorastać w biedzie – obrazy z życia różnych pokoleń Łoździan*, w: *(Żyć) Na marginesie wielkiego miasta*, red. W. Warzywoda-Kruszyńska, Łoźdź 2001, s. 77-79.

<sup>25</sup> Używa się czasem w publicystyce zwrotu „piękne dzielnice”, co nawiązuje do tytułu książki Louisa Aragona, w której dokonuje on m.in. swoistej analizy przestrzeni Paryża, gdzie tytułowe „piękne dzielnice” są zestawiane z drastycznie odmiennym obrazem miasta z punktu widzenia biedaków.

<sup>26</sup> *Rewitalizacja obszarów zdegradowanych w miastach – propozycje zmian prawnych*, cz. I, Ekspertyza wykonana na zlecenie Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, red. W. Jarczewski, Kraków 2013, s. 49.

AIDS, reprezentujących niechciane mniejszości etniczne czy religijne. Wydawałoby się, że współczesne miasta, zwłaszcza w krajach kultury zachodniej, powinny charakteryzować się zmniejszaniem nierówności społecznych ze względu na rozwój polityki społecznej, działania podejmowane zarówno przez instytucje rządowe, jak i pozarządowe. W rzeczywistości, w miastach postindustrialnych zwiększa się złożoność struktur społecznych, wzrasta znaczenie podziału wynikającego z dostępu do wiedzy, informacji, a także podziałów związanych z różnicami w sferze wartości, stylów życia, modeli konsumpcji<sup>27</sup>. Co więcej, niektóre z tak wyróżnionych grup w większym stopniu narażone są na ryzyko trwałego „przypisania” do gorszych dzielnic miasta.

Grupy, które szczególnie narażone są na skutki kryzysowości miasta, to przede wszystkim te, w których skumulowały się rozmaite cechy sprzyjające pozostawaniu w dolnej części drabiny społecznej czy degradacji. Analiza biografii ubogich lub biednych mieszkańców Łodzi pozwoliła na pokazanie, jak niekorzystny syndrom różnych cech i wydarzeń doświadczanych zarówno przez daną jednostkę, jak i całą rodzinę wpływa na zagrożenia przyszłości pojedynczej osoby, ale i całej rodziny. Taki syndrom prowadzący do marginalizacji i wykluczenia obejmuje przede wszystkim dorastanie w biedzie (co wiąże się również między innymi ze złym odżywianiem, brakiem odpowiedniej opieki medycznej, nieodpowiednimi warunkami mieszkaniowymi, narażeniem na niepełnosprawność, gorszą i krótszą edukacją), występowanie choroby alkoholowej lub innych uzależnień, dysfunkcje rodziny, choroby przewlekłe, niepełnosprawność. Tu zwłaszcza należy podkreślić dramat dzieci dorastających w biedzie. Ich przyszłe losy naznaczone są zaznanymi w dzieciństwie deficytami, zarówno odnoszącymi się do rozwoju biologicznego, jak i rozwoju społecznego czy psychicznego. Istotne są także warunki makrostrukturalne, które mogą wspierać jednostki i rodziny w dążeniu do wyrwania się z biedy, lub przeciwnie, stwarzać bariery i utrwalać istniejące podziały<sup>28</sup>. Jak wynika z badań dotyczących Polski z lat 90. XX wieku, można wyróżnić charakterystyczne „ścieżki” prowadzące do

<sup>27</sup> A. Lisowski, *Zróżnicowanie społeczne i zachowania wyborcze w wybranych miastach w Polsce*, „Prace i Studia Geograficzne” 42 (2009), s. 106.

<sup>28</sup> W. Warzywoda-Kruszyńska, *Dorastać w biedzie – obrazy z życia różnych pokoleń Łodzian*, art. cyt., s. 67.

sytuacji, z której niewiele osób potrafi samodzielnie (a nawet czasem ze wsparciem innych) wyjść zwycięsko. „Ścieżka czarnej owcy” – to dzieje osoby, która doznaje niepowodzeń i klęsk we wszystkich dziedzinach życia, która nie potrafi sobie radzić, jest odrzucana, pozbawiona oparcia. Drugi typ „ścieżki” związany jest z transformacją ustrojową i utratą posiadanych możliwości zarobkowania, poczuciem bezradności wobec nowych warunków życia i pracy, nowych oczekiwań i wyzwań. Kolejna, „ścieżka upadku zadawnionego”, związana jest z kontynuowaniem trudnego losu i braku sukcesów wcześniejszych pokoleń, rodziców czy dziadków. Wreszcie, „ścieżka przypadku”, nagromadzenie pewnych niekorzystnych zdarzeń losowych osobistych i występujących na poziomie makrostrukturalnych, na które dana osoba ma niewielki wpływ. Niepokojący wniosek, jaki nasuwa się po analizie biografii tych osób i rodzin lokujących się na marginesie życia społecznego, to teza o wzmacnianiu negatywnego przekazu pokoleniowego, kolejnych generacji wychowywanych w biedzie, doświadczających wykluczenia, braku akceptacji i wsparcia<sup>29</sup>. Wspomniane tu badania łódzkie odnoszą się do sytuacji w Polsce, jednak wiele czynników wskazywanych jako odpowiedzialne za brak szans życiowych i sprzyjające procesom wykluczania ma charakter bardziej uniwersalny. Współcześnie, w wielu miastach świata istotnym czynnikiem różnicującym możliwości członków różnych środowisk społecznych w mieście jest przynależność do niechcianych czy nieakceptowanych grup etnicznych i religijnych. Przy wzrastającej ruchliwości przestrzennej, także (zwłaszcza) tej wymuszonej przez zagrożenia wojną, skrajnym ubóstwem, zdrowia i życia, tendencja do kształtowania się coraz bardziej konfliktogennej struktury i stratyfikacji społecznej w miastach ma szanse na znaczące wzmocnienie i przyspieszenie. Można zatem zasadnie przewidywać, że przyszłość życia miejskiego wymaga od wszystkich aktorów poczucia odpowiedzialności i konieczności współdziałania w minimalizowaniu różnych obszarów kryzysowości. Dla wspólnego dobra.

---

<sup>29</sup> A. Golczyńska-Grondas, *Transformacja, degradacja czy kryzys tożsamości*, w: *(Żyć) Na marginesie wielkiego miasta*, red. W. Warzywoda-Kruszyńska, dz. cyt., s. 120-130.

## Uwagi końcowe

Miasto – jeden z największych „wynałazków społecznych” homo sapiens<sup>30</sup> – powstało co najmniej kilka tysięcy lat temu jako odpowiedź na nowe aspiracje i oczekiwania, ale także jako wyraz nowych możliwości rozwiązywania problemów i wzrastających kompetencji ludzi do aktywnego zarządzania swoim losem. To nowe środowisko człowieka miało być, w założeniu, bardziej dopasowane do jego oczekiwań, bardziej podatne na korygujące ingerencje i zmiany niż nieprzewidywalna i trudna do opanowania natura. Nadając miastu wyraźny, regularny kształt, otaczając je murami, wytyczając osie porządkujące zagospodarowanie przestrzeni, ludzie podporządkowywali sobie przestrzeń. Określając prawa i obowiązki członków nowej wspólnoty, reguły współdziałania, nagrody i kary, ustalając hierarchie, kryteria przynależności i wykluczania oraz inne elementy organizacji społecznej, kształtowali nowy typ zbiorowości, której członkowie niekoniecznie mieli wspólnych przodków, wspólną tradycję czy religię, a zatem potrzebowali nowych podstaw do budowania niezbędnych dla funkcjonowania więzi.

Ten nowy rodzaj skupienia społecznego i organizacji przestrzeni był, mówiąc metaforycznie, adresatem rozmaitych społecznych i indywidualnych oczekiwań, które, oczywiście, nie mogły być spełnione. Kolejne rozczarowania miastem jako środowiskiem mieszkalnym pobudzało przez wieki rozmaite koncepcje wyrażające dążenia do stworzenia miasta idealnego, zarówno pod względem formy przestrzennej, zorganizowania społecznego, jak i wreszcie sposobu funkcjonowania. Zawsze jednak próba realizacji tych ideałów obnażała ich utopijność i, konsekwentnie, stymulowała dalsze poszukiwania.

Także i dziś, bez względu na rozczarowania całych pokoleń wizjonerów, tworzymy nowe koncepcje miasta sprawiedliwego, dobrze funkcjonującego, przyjaznego, integrującego itd. Czy będziemy w stanie rozwiązać problemy, których nie udało się rozwiązać przez wieki i milenia? Pewnie nie, tym bardziej, że w międzyczasie powstały nowe problemy i zagrożenia, zarówno związane z nadmierną antropopresją na środowisko naturalne, przemiany klimatyczne, jak i działania

<sup>30</sup> L. Reissman, *The Urban Process. Cities in Industrial Societies*, London 1964, s. 1.



człowieka w rozmaitych sferach życia społecznego, politycznego czy gospodarczego. Nowe pokolenia mają inne wizje dobrego życia, sprawiedliwości, inne hierarchie wartości, pojawiają się nowi aktorzy gry o przestrzeń miejską, zwiększa się wielokulturowość miast, odzywają się członkowie grup przez całe wieki pomijanych w podejmowaniu decyzji dotyczących warunków życia, kształtowania przyszłości – by wymienić tylko kilka spośród wielu czynników kształtujących współczesne miasta.

Wskazane powyżej zagrożenia w funkcjonowaniu miasta jako miejsca dla człowieka mogą być (i powinny) oczywiście monitorowane. Istnieją rozmaite możliwości działania na rzecz ich zmniejszenia czy przeciwdziałania ich skutkom. Wymaga to jednak znaczących przobrażeń w sposobach planowania miast, wprowadzania zmian, określania celów rozwojowych czy zarządzania.

#### BIBLIOGRAFIA

- Ellin N., *Thresholds of Fear: Embracing the Urban Shadow*, „Urban Studies Review”, 38 (2001), nr 5-6.
- Geddes P., *Cities In Evolution*, Williams & Norgate, London 1915.
- Global Risks 2015. 10th Edition*, World Economic Forum, Geneva 2015.
- Golczyńska-Grondas A., *Transformacja, degradacja czy kryzys tożsamości*, w: *(Życie) Na marginesie wielkiego miasta*, red. W. Warzywoda-Kruszyńska, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2001.
- Granet M., *Cywilizacja chińska*, PIW, Warszawa 1973.
- Grimal P., *Miasta rzymskie*, PWN, Warszawa 1970.
- Karwińska A., *Społeczne kryteria delimitacji obszarów kryzysowych*, w: *Rewitalizacja miast polskich-diagnoza*, red. Z. Ziobrowski, W. Jarczewski, Instytut Rozwoju Miast, Kraków 2010.
- Klein N., *Doktryna szoku*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2008.
- Ligęza W., *Jerozolima i Babilon. Miasta poetów emigracyjnych*, Wydawnictwo Baran i Suszczyński, Kraków 1998.
- Lisowski A., *Zróźnicowanie społeczne i zachowania wyborcze w wybranych miastach w Polsce*, „Prace i Studia Geograficzne” 42 (2009).
- Martinotti G., *Four Populations: Human Settlements and Social Morphology in Contemporary Metropolis*, „European Review” 4 (1996).
- Milgram S., *The Experience of Living In Cities*, „Science” 167 (1970), nr 3924.

- Palen J.J., *The Urban World*, McGraw–Hill Publishing Company, New York – St. Louis – San Francisco – Auckland 1987.
- Population, Urbanization and Quality of Life*, United Nations Centre for Human Settlements (Habitat), Nairobi 1994, <http://collections.infocollections.org/ukedu/uk/d/Jha15pe/10.html> (dostęp: 02.07.2015).
- Reissman L., *The Urban Process. Cities in Industrial Societies*, The Free Press of Glencoe, London 1964.
- Rewitalizacja obszarów zdegradowanych w miastach – propozycje zmian prawnych*. cz. I, Ekspertyza wykonana na zlecenie Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, red. W. Jarczewski, Instytut Rozwoju Miast, Kraków 2013.
- Rybicki P., *Spółczesność miejska*, PWN, Warszawa 1972.
- The Inclusive City. Approaches to combat poverty and social exclusion In Europe*, European Urban Knowledge Network EGTC, Haga 2014.
- Trzeciński K., *Obywatelstwo w Europie. Idea i jej wyraz formalny w perspektywie historycznej*, „Studia Europejskie” (2002), nr 2.
- Urban Equity in development – Cities for Life. Draft Concept Paper*, UN Habitat, 2013, s. 1-2 [http://wuf7.unhabitat.org/Media/Default/PDF/urban%20equity%20in%20development-cities%20for%20life\\_english.pdf](http://wuf7.unhabitat.org/Media/Default/PDF/urban%20equity%20in%20development-cities%20for%20life_english.pdf) (dostęp: 05.12.2013).
- Warzywoda-Kruszyńska W., *Dorastać w biedzie – obrazy z życia różnych pokoleń Łódzian*, w: *(Życie) Na marginesie wielkiego miasta*, red. W. Warzywoda-Kruszyńska, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2001.
- World Risk Report 2014*, United Nations University – Institute for Environment and Human Security, Bonn 2014.

#### SŁOWA KLUCZOWE:

urbanizacja, zagrożenia w miastach, obszary problemowe, polaryzacja społeczno-przestrzenna

## The contemporary city as a problematic area

### *Summary*

The 21st century is the century of cities and urbanization. We are witnessing changes in scale and pace which two centuries ago were unimaginable. From the very beginning of their existence, cities were the objects of interest of various scientific disciplines due to a variety of opinions about the city as a living environment. In cities both the most positive and most negative manifestations of social, political or economic changes are accumulated. Under consideration here are the problems of the city as an area in which the risk of negative phenomena is increased, affecting

especially certain groups such as children (especially those from dysfunctional families), the elderly (especially those with low-income), singles, in some countries women, and also not accepted minorities (ethnic, religious and other). Consecutive disappointment in a city as a living environment stimulated throughout the centuries by various concepts in the pursuance of creating the ideal city – in terms of spatial form, social organization, and, finally, methods of functioning. For centuries, new opportunities to reduce and counteract the negative effects of urban life were sought. Such activities require significant changes in the way of urban planning, making changes and setting goals for development or management.

**KEYWORDS:**

urbanization, urban risks, problematic areas, socio-spatial polarization



## Wybrane aspekty sytuacji rodzinnej dzieci nieprzystosowanych społecznie – raport z badań<sup>1</sup>

### Wstęp

Sytuacja rodzinna osób społecznie nieprzystosowanych jest jedną z najważniejszych, jeśli nie najważniejszą przestrzenią diagnozy funkcjonalnej, czyli takiej, na bazie której doszukujemy się możliwości zakotwiczenia pracy pomocowej młodemu człowiekowi, który w „stawaniu się”, określaniu własnej tożsamości popełnia błędy. To w dużej mierze od rodziców, opiekunów, od potencjału ich mobilności wychowawczej zależy efektywność opracowanego i realizowanego planu pracy resocjalizacyjnej. Niezwykle ważna jest organizacja procesu opiekuńczo-wychowawczego w rodzinie, katalog zasad wychowawczych, poziom kontroli wychowawczej, ale przede wszystkim relacje pomiędzy członkami rodziny i panująca w domu atmosfera wychowawcza. Wynika to między innymi z art. 18 Konwencji o prawach dziecka wskazującego, iż „rodzice ponoszą wspólną odpowiedzialność za wychowanie i rozwój dziecka”<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Przedstawione wyniki stanowią wycinek wyników szerszych badań dotyczących sytuacji rodzinnej osób nieprzystosowanych społecznie.

<sup>2</sup> Konwencja o Prawach Dziecka przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych dnia 20 listopada 1989 r. (Dz. U. z dnia 23.12.1991 nr 120, poz. 527).

W naukach społecznych rodzina najczęściej jest ujmowana jako środowisko wychowawcze, w którym nabywa się rozmaitych doświadczeń, lub jako źródło wzorców aktywności, postaw i wreszcie jako macryca systemów wartości. Można także spotkać się z postrzeganiem rodziny jako instytucji wychowawczej, systemu ekologicznego, w którym wszystko i wszyscy wzajemnie na siebie oddziałują<sup>3</sup>.

Z punktu widzenia zjawiska społecznego nieprzystosowania lub też w perspektywie fenomenu „dziecka ulicy”, czy raczej należałoby powiedzieć „dziecka na ulicy”, warto nieco szerzej przyjrzeć się systemowemu ujęciu rodziny. To właśnie taka optyka może rzucić światło na pojawiające się tak zwane nisze, które poprzez interakcyjność pięciu zasadniczych elementów na poziomie indywidualnym, mikrosystemu, mezosystemu, egzosystemu i makrosystemu mogą katalizować zachowania i postawy społeczne czy też swoiste „wypchnięcie dziecka na ulicę”. Najistotniejsze z nich w zakresie tej dynamiki wydają się interakcje na trzech pierwszych poziomach. Płaszczyzna indywidualna podkreśla, że osobiste cechy jednostki mogą mieć wpływ na jej zachowanie, lecz jest ono kształtowane także przez kontekst, w którym jest realizowane. Mikrosystem oznacza wzór działania, role i relacje interpersonalne oraz doświadczenie poszczególnych osób. Mezosystem odnosi się do wzajemnych powiązań między dwoma lub większą liczbą kontekstów, w których osoba aktywnie uczestniczy (np. dom rodzinny, szkoła, otoczenie sąsiedzkie, grupa rówieśnicza). Każda składowa układu ekologicznego podlega wzajemnym interakcjom z innymi elementami systemu i wpływa na zachowanie poszczególnych osób<sup>4</sup>.

Każdy system rodzinny ma specyficzną strukturę opartą na trzech sprzężonych czynnikach. Pierwszym z nich jest sposób organizacji subsystemów rodziny, drugi to hierarchiczne relacje pomiędzy subsystemami rodziny, a trzeci natomiast odnosi się do konkretności granic wewnątrz subsystemów oraz pomiędzy nimi. Najważniejszymi

---

<sup>3</sup> T. Rostowska, *Rozwojowe aspekty jakości życia rodzinnego*, w: *Jakość życia rodzinnego. Wybrane zagadnienia*, red. T. Rostowska Łódź, 2006, s. 11-27; M. Tyszkowa, *Jednostka a rodzina: interakcja, stosunki, rozwój*, w: *Psychologia rozwoju człowieka*, red. M. Przetacznik-Gierowska, M. Tyszkowa, Warszawa 1996, s. 124-150.

<sup>4</sup> Ch.H. Lee, J. Song, *Functions of Parental Involvement and Effects of School Climate on Bullying Behaviors Among South Korean Middle School Students*, „Journal of Interpersonal Violence” 27 (2012), nr 12, s. 2440-2441.

subsystemami rodzinnymi są subsystem małżeński, rodzicielski oraz subsystem rodzeństwa. Związki pomiędzy poszczególnymi systemami są funkcją ich implikacji, wzajemnego oddziaływania, przenikania. W diagnozie sytuacji rodzinnej osób przejawiających zachowania aberracyjne, relacji społecznych, emocjonalnych członków rodziny, a niekiedy swoistych układów w tej strukturze należy pamiętać, że każdy system może być jednocześnie elementem większego systemu, jak i zawierać w sobie systemy o niższym poziomie organizacji<sup>5</sup>.

Systemy rodzinne dzielą się na trzy główne kategorie, przy uwzględnieniu jako kryterium kontinuum przepuszczalności – szczelności granic, które pozwalają na ustalenie separacji systemu od otoczenia, a także określają oddzielenie systemów podrzędnych od nadrzędnych. Mianowicie najczęściej spotyka się systemy rodzinne o następujących typach: otwartym, zamkniętym oraz półotwartym. Warto także zwrócić uwagę na dwa rodzaje granic, a mianowicie wewnętrzne, które oddzielają poszczególne podsystemy, oraz zewnętrzne, czyli te ograniczające lub uniemożliwiające komunikację rodziny (albo jej członków skategoryzowanych w poszczególnych podsystemach) z osobami spoza rodziny, w tym także z instytucji pomocowych<sup>6</sup>.

Najczęściej w sytuacji diagnozy rodziny, w której występują problemy związane z nieprawidłowym funkcjonowaniem dzieci czy też z nieadekwatnym sposobem organizacji sytuacji opiekuńczo-wychowawczej dzieci, spotkać się można z systemem zamkniętym. Jak pisze Teresa Rostowska, zamknięty system rodzinny charakteryzuje się brakiem wymiany energii, informacji z otoczeniem. Rodzina wówczas działa we własnych nieprzenikalnych granicach. Dom taki jest niedostępny dla innych osób, nie tylko dla przedstawicieli instytucji pomocowych, ale także dla przyjaciół czy znajomych. W takich rodzinach obowiązuje zakaz rozmów, udzielania jakichkolwiek informacji o sprawach członków rodziny, panujących relacjach z osobami spoza rodziny<sup>7</sup>. Często w rozmowach pojawia się zarówno opór bierny, jak i agresywny. Członkowie rodziny są posiadaczami sztywno skrywanych informacji, które mogą być ujęte w kategorii tajemnicy. Osoba, która z jakichś

<sup>5</sup> M. Plopa, *Psychologia rodziny: teorie i badania*, Elbląg 2004.

<sup>6</sup> Więcej w: T. Rostowska, *Małżeństwo, rodzina, praca a jakość życia*, Kraków 2008.

<sup>7</sup> Tamże, s. 43.

powodów ujawni jakąkolwiek część informacji o rodzinie, może doświadczyć wykluczenia, w tym niekiedy wykluczenia w dosłownym tego słowa rozumieniu.

Kontekstów problemowych w rodzinach borykających się z nieprzystosowaniem społecznym jest wiele. W tym artykule chciałbym zwrócić uwagę na poziom sytuacji materialnej rodzin, z których pochodzi młodzież nieprzystosowana społecznie, oraz na sprawę wykształcenia rodziców. Konteksty te są raczej niezagrażające poczuciu integralności systemu (nawet zamkniętego) rodziny i należą do kategorii informacji z obszaru społecznego, mniej intymnego. Sprawy sytuacji materialnej, poziomu kwalifikacji i kompetencji zawodowych poza tym, że nie wywołują, (gdy ktoś o nie pyta) nadmiernego oporu, stanowią, jak wskazuje Barbara Adamczyk<sup>8</sup>, rodzinne podłoże czynników ryzyka dla dzieci zagrożonych ekskluzją społeczną. Są także przestrzenią, w której wsparcia mogą udzielić przedstawiciele wielu instytucji pomocowych (pomoc społeczna, instytucje pośrednictwa pracy, kuratorzy sądowi, instytucje pożytku publicznego). Poza tym czynnik ubóstwa jest jednym z czynników ryzyka z kręgu rodzinnego sprzyjających (przy kumulacji innych czynników ryzyka) nieprzystosowanym zachowaniom, w tym również zjawisku „dziecka na ulicy”<sup>9</sup>.

## Badania własne

Badania prowadzone były wśród młodzieży, wobec której stosowano środek poprawczy w zakresie umieszczenia w jednym z typów zakładów poprawczych oraz wykonywano środki wychowawcze w postaci skierowania do młodzieżowego ośrodka wychowawczego i poddania nieletniej/nieletniego pod nadzór kuratora sądowego, a także którą, na mocy orzeczenia poradni psychologiczno-pedagogicznej, na wniosek przedstawicieli ustawowych, umieszczono w młodzieżowych

<sup>8</sup> B. Adamczyk, *Predykatory środowiska rodzinnego w procesie stawania się dzieckiem ulicy w Polsce*, „Roczniki Pedagogiczne” 41 (2013), nr 1, s. 125-139.

<sup>9</sup> M. O’Dougherty Wright, A.S. Masten, *Resilience processes in development. Fostering positive adaptation in the context of adversity*, w: *Hand Book of Resilience*, red. S. Goldstein, R.B. Springer 2005, s. 17-38.



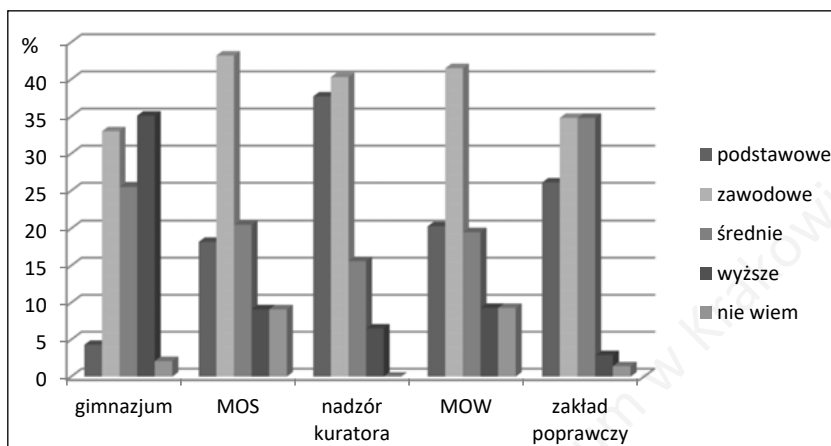
ośrodkach socjoterapii. Grupę kontrolną stanowili gimnazjaliści, wobec których nie stosowano żadnego z wymienionych rozwiązań wychowawczych. Grupa objęta badaniami, po odrzuceniu niekompletnie wypełnionych kwestionariuszy, liczyła 446 osób, z czego 228 stanowiły dziewczęta, a 218 chłopcy. Wszystkie osoby badane były w normie intelektualnej, realizowały naukę w gimnazjach, były w wieku od 13 do 18 lat.

Do badania sytuacji rodzinnej młodzieży posłużono się metryczką socjodemograficzną opatrzoną w kafeterię odpowiedzi. Istotność różnic pomiędzy poszczególnymi grupami zróżnicowanymi pod względem natężenia syndromu nieprzystosowania społecznego zbadano za pomocą testu dla  $k$  – prób niezależnych Kruskala-Wallisa. Dla zbadania siły związku wykorzystano test  $\chi^2$ . Opracowanie statystyczne wykonano przy wykorzystaniu programu IBM SPSS Statistics 21.

## Dyskusja wyników

Biorąc pod uwagę jakość życia rodzin młodzieży społecznie nieprzystosowanej, analizie poddano poziom wykształcenia ich matek i ojców, a także poziom bezrobocia wśród ich rodziców oraz ocenę sytuacji materialnej rodziny z perspektywy dziecka. Wyniki zostały przedstawione na poniższych rycinach. Na pierwszej z nich zaprezentowano wyniki badań dotyczących wykształcenia matek młodzieży zróżnicowanej pod względem zastosowanego środka wychowawczego. Ustalone różnice w poszczególnych grupach są istotne statystycznie na poziomie  $p < 0,001$ , wartości testu  $\chi^2 = 141,2$ .

Rycina 1. Poziom wykształcenia matek poszczególnych grup badanej młodzieży



Źródło: opracowanie własne.

Interpretując wyniki zobrazowane na powyższym wykresie, warto najpierw zwrócić uwagę na wyraźną różnicę w zakresie odsetka skrajnych, a mianowicie wyższego i podstawowego, poziomów wykształcenia matek młodzieży społecznie przystosowanej oraz wszystkich grup młodzieży przejawiającej symptomy nieprzystosowania społecznego. Jak wynika bowiem z badań prowadzonych przez Particję Schnitzer i Bernarda Ewigmana<sup>10</sup>, niższy poziom osiąganego wykształcenia przez matki jest powiązany z gorszym sposobem funkcjonowania społecznego, a mianowicie ze słabszą zaradnością w sytuacjach życiowych, a także mniejszą mobilnością wychowawczą. Poza tym, jak wynika z badań Danuty Boreckiej-Biernat, niska wydolność wychowawcza matki, liberalne podejście do procesu wychowania, tolerowanie przez matki agresji jako sposobu radzenia sobie z sytuacjami trudnymi stanowią źródło – szczególnie u dziewcząt – kształtowania się postaw agresywnych<sup>11</sup>.

<sup>10</sup> P.G. Schnitzer, B.G. Ewigman, *Child deaths resulting from inflicted injuries: household risk factors and perpetrator characteristics*, „Pediatrics” 116 (2005), nr 5, s. 687-693.

<sup>11</sup> D. Borecka-Biernat, *Percepcja postaw rodzicielskich i poziom lęku w aspekcie kształtowania się emocjonalno-obronnej strategii radzenia sobie z sytuacją trudną przez młodzież*, „Edukacja” (2002), nr 4, s. 50-65.

Matki osób nieprzystosowanych osiągnęły wykształcenie wyższe w przedziale od 2,9% w grupie z zakładów poprawczych przez 6,5% w grupie z nadzorami kuratorskimi do 9,1% w grupie podopiecznych ośrodków socjoterapii i 9,3% w grupie z ośrodków wychowawczych w porównaniu z odsetkiem wynoszącym 35,1% w grupie kontrolnej.

W zakresie najniższego poziomu wykształcenia ustalono, że największy odsetek występuje w grupie matek nieletnich pod kuratorskim nadzorem: 37,7%. Ponad 26% spośród matek nieletnich przebywających w zakładach poprawczych legitymuje się wykształceniem podstawowym, a w grupie nieletnich umieszczonych w ośrodkach wychowawczych – 20,3% oraz przebywających w ośrodkach socjoterapeutycznych – 18,2%. Matki uczniów gimnazjów natomiast posiadały wykształcenie podstawowe w odsetku oscylującym wokół 4,3%.

Wykształcenie zawodowe posiada ponad 40% matek młodzieży z ośrodków socjoterapii (43,1%), wychowawczych (41,5%) oraz pozostającej pod nadzorem kuratora (40,3%). Z kolei wśród matek nieletnich chłopców i dziewcząt z zakładów poprawczych 34,8% posiada wykształcenie zawodowe. Dla porównania, w grupie kontrolnej odsetek omawianego poziomu wykształcenia wynosi 33%.

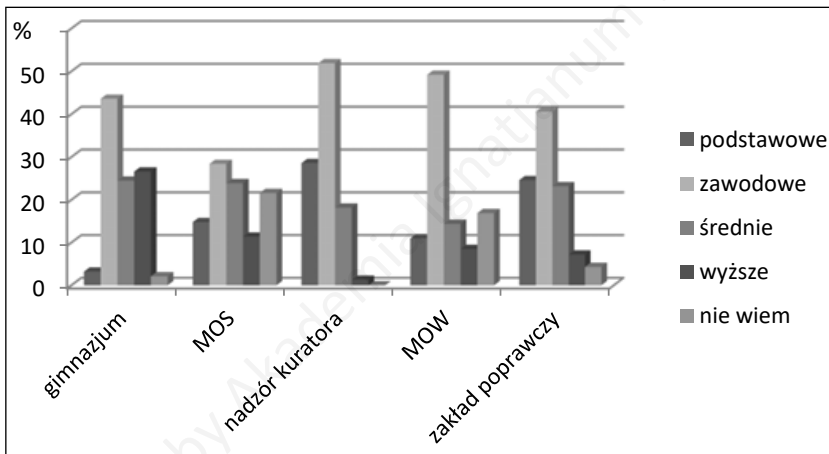
Średnie wykształcenie natomiast posiada 34,8% matek młodzieży z zastosowanym środkiem poprawczym, 20,5% matek wychowanków ośrodków socjoterapii, 19,5% podopiecznych ośrodków wychowawczych i 15,6% matek nieletnich z kuratorskim nadzorem. W grupie matek młodzieży przystosowanej społecznie 25,5% matek prezentuje wymieniony poziom kwalifikacji profesjonalnych.

Poza wymienionymi danymi około 9% młodzieży z ośrodków socjoterapeutycznych i wychowawczych nie wiedziało, jakim wykształceniem legitymują się ich matki. Dotyczyło to również 2,4% młodzieży z grupy kontrolnej. Sytuacja ta ma powiązanie z wcześniejszym umieszczeniem badanej młodzieży poza środowiskiem rodzinnym (śmierć rodziców lub rażące zaniedbania stanowiące podstawę ingerencji sądu) oraz z rozluźnieniem więzi emocjonalnych i społecznych młodzieży z ich matkami. Wskazuje to na poważny problem, z jakim borykają się rodziny osób nieprzystosowanych społecznie, dotyczący radzenia sobie z wychowaniem i ochroną dzieci. Koresponduje to z doniesieniami Marii Kolankiewicz i Moniki Rożen, które wskazują, iż pomimo zmniejszenia się populacji dzieci w ostatnich latach o około

25%, jednocześnie wzrósł o 17% odsetek liczby dzieci znajdujących się pod opieką sądu. Obecnie około 30 na 1000 dzieci znajduje się pod opieką sądów (nadzory kuratorskie nad sposobem wykonywania władzy rodzicielskiej), 6 na 1000 przebywa w rodzinach zastępczych i 3 na 1000 przebywa w placówkach opiekuńczo-wychowawczych<sup>12</sup>.

Wyniki dotyczące poziomu wykształcenia ojców dziewcząt i chłopców przejawiających różne poziomy syndromu nieprzystosowania obrazuje rycina 2. Ustalone różnice są istotne statycznie na poziomie  $p < 0,001$ , wartość testu  $\chi^2 = 162,8$ .

Rycina 2. Poziom wykształcenia ojców osób badanych



Źródło: opracowanie własne.

W przypadku analizy poziomu kwalifikacji zawodowej ojców nieletnich można zauważyć analogiczną tendencję do wykształcenia matek w zakresie wykształcenia wyższego. Wśród poszczególnych grup badanych zaledwie 1,3% spośród ojców nieletnich będących pod nadzorem kuratora miało wykształcenie wyższe, w grupie wychowanków zakładów poprawczych – 7,2%, w grupie ośrodków wychowawczych – 8,5%, a w grupie młodzieży z ośrodków socjoterapii – 11,4%. Tłem

<sup>12</sup> M. Kolankiewicz, M. Rożen, *Dzieci poza rodziną*, „Dziecko Krzywdzone. Teoria, badania, praktyka” 36 (2011), nr 3, s. 98.

dla tych danych jest odsetek na poziomie 26,6% ojców z wyższym wykształceniem w grupie kontrolnej.

W zakresie najniższego poziomu wykształcenia sytuacja przedstawia się następująco. Największy, bo 28,6%, odsetek podstawowego poziomu wykształcenia ojców odnotowano w grupie nieletnich z nadzorem kuratora oraz u sprawców czynów karalnych z zakładów poprawczych – 24,6%. Ojcowie dzieci przebywających w ośrodkach socjoterapii w 14,8% legitymowali się podstawowym wykształceniem, a w ośrodkach wychowawczych 11% ojców uzyskało taki poziom wykształcenia. W grupie kontrolnej 3,2% ojców miało wykształcenie podstawowe. Niższy poziom wykształcenia, a co za tym idzie niższa świadomość i wydolność wychowawcza, co potwierdzają badania<sup>13</sup>, sprzyja bardziej agresywnym formom reakcji wychowawczych. Jest to o tyle istotne, że agresywny sposób radzenia sobie z wyzwaniem przez ojców powoduje wzrost agresywnych zachowań w sytuacjach trudnych u młodzieży płci męskiej<sup>14</sup>.

W każdej z grup dominowało zawodowe wykształcenie ojców, z tym że wśród ojców młodzieży z nadzorem kuratorskim i przebywającej w ośrodkach wychowawczych odsetek ten oscylował wokół 50%, natomiast w grupie ojców dzieci z zakładów poprawczych wynosił 40,6%, a w grupie ośrodków socjoterapii – 28,4%. W grupie kontrolnej ojcowie młodzieży społecznie dostosowanej legitymowali się zawodowym wykształceniem w 43,6%.

Średnie wykształcenie osiągnęło ok. 24% ojców dzieci z zakładów poprawczych i ośrodków socjoterapii, 18,2% ojców dzieci z nadzorem kuratorskim oraz 14,4% ojców młodzieży z ośrodków wychowawczych. W grupie kontrolnej stwierdzono, że 24,5% ojców posiadało średnie wykształcenie.

Znacznie częściej niż w przypadku wiedzy o wykształceniu matek nieletni nie posiadali wiedzy o poziomie wykształcenia ojców. W grupie ośrodków wychowawczych 16,9%, a w grupie ośrodków

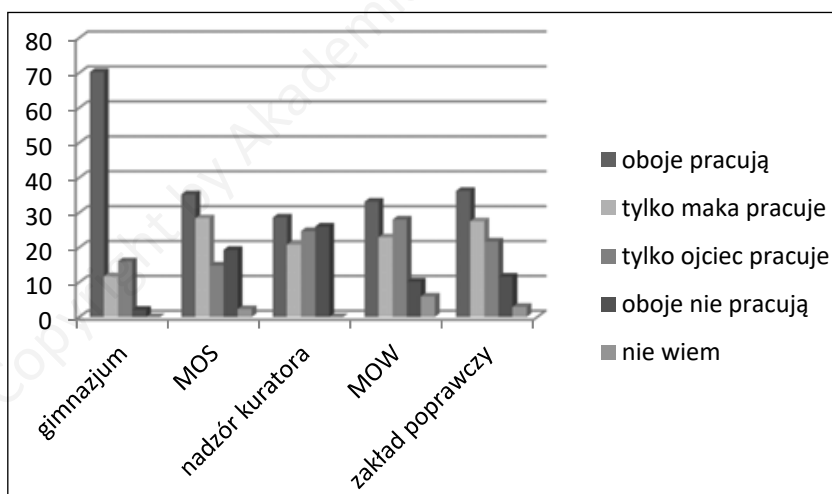
<sup>13</sup> Więcej w: P.G. Schnitzer, B.G. Ewigman, *Child deaths resulting from inflicted injuries: household risk factors and perpetrator characteristics*, art. cyt., s. 687-693

<sup>14</sup> D. Borecka-Biernat, *Strategie obrony radzenia sobie młodzieży w społecznych sytuacjach trudnych w kontekście poczucia umiejscowienia kontroli i modelującego wpływu rodziców*, w: *Wokół wychowania. Rola rodziny i szkoły w procesie socjalizacji dziecka*, red. T. Rostowska, J. Rostowski, Łódź 2006, s. 177-187.

socjoterapeutycznych 21,6% młodzieży nie posiadało wiedzy co do wykształcenia ich ojców. Jest to związane z tym, iż przed umieszczeniem w tych placówkach odpowiadający odsetek młodzieży wychowywał się poza środowiskiem rodzinnym (w placówkach socjalizacyjnych lub rodzinach zastępczych) oraz w rodzinach rozbitych, w których ojców nie było. Świadczyć może to także o całkowitym zerwaniu relacji dzieci z ojcami. W pozostałych grupach odsetek ten przedstawiał się następująco: w grupie zakładów poprawczych – 4,3%, a w grupie kontrolnej – 2,1%. Natomiast wszyscy nieletni z nadzorem kuratorskim znali opisywane dane dotyczące ojców.

Kolejnym badanym aspektem był rozkład zatrudnienia/ bezrobocia w rodzinach młodzieży z poszczególnych grup zróżnicowanych pod względem zastosowanego środka wychowawczego. Wyniki są zaprezentowane na rycinie 3. Wyniki uzyskane w obszarze zatrudnienia rodziców są istotne statycznie na poziomie  $p < 0,001$ , wartość testu  $\chi^2 = 178,7$ .

Rycina 3. Zatrudnienie rodziców osób badanych



Źródło: opracowanie własne.

Poddając analizie uzyskane wyniki, pierwszą konstatacją jest ta, iż poziom bezrobocia wśród rodziców nieletnich jest znacznie wyższy niż w grupie rodziców uczniów gimnazjów. Bezrobocie jest wprost

powiązane z problemem ubóstwa definiowanego między innymi jako stan niedostatku wynikający z niewystarczających dochodów<sup>15</sup>. Największy jego odsetek u obojga rodziców występuje w grupie osób pod nadzorem kuratora i wynosi 26%. Z kolei oboje rodzice, którzy borykają się z problemem bezrobocia, stanowią odsetek 19,3% w grupie z ośrodków socjoterapii, 11,6% w grupie zakładów poprawczych i 10,2% w grupie ośrodków wychowawczych. W grupie kontrolnej ów problem dotyczy 2,1% rodzin. Z informacji tych wynika, iż występuje w wymienionych odsetkach rodzin realny problem z zaspokajaniem podstawowych potrzeb życiowych, gdyż młodzież jako pracę zarobkową wskazywała także dorywcze zarobkowanie rodziców. W powyższych przypadkach rodziny utrzymywały się jedynie z pomocy społecznej. Warto tu przypomnieć, iż w takich przypadkach „państwo ma obowiązek wspomagania rodziców w zapewnieniu dziecku odpowiedniego poziomu życia i udzielania w razie potrzeby pomocy materialnej, szczególnie w zakresie żywności, odzieży i mieszkania”<sup>16</sup>.

Problem bezrobocia, a wraz z nim powiązana bieda oraz trudne warunki życia korelują ze zjawiskiem nieprzystosowania społecznego, ale także, jak wskazuje Maria Kolankiewicz, są skategoryzowane jako rodzinne i społeczne (ekosystemowe) czynniki ryzyka oraz predyktory krzywdzenia i zaniedbywania dzieci<sup>17</sup>.

Na drugim krańcu odnotowano dane dotyczące niewystępowania problemu bezrobocia. Oboje rodzice pracują zarobkowo w poszczególnych grupach na następującym poziomie procentowym: wśród młodzieży, wobec której zastosowano nadzór kuratora – 28,6%, wśród nieletnich z ośrodków wychowawczych – 33,1%, w grupie z ośrodków wychowawczych – 35,2%, a wśród osób z ośrodków socjoterapii – 36,2%. W grupie kontrolnej w 70,2% rodzin oboje rodzice wykonują pracę zarobkową.

Wśród poszczególnych grup pracę zarobkową w rodzinie wykonywał tylko ojciec w grupie ośrodków socjoterapii w 14,8%, w grupie

---

<sup>15</sup> Więcej w: E. Tarkowska, *Ubóstwo dzieci w Polsce*, w: *Ubóstwo i wykluczenie społecznie w Polsce: Raport krajowy Polskiej Koalicji Social Watch i Polskiego Komitetu European Anti – Poverty Network*, Kampania Przeciw Homofobii, red. R. Szarfenberg, Warszawa 2011.

<sup>16</sup> Art. 27. Konwencji o Prawach Dziecka przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych dnia 20 listopada 1989 r., (Dz. U. z dnia 23.12.1991 nr 120, poz. 527).

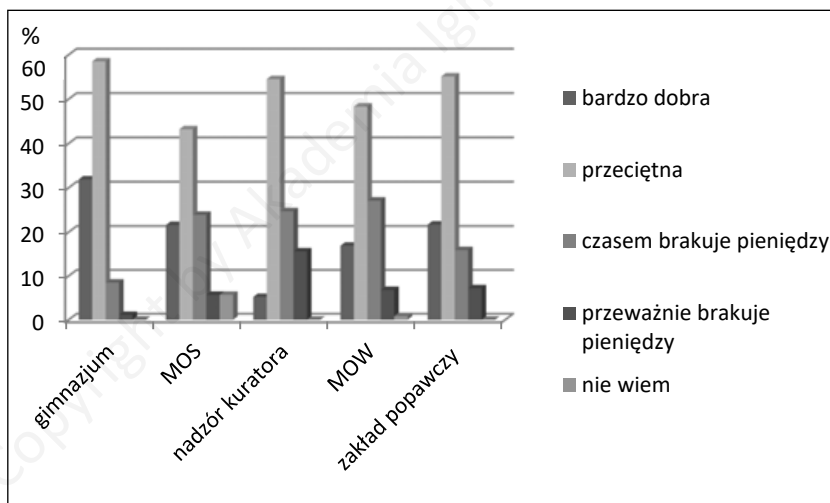
<sup>17</sup> M. Kolankiewicz, *Zaniedbywanie dzieci* „Dziecko Krzywdzone. Teoria, badania, praktyka” 11 (2012), nr 2, s. 81-94.

zakładów poprawczych w 21,7%. W grupie nieletnich taka sytuacja występowała w 24,7% rodzin, a w grupie ośrodków wychowawczych w 28%. W grupie kontrolnej było tak w 16% rodzin.

Matka jako jedyna osoba utrzymująca rodzinę występowała w 20,8% wśród nieletnich z nadzorem kuratora, w 22,9% w grupie przebywającej w ośrodkach wychowawczych, w 27,5% w grupie zakładów poprawczych i w 28,5% w rodzinach podopiecznych w ośrodkach socjoterapii. W grupie kontrolnej w 11,7% rodzin jedynym żywicielem rodziny były matki.

Kolejny kontekst badań dotyczy nie faktów, lecz oceny subiektywnej dokonanej przez młodzież obojga płci z poszczególnych grup badanych odnośnie do sytuacji materialnej. Wyniki zostały zaprezentowane na rycinie 4. Ustalone wyniki są istotne statystycznie na poziomie  $p < 0,001$ , wartość testu  $\chi^2 = 337,9$ .

Rycina 4. Ocena sytuacji materialnej rodzin badanej młodzieży



Źródło: opracowanie własne.

Nieletni, ewaluując sytuację materialną w swoich środowiskach rodzinnych, zdecydowanie częściej niż młodzież nieprzejawiająca symptomów nieprzystosowania społecznego wskazywała na problem ubóstwa. Jako najbardziej dotkliwy problem na tle innych grup sytuację finansową oceniali nieletni z nadzorem kuratorskim, gdyż 15,6% spośród nich



skonstatowało, że w ich rodzinach przeważnie brakuje pieniędzy na codzienne wydatki. Być może wpływ na taką ocenę ma codzienne, bezpośrednie porównywanie się z osobami lepiej uposażonymi w szkole i środowisku lokalnym. Poza tym warto wspomnieć, iż występują różne mierniki ubóstwa w zależności od przyjętej podstawy jego analizowania oraz odmienne jego koncepcje. Można tu wymienić: ubóstwo absolutne (wyliczane na podstawie tak zwanego koszyka obejmującego skrajnie podstawowe wydatki na żywienie, mieszkanie, lekarstwa, naprawę ubrań i podręczniki szkolne), ubóstwo relatywne (ustalane w Polsce jako poziom dochodów i wydatków gospodarstwa domowego niższy od połowy średnich wydatków w kraju), ubóstwo ustawowe (wyznaczone ustawowo przez granicę, poniżej której przysługuje prawo ubiegania się o świadczenia pieniężne z pomocy społecznej), ubóstwo subiektywne (mierzone na podstawie badań ankietowych w dymensjach oceny własnej zamożności oraz oceny ogólnego poziomu biedy w kraju)<sup>18</sup>.

Nieletni umieszczeni poza środowiskiem rodzinnym w placówkach resocjalizacyjnych nie konfrontują się na co dzień z rówieśnikami i członkami ich rodzin, którzy posiadają lepsze warunki finansowe i bytowe. Nie bez znaczenia jest zapewne fakt, iż mają oni potrzeby życiowe zaspokajane w placówkach na tym samym, co ich współwychowankowie, poziomie. Niemniej źle sytuację finansową swoich rodzin ocenia 6-7% nieletnich skierowanych do ośrodków socjoterapii, wychowawczych i poprawczych. Tłem jest wynik 1,1% w grupie kontrolnej.

Wynik z kolei dotyczący uznawania sytuacji materialnej swojej rodziny jako bardzo dobrej został wskazany przez 16,9-21,7% nieletnich, wobec których stosowane są działania resocjalizacyjne i terapeutyczno-wychowawcze w warunkach instytucjonalnych. Może on się wiązać po części z kompensacyjnym, idealizującym tę sferę funkcjonowania rodziny, sposobem myślenia<sup>19</sup>. Jedynie 5,7% nieletnich z kuratorskim nadzorem jako bardzo dobrą ocenia sytuację materialną rodziny. W grupie kontrolnej taka ocena występowała w 31,9%. Widoczne zatem jest tu zróżnicowanie ewaluacji dokonywanej przez poszczególne grupy badanej młodzieży.

<sup>18</sup> S. Wójcik, *Ubóstwo dzieci* „Dziecko Krzywdzone. Teoria, badania, praktyka” 10 (2011), nr 3, s. 48.

<sup>19</sup> Więcej w: A. Freud, *Ego i mechanizmy obronne*, Warszawa 2013.

## Podsumowanie

Podsumowując, należy wskazać na występowanie znaczących różnic pomiędzy wszystkimi grupami młodzieży nieprzystosowanej społecznie a grupą młodzieży przystosowanej w opisywanych obszarach sytuacji rodzinnej. W zakresie poziomu wykształcenia matek i ojców, a także w zakresie zatrudnienia – bezrobocia rodziców ustalono, iż zdecydowanie częściej rodzice nieletnich legitymują się podstawowym i zdecydowanie rzadziej posiadają wyższe wykształcenie niż rodzice dzieci i młodzieży społecznie przystosowanej. Wyniki te korespondują z czynnikami ryzyka zarówno krzywdzenia dzieci, jak i z czynnikami ryzyka nieprzystosowania społecznego.

Analizowany materiał pozwolił stwierdzić, iż w rodzinach młodzieży przejawiającej symptomy nieprzystosowania społecznego, zagrożonego syndromem dzieci ulicy, występuje problem ubóstwa i bezrobocia. Skonstatowano jednakże zróżnicowanie natężenia tych zjawisk dysfunkcyjnych w poszczególnych grupach młodzieży odmiennych pod względem stosowanego środka wychowawczego, a co za tym idzie, natężenia poziomu nieprzystosowania. Należałoby zatem w diagnozie oraz w kształtowaniu oddziaływań resocjalizacyjnych wobec nieletnich szczególnie zwracać uwagę na sytuację ich rodziców i wypełnianie przez nich ról społecznych oraz na problemy dotyczące kwalifikacji i kompetencji profesjonalnych, a także spektrum trudności związanych z aktywizacją zawodową. W ten sposób osiągnane cele profilaktyczne czy readaptacyjne miałyby silniejszą ośnowę w formie silniejszej, sprawniejszej rodziny.

## BIBLIOGRAFIA

- Adamczyk B., *Predykatory środowiska rodzinnego w procesie stawania się dzieckiem ulicy w Polsce*, „Roczniki Pedagogiczne” 41 (2013), nr 5, s. 125-139.
- Borecka-Biernat D., *Percepcja postaw rodzicielskich i poziom lęku w aspekcie kształtowania się emocjonalno-obronnej strategii radzenia sobie z sytuacją trudną przez młodzież*, „Edukacja” (2002), nr 4.
- Borecka-Biernat D., *Strategie obrony radzenia sobie młodzieży w społecznych sytuacjach trudnych w kontekście poczucia umiejscowienia kontroli i modelującego wpływu rodziców*, w: *Wokół wychowania. Rola rodziny i szkoły*

- w procesie socjalizacji dziecka*, red. T. Rostowska, J. Rostowski, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Informatyki, Łódź 2006, s. 177-187.
- Freud A., *Ego i mechanizmy obronne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2013.
- Kolankiewicz M., *Zaniedbywanie dzieci*, „Dziecko Krzywdzone. Teoria, badania, praktyka” 11 (2012), nr 2, s. 81-94.
- Kolankiewicz M., Rozen M., *Dzieci poza rodziną*, „Dziecko Krzywdzone. Teoria, badania, praktyka” 36 (2011), nr 3, s. 93-115.
- Konwencja o Prawach Dziecka przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych dnia 20 listopada 1989 r. (Dz. U. z dnia 23.12.1991 nr 120, poz. 527).
- Kozłowski P., *Dynamika demoralizacji i przestępczości nieletnich – analiza statystyczna zjawiska i propozycja indywidualnych rozwiązań*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego”, 69 (2010), nr 69, s. 103-128.
- Lee Ch.H., Song J., *Functions of Parental Involvement and Effects of School Climate on Bullying Behaviors Among South Korean Middle School Students*, „Journal of Interpersonal Violence” 27 (2012), nr 12, s. 2437-2464.
- O’Dougherty Wright M., Masten A.S., *Resilience processes in development. Fostering positive adaptation in the context of adversity*, w: *Hand Book of Resilience*, red. S. Goldstein, R.B. Brooks, Heidelberg, Springer 2005, s. 17-38.
- Płopa M., *Psychologia rodziny: teorie i badania*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Zawodowej, Elbląg 2004.
- Rostowska T. (red.), *Jakość życia rodzinnego Wybrane zagadnienia*. Wydawnictwo Naukowe Wyższej Szkoły Informatyki, Łódź 2006.
- Rostowska T., *Małżeństwo, rodzina, praca a jakość życia*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2008.
- Rostowska T., Rostowski J. (red.), *Wokół wychowania. Rola rodziny i szkoły w procesie socjalizacji dziecka*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Informatyki, Łódź 2006.
- Schnitzer P.G., Ewigman B.G., *Child deaths resulting from inflicted injuries: household risk factors and perpetrator characteristics*, „Pediatrics” 116 (2005), nr 5, s. 687-693.
- Tarkowska E., *Ubóstwo dzieci w Polsce*, w: *Ubóstwo i wykluczenie społecznie w Polsce: Raport krajowy Polskiej Koalicji Social Watch i Polskiego Komitetu European Anti – Poverty Network*, Kampania Przeciw Homofobii, red. R. Szarfenberg, Warszawa 2011.
- Tyszkowa M., *Jednostka a rodzina: interakcja, stosunki, rozwój*, w: *Psychologia rozwoju człowieka*, red. M. Przetacznik-Gierowska, M. Tyszkowa, PWN, Warszawa 1996, s. 124-150.
- Wójcik S., *Ubóstwo dzieci*, „Dziecko Krzywdzone. Teoria, badania, praktyka” 10 (2011), nr 3, s. 47-60.

**SŁOWA KLUCZOWE:**

syndrom nieprzystosowania społecznego, rodzina, czyny karalne, syndrom dzieci ulicy, profilaktyka

## Selected aspects of the family situation of socially maladjusted children – the results of research

### *Summary*

The qualitative changes of both symptoms of social maladjustment and its determinants have been observed in the last decade. They are growing especially in committing criminal acts of an aggressive nature by both boys and girls. About 5% of the total juvenile population in Poland has had direct contact with the judicial system<sup>20</sup>.

These observations have become one of reasons to take a deeper look into the psychosocial determinants of the demoralization of the youth, including street children syndrome, and to undertake the scientific research on the psychological and sociodemographic predictors of this phenomenon.

In this article I would like to present a part of the study results on the family background of young people diversified in terms of the level of social maladjustment. The results of the research have been developed for Polish youths aged from 13 to 18, both girls and boys with the highest (young offenders' institution), high (education centres), medium (probation) level of social maladjustment, and for youth at risk of maladaptation (social therapy centres) compared with a control group.

The conclusions have applicative value in the implementation of precautionary measures at particular institutions using the existing legal-system status.

**KEYWORDS:**

social maladjustment syndrome, family, criminal acts, street children syndrome, prevention

---

<sup>20</sup> P. Kozłowski, *Dynamika demoralizacji i przestępczości nieletnich – analiza statystyczna zjawiska i propozycja indywidualnych rozwiązań*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego”, 69 (2010), p. 105.

## Indeks osób

- Adamczyk A. 301, 304, 310, 310-312, 314  
Adamczyk B. 12, 16, 84, 86, 92, 261, 266, 304, 322, 329, 368, 378  
Adamiec-Zgraja A. 235, 241  
Adorno T.W. 42, 51  
Albański Ł. 250, 254  
Altman I. 43, 51  
Amabile T.M. 140, 148  
Anton B.S. 336, 341  
Arendt H. 154, 161  
Arnett J.J. 21, 32  
Augustyn J. 21, 22, 32
- B**  
Bakiera L. 30, 32  
Balcerek M. 193, 204  
Balcerzak-Paradowska B. 97, 115, 205  
Balicki M. 97, 114  
Baltes P.B. 209, 227  
Bałchan A. 241  
Bamberg M. 49, 51  
Banasiak B. 166, 182  
Banks M. 182  
Barbaro de B. 199, 204  
Barczykowska A. 258, 266  
Barwiński Ł. 249, 255  
Basińska M.A. 271, 291  
Bauman T. 142, 148, 317, 318, 329  
Bauman Z. 42, 46, 51, 99, 116  
Becker-Stoll F. 28, 34  
Bernstein B. 108, 114, 132  
Białas A. 271, 291  
Biel K. 12, 16, 230, 241, 261, 266  
Bielecka E. 137, 148  
Bielecka-Prus J. 36, 51
- Biernat T. 86, 92, 370, 373, 378  
Blumer H. 37, 51  
Blustein D.L. 29, 33  
Bokszanski Z. 37, 38, 51  
Borecka-Biernat D. 370, 373, 378  
Borowicz R. 86, 92  
Bór L. 301, 304, 310-312, 314  
Breakwell G. 46, 47, 51  
Bronfenbrenner U. 28, 32  
Brooks R.B. 379  
Browne K. 124, 127, 134  
Brus-Łapińska M. 76, 92  
Bukowski A. 211, 227  
Bukowski W.M. 31, 33
- C**  
Cabral R.J. 191, 205  
Canter D. 43, 51  
Carper S. 55, 73  
Charmaz K. 39, 51  
Chodkiewicz J. 55, 73  
Chodyra A. 83, 92  
Clark S.M. 28, 33  
Collins W.A. 23, 30-33  
Cooley C. 38, 51  
Cooper A. 173, 182  
Cooper C. 29, 32  
Corbin J. 39, 52  
Cudak H. 155, 161  
Cueff D. 111, 247, 255, 329  
Czernow A.M. 76, 92
- D**  
Damon W. 31, 32  
Danilewicz W. 101, 114  
Daszykowska J. 231, 232, 241, 242  
Deci E.L. 24, 33

- Decovic M. 30, 33  
 Demetrio D. 318, 329  
 Denzin N.K. 318, 329  
 Dębski M. 250, 255, 301, 302, 304,  
 306-308, 311, 313, 314  
 Dimoff T. 55, 73  
 Dixon J. 43, 44, 51  
 Drewniak M. 26, 33, 78, 93, 190, 206  
 Duchnowski A.J. 336, 337, 341  
 Duda L. 83, 85, 87, 92  
 Durlak J.A. 336, 341  
 Durrheim K. 43, 44, 51  
 Dyczewski L. 204
- Eisenberg N.** 31, 32  
 Elder G.H. 28, 32  
 Ellin N. 352, 361  
 Erikson E. 21, 22, 27, 28, 32  
 Ewigman B.G. 370, 373, 379
- Ferreira M.** 23, 31, 32  
 Fidelus A. 252, 255, 258, 266  
 Filas A. 204  
 Fitzpatrick A. 23, 33  
 Foucault M. 165, 166, 182  
 Foxcroft D.R. 205  
 Freud A. 377, 379  
 Fromm E. 319-321, 324, 329  
 Frysztacki K. 99, 115, 230, 241, 246,  
 254, 255, 266, 297, 314, 329
- Garber J.** 23, 30, 32  
 Gardner H. 140, 141, 148  
 Gaś Z. 56, 73  
 Geddes P. 346, 361  
 Gerstmann S. 153, 161  
 Gierek M. 76, 92  
 Gierek P. 76, 92  
 Gilbert G. 59, 73  
 Głowacka B. 247, 256, 260, 266  
 Goffman E. 110, 115  
 Golczyńska-Grondas A. 263, 266, 359,  
 361  
 Goldstein S. 368, 379  
 Granet M. 346, 361  
 Granosik M. 329  
 Grimal P. 348, 361
- Grochmal-Bach B. 230, 241  
 Grochulska J. 132, 134  
 Grotevant H. 29, 32  
 Grotowska-Leder J. 204  
 Gulczyńska A. 246, 255, 329  
 Gurba E. 5, 7, 10, 14, 19, 21, 24, 26, 31, 32
- Hałas E.** 42, 51  
 Hartup W.W. 31, 33  
 Haslett S. 24, 32  
 Hatch M.J. 319, 329  
 Herbert M. 124, 127, 134  
 Hobot Ł. 103, 115, 249, 255  
 Holloway S.L. 43, 51  
 Horkheimer M. 42, 51  
 Hosemann D. 240, 241  
 Hriszel K. 137, 148  
 Hudson J.R. 201, 202, 204  
 Hutnikiewicz A. 76, 92
- Iedema J.** 29, 33  
 Iwanowna N.L.  
 Izdebska J. 20497, 114-116
- Jachnik-Podgórska D.** 296, 301, 305,  
 306, 314  
 James A. 104, 115  
 Jankowski A. 141, 148  
 Jarczewski W. 356, 357, 361, 362  
 Jarosz E. 125, 127, 128, 134  
 Jessor R. 56, 73  
 Jessor S.L. 56, 73  
 Juczyński Z. 55, 73
- Kacperczyk A.** 36, 51  
 Kaldon B. 305, 314  
 Kamiński A. 130, 134  
 Karwińska A. 6, 8, 11, 15, 345, 356, 361  
 Kazubowska U.B. 233, 242  
 Kendall P.C. 161  
 Kępiński A. 158, 159, 161  
 Kiereś B. 232, 241  
 Kirchner H. 76, 78, 92  
 Klein N. 354, 361  
 Klekot E. 182  
 Kolankiewicz M. 371, 372, 375, 379  
 Kołak W. 19, 32, 104, 115, 138, 148

- Kołodziejczyk T. 19, 32, 120, 134, 189, 190, 192, 201, 204, 237, 241, 296, 333, 340
- Komendant T. 166, 182
- Komenderska M. 238, 241, 340
- Konecki K. 36, 51
- Konopczyński M. 50-52, 329
- Konopnicki J. 107, 115, 156, 157, 161
- Kooyman M. 204
- Korczak J. 5, 7, 10, 14, 75-81, 83-89, 91-93, 194, 302, 340
- Kossak-Główniczewski K. 45, 52
- Kowalak T. 67, 73, 189, 195, 197, 204
- Kozaczuk F. 333, 341
- Kozak S. 300, 314
- Kozłowski P. 6, 8, 12, 15, 365, 379, 380
- Kroger J. 21, 24, 32
- Król K. 6, 8, 11, 15, 207, 209-211, 213, 221, 224, 226, 227, 252, 255
- Krzepina R. 76, 92
- Krzyszkowski J. 204
- Kubik W. 252, 255, 258, 266
- Kuchta J. 193, 204
- Kuliczowska K. 77, 92
- Kurzeja A. 5, 7, 10, 14, 26, 32, 55, 73, 102, 104, 115, 119, 121, 134, 138, 148, 152, 161, 189, 196, 202, 205, 230, 237, 241, 249, 255, 296, 299, 301, 302, 304-308, 312, 314, 329, 333, 341
- Kusztal J. 230, 241, 261, 266
- Kutash K. 336, 337, 341
- Kwiciński Z. 86, 92
- L**
- Lalak D. 118, 134, 135
- Lasota M. 241
- Laursen B. 23, 30-33
- Lee Ch.H. 366, 379
- Lepalczyk I. 20, 33, 195, 205
- Lewicka M. 43, 52
- Ligęza W. 345, 361
- Limont W. 139, 140, 148
- Lisowska E. 128, 135
- Lisowski A. 358, 361
- Lister R. 182
- Little S.A. 23, 30, 32
- Low S. 43, 51
- Lowe G. 205
- Luebekker C. 23, 31, 32
- Luscher K. 28, 32
- Lynn N. 336, 337, 341
- Ł**
- Łuczyński A. 6, 8, 11, 15, 229, 231, 232, 236, 241, 242
- M**
- Maassen G.H. 29, 33
- Magura S. 191, 205
- Marmuszewski S. 211, 213, 227
- Marshall G. 205
- Marszałek M. 98, 115, 137, 148
- Martinotti G. 349, 361
- Marynowicz-Hetka E. 191, 205
- Marzec-Holka K. 205
- Mastalski J. 233, 241
- Masten A.S. 368, 379
- Matuszewski K. 166, 182
- Mazur J. 131, 135, 137
- Meeus W. 29, 30, 33
- Mellibruda J. 128, 135
- Mendel M. 43, 44, 52, 329
- Meyer M. 205
- Męczkowska A. 44, 45, 52
- Michalska A. 302, 308, 313, 314
- Michel M. 5, 7, 10, 14, 35, 98, 104, 115, 137, 148, 237, 241, 242, 245, 253, 255, 340
- Milgram S. 346, 361
- Miller W.R. 197, 339-341
- Miś L. 77, 78, 92, 266
- Modrzejewska D. 137, 148
- Moen P. 28, 32
- Mortensen N. 23, 31, 32
- Mouse de L. 125, 126, 134
- Muchacka B. 232, 235, 241, 242
- Muskała M. 258, 266
- N**
- Newcomb A.F. 31, 33
- Niedźwiecki D. 211, 227
- Niezgoda A. 205
- Noller P. 23, 33
- Noom M.J. 30, 33
- Nosal Cz. 139, 148
- Nózka M. 99, 115, 230, 241, 246, 254, 255, 266, 297, 298, 314, 329

- Oaks T. 23, 33  
Obuchowski K. 27, 33  
Ochmański M. 205  
O'Dougherty Wright M. 368, 379  
Okołowiczówna S. 5, 7, 10, 14, 75-78, 80, 81, 84, 91-93  
Okulicz-Kozaryn K. 336, 341  
Olearczyk T. 6, 8, 11, 15, 187, 192, 199, 205  
Olejniczak-Merta A. 97, 115, 205  
Oleszkowicz A. 24-26, 33  
Oliwa-Ciesielska M. 181, 182, 205  
Olszewska-Baka G. 101, 102, 106, 115, 120, 134, 135, 204, 205, 236, 238, 241, 242, 247, 255, 256, 332, 334, 341  
Opozda D. 234, 242  
Orłowski A. 297, 309, 311, 314  
Ostaszewski K. 335, 341  
Owczynnikowa T. 27, 33
- P**  
Palen J.J. 345, 362  
Panter-Brick C. 209, 227  
Papini D.R. 28, 33  
Pater R. 76, 92  
Perosa L.M. 29, 33  
Perosa S.L. 29, 33  
Philips M.H. 191, 205  
Pietkiewicz B. 260, 266  
Pietrański Z. 139, 140, 148  
Pietruszka L. 233, 242  
Pilch T. 20, 33, 112, 115, 118, 119, 124, 134, 135, 137, 142, 148, 195, 205, 247, 256, 260, 266, 318, 329  
Piotrowski A. 41, 52  
Pisarska A. 336, 341  
Plopa M. 367, 379  
Pluskota K. 258, 267  
Polansky N. 191, 205  
Popok S. 139, 140, 148  
Pospiszyl I. 103, 105, 111, 115, 124, 135, 236, 239, 242, 297, 299, 300, 314, 329  
Prokosz M. 205  
Proniewski A. 100, 115  
Prout A. 104, 115  
Przetacznik-Gierowska M. 366, 379
- Puchalska M. 76, 92  
Pudłowska T. 198, 205  
Pytka L. 205, 236, 238, 242, 332, 334, 341
- R**  
Radziwiłowicz W. 162  
Reissman L. 360, 362  
Repelewicz E. 248, 251, 252, 256  
Reykowski J. 27, 33  
Ricoeur P. 36, 45, 52  
Rode D. 124, 128, 135  
Rogoż M. 76, 92  
Rollnick S. 339-341  
Rose G. 182  
Rostowska T. 366, 367, 373, 379  
Rostowski J. 373, 379  
Rożen M. 371, 372, 379  
Rutkowiak J. 328, 329  
Ryan R.M. 24, 33  
Rybicki P. 348, 362
- S**  
Sakowicz T. 233, 242  
Sandler I.N. 336, 341  
Schäfer T. 205  
Schaffer H.R. 30, 33  
Scheff T. 38, 52  
Schnitzer P.G. 370, 373, 379  
Schultheiss D.P. 29, 33  
Sebby R.A. 28, 33  
Seelisch W. 121, 122, 124, 135, 247, 256  
Segiet K. 205  
Sibley D. 205  
Sieczkowski W. 258, 267  
Siemaszko A. 46, 52  
Siemek A. 166, 182  
Sierocka B. 26, 33, 78, 93, 190, 206  
Silverberg S. 33  
Skarga B. 44, 52  
Skolimowska A. 318, 329  
Skowrońska A. 329  
Smagacz-Poziemska M. 99, 115, 230, 241, 246, 254, 255, 266, 297, 314, 329  
Smelser N.J. 209, 227  
Smolińska-Theiss B. 318, 329  
Sokołowska J. 6, 8, 11, 15, 251, 256, 317, 320, 330



- Song J. 366, 379  
Sosnowski T. 329  
Springer R.B. 368, 379  
Staff L. 331, 341  
Staszewska A. 120, 135, 206, 263, 267, 296, 314  
Steinberg L. 31-33  
Stenka R. 302, 314  
Stolińska-Pobralaska N. 137, 148  
Strauss A.L. 39, 52  
Sumiła A. 162  
Szarfenberg R. 375, 379  
Szczepanik R. 137, 148, 253, 255  
Szczepański T. 137, 148, 239, 242, 297, 309, 311, 314  
Szmyd K. 333, 341  
Szpunar M. 320, 330  
Sztompka P. 107, 109, 115  
Sztumski J. 209, 213, 226, 227  
Szymanowska J. 97, 114-116  
Szymańczak J. 83, 92
- Światłowski J. 213, 227
- Tam H.P. 29, 33  
Tarkowska E. 375, 379  
Thigel V. 249  
Thorne B. 43, 52  
Tokarczuk O. 46, 52  
Tomanek P. 182  
Tomaszewski T. 140, 148  
Toporow W. 43, 52  
Trempała J. 21, 32  
Trzeciński K. 353, 362  
Turlej S. 156, 162  
Turner J.H. 41, 52
- Tyszka Z. 154, 162  
Tyszkowa M. 366, 379
- Urban B. 252, 255, 258, 266
- Valentine G. 43, 51  
Vangelisti A. 23, 33  
Varenhorst B. 56, 73
- Walendziak A. 238, 242  
Warzywoda-Kruszyńska W. 39, 52, 206, 297, 314, 357-359, 361, 362  
Waterman E.W. 29, 34  
Wawrzyniak J. 253, 255  
Weisz J.R. 336, 341  
Wilczyk W. 39, 52  
Willemsen K.K. 29, 34  
Winnicka O. 114, 115  
Witkowski L. 36, 42, 52  
Włodarek J. 318, 329  
Wojciechowska J. 320, 330  
Wolicki M. 231, 242  
Wolniewicz B. 151, 162  
Wolszczak K. 271, 291  
Wójcik S. 377, 379  
Wyka K. 76, 92
- Zabawa K. 5, 7, 10, 14, 75, 76, 92  
Zbonikowski A. 137, 148  
Zdanowicz-Kucharczyk K. 78, 93, 106, 116  
Zimmermann P. 28, 34  
Ziobrowski Z. 356, 361  
Ziółkowski M. 37, 53, 318, 329  
Zwoliński A. 102, 116, 232, 242

